

WŁADYSŁAW SYROKOMLA
SZKICE I STUDIA

WŁADYSŁAW SYROKOMLA SZKICE I STUDIA

W dwusetną rocznicę urodzin
i sto sześćdziesiątą rocznicę śmierci pisarza

Redakcja naukowa

Katarzyna Kościewicz, Beata Kuryłowicz, Henryka Sokołowska

Białystok 2022

RECENZENCI: dr hab. Joanna Kulwicka-Kamińska, prof. UMK
dr hab. Joanna Zajkowska, prof. UKSW

REDAKCJA: zespół

KOREKTA: Ewa Gorlewska

TŁUMACZENIE STRESZCZEŃ: Aleksandra Kowalewska-Buraczewska

INDEKS: zespół

SKŁAD, ŁAMANIE, PROJEKT OKŁADKI: Ewa Frymus-Dąbrowska

Projekt finansowany w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Regionalna Inicjatywa Doskonałości” na lata 2019–2022, nr projektu 009/RID/2018/19, kwota finansowania 8 791 222,00 zł.



Ministerstwo
Edukacji i Nauki

The project is financed from the grant received from the Polish Ministry of Education and Science under the „Regional Initiative of Excellence” programme for the years 2019–2022, project number 009/RID/2018/19, the amount of funding 8 791 222,00 zloty.

© Copyright by Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2022

ISBN 978-83-7657-467-7

Wydawnictwo PRYMAT, Mariusz Śliwowski
ul. Hetmańska 42; 15-727 Białystok
tel. 602 766 304, 881 766 304
e-mail: prymat@biasoft.net, www.prymat.biasoft.net

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	9
I. PISARZ	
Halina Karaś Język gawędy ludowej <i>Wielki Czwartek</i> Władysława Syrokomli na tle polszczyzny ogólnej i północnokresowej XIX wieku	17
Beata Kuryłowicz Metaforyczne konceptualizacje Litwy w poemacie <i>Margier</i> Władysława Syrokomli	41
Katarzyna Westermarck „Gdyby przynajmniej statut wziął do ręki [...]” Prawo szlacheckie w gawędach Władysława Syrokomli	55
Ewelina Pocheć „O poeto ptaszki! Czarodzieju kniej!” – Władysław Syrokomla w perspektywie „zielonych studiów”	73
Katarzyna Kościewicz „Przeszłość przelotem swój cień zostawiła”. Problematyka pamięci w liryce Władysława Syrokomli. Rekonesans	87
Maria Jolanta Olszewska „[...] gdzie dobra sprawa, tam duch ofiary [...]” Lektura dramatu historycznego <i>Kasper Karliński (Obrona Olsztyna)</i> Władysława Syrokomli	115
Brigita Speičytė Władysław Syrokomla i debiut Karoliny Proniewskiej: przykład autorstwa dialogicznego	137

Irena Fedorowicz	
W kręgu „tutejszości”: Czesław Jankowski jako spadkobierca spuścizny Władysława Syrokomli	157
Beata K. Obsulewicz	
Cmentarnicy. O <i>Janku Cmentarniku</i> Władysława Syrokomli i <i>Sylwku Cmentarniku</i> Elizy Orzeszkowej	171
Radostaw Okulicz-Kozaryn	
Czytelnik Miłosa sięga po Syrokomlę. <i>Szkolne czasy.</i> <i>Nowe opowiadanie Jana Dęboroga w perspektywie odwróconej</i>	185
II. HISTORYK I KRAJOZNAWCA	
Inesa Szulska	
Władysław Syrokomla i tradycje Wielkiego Księstwa Litewskiego w świetle studium <i>Черты из историі и жизни литовскаго народа</i> (1854)	199
Tadeusz Bujnicki, Andrzej Rataj	
Wędrowniki Syrokomli po ziemi i na wodzie. Narracje – opisy – folklor	221
Małgorzata Wichowska	
„Przez Nieśwież, Mir, Załucze...”. Syrokomla jako kustosz pamiętek przeszłości w świetle listów poety do Kraszewskiego	267
Henryka Sokołowska	
Wielokulturowość Wileńszczyzny w <i>Wycieczkach po Litwie</i> <i>w promieniach od Wilna</i> Władysława Syrokomli	293
III. TŁUMACZ	
Dawid Maria Osiński	
Obce światy w przekładzie – praktyki tłumaczeniowe Syrokomli. Konturowanie panoramy	319

Barbara Góra	
Władysław Syrokomla i misja przywracania kulturze polskiej łacińskojęzycznej twórczości poetów i pisarzy epoki zygmuntowskiej	343
IV. POSTSCRIPTUM	
Teresa Winek	
Władysława Syrokomli dzieła zebrane. Postawy wydawców	369
Józef Szostakowski	
Działalność Muzeum Władysława Syrokomli w Borejkowszczyźnie koło Wilna w upowszechnianiu wiedzy i pamięci o poecie	383
Noty o Autorach	403
Indeks nazwisk	411

Słowo wstępne

W 2022 roku obchodzono sto sześćdziesiątą rocznicę śmierci Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli), a w 2023 roku mija dwieście lat od jego urodzin. Wskazane rocznice zachęcają do upamiętnienia tej zasłużonej postaci życia literackiego okresu międzypowstaniowego, przede wszystkim jednak inspirują do podjęcia głębszej refleksji nad twórczością wybitnego poety, tłumacza, dramaturga, autora gawęd, szkiców z podróży i prac historycznych. Temu celowi służy niniejsza monografia przynosząca wielostronny ogląd jego spuścizny literackiej, historycznej, krajoznawczej oraz translatorskiej. Prezentuje się w niej Syrokomla jako jeden z bardziej utalentowanych twórców polskiego romantyzmu, piewca ukochanej Litwy oraz aktywny i niezwykle popularny uczestnik życia kulturalnego Wileńszczyzny połowy XIX wieku.

Apogeum zainteresowania twórczością „wioskowego lirnika” przypadło na drugą połowę XIX wieku. Było wynikiem starań osób blisko związanych z poetą, jak Józef Ignacy Kraszewski, spod którego pióra wyszło jedno z istotniejszych studiów poświęconych biografii i twórczości Syrokomli¹, czy Władysław Korotyński, który dbał o zachowanie dla kolejnych pokoleń spuścizny literackiej swego przyjaciela i mistrza². Namysł nad nią rozwijał się falowo, zgodnie z kalendarzem kolejnych jubileuszy, głównie urodzin. W 1923 roku świętowano setną ich rocznicę, co zaowocowało licznymi pracami krytycznymi³. Kolejna fala przyszła pięćdziesiąt lat później. Jej zapowiedzią była ogłoszona w latach pięćdziesiątych XX stulecia dwutomowa monografia o języku Syrokomli autorstwa Józefa Trypućki⁴. To monumentalne dzieło na lata ostudziło zaciekawienie językiem poety wśród lingwistów. Pojawiały się jednak inicjatywy, zarówno badawcze, jak i edytorskie, które

¹ J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz)*, Warszawa 1863.

² L. Kondratowicz – W. Syrokomla, *Poezje*, wydanie zupełne na rzecz wdowy i sierot autora, t. 1–10, Warszawa 1872.

³ M.in. S. Cywiński, *Syrokomla – człowiek i twórczość*, Wilno 1923; M. Zdziechowski, *Władysław Syrokomla – pierwiastek litewsko-białoruski w twórczości polskiej*, Wilno 1924; J. Krzyżanowski, *Pokłosie 100 rocznicy Syrokomli*, „Przegląd Warszawski” 1924, nr 34–35, s. 187–195.

⁴ J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przyczynek do dziejów polskiego języka literackiego w wieku XIX*, t. 1–2, Uppsala 1955–1957.

„najwybitniejsze nazwisko poetyckie krajowej literatury w dobie późnego romantyzmu”⁵ próbowały przywrócić pamięci potomnych. Sprzyjała temu rocznica jego sto pięćdziesiątych urodzin, którą uhonorowano obszernym studium biograficznym⁶, konferencją i monografią wieloautorską⁷, szkicami⁸ oraz wyborami jego utworów, głównie poetyckich⁹. Ich popularyzatorski walor był bezsprzeczny, mimo dość oczywistego dzisiaj uwikłania poety w ówczesny polityczny paradygmat.

Pomiędzy sto pięćdziesiątą a dwusetną rocznicą urodzin Syrokomli zainteresowanie jego twórczością nie ustało, wręcz przeciwnie – znacząco wzrosło, szczególnie w ostatniej dekadzie¹⁰. Musiało jednak minąć pięćdzie-

⁵ W. Kubacki, *Władysław Syrokomla*, w: W. Syrokomla, *Poezje wybrane*, wybór i wstęp W. Kubacki, Warszawa 1973, s. 5.

⁶ F. Fornalczyk, *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu Syrokomli*, Poznań 1979.

⁷ *Syrokomli w 150. rocznicę urodzin. Materiały sesji popularno-naukowej*, red. M. Ingot, Inowrocław–Toruń 1973.

⁸ M.in. M. Witkowski, *Syrokomli wycieczka po swojszczyźnie*, w: *Literackie przystanki nad Wartą*, red. Z. Szwejkowski, Poznań 1962; A. Abramowicz, *Wincenty Pol i Władysław Syrokomla jako archeologowie*, w: tegoż, *Podróżnicy po przeszłości. Szkice z dziejów archeologii*, „Acta Archeologica Lodziensia” 1970, nr 18, s. 42–63; J. Orłowski, *Władysław Syrokomla jako tłumacz poezji rosyjskiej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F. Nauki Filozoficzne i Humanistyczne” 1973, t. 27, s. 107–122; M. Romankówna, *Władysław Syrokomla. Życie i twórczość*, Warszawa–Kraków 1975.

⁹ W. Syrokomla, *Wybór poezji*, oprac. F. Bielak, Wrocław 1970. W. Syrokomla, *Poezje wybrane...*

¹⁰ M.in. A. Szczerba, *Podróże krajoznawcze Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli)*, „Analecta” 2007, nr 1–2, s. 107–127; G. Górski, *Wieloznaczność w gawędzie Władysława Syrokomli „Ulas” i w poemacie Jana Niesłuchowskiego „Akwarelki myśliwskie z Polesia”*, „Acta Albaruthenica” 2010, t. 10, s. 113–120; R. Ryba, *Ślady staropolskich konwencji eksordialnych w przedmowach Władysława Syrokomli*, w: *Romantyczne przemowy i przedmowy*, red. J. Lyszczyna, M. Bąk, Katowice 2010, s. 193–207; G. Rudziańska, *Władysława Syrokomli utwory historyczne*, „Regiony i Pogranicza” 2010, nr 3, s. 111–128; A. Marcinovič, *Uladzisiaŭ Syrokomla: lirnik zámli belaruskaj*, Minsk 2013; I. Fedorowicz, *Nieznane listy Władysława Syrokomli*, „Slavistica Vilnensis. Kalbotyra (2) [Lingwistyka]” 2014, t. 59, s. 133–145; R. Okulicz-Kozaryn, *Syrokomla i rzewność*, w: *Literatūrą ir kalbų funkcionavimas Lietuvoje: lietuvių-lenkų moksliniai ir kultūriniai ryšiai*, red. M. Davlevič, I. Fedorovič, A. Kalėda, Wilno 2014, s. 165–175; M. Mierzwicka-Liedtke, „Margier” Władysława Syrokomli i „Kunigas” Józefa Ignacego Kraszewskiego – podwójne obłężenie Pillen, w: *Kraszewski i nowożytność: studia*, red. J. Ławski i in., Białystok 2015, s. 566–580; M. Varabej, *Aktualizacya spadčyny Uladzislava Syrokomli na sučasnym etape*, „Białorutenistyka Białostocka” 2016, t. 8, s. 203–212; D. Zawadzka, „Rarytne” czasy: o przełomie romantycznym w „Księgarzu ulicznym” Władysława Syrokomli, „Colloquia Litteraria: półrocznik Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie” 2016, nr 1, s. 107–122; T. Bairašauskaitė, *Materiały tatarskie w zbiorach Władysława Syrokomli vel Ludwika Kondratowicza*, „Rocznik Lituanistyczny” 2017, t. 3, s. 223–238; M.M. Blomborgowa, *Archeologia – polityka – miłość i katorta: rzecz o Kirkorze, Syrokomli i pięknej aktorce*, w: *Nie tylko krzemienie = Not only flints: studia ofiarowane prof.*

siąt lat, by poeta stał się głównym bohaterem międzynarodowej interdyscyplinarnej konferencji naukowej *Wilno i Wileńszczyzna XIX wieku: język, literatura, kultura*, która odbyła się w Wilnie i Borejkwoszyźnie we wrześniu 2022 roku, oraz osobnej monografii, będącej w części jej pokłosiem. Zostało w niej pomieszczonych około dwudziestu studiów i szkiców, autorstwa badaczy z Polski i Litwy, poświęconych różnym aspektom twórczej pracy Władysława Syrokomli. Ich lektura pozwala spojrzeć na nowo na dorobek literacki, publicystyczny i translatorski autora *Podróży swojaka po swojszczyźnie*.

Artykuły tworzące niniejszy tom studiów i szkiców układają się w cztery wyodrębnione obszary, ukazujące wszechstronność zainteresowań i prac Kondratowicza. W najbardziej obszernej pierwszej części zostały zawarte studia nad jego oryginalną twórczością literacką. Historycy języka trwali w przekonaniu, że o polszczyźnie utworów Syrokomli wszystko zostało już powiedziane. Artykuł Haliny Karaś, umieszczony w niniejszym tomie, dowodzi, jak mylnie było to przeświadczenie i jak bardzo potrzebne są nowe studia nad polszczyzną utworów borejkowskiego poety. Badaczka pochyliła się nad językiem gawędy ludowej i bada go z dwóch perspektyw: polszczyzny epoki, w której żył autor, a także języka regionu, z którym był związany. W kolejnym artykule kontynuowany jest namysł nad językiem artystycznym pisarza. Przedmiotem dociekań Beaty Kuryłowicz są stworzone przez Syro-

Lucynie Domańskiej w 45-lecie pracy naukowo-dydaktycznej i w 70. rocznicę urodzin, Łódź 2017, s. 527–533; A. Czajkowska, *Darwin i Iza Murzyna: znaki czasu w „Melodiach z domu obłąkanych” Władysława Syrokomli*, w: *Po Zgorzelskim: pytania o przyszłość humanistyki*, red. M. Łukaszuk-Piekara, W. Kaczmarek, Lublin 2017, s. 121–147; A. Krypczyk-De Barra, *Obyczaj ludowej wieczornicy w twórczości Maksymiliana Gierymskiego oraz Władysława Syrokomli: wybrane aspekty*, „Rozprawy Muzeum Narodowego w Krakowie” 2017, t. 10, s. 103–130; K. Garczarek, *Władysław Syrokomla wobec polskiego kodu kulturowego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Literackie” 2018, nr 58, s. 57–66; E. Buszewicz, *Między romantyzmem a barokiem. Władysław Syrokomla jako tłumacz poezji Sarbiewskiego – teoria i praktyka*, „Ruch Literacki” 2019, z. 3, s. 289–299; B. Góra, *Wędrówki po „moich” czy „moich niegdyś” okolicach?: podróż sentymentalna Władysława Syrokomli po kraju dzieciństwa i młodości*, „Sztuka Edycji: Studia Tekstologiczne i Edytorskie” 2019, nr 1, s. 177–188; B. Noworolska, *Podróżopisarstwo kresowe – Niemen Syrokomli*, w: *Historia, tradycja, pamięć, prace ofiarowane Profesorowi Józefowi Maroszkowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. E. Rogalewska, J. Maroszek, t. 2, Białystok 2020, s. 297–311; K. Garczarek, *„Miasto jest księgą”: Nieśwież w twórczości Władysława Syrokomli – prolegomena semiotyczne*, „Academic Journal of Modern Philology” 2021, t. 11, s. 103–113; B. Góra, *Od „Notatki o Nieświeżu” do „Wędrówek po moich niegdyś okolicach”: Nieśwież w twórczości Władysława Syrokomli*, „Sztuka Edycji: Studia Tekstologiczne i Edytorskie” 2021, nr 2, s. 21–29; G. Igliński, *Robak i robactwo w twórczości Władysława Syrokomli*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Literackie” 2021, nr 60, s. 7–28; *Vladislavo Sirokomlės Muziejus Bareikiškėse = Muzeum Władysława Syrokomli w Borejkwoszyźnie*, wybór oraz red. J. Sostakovski, Wilno 2021.

komlę metaforyczne konceptualizacje Litwy występujące w poemacie *Margier*. Językoznawczyni przedstawia i charakteryzuje metafory, które współtworzą poetycką, autorską wizję ziemi rodzinnej, oscylującą między źródłowym przekazem a imaginacją poety.

Punktem wyjścia kolejnego artykułu jest konstatacja, że Syrokomla w wielu utworach nawiązuje do szlacheckiej przeszłości ojczyzny oraz do tradycji przedrozbiorowych. Jego autorka, Katarzyna Westermarck, wybiera z tego bogatego zespołu nawiązań problematykę prawną obecną w wybranych gawędach poety i pokazuje, jak włączał on w treść swoich utworów tematy inspirowane prawem szlacheckim I Rzeczypospolitej, a w szczególności jego relikdami funkcjonującymi w epoce poroźbiorowej.

„Lirnik wioskowy” od najmłodszych lat był zafascynowany światem natury, którą utrwał w licznych utworach poetyckich i gawędach. Na ten aspekt twórczości zwraca uwagę Ewelina Pocheć. Podejmuje ona próbę czytania poezji Syrokomli jako specyficznej, polskiej wersji ekoromantyzmu, w ramach której stworzył on mit „przyrody ojczystej”. Krajobraz przyrodniczy na równi z krajobrazem historycznym, społecznym i mentalnym zapisany we wspomnieniach Syrokomli analizuje Katarzyna Kościwicz. Badaczka dowodzi, że rozumienie przez poetę kategorii pamięci znacząco wykraczało poza patriotyczny imperatyw. Poeta wpisywał w nią zarówno mechanizmy rozpadu pamięci indywidualnej i zbiorowej, jak i możliwości jej scalania. Kwestii pamięci zbiorowej zostały poświęcone i inne utwory Kondratowicza, nie tylko liryczne. Jeden z nich – a mianowicie dramat historyczny przedstawiający losy Kacpra Karlińskiego – stał się podstawą refleksji Marii Olszewskiej. Syrokomla widział w nim bohatera pamięci zbiorowej, a w jego historii temat na wielką narodową tragedię w duchu kronik Szekspira.

Syrokomla jako pisarz dbał też o utrzymanie twórczego porozumienia z innymi literatami, o czym przekonuje artykuł autorstwa Brigity Speiçytė. Zostały w nim omówione literackie kontakty Kondratowicza z debiutującą poetką ze Źmudzi Karoliną Proniewską. Ich wymianę myśli badaczka zakwalifikowała jako przykład modelu autorstwa dialogicznego, który w litewskim dyskursie literackim połowy XIX wieku funkcjonował jako alternatywa dla romantycznego autorstwa ekspresyjnego. Kolejne teksty składające się na tę część monografii pokazują, jak twórczość literacka Syrokomli w różny sposób znajduje oddźwięk w dziełach późniejszych pisarzy, np. wielbiciela i spadkobiercy Syrokomlowej spuścizny literackiej – Czesława Jankowskiego (artykuł Ireny Fedorowicz), a także Elizy Orzeszkowej, autorki powieści *Sylwek Cmentarnik* podejmującej – zdaniem Beaty Obsulewicz – swego rodzaju polemikę z gawędą Syrokomli *Janko Cmentarnik*. Z kolei paralelizmy obecne

między twórczością Władysława Syrokomli i Czesława Miłosza prezentuje w swoim artykule Radosław Okulicz-Kozaryn. Poszerza w nim dotychczasowe analizy ich literackich i kulturowych związków oraz proponuje współczesnemu czytelnikowi tzw. lekturę odwróconą, czyli czytanie *Szkolnych czasów* Syrokomli z perspektywy twórczości Miłosza.

Druga część monografii ukazuje Ludwika Kondratowicza jako historyka i krajoznawcę. Artykuł Inesy Szulskiej zawiera analizę dzieła zbiorowego dotyczącego historii narodu litewskiego oraz tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jednym z autorów tego studium był Syrokomla, który zamieścił w nim mało znany szkic historyczny poświęcony Barbarze Radziwiłłównie, korespondujący z wcześniejszymi pracami Michała Balińskiego. Interesujące wnioski wypływają z lektury studium poświęconego podróżopisarstwu Syrokomli. Badacze, Tadeusz Bujnicki i Andrzej Rataj, podkreślają, że krajoznawczym podróżom Kondratowicza towarzyszy zamiar ocalenia od zapomnienia dziedzictwa kulturowego i historycznego obszarów dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz ukazania związków między krainami oddzielonymi od siebie przez zabory. Podróżopisarstwo Syrokomli wyróżnia się nie tylko walorami poznawczymi, lecz także silnymi emocjami wyrażającymi związek uczuciowy z opisywanymi miejscami. Ocalaniu i upamiętnianiu śladów przeszłości służyła między innymi współpraca Syrokomli z Kraszewskim, która stała się przedmiotem artykułu Małgorzaty Wichowskiej. Opowieść autorki o namiętym zainteresowaniu obu zaprzyjaźnionych pisarzy pracą polegającą na ocalaniu pamiątek i precyzyjnym dokumentowaniu dziedzictwa drogich im ziem prowadzona jest na podstawie materiału epistolarnego, częściowo dotąd nieznanego. W kontekst działalności krajoznawczej oraz historycznej Syrokomli wpisuje się też artykuł Henryki Sokołowskiej o *Wycieczkach po Litwie w promieniach od Wilna*. Autorka podejmuje w nim próbę odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób pisarz-krajoznawca przedstawił wieloetniczność i wielojęzyczność Wileńszczyzny w połowie XIX wieku, oraz omawia zawarte w dziele Syrokomli wizerunki różnych grup etnicznych zamieszkujących okolice Wilna.

Opracowania badawcze składające się na trzecią część tomu uzupełniają portret Władysława Syrokomli o kolejną, ale bardzo istotną i docenianą stronę jego osobowości twórczej: przedstawiają go jako tłumacza. Celem dociekań Dawida Osińskiego jest próba zarysowania mapy rozległych kompetencji Syrokomli jako tłumacza z języka angielskiego, niemieckiego, francuskiego, rosyjskiego oraz specyfiki profilu translologicznego autora przekładu *Króla Olszyn*. W ramach działalności translatorskiej mieści się też opisane w artykule Barbary Góry zaangażowanie wielbiciela Sarbiewskiego w spr-

wę przywracania kulturze polskiej łacińskojęzycznej twórczości poetów i pisarzy epoki renesansu. Autorka artykułu omawia dokonania poety na polu przekładów łacińsko-polskich. Zaznacza przy tym, że swoje tłumaczenia Kondratowicz cenił ponad własną twórczość oryginalną. Sądził nawet, iż to one zapewnią mu pamięć potomnych.

Książkę zamykają dwa szkice pokazujące, jak z pracy pamięci dotyczącej twórczości i biografii Syrokomli wywiązały się kolejne pokolenia. Artykuł Teresy Winek dotyczy edycji jego twórczości. Autor *Gawęd i rymów ulotnych* większość utworów publikował tuż po ich powstaniu, współpracując z kilkoma cenionymi wydawcami. Niedługo po śmierci poety ukazały się dwa znaczące wydania gromadzące sporą część jego twórczości. Po latach znaczenie zachowały *Poezje*, w których edytor – Władysław Korotyński – umieścił komentarze zawierające informacje o ważnych zjawiskach życia kulturalnego i społecznego oraz dotyczące recepcji twórczości poety. Artykuł autorstwa Józefa Szostakowskiego pokazuje z kolei, jak dzięki działalności Muzeum Władysława Syrokomli, umiejscowionego w dworku w Borejkowszczyźnie, zostaje zachowana współcześnie pamięć o poecie oraz jak są pielęgnowane, na wzór działań patrona Muzeum, tradycje animowania życia kulturalnego i literackiego, myśli krajoznawczej oraz postawy zaangażowania wobec spraw społecznych.

Zawarty w monografii wielostronny, bo prowadzony z perspektywy literaturoznawczej, językoznawczej, edytorskiej, historycznej, etnograficznej i muzealnej, ogląd twórczości Władysława Syrokomli niewątpliwie uzupełnia dotychczasowe ustalenia na jej temat, poddaje rewizji rozstrzygnięcia, które zdążyły się ugruntować w literaturze przedmiotu, przede wszystkim jednak otwiera nowe perspektywy w badaniach nad literacką i językową spuścizną tego dziewiętnastowiecznego pisarza. Umieszczone w tomie artykuły nie wyczerpują bowiem całości zagadnień związanych z życiem i twórczością autora *Margiera*, wręcz przeciwnie, stawiając nowe pytania utworom Syrokomli, zderzając je z najnowszym stanem wiedzy i nowymi metodologiami, pokazują, jak ogromny interdyscyplinarny potencjał badawczy drzemie w dorobku lirnika Polski, Litwy i Białorusi.

Katarzyna Kościewicz, Beata Kuryłowicz, Henryka Sokołowska

I. PISARZ



Maksymilian Fajans. *Władysław Syrokomla* (1850).
Źródło: <https://polona.pl/item/wl-syrokomla,NDgyNDUxMjM/O/>

Język gawędy ludowej
Wielki Czwartek Władysława Syrokomli
na tle polszczyzny ogólnej
i północnokresowej XIX wieku

*Czyż ja przez skromność zataić mogę,
Co trzeba pisać łzami wdzięcznemi,
Że piosnki moje znalazły drogę,
Do wszystkich kątków rodzonej ziemi?*

W. Syrokomla, *Słowo do czytelnika*¹

1. Cel i przedmiot badań

Celem artykułu jest przedstawienie języka utworów Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza), żyjącego w latach 1823–1862, na tle ówczesnej polszczyzny ogólnej (literackiej), przede wszystkim jej odmiany terytorialnej – północnokresowej polszczyzny połowy XIX wieku. Chodzi zatem o porównanie języka pisarza z językiem innych mu współczesnych, rzutowanie go na tło epoki, w której żył i działał, a zarazem na tło języka regionu, z którym był związany. Podjęty przeze mnie temat jest bardzo szeroki, więc z pewnością pozostawi uczucie niedosytu, ale – jak sądzę – może właśnie zachęcić do prowadzenia własnych badań nad językiem dzieł Władysława Syrokomli.

Wagę takich badań dla ukazania ewolucji odmiany ogólnej i regionalnej podkreślał w swojej pracy o języku Teodora Tomasza Jeża Witold Doroszewski², stwierdzając, iż do tego celu najbardziej przydatne okazują się dzieła

¹ W. Syrokomla, *Wielki Czwartek. Obraz wioskowy*, Wilno 1856, s. 3.

² W. Doroszewski, *Język Teodora Tomasza Jeża (Zygmunta Miłkowskiego). Studium z dziejów języka polskiego XIX w.*, Warszawa 1949.

pisarzy drugo-, a nawet trzeciorzędnych. Ich utwory można śmiało nazwać językowymi dokumentami historii polszczyzny.

Nie jest możliwe przedstawienie w artykule całości zagadnień związanych z językiem Syrokomli, dlatego wybrałam do analizy jedną z gawęd ludowych *Wielki Czwartek. Obraz wioskowy*, opublikowaną w Wilnie w 1856 roku, liczącą 96 stron druku. Chciałam sprawdzić, w jakim stopniu język jednego utworu tego autora reprezentuje dziewiętnastowieczną polszczyznę literacką w jej wariacie północnokresowym. Materiał badawczy stanowią zatem formy językowe różne od stanu współczesnego języka ogólnego, wyekscerpowane z pierwodruku utworu opublikowanego przez Maurycego Orgelbranda w Wilnie i porównane z opisami polszczyzny ogólnej i północnokresowej XIX wieku.

Można zadać pytanie, czy właściwe jest uwzględnienie jako podstawy badawczej pierwodruku, a nie rękopisu. Wiadomo, że wydawcy zawsze ingerowali w język autora. Znane są wyniki wielu badań porównawczych rękopisów i druków (np. Mickiewicza³), pokazujących rozbieżności między językiem tych typów tekstów i ustalających, co w języku danego pisarza było właściwością jego idiolektu, a co pochodziło od wydawcy, zazwyczaj niwelującego właściwości regionalne. Niemniej jednak utwory L. Kondratowicza docierały do rzeszy czytelników w wersji drukowanej i to ona rozpowszechniała polszczyznę, którą określano jako język Syrokomli. Przeciętny czytelnik obcował bowiem z książką drukowaną, a nie z rękopisem czy bezpośrednio z językiem samego poety. To właśnie teksty drukowane kształtowały opinię o języku ich autora i wpływały na odbiorców.

2. Dotychczasowe badania nad językiem Syrokomli. Monografia Józefa Trypućki

Wiadomo, że język Władysława Syrokomli doczekał się opisu monograficznego pióra Józefa Trypućki. Wybór tekstów borejkowskiego poety do analizy nie był przypadkowy. Monografia ta pomyślana została jako publikacja historycznojęzykowa poświęcona polszczyźnie literackiej XIX

³ Por. np. S. Hrabec, *Różnice językowe między rękopisami a drukami Mickiewiczowskimi*, w: *O języku Adama Mickiewicza. Studia*, red. Z. Klemensiewicz, Wrocław 1959, s. 11–53; J. Trypućko, *Jakiego Mickiewicza znamy? Kilka uwag językoznawcy o stosunku Mickiewiczowskich autografów do drukowanych wydań*, „Scando-Slavica” 1954, t. 1 (1), s. 106–114; M. Szpiczakowska, *Fonetyczne i fleksyjne cechy języka „Pana Tadeusza” na tle normy językowej XIX wieku*, Kraków 2001.

wieku i skromnie zatytułowana „przyczynkiem”. Trypućko był bowiem przekonany o przełomowym znaczeniu XIX wieku w dziejach polskiego języka literackiego, czemu dał wyraz we wstępie do książki o języku Syrokomli⁴. Podobnie jak Witoldowi Doroszewskiemu chodziło mu o nakreślenie panoramy dziewiętnastowiecznej polszczyzny literackiej. Na egzemplarzu jego pracy przechowywanej w bibliotece Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego widnieje dedykacja: „Panu Prof. W. Doroszewskiemu, autorowi *Języka Jeża*, z wyrazami głębokiego szacunku – Józef Trypućko, Uppsala, 3.8.55”.

Z drugiej strony uczonemu chodziło także o zbadanie języka Syrokomli pod względem właściwości regionalnych, uchwycenia cech polszczyzny wileńskiej, o nakreślenie tła do badań nad językiem najwybitniejszych twórców literatury polskiej XIX wieku, przede wszystkim Adama Mickiewicza. Stąd wybór pisarza związanego z Wileńszczyzną, czerpiącego z żywego języka tego regionu, płodnego i ciekawego językowo. Wybór – co warto podkreślić – znakomity, gdyż w rezultacie powstała dwutomowa monografia bardzo często przywoływana w polonistycznych publikacjach historycznojęzykowych, zawierająca bogaty i różnorodny materiał językowy. Jak podkreśla Trypućko⁵, badania nad językiem Syrokomli z jednej strony ukazywały stan polszczyzny literackiej w połowie XIX wieku, z drugiej – poszerzały wiedzę na temat rozwoju języka polskiego na dawnych Kresach północno-wschodnich i przyczyniały się do lepszego rozeznania wkładu, jaki wnieśli pisarze związani z północno-wschodnim obszarem dawnej Rzeczypospolitej do polskiego języka literackiego. Celem badacza był zatem także opis roli elementów kresowych w polszczyźnie literackiej XIX wieku.

Można się zastanawiać, czy warto podejmować zasygnalizowaną tematykę, skoro istnieje już obszerny opis języka dzieł Syrokomli. Trzeba jednak pamiętać, że J. Trypućko w trakcie pisania monografii nie miał wystarczającej podstawy porównawczej, dlatego konfrontował stan języka badanych utworów z ówczesnym językiem ogólnym (lat 50. XX wieku). Dziś natomiast na skutek rozwoju badań nad polszczyzną ogólną i północnokresową XIX wieku dysponujemy o wiele lepszym materiałem porównawczym, dzięki czemu możliwe jest w miarę precyzyjne ukazanie faktów ogólnopolskich, północnokresowych i indywidualnych w języku utworów Syrokomli.

⁴ J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przyczynek do dziejów polskiego języka literackiego w wieku XIX*, t. 1, Uppsala 1955, s. 5.

⁵ Tamże, s. 12–13.

3. Uwarunkowania kształtowania się polszczyzny Władysława Syrokomli

Uwarunkowania kształtowania się polszczyzny Syrokomli omówił Józef Trypućko, podkreślając, że: „Język Syrokomli jest wypadkową dwu czynników: specyficznych warunków językowych na terenach wschodnich oraz stopnia wykształcenia poety”⁶. Wnikliwie przedstawił oba te aspekty w swoim opracowaniu. W związku z tym w artykule zwrócę uwagę tylko na kwestie najbardziej istotne dla podjętej tematyki.

Władysław Syrokomla był ściśle związany z Kresami północnymi. Urodzony w Smolkowie na Polesiu całe życie spędził na szeroko rozumianej Wileńszczyźnie (Kudzinowicze, Nieśwież, Załucze, Borejkwoszczyzna). Tu kształtowała się jego polszczyzna. Krótki okres na Polesiu w okresie niemowlęcym nie odzwierciedlił się w języku Syrokomli. Najważniejszy wpływ na ukształtowanie się jego polszczyzny miał język stron nadniemeńskich, okolic Nieświeża, Kudzinowiczów, Załucza, a następnie południowej Wileńszczyzny, w tym szczególnie Borejkwoszczyzny i jej okolic. Jak napisał o nim J. Trypućko: „Żył na uboczu jak skowronek, nierozzerwalnie zespolony ze swym ojczystym zakątkiem i kochający go bezgranicznie”⁷.

Choć Syrokomla nie miał możliwości uzyskania gruntownego wykształcenia, to jednak jako samouk posiadał ogromną wiedzę z różnych dziedzin. Warto podkreślić jego znajomość kilku języków obcych, z których dokonywał przekładów, a mianowicie łaciny, francuskiego, niemieckiego, rosyjskiego i białoruskiego.

Na podstawie wiedzy o tym, jak żyła w I połowie XIX wieku drobna szlachta na Litwie, przypuszcza się, że Syrokomla był od dziecka dwujęzyczny i władał w tym samym stopniu językiem białoruskim i polskim⁸. Świadczą o tym wypowiedzi samego poety, w których mowa o znajomości języka białoruskiego i sposobie jego opanowania w codziennych kontaktach z ludem białoruskim⁹:

Karamzin, jako Wielkorossyanin, mógł nie znać Białoruskiego starego narzecza tak jak my, cośmy go się w codziennych stosunkach z ludem wyuczyli [Te I, 205]¹⁰.

⁶ J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli...*, t. 2, Uppsala 1957, s. 235.

⁷ Tamże, t. 1, s. 20.

⁸ Tamże, t. 2, s. 242.

⁹ Wszystkie wypowiedzi cytuję za: J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli...*, t. 2, s. 242–249.

¹⁰ Te = *Teka Wileńska*, t. 1–6, Wilno 1857–1858.

W dni moje młode, w dni moje szczęśliwe i jam uprawiał nad Niemeńską niwę i jam się nauczył krewickiej mowy i władałem nią z pewną elegancją, w pogadankach z poczciwą włością Żukowego borka. Burzą życia z tamecznych stron wygnany, zapamiętałem przecie tę mowę o tyle, iż mogę zdać sumienną sprawę z drugiego utworu Pana Marcinkiewicza, którym są Wieczornice [GW 55, 184]¹¹.

Poeta żywo interesował się językiem białoruskim, próbami wprowadzenia go do literatury, przybliżał te zagadnienia czytelnikom „Gazety Warszawskiej”. O języku białoruskim i jego znaczeniu w przeszłości pisał tak:

Piękna to gałąź słowiańskiej mowy ów krewicki dyalekt, a stary! bo to język naszego litewskiego statutu i prawnictwa przez dwa wieki, XVI i XVII, a przestrony! bo śmiało rzec można, że mówiły nim trzy czwarte dawniej Litwy, lud, szlachta i panowie, język pozbawiony piśmiennego znaczenia, dzisiaj pozostały, jeno chat kmiecich rodzimą pamiątką, a liczący o ile wiemy dwóch tylko pisarzy: jednym z nich był nieodżałowanej pamięci Jan Czeczot, drugim jest p. W. D. Marcinkiewicz [GW 55, 184].

Nie znał natomiast języka litewskiego, do czego sam się przyznawał:

[...] na ulicy biegały dziewczęta i dzieci, szwargocząc językiem Litewskim – niestety niepojętym dla nas, którzy piszemy historyczne Litewskie poemata.; Litwin – na ziemi czysto Litewskiej, nie mogłem się rozmówić z Litwinem [Wy I, 134]¹².

4. Podstawa porównawcza, czyli tło języka utworów Władysława Syrokomli

Punktem wyjścia w niniejszym artykule są ustalenia Józefa Trypućki dotyczące języka Władysława Syrokomli, a jako tło porównawcze traktuję liczne prace poświęcone językowi XIX wieku, zarówno ogólnemu, jak i północnokresowemu. Uwzględniam wielotomową monografię Ireny Bajerowej *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*¹³ i szereg opracowań innych badaczy dotyczących wybranych zagadnień polszczyzny literackiej tego

¹¹ GW = „Gazeta Warszawska”.

¹² Wy = W. Syrokomla, *Wycieczki w promieniach od Wilna*, t. 1–2, Wilno 1858–1860.

¹³ I. Bajerowa, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, Katowice 1986; t. 2: *Fleksja*, Katowice 1992; t. 3: *Składnia. Synteza*, Katowice 2000.

okresu (np. różnych XIX-wiecznych typów zapożyczeń, ówczesnych odmian regionalnych, języka różnych autorów).

Ważnym źródłem są także słowniki historyczne języka polskiego, opublikowane w XIX i XX wieku, tj. *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego (1807–1814), *Słownik języka polskiego* pod redakcją Aleksandra Zdanowicza i in., czyli tzw. słownik wileński (1861), *Słownik języka polskiego* pod redakcją Jana Karłowicza, Adama Antoniego Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego, zwany słownikiem warszawskim (1900–1927) i *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego (1958–1969) oraz współcześnie opracowany *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod redakcją Stanisława Dubisza (2003). Porównanie danych z tych słowników i zastosowanych kwalifikatorów pozwala na odniesienie omawianych wyrazów do ówczesnej normy językowej i ukazanie ich ewolucji semantycznej i formalnej.

Do tego dochodzą liczne monografie poświęcone polszczyźnie północnokresowej – XIX-wiecznej i późniejszej z monumentalną pracą Zofii Kurzowej o języku polskim Wileńszczyzny i Kresów północno-wschodnich XVI–XX wieku¹⁴ oraz wieloma opracowaniami dotyczącymi różnych odmian polszczyzny północnokresowej (np. nowogródzkiej Tadeusza Lewaszkiewicza¹⁵) czy języka utworów pisarzy XIX wieku związanych z Kresami północnymi¹⁶ lub szczegółowych zagadnień językowych. Nie bez znaczenia jest również moja znajomość tej odmiany polszczyzny i wieloletnie doświadczenie w jej badaniu¹⁷.

5. Uwagi wstępne o analizowanym materiale językowym

W analizie wyekscerpowanego z gawędy ludowej *Wielki Czwartek. Obraz wioskowy* materiału językowego koniecznie należy wziąć pod uwagę co najmniej cztery zastrzeżenia.

Po pierwsze, badaniom został poddany język utworu drukowanego, pierwodruk, nie rękopis, co wyżej już sygnalizowano.

¹⁴ Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich (XVI–XX w.)*, Warszawa 1993.

¹⁵ T. Lewaszkiewicz, *Język powojennych przesiedleńców z Nowogródka i okolicy*, Poznań 2017.

¹⁶ Zob. np. M. Szpiczakowska, dz. cyt.

¹⁷ Zob. m.in. H. Karas, *Gwary polskie na Kowieńszczyźnie*, Warszawa–Puńsk 2002; tejsze, *Język polski pogranicza litewsko-łotewsko-białoruskiego w świetle frekwencji cech językowych*, Warszawa 2017.

Po drugie, wnioskowanie z zapisu o wymowie jest zadaniem niełatwym i zawsze obciążonym ryzykiem błędu. Pisownia nieraz skutecznie maskuje różne cechy fonetyczne, zwłaszcza o charakterze regionalnym.

Po trzecie, mimo bogatej podstawy porównawczej nie zawsze łatwo można przypisać określone cechy językowe zjawiskom typowym dla polskiego języka ogólnego XIX wieku lub zjawiskom charakterystycznym dla polszczyzny północnokresowej. Stulecie to, zwłaszcza jego połowa, to okres wielu przeobrażeń języka ogólnopolskiego, natężenia procesów normalizacyjnych. Na pewnych terenach zmiany zachodziły szybciej, na innych wolniej. Przyjmuje się, że na Kresach północnych tempo zmian było wolniejsze, ale w niektórych wypadkach badania (m.in. I. Bajerowej) wskazują na ich odmienny charakter. Starsze formy współistniały z nowszymi, nieraz nawet w tym samym idiolekcie. Nie zawsze też pewne zjawiska są dostatecznie dobrze zbadane. Nawet te stosunkowo dobrze rozpoznane niekiedy można kwalifikować dwojako. Przykładowo: odmienne prefiksy czasownikowe i ich inna funkcja w większości formacji jest typowa dla dziesiętnastowiecznego języka ogólnego, ale ich część, a zwłaszcza nasilenie, jest charakterystyczne dla polszczyzny północnokresowej i trwa do dziś. Duże trudności sprawia też kwalifikacja niektórych wyrazów archaicznych, stwierdzenie, czy już półtora wieku temu miały taki charakter, czy jeszcze były żywymi składnikami języka ogólnego. Łatwiej natomiast wyodrębnić typowe regionalizmy północnokresowe (zwłaszcza zapożyczenia z języków wschodniosłowiańskich, z języka litewskiego) czy regionalizmy semantyczne.

Po czwarte, niektóre fakty językowe należy uznać za składniki stylu poetyckiego, mogą one być uwarunkowane nieraz rymem i rytmem, np. trzy razy pojawia się postać *trocha* 47, 54, ale raz występuje *trochy* 56 (rym do *macochy*). Podobnie potrzebą zachowania rymu może być uzasadnione użycie formy *do tyła* 'do tyle' (tu rym do: *wychyla*), w innych utworach niekiedy pojawiają się poprawki na *tyle*. Tłumaczenie zależnością od rymu form typu *trocha*, *trochy* jest jednak problematyczne, gdyż *trocha* w tekstach Syrokomli występuje jeszcze w odmianie rzeczownikowej¹⁸, stąd mianownikowe *trocha* i dopełniaczowe *trochy*: *niewiem ani trochy* 56. W tekście utworu pojawiają się również obocznie formy czasu teraźniejszego i przyszłego prostego typu *będziem* obok *będziemy*. Widać, że te warianty stosowane są ze względu na zachowanie rytmu. Są to zatem poetyzmy, podobnie jak niektóre wyrazy typu *pacholę*, *niwa*, *sielski* czy *sioło*.

¹⁸ Por. J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli...*, t. 2, s. 7.

Pamiętając o tych zastrzeżeniach, dokonałam podziału cech językowych różnych od współczesnej normy na dwie zasadnicze grupy: typowych dla polszczyzny ogólnej wieku XIX i charakterystycznych dla odmiany północnokresowej. W analizie pominęłam zasadniczo kwestie ortograficzne, skupiając uwagę na zagadnieniach ściśle językowych. Ze względu na ramy artykułu nie omawiam szczegółowo zjawisk wielokrotnie opisywanych w literaturze przedmiotu ani nie odwołuję się każdorazowo do tych opisów¹⁹.

6. Zjawiska typowe dla języka ogólnopolskiego połowy XIX wieku

Mieszczą się tu zjawiska charakteryzujące jeszcze ówczesny język ogólnopolski, choć podlegały one już wówczas intensywnym procesom normalizacji i stopniowo były usuwane z języka ogólnego. Dziś są uznane za przestarzałe lub nie występują w polszczyźnie ogólnej.

6.1. Fonetyka, pisownia

Z zakresu fonetyki wymienić można następujące zjawiska²⁰:

- *é* pochylone – częste jeszcze w XIX w., np. *dziéwczę* 51; *dziécié* 49; *siném* 5; o *czém* 7; *na niém* 18' *jakiémś dziwném okiem* 78,
- wahania w zakresie *ę* – *ą*: *cięży* 43, 83; dawne *przecięż* (*przecię < przed się*) 57, 73; hiperpoprawne *przekłęstwami* 47 i wtórna, dawna nazalizacja: *zmięszana* 46,
- wahania w zakresie *e* ruchomego: *rozęgrzewa* 88,
- grupa *-yj-|| -ij-* nieściągnięta: *w dyalogu* 3; *hostyja* 27; *Hostyję* 27; *zakrystyan* 23, 24,
- miękkie spółgłoski wargowe w wygłosie: *kwę*' 23 (już wówczas wyjątkowe), 26, 90; *glęb'* 53,
- starsza grupa *źrz* (dziś *źr-*): *źrzenic* 21; *źrzenice* 59, 87; *źrzenicy* 86,
- podwajanie spółgłosek w wyrazach zapożyczonych *s*, *m* (zwyczaj pisowniany): *konfessjonały* 9; *konfessjonału* 12; *drammatu* 3; *drammata* 3,

¹⁹ Np. przy omawianiu odmiennej repartycji samogłosek *o* – *u* (w zapisie *ó*) pochodzących z dawnego *o* długiego można wskazać na historyczne podłoże zjawiska, na wolniejszy i nie tak konsekwentny jak w polszczyźnie ogólnej na terenach Polski etnicznej proces rozwoju *o* pochylonego na Kresach Wschodnich, na poglądy badaczy dotyczące genezy danego zjawiska. Por. np. opis w: H. Karaś, *Język polski pogranicza...*, s. 158–165.

²⁰ Por. I. Bajerowa, dz. cyt., t. 1, s. 39–40, 55–70, 89–105, 113–120, 137–138.

- starsza postać fonetyczna niektórych wyrazów²¹: *chychocę* 78; *zachychoce* 81; *piosnki* 3; *piosnkę* 39; *piosnek* 57; *piosnka* 88; *z tłumokiem* 78; *zadrzymie* 83.

6.2. Fleksja

Większość zjawisk fleksyjnych różnych od współczesnej normy ogólnopolskiej to formy typowe dla polszczyzny ogólnej XIX wieku, choć nierzadko już recesywne, współistniejące z nowszymi formami progresywnymi²². Wymienić tu można:

- różnice w zakresie rodzaju gramatycznego rzeczownika: *zakał*²³, rodzaj męski: nieomytą *zakał* 25,
- wahania w zakresie liczby, uznawane za sporadyczne w XIX w., ale dane słownikowe wskazują, że mieściły się jeszcze w ówczesnej normie²⁴: niechaj *modła* cicha uleczą boleść 92; w *sianokos* lub *źniwo* 40; pracuję *we źniwie* 72,
- końcówka *-a* w mianowniku liczny mnogiej rzeczowników męskich zapożyczonych: *drammata* 3,
- w narzędniku liczby mnogiej rzeczowników zamiast *-ami* przejściowo ożywiona w XIX w. końcówka *-y/-i*, uwarunkowana stylistycznie: serdecznemi modli się *wyrazy* 26; jakimi *zasługi?* 44; nad *jednemi* szczęty 48; takimi *śmiechy* 72; nad *usty* głodnemi 28; oraz końcówka *-mi*: *promieńmi* 66; *pierśmi* pełnemi 3 (możliwe poetyzmy),
- relikty rzeczownikowej odmiany *trocha*: *niéwiem ani trochy* 56,
- końcówka *-em* w narzędniku i miejscowniku liczby pojedynczej rodzaju nijakiego w odmianie przymiotników, zaimków przymiotnych, imiesłowów przymiotnych: współczuciem *waszém* 3; po *siném* niebie 5; na *jasném* czole 17; na miejscu *pokutniczém* 20;

²¹ Zob. poświadczenia słownikowe przywołanych wyrazów: L tylko *chychotać*, SWil *chychotać*, *chichotać*, SW *chichotać*, *chychotać*, SJPD tylko *chichotać*. L *piosnka*, *piosenka*, SWil *piosenka* v. *piosnka*, SJPD przestarz., dziś *poet*. L *tłumok* v. *tłómok*, SWil *tłumok* v. *tłómok*, SW *tłumok*, *tłómok*, *tłumok*, SJPD przestarz. *tłómok*. L i SWil *zadrzymać* v. *zadrzémac*, SW *zadrzémac*, *zadrzymać*, SJPD daw., dziś gw. *zadrzymać*.

²² Zob. I. Bajerowa, dz. cyt., t. 2, s. 38–43, 101–107, 114, 118–126, 146–152, 165–166, 198–201.

²³ L i SWil – oba warianty: *zakał*, *zakała*, SW – wszystkie przykłady pod *zakał*, SJPD daw. *zakał*.

²⁴ SWil *modła* lm. *-y* (bc.), bIm, *źniwo* – lp. i lm.; SJPD *modła* ‘dawniej: modlitwa, prośba’, dziś tylko w lm.; *sianokos* częściej w lm; *źniwo* dziś zwykle w lm.

- z *ojcowskiem* obliczem 20; jęczeniem *zbołałem* 25; w zapoznaniu *podlęm* 48; w *ściśnioném* sercu 49; pocieszeniem *nowém* 51; *żadném* słówkiem 53; o *inszém* życiu 57; *krwawém* światłem 65; *gorzkiem* przeczuciu 70; przy *pogodném* słońcu 75; *jakiémś* dziwném okiem 78; z życiem *przeklętém* 83; w *życiu mojem* 85,
- końcówka *-emi* w narzędniku liczby mnogiej w odmianie przymiotników, zaimków przymiotnych, imiesłowów przymiotnych: łzami *wdzięcznemi* 3; *takimi* słowy 3; *memi* pieśniami 3; pierśmi *pełnemi* 3; z ludźmi *prostemi* 23; *hojnemi* łzami 31; nad usta *głodnemi* 28; rękami *własnymi* 48; nad *jednymi* szczęty 48; *rzewnemi* łzami 49; za *drugimi* 58; *takimi* śmiechy 72; śmiać się z *niemi* 73; przecięż są *młodemi* 73; rękami *drżącemi* 80,
 - stopień wyższy przymiotników: Człowiek *skwapliwszy* do Boga i świata 5; Kto z nas *winniejszy?* 91,
 - końcówka *-ę* w bierniku liczby pojedynczej zaimków przymiotnych: *moję* powieść 94,
 - regresywna forma liczebnika *obydwa* z członem *obu-*: na *obódwóch* twarzy 24, rzadka w połowie XIX w., ale jeszcze dopuszczalna w użyciu we wszystkich rodzajach forma *dwiema*: *dwiema* tysiącami 31,
 - końcówka *-m* w 1 osobie liczby mnogiej czasu teraźniejszego i przyszłego prostego, stosowana w XIX w. w celach archaizacyjnych (11 przykładów, 3 przykłady – końcówki *-my*): *przekołacem* 8; *uczynim* 53, 75; *będziem* 56, 57 (ale: *będziemy* 92); *weźmiem* 56 (ale: *weźmiemy* 56); *poskaczem* 56; *wypijem* 56; jeszcze *marzym* 66; *słodzim* 66; *zostaniem* sami 68; ale: *nie pójdziemy* 57,
 - różnice w zakresie form dokonanych – niedokonanych czasowników: Leczą się *ocykasz*: że jego już nie ma! 68; po zgniłych kościach *opląta się* żmija 95,
 - brak przyrostka tematycznego *-ną-* w temacie czasu przeszłego: *skrzyły* drzwi 11; *błysła* promieniem jego twarz 12,
 - obecność starszych przyrostków tematycznych związanych z kategorią krotności: *pokonywa* 10; *odprawować* 23; *odprawuje* 28; *odczytywa* 48; *wysławia* 81; *odlata* 35; *stawa* 70,
 - starszy typ odmiany niektórych czasowników (inny typ koniugacyjny lub inny morfem tematyczny): *zakołata* 66; *biegą* 51; *tańcował* 78; *pobledniał* 41; *pogrzebła* 82; *knował* 46; *znachodzę* 60; *wtórzą* wioskowi śpiewacy 32.

6.3. Składnia

Różnice w zakresie składni dotyczą głównie rekcji czasowników, różnic funkcji niektórych przyimków i sposobu wyrażania strony biernej²⁵, por.

- postać orzecznika przymiotnego w narzędniku zamiast w mianowniku: *piękną* była pokutnica młoda 18, taka spowiedź *długą* być nie może 23,
- przykłady innej (starszej) rekcji niektórych czasowników: *pastwić się na kimś*, *czymś* ‘pastwić się nad kimś, czymś’: święty Jerzy *pastwi się na smoku* 10; *płonąc od czegoś* ‘płonąc z czegoś’: *Płonąc od radości* 27; *pomodlić się nad kimś* ‘pomodlić się za kogoś’: *Pomódl się nad Martą* 86; *strzec od czegoś* ‘strzec przed czymś’: Aby go *strzegli od fali*, od burzy, A jego serce *od jakiej ponęty* 63; *pokochać się w kimś* ‘zakochać się w kimś’: *Potrzeba w inszej pokochać się szczerze* 87; *przyśnić kogoś* ‘ktoś przyśni się komuś’: Czuję, że kocham, więc *Szymona przyśnię* 70,
- różnice w stosowaniu przyimków: *u* zamiast *przy*: *Siedząc u wieczery* 55; *u kopca* był starzec pochyły 43,
- narzędnik o charakterze porównawczym, np. *chodzić kimś* zamiast *jako kto*: Nawet po śmierci *niechodził upiorem* 36,
- konstrukcja dla + dopełniacz, wyrażająca przyczynowość: *Snadź, że się zeszedli dla wspólnej przyczyny* 43,
- konstrukcje bierne z *się* z podmiotem nieagentywnym: *Gdy się hostyja lub kielich podnosi* 27 ‘jest podnoszona/y’; ostatnia wiązka *skarmi się* 7 ‘zostanie skarmiona’.

6.4. Słowotwórstwo

Większość nietypowych dziś formacji słowotwórczych była jeszcze żywymi elementami języka ogólnopolskiego XIX wieku i – co istotne – miała charakter leksykalny, dlatego właściwe jest ich omawianie w części poświęconej leksyce. Charakter seryjny (gramatyczny) mają przede wszystkim różnice w zakresie afiksów. Wymienić tu należy:

- niektóre różnice w zakresie sufiksów przymiotnikowych²⁶: **dworny** ‘należący do dworu, dworski’: przystał na flisa do *dwornej wicyny* 61;

²⁵ Por. I. Bajerowa, dz. cyt., t. 3, s. 39–43, 53–59; D. Buttler, *Właściwości syntaktyczne polszczyzny drugiej połowy wieku XIX*, „Prace Filologiczne” 1988, t. 34, s. 69–81.

²⁶ SWil dworny 1. ‘dworski, nadworny’ bez kwalifikatora, SW dworny rzad., p. dworski, SJPD daw.

inny ‘inny’: *inszą* 3, *Potrzeba w inszej pokochać się szczerze* 87, i przysłówków odprzymiotnikowych²⁷: **szydersko** ‘szydyczko’: *szydersko się śmieje* 81; **zdradnie** ‘zdradziecko’ 64,

- niektóre różnice w zakresie prefiksów czasownikowych lub/i inna ich funkcja (w SWil i SW wszystkie wymienione czasowniki odnotowano bez kwalifikatora jako żywe elementy języka ogólnego, natomiast w SJPD zwykle występują z kwalifikatorami chronologicznymi²⁸): **począć** ‘zacząć, rozpocząć’: *poczęła swoje grzechowe zeznanie* 23, *poczęło zmierzchać* 78; **poglądać** ‘spoglądać’: *niepogląda z dala* 19, *poglądał* 37, *poglądałam* 54; **pokarmić** ‘nakarmić’: *Woły do pracy pokarmić* 7; **przedać** ‘sprzedać’: *przedał drogo* 14; **przepędzić** ‘spędzić’: *przepędził swe życie* 16; **uchylać** ‘pochylać’: *uchylając głowę* 42; **uczuć** ‘poczuć’: *dziewczę uczuło* 51; **udarować** ‘obdarować’: *udarował* 53; **wybladły** ‘poblady’: *wybladła* 20; **wyrozumieć** ‘zrozumieć’: *serce wyrozumie* 54, *dumki wyrozumie* 64; **wytchnąć** ‘odetchnąć, odpocząć’: *wytchnąć po pracy* 31, brak prefiksu: **cieszyć** ‘pocieszać’: *chciałam ją cieszyć po syna utracie* 82, *chciałem go cieszyć* 87; **obaczyć** ‘zobaczyć, ujrzeć’: *obaczycie* 39, *obaczyli* 52, lub zbędny prefiks *u-* w **ukłekać**: *Anioł ukłeka* 9, *ukłekam na drodze* 80.

6.5. Słownictwo

Z zakresu leksyki wymienić należy kilka grup wyrazów różnych od normy współczesnego języka ogólnego, typowych natomiast dla polszczyzny wieku XIX, a mianowicie:

- 1) wyrazy mające inne znaczenie niż obecnie (dziś archaizmy semantyczne),
- 2) wyrazy o innej niż dziś postaci formalnej (fonetycznej lub/i morfologicznej),
- 3) wyrazy współcześnie uznane za dawne i przestarzałe (archaizmy wyrazowe), w XIX w. typowe elementy ówczesnego zasobu leksykalnego.

²⁷ SWil ob. *szydyczko*, SW p. *szyderski*, SJPD *przestarz.* SWil *zdradliwie* v. *zdradnie*, SW ts., SJPD *przestarz. poet.*, por. *zdradziecko*, cytaty: Staff, Kraszewski, Krasiński, Krasicki.

²⁸ Oto poświadczenia i kwalifikatory w SJPD: **cieszyć** 2. *daw.* ‘pocieszać, dodawać otuchy, łagodzić smutek’; **obaczyć** *przestarz.*, dziś *reg.*; **począć** *przestarz.*, dziś *książk.*; **poglądać** *daw.*; **pokarmić** bez kwal.; **przedać** *daw.*; **przepędzić** bez kwal.; **uchylać** 6. *przestarz.*, dziś *książk.* ‘zginać ku dołowi, pochylać’; **uczuć** i **udarować** *przestarz.*; **wybladły** bez kwal.; **wyrozumieć** *wych. z użycia*; **wytchnąć** i **ukłekać** *przestarz.*

6.5.1. Wyrazy występujące w innym niż współcześnie znaczeniu

Wyrazy występujące w analizowanej gawędzie w innym niż dziś znaczeniu to archaizmy semantyczne, w XIX wieku natomiast były to typowe elementy ówczesnego języka ogólnego, o czym świadczą notacje w L i SWil. Tu wypada też zaliczyć wyrazy obecnie nacechowane ekspresywnie, a w XIX wieku neutralne. Na podstawie danych słownikowych (zwłaszcza z SJPD i USJP) można ustalić stopień ich archaiczności i wyróżnić następujące grupy:

- wyrazy w znaczeniu dawnym (SJPD *daw.*): **opona** ‘zasłona, okrycie’: białą *oponą* balaski przykryli 28; **rodzony** ‘rodzinny’: Do wszystkich kątków *rodzonej* ziemi 3; **stanowić** ‘stawiać’: Przy nich się mary śmiertelne *stanowi* 9; **ziemny** ‘ziemski’: *ziemny* robak 87,
- wyrazy w znaczeniu przestarzałym (SJPD *przestarz.*): **chowac** ‘dochowywać, zachowywać’: przysiąg *niechowa* 63; **czyli** ‘czy’: *A czyli w pieśni czy w dyalogu, Zawsze to będzie o Panu Bogu, O moich braciach, o mojej ziemi* 3; **Dziewa** ‘panna, dziewica’: *przed Najświętszą Dziewą* 9 (neologizm XIX-wieczny²⁹); **jutrznia** ‘jutrzenka’: póki *jutrznia* wstanie 83; **pustota** ‘figiel, żart; zabawa, bez troskie spędzanie czasu’: Jakąś *pustotę* albo żart uczynim 53, śmiechu i *pustoty* 74,
- wyrazy w znaczeniu już nieużywanym (w SJPD bez kwalifikatora, w USJP z kwalifikatorem chronologicznym lub znaczenie nieodnotowane w słowniku): **gawęda** ‘rozmowa’: *po szczerzej gawędzie* 7; **gadać** ‘mówić’: *gada* swe winy 24; **głąb** ‘głębia’: duszy mojej *głąb* znany 3; **gwarzyć** ‘mówić, rozmawiać, opowiadać’: *A drudzy gwarzą*, by czas zeszedł sporzój 6, Jest o *czém gwarzyć* 7, *gwarzył* w przedsienu 32; **pochyły** ‘pochylony’: u kopca był starzec *pochyły* 43; **pasować się** ‘mocować się’: Ze strasznej śmierci *pasując się* siłą 81, I tak dziewczyna, *pasując się* w męce, długo płakała 84.

6.5.2. Wyrazy występujące w innej postaci formalnej

(w tym słowotwórczej)

Różnice formalne sprowadzają się do innej budowy słowotwórczej lub zleksykalizowanej postaci fonetycznej wyrazów. Dane słownikowe pokazują ewolucję tych form, ich archaizowanie się (zwykle w SWil i SW notowane jako formy jedyne lub wariantywne, w SJPD lub dopiero w USJP z kwalifikatorami chronologicznymi lub niezarejestrowane w nich), por.:

²⁹ Od SWil, SW z Mickiewicza, Słowackiego i Felicjana Faleńskiego, SJPD *przestarz.*, dziś *książk. poet.*, cytaty: Zegadłowicz, Leśmian, Syrokomla, Słowacki, Goszczyński.

- wyrazy dawne (SJPD *daw.*): **posłannik** ‘wysłannik, posłaniec’: *posłannik* nieba 51; **rówiennica** ‘rówieśnica’: do *rówiennic* 71, *rówiennice* – przecież są młodemi 73, *rówiennic* kole 74; **rówiennik** ‘rówieśnik’: *rówienników* 53; **inszy** ‘inny’: *Inszemu* ogniem poszła roczna praca 42,
- wyrazy przestarzałe (SJPD *przestarz.*): **wychowaniec** ‘wychowanek’: Wsi i natury *wychowańcy* prości 50; **tajnia** ‘tajemnica’: wielkich grzechów *tajnie* 21; **szczęty** ‘szczątki’: *szczętów* 41, Dwoje zabójców... nad jednymi *szczęty* 48; **współka** ‘spółka, wspólne przebywanie’: Chciało się płakać, lecz chciało się *współki*, Wezwałam k’sobie wierne przyjaciółki 69; **mogilny**: na kopcu *mogilnym* 45; **kupić się** ‘skupiać się, gromadzić się’: *kupi się* drużyna 6; **pono** ‘ponoć, podobno’ 43; **wedle** ‘obok’: *Wedle* dzwonnicy 6,
- wyrazy w SJPD poświęcone bez kwalifikatora, w USJP z kwalifikatorem chronologicznym lub w nim nieodnotowane: **kątek** ‘zakątek’: Do wszystkich *kątków* rodzonej ziemi 3; **gawędka** ‘pogawędka, rozmowa’: wśród pustej *gawędki* 55, zaprzestał *gawędki* 59; **śnieżyisko** ‘śnieg’³⁰: Podarty całun białego *śnieżyiska* 45,
- przymiotnik *ołtarzny*, którego brak w SJPD i USJP (w L tylko *ołtarzny*, w SWil oba warianty *ołtarzny* v. *ołtarzowy*): **ołtarny** ‘ołtarzowy’: z *ołtarnych* stopni 28,
- wyraz z kwalifikatorem *hist.* (SJPD): **zagrodnicy**: w *zagrodniczej* chacie 81.

6.5.3. Wyrazy dawne i przestarzałe (archaizmy) dziś, w XIX w. elementy typowe języka literackiego

Część tych archaizmów jest do dziś dobrze znana, pozostając w biernym zasobie użytkowników polszczyzny, por. np. **dziatwa** ‘dzieci’: Bóg za to ich karze, Czy na dobytku, na *dziatwie*, na sobie 42; **kędy** ‘dokąd’: *kędy* oczy wiodą 43; **klekotka** ‘drewniana kołatka’ 28, *klekotki* 27; **kmiący**: grzechy *kmiącego* żywota 15; **kmiotek**: *kmiotkowie* sami 39; **przebóść** ‘przebić’: mego serca żaden nie *przebodzie* 75; **snadź** ‘widać’: *snadź*, że się zesłi dla wspólnej przyczyny 43; **zawždy** ‘zawsze’: 30; **żak** ‘tu: chłopiec, ministrant’: *żaki* kościelne 27.

Są też archaizmy rzadsze, mniej znane, ale przejrzyste pod względem formy i semantyki. Przedstawiam je wraz z danymi słownikowymi sytuującymi je na tle dziewiętnastowiecznej i współczesnej leksyki.

³⁰ W SW przykład z Syrokomli, ale inny; w SJPD zgr. od śnieg, Sieroszewski, od SW.

chudoba ‘ubóstwo, nędza’: A choć u wszystkich w jednakięj *chudobie* | Jednaka dola i myśl w jednéj stronie 7. L i SWil 1. ‘jw’, SW *stp.*, SJPD 3. *daw.*, dziś *gw.*, cytaty z XVIII wieku; **grobowisko** ‘grób’: Tu, u *grobowiska* | Krzepmy modlitwą serce 92. L brak (tylko ‘cmentarz’), SW ‘wielki grób’ *rzadkie*, SJPD 1. p. *grobowiec* (Pol, Słowacki, Bandtke); 2. ‘cmentarz’; **iskrzaty** ‘iskrzający się’: blask *iskrzaty* 65. L *iskrzaty* (cytat z Jacka Przybylskiego), SWil brak, tylko *iskrzysty*, SW *iskrzaty* (cytat z Syrokomli) p. *iskrzysty*, SJPD *iskrzaty* (Konopnicka, Syrokomla) p. *iskrzasty*; **niełacno** ‘niełatwo, trudno’: 3. L *łacno* i nieuż. *łacnie*, SWil *łacnie* v. *łacno*, SW *niełacno* i *niełacnie* *rzadkie*, SJPD *daw.*, cytaty: Askenazy, Mickiewicz, Zabłocki; **przychodzień** ‘przybysz’: On był *przychodzień* w naszěj wiosce obcy 52, 35. SWil i SW ‘ten, który przyszedł, przybył skądś, cudzoziemiec’, SJPD *książk.* ‘ten, kto przyszedł, przybysz’; **sporzej** ‘szybciej’: A drudzy gwarzą, by czas zeszedł *sporzej* 6. L *sporo*, SWil *sporo* 2. ‘dość prędko’, SW *sporo* b) ‘ochoczo, [...] prędko’, SJPD brak tego znaczenia; **wskrzesnąć** ‘wrócić do życia, zmartwychwstać’: *wskrzesnąłby* 51, *wskrzesnął* 94. L brak, SWil *mało używ.*, SW bez kwalifikatora (m.in. dwa cytaty z Syrokomli), SJPD *wskrzesnąć* *daw.* ‘zmartwychwstać, też *przen.* – Staff, Syrokomla; prawdopodobnie neologizm XIX-wieczny; **zamrok** ‘zamroczenie, utrata świadomości’: mnie *zamrok* uderzył 80. L cytuje Kochowski, SWil 1. ‘mrok zapadający’, 2. *fig.* ‘zaćmienie, ciemność’, SW ‘ts.’, SJPD *daw.* b) ‘utrata świadomości, zamroczenie’, cytat z Konopnickiej; **znaczno** ‘jest widoczne, widać’: na ich oczach *znaczno* było szczerze 25. A jednak *znaczno*, że łzami cierpienia jeszcze grzechowy nieomyty zakał 25. L ‘jawno, wyraźnie’, SWil 1. ‘dając się poznać’ 2. ‘jawno, wyraźnie’, SWil ‘ts.’, SW *znaczno* – cytaty z Górnickiego i trzy z Syrokomli, SJPD *daw.* ‘jest widoczne, widać, 2 cytaty z Syrokomli.

Ciekawe są formacje czasownikowe, sprawiające wrażenie potencjalnych, które jednak mają poświadczenia także w języku innych autorów, por.

oddźwięknąć ‘odpowiedzieć dźwiękiem na dźwięk’: każdą nótę *oddźwięknąć* gotów 3. W L i SWil brak (*oddźwięczec*), SW notuje bez kwalifikatora, cytując Berwińskiego i Kraszewskiego, SJPD *przestarz.*, *rzad*; **odhukać** – **odhuknąć** ‘odpowiadać – odpowiedzieć hukiem na huk’: Rad, że mu echo *odhuka* donośnie 38, głuche echo *odhuknęło* w sklepie 11. W L i SWil brak, SW *odhukać* – Pol i Konopnicka, SJPD *odhuknąć* – *rzad.* *odhukać* – *odhukiwać*, cytaty za SW.

7. Zjawiska charakterystyczne dla polszczyzny północnokresowej poł. XIX wieku

Wymienione niżej zjawiska uznane za typowe dla polszczyzny północnokresowej połowy XIX wieku pojawiają się często w literaturze przedmiotu, poświęconej językowi Kresów północnych. Trwają w większości do dziś w tej odmianie polszczyzny.

7.1. Fonetyka

W języku analizowanej gawędy w niewielkim stopniu zostały odzwierciedlone fonetyczne cechy północnokresowe, takie jak:

- odmienna repartycja *o – ó*: *bole* 6, 17; *kościółek* 6; *brzożkę* 40; *spokoj* 23; *topor* 31; *otoż* 39; *niechłodnie* 60; *proba* 63; *rosł* 34; *przywlokł* 82, ale: *cós* 7, 20, 43, 47, 54, 62, 76, 94, 95; *spójrzała* 21; *spójrzał* 47, 53, 80, 83; *spójrzeniem* 53,
- wtórne palatalizacje spółgłosek *s*, *dz*: *boleśne* 21; *boleśnego* 93; *powiedźcie* 3; *wspiera* 27,
- wtórne depalatalizacje spółgłosek: na *berwionie* 6; *czyscowej* 21; *czyscowe* 47, 92; *słoncu* 75,
- wahania *r* : *rz*: *ołtarny* (zgodnie z normą ówczesną *ołtarzny* – L, SWil) ‘ołtarzowy’ 28,
- postać fonetyczna wyrazów: *kołycha* 8 (zleksykalizowana forma archaiczna, podtrzymana wpływem wschodniosłowiańskim, regionalizm wschodni już od XVIII wieku znany do dziś³¹), *drząca* 20 (ale częściej *drży*), może hiperyzm na tle unikania wymowy frykatywnej *rz*.

7.2. Fleksja

Nieco więcej odmienności wykazuje fleksja, choć poświadczenia są nieliczne, por.

- inny rodzaj gramatyczny rzeczowników³²: **zacisza** – rodzaj żeński ‘zacisze’: *zacisza grobowa* 35; **ubocz** – rodzaj żeński ‘ubocz’e’: na *uboczy* 21,

³¹ Zob. omówienie w: H. Karaś, *Gwary polskie...*, s. 173.

³² L *nieużyw.* *zacisza*, SWil 3 warianty: *zacisz*, *zacisza*, *zacisze*, SW *rzad.*, SJPD *daw.*; SWil *ubocz* ż. v. *ubocz*e n., SW, SJPD *daw.*, *dziś reg.*, cytaty: Fredro, Orzeszkowa, Słowacki, Berwiński, Zabłocki.

- wahania w zakresie liczby³³: ze *skrzypcą* przyszedł na wesele 94; próżno się z *chorów* organista *zżyma* 23; w *oblędach* 39,
- samogłoskowy typ deklinacyjny rzeczownika *pieśń*³⁴: *pieśnię* 86; ludową *pieśnię* 3; Przeklinał *pieśnie*, układając *pieśnie* 39,
- kresowa postać celownika liczby pojedynczej rzeczownika rodzaju żeńskiego *strzecha* z wymianą *ch* – *ś* typu białoruskiego: ku mojej przywędrował *strzesie* 86,
- formy męskorzeczowe zamiast męskoosobowych w mianowniku liczby mnogiej bez nacechowania pejoratywnego: cofnęły się *świadki* 12; cofnijcie się, *świadki* 19; *sąsiady* 53, ale: *sąsiedzi* 78,
- kresowa postać dopełniacza liczby mnogiej rzeczownika *pieśń* z miękkością spółgłoski wygłosowej: niektóre z *piesień* 40,
- krótkie formy imiesłowów przymiotnikowych: *powierzon* 3; *spotwarzan* 3; *rozgrzeszon* 14, 16 to raczej formy północnokresowe³⁵, ale stosowane też w XIX wieku w celach archaizacyjnych,
- wahania w typie odmiany twardo- i miękkotematowej przymiotników: uśmiech *dziewczęci* 40,
- czas przeszły analityczny z zaimkiem osobowym w funkcji wykładnika osoby: To *my*, dziewczyno – to *my* go *zabili* 90; A *my* co za to? W zapoznaniu podłém | *Jad* mu *podali* rękami własnemi! 48,
- wahania w użyciu *się*, *sobie* notowane do dziś w polszczyźnie północnokresowej: grzechy *przypomina* (brak *sobie*) 6; Na jój obliczu *niedopatrzysz* winy (brak *się*) 17; muszę tam *śpieszyć* (brak *się*) 56.

7.3. Składnia

Z zakresu składni do cech północnokresowych można zaliczyć następujące zjawiska:

- inna rekcja niektórych czasowników jako rezultat wpływu składni wschodniosłowiańskiej lub przynajmniej podtrzymującej dawne konstrukcje; stare regionalizmy północnokresowe od XVII wieku³⁶, por. *prosić* (*poprosić*) *u* kogoś *czegoś* ‘prosić kogoś o coś’: *prosić u Niebios* przed spowiedzią łaski 11, *Póki u matki* twój ręki *poproszę* 58; *pytać u kogoś* ‘pytać kogoś’: O to nie *pytaj u wiejskich* *plotkarzy* 44; *boleć*

³³ SWil tylko *skrzypce* bhp, *chór*; *obląd*, *oblęd*, lm *oblędy*.

³⁴ L brak, SWil *przestarz.*, odsyła do *pieśń*, SW *gwar.*, cytaty z Konopnickiej, Orkana, Syrokomli, SJPD brak.

³⁵ Zob. I. Bajerowa, dz. cyt., t. 2, s. 127.

³⁶ Zob. Z. Kurzowa, dz. cyt., s. 300, H. Karaś, *Gwary polskie...*, s. 245, 247.

- komuś, czemuś* ‘coś boli kogoś’: Kiedy *sercu boli* 49; *modlić się komuś* ‘modlić się do kogoś’: Wsparty na kijku szedł *modląc się Bogu* 32,
- różnice w stosowaniu przyimków (regionalne): *w* + biernik zamiast *do* + dopełniacz: Poszedł pomału *w nawę* kościoła 12; *w* + biernik zamiast *w ciągu* tygodnia: Nie więcej *w tydzień* trzy trójki pocztowe z urzędnikami do wsi naszój lecą 41,
 - konstrukcje z przyimkiem *z* + N zamiast ogólnopolskiego narzędnika: Pracuje *z pługiem* 88,
 - regionalne schematy składniowe, por. *Nam trzeba czuwać, żyć i śmiać się marnie* 68; *Żem zdradził wiarę sielskiemu światu* 3; *A ja współczuciem waszém szczęśliwy* 3.

7.4. Słowotwórstwo

Niektóre zjawiska słowotwórcze są typowo północnokresowe i zawsze nimi były (np. zaimki przymiotne typu *samy*: taki *samy* 36), inne natomiast – ogólnopolskie – wycofywały się z użycia, często zachowując się na Kresach jako archaizmy peryferyczne i nabierając charakteru regionalnego. Do tych drugich należą:

- wahania postaci przysłówków na *-o, -e*: *surowie* 37; *sowito* zapłaci 42; *straszno* 67; *żwawie* 83,
- większy zakres wahań prefiksów czasownikowych i inna ich funkcja³⁷: **naśmieszyć** ‘rozśmieszyć, pobudzić do śmiechu’: To *naśmieszły, że aż boki bolą* 69; **pozwać** ‘wezwać’: *pozwał* mię prędko 86; **przekosić** ‘skosić, wykosić’: *przekosił* granicę sąsiada 14; **skarmić** ‘karmić, paść czymś’: ostatnia wiązka *skarmi się* 7; **zleczyć** ‘uleczyć’: *zlecę* go 89.

³⁷ Część tych wahań była jeszcze właściwa polszczyźnie ogólnej XIX wieku, ale już wówczas nabierały one charakteru regionalnego, o czym świadczą niektóre kwalifikatory w słownikach i cytaty. Są one dziś typowe dla polszczyzny północnokresowej, por. np. H. Karaś, *Język polski...*, s. 290–334. Oto dane ze słowników: **naśmieszyć**: L cytat z XVI w. z C. Bazylika, SWil ‘nabawić kogo śmiechu, pobudzić kogo do długiego śmiania się’ bez kwal., SW ‘ts’, cytat za L, SJPD brak; **pozwać**: L tylko ‘pozwać do sądu, na sąd, zapożywać’, SWil ‘ts.’; SW SJPD 2. *daw.* ‘przyzwać, wezwać’, cytat tylko z Kraszewskiego; **przekosić**: L brak, SWil przekosić 2. ‘zajść kosząc dalej niż należało, skosić trochę cudzej łąki przy granicy własnej’, SJPD brak; **skarmić**: L cytaty z XVI–XVIII w., SWil *przestarz.* ‘zjeść, strawić’, SW brak, SJPD *rzad.*; **zleczyć**: L cytaty z początku XVI i XVII w., SWil bez kwalifikatora, SW odsyła do *uleczyć*, cytat z ks. Wujka, SJPD *daw.* ‘lecząc uzdrowić, uleczyć’, cytaty: Karpiński, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” z 1777 r.

7.5. Słownictwo

7.5.1. Prawdopodobne regionalizmy semantyczne

Poniższe wyrazy występujące w omawianych znaczeniach w polszczyźnie północnokresowej w przeszłości i obecnie prawdopodobnie już w XIX wieku miały charakter regionalny, o czym świadczą m.in. dane słownikowe, cytaty i kwalifikatory (w SJPD *daw.* lub *daw.*, *dziś reg.*), por.: **drużyna** ‘gromada, towarzystwo’: Wedle dzwonnicy kupi się *drużyna* 6; **piac** ‘śpiewać’: pijąc i *piejąc* o swojej niedoli 38, Niektóre z pieśń chwyciły dziewczęta I dzisiaj *pieją* w sianokos lub żniwo 40; **sklep** ‘pomieszczenie ze sklepieniem, loch, krypta, piwnica’: głuche echo odhuknęło w *sklepie* 11; **wiedzieć** ‘znać’: *wie* dzieje tutejszego sioła 36.

Być może za regionalizmy należy uznać wyrazy **niemowa** ‘niemota’³⁸: dotknięty *niemową* 37 czy **ugoda** ‘zgoda, dogadanie się’³⁹: Jakby za wspólną zeszli się *ugodą* 43.

7.5.2. Regionalizmy wyrazowe

Są to głównie zapożyczenia wschodniosłowiańskie, białoruskie i rosyjskie, por.: **chystać się** ‘wiał, kołysać się’ (błr. *хыстацца*): wiatr *chystał się* ciepły 5, w L brak, w SWil w postaci wariantywnej *chystać* v. *chistać*, SW ocenia *chystać* jako wyraz rzadki, ilustrując go cytatem właśnie z Syrokomli, w SJPD brak; **odryna** ‘szopa na siano’ (błr. *адрына*): Sianka niewiele w ubogiej *odrynie* 7. L uznaje wyraz za mało używany, rzadki, ilustrując go cytatem ze Statutów Litewskich; SWil bez kwalifikatora, SW *gwar.*, SJPD *reg.*, do dziś znany w gwarach północnokresowych⁴⁰; **mszar** ‘miejsce niskie i bagniste, porośle mchem i sośniną’ (błr. *мушара*): Szedł w dzikie lasy, niedostępne *mszary* 38. L brak, SWil *mszar*, SW bez kwalifikatora, SJPD 2. *leśn. łow.*; **wicina** ‘towarowy statek rzeczny pływający po Niemnie’ (lit. *vytinė*, błr. *виціна*): przystał na flisa do dwornej *wiciny* 61. W L, SWil i SW w definicji podkreślono, iż to „statek rzeczny, pływający po Niemnie”, bez kwalifikatora, dopiero w SJPD 2. *daw.* (Syrokomla, Mickiewicz); **dumka** ‘myśl, rozmyślanie’: (błr., ukr. *думка*): Składał bywało piosenki o dziwnych *dumkach*, co snuł w swojej głowie 37, kiedy się w *dumkach* i pieśniach rozmarzy 39. L odsyła do *duma*,

³⁸ L za Trotzem bez cytatu, liczne przykłady na wyraz *niemota*, SWil brak wyrazu, tylko *niemota*, SW 1. ‘człowiek niemy’, 2. ‘starop.’, por. *niemota*, SJPD brak tego znaczenia.

³⁹ SJPD brak, tylko *ugoda* ‘formalne porozumienie się’, w SWil brak, w zn. 1 ‘umowa’ i SW bardziej ogólnie ‘zgoda’.

⁴⁰ Por. Z. Kurzowa, dz. cyt., s. 398, H. Karaś, *Gwary polskie...*, s. 287.

SWil tylko ‘piosnka melancholijna, zwykle ludowa’, SW dumka b) ‘myśl’, c) ‘marzenia, rojenia’, d) d. ukraińska; SJPD zdrobn. od duma *przestarz.* ‘myśl, rozmyślanie, marzenie’, poetyzm kresowy w XIX w.; **skazka** ‘baśń, bajka’ (ros. *сказка*): starej *skazki* 36. W L brak, SWil ‘klechda, powieść, bajda’, SW *gwar.*, SJPD *daw.* ‘baśń, podanie, klechda ludowa (szczególnie ruska)’; **półwłócz** ‘połowa włóki’: *półwłócz* gruntu weźmiemy 56. Częste w aktach WKL, L *półwłóczek*, SWil *półwłócze*, SW *półwłócz*, SJPD *półwłócz* a. *półwłócz daw.*, cytat z Syrokomli.

8. Zakończenie

Przeprowadzona analiza pozwoliła stwierdzić, jaka jest frekwencja ówczesnych cech ogólnopolskich (połowa XIX wieku) i północnokresowych. Dane dotyczące poszczególnych typów zjawisk, ich liczby i poświadczeń przedstawia poniższa tabela.

Tabela nr 1. Liczebność omówionych zjawisk językowych w polszczyźnie gawędy W. Syrokomli *Wielki Czwartek*

Zjawiska	Typowe dla polszczyzny ogólnej XIX wieku		Typowe dla polszczyzny regionalnej XIX wieku	
	Liczba zjawisk	Liczba poświadczeń	Liczba zjawisk	Liczba poświadczeń
Fonetyczne	8	200 (w tym 172 é)	5	38
Fleksyjne	15	85	10	23
Składniowe	6	16	4	11
Słowotwórcze	3	25	3	10
Leksykalne		69		13
Razem	32 (bez leksyki)	395	22 (bez leksyki)	95

Dane zawarte w tabeli wskazują na o wiele większy udział zjawisk typowych dla ówczesnej polszczyzny ogólnej niż północnokresowej zarówno pod względem liczby cech (32 do 22), jak i zwłaszcza ich poświadczeń (395 do 95). Ponad czterokrotnie więcej poświadczeń zjawisk ogólnopolskich niż północnokresowych wynika przede wszystkim z obecności zjawisk se-

ryjnych, zwłaszcza z dużej frekwencji *é* pochylonego, końcówki *-em* w narzędniku liczby pojedynczej i *-emi* w narzędniku liczby mnogiej przymiotników, zaimków przymiotnych i imiesłówów przymiotnych, wielu wahań w zakresie afiksów (prefiksy czasownikowe, sufiksy przymiotnikowe) oraz licznej grupy XIX-wiecznych jednostek leksykalnych. Znacząca przewaga form ogólnopolskich nad północnokresowymi może też być pochodną stanu języka w czasie, w którym powstał *Wielki Czwartek*. Napisany i opublikowany w 1856 roku ilustruje język połowy XIX wieku – okresu, od którego datuje się nasilenie procesów normalizacyjnych, w którym dokonywało się wiele przeobrażeń w polszczyźnie literackiej. Już w drugiej połowie tego stulecia część z omawianych zjawisk archaizowała się, wycofywała się z użycia, zachowując się na Kresach północnych i przechodząc do kategorii archaizmów peryferycznych – nowych regionalizmów północnokresowych (por. np. starsze postaci bezokolicznika wielu czasowników i starszy typ ich odmiany, większość wahań prefiksów czasownikowych, orzecznik przymiotny w narzędniku czy konstrukcje bierne z *się*).

Potwierdza się zatem opinia Trypućki, który tak pisał o języku Władysława Syrokomli:

Język jego jako całość jest nie tylko przeciętnym ogólnopolskim językiem literackim z pewnym zabarwieniem regionalnym, lecz również zawiera w sobie wiele bezpośredniego uroku, płynącego z sympatycznej osobowości samego autora jak i z tego świata, jaki on w swych utworach wyczarował przed czytelnikiem⁴¹.

W pełni słuszna jest też uwaga uppsalskiego badacza w podsumowaniu o języku interesującego mnie pisarza: „[...] zupełnie inaczej wyglądają te właściwości sklasyfikowane i skondensowane w poszczególnych paragrafach, a zupełnie inaczej na tle odnośnego utworu”⁴².

Analiza gawędy *Wielki Czwartek. Obraz wioskowy* ukazała trochę inny obraz języka Syrokomli niż ten znany z opisu języka całej twórczości poety. Nie ma tu w zasadzie indywidualizmów, tak szeroko omówionych i przedstawionych w monografii Józefa Trypućki. Mało jest również zapożyczeń leksykalnych. Ze względu na tematykę utworu pojawia się trochę latynizmów, głównie z zakresu religii, np. *hostyja*, *konfessjonał*, *zakrystyan*. Język gawędy jest prosty, w niewielkim stopniu archaiczny, niezawierający też zbyt wielu

⁴¹ J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli...*, t. 2, s. 286.

⁴² Tamże, s. 285.

właściwości regionalnych. Autor bardzo oszczędnie operuje formami północnokresowymi. Czy robi to świadomie?

Gdy porównamy język analizowanej gawędy ludowej z wybraną gawędą szlachecką, np. *Urodzony Jan Dęboróg*, to nawet bez szczegółowych badań widać znaczące różnice. W języku wspomnianej gawędy szlacheckiej o wiele więcej jest form kresowych, nieogólnopolskich, archaizmów, zapożyczeń, zwłaszcza latynizmów. Akcja jest wyraźnie zlokalizowana na Litwie, podczas gdy w *Wielkim Czwartku* trudno mówić o jakiejś wyrazistej lokalizacji wsi, w której rozgrywa się akcja. Jedynie niektóre imiona (np. *Taras*) i pewne właściwości regionalne języka pozwalają ogólnie lokalizować opisywaną wieś gdzieś na wschodzie.

Wydaje się zatem, że przynajmniej w odniesieniu do części regionalizmów ich stosowanie mogło być celowe, ale dopiero analiza porównawcza języka kilku utworów pod tym względem może przynieść odpowiedź na to pytanie.

Na pytanie, czy warto badać język utworów Syrokomli mimo dużej wartości opisu jego języka zawartego w monumentalnej dwutomowej monografii Trypućki, odpowiadam twierdząco. Trzeba bowiem podkreślić, że praca tego badacza nie jest wyczerpująca, jest też przestarzała pod względem metodologicznym. Trudno czynić z tego zarzut autorowi, wykorzystał bowiem ówczesny stan wiedzy językoznawczej i możliwości, jakie miał w Uppsali, daleko od głównych ośrodków badawczych językoznawstwa polonistycznego. Ponadto nie było możliwe uwzględnienie wszystkich aspektów języka utworów Syrokomli w jednej monografii, w tym zwłaszcza funkcji elementów kresowych w poszczególnych utworach.

Warto przede wszystkim badać język poszczególnych utworów, by zobaczyć, jak tematyka czy gatunek wpływają na charakter języka, na liczebność regionalizmów czy zapożyczeń. Należałoby też badać udział elementów kresowych w poszczególnych utworach i porównywać je ze sobą, by móc określić ich rolę w dziele artystycznym. Dobrze byłoby także wracać do oceny poszczególnych zjawisk językowych w polszczyźnie dzieł Syrokomli, pamiętając o tym, że przy obecnie tak bogatej podstawie porównawczej możemy korygować niektóre ustalenia Trypućki. Z pewnością warto raz jeszcze poddać analizie m.in. liczną grupę indywidualizmów, gdyż nawet pobieżne ich przejrzenie pokazuje, że część z nich to jednak elementy żywego języka XIX wieku w jego wariacie regionalnym.

Bibliografia

Literatura podmiotu

Syrokomla W., *Wielki Czwartek. Obraz wioskowy*, Wilno 1856.

Syrokomla W., *Wycieczki w promieniach od Wilna*, t. 1–2, Wilno 1858–1860.

Literatura przedmiotu

Bajerowa I., *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, Katowice 1986; t. 2: *Fleksja*, Katowice 1992; t. 3: *Składnia. Synteza*, Katowice 2000.

Buttler D., *Właściwości syntaktyczne polszczyzny drugiej połowy XIX wieku*, „Prace Filologiczne” 1988, t. 34, s. 69–81.

Doroszewski W., *Język Teodora Tomasza Jeża (Zygmunta Miłkowskiego). Studium z dziejów języka polskiego XIX w.*, Warszawa 1949.

Hrabec S., *Różnice językowe między rękopisami a drukami Mickiewiczowskimi, w: O języku Adama Mickiewicza. Studia*, red. Z. Klemensiewicz, Wrocław 1959, s. 11–53.

Karaś H., *Gwary polskie na Kowieńszczyźnie*, Warszawa–Puńsk 2002.

Karaś H., *Język polski pogranicza litewsko-łotewsko-białoruskiego w świetle frekwencji cech językowych*, Warszawa 2017.

Kurzowa Z., *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich (XVI–XX w.)*, Warszawa 1993.

Lewaszkiwicz T., *Język powojennych przesiedleńców z Nowogródka i okolicy*, Poznań 2017.

Szpiczakowska M., *Fonetyczne i fleksyjne cechy języka „Pana Tadeusza” na tle normy językowej XIX wieku*, Kraków 2001.

Trypućko J., *Jakiego Mickiewicza znamy? Kilka uwag językoznawcy o stosunku Mickiewiczowskich autografów do drukowanych wydań*, „Scando-Slavica” 1954, t. 1 (1), s. 106–114.

Trypućko J., *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przyczynek do dziejów polskiego języka literackiego w wieku XIX*, t. 1–2, Uppsala 1955–1957.

Słowniki

L – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–4, Warszawa 1807–1814.

SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969.

SW – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.

SWil – *Słownik języka polskiego*, wyd. staraniem M. Orgelbranda, t. 1–2, Wilno 1861.

USJP – *Słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–6, Warszawa 2003.

Halina Karaś

The language of Syrokomla's folk tale *Wielki Czwartek* in the context of the 19th century language spoken in Poland, including its Northern Borderlands dialects

The article discusses the language of the works by Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz, 1823–1862) in the context of standard Polish language in general, and in particular – of the Northern Borderlands dialects spoken in the first half of the 19th century. Therefore, the writer's language is compared with the language of other contemporary writers and shown against the background of his times and also against the background of the dialect used in the region he was bound to.

The material for analysis has been taken from a folk tale titled *Wielki Czwartek. Obraz wioskowy* published in Vilnius in 1856. The examination covers linguistic forms that differ from the standard Polish of the day, excerpted from the first printing published by Maurycy Orgelbrand in Vilnius and compared with the descriptions of the 19th century standard and regional Polish language.

Linguistic phenomena under scrutiny have been divided into two main groups representing the standard 19th century Polish and the Northern Borderland dialect, comparing the material with the basis determined from the literature on the subject. The number of particular phenomena and their frequency in the analysed text were investigated to determine the share of regional features.

Key words: the language of a literary text, standard Polish language of the 19th century, Northern Borderlands dialects, regional features

Metaforyczne konceptualizacje Litwy w poemacie *Margier* Władysława Syrokomli

Władysław Syrokomla, entuzjasta litewszczyzny rozmiłowany w historycznych pamiątkach ziemi rodzinnej, na kartach epopei *Margier* z niezwykłym rozmachem kreśli poetycki obraz średniowiecznej Litwy. Poeta pomny, że najtrwalszą formą zachowania pamięci o przeszłości jest poezja¹, na podstawie historycznych przekazów, a także odbytej wycieczki krajoznawczej do Puń, w których postanowił ulokować pradawne Pilleny, stworzył „poemat o miłości i zdradzie, przede wszystkim zaś o powinnościach patriotycznych”². W utworze zawarł swoje wyobrażenie średniowiecznej Litwy i wyraził miłość do niej. Andrzej Gurbiel zauważa, że w utworach Syrokomli osadzonych w „głębokiej przeszłości” istota litewskości występuje najpełniej. „Im bliżej natomiast wieku dziewiętnastego, tym cechy te są słabiej widoczne, jakby rozrzedzone w inności już otoczeniu”³. Warto także nadmienić, że ukochaną Litwę postrzegał Syrokomla jako część Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Czuł się synem i obywatelem Wielkiego Księstwa Litewskiego, ale Litwę widział w nierozłącznej unii z Koroną: „Nie ma Litwy bez Polski, ani Polski bez Litwy” – powiedział⁴.

¹ Por. J. Zielak, *Litewski mocarz: Syrokomlowy portret Margiera*, „Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature” 1990, t. 46, s. 164; A. Kowalczykowa, *Wstęp do: Pejzaż romantyczny*, Kraków 1982; I. Opacki, *Pomnik i wiersz. Pamiątka i poezja na przełomie oświecenia i romantyzmu*, w: tegoż, *Poezja romantycznych przełomów. Szkice*, Wrocław 1972.

² J. Zielak, dz. cyt., s. 171.

³ A. Gurbiel, *Litwa w epice wierszowanej Władysława Syrokomli*, w: *Od strony Kresów. Studia i szkice*, red. H. Bursztyńska, T. Budrewicz, S. Musijenko, Kraków 1994, s. 5.

⁴ M. Zdziechowski, *Władysław Syrokomla: pierwiastek litewsko-białoruski w twórczości polskiej*, Wilno 1924, s. 8; zob. J. Zielakowa, *Kochajmy się! Syrokomlowa wizja wieków średnich w „Córce Piastów” oraz interpretacja historii Polski i Litwy*, „Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature” 1991/1992, t. 47, s. 75.

O kłęsce obrońców Pillen, którzy woleli zginąć samobójczą śmiercią w płomieniach niż oddać się w ręce krzyżackiego wroga, opowiedzianej w poemacie, Syrokomla pisał:

Wielki ten w dziejach Litwy wypadek, pogrzebany w kronikach, do których dziś nikt nie zagląda [...] wołał o swe upamiętnienie w poezji. Przedmiot wielki, wyniosły, trudny... ale gdzież granice zuchwałości ludzkiej?⁵

Jaki zatem obraz Litwy wyłania się z poetyckiej opowieści o tak ważnym epizodzie historii? Jak Litwę postrzegał poeta i jakie jej wyobrażenie chciał przekazać potomnym? Jakich metafor użył w celu stworzenia poetyckiej kreacji ojczystej ziemi? Rozważania przedstawione w niniejszym szkicu mają przynieść odpowiedzi na postawione pytania, a celem szczegółowych analiz jest omówienie metafor, które posłużyły autorowi do stworzenia autorskiej wizji, oscylującej między źródłowym przekazem a imaginacją poety.

W utworze Syrokomli obecne są bardziej i mniej skonwencjonalizowane metafory⁶, wyrażające emocjonalny stosunek autora do przedmiotu opisu. Metafora jest szczególnie wdzięcznym środkiem wyrazu, umożliwiającym autorowi wyrażenie subiektywnego, tylko jemu właściwego sposobu widzenia danego obiektu. Teresa Dobrzyńska zaznacza, że metafora

komunikuje nie obiektywne właściwości przedmiotu (to, jaki on jest), lecz subiektywne reakcje mówiącego na ten przedmiot (to, co w związku z nim przychodzi mówiącemu na myśl). Ten sam obiekt raz jawi się obserwatorowi jako piękny i godny pożądania, drugi raz – jako wstrętny i odrażający. Inherentne cechy przedmiotu opisu nie uległy tymczasem zmianie⁷.

Metaforę uznaję za zjawisko konceptualne, definiowane jako zestaw odzorowań między domenami. Jej podstawową funkcją jest rozumienie⁸. Według kognitywistów metaforyczne wyrażenia językowe są zjawiskiem wtórnym wobec metafor powstających w umyśle:

⁵ W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (Troki, Stokliszki, Jeżno, Funie [i.e. Punie], Niemież, Miedniki etc.)*, t. 1, Wilno 1857, s. 181.

⁶ Terminu *metafora* używam w znaczeniu szerszym, obejmującym swoim zakresem metaforę właściwą, metonimię i metaftonimię. Podobne ujęcie tej kwestii występuje w wielu pracach kognitywistycznych.

⁷ T. Dobrzyńska, *Metafora*, Wrocław 1984, s. 59–60.

⁸ G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988, s. 59; Z. Kövecses, *Język, umysł, kultura. Praktyczne wprowadzenie*, Kraków 2011, s. 177.

Metafory językowe (tzn. metafory w języku) dają wyraz metaforycznym pojęciom w systemie poznawczym, jakim jest ludzki mózg. Co za tym idzie, z jednej strony językowe wyrażenia metaforyczne manifestują obecność metafor pojęciowych, a z drugiej możemy je wykorzystywać, by docierać do metafor w myśli, zakładając istnienie hipotetycznego związku między dwiema domenami, który z kolei można sprawdzać w doświadczeniach psychologicznych⁹.

Dla niniejszych rozważań istotne jest również przekonanie kognitywistów, że metafory artystyczne wywodzą się z potocznych konceptualizacji (zwykle są ich rozszerzeniami), a oboma typami projekcji (konwencjonalnymi i poetyckimi) rządzą te same zasady i zachodzą one w systemie pojęciowym, a nie na poziomie języka¹⁰.

Obecność modeli metaforycznych i sposób ich realizacji w tekstach, a także stopień nasycenia nimi utworu literackiego znamionują właściwy konkretnej jednostce sposób widzenia obiektu i wyrażenia danej treści, a co za tym idzie są wyznacznikami indywidualnego ukształtowania wypowiedzi artystycznej. Istotne dla opisu warstwy stylistycznej tekstu wydaje się zarówno rozpoznanie, jakich metafor autor używa, jak i stwierdzenie, czy ich wykładnikami są utarte, dobrze zadomowione w języku wyrażenia, niewiele mówiące o stylistycznym i językowym kunszcie poety, czy też konkretyzacje modelu są twórczymi, innowacyjnymi rozszerzeniami potocznych konceptualizacji, będącymi oznaką artyzmu słowa¹¹.

Dokonywany przez poetę wybór domeny źródłowej, mającej przecież wpływ na sposób widzenia i portretowania świata, w tym wypadku – Litwy, ma charakter indywidualny, podmiotowy. W tym wyborze ujawniają się subiektywne preferencje i zindywidualizowane postrzeganie obiektu: poeta jedne własności eksponuje, inne pomija, jedne poddaje krytycznej ocenie, inne afirmuje. Wybrane cechy domeny źródłowej rzutowane na domenę docelową pozwalają uchwycić stosunek autora do przedstawianego obiektu. Dlatego tak ważne jest prześledzenie metafor, które pozwolą uchwycić zarówno określony, właściwy poecie ogląd Litwy, jak i artystyczny kunszt wypowiedzi poetyckiej.

⁹ Z. Kövecses, dz. cyt., s. 185–186.

¹⁰ G. Lakoff, M. Turner, *More than Cool Reason: A Field Guide to Poetic Metaphor*, Stanford 1989, s. 67–72, 214; G. Lakoff, *The Invariance Hypothesis: is abstract reason based on image-schemas?*, „Cognitive Linguistics” 1990, t. 1 (1), s. 65–68; tenże, *The Contemporary Theory of Metaphor*, w: *Metaphor and Thought*, red. A. Ortony, Cambridge, s. 229–231.

¹¹ Zob. B. Kuryłowicz, *Idiostyl a metafora pojęciowa*, w: *Socjolekt. Idiolekt. Idiostyl. Historia i współczesność*, red. U. Sokólska, Białystok 2017, s. 123–132.

Jedną z bardziej typowych konceptualizacji Litwy w utworze *Margier* jest metaforyczna reifikacja. Poeta nadaje Litwie strukturę RZECZY w standardowych deskrypcjach, przede wszystkim w celu wyrażenia orientacji w – poza, określającej relację przestrzenną bycia na terenie Litwy bądź poza nią. W tej funkcji Syrokomla stosuje metaforyczne przeniesienie na Litwę schematu POJEMNIKA, u którego podstaw leży „znane wszystkim doświadczenie przestrzennego ograniczenia, zamknięcia, ale – zamknięcia czasowego, bo dopuszczającego ruch do środka i ze środka pojemnika”¹².

Piękne tameczne ziemie, zyskamy je skoro,
Może w zamian tych krajów, co Lachy odbiorą:
Wiele się w Litwie zyska, a mało utraci, [s. 67]¹³

Bo polubiła w Litwie Krzyżacka natura
Zwyczaj pijania z rogu bawołu lub tura, [s. 71]

Że wdzięczny za gościnność, co mu w Litwie dali, [s. 81]

I chętnie rozgrzeszenia każdemu udziela,
Kto idzie szczepić w Litwie wiarę Zbawiciela, [s. 79]

Warto zauważyć, że konceptualizacje Litwy w kategoriach POJEMNIKA, ewokujące przestrzeń ograniczoną, zamkniętą, charakterystyczne są dla wypowiedzi krzyżackich najeźdźców¹⁴. Wydaje się, że ten sposób przedstawienia Litwy przez Krzyżaków ma walor perswazyjny, ponieważ sprzyja pokazaniu realności planów i zamiarów związanych z podbojem, zaprezentowaniu ich tak, aby wydawały się możliwe do wykonania. Łatwej bowiem wyobrazić sobie najechanie i podbicie państwa, którego terytorium ma wyraźnie zarysowane granice, niż kraju bez granic, rozległego, stanowiącego otwartą przestrzeń. Ten drugi sposób portretowania Litwy, ujawniający się głównie w wypowiedziach narratora (choć takie konceptualizacje obecne są także w wypowiedziach Krzyżaków), ujmuje ją jako pewną płaszczyznę pozabawioną jakichkolwiek elementów osłaniających ją wertykalnie z boków.

¹² J. Maćkiewicz, *Słowo o słowie: potoczna wiedza o języku*, Gdańsk 1999, s. 75; zob. R. Przybylska, *Polisemia przyimków polskich w świetle semantyki kognitywnej*, Kraków 2002, s. 206.

¹³ Cytaty pochodzą z tomu W. Syrokomla, *Margier. Poemat z dziejów Litwy*, Wilno 1855.

¹⁴ Wyjątkiem jest tu wypowiedź Margiera, w której zrealizowany został schemat *w+loc.*: «Kto dziś został sierotą po ojcu, po bracie, / W Litwie matkę a we mnie brata pozyskacie» [s. 105], która nie ujmuje Litwy w kategoriach przestrzennych.

Renata Przybylska zauważa:

Jeżeli obecność ścian bocznych otaczających płaszczyznę poziomą z jakichś względów pojawia się w wyobrażeniu, to wskutek konceptualnego domykania granic może powstać konkurencyjne wyobrażenie zamkniętego powierzchni graniczną #regionu wewnętrznego# i konceptualizator w rezultacie zamiast *na+loc* użyje przyimka *w+loc*¹⁵.

W utworze *Margier* zdecydowanie częstsze są konceptualizacje Litwy jako płaszczyzny niż pojemnika, ewokują one obraz otwartej przestrzeni, np.:

Olgierd władał na Litwie, a Kiejstut na Żmudzi, [s. 3]

Od czasu gdy na Litwie siać niwę poczęto:
Bo z łaski Ziemiannika i pod jego wodzą
Miód, mleko i owoce i kłosy nam rodzą. [s. 10]

Lubo w boju na Litwie pojmani Krzyżacy
Kopią lochy podziemne w robocie zadanej, [s. 26]

Ej! niedarmo na Litwie piosenka rzewliwa
I jagódką i kwiatkiem dziewczynę nazywa: [s. 28]

Ale, zresztą... na Litwie spotykałeś może
Stary Kowieński lipiec i dziewczęta hoże, [s. 71]

Skonwencjonalizowane obrazowanie Litwy jako otwartej przestrzeni obejmuje również realizacje schematu wyobrażeniowego ewokowanego przez przyimek *po+loc*. Jego istotą „jest wyobrażenie #zbioru# elementów rozmieszczonych dyspersyjnie w przestrzeni w ten sposób, że pomiędzy poszczególnymi odrębnymi elementami pozostaje wolna, niezapełniona przestrzeń”¹⁶. Tego typu użycia metaforyczne implikują wizję Litwy jako dużej, rozległej przestrzeni¹⁷, np.:

Uderzy w róg bawoli stary Wajdelota,
By dać hasło po Litwie rankiem lub z wieczora,
Że jutrznia na niebiosach, że modlić się pora, [s. 22]

¹⁵ R. Przybylska, dz. cyt., s. 272–273.

¹⁶ Tamże, s. 460.

¹⁷ Zob. S. Svorou, *The Grammar of Space*, Amsterdam 1993, s. 237.

Gdyśmy obecnej wiosny w naszych sił ogromie
I wzdłuż i wszerz po Litwie roznosili płomie,
Gdyśmy samego Wilna byli niedalecy,
Musieliśmy uciekać spod małej fortocy. [s. 68]

Po Litwie wciąż plądrują Krzyżackie pałasze, [s. 86]

W poemacie *Margier* bardzo interesujące są konceptualizacje Litwy, implikowane przez przyimek *nad+inst*, np.:

Margier na zamku Pullen wpośród leśnej dziczy
Nad Litwą od Niemeńskich czuwał pograniczy. [s. 4]

Mówił z kolei komtur Fryderyk z Elbląga –
Dziele księcia Rudolfa doświadczone zdanie:
Pragnę widzieć nad Litwą nasze panowanie, [s. 68]

Zdobądźcie zamku Pullen, wojownicy śmiali,
I niech się władza krzyża nad Litwą ustali, [s. 75]

W tego typu wyobrażeniach uruchamiana jest metafora orientacyjna GÓRA – DÓŁ¹⁸, której struktura pojęciowa narzuca relację podrzędności Litwy, zgodnie z modelem WYŻSZY STATUS SPOŁECZNY, PRZEWAGA TO GÓRA – NIŻSZY STATUS SPOŁECZNY, ZALEŻNOŚĆ OD KOGOŚ TO DÓŁ. Zdaniem Lakoffa i Johnsona metafora orientacyjna PANOWANIE TO W GÓRĘ – BYĆ POD PANOWANIEM TO W DÓŁ ma określoną podstawę doświadczeniową, mianowicie: „rozmiar fizyczny jest zwykle skorelowany z siłą fizyczną, a zwycięzca w walce zwykle znajduje się na wierzchu”¹⁹. W przywołanych przykładach, realizujących ten sam schemat, zarysowuje się jednak wyraźna opozycja, wyznaczona przez użycie czasowników *panować* i *czuwać*, mających zupełnie inne konotacje. *Panowanie* nad Litwą, o którym mówi komtur, przywołuje na myśl skojarzenia z dominacją, sprawowaniem władzy i kontroli, podporządkowaniem. Są to skojarzenia o ujemnej waloryzacji. Z kolei *czuwanie* wywołuje pozytywne asocjacje związane z troskliwością, dbałością, opieką i czułością (por. połączenia wyrazowe: *anioł*, *Bóg*, *Opatrzność*; *bogowie*; *kobieta*, *ojciec czuwa*; *czuwać i opiekować się*). Litwa jawi się tu jako obiekt szczególnego zatroskania, książęta litewscy czuwają nad jej bezpieczeństwem niczym matka

¹⁸ Zob. J. Lakoff, M. Johnson, dz. cyt.

¹⁹ Tamże, s. 38.

nad bezpieczeństwem dziecka. Z takim obrazowaniem współgrają konotacje poświęcenia i ofiary, którą dla Litwy gotowi są złożyć jej władcy:

A książęta, co Litwę trzymają pod władzą,
Za jej zdrowie swój żywot, swoją krew oddadzą
A podzielą się z ludem i serca połową
I chlebem i zdobyczą i sławą bojową
I śmiercią bohaterską gdy idzie o życie, [s. 2]

Dodatniego wartościowania starej litewszczyzny nie usuwa tu nawet fraza *Litwę trzymają pod władzą* będąca tekstową realizacją metafory BYĆ POD PANOWANIEM TO W DÓŁ i implikująca podrzędność Litwy.

Nieco inne obrazowanie, oparte na tej samej metaforze konwencjonalnej (WYŻSZY STATUS SPOŁECZNY, PRZEWAGA TO GÓRA – NIŻSZY STATUS SPOŁECZNY, ZALEŻNOŚĆ OD KOGOŚ TO DÓŁ), uzyskał poeta poprzez zastosowanie czasownika *uśmierzyć*, nazywającego działania prowadzące do osłabienia bądź usunięcia przykrych, negatywnych odczuć lub uczuć. Margier, który niebezpieczeństwo zagrażające ojczyźnie łączy ze sferą pozaziemską, gotów jest oddać życie, by przeciwdziałać skutkom bożego gniewu ciążącego nad Litwą:

Margier w bobrowym sztyku a w żelaznej zbroi,
Wsparty na dzielną włócznię, nieruchomie stoi;
Choć mu tajemnych myśli nie wyczytać z twarzy,
Pewno, że nie o sobie, lecz o Litwie marzy;
Chętnie dostojną głowę pod topor położy,
Byle tylko nad Litwą uśmierzyć gniew boży, [s. 39]

Mamy tu do czynienia z ambiwalentnym wartościowaniem. Z jednej strony przyimek *nad+instr*, który posłużył poecie do ujęcia tragicznego losu Litwy jako efektu boskiej ingerencji, wprowadza ujemne wartościowanie poprzez wyekspozowanie metafory ZALEŻNOŚĆ OD KOGOŚ TO DÓŁ (nieszczęście, które dotknęło Litwę, zależy od wyroków boskich). Z drugiej natomiast ta sama konstrukcja, interpretowana z perspektywy Margiera, wnosi dodatnią waloryzację, ponieważ władca chce się poświęcić, aby usunąć wiszące nad Litwą niebezpieczeństwo.

Warto odnotować, że te skonwencjonalizowane realizacje metafor reifikujących w większości wypadków nie stanowią podstawy do dalszych, bardziej zindywidualizowanych i oryginalnych konceptualizacji Litwy. Syroko-

mla nie buduje na ich bazie nowych, świeżych metafor. Wyjątek stanowią te konkretyzacje metafory LITWA TO RZECZ, w których jawi się ona jako budynek dający schronie (bardziej ogólnie):

Które dom twój zagubią – zagubią cześć bożą,
Wrogom bramę do Litwy na oścież otworzą. [s. 43]

oraz jako dom (bardziej szczegółowo):

Pożądanych do Litwy sprowadziłeś gości!
Witam cię i pozdrawiam przeklęstwem mej ziemi, [s. 113]

W opozycji do opisanych konceptualizacji sytuują się metaforyczne wyobrażenia przedstawiające Litwę jako istotę żyjącą, np.:

Mistrz ochoczo przyjmuje Chrześcijańskich gości,
Sprasza kruków do Litwy na żer jej wnętrzości,
Wkrótce z krwawemi dzioby do jej serca wpadną
Tylko piersi skalistej rozwalić niesnadno. [s. 80]

Animizacje z kolei rozwijają się w kierunku personifikacji. W ujęciu kognitywnym personifikacja jest szczególnym rodzajem metafory ontologicznej, pozwalającej „pojmwować wielką różnorodność zdarzeń z udziałem bytów i zjawisk niebędących ludźmi – w terminach motywacji, właściwości i działalności ludzkiej”²⁰. Konsekwencją rzutowania na Litwę cech ludzkich jest nie tylko uzyskanie obrazu barwnego i plastycznego, ale przede wszystkim wyeksponowanie emocjonalnego stosunku poety do ziemi ojczystej:

I niech zgon, dokonany wedle niebios woli,
Litwę od takich grzechów na zawsze wyzwoli. [s. 90]

A sam upadłszy na twarz, przed obliczem Litwy, [s. 98]

Rausdorfie! tyś wróg Litwy! – giń w jednej godzinie!..
O nie! raczej niech Egle, niechaj Litwa zginie... [s. 94]

Jeżeli nie wejdziecie przez tamte bezdroże,
Jeszcze Litwa na siłach pokrzepić się może... [s. 114]

²⁰ Tamże, s. 33.

Efekt osiągnięty dzięki personifikacji dodatkowo wzmacnia operowanie słowem *Litwa* w dwóch znaczeniach: nazwy państwa oraz w znaczeniu zbiorowym, odnoszącym się do jego mieszkańców, czyli Litwinów²¹, np.:

Litwa chrobrze walczyła cały dzionek Boży,
I kamiennymi młoty uderzając szczerze
Rozbijała Niemieckie piersi i puklerze.
Nieprzebić głową skały – cofnęły się w wrogi,
Wziąwszy łup, zostawiwszy trupy i pożogi.
Z dymów palonych wiosek jak się widzieć może,
Krzyżacy szlak swej drogi wzięli na Pomorze. [s. 5]

Po żalu przyszła rozpacz zajadła i mściwa;
Litwa wydała okrzyk i hurmem się ciska
Rąbać trupy Niemieckie wśród pobojuwiska,
I z ciał pokaleczonych, odartych do naga,
Ułożyć stos ofiarny, co bogów przebłaga. [s. 5–6]

Wskutek operacji sensotwórczych, polegających na przenikaniu się dwóch znaczeń *Litwy*, charakterystyki właściwe mieszkańcom ('dzielność', 'waleczność', 'heroizm', 'nieustępliwość', ale też 'zajadłość' i 'nienawiść wobec wrogów') przenoszone są na nazwę państwa. Dzięki temu Litwa zyskuje rys wojowniczeki, a wykreowany obraz jest niezwykle dynamiczny, pełen ruchu, gwałtowności i wrzawy.

Zastosowanie zabiegu językowego, zasadzającego się na polisemii słowa, ma jeszcze inne konsekwencje: symultaniczne używanie wyrazu w obu znaczeniach powoduje, że w niektórych kontekstach trudno jest jednoznacznie wskazać, o które z nich chodzi, np.:

Witam cię, chobra Litwo, w otchłani grobowej!
Daj świadectwo niebiosom w uroczystej dobie,
Żem cześć twoją ocalił i zginął przy tobie!
Nieumarłaś spodlona – tylko nieszczęśliwa! [s. 134]

Ciśnij z krzyża piorunem, poganin Cię błaga,
Niech się pomści krew Litwy i Twoja zniewaga! [s. 115]

A piersi bohaterskich nie zabraknie Litwie. [s. 87]

²¹ Oba znaczenia słowa poświadczą *Słownik języka polskiego*, red. S.B. Linde, Warszawa 1808, t. 1, cz. 2, s. 1281.

Tego typu sytuacje sprzyjają utożsamieniu państwa z jego mieszkańcami (na zasadzie przesunięcia metonimicznego) i przeniesieniu własności mieszkańców na państwo.

Metafora LITWA TO OSOBA i jej uszczegółowienie LITWA TO WOJOWNICZKA implikują cechy ludzkie, które kulturowo postrzegane są jako wartości, dzięki czemu poeta osiągnął dodatnią waloryzację. Dodatkowo pozytywne nacechowanie wzmacnia ujęcie Litwy jako słabszego przeciwnika, ofiary napaści, który nie poddaje się mimo świadomości przegranej walki, np.:

A Litwa ogarnięta potrójną obławą
Na wszystkich trzech okopach potyka się żwawo;
W miarę jak rąk ubywa, odwagi przyrasta:
Mąż bierze łuk i włócznię, a słaba niewiasta
Kamieniami i gruzem zamierza z oddali,
Bije w głowy rajtarów i z nóg ich obali;
Tylko, że słabym rękóm ta praca niełatwa [s. 120]

Obok obrazu niewinnej ofiary, zaatakowanej przez znacznie silniejszego przeciwnika, lokują się bardzo liczne konkretyzacje Litwy jako matki, np.:

Tak rycerz turniejowy, patrząc z oddala,
Hołdował dziecku Litwy, niewinnemu dziecku.
Raz ją spotkał – raz w oczy spojrział po zdradziecku; [s. 31]

Niegodne córki Litwy z książęcego domu, [s. 88]

A dzieci Litwy, pijane szalem i rozpaczą,
Same się zabijają, same na stós skaczą; [s. 124]

Córko Litwy! błysnęła ostatnia jutrzeńka
Nad gniazdem twego rodu – cała twierdza gore! [s. 126]

Do łuków, dzieci Litwy! powitajmy gości!
Zaraz się brzeg Niemnowy trupami umości. [s. 92]

Niewiasty, przestańcie płakać tak boleśnie;
Kto dziś został sierotą po ojcu, po bracie,
W Litwie matkę a we mnie brata pozyskacie.
Rzekł, złożył hełm na trawie, wyzuł się ze zbroi,
I spłakany sierotom chleb dzieli i kroi, [s. 105]

Jerzy Bartmiński zauważa: „Matka w polskim językowym obrazie świata ma wysoką pozycję aksjologiczną”²². Leksem *matka* konotuje między innymi ‘opiekuńczość’, ‘serdeczność’, ‘troskliwość’ (por. *matkować komu*, *mamka*, *matecznik*, *po matczynemu*). W wyniku tekstowych realizacji metafory LITWA TO MATKA dochodzi do rzutowania konotacji *matki* i związanego z nimi wartościowania na *Litwę*. Taka kreacja Litwy, dosyć typowa²³, ujawnia całą gamę ciepłych, serdecznych uczuć, które poeta żywi wobec niej.

Realizacje językowe metafory LITWA TO MATKA stanowią podstawę konceptualizacji, w których jest ona ujmowana jako obiekt czci, np.:

U mnie droga cześć Litwy, jam chlubny jej chwałą:
Trocha się za nią potu, trocha krwi wylało,
Zwyczajnie stary żołdak, co mam, tem się drożę.
Inaczej o tem myślą ofiarniki boże [s. 48]

Taka metaforyzacja pozwala również przedstawiać Litwę jako najwyższą wartość, dla której warto oddać życie, np.:

Może trzeba krwi twojej, lub twego plemienia,
Może trzeba łez czyich – więc bądźcie ochoczy.
Kto może łzy wyleje, albo krew wytoczy,
Niech pomni, że to bogom staje się zadosyć,
I że warto dla Litwy ofiarę ponosić. [s. 38]

Kto czujniej będzie pełnić Nadniemnowe straże?
A zresztą gotów na śmierć; jeżeli Poklus wskaże,
Gotów umrzeć za Litwę, lub dać własne dziecię. [s. 39]

Dziś, widząc krwią zbryzgane Nadniemnowe pole,
Cierpiał za całą Litwę wszystkimi jej bole, [s. 9]

Ten sposób obrazowania implikuje powinności i obowiązki względem ojczyzny, do których należy nie tylko miłość własnego kraju, obrona jego granic, ale także złożenie ofiary ze swojego życia, gdy nadejdzie odpowiedni moment. Syrokomla, posługując się utartą metaforyką, w sugestywny sposób uwypukla aspekt etyczny i propaństwową postawę.

²² J. Bartmiński, *Polski stereotyp matki*, w: tegoż, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2002, s. 151.

²³ Figuratywne znaczenie *matki* jako ojczyzny poświadcza *Słownik języka polskiego*, dz. cyt., t. 2, cz. 1, s. 45.

Przedstawione analizy upoważniają do stwierdzenia, że metaforyczna kreacja Litwy w utworze *Margier* nie jest zbyt wyszukana, ale żywa, plastyczna i podniosła, dzięki wyzyskaniu przez poetę sugestywnych i obrazowych metafor. Z jednej strony autor ujmuje Litwę w kategoriach RZECZY, z drugiej zaś stosuje personifikacje o pozytywnym wartościowaniu, gloryfikujące litewskość. Nagromadzenie w tekście tych ostatnich sprawia, że czytelnik ma wrażenie obcowania z żywą istotą, która walczy, cierpi, jest troskliwą, opiekuńczą matką dla swoich dzieci i okazuje bezwzględność wobec wrogów. Tym, co uderza w językowej kreacji Litwy, jest niezwykle emocjonalny stosunek poety do ojczystych stron, jego fascynacja litewszczyzną. Syrokomla starał się w swojej wizji zawrzeć cechy charakterystyczne, budujące „litewskość”, a więc heroizm, waleczność, otwartość i wierność. Jest to wizja nacechowana aksjologicznie, wyrażająca miłość poety do ojczystej ziemi oraz eksponująca obowiązki względem ojczyzny, z oddaniem życia w jej obronie włącznie.

Bibliografia

Literatura podmiotu

Syrokomla W., *Margier. Poemat z dziejów Litwy*, Wilno 1855.

Literatura przedmiotu

Bartmiński J., *Polski stereotyp matki*, w: tegoż, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2002.

Dobrzyńska T., *Metafora*, Wrocław 1984.

Gurbiel A., *Litwa w epice wierszowanej Władysława Syrokomli*, w: *Od strony Kresów. Studia i szkice*, red. H. Bursztyńska, T. Budrewicz, S. Musijenko, Kraków 1994, s. 5–12.

Kövecses Z., *Język, umysł, kultura. Praktyczne wprowadzenie*, Kraków 2011.

Kowalczykowa A., *Pejzaż romantyczny*, Kraków 1982.

Kuryłowicz B., *Idiostyl a metafora pojęciowa*, w: *Socjolekt. Idiolekt. Idiostyl. Historia i współczesność*, red. U Sokólska, Białystok 2017, s. 123–132.

Lakoff G., *The Contemporary Theory of Metaphor*, w: *Metaphor and thought*, ed. A. Ortony, Cambridge 1993, s. 202–251.

Lakoff G., *The Invariance Hypothesis: is abstract reason based on image-schemas?*, „Cognitive Linguistics” 1990, t. 1 (1), s. 39–74.

- Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988.
- Lakoff G., Turner M., *More than Cool Reason: A Field Guide to Poetic Metaphor*, Stanford 1989.
- Maćkiewicz J., *Słowo o słowie: potoczna wiedza o języku*, Gdańsk 1999.
- Opacki I., *Pomnik i wiersz. Pamiątka i poezja na przełomie oświecenia i romantyzmu*, w: tegoż, *Poezja romantycznych przełomów. Szkice*, Wrocław 1972.
- Przybylska R., *Polisemia przyimków polskich w świetle semantyki kognitywnej*, Kraków 2002.
- Słownik języka polskiego*, red. S.B. Linde, Warszawa, t. 1, cz. 2, t. 2, cz. 1, 1808, 1809.
- Svorou S., *The Grammar of Space*, Amsterdam 1993.
- Syrokomla W., *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (Troki, Stokliszki, Jeżno, Funie [i.e. Punie], Niemież, Miedniki etc.)*, t. 1, Wilno 1857.
- Zdziechowski M., *Władysław Syrokomla: pierwiastek litewsko-białoruski w twórczości polskiej*, Wilno 1924.
- Zielak J., *Litewski mocarz: Syrokomlowy portret Margiera*, „Prace Polonistyczne / Studies in Polish Literature” 1990, t. 46, s. 159–179.
- Zielakowa J., *Kochajmy się! Syrokomlowa wizja wieków średnich w „Córce Piastów” oraz interpretacja historii Polski i Litwy*, „Prace Polonistyczne / Studies in Polish Literature”, 1991/1992, t. 47, s. 75–102.

Beata Kuryłowicz

**Metaphoric conceptualizations of Lithuania in *Margier*
by Władysław Syrokomla**

The article discusses the metaphoric conceptualizations of Lithuania show up in Władysław Syrokomla's poem titled *Margier*. The work has been analysed to demonstrate and characterize the metaphors co-creating the poetic, personal vision of the artist's homeland that oscillates between a source message and the poet's imagination. The findings prove that the vision of Lithuania underlying the metaphoric uses of language is not so much original as it is vivid, picturesque and sublime. Syrokomla portrays Lithuania in a very emotional manner, using conventional metaphors, reifications, and personifications to highlight such features of his mother country as heroism, bravery, openness and loyalty.

Key words: conceptual metaphor, linguistic creation, linguistic worldview in a literary work, language of a literary work, Polish language of the 19th century



Widok na kościół św. Jakuba i Filipa i klasztor Dominikanów w Wilnie.

Fot. Filibert Fleury.

Źródło: https://www.wikiwand.com/pl/Stanis%C5%82aw_Filibert_Fleury

„Gdyby przynajmniej statut wziął do ręki [...]”.
Prawo szlacheckie
w gawędach Władysława Syrokomli

W *Epilogosie do drugiego wydania*, autokomentarzu Władysława Syrokomli do jego najpopularniejszego utworu *Urodzony Jan Dęboróg*, narrator stwierdzał o odchodzącym pokoleniu: „lubiliśmy procesa i pieniacze matnie”¹. Ta lapidarna fraza stanowi czytelną aluzję do konwencji literackiego neosarmatyzmu, dla którego najbardziej charakterystycznym gatunkiem była gawęda². W przytoczonym cytacie uzewnętrzniają się jej dwie charakterystyczne cechy: perspektywa czasowa „opowieści o czasach minionych” oraz przekonanie o kłótliwym i pieniackim usposobieniu polskiej szlachty. Wypowiedź z *Epilogosu* można jednak odczytywać również jako sygnał zainteresowania autora tematyką szlacheckiego prawa, obecną także w samym *Dęborogu*, gdzie narrator ukazuje „procesowanie” jako immanentną cechę tożsamości szlacheckiej rodziny:

Szlachta drobna, lecz zasobna,
Krzywo pisze, prosto orze,
Procesuje, strzeże kopców
Lasy pali, Boga chwali³.

¹ W. Syrokomla, *Epilogos do drugiego wydania*, w: tegoż, *Wybór poezji*, oprac. F. Bielak, Wrocław 1970, s. 226. O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytaty z utworów Syrokomli pochodzą z tego wydania, podają tytuł utworu i numer strony.

² Pojęcie neosarmatyzmu przywołuję zgodnie z rozpoznaniem Bartłomieja Szleszyńskiego jako ponadepokowy nurt literacki, w którego ramach powstawały wielogatunkowe, fikcyjne utwory na temat wydarzeń i postaci epoki szlacheckiej. Zob. tegoż, *Przymierzanie koniusza. Henryk Rzewuski i Henryk Sienkiewicz – najwybitniejsi twórcy XIX-wiecznego nurtu sarmackiego*, Warszawa 2007, s. 16, 19, 22.

³ *Urodzony Jan Dęboróg*, s. 146.

Tendencja do podejmowania tematów związanych z prawem istniała w literackich gawędach od początku i przejawiała się wielostronnie. Od konieczności podpisania przedślubnej intercyzy po rozrządanie majątkiem w testamencie – rytm życia polskiej szlachty determinowały w nich zwyczaje prawne I Rzeczypospolitej. Można w tym kontekście mówić o zawodowej znajomości prawa przez bohaterów, będących palestrantami, sędziami czy adwokatami, ale także o bardziej uniwersalnym przekonaniu, zgodnie z którym orientacja wśród przepisów i zwyczajów była cechą przyrodzoną każdego polskiego szlachcica⁴. Intrygujące okazywały się dla twórców gawędowych takie aspekty, jak: sfera prawnoustrojowa (zwłaszcza opisy sejmików i sejmikowania), sposób działania sądów i trybunałów, przebieg drobnych zatargów sąsiedzkich.

W drugiej połowie lat czterdziestych i w latach pięćdziesiątych XIX wieku, kiedy powstawały i ukazywały się utwory Syrokomli, włączanie tematyki prawnej do utworów neosarmackich było już konwencją trwale zakorzenioną w świadomości literackiej czytelników. Znane były popularne *Pamiętki Soplicy* (1839) Henryka Rzewuskiego z ich narratorem-palestrantem⁵, ale także Mickiewiczowska opowieść o ostatnim zajeździe na Litwie, snuta na kartach *Pana Tadeusza* (1834)⁶, czy wreszcie stereotypowe rozpoczęcie *Beniowskiego* (1840) Juliusza Słowackiego, w którym przyczynkiem do aktualizacji toposu wędrówki stał się dla tytułowego bohatera przegrany proces graniczny⁷. Piszący w roku 1855 o „procesach i matniach” Syrokomla uwidaczniał jednak w swoich gawędach nieco inne tematy wywodzące się ze sfery prawnej niż wymienieni

⁴ Przekonanie takie, ustami swego *porte-parole* Seweryna Soplicy, wyraził Henryk Rzewuski. Pisał: „Te [polskie – K.W.] prawa są tak jednorodne z narodem, którego obyczaje i nałogi objawiły, że nie będąc Polakiem zrozumieć ich nie można, a nim będąc, że tak powiem bez nauki ich się naucza, jakby rodowitego języka tak dalece, że każdy Polak, co silnie zachowuje rysy narodowości, jest prawnikiem”. H. Rzewuski, *Uwagi o dawnej Polsce*, oprac. P. Dudziak, B. Szleszyński, Warszawa 2003, s. 72.

⁵ O związkach tego tekstu z tematyką prawa pisał ostatnio Kacper Oleksy, zob. tegoż, *Gawęda o... prawie: „Pamiętki Soplicy” Henryka Rzewuskiego i ich wątek polemiczny*, w: *Prawo i literatura: szkice*, red. J. Kuisz, M. Wąsowicz, Warszawa 2015.

⁶ O związkach poematu Mickiewicza z prawem zob. np. S. Breyer, *Spór Horeszków z Soplicami. Studium z dziedziny problematyki prawnej „Pana Tadeusza”*, Warszawa 1955; M.T. Lizisowa, *Prawem sądzić. O języku Statutów Litewskich w „Panu Tadeuszu”*, Kraków 1998; M. Zarębina, *Poeta wśród prawników. O „Panu Tadeuszu” inaczej*, Kraków 1999.

⁷ J. Słowacki, *Beniowski*, w: tegoż, *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. 3, *Poematy*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1959, s. 12.

Miał nadto proces i sprawę graniczną;
A prędzej sprawę wygrałby z szatanem,
Niż z ową psiarnią wtenczas palestrantów:
Słowem, że przyszło do długów i fantów.

przed chwilą autorzy. Wynikało to z upodobania poety do przedstawiania charakterystycznego typu bohatera – drobnego szlachcica zaściankowego gospodarującego w dzierżawionym majątku – którego zajmowały zagadnienia odmiennie niż bogatego dziedzica czy magnata karmazyna. Ponadto dużo silniej zakorzeniał swoje teksty w realiach porozbiorowych. Zwracał przy tym uwagę nie tylko na przemiany etosu szlacheckiego, lecz także na bezpośrednie konsekwencje ustawodawstwa carskiego, które ponosili obywatele żyjący na terenie zaboru rosyjskiego. Po trzecie wreszcie, wybierając formę gawędy poetyckiej, zbliżał się do tonu balladowego, między innymi poprzez pokrewieństwo stosowanego typu narracji czy też swobodne wprowadzanie do tekstów motywów fantastycznych⁸. W związku z tym w rozwiązywanie konfliktów, często dotyczących wyboru między słuszością a literą prawa, wielokrotnie wkraczała rzeczywistość nadprzyrodzona.

Nie można powiedzieć, by tematyka prawna zdominowała gawędy Syrokomli, jednak co najmniej kilka spośród nich zostało zorganizowanych wokół wydarzeń o charakterze sporu sądowego, zaś w wielu innych szlacheckie prawo zaistniało w formie literackiej aluzji czy drobnego motywu. Warto odnotować, że w okresie pracy nad gawędami ukazało się przetłumaczone przez Syrokomlę dzieło Marcina Kromera *Polska czyli o położeniu, obyczajach, urzędach i Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego ksiąg dwoje*⁹, które mogło poszerzyć jego wiedzę o poszczególnych zwyczajach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. W tekstach poety wielokrotnie pojawiają się również ślady negatywnego stereotypu prawniczego, widoczne np. w wierszu *Do niemowlęcia z Rymów ulotnych*, gdzie zawód sędziego zostaje przedstawiony jako łączący się z niesprawiedliwością, a wręcz zbrodniczy i naznaczający grzechem:

Może ci z czasem służyć Temidzie
I szalę sądu piastować przyjdzie –
Szkoda cię mały – zbrukałbyś rękę
Albobyś zmazał, lub we krwi zbroczył
Twoją bieluchną świętą sukienkę¹⁰.

⁸ Zob. K. Garczarek, *Między gawędą, balladą a powieścią poetycką. Przyczynek do analizy genologicznej „Urodzonego Jana Dęboroga” Władysława Syrokomli*, w: *Romantyzm krajowy – profil lokalny i osławianie Europy*, red. M. Łoboz, przy współprac. A. Kuniczuk-Trzciniowicz, Wrocław 2016, s. 164–165; zob. tegoż, *Władysław Syrokomla wobec polskiego kodu kulturowego*, „Prace Literackie” 2018, t. 58, s. 61.

⁹ Rozprawa ukazała się w Wilnie w 1853 roku – to data znamienna, w tym samym roku w Warszawie ukazał się pierwszy poczet *Gawęd i rymów ulotnych*.

¹⁰ W. Syrokomla, *Do niemowlęcia*, w: tegoż, *Gawędy i rymy ulotne*, cz. 2, Warszawa 1853, s. 3.

W neosarmackich utworach gawędowych wykorzystywano sytuację narracyjną, w której opowieść snuł bohater poprzedniej epoki – często znawca, rzeczywisty lub samorzutny, dawnego obyczaju oraz dawnego prawa¹¹. Ów wyraźnie sygnalizowany dystans czasowy, wynikająca z niego wielopłaszczyznowość narracji oraz ewokowana przez opowieść o przeszłości nostalgia i poczucie straty są obecne także w tekstach Syrokomli. Dochodzi w nich jednak do znaczącego przesunięcia związanego z zasygnalizowanym już dookreśleniem tła społecznego utworów. Mimo że poeta oddawał głos bohaterom odchodzących czasów – szczególnie znamieny przykład to Żebrek w *Zaścianku Podkowa* – w ich opowieściach trudniej dopatrzeć się wewnętrznej ironii, owego sowizdrzalskiego grymasu, który jako pierwszy rozpoznał u Soplidy Wiktor Weintraub¹². Zastępuje je protest wobec wewnętrznego rozwarstwienia szlachty i nieuczciwego traktowania najuboższej części stanu, wyrażany przez obecnego w tekście narratora w formie pouczenia, wybrzmiewającego w tonie zbliżonym do balladowej przestrogi.

Majątek szlachecki i jego granice

Kreując świat szlachecki, Syrokomla zwracał szczególną uwagę na więzi łączące jego bohaterów z przestrzenią majątku ziemskiego¹³. Zasadniczą rolę odgrywał w tym kontekście tytuł do nieruchomości, jakim mogli się legity-

¹¹ Koronnym przykładem jest tu Seweryn Soplica, acz uwagę zwraca też chociażby postać Mickiewiczowskiego Gerwazego.

¹² Zob. W. Weintraub, *Pomiędzy Plutarchem a Sowizdrzałem: „Pamiętki Soplidy”*, w: *Literatura, komparatytyka, folklor. Księga poświęcona prof. J. Krzyżanowskiemu*, red. M. Bokszczanin, S. Frybes, E. Jankowski, Warszawa 1968. Jako ironiczny można potraktować portret Pawła Dęboroga, który w swoim bezgranicznym i bezrefleksyjnym przywiązaniu do wojewody trockiego przypomina Seweryna Sopicę i jego uwielbienie dla księcia Karola Radziwiłła Panie Kochanku.

¹³ Aluzyjne wykorzystanie tematów prawnych mogło się też odnosić do przestrzeni szerszej niż pojedynczy majątek. W gawędzie gminnej *Pocztylion*, pierwszym utworze Syrokomli realizującym ten wzorzec gatunkowy, przemierzający pocztową karetką zaśmieconą okolicę narrator mijają kolejne słupy wiorstowe. Zrytmizowana przez oznaczenia drogowe przestrzeń okazuje się podwójnie obca i nieprzyjazna, co koresponduje z tragicznym finałem utworu, gdzie okazuje się że narrator doprowadził do śmierci swojej ukochanej, którą porzucił w śniegu przy jednym z takich słupów. Same słupy pozwalają na jednoznaczne zlokalizowanie akcji utworu na ziemiach zaboru rosyjskiego, gdzie wypierały polskie oznaczenia w systemie miłowym. Nie tracąc z pola widzenia łączności *Pocztyliona* z tradycją balladową, należy podkreślić, że atmosfera niesamowitości zostaje tu wykreowana przez wykorzystanie znaku przynależnego do systemu administracyjnego Rosji.

mować. Najczęściej była to dzierżawa – z samej swej istoty ograniczona, gdyż możliwa do wypowiedzenia przez dziedzica. Uzyskanie ziemi dziedzicznej okazywało się więc dla bohaterów gawędowych niemożliwe, a ich stan posiadania niepewny. Stąd może ewidentne w gawędach przywiązanie do bardzo szczegółowego opisywania granic włości, dookreślania ich przez konkretne liczby wyrażane w ilości włók czy półwłók, wbijane w miedze znaki graniczne i usypywane kopce. Taki sposób myślenia narratora gawędowego pojawia się nawet w gawędzie *Pan Marek w piekle*, gdzie fantastyczne zaświaty zostają opisane jako „ogród cienisty, szeroki, zawierał gruntu trzy lub cztery włoki”¹⁴.

Szczególnie istotna i inspirująca poetycko okazywała się sytuacja, w której dochodziło do zmiany właściciela nieruchomości. Konieczność sprawiedliwego rozdzielenia schedy między dwóch braci spadkobierców wyznacza oś fabuły w gawędzie *Dyferencja*. Utwór, datowany na rok 1846, twórczo łączy sferę prawa i obyczaju, subtelnie uzupełniając je w finale motywem fantastycznym. Jego akcja rozgrywa się w realiach Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. Choć dotyczy pojedynczego sporu, krytycznie sportretowany jest w niej przede wszystkim bohater zbiorowy – szlachta zaściankowa. Dział schedy staje się dla zebranych okazją do bijatyki i pijaństwa, działania „*de hajde* i *de jure*” i „warcholenia”, utrwalającego stereotyp pieniacki, zgodnie z którym „proces w sądzie – to nie boli”¹⁵.

W momencie, w którym rozpoczyna się fabuła gawędy, konflikt Marcina i Stefana przekształcił się już w oficjalny spór sądowy, o czym świadczy fakt, że przedstawiona sytuacja jest przez narratora nazywana „rozprawą”¹⁶. W gawędzie odbywa się więc postępowanie, do którego dochodzi nie w sali sądu czy trybunału, lecz na terenie spornego majątku. Na taką interpretację wskazuje też obecność dwójki bohaterów profesjonalistów: woźnego sądowego oraz komornika granicznego, czyli reprezentanta sądu podkomorskiego, który tradycyjnie pełnił funkcję mierniczego czy geometry¹⁷. Syrokomla wyposaża go w zawodowe atrybuty: sznur i cyrkiel służące do pomiaru gruntu oraz symboliczną wiechę, którą wbija w ziemię na znak zakończonego

¹⁴ *Pan Marek w piekle*, s. 135.

¹⁵ W. Syrokomla, *Dyferencja*, w: tegoż, *Gawędy i rymy ulotne*, s. 25.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Zgodnie z brzmieniem Statutu litewskiego w sprawach drobnych, a do takich należy zaliczyć sprawę Marcina i Stefana, komornik mógł rozsądzać samodzielnie, bez obecności podkomorzego. Zob. T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach*, t. 2, Kraków 1861, s. 223. Zob. także rozdział IX, art. 10. III Statutu litewskiego.

postępowania oraz w celu zaznaczenia miejsca podziału ziemi¹⁸. Szczątkowo przedstawia także procedurę, zgodnie z którą bohater rozdzielał schedę jak najsprawiedliwiej, choć włożył w jego usta ironiczną wypowiedź – manifestacyjne zaznaczenie otwartości na korupcję: „mierzę słusznie, nieprzedajnie / bo mi żaden nie zapłacił”¹⁹.

Komornik działał na podstawie III Statutu litewskiego, pomnika i źródła prawa, które na ziemiach litewskich zaboru rosyjskiego obowiązywało równoległe z ustawodawstwem rosyjskim aż do 1840 roku²⁰. Rola Statutu okazywała się więc w gawędach symboliczna, gdyż stanowiła o łączności z dziedzictwem I Rzeczypospolitej – aktualna dla bohaterów żyjących w czasach przedrozbiorowych, pozostawała punktem odniesienia dla tych, którzy żyli już po jej upadku. W *Dyferencji* śladów postępowania zgodnie z jego duchem można się dopatrywać w myśleniu komornika, który próbuje zapewnić obu braciom równy dostęp do części majątku trudnych do podzielenia: brzegu rzeki i młyna. Na koniec prosi ich o zatwierdzenie podziału w literackim geście potrójnego zapytania. Gdy propozycja komornika zostaje odrzucona, konflikt przeradza się w ogólną bójkę, w której ranni zostają także urzędnicy sądowi, broniący się za pomocą swoich atrybutów profesjonalnych: „Pan komornik wiechę zwiąja, Woźny pozwem broni duszę”²¹. Wyraźnie wybrzmiewa tu ton satyryczny i kpiarski, pobłażliwie traktujący otwarte wystąpienie przeciwko decyzjom reprezentantów władzy państwowej. Zostaje on jednak gwałtownie przełamany przez rozstrzygnięcia, do których dochodzi w drugiej części tekstu.

Braterska waśń kończy się pozornie salomonowym rozwiązaniem, czyli przekazaniem części majątku rodowego na rzecz kościoła. Bohaterowie przystają na ten pomysł, skwapliwie przenosząc na proboszcza miejscowej parafii obowiązek pokrycia wynikających z tego kosztów sądowych, co wskazuje, że ton gawędy nadal pozostaje utrzymany w konwencji humorystycznej. Mediatorem i pomysłodawcą takiego rozwiązania jest stary Ambroży, trzeźwy komentator przedrozbiorowych zwyczajów procesowych. Bohater punktuje konsekwencje prowadzenia bezzasadnego sporu sądowego: niszczącego, kosztownego i długotrwałego:

¹⁸ Choć najczęściej kojarzona z oznaczeniem karczm i szynków, wiecha mogła być – wedle słownika Lindego – „znakiem wszystkiego” – w tym przypadku była pierwotnym, symbolicznym słupem granicznym. Zob. *Słownik języka polskiego*, oprac. S.B. Linde, t. 4, Warszawa 1814, s. 196.

¹⁹ W. Syrokomla, *Dyferencja*, s. 27.

²⁰ Wcześniej, bo w 1831 roku uchylono obowiązywanie Statutu na ziemiach białoruskich, zob. S. Godek, *III Statut Litewski w dobie porozbiorowej*, Warszawa 2012, s. 13–14.

²¹ W. Syrokomla, *Dyferencja*, s. 29.

Za zatokę i za pole
Będzie zawsze wrzawa sroga
Będą skargi i zatargi
I procesa i swawole
I obraza Pana Boga;
Bracia zniszczą się ze szczętem
Przez rankory i rozpusty,
Będą dzieciom testamentem
Przekazywać proces pusty²².

Autorytet Ambrożego wynika z jego wieku i doświadczenia, co mogłoby sugerować, że reprezentuje on popularny zwłaszcza w literaturze inspirowanej konfederacją barską typ osobowy starego szlachcica, krzewiciela cnót narodowych i chrześcijańskich²³. Jego poglądy okazują się na tle przedstawionej społeczności wyjątkowe, mają charakter racjonalny i zdroworozsądkowy. „Życiowe doświadczenie” Ambrożego dystansuje go od reszty towarzystwa. Jednocześnie zaproponowane przez niego rozwiązanie sporu daje Syrokomli okazję do wyprowadzenia gorzkiego i przewrotnego finału gawędy, rozgrywającego się ponad sto lat później, po śmierci Marcina i Stefana. Narrator komentuje:

Teraz, słyszę, inne dzieje
Ktoś już inny morgi trzyma
I pszeniczkę inny sieje
I za zmarłych mszy już nie ma²⁴.

Fragment ten należy odczytywać jako aluzję do postępującej sekularyzacji dóbr kościelnych w zaborze rosyjskim po powstaniu listopadowym, a w szczególności na początku lat czterdziestych XIX wieku²⁵, czyli na kilka

²² Tamże, s. 31.

²³ Zob. M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001, s. 84–85.

²⁴ W. Syrokomla, *Dyferencja*, s. 33–34.

²⁵ „W 1832 r. Mikołaj I zarządził kasatę 202 klasztorów. Majątki zostały przejęte przez państwo z zastrzeżeniem użycia ich na cele charytatywne. Właściwą i trwałą zmianę materialnego położenia duchowieństwa katolickiego w cesarstwie przyniosły ukazy z grudnia 1841 r. (zakony) i maja 1843 r. (duchowieństwo świeckie). Ich efektem było przejęcie dóbr nieruchomości przez państwo rosyjskie oraz wyznaczenie w zamian pensji państwowych”. K. Chylak, *Moderнизacja czy archaizacja? Z dziejów transformacji systemu uposażeniowego Kościoła katolickiego w II Rzeczypospolitej*, w: *Metamorfozy społeczne*, t. 5, *Religia i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, red. T. Stegner, Warszawa 2013, s. 27.

lat przed powstaniem gawędy. To dopowiedzenie pozwala też jednoznacznie umiejscowić w czasie podstawowe wydarzenia fabularne, które rozgrywały się najprawdopodobniej w pierwszej połowie XVIII wieku. Ze względu na finał utworu majątek bohaterów *Dyferencji* okazuje się utracony podwójnie – wyszedł z rąk rodziny rzeczywistej, a także wspólnoty duchowej, którą przedstawiano w gawędzie jako jej przedłużenie. Jak wskazywała Magdalena Zaród, dla Syrokomli charakterystyczne były „naturalna skłonność do moralizowania, ale też parodiowania czy satyry”²⁶. Ów ton satyryczny zderza się w *Dyferencji* z rozdzierającą nostalgią i poczuciem straty. Dodatkowo akcentuje je zamykający gawędę balladowy motyw z repertuaru powieści grozy, sugestia tajemniczych głosów zmarłych braci wydobywających się ze starego, bezimiennego grobu. Wkroczenie na teren ich dawnego majątku nowej siły, tym razem związanej z rozstrzygnięciami prawodawstwa rosyjskiego, odnawia kłótniwą naturę dwóch bohaterów, którzy jako zjawy symbolicznie protestują przeciwko zagarnięciu ich rodzinnej schedy.

Kształt granic majątku szlacheckiego dookreślały w gawędach Syrokomli liczne znaki graniczne. W *Urodzonym Janie Dęborogu* w centrum fabuły utworu sytuuje się tajemnica związana z miejscem usypania kopca-kurhanu. Nieuczciwe, zagarniające część ziem sąsiadów oznaczenie granicy za pomocą znaku, który jest jednocześnie grobem, łączy w sobie moc prawną z estetyką gotycyzmu. Ciało Rotmistrza, pochowane poza cmentarzem, symbolicznie broni majątku Dęborogów poprzez wykorzystanie kulturowego tabu, a jednocześnie sam Rotmistrz, pod postacią zjawy, domaga się od swoich potomków wybawienia od mąk czyścicowych.

Okoliczności, w których doszło do zapoczątkowania sporu Dęborogów z ich sąsiadami Brochwiczami, nie zostają w gawędzie jednoznacznie wyjaśnione. Pozornie rekonstruuje je część utworu zatytułowana *Sen Debitora*, lecz jej wiarygodność może budzić zasadne zastrzeżenia. Narratorem tej partii utworu jest ksiądz Debitor, który występuje w gawędzie w roli nieco podobnej do starego Ambrożego w *Dyferencji* – jest zwolennikiem demokracji, edukacji w duchu oświeceniowym i równouprawnienia chłopów. Jego przeciwnikiem ideowym okazuje się Paweł Dęboróg, ojciec tytułowego Jana, ślepo przywiązany do dawnych przywilejów stanowych. Opowieść Debitora o Rotmistrzu można interpretować w konwencji romantycznej jako sen-wizję albo jako historię sfabrykowaną, podporządkowaną dydak-

²⁶ M. Zaród, „Urodzony Jan Dęboróg, dzieje jego rodu, głowy i serca, przez niego samego opowiedane a rytmem spisane przez W.S.” – patriotyzm w gawędzie Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza), „Prace Literaturoznawcze” 2019, t. 7, s. 85.

tycznemu celowi, jakim jest wskazanie niesłuszności postępowania Dęboroga (ojca), który odmawia zwrócenia wdowie po Brochwiczu należnych jej gruntów²⁷.

Rotmistrz hulaka i Paweł Dęboróg, choć dzieli ich trzysta lat, niewątpliwie przynależą do tej samej sarmackiej formacji umysłowej. Ich podobieństwo zostaje podkreślone przez analogiczny stosunek do Statutu litewskiego, przez obu traktowanego w sposób instrumentalny. Rotmistrz opisuje swoją awanturniczą młodość jako upływającą na hulance, wojowaniu i czytaniu praw²⁸, które prowadzą go do „nieprawości siłą popartej”²⁹. Niefrasobliwy bohater dopuszcza się nocnego przesunięcia kopców granicznych, pali dowody swojego przestępstwa wraz z rodowymi dokumentami Brochwiczów, a wreszcie wykorzystuje swoją przewagę ekonomiczną w sporze sądowym, który doprowadza jego sąsiada do ruiny. Pawłowi Dęborogowi Statut pozwala na wysnucie legalistycznej argumentacji w obronie *status quo* wbrew słusznym racjom księdza Debitora. Bohater, w pełni świadomy tego, że Rotmistrza pochowano w miejscu niesprawiedliwie dzielącym włości, powołuje się na dawność ziemską, czyli zasiedzenie nieruchomości w złej wierze:

Moje sumienie nieskalane wcale;
Gdyby przynajmniej [ksiądz Debitor – K.W.] statut wziął do ręki,
Proszę aspana, tam w czwartym rozdziale
Jak wołem pisze o ziemskiej dawności: –
Kto przez lat dziesięć dóbr się nie dopomni,
Niech później do nich i prawa nie rości,
Ni on, ni dzieci, ni dalsi potomni.
A toż, mospanie, od początku dzieła
Może dziesiąta dawność upłynęła³⁰.

Bohater przywołuje dość wiernie artykuł 91 z czwartego rozdziału Statutu *O przemilczeniu dawności ziemskiej o imienie leżące i o przesyk z prawa skazany*³¹. Daje tym samym dowód dobrej znajomości aktu prawnego,

²⁷ Postać wdowy, wbrew silnej pozycji, jaką przyznawało jej szlacheckie prawodawstwo, symbolizuje w literaturze gawędowej niezawinioną niesprawiedliwość. Wystarczy wspomnieć *Trybunał lubelski* Rzewuskiego, gdzie wyrok krzywdzący wdowę sprawia, że Chrystus na krucyfiksie odwraca się od sali sądowej.

²⁸ „Niekiedy tylko znużony szaleem / Statut Litewski w przemian czytałem”. *Urodzony Jan Dęboróg*, s. 208.

²⁹ Tamże, s. 209.

³⁰ Tamże, s. 157.

³¹ Zob. *Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Wilno 1819, s. 177–178.

którego poszczególne ustępy jest w stanie przywoływać niemal z pamięci. Co jednak kluczowe, w postawie Dęboroga, tak jak w postawie Rotmistrza, wyraźnie ścierają się ze sobą posłuszeństwo wobec brzmienia ustawy i poczucie słuszności – obaj bohaterowie odczuwają wyrzuty sumienia, jednak tylko jeden z nich ma szansę naprawienia dawnych krzywd. Tak ważny dla obu bohaterów Statut pozostaje źródłem prawa, ale z pewnością nie jest źródłem praworządności, a jego przepisy podlegają dowolnemu przekształcaniu zgodnie z partykularnym interesem³².

Długotrwały, kosztowny i u swej podstawy bezsensowny spór prawny, przed którym przestrzegał Ambroży w *Dyferencji*, w pełni realizuje się w *Urodzonym Janie Dęborogu*. Sposób prowadzenia procesu cywilnego zasadza się na sprawności prawników i wykorzystywaniu rozmaitych kruczków. Jak tłumaczył Paweł Dęboróg:

Bo to, proszę aspana, jest sztuka w palestrze,
Że jak sprawę zahaczą w taktowym rejestrze³³,
Można tworzyć przeszkody wciąż nowe i nowe,
Komportacje papierów, badania miejscowe;
Czas idzie jakoś prędko, a proces pomału
Od sądów podkomorskich do spraw trybunału.
Kiedy mądry obrońca umiejętnie zwleka,
Niełacno się pan Brochwicz dekretu doczeka,
Niełacno się w Temidy dokołać wrota.
Dęboróg miał pieniądze – a Brochwicz hołota³⁴

Poziom skomplikowania przedstawionej maszyny sądowej pozwala na sztuczne przedłużanie sporu. Tak prowadzony proces doprowadza jedynie do wyniszczenia uczestników postępowania, ztraca swój pierwotny sens polegający na przywróceniu zaburzonego porządku, a korzystny wyrok uzy-

³² Podobna tendencja pojawia się także w gawędzie *Chodyka*, gdzie na ławie sędziowskiej zasiada książę wojewoda Radziwiłł. W finale utworu bohater decyduje o ułaskawieniu tytułowego osocznika, który przez trzydzieści lat odpokutowywał w puszczy zamordowanie łowczego. Wyrok zapada wbrew literze spoczywającego w sali sądowej Statutu, stanowi więc dowód na dowolność kształtowania wyroków przez magnata w jego ordynacji. Z drugiej jednak strony Radziwiłł podejmuje decyzję zgodnie z poczuciem słuszności, powodowany współczuciem, cenionym wyżej niż tekst ustawy.

³³ Na Litwie do rejestru (czyli rejestru) taktowego wpisywano sprawy dotyczące bezpieczeństwa i powagi sądów. U Syrokomli taki wpis jest traktowany jak prawnicza sztuczka, sposób na ingerowanie w przebieg sztucznie przedłużanego postępowania.

³⁴ *Urodzony Jan Dęboróg*, s. 215–216.

skuje w nim strona zasobniejsza, nie zaś ta, która wykaże słuszność przedstawianych przez siebie racji.

W *Urodzonym Janie Dęborogu* starły się więc ze sobą dwa typy wrażliwości, ale też dwa typy stosunku do prawa. Tradycyjną, pieniacką Rzeczypospolitą reprezentują Rotmistrz i Paweł Dęboróg. Ich punkt widzenia zostaje jednak skontrastowany z postawą księdza Debitora oraz Jana Dęboroga, jego wychowanka. Tym, co pozwala wyjść z zamkniętego kręgu zadawnionego procesu, okazuje się uczucie, które połączyło Jana z Zosią Brochwiczówną. Spór zostaje zażegnany przez połączenie majątków, co oznacza anulowanie linii granicznej, która traci swą prawną i symboliczną moc. Miłość, szczęśliwa i zakończona małżeństwem kładzie kres kilkunastu procesowi.

Na skraju stanu szlacheckiego. Rozbity świat porozbiorowy

Motywy zaczerpnięte ze świata prawa wielokrotnie pozwalały na doprecyzowanie czasu historycznego, w którym rozgrywały się wydarzenia przedstawiane w gawędach Syrokomli. Najistotniejszą cezurę stanowi wśród nich niewątpliwie upadek Rzeczypospolitej. Choć nie jest opisywany wprost, wybrzmiewa w gawędach przez zaznaczenie zmiany statusu społecznego bohaterów, w tym wskazanie na konieczność potwierdzania szlachectwa przez obywateli zaboru rosyjskiego. Procedura ta polegała na uzyskaniu odpowiedniego wpisu do ksiąg gubernialnych³⁵. Dokonywano go na podstawie dokumentów rodowych, w przypadku wielu rodzin zaginionych lub niemożliwych do odtworzenia. Jak wskazywali Rafał Smoczyński i Tomasz Zarycki:

Wobec niemożności sprostania procedurze dowodzącej pochodzenia dworiańskiego, znaczna liczba rodzin, zwłaszcza wywodzących się ze szlachty zagonowej i czynszowej, utraciła swoje przywileje stanowe. W konsekwencji tego procesu, a także postępującej pauperyzacji, całe okolice szlacheckie w Królestwie i na Rusi oraz zaścianki na Litwie migrowały do miast albo „chłopały”³⁶.

³⁵ Prawo polskie znało jedynie instytucję nagany szlachectwa, która „w prawie zwyczajowym definiowana [jest] jako oczyszczenie się z zarzutu nieposiadania szlachectwa przy pomocy określonej liczby świadków”. R. Smoczyński, T. Zarycki, *Totem inteligencji. Arystokracja, szlachta i ziemianstwo w polskiej przestrzeni społecznej*, Warszawa 2017, s. 19.

³⁶ Tamże.

Badacze podkreślali, że z historycznej perspektywy sytuacja faktycznego utracenia tożsamości szlacheckiej była, nawet w przypadku szlachty zaściankowej, niezwykle rzadka. Jednak w literackiej kreacji Syrokomli stanowi ona dla bohaterów realne zagrożenie. Konsekwencje utracenia rodowych dokumentów zostały ironicznie wyzyskane w ludowej gawędzie *Dokumenta*, czerpiącej z tradycji bajki zwierzęcej:

Lew już sprzed wieków miał sobie
Prawa królewskie uznane;
W konstytucyjnym sposobie
Pożerał swoje poddane

Niedźwiedź był baron, wilk hrabia,
A lis to szambelan stary;
A co tam który wyrabia,
Lew na to patrzy przez szpary³⁷.

Określenie „konstytucyjny sposób” należy tu rozumieć jako odwołanie do konstytucji sejmowych, czyli ustaw prawa szlacheckiego gwarantujących poszczególne przywileje stanowe – nie zaś do ustawy zasadniczej, w realiach Rzeczypospolitej związanej z okresem reform Sejmu Wielkiego³⁸. W gawędzie dowody szlachectwa niedźwiedzia, wilka czy psa, spisane na pergaminowych dokumentach, zostają pożarte przez nieherbowe myszy, czyli drobną szlachtę zaściankową.

Upadek Rzeczypospolitej, wzmiankowany w tekście gawędy słowami „niebo cisnęło głazem”³⁹, przyniósł konieczność natychmiastowego przedstawienia przez zwierzęta dowodów szlachectwa – wskazania: „Kto jesteś zac? Kto cię rodzi? Kto pradziad świętej pamięci? Skąd się twój klejnot wywodzi, Co go używasz w pieczęci?”⁴⁰. Gawęda w ostrym tonie satyrycznym komentowała jednak nie tyle same uciążliwe zmagania o wpisanie poszczególnych osób i rodzin do ksiąg szlacheckich w poszczególnych guberniach⁴¹, ile konsekwencje braku możliwości przejścia takiej procedury. W wypadku

³⁷ *Dokumenta*, s. 121.

³⁸ Taką interpretację zaproponował Franciszek Bielak w wydaniu poezji Syrokomli w serii „Biblioteka Narodowa”. Zob. s. 121.

³⁹ *Dokumenta*, s. 127.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Można tu wspomnieć choćby proces uznawania szlachectwa Słowackich, który ciągnął się przez czterdzieści lat. Zob. L. Méyet, *Szlachectwo rodu Słowackich*, w: *W kręgu rodziny i przyjaciół Słowackiego*, red. S. Makowski, Z. Sudolski, Warszawa 1967, s. 292–314.

zwierzęcych bohaterów gawędy okazują się one wyjątkowo dalekosiężne. Pozbawione dokumentów zwierzęta tracą przywileje stanowe (*explicite* wskazana zostaje zasada *neminem captivabimus* oraz konieczność odbycia służby wojskowej) i zostają obłożone podatkami, ale przede wszystkim załamuje się ich system moralny. Dosięga ich bowiem żądza mordy, odnawia się wiekisty konflikt naturalny – dochodzi więc do ponownego zezwierzęcenia, co ludowa narratorka gawędy określa słowami „schłopiały zwierzęta”⁴².

Przekraczanie progę stanowego jest sednem problemu tożsamościowego także w udramatyzowanej gawędzie *Zaścianek Podkowa*. Snujący opowieść Żebrak wywodzi swój ród od uczestnika wypraw Stefana Batorego, który szlachectwo zdobył „na wojnie”⁴³, w czasie wyprawy na Inflanty. Był więc skartabellą, prawdopodobnie mieszczaninem lub włościaninem uszlachconym za zasługi. Szlachectwo rodu Podkowów jest więc od początku przedstawione jako niepełne, bo nabyte. Wskazuje na to również fakt, że jest to szlachta bez ziemi, oczynszowana przez bogatego dziedzica, właściciela ziemskiego:

Było w naszym zaścianku domów ze dwanaście
Płacących czynsze za ziemię,
Dziedzic jak grunt wydzielił ojcu protoplaście,
Z wiekiem... rozrosło się plemię.
A czynsz, mospanie, lekki, opłacać aż miło
Lub służyć w bandzie ochoczej
Najczęściej się do zamku rycersko służyło
Koń i pacholek z półwłoczy⁴⁴.

Stan szlachecki, do którego można wkroczyć, okazuje się także tym, który można łatwo opuścić. W realiach utworu dochodzi bowiem do zerwania dzierzawy. Sytuacja taka powraca w tekstach Syrokomli wielokrotnie. W gawędzie *O Zabłockim i mydle* jej przyczyną jest zwlekanie z zapłatą czynszu, z majątku zostaje też wypędzony szlachcic Łagoda, bohater gawędy *Kęs chleba*, który miał być wzorowany na ojcu Syrokomli⁴⁵. W *Zaścianku Podkowa* wstrząsem dla społeczności zaścianka stają się, po raz kolejny przywołane jedynie aluzyjnie, zabory oraz wojny napoleońskie. Te pierwsze zmieniają ekonomiczną sytuację bohaterów, których sejmikowe głosy w nowej sytu-

⁴² *Dokumenta*, s. 129.

⁴³ *Zaścianek Podkowa*, s. 97.

⁴⁴ Tamże, s. 100.

⁴⁵ Tak komentuje np. F. Bielak, zob. W. Syrokomla, *Wybór poezji*, s. 274, przyp. do w. 123.

acji politycznej przestały być potrzebne miejscowemu ziemianinowi. Zostają na nich nałożone coraz większe daniny, opisywane za pomocą metafory appiczej. Dziedzic staje się w niej królową matką, którą karmi „szlachcic czynszem, a kmiotek znojem / Żeby on za to czuwał nad niemi”⁴⁶.

Sytuację bohaterów komplikuje dodatkowo przejście majątku w ręce hrabiego – nowego dziedzica, który skłania się do przeprowadzenia projektu modernizacyjnego w swoich włościach. Zamyśl ten łączy z bezpośrednim wkraczaniem w mir zaścianka, co podkopuje pozycję oraz poczucie bezpieczeństwa tamtejszej szlachty. Celem hrabiego jest przekształcenie zaścianka w folwark, utrzymujący się z pracy chłopów. Sprowadzony przez dziedzica Agronom proponuje:

„Kiedy nie płacą szlachta panowie.
Wygnawszy szlachtę folwark założę”
– „Zgadzą się na to – odpowie hrabia –
Piękna posiadłość z tego się skleci
Wypędzić szlachtę, wszak grunt urabia
Bez żadnych nadań i przywilei⁴⁷.”

W realiach utworu dziedzic-hrabia może więc dowolnie wypowiedzieć dzierżawę, a tym samym pozbyć się mieszkańców zaścianka, którzy gospodarują na ziemi nadanej im prawem zwyczajowego, bez formalnej umowy i jakichkolwiek dokumentów. Ostatecznie 23 kwietnia, w dzień świętego Jerzego, dochodzi do wygnania szlachty, co kończy się bójką i pożarem. Przywołane święto kościelnego patrona rolników było na ziemiach polskich zwyczajowo terminem zawierania i wygasania umów dzierżawnych. Wpisane w kalendarz chrześcijański, związane z ziemią i rozpoczęciem prac na roli ma symboliczne znaczenie odnawiające (w gawędzie wypada w Wielkanoc), a mimo to staje się momentem upadku:

Oto groźni spojrzaniem, a strojem wytworni
Konno lecą pod kościół pachołkowie dworni
Na czele pan Agronom – ten z karty nam czyta
Że dzisiaj Święty Jerzy i z dzierżawy kwita,
Że grunt nasz już zajęty we dworskim obszarze
A pan hrabia nam dzisiaj precz wyruszyć każe⁴⁸.

⁴⁶ *Zaścianek Podkowa*, s. 111.

⁴⁷ Tamże, s. 112.

⁴⁸ Tamże, s. 114.

Działanie hrabiego nie jest formalnie niezgodne z prawem, dotrzymuje on bowiem wymaganych terminów i działa zgodnie z jego literą, lecz sprzecznie z obyczajami i słusnością. Takie zachowanie owocuje ingerencją nadprzyrodzonej sprawiedliwości – ziemie dawnego zaścianka zostają objęte tajemniczą klątwą, która sprawia, że nie udaje się na nich założyć planowanego folwarku, a w ruinę popada nawet tamtejszy kościół.

*

„Dla ciebie śpiewam – gminu szaraczkowy”⁴⁹ – zapowiadał podmiot liryczny w *Dedykacji gawęd gminnych Litwinom z Rymów ulotnych*. Dotrzymał słowa podwójnie, gdyż śpiewał nie tylko dla szaraczków, ale też o nich. Deklaratywne wskazanie przez Syrokomlę na zaścianek jako centrum zainteresowania okazuje się znamienne w kontekście podejmowanych przez niego tematów prawnych. Najczęściej dotyczą one nierówności wewnętrznych stanu szlacheckiego, relacji bohaterów wywodzących się z drobnej szlachty lub dziedzica ze szlachcicem zaściankowym, któremu ze względu na sposób podporządkowania i uzależnienie od jego woli faktycznie (choć z pewnością nie w sensie symbolicznym) bliżej było do chłopu⁵⁰.

Stany włościański i drobnoszlachecki okazują się w gawędach Syrokomli słabo oddzielone, a perspektywa deklaszacji drobnej szlachty ukazywana jest jako nieustające zagrożenie. Takie rozłożenie akcentów społecznych było zgodne z postępowymi poglądami pisarza, na które uwagę zwracał już Spasowicz w *Studiach nie z natury*⁵¹. Andrzej Waśko oceniał z kolei gawędy Syrokomli jako „dydaktykę demograficzną” i wiązał z dyskusjami nad uwłaszczeniem, do którego ostatecznie doszło dopiero dwa lata po jego śmierci⁵².

Choć można stwierdzić, że Syrokomla sięgał w swoich gawędach do tego samego zestawu tematów i motywów zaczerpniętych z tradycji prawnej I Rzeczypospolitej co inni pisarze gawędowi, to akcenty tematyczne stawiał w nich zdecydowanie odmiennie. Brak w jego tekstach dumy z rodzimej tradycji prawnej, liczne okazują się za to zastrzeżenia, wyrzuty, punktowanie słabości.

⁴⁹ *Dedykacja gawęd gminnych Litwinom*, s. 4.

⁵⁰ Podobnie widziała to Antonina Bartoszewicz, zob. tejeż, *Z dziejów polskiej terminologii literatury pierwszej połowy XIX wieku*, „Pamiętnik Literacki” 1963, nr 3, s. 161. „Syrokomla nawiązał świadomie w swoich gawędach do tradycji ludowych, i do tradycji drobnej szlachty, bardzo zbliżonej w pozycji społecznej do ludu”.

⁵¹ Zob. W. Spasowicz, *Studia nie z natury*, Wilno 1881, s. 72–73.

⁵² Poeta gorzko wspominał wileński zjazd marszałków powiatowych i gubernialnych z 1858 roku, który odrzucił projekt pełnego uwłaszczenia. Pisał o nim w wierszu *Wyzwolenie włościan* z 1859 roku.

Położenie nacisku na kwestie związane z posiadaniem majątków ziemskich i sytuację drobnej szlachty skutkowało skupieniem się na konfliktach łączących dziedzica z dzierżawcami. Szczególną rolę odgrywał dzień św. Jerzego, moment w roku kalendarzowym związany z terminem spłaty czynszu. Granice majątku, oznaczane symbolicznymi kopcami, podlegały w tekstach gawędowych ciągłemu kwestionowaniu i przesuwaniu, zaś pieniackie procesowanie się „o miedzę”, zadawnione spory, wieloletnie i dziedziczone postępowania były przywoływane jako negatywny stereotyp związany z funkcjonowaniem szlachty przedrozbiorowej. Najważniejsze źródło prawa – Statut litewski, choć znany i jednoczący bohaterów, okazuje się podatny na manipulacje i niekoniecznie sprawiedliwy. Mało miejsca poświęca Syrokomla kulturze politycznej, zwłaszcza sejmikowaniu. Problemy natury prawnej często zaś rozwiązuje czy puentuje ingerencja elementów fantastycznych, takich jak zjawia Rotmistrza w *Janie Dęborogu* czy pośmiertne kłótnie bohaterów *Dyferencji*, które łączą romantyczną cudowność ze światem pragmatycznych interesów.

Namysł nad szlachecką przeszłością poeta zderzał z porozbiorowymi realiami połowy XIX wieku, w których istotną rolę odgrywały obawy o zniszczenie „papierów” czy brak wymaganych dokumentów, które mogły doprowadzić do faktycznego i symbolicznego wypadnięcia ze stanu szlacheckiego. Dowody szlachectwa tracą zwierzęta z gawędy *Dokumenta*, nie mają „nadań i przywilejów”⁵³ zaściankowi szlachcice z majątku Podkowa, a Rotmistrz Dęboróg z premedytacją niszczy akta sąsiada Brochwicza. Widmo deklasacji, unaoczniane przez konieczność przeprowadzania dowodów szlachectwa, okazuje się więc stałym punktem prawnej wyobraźni Syrokomli.

Bibliografia

Literatura podmiotu

Syrokomla W., *Gawędy i rymy ulotne*, Warszawa 1853.

Syrokomla W., *Wybór poezji*, oprac. F. Bielak, Wrocław 1970.

Literatura przedmiotu

Bartoszewicz A., *Z dziejów polskiej terminologii literatury pierwszej połowy XIX wieku*, „Pamiętnik Literacki” 1963, nr 3, s. 133–180.

⁵³ *Zaścianek Podkowa*, s. 112.

Breyer S., *Spór Horeszków z Soplicami. Studium z dziedziny problematyki prawnej „Pana Tadeusza”*, Warszawa 1955.

Chylak K., *Modernizacja czy archaizacja? Z dziejów transformacji systemu uposażeniowego Kościoła katolickiego w II Rzeczypospolitej*, w: *Metamorfozy społeczne*, t. 5, *Religia i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, red. T. Stegner, Warszawa 2013, s. 23–43.

Czacki T., *O litewskich i polskich prawach*, t. 2, Kraków 1861.

Garczarek K., *Między gawędą, balladą a powieścią poetycką. Przyczynek do analizy genologicznej „Urodzonego Jana Dęboroga” Władysława Syrokomli*, w: *Romantyzm krajowy – profil lokalny i osvajanie Europy*, red. M. Łoboz, przy współpr. A. Kuniczuk-Trzciniowicz, Wrocław 2016, s. 159–169.

Garczarek K., *Władysław Syrokomla wobec polskiego kodu kulturowego*, „Prace Literackie” 2018, t. 58, s. 57–66.

Godek S., *III Statut Litewski w dobie porozbiorowej*, Warszawa 2012.

Janion M., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001.

Lizisowa M.T., *Prawem sądzić. O języku Statutów Litewskich w „Panu Tadeuszu”*, Kraków 1998.

Méyet L., *Szlachectwo rodu Słowackich*, w: *W kręgu rodziny i przyjaciół Słowackiego*, red. S. Makowski, Z. Sudolski, Warszawa 1967, s. 292–314.

Oleksy K., *Gawęda o... prawie: „Pamiętki Soplicy” Henryka Rzewuskiego i ich wątek polemiczny*, w: *Prawo i literatura: szkice*, red. J. Kuisz, M. Wąsowicz, Warszawa 2015, s. 135–164.

Rzewuski H., *Pamiętki Soplicy*, oprac. Z. Szweykowski, Wrocław 2009.

Rzewuski H., *Uwagi o dawnej Polsce*, oprac. P. Dudziak, B. Szleszyński, Warszawa 2003.

Sikorska-Kulesza J., *Deklasacja drobnej szlachty na Litwie i Białorusi w XIX wieku*, Warszawa 1995.

Słowacki J., *Beniowski*, w: tegoż, *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. 3, *Poematy*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1959.

Słownik języka polskiego, oprac. S.B. Linde, t. 4, Warszawa 1814.

Smoczyński R., Zarycki T., *Totem inteligencji. Arystokracja, szlachta i ziemiaństwo w polskiej przestrzeni społecznej*, Warszawa 2017.

Spasowicz W., *Studia nie z natury*, Wilno 1881.

Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego: naprzód, za Najjaśniejszego Hospodara Zygmunta III, w Krakowie w roku 1588; drugi raz w Wilnie, w roku 1619, z pokazaniem zgody i różnice Statutów Koronnych i W. X. L.; trzeci raz, za Najjaśniejszego Władysława IV, w Warszawie, w roku 1648, z przydaniem konstytucji od roku 1550 do 1647; czwarty raz, za Najjaśniejszego Jana Trzeciego, w Wilnie w roku 1698, z przyłożeniem pod artykuły konstytucji sejmowych od sejmku roku 1550, aż do sejmku roku 1690 obojgu narodom służących, tekstu samego w niczym nie naruszając; piąty raz za Najjaśniejszego Augusta Trzeciego; po dwakroć za Najjaśniejszego Króla Stanisława Augusta, z przydatkiem summariuszy, praw i konstytucji od roku 1764 do roku 1786; teraz za szczęśliwego pano-

wania Najjaśniejszego Cesarza i Samowładcy Wszech Rosji Króla Polskiego Alexandra I bez żadnej odmiany, podług wydania wileńskiego, roku 1786 nakładem Wileńskiego Towarzystwa Typograficznego przedrukowany, Wilno 1819.

Szleszyński B., *Przymierzanie kontusza. Henryk Rzewuski i Henryk Sienkiewicz – najwybitniejsi twórcy XIX-wiecznego nurtu sarmackiego*, Warszawa 2007.

Waśko A., *Romantyczny sarmatyzm: tradycja szlachecka w literaturze polskiej lat 1831–1863*, Kraków 1995.

Weintraub W., *Pomiędzy Plutarchem a Sowizdrzałem: „Pamiętki Soplicy”*, w: *Literatura, komparatystyka, folklor. Księga poświęcona prof. J. Krzyżanowskiemu*, red. M. Bokszczanin, S. Frybes, E. Jankowski, Warszawa 1968, s. 310–323.

Zarębina M., *Poeta wśród prawników. O „Panu Tadeuszu” inaczej*, Kraków 1999.

Zaród M., „Urodzony Jan Dęboróg, dzieje jego rodu, głowy i serca, przez niego samego opowiadane a rytmem spisane przez W.S.” – patriotyzm w gawędzie Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza), „Prace Literaturoznawcze” 2019, t. 7, s. 79–88.

Katarzyna Westermark

„Had he at least laid his hands on the statute...”. The law of the Polish gentry in the tales by Władysław Syrokomla

The article addresses the legal problems present in the tales by Władysław Syrokomla. In his works, the poet used to include topics inspired by the laws of the Polish gentry binding in the first Polish Commonwealth. What sparked his particular interest were legal relics functioning after the Partitions of Poland. Syrokomla touched upon the issues of civil law, especially those regarding the law of succession (*Dyferencja*) and the situation of the tenancy class formed by landless nobles (*Zaścianek Podkowa*). He frequently portrayed and criticized court procedure and the character of a barrator, often represented among the gentry. To show the difficulties faced by petty Lithuanian nobles living under the Russian partition, Syrokomla metaphorically depicted the legitimation of nobility and how this procedure affected the identity of the protagonists. A special place in Syrokomla's tales was occupied by the Third Statute of Lithuania that symbolized continuity with the tradition of Pre-Partition Commonwealth. Interestingly, legal awareness of the nobles was in Syrokomla's works interconnected with the marvelousness of Romantic ballads and gothic-inspired aesthetics (e.g. a barrow in *Urodzony Jan Dęboróg*).

Key words: Władysław Syrokomla, law and literature, Neo-Sarmatism, Romanticism, legitimation of nobility, boundary dispute

„O poeto ptaszy! Czarodzieju kniej!”
– Władysław Syrokomla w perspektywie
„zielonych studiów”

Z wyjątkowo obszernej spuścizny literackiej Władysława Syrokomli, obejmującej przede wszystkim gawędy (zarówno szlacheckie, ludowe, jak i historyczne), ale również dramaty, tłumaczenia poezji polsko-łacińskiej oraz dzieła historyczne, we współczesnej świadomości czytelniczej pozostało niestety niewiele. Zadziwiający pozostaje fakt, że jeden z ważniejszych twórców krajowego romantyzmu międzypowstaniowego, który przez wiele lat uważany był za czołowego narodowego wieszcz¹ i którego twórczością interesowano się żywo jeszcze do okresu dwudziestolecia wojennego², pozostaje dziś w literaturoznawstwie polskim twórcą praktycznie zapomnianym³. Znakomita część opracowań twórczości Władysława Syrokomli skupiona jest wokół poruszanej przez twórcę problematyki historycznej i społecznej, co naturalnie nie może dziwić nikogo, kto zdążył zapoznać się z biografią i działalnością literacką Ludwika Kondratowicza. Przychyłam się jednak do opinii Tadeusza Piniego, dla którego poeta jest „najmilszym i wznosi się najwyżej, kiedy mówi prosto z serca, nie obmyślając wiele treści i nie siląc się na kreślenie niezwykłych scen lub obrazów”⁴. Najlepsze arty-

¹ Zob. T. Pini, *Władysław Syrokomla i jego utwory*, Lwów 1901.

² Zob. W. Spasowicz, *Władysław Syrokomla: studium literackie*, Lwów 1888; T. Pini, dz. cyt.; J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz)*, Warszawa 1863; A. Drogo-szewski, *Władysław Syrokomla*, Warszawa 1905; M. Zdziechowski, *Władysław Syrokomla. Pierwiastek litewsko-białoruski w twórczości polskiej*, Wilno 1924.

³ W latach siedemdziesiątych powstało jeszcze kilka opracowań. Mam tutaj na myśli monografię F. Fornalczyka, *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli*, Poznań 1972, oraz opracowanie M. Romankówny, *Władysław Syrokomla. Życie i twórczość*, Warszawa–Kraków 1975.

⁴ T. Pini, dz. cyt., s. 76.

styczne efekty uzyskuje Syrokomla, opisując rzeczy najprostsze i bliskie jego codziennym doświadczeniom.

Wydaje się zatem, że interesujące rezultaty współczesnego spojrzenia na twórczość Władysława Syrokomli przynieść może lektura dzieł twórcy w perspektywie szeroko pojętych *green studies*⁵. Otwarta księga natury fascynowała litewskiego lirnika wioskowego od najmłodszych lat, a świadectwo tych fascynacji zawarł on w licznych utworach poetyckich i gawędach, współtworząc mit „przyrody ojczystej”⁶. Materiał do analizy okazuje się nie tylko obszerny, ale również zróżnicowany pod względem postrzegania przez poetę natury, co wprowadza zupełnie nowatorskie i bliskie współczesnej perspektywie spojrzenie na kwestie związane z relacjami człowieka i natury. Syrokomla czytany po upływie prawie dwóch stuleci zaskakuje oryginalnością i świeżym spojrzeniem na postępujący już w tamtym czasie rozwój cywilizacyjny. Już we fragmencie wiersza *Do niemowlęcia* czytamy:

Bo dziś człowieka para oświeca:
Parowe kotły w wozach, w okręcie,
Parowe myśli, jak błyskawica,
Z ludu do ludu lecą w momencie [...] ⁷.
[P, V, s. 36]

⁵ W związku z pogłębiającym się kryzysem ekologicznym oraz wzrostem zainteresowania nauk humanistycznych problemami degradacji środowiska naturalnego, a co za tym idzie również rewizjonistycznymi poglądami na relacje łączące człowieka i przyrodę, pojawiły się nowe perspektywy badawcze, zbiorczo określane mianem *green studies*. Poza ekokrytyką, interesującą z perspektywy literaturoznawstwa, wyróżnić można szereg innych nurtów, takich jak *animal studies*, ekofeminizm, przyrodopisarstwo czy ekopoezję, które stanowią polemiczne propozycje lektury tekstów kultury, wypierające zakorzenioną w zachodnim świecie antropocentryczną wizję świata. Anna Barcz w artykule *Przyroda – bliska czy daleka? Ekokrytyka i nowe sposoby poetyki odpowiedzialności za przyrodę w literaturze* stwierdziła, że współczesne nurty z zakresu „zielonych studiów” „[...] zmierzają w stronę poetyki różnorodności opartej na świadomości istnienia innych gatunków i perspektyw myślenia o świecie, koncentrujące się na relacji ludzi ze zwierzętami i na obecności lub braku wartości proekologicznych w tekstach, ale przede wszystkim na reprezentacji środowiska naturalnego w różnych formach twórczej ekspresji – na nowych, często eksperymentalnych z założenia, próbach odniesienia się do przyrody”, A. Barcz, *Przyroda – bliska czy daleka? Ekokrytyka i nowe sposoby poetyki odpowiedzialności za przyrodę w literaturze*, „Antropos” 2012, nr 18–19, s. 60, <https://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos10/texty/barcz.htm> [dostęp: 3.10.2022].

⁶ Mam na myśli międzypowstaniowy mit przyrody ojczystej pojawiający się w twórczości m.in. Wincentego Pola czy Józefa Ignacego Kraszewskiego.

⁷ Wszystkie cytaty pochodzą z tomu L. Kondratowicz, *Poezje*, t. 5, Mikołajów–Warszawa 1908 i będą oznaczane skrótem [P, V] wraz z numeracją stron.

Zauważalny staje się sceptycyzm, a także wyraźny antyurbanizm poety. Jak twierdzi Romankówna, „jest w tym oporze coś z przewidywania dzisiejszych dążeń człowieka do ochrony naturalnego środowiska, lecz poeta nie potrafi posługiwać się naszą terminologią”⁸.

Warto podkreślić, że wielu badaczy „zielonych studiów” nie dostrzega w literaturze romantycznej tendencji pozwalających na określenie formacji twórców tego okresu mianem „ojców założycieli” myśli ekokrytycznej w Polsce, tak jak to miało miejsce w przypadku literatury anglosaskiej, gdzie tradycja przyrodopisarstwa wyrosła właśnie na gruncie romantyzmu. Jak twierdzi Anna Barcz, polski romantyzm „wciąga przyrodę w poetykę symbolizującą narodową traumę, [...] podczas gdy w literaturze angielskiej przyroda staje się tematem samym w sobie”⁹. Podobne stanowisko zajął Jacek Kolbuszewski: w opinii badacza twórcy romantyczni utożsamiali polskość z rodzimym krajobrazem, uznając go za jeden z elementów identyfikacji narodowej¹⁰. Dominuje przekonanie, że literatura romantyczna niejako odmawia naturze należnego jej statusu autonomicznego bytu, przekładając język natury na ludzkie symbole i alegorie, co poświadcza finalnie antropocentryczną perspektywę twórców pierwszej połowy dziewiętnastego wieku. Deprecjonowanie literatury romantycznej z poziomu recepcji ekokrytycznej nie jest jednak kategoryczne. Barcz stwierdza jednocześnie, że romantyzm był ważnym świadectwem dla współczesnych dyskursów literaturoznawczych spod znaku „zielonych studiów” i przekazywał wiele o relacjach człowieka i natury, a to ze względu na mnogość opisów „doświadczeń bycia sam na sam z naturą”¹¹. Badaczka wskazuje również na dzieła wymykające się ogólnym klasyfikacjom, podkreślając tym samym, że elementy myślenia protoekologicznego zauważyć można na przykład w opisie matecznika w *Panu Tadeuszu*. Jacek Trznadel stwierdzał wręcz, że być może Mickiewicz zawarł w swojej epopei „mit natury przedprzemysłowej”¹². W opozycji do tych głosów stoi Wojciech Hamerski, uznający odcinanie się badaczy z kręgu „zielonych studiów” od polskiej tradycji romantycznej za nieuzasadnione i niepotrzebne:

⁸ M. Romankówna, dz. cyt., s. 31.

⁹ A. Barcz, *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Katowice 2016, s. 54.

¹⁰ J. Kolbuszewski, *Wstęp*, w: *Literatura i przyroda. Antologia ekologiczna*, red. i wstęp J. Kolbuszewski, Katowice 2000, s. 31.

¹¹ A. Barcz, *Realizm ekologiczny*, s. 58.

¹² J. Trznadel, *Tajemnicza przyroda w „Panu Tadeuszu”?*, w: *Tajemnice Mickiewicza*, red. M. Zielińska, Warszawa 1998, s. 171.

Czyżby w istocie na odkrycie nie czekał polski „zielony romantyzm”? Wydaje się, że ani uwydatnienie poetyckiego „ja”, ani rzutowanie narodowej traumy na pejzaż [...] nie stanowią powodów, dla których należałoby zrezygnować z ekokrytycznego odczytywania literatury epoki wieszczów. Przeciwnie, owo szczególne uwikłanie ekspresywistycznego podmiotu przeżywającego przyrodę w doświadczenie wykorzenia (emigracji, wygnania, tułaczki itd.), z całą mocą ujawniające się np. w *Sonetach krymskich* Adama Mickiewicza, stwarza ramy dla specyficzniej polskiej wersji **ekoromantyzmu**, komplementarnego względem europejskich „zielonych romantyzmów”¹³.

Hamerski twierdzi wręcz, że nie ma „metodologicznych przesłanek, by polskiego «pejzażu ideologicznego» nie czytać ekokrytycznie (pejzaże angielskie i amerykańskie są po prostu inaczej zideologizowane)”¹⁴. Ważnym głosem w dyskusji nad ekokrytycznym czytaniem literatury romantycznej jest klasyczna już praca Marii Janion *Kuźnia natury*. Autorka zdaje się zabierać głos w dyskusji, która dopiero za kilka lat zagości na stałe w polskim dyskursie literaturoznawczym. Za Jackiem Woźniakowskim romantyczny stosunek do świata klasyfikuje Janion – wbrew dominującym aktualnym tendencjom – jako „naturocentryczny”, podkreślając właśnie skupienie twórców i filozofów romantycznych na naturze jako takiej i oddających jej „to, co do niej przynależne”¹⁵. Według badaczki to właśnie w romantyzmie zrodziła się pierwsza oryginalna koncepcja ekofilozoficzna, a to za sprawą otwarcia kosmosu i dostrzeżenia tajemniczych sił rządzących naturą w myśl przełomowej filozofii Friedricha Schellinga, zakładającej odejście od koncepcji nieruchomej drabiny stworzeń i istniejących niezależnie od siebie sfer przyrody (minerałów, zwierząt, roślin) ku koncepcji integralności, której największą wartością jest stale pulsujący, kreatywny ruch¹⁶. W romantyzmie dokonał się zatem kluczowy z perspektywy ekokrytyki przełom w postrzeganiu natury poprzez radykalne wręcz przeciwstawienie się mechanistycznej i zhierarchizowanej wizji natury w duchu oświeceniowym i przyjęcie szeroko rozumianej koncepcji „filozofii życia”, a było to – jak pisze badaczka – „życie organiczno-dynamiczne, irracjonalne i konkretne zarazem – nie takie, jak suchy i abstrakcyjny Rozum, któremu zostało przeciwstawione”¹⁷. Ze wzglę-

¹³ W. Hamerski, *Romantyczne „kuźnie natury” w perspektywie ekokrytyki*, „Porównania 2” 2021, nr 29, s. 42–43.

¹⁴ Tamże, s. 56.

¹⁵ M. Janion, *Kuźnia natury*, Gdańsk 1994, s. 12.

¹⁶ A. Bartoszewicz, *Natura*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykova, Wrocław 2009, s. 593.

¹⁷ M. Janion, dz. cyt., s. 14.

du na ten fakt natura uzyskuje – w opinii Janion – status odrębnego bytu, istniejącego niezależnie od ludzkiej woli. Z tego właśnie powodu odcinanie się badaczy „zielonych studiów” od źródeł romantycznych należałoby uznać za dalece niewłaściwe i w pewien sposób krzywdzące. I choć w znakomitej części romantycznych dzieł mamy do czynienia z projekcją poetyckiego, ekspresywnego „ja” na przyrodę oraz częstym przekładaniem „języka natury” na język symboliczny czy historyczny, to jednak kolejne rewizjonistyczne lektury dzieł romantyków udowadniają niejednokrotnie odchodzenie od tych tendencji i kreowanie obrazu świata i natury zbliżonych do współczesnych, ekokrytycznych rozpoznań. W kontekście dalszych rozważań warto zastanowić się, czy Władysława Syrokomłę można uznać za jednego z najwcześniejszych prekursorów myśli ekofilozoficznej w Polsce. Lektura kolejnych utworów tego niesłusznie zapomnianego twórcy późnego romantyzmu w kontekście krytycznych dyskursów posthumanistycznych może przynieść interesujące rezultaty oraz udowodnić, że poezja „lirnika wioskowego” czytana współcześnie pozostaje w wielu jej aspektach niezwykle aktualna.

Jednym z kluczowych zagadnień recepcji ekokrytycznej oraz innych pokrewnych jej nurtów z zakresu *green studies* pozostaje fundamentalna kategoria „empatii”¹⁸. W jednym z najbardziej niepokojących obrazów poety, jakim są *Melodie z domu obłąkanych*, odnaleźć można gorzką refleksję na temat rodzącego się okrucieństwa wobec ludzi i zwierząt. Sugestywny prolog poety, w którym szatan gotuje światu miksturę z opium, maku, krwi i łez, zapowiada dalsze rozważania podmiotu na temat zakorzenionego zła w rzeczywistości ludzkiej i zwierzęcej. Zobrazowanie tego problemu najbardziej sugestywne pozostaje we fragmencie opisującym śmierć słowika i jego potomstwa w wyniku ataku kota. Z perspektywy darwinistycznej zasady walki o byt zjawisko objawiające się w świecie zwierzęcym jako zwyczajne czy wręcz naturalne w ujęciu poety zyskuje zupełnie inny wymiar. Kot jawi się jako „niegłodna bestia”, „dziki tyran” i „zbrodniarz”, tym bardziej niebezpieczny i złowrogi, bo przejawiający obojętną postawę wobec swego czynu. Emocjonalny stosunek podmiotu do opisanych zdarzeń podkreślają kolejne pytania skierowane do „zbrodniarza” oraz nagromadzenie wykrzyknień:

Kot się drapie po ścianie.
Kocie! dziki tyranie!
Powiedz: krwawe twe gardło

¹⁸ W kontekście literatury pozytywistycznej kategorię tę omawiał D. Piechota w pracy *Pozytywistów spotkania z naturą. Szkice ekokrytyczne*, Gdańsk 2018.

Co na obiad dziś żarło?
Możesz chodził na łowy
W młody gaik liściowy,
Gdzie leszczyna cienista,
Kędy wierzba się chysta.
I gdzieś w ciemnej leszczynie
Śmierć zadałeś ptaszynie,
Co swą pieśnią wieczorną
Spędza troskę uporną,
A w jej miejsce — nadzieje
Zdrowia, życia naleje?
Pieśni jego ciekawa
I leszczyna, i trawa;
Księżyc przy jego śpiewie
Własnej drogi już nie wie:
Zatrzyma się, i słucha,
I westchnieniem wybucha,
I łza, co leje z duszy,
Na ziemię rosą prószy...
Mów, potworo! mów, dzika!
Czy zabiłeś słowika?
Zbrodniarz siadł przy ognisku,
Krew wymywał na pysku;
To krew była — niestety!
Gajów naszych poety.
[P, V, s. 214]

Reakcja podmiotu lirycznego na zabójstwo „strzech litewskich poety”, „bogomódlcy skrzydlatego”, jak określa podmiot słowika i niewinną ofiarę kota tyrana, jest głęboko współczująca, co z perspektywy etycznej i filozoficznej stanowi zapowiedź przyszłej, nowej formy wrażliwości, wyjątkowo charakterystycznej dla wieku dwudziestego. Tak często podkreślana przez badaczy z zakresu *green studies* empatyczna postawa wobec świata manifestuje się nie tylko w stosunku do przyrody, ale rozszerzona zostaje na ogólny stosunek wobec słabszych i często pokrzywdzonych. Zarówno Karol Darwin, jak i Zygmunt Freud podkreślali kluczową rolę empatii w życiu człowieka. W ujęciu psychoanalizy stanowi ona klucz do rozwoju ludzkiej osobowości¹⁹, zaś w perspektywie ewolucyjnej jest jej najwyższym poziomem i finalnym dopełnieniem. Światopogląd oraz życiowa praktyka poety zdają

¹⁹ Tamże, s. 111.

się zatem być kompletne. Empatyczna i współodczuwająca postawa Syrokomli rozciąga się na świat jako taki, a widać to w stosunku do stworzeń najmniejszych, od najpospolitszego motyla poczynając, a kończąc na uciskanym i bliskim jego sercu prostym ludzie litewskim²⁰. Postawa Syrokomli staje się w wielu aspektach uosobieniem franciszkańskiego podejścia do świata i życia. Na wzór włoskiego świętego dostrzega poeta w przyrodzie jego boski element. I choć prawdziwy renesans postaci oraz filozofii św. Franciszka z Asyżu nastąpi dopiero pod koniec drugiej połowy dziewiętnastego wieku²¹, to być może intuicyjnie wyrażał Syrokomla prawdy zbliżone do poglądów średniowiecznego świętego, u którego – jak pisał Edward Porębowicz – „czułość i sympatia były podniesione do nadludzkiej potęgi”²². Gloryfikacja natury, postawa empatyczna wobec wszystkich stworzeń oraz wiara w duszę, którą według filozofii św. Franciszka mają posiadać wszystkie byty ziemskie – od minerałów począwszy – to elementy filozofii przyczyniające się do uznania postaci duchownego za patrona współczesnej ekologii. W wierszu *Nie ja śpiewam* czytamy:

Nie ja śpiewam, lecz świat Boży,
Który piosnkę we mnie tworzy.
Puls przyrody bije we mnie,
Jak pluchoce fala w Niemnie,
Jak w litewskim szumnym borze
Gwarzą sosny w rozhoworze,

²⁰ Pini, pisząc o najważniejszych źródłach poezji Syrokomli, stwierdzał: „Oprócz rozczytania się w dziełach naukowych i poezjach było jednak w ówczesnym życiu Kondratowicza bardzo wiele innych czynników, które rozdmuchiwały iskrę poezji, tłącą w głębi jego piersi. Oto leżała przed nim otwarta, wiecznie świeża, wiecznie pełna tajemniczych uroków księga przyrody; oto otaczał go ciągle poczciwy a biedny i uciskany lud litewski, wraz z całym skarbem swych niezwykle pięknych baśni i podań; oto wreszcie opowiadania o dawniejszych, lepszych czasach, słyszane z ust rodziców, domowników lub znajomych, przemawiały do jego wyobraźni z siłą tym większą, im większa różnica zachodziła między minionymi czasami szczęścia, świetności i swobody, a niewolą i biedą, wśród których się wychowywał. Ludwik, obcując ustawicznie z przyrodą, nauczył się ją rozumieć i cenić jej piękności, a dostrzegłszy pod ubogą siermięgą ludu gorące, poczciwe serce, pokochał go całą duszą i zachwycał się jego pięknymi podaniami”, T. Pini, dz. cyt., s. 14.

²¹ Zob. E. Porębowicz, *Św. Franciszek z Asyżu*, Warszawa 1899. Postacią św. Franciszka z Asyżu fascynowało się wielu największych twórców, m.in. Bolesław Prus, Leopold Staff czy Jan Kaspróicz. O motywach franciszkańskich w literaturze polskiej XIX i XX wieku pisano również w pracy *Dzieło świętego Franciszka z Asyżu: projekcja w kulturze i duchowości polskiej XIX i XX wieku*, red. D. Kielak, J. Odziemkowski, J. Zbudniewka, Warszawa 2004.

²² Tamże, s. 74.

Jak wiatr kąpie moją głowę
I kołysze chmury płowe...
Oko, ucho, myśli moje
Wrażeniami tymi poję,
I na oścież pierś rozwinę,
I zapraszam je w gościnę,
One lecą, w pierś się kładną
Harmonijnie a bezładno,
Wszystko żyje, brzęczy, hula,
Jak gromada pszczół wśród ula,
Coraz bardziej, bardziej głośno,
Aż te szmery w pieśń urosną.
[P, V, s. 19]

Podmiot liryczny to miłośnik przyrody dostrzegający w tym gwarze zmysłów „harmonijnych a bezładnych” sedno życia i poezji. W twórczości Syrokomli natura jawi się jako byt „gadatliwy”, tworząc coś w rodzaju otwartej księgi, ale rozumianej jedynie przez nielicznych. Głęboko odczuwający stosunek do przyrody zawarł lirnik wioskowy w wierszu *Westchnienie majowe*, stanowiącym nic innego jak utwór dziękczynny wobec „wesołego gońca”, jakim jest miesiąc maj. Zwróćmy uwagę na strofy, w których zamyka poeta największy bodajże ładunek emocjonalny wobec zantropomorfizowanej części roku i tego, co ze sobą niesie:

Ot wesoły goniec, pieszczoł Boży — Maj;
Ziemia z końca w koniec, jak rozkoszy raj,
Kwitnie, woni, pieje, nosi wieniec z róż,
Rozrzewnienie leje do szczęśliwych dusz.
Wieszczy syn przyrody przyszedł serce wznieść —
Cześć ci, gościu młody! uroczysta cześć!

Błękit, ziemia, drzewa, wszystko zrzuca pleśń,
Świeżą piękność wdziewa, nuci rzewną pieśń,
Błyszczą gwiazda złota, księżyc blaskiem drga,
Tu chróściel skrzekota, a tu słowik gra.
O poeto ptaszy! czarodzieju kniej!
[P, V, s. 32–33]

Franciszkańska w duchu radość i wdzięczność wobec świata przejawia się również w wierszu *Oracz do skowronka*, w którym również czytamy, że „my ludzie, i wy ptaszki, wszystko dzieci Boże”. Poeta z niemalże dziecięcą

prostotą maluje obraz współpracy oracza i skowronka („tyś, skowronku, mój towarzysz”). Ta niezwykła apostrofa do skowronka zawiera prośbę o wstawiennictwo u Boga („Módl się ptaszku! Bóg wzruszony doda nam opieki”), którego pieśni przynoszą „radę Nieba” i sprawiają, że „Pan Bóg się cieszy”.

O miłosierdzie dla stworzeń najmniejszych apeluje Syrokomla najgłośniej w wierszu *Kwietniowy motyl*. Podmiot liryczny zwraca się do młodego chłopaka z prośbą o litość nad uskrzydłym owadem (*Nie goń motyla!*), którego życie zamknie się w kilku zaledwie chwilach. Osąd podmiotu lirycznego jest w wierszu jednoznaczny – młody człowiek stanowi egzemplifikację egoistycznej i ciemnej natury, zarówno człowieka, jak i cywilizacji. *Carpe diem* – słynna łacińska sentencja – nabiera w kontekście krótkiego żywota motyla wyjątkowej dosłowności:

Młody chłopaku, porzuć swawole:
Kwietniowy motyl wyleciał w pole,
Radosna chwila!
Nie psuj radości swoją pustotą,
Niech mu na skrzydłach migoce złoto,
Nie goń motyla!

Niech sobie lata, niech sobie lata,
Przez kilka godzin użyje świata,
Co się przymila.
Skrzydółka płoń, oczki mu płoń,
Chce się pocieszyć trawką zieloną, —
Nie goń motyla!

Dla niego wieczność, co dla nas chwilka,
Chce w jednej wiosnie mieć wiosen kilka,
Główkę pochyla,
I z każdej trawki, z każdego kwiatka
Chciałby słodczyce ssać do ostatka, —
Nie goń motyla!

Marząc o różach, pije cykutę,
Jemu nie szkodzą krople zatrute,
Niech je wychyla!
Dopóki wierzy w balsamu kwiecie,
Jeżeli spłoszysz, grzech tobie, dziecię!
Nie goń motyla! [...]
[P, V, s. 123–124]

Kwietniowy motyl stanowi głos w sprawie zachowywania szacunku do życia, nawet tego najkrótszego i z perspektywy ludzkiej – wydawałoby się – nieistotnego. Wiersz zdaje się być apelem poety o zaprzestanie z pozoru niewinnych zabaw, stanowiącym jawną krytykę ludzkiego egocentryzmu.

W kontekście „zielonych studiów” wyjątkowo ciekawą perspektywę przyjmuje Syrokomla w wierszu *Sosna*. W utworze tym poeta zdaje się być najbliższej współczesnemu postrzeganiu natury, a najważniejszą zmianą okazuje się w tym przypadku przeobrażenie na poziomie języka, tj. w wierszu głos oddany zostaje całkowicie podmiotowi niebędącemu człowiekiem, zatem wyciszona zostaje perspektywa antropocentryczna. Człowiek sprowadzony zostaje do poziomu zatruwającego mikrobiom, uniemożliwia on sośnie dalszy żywot. Syrokomla roztacza wyjątkowo interesującą wizję organiczno-mistycznego połączenia na linii drzewo – człowiek, dokonując tym samym przewyższenia binarnej opozycji ludzkie – nieludzkie oraz łącząc silną pętlą zależności międzygatunkowej dwa organizmy. Poeta porzuca całkowicie postawę antropocentryczną, ukazując nierozzerwalne więzi na poziomie biologiczno-świadomościowym i kwestionując tradycyjną opozycję natury i kultury. Syrokomla zwraca zatem uwagę na ponowne „przyłączenie” człowieka do ziemi i pogłębia refleksję nad ludzko-nieludzką relacyjnością. Antropomorfizacja sosny staje się także zabiegiem celowym – uosobiona i obdarzona głębią świadomości ma dowodzić korelacji wszystkich bytów żywych i umarłych, zaś na poziomie organicznym śmierć postrzegana jest jako kolejny poziom życia:

Na wioskowych mogiłach
Rosła sosna borowa,
Pień jej krzepnął na siłach,
Wybijała jej głowa.
Pogiętymi konary
Na sto sążni rozwisa,
A korzeniami bez miary
Żółty piasek wysysa.
Z mogił wyrósłszy cała,
Za te soki, co bierze
Z wiatrem sobie, szumiała
Za umarłych pacierze. [...]
[P, V, s. 136–137]

W przypadku powyższego utworu perspektywa zostaje rozszerzona również o inne, aniżeli tylko organiczne, aspekty cyklu życia i śmierci. Sosna zostaje przedstawiona jako upodmiotowiony i duchowo przebudzony organizm

obdarzony świadomością, na tyle wrażliwy, że zapuszczenie korzeni w „trumnę złego człowieka” doprowadza do powolnego obumierania drzewa:

Och! mnie nie tknął grom z burzą
I robaki nie toczą;
Ziemia soków ma dużo,
I mnie karmi ochoczo.
Gdzie kamienie i głązy,
Szłam z korzeńmi z daleka:
Wrosłam — gorzej sto razy!
W trumnę złego człowieka!
Trumna zgniła na próchno,
Zgniły w piersiach mu błonki,
W serce trupa leciuchno
Zapuşciłam korzonki.
Chłód mnie przebiegł grobowy,
Gdym possała zeń trocha;
Bo to człek był takowy,
Co nikogo nie kochał
Pierwsze z piersi swej soki
Dał cmentarnej choinie;
Czułam, jak z tej epoki
Brzydki we mnie jad płonie.
Z jadem śmierci w mym łonie
Byłam smutna — milcząca...
Každy wietrzyk, co wionie,
Więcej kolców mi strąca.
Próżno w ziemię rodzimą
Nowe rzucać chcę ziarna...
Ziarna zeschły — przed zimą
Zginie sosna cmentarna.
[P, V, s. 137–138]

Syrokomla kreśli niezwykle obraz połączenia roślinno-ludzkiego, nierozzerwalnych relacji międzygatunkowych na poziomie nie tylko biologicznym, ale również, w pewnym sensie, duchowym. Z perspektywy „zielonego czytania” wprowadzenie do utworu dialogu między wiatrem a sosną staje się zabiegiem kluczowym i w pewien sposób rozbijającym antropocentryczne spojrzenie na przyrodę poprzez oddanie jej głosu. Warto zaznaczyć, że jedną z kluczowych zasług romantyków było obdarzenie natury swoistym językiem. Sam topos „języka natury” ma – jak twierdziła Janion – „urozma-

iconą i długą genealogię, ale to romantycy nadali mu te nowożytnie znaczenia, znów – metodologiczne, w których dzisiaj rozpoznajemy nawet zarysy semiologii”²³. U Syrokomli natura „mówi” i nieustannie daje oznaki życia, które czujne oko poety potrafi i chce dostrzec, dlatego czytamy, że „gwarzą sosny”, „fala mruczy”, „chróściel skrzekota”, „ziemia zmarzła chrupoce i tętni”, „brzózka pomrukuje coś żałośnie”, a „ciepły wietrzyk wiosnę szepce”. Uważna obserwacja przyrody i próba wnikięcia w jej istotę, zrozumienia i nazwania zachodzących w niej procesów, często nawet próba „rozmowy z ziemią”²⁴, sygnalizują pierwsze oznaki zmiany myślenia o otaczającej rzeczywistości. Na przykładzie *Sosny czy Kwietniowego motyla* można stwierdzić, że Syrokomla – choć czasem niewolny od perspektywy antropocentrycznej – w tych przypadkach eliminuje całkowicie podmiot ludzki, oddając głos wyłącznie innej niż ludzka naturze.

Poezja Syrokomli w wielu utworach pozostaje wolna od „pejzażu ideologicznego”, który przez wielu badaczy z zakresu „zielonych studiów” zostaje odrzucony jako nieoddający należnego naturze statusu niezależnego od ludzkiej perspektywy bytu. Choć Syrokomla nie pozostaje całkowicie wolny od ojczyźnianej symboliki nakładanej na przyrodę (jak ma to miejsce np. w *Gawędzie o bocianie*), to jednak w myśl tezy Hamerskiego tego typu utwory również mogą być włączone do specyficznej, polskiej wersji ekoromantyzmu. W powyższym artykule uwaga skupiona została jednak na utworach pozbawionych narodowo-ojczyźnianych zależności w celu ukazania elementów nieantropologicznej wizji świata litewskiego poety i udowodnienia, że Syrokomla czytany w perspektywie współczesnych metod badawczych okazuje się poetą nowatorskim i – by zaryzykować stwierdzenie – być może pozostaje jednym z prekursorów współczesnego myślenia ekofilozoficznego.

²³ M. Janion, dz. cyt., s. 19.

²⁴ Metafora zastosowana przez J. Durczak w pracy *Rozmowy z ziemią. Tradycja przyrodopisarstwa w literaturze amerykańskiej*, Lublin 2010. Autorka zwracała uwagę, że w tradycji antropocentrycznej, zachodniej nie ma zwyczaju „rozmów z ziemią”, ponieważ zwykle myśli się o niej w kategoriach wydobywczo-kupieckich.

Bibliografia

Literatura podmiotu

L. Kondratowicz, *Poezje*, t. 5, Warszawa 1908.

Literatura przedmiotu

Barcz A., *Przyroda – bliska czy daleka? Ekokrytyka i nowe sposoby poetyki odpowiedzialności za przyrodę w literaturze*, „Anthropos” 2012, nr 18–19 s. 59–79, <https://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos10/texty/barcz.htm>.

Barcz A., *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Katowice 2016.

Bartoszewicz A., *Natura*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 2009, s. 593–598.

Drogoszewski A., *Władysław Syrokomla*, Warszawa 1905.

Durczak J., *Rozmowy z ziemią: tradycja przyrodopisarstwa w literaturze amerykańskiej*, Lublin 2010.

Dzieło świętego Franciszka z Asyżu: projekcja w kulturze i duchowości polskiej XIX i XX wieku, red. D. Kielak, J. Odziemkowski, J. Zbudniewek, Warszawa 2004.

Fornalczyk F., *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli*, Poznań 1972.

Hamerski W., *Romantyczne „kuźnie natury” w perspektywie ekokrytyki*, „Porównania 2” 2021, nr 29, s. 41–61.

Janion M., *Kuźnia natury*, Gdańsk 1994.

Kraszewski J.I., *Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz)*, Warszawa 1863. *Literatura i przyroda. Antologia ekologiczna*, red. i wstęp J. Kolbuszewski, Katowice 2000.

Piechota D., *Pozytywistów spotkania z naturą. Szkice ekokrytyczne*, Gdańsk 2018.

Pini T., *Władysław Syrokomla i jego utwory*, Lwów 1901.

Porębowicz E., *Św. Franciszek z Asyżu*, Warszawa 1899.

Romankówna M., *Władysław Syrokomla. Życie i twórczość*, Warszawa–Kraków 1975.

Słownik literatury polskiej XIX wieku, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 2009.

Spasowicz W., *Władysław Syrokomla: studium literackie*, Lwów 1888.

Trznadel J., *Tajemnicza przyroda w „Panu Tadeuszu”?*, w: *Tajemnice Mickiewicza*, red. M. Zielińska, Warszawa 1998, s. 167–177.

Zdziechowski M., *Władysław Syrokomla. Pierwiastek litewsko-białoruski w twórczości polskiej*, Wilno 1924.

Ewelina Pocheć

Władysław Syrokomla's poetry in the context of *green studies*

The study attempts to see the works by Władysława Syrokomla in the context of broadly understood *green studies*. Syrokomla was always deeply interested, and his interest was demonstrated in numerous poems and tales contributing to the myth of „natural beauty of the homeland”. The material for analysis appears not only rich, but also diversified in terms of the ways of poetic perception, offering innovative view on the human-nature relationships that seems close to the modern perspective. Thus, the article aims to prove that Syrokomla's poetry, now almost forgotten, may be revisited in the context of the Polish version of Eco-Romanticism.

Key words: green studies, philosophy, Eco-Romanticism, Lithuania, poetry

„Przeszłość przelotem swój cień zostawiła”.
Problematyka pamięci w liryce
Władysława Syrokomli. Rekonesans

Romantycy, choć nie byli pierwszymi eksploratorami tematu pamięci, nadali mu znaczącą rangę. Wspierali się w tym procesie dokonaniem klasyków, by wymienić tylko Platona czy świętego Augustyna. Powrót do dawnych idei oznaczał również podjęcie wątków obecnych w późnooświeceniowych nurtach filozoficznych, które sytuowały pamięć obok wyobraźni i rozumu, czyniąc z niej ważny element psychologicznego dyskursu¹. Pamięć w takim ujęciu stawała się „czynnikiem mającym istotny wpływ na tożsamość jednostki, zakotwiczonym w czasie, a więc podatnym na zakłócenie i zmianę”². Obok perspektywy indywidualnej za ważną dla zrozumienia dziewiętnastowiecznych zmian w refleksji nad pamięcią należy przyjąć perspektywę zbiorową, zarówno w aspekcie społecznym, jak i narodowym. W XIX wieku w całej Europie w różnych proporcjach i rozmaitej skali krzyżowały się bowiem nurty myślenia utożsamiane z narodzinami nowoczesności, a przy tym powiązane z pamięcią, czyli historyzm i nacjonalizm. Polscy romantycy w sposób szczególny uczynili z pamięci rodzaj patriotycznego zobowiązania, sakralizując ją i budując na niej narodową tożsamość. Dodatkowo większość z tych, na których sytuacja polityczna wymusiła emigrację, współtworzyła na obczyźnie swoistego rodzaju kulturę pamięci o opuszczonej ojczyźnie³. Postrzeganiu polskiego piśmiennictwa z pierwszej połowy XIX wieku jako przestrzeni, w której nastąpił zwrot w refleksji nad kategorią pamięci, sprzyja ponadto obecna

¹ K. Trybuś, *Pamięć romantyzmu. Studia nie tylko z przeszłości*, Poznań 2011, s. 22.

² G. Marzec, *Romantyczne metafory pamięci*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 2015, R. 8, s. 179.

³ B. Speiçyté, *Kultura pamięci: „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza*, „Ruch Literacki” 2020, z. 6, s. 586.

wówczas nadreprezentacja gatunków o dużym potencjale mnemotechnicznym. Należy do nich zaliczyć m.in. epopeję, gawędę, wiersz sztambuchowy czy, szerzej rzecz ujmując, poezję okolicznościową, a także wiersze elegijne⁴.

Korpus tekstów Syrokomli, w których pamięć pojawia się jako temat główny bądź poboczny, jest dość obszerny, nawet jeśli weźmiemy pod uwagę – jak w wypadku tego szkicu – tylko formy liryczne. Popularność problematyki mnemologicznej w twórczości poety nie powinna zaskakiwać chociażby ze względu na jego zaangażowanie w popularyzację historii, czy to na niwie literackiej, czy na gruncie życia publicznego. Wystarczy w tym kontekście przypomnieć tylko członkostwo Syrokomli w działających w Wilnie i Krakowie towarzystwach archeologicznych⁵. Poeta wielokrotnie wyrażał przeświadczenie, że ciąży na nim obowiązek eksploracji przeszłości, szczególnie tej związanej z jego najbliższym otoczeniem. Badanie historii ziemi ojczystej traktował, podobnie jak wielu innych romantyków, jako patriotyczną powinność⁶. W *Wycieczkach po Litwie w promieniach od Wilna* konstatował: „Wolno nie być głębokim badaczem, ale pod karą haniebnego wstydu nie godzi się nie znać zupełnie ziemi, na której mieszkamy, albo, co gorsza, znać lepiej kraje obce niż własny”⁷. Myśl tę rozwinął następnie w pracy *Niemen od źródeł do ujścia*, wskazując na prymarną patriotyczną motywację popychającą go do studiowania przeszłości:

Zawsze mi się zdawało, że niepodobna pokochać Matki-ziemi-rodzinnej bez dokładnego poznania całego jej oblicza [...]. Badać pod względem historycznym, przyrodniczym, etnograficznym, archeologicznym, jeograficznym ziemię naszą rodzoną, zdaje się być bardzo ścisłym wynikiem tego, co się zgodzono nazywać miłością kraju⁸.

Zasługi Syrokomli dla badań nad przeszłością podkreślał między innymi Adam H. Kirkor w referacie *Znaczenie i postęp archeologii w naszych czasach*,

⁴ K. Trybuś, dz. cyt., s. 45–46.

⁵ Więcej o Syrokomli jako archeologu pisze Andrzej Abramowicz w pracy *Podróżnicy po przeszłości: szkice z dziejów archeologii*, „Acta Archaeologica Lodziensia” 1970, nr 18, s. 5–77. Tu przede wszystkim fragment rozdziału zatytułowany *Wincenty Pol i Władysław Syrokomla jako archeologowie*, s. 42–56.

⁶ K. Garczarek, „Miasto jest księgą”. Nieśwież w twórczości Władysława Syrokomli: *prolegomena semiotyczne*, „Academic Journal of Modern Filology” 2021, nr 11, s. 110.

⁷ W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (Troki, Stokliszki, Jeżno, Punie, Niemież, Miedniki etc.)*, t. 1, Wilno 1857, s. 7.

⁸ W. Syrokomla, *Niemen od źródeł do ujścia*. 1). *Monografia od jego źródeł do Kowna przez Władysława Syrokomlę*. 2). *Pamiętnik podróży żeglarza litewską wiciną, z Kowna do Królewca zredagowany i przerobiony, przez tegoż*, Wilno 1861, s. 1–2.

wyłoszonym na jednym z posiedzeń Tymczasowej Komisji Archeologicznej w Wilnie⁹. Wspominał mianowicie o jego *Historii Mińska*, gdzie „uczynił kilka ważnych archeologicznych wskazówek, które doprowadziły nawet do poprawienia niektórych historycznych faktów”¹⁰. Syrokomla, co ważne, był nie tylko członkiem powołanego przez Komisję Wileńskiego Muzeum Starożytności, ale i jego wielokrotnym darczyńcą¹¹.

Analizując poezję Syrokomli, można mieć jednak wątpliwość, czy pokładał on głęboką wiarę w poznawcze możliwości archeologii. W wystąpieniu Kirkora, które Syrokomla – jak można przypuszczać – znał, rysuje się ona jako ważna nauka, ale w swej istocie jedynie pomocnicza względem historii i literatury:

Kiedy w historii nauk i sztuk pięknych pierwszej połowy XIX wieku prawdziwa przyszłości pokoleniu odsoni się karta, dziwnym zapewne się wyda, że w czasie praktycznych li tylko wynalazków, pędzącym parą, przesiąkniętym teraźniejszością i chęcią, by każdą chwilę życia w złoto zamienić, że w tym właśnie czasie ważna nauka archeologii żyjąca tylko przeszłością u wszystkich oświeconych ludów prawo obywatelstwa zyskała. [...] Badanie starożytności stało się potrzebą wieku. Dziś wszystkie narody zwróciły się do przeszłości, do zgłębiania życia swych przodków, a pracownik wynajdujący i zachowujący pamiątki wieków ubiegłych w powszechnej opinii stanie się godnym pochwały i zachęty albowiem zbiera i ochrania przedmioty nie tylko drogie dla każdego dobrze myślącego człowieka jako pamiątki, ale służące wraz za pochodnię do poznania zwyczajów i obyczajów przodków. Ich dzieje służą za wątek do większej części badań uczonych i prac literackich. Poeci z tego zagrobowego świata czerpią swoje natchnienie. Większość pojęła na koniec, że archeologia ważna jest nie tylko jako nauka za przewodnika do historii służąca, ale jest jeszcze świątynią, w której rozkrywa się pozagrobowa zgasłych pokoleń zasłona¹².

W interpretacji Syrokomli owe Kirkorowe „pochodnie” i „wątki” rozpadają się jeszcze bardziej na „biedne okruchy”. Skleić je w całość – podobnie jak u Kirkora – mogą nauki narracyjne, jak studia historyczne i literackie, których przymiotem są wyobrażenia i emocje:

⁹ „Notatki Tymczasowej Archeologicznej Komisji w Wilnie”, rkps., Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk, F9, sygn. 385–386.

¹⁰ Tamże, k. 86.

¹¹ Tamże, k. 101. Z referatu Kirkora możemy się dowiedzieć, że Syrokomla ofiarował Muzeum *Herbarz Niesieckiego* w dziesięciu tomach i dwa pruskie numizmaty.

¹² Tamże, k. 79.

Gorzej jak Herkulaneum i Pompeja miasta dawnej Litwy nie wulkanicznym popiołem, ale popiołem zapomnienia zostały przykryte. Tam szczęśliwy rydel archeologa odkrywa całego mamuta przeszłości z kośćmi i skórą – tam od świątyni aż do kuchni karta domowego życia narodu najpiękniej się rozwija przed badaczem – tam do zrozumienia przeszłości dosyć jest mieć dobre okulary – u nas archeolog powinien posiadać naukę Cuviera i serce poety, aby z cegielki, z kształtu ostrogi zgadł, a raczej odczuł epokę narodowości, stopień towarzyski, niemal serce tego człowieka, przy którego zbutwiałym szkielecie znalazł tę ostrogę. Bo jakież dane mamy w historii? Jakie bierzemy z tego cośmy dotąd odkryli. Okruchy tylko, biedne okruchy! Nie spoimy ich żadną miarą bez pracowitych studiów historycznych, bez ognia wyobraźni, bez cementu miłości¹³.

Wskazana przez Syrokomlę cegielka lub ostroga to – zgodnie z obecną nomenklaturą badań nad pamięcią – miejsca pamięci według Pierre’a Nory bądźż tzw. wywoływacze, *cues*, które wyróżnia Astrid Erll. Nora rozumiał kategorię pamięci dość szeroko, uznając za nią

archiwa, biblioteki, muzea, cmentarze, obiekty architektury itd., a także wszelkie praktyki społeczne (święta, pielgrzymki, obrzędy weselne, zwyczaje seksualne itd.), instytucje społeczne (najważniejsze wspólnoty i stowarzyszenia) oraz rozmaite artefakty (takie jak np. książki, słowniki, pamiętniki, obrazy, fotografie, meble). Wszystkie one od najbardziej materialnych i konkretnych po najbardziej abstrakcyjne i intelektualnie skonstruowane, mają swoje historie [...]¹⁴.

Wymienione przez Norę miejsca pamięci tworzą symboliczne dziedzictwo wspólnoty, rodzaj symbolicznego uniwersum. W interesujący sposób konkretyzuje się ono w liryce Syrokomli, stając się punktem wyjścia do budowania własnej, indywidualnej tożsamości oraz prowokując do namysłu nad kondycją pamięci wspólnotowej.

W podobnym duchu co miejsca pamięci Erll charakteryzuje wywoływacze, *cues*, widząc w nich „obrazy, teksty, fragmenty dialogów, które pobudzają naszą pamięć”, dodając do nich także miejsca i krajobrazy¹⁵. Badaczka, analogicznie jak to czyni Syrokomla, dowodzi, że „obiekty materialne przeistaczają się w medialne *cues* pamięci zbiorowej dopiero po uzupełnieniu ich o opo-

¹³ W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (Do Oszmiany – do Kiernowa – do Kowna)*, t. 2, Wilno 1860, s. 102.

¹⁴ M. Żardecka, *Pamięć i zapomnienie. Filozoficzny dyskurs o sile i słabości pamięci indywidualnej i zbiorowej*, Rzeszów 2020, s. 344.

¹⁵ A. Erll, *Literatura jako medium pamięci zbiorowej*, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Syriusz-Wolska, Kraków 2009, s. 221.

wieść”¹⁶. Refleksja Syrokomli nad pamięcią w dużej mierze skupiać się będzie na tym procesie psychicznym zamieniającym pod wpływem różnych bodźców to, co martwe, w to, co ożywione – w sensie duchowym. Warto podkreślić, że stosunek Syrokomli do możliwości poznania przeszłości, jej pełnego ożywienia, nie był prosty. Tkwiąca w nim ambiwalencja wynikała z refleksji nad tym, czy i do czego chcemy powrócić oraz na ile jest to możliwe. Zaświadczyć o tym może poezja autora *Kęsa chleba* podejmująca temat pamięci.

Do zajęcia się zagadnieniem pamięci w twórczości autora *Borejkowszczyzny* skłaniają również uwagi poczynione w pracy poświęconej romantycznym metaforom pamięci¹⁷. Jej autor, Grzegorz Marzec, wskazuje z jednej strony na wysoką frekwencyjność metafor pamięci w literaturze polskiej pierwszej połowy XIX wieku, a z drugiej na ich semantyczną wtórność. Nie powieła jej jednak liryka Syrokomli. Obecne w niej obrazowanie związane z Mnemosyne jest przez badacza wysoko wartościowane.

Do najbardziej rozpowszechnionych w omawianym okresie należało wyobrażenie pamięci znane z pism świętego Augustyna jako naczynia, pojemnika czy też magazynu, gdzie przechowywane są różnego rodzaju informacje. Metafory te wypuklają znaczenie podstawowych czynności właściwych dla procesu pamiętania: umieszczania w nich wspomnień, ich przechowywania oraz ponownego przywoływania. Te trzy konstytutywne dla pamięci aktywności stanowią również fundament innych metafor z nią związanych. Chętnie porównywano pamięć na wzór platoński do woskowej tabliczki. Popularna była również metafora pamięci jako otwartej księgi. Wysoką frekwencyjność tej metafory można wiązać z modą na prowadzenie sztambuchów i pamiętników. Trudno jednak wskazać, co było pierwsze: metafora czy obecna w pewnych grupach społecznych praktyka pisania książek ku wiecznej rzeczy pamiętce. Porównywano pamięć także do ogrodu, który często łączono z labiryntem czy kompasem. Do kanonicznych należało zestawianie pamięci ze zwierciadłem. Dużą popularnością cieszyło się również określanie pamięci jako miejsca świętego (kościół, świątynia). Tę konotację utrwałała z pewnością Świątynia Pamięci, czyli Świątynia Sybilli w Puławach, gdzie Izabela Czartoryska utworzyła swoistego rodzaju mauzoleum, eksponując pamiętki po rodzinie i sławnych Polakach. Proces pamiętania obrazowano ponadto za pomocą żaru, ognia i płomienia, nawiązując w ten sposób do sakralnej symboliki płomienia, znicza czy kaganka.

¹⁶ Tamże, s. 222.

¹⁷ Katalog metafor pamięci obecnych w pracach filozoficznych i Biblii stworzyła Magdalena Żardecka w cytowanej już książce *Pamięć i zapomnienie...*, s. 16–26.

Nowoczesne, a przy tym oryginalne metafory pamięci były, zdaniem badacza, domeną niewielu romantyków. Do tego elitarnego grona zalicza on jedynie Zygmunta Krasińskiego i Władysława Syrokomlę. Pierwszy z wymienionych poetów wyróżniony został za powiązanie pamięci z wynalazkami. W swoich utworach przedstawiał bowiem pamięć jako elektryczne spięcie, „stos galwanicznych pamiątek”, albo rodzaj siły magnetycznej, która przywołuje zarówno przeszłość, jak i przyszłość. Krasiński zestawiał pamięć także z innymi wynalazkami, jak dagerotyp czy kalejdoskop. Ten ostatni połączony z pamięcią akcentował jej przypadkowość.

W ocenie Marca najbardziej wartościowa metafora, spośród wszystkich analizowanych w jego pracy, pochodzi z twórczości Syrokomli. Poeta użył jej w utworze *Do Donata R. W imionniku* poświęconym relacjom międzyludzkim diagnozowanym za pomocą ekonomii. Zdaniem badacza, wiersz nie tylko przypomina znane już wcześniej wyrażenie „dług pamięci”, ale w sposób nowatorski i bardzo interesujący poszerza je o kategorię pożyczki i kredytu: „pamięć, która dla romantyków jest świętością, tutaj jest tylko przejawem ekonomicznego obrachunku¹⁸”. Takie odświeżające w sensie semantycznym i językowym spojrzenie na pamięć, które sprowadza się do balansowania między tym, co stare, i tym, co nowe, wydaje się nie kończyć na tym jednym utworze, ale być cechą dystynktywną także innych liryków Syrokomli traktujących o Mnemosyne.

Pamięć ruin, ludzka niepamięć

Autor *Pocztyliona* po temat pamięci sięgał od początku swej drogi literackiej. Dobitnie zaświadcza o tym cykl siedmiu sonetów poświęconych Nieświeżowi. Powstały one w 1844 roku, który był jednocześnie rokiem debiutu poetyckiego Syrokomli. Z miastem Radziwiłłów poeta związał się w dzieciństwie, mieszkając w niedalekich Kudzinowiczach, uczęszczając do szkoły zakonnej czy pracując w latach czterdziestych jako kancelista w zarządzie dóbr poradziwiłłowskich¹⁹. Temu miastu poświęcał wiele uwagi w swoich pracach. W *Wędrówkach po moich niegdyś okolicach* został umieszczony obszerny opis popadającego wówczas w ruinę zamku, skreślony przez Syrokomlę po jednej z krajoznawczych wycieczek:

¹⁸ G. Marzec, dz. cyt., s. 181.

¹⁹ Więcej na temat Nieświeża jako miasta-tekstu i jego znaczenia w biografii i twórczości Władysława Syrokomli: K. Garczarek, dz. cyt., s. 103–113.

Sławne starymi wspomnieniami – to małe miasto, w obecnym swym stanie na małą zasługuje uwagę. Kilka kościołów, kilka ruin innych murów, kramy, haubwacht, a opodal zamek Radziwiłłowski w połowie mieszkalny, z resztką starych pamiątek – oto jest, co na chwilę zajmując przybylca, rodzi potem jakąś nieorzeczoną tęsknotę, jakąś żądzę dowiedzenia się i zbadania, co tu było przed laty²⁰.

Cytowany opis to w dużej mierze świadectwo upadku nieświeskiej potęgi Radziwiłłów, którego symbolem stają się jej materialne pozostałości naruszone przez ludzi i czas.

W niektórych salach – czytamy dalej – na ścianach dawniej wybitych bogatymi kobiercami [...] rozpięzchły są tu i ówdzie starożytne obrazy, mieszczące się nadto w osobnej na trzecim piętrze sali, nazwanej dziś pompatycznie galerią obrazów. Serce się ściska, patrząc na wiele z tych malowideł, albo wszedłszy do tej galerii, gdzie płótna szacowne [...] bez porządku, bez ram, bez napisów, wiszą na ścianie czekając lepszych dla siebie czasów, albo rozesłane na ziemi marnieją w oczach naszych, osypują się zwiastując bliskie swe zniszczenie²¹.

Oprócz zamku w topografii Nieświeża istotne i poświadczane w narracji epistolarnej miejsce zajmował kościół z grobami Radziwiłłów. W liście do Antoniego Pietkiewicza poeta potwierdził, że wielokrotnie zaglądał do wnętrza trumien, zdawał także relację z ich fatalnego stanu zachowania, który wynikał z grabieżczej praktyki domorosłych zbieraczy historycznych pamiątek:

[...] większą część trumien otwierałem po raz może dziesiąty, lubię dumać patrząc na prochy tych ludzi sławnych, historycznych. [...] Serce by ci bolało widząc, jak poniszczyli tyle pamiątek w starym Zamku Nieświeskim, pozawozili to do Wilna, to do Berlina, tyle tutejszych rzeczy, które właśnie na miejscu mają swoją największą ważność. [...] Boli mię, że ogałają kraj z żywych świadectw historycznych²².

Wspomnienie Nieświeża to cykl, w którym szczególną rolę odgrywają miejsca, budynki i artefakty związane z Radziwiłłami, a zatem to wszystko, co składa się na materialny wymiar kultury pamięci. Stanowi on kanwę rozważań nad kondycją jej społecznego i mentalnego oddziaływania oraz

²⁰ W. Syrokomla, *Wędrówki po moich niegdyś okolicach. Wspomnienia, studia historyczne i obyczajowe*, Wilno 1853, s. 76–77.

²¹ Tamże, s. 80–81.

²² Cytat za: F. Fornalczyk, *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli*, Poznań 1979, s. 144–145.

obecności²³. Refleksja dotycząca pracy pamięci jest szczególnego rodzaju, akcentuje bowiem jej nietrwałość.

Spoglądanie w przeszłość, tytułowe wspomnienie, jest zwróceniem się ku temu, co minione, umarłe, dotknięte oddechem śmierci. Jej stygmat staje się cechą dystynktywną także lirycznej interpretacji dziedzictwa Radziwiłłów w wykonaniu Syrokomli. Nakreślony przez niego pejzaż ruin i grobów został wzmocniony za pomocą takich epitetów, jak zbutwiały, spróchniały, zmarły, trupi, nadgniły i zgniły, wskazujących na daleko posunięty proces wręcz organicznego rozkładu. Wraz z odchodzeniem w niebyt materialnej spuścizny Radziwiłłów ginie także kulturowa pamięć o nich. W pierwszym wierszu cyklu pada znamienne stwierdzenie, że przeszłość to tylko cień, a zatem odbicie dalekie od dokładności, z zatartym konturem i kolorem:

W grobach, gruzach, gawędach i na starym płótnie
Tylko przeszłość przelotem swój cień zostawiła.
Czytałem po tych cieniach, bolejąc okrutnie²⁴.
[P1922, t. 5, s. 6]

Sam Nieśwież w lirycznej interpretacji poety prezentuje się jako małe i liche miasto, co znaczące – stojące jednocześnie w rozwalinie i popadające w ruinę. Syrokomla, by je opisać, sięga po dwie klasyczne metafory związane z pamięcią: starca i pergaminu/księgi. Obu używa niestandardowo po to, by dezawuować pamięć. Nieśwież porównany zostaje w wierszu do starca z pooraną zmarszczkami twarzą. Jego opowieść jest jednak dla współczesnych nieatrakcyjna. Z kolei metaforę pamięci jako księgi wyzyskał Syrokomla do podkreślenia jej nietrwałości i bezwartościowości. Nieśwież jawi się jako przestarzały pergamin, którego „Człek [...] już nie wyczyta i mól nawet nie je” [*Wspomnienie Nieświeża*: II. *Miasto*, P1922, t. 5, s. 7]. Odrzucenie aktu pamiętania następuje w wierszu zatem z dwóch powodów. Czas zatarł zbyt wiele śladów, a sam akt pamiętania – tu sprowadzający się do egzegezy historycz-

²³ Podziału na materialny, społeczny i mentalny wymiar kultury dokonuje Astrid Erll w pracy *Kultura pamięci. Wprowadzenie*, przeł. A. Teperek, posłowie i red. nauk. M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2018, s. 168.

²⁴ Wiersze cytowane są na podstawie dwóch wydań: L. Kondratowicz-W. Syrokomla, *Poezje*, wydanie zupełne na rzecz wdowy i sierot autora, oprac. i przedmowa W. Korotyński, t. 1–10, Warszawa 1872 (dalej P1872) oraz L. Kondratowicz-W. Syrokomla, *Poezje z portretem autora*, t. 1–9, Mikołów 1922 (dalej P1922). Po cytacie, w nawiasie kwadratowym podawany jest siglum wydania, tom i numer strony, a tam, gdzie nie będzie to jasno wynikało z treści artykułu, także tytuł wiersza. Zwracam uwagę na różnice w zawartości obu edycji, które mogą wynikać z powodów cenzorskich.

nych pamiątek – jest dla współczesnych zabiegiem tematycznie nieciekawym i zbyt trudnym do podjęcia, bo wymagającym nadmiernego wysiłku. Drugi z wymienionych czynników wydaje się znacząco przeważać nad pierwszym:

Małe i liche miasto, co stoi w ruinie,
Czyż komu łzę wywoła, ciekawość obudzi?
Wędrowiec je w przejeździe obojętnie minie,
Jak mijamy podeszłych pospolitych ludzi.
[*Wspomnienie Nieświeża*: I. *Wspomnienie*, P1922, t. 5, s. 6]

Problematyka pamięci będzie jeszcze wielokrotnie prowokowała poetę do stawiania diagnoz natury społecznej. To splątanie wątku mnemologicznego i społecznego można uznać za charakterystyczną cechę poetyckiej ekspresji Syrokomli, co ważne – semantycznie dość oryginalną. Wniosek ten potwierdza *Alba* – kolejny wiersz cyklu *Wspomnienie Nieświeża*. Zamiast konfrontacji ze śmiercią, a co zatem idzie także własną śmiertelnością, sportretowany w sonecie przedstawiciel młodego pokolenia wybiera życie i miłość. Atrakcyjniejsze jako życiowe motto wydaje mu się *carpe diem* niż *memento mori*. Skupienie uwagi na życiu dawnych pokoleń, pradziadowskiej myśli i pradziadowskich czasach burzą bowiem szczęście chwili. Pamięć staje się w tym wypadku niepotrzebnym, bo nieprzyjemnie trącącym trupem – jak się wydaje także umarłej ojczyzny – balastem: „Precz stare wspomnienia! / One ciężkie dla duszy” [*Wspomnienie Nieświeża*: III. *Alba. Zwierzyniec Radziwiłłowski*, P1922, t. 5, s. 8]. To, co wzniosłe, bohaterskie, wyparte zostaje przez czynności prozaiczne i kiczowato-czułostkowe, jak wspomnienie o kochance czy wyrzucie jej imienia na korze starej lipy, pamiętającej jeszcze Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, zwanego Sierotką, i Karola Stanisława, noszącego przydomek „Panie Kochanku”. Norwidowski ideał, który u Syrokomli jest legendą o czasach świetności ojczyzny, rozplątał się w wartkim nurcie bardziej atrakcyjnej z perspektywy podmiotu lirycznego codzienności. Jej skarłała postać w stosunku do przeszłych wydarzeń i osób czyni z tego procesu rodzaj podwójnego oskarżenia współczesnych Syrokomli: o słabość ducha i w jakimś stopniu sprofanowanie pamięci o przeszłości.

Należący do cyklu sonet *Zamek* powiela konstatację zawartą we wcześniejszych wierszach: nie tylko materia popada w ruinę, ale i duch, tu uosobiony przez pamięć. Poeta kreśli czasoprzestrzenną linię od pamięci do niepamięci. Przekonuje, że nie ma ucieczki przed zapomnieniem. Zarówno zamek, święta pamiątka ojczyzny, jak i pamięć o nim spróchnieją, „jak słowo bez znaczenia, roślina bez rosy”.

Proces ten jest nieuchronny, można go jedynie spowolnić. W sonecie *Groby Radziwiłłów* czytamy:

Z trumien zgnilizna wieje, choć arystokrata
Prześląkły balsamami złożył tutaj głowę,
Zgniły pany i panie – tylko trwalsza szata
Szkielet, herb ci przypomni ich życia osnowę.

Swe imiona to złotem, to krwią nakreślili.
[*Wspomnienie Nieświeża: IV. Groby Radziwiłłów w kościele pojezuickim*,
P1922, t. 5, s. 8]

Poeta, podobnie jak w wierszu analizowanym przez Marca, merkantylizuje tu pamięć. Ma ona konkretną wartość, za którą płaci się walutą w postaci krwi i złota. Syrokomla, piszący o trwałości pamięci, nie jest idealistą, lecz realistą, po raz kolejny czyni ciekawe obserwacje socjologiczne²⁵.

Refleksja dotycząca pamięci pod jego piórem staje się jednocześnie namysłem nad przemijaniem. Pamięć pojawia się w omawianym cyklu zawsze ze swoim nieodłącznym rewersem, jakim jest zapomnienie. Co istotne, idea sakralizacji pamięci nie tyle jest przez autora sonetów odrzucona, ile zmarginalizowana w wyniku konfrontacji z otaczającą rzeczywistością społeczną. Pamięć o historycznej przeszłości jest zatem intencjonalnie odzierana ze sfery sacrum i zanurzana w profanum.

Składające się na cykl wiersze można czytać także jako rodzaj mowy ezopowej. Eksplikację tę uprawomocnia obecny w sonetach na poziomie struktury i semantyki paralelizm między przeszłością i terażniejszością oraz liczne anafory skierowane do współczesnego czytelnika. Mając to na uwadze, proces przemijania i zapominania, obok uniwersalnych wykładni, może być łączony z postawą bierności wobec niszczenia zabytków przeszłości i bezideowości przejawiającej się brakiem zainteresowania własną historią. Rodzi to istotne zagrożenie dla ciągłości pamięci, także tej narodowej. Taka interpretacja cyklu pozwala widzieć w jego bohaterach przedstawicieli społeczeństwa, które gubi pamięć wspólnotową nie tylko w wyniku terroru, ale także za sprawą śpiesznego nurtu codzienności i życiowych zatrudnień. Poeta zdaje się twierdzić, że jedno nie wyklucza drugiego. Proces przechodzenia od pamięci do niepamięci stanowi zarówno

²⁵ W wierszu do A.P. [Antoniego Pietkiewicza], znajdującego się już poza cyklem, Syrokomla zauważa większą trwałość polnego kamienia niż marmuru. Należy mieć na uwadze fakt, że pamięć marmuru jest inna niż pamięć kamienia.

naturalną kolej rzeczy, może wynikać także z intencjonalnego bądź nie-uświadomionego zaniedbania.

Opis ojczyzny w ruinie i truchlenia pamięci o niej prowadzi nieuchronnie do pytania o stan pamięci zbiorowej. Zdaniem francuskiego socjologa Maurice’a Halbwascha nie można jej sprowadzić do roli biernego zapisu rejestrowanych zjawisk. Tworzą ją interakcje pamiętającego podmiotu. Stabilność pamięci zbiorowej powiązana jest z kondycją tworzącej ją wspólnoty. Zmiana zasad jej funkcjonowania lub, co gorsza, jej rozwiązanie wpływają na utratę wspomnień lub ich wymazanie. Zakłada on bowiem, że wspomnienia potrzebują zarówno afirmacji, jak i interakcji, by pełnić funkcje identyfikacyjne i scalające²⁶. Fundamentem pracy pamięci są kalendarze rocznic, mapy pamięci, wierzenia i sposoby zachowania charakterystyczne dla danej grupy. Tworzą one społeczny wymiar pamięci kulturowej²⁷. Zagrożenie utraty pamięci zbiorowej w wyniku świadomego tłumienia jej przez zaborcę oraz inercji społeczeństwa pozbawionego bytu państwowego Syrokomla postrzegają jako bardzo realne. Oskarżenie o zaniedbanie i skarlenie ducha odnosił także do siebie. Cykl ma bowiem wybitnie autobiograficzny charakter, o czym przekonuje otwierający go sonet *Wspomnienie*:

Gdzie po dwuwiecznym gwarze cisza uroczysta
Zaległa Radziwiłłowskich złotych sal obszary,
W murach, co pamiętają byt świetny, byt stary,
Ja włokłem dni powszednie, biedny biuralista.

W starym blaszanym hełmie chowałem cygary,
A otrząsłszy zbutwiałe malowidła z pyłów,
Kiedy wiatr bił do okna, zastawiałem szpary
Obrazami Ostrogskich, Sapiehów, Radziwiłłów!

W grobach, w gruzach, w gawędach i na starym płótnie
Tylko przeszłość przelotem swój cień zostawiła.
Czytałem po tych cieniach, bolejąc okrutnie.

Bom widział, że ta przeszłość, choć zmarła, nadgniła,
Jeszcze przy naszym wieku wygląda butnie,
Jak wśród wioski nędzarzów rycerska mogiła.
[*Wspomnienie Nieświeża*: I. *Wspomnienie*, P1922, t. 5, s. 6]

²⁶ A. Assmann, *Przestrzenie pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej*, w: *Pamięć zbiorowa...*, s. 125.

²⁷ M. Żardecka, dz. cyt., s. 39; A. Erll, *Kultura pamięci...*, s. 168.

Druga strofa przywołanego wiersza pokazuje dobitnie jakiś rodzaj zaburzenia kodu kulturowego, które stało się udziałem podmiotu lirycznego. Podstawową funkcję otaczających go historycznych artefaktów zmienia na taką, która nie ma żadnego umocowania w przeszłości, zasadza się tylko na potrzebach czasu teraźniejszego. Hełm służy za popielniczkę, a portrety sławnych Polaków za parawan chroniący od przeciągów. Ich dawna rola staje się abstrakcją oderwaną do pierwotnego desygnatu.

Nie tylko pierwszy sonet, lecz także cały cykl można czytać jako opis różnych przejawów dysfunkcji pamięci. Postępuje ona – zgodnie z liryczną wykładnią Syrokomli – wielotorowo na skutek zaniedbania, odrzucenia, za fałszowania czy manipulacji. Narracje historyczne, podobnie jak ich materialne ślady, giną, bo przestały być częścią symbolicznego uniwersum zarówno wspólnoty, jak i pojedynczych jej członków. Postrzegane jako martwe, nieatrakcyjne lub groźne stają się nieobecne.

Rozpad i scalanie

Oprócz opisu procesu truchlenia pamięci w lirycznym dorobku Syrokomli pojawia się także bardzo interesująca refleksja o tym, co w procesie odtworzenia historii indywidualnej, społecznej i narodowej ulega ocaleniu, a co zapomnieniu, na ile możliwa jest pamięć pełna. Namysł nad tymi kwestiami odnaleźć można w wierszu *Ruiny*. W lirycznym pejzażu czas trawi zarówno ludzkie ciało, jak i kamień. Nietrwałości tego, co cielesne, zmysłowe, materialne odpór ma dać postać starca. W jego pamięci zachowało się bowiem to, co historyczne, to, co stanowi istotę pamięci kamienia:

Jeżeliś badacz, tego ci mało,
Wyszukaj starca – on ci opowie
I o człowieku, i o budowie,
Chwilkę przeszłości lub przeszłość całą.

Powie, co było z nami przed wiekiem,
Powie, co z dawnej wieści pamięta.
Kto, kiedy gmachu kładł fundamenta?
Kiedy trup człeka był jeszcze człekiem.

Od kiedy człowiek w mogile leży?
Od kiedy wichry grób jego zniosły?

Od kiedy runął zamek wyniosły?
I bocian złożył gniazdo na wieży?...

Każdy wypadek wiernie oznaczy,
Myśl twą zanieś w dzieje przed laty,
Mieć będziesz wieści, mieć będziesz daty, -
Wszak tego dosyć dla was, badaczy.
[P1922, t. 5, s. 14]

W przytoczonym wierszu pamięć zostaje rozpięta na siatce zdarzeń i dat: urodzin i śmierci, budowy zamku i jego zrujnowania. Takie rzeczowe spojrzenie w przeszłość syci jedynie zainteresowanie badacza, z którym można utożsamiać (ze względu na chłodny i rzeczowy stosunek do przeszłości) przywołaną w utworze postać starca. Poeta patrzy na minione czasy inaczej. Interesują go myśli, uczucia, zamiary i modły – pamięć serca:

Lecz jeśli patrząc na pierś szerniałą,
Zapagniesz zbadać pod kością zgniłą:
Gdzie wrzały czucia? gdzie serce biło?
I co się w sercu człowieka działo?

Lub jeśli ciebie kroki zawiodły
W pośrodek stosów strzaskanej cegły,
I zechcesz wiedzieć, jakie tu biegły
Myśli, uczucia, zamiary, modły?

Na próżno słuchasz człowieka baśni,
Daremnie szperasz w pustej budowie!
Kość nic nie powie, gruz nic nie powie,
Sad Ostateczny chyba wyjaśni.
[P1922, t. 5, s. 14–15]

Nieuchronność przemijania, jego ostateczność znosi jedynie perspektywa eschatologiczna przywołana w ostatnim wersie w postaci Sądu Ostatecznego. To na nim może objawić się to, co w ludzkiej egzystencji wydaje się najważniejsze, ale przy tym najbardziej kruche, czyli duchowość. Podmiot liryczny nie ma jednak w tym względzie pewności. To jedynie wątle przypuszczenie wyrażone za pomocą partykuły „chyba” w zderzeniu z ciągiem motywów wanitatywnych pojawiających się w wierszu.

Motyw nietrwałości pamięci w odniesieniu do duchowej egzystencji człowieka powraca w kolejnych lirykach. Między innymi stanowi on prze-

ślanie wiersza *To i dosyć*. Syrokomla kreślił w nim wersy pod względem semantycznym bliźniaczo podobne do tych z *Ruin*:

Ot i wszystko twemu ciału!
Ziemskie pokryć ziemi bryłą.
Lecz gdzie myśl twa? duch zapału?
O! to zgasło, jak nie było!
Pamięć myśli, pamięć ducha,
Pamięć szczęścia, łez powodzi, –
To nikogo nie obchodzi,
To najprędzej wiatr zadmucha.
[P1922, t. 5, s. 13]

W przywołanych wierszach pojawia się znacząca antyteza: pamięć gruzu i grobu przeciwstawiona zostaje pamięci myśli, ducha, szczęścia i łez. Co istotne, obie mogą stać się przymiotem literatury, z tym zastrzeżeniem, że pierwsza jest cechą charakterystyczną dziejopisarstwa, druga zaś literatury o charakterze kreacyjnym. Do takiego podziału skłania nie tylko analiza liryki Syrokomli, ale także jego korespondencji czy niektórych głosów krytycznych wyrażonych przez osoby z najbliższego otoczenia pisarza. Do jednych z ważniejszych należy wypowiedź Józefa Ignacego Kraszewskiego poświęcona ocenie utworów historycznych Syrokomli. Zaskakujący, także ze względu na miejsce powieści historycznych w dorobku autora *Hrabiny Cosel*, jest fakt, że ma ona negatywny wydźwięk. Kraszewski pisał mianowicie tak:

Śpiew, poezja, karmi się tym, co głęboko uczuwa; sztucznie obudzony pozór uczucia nie starczy ogniem, by ogrzać to jaje, z którego ma się urodzić fenix. Dlatego historyczne pieśni są piękne czasem, ale to są sztuczne kwiaty, które mają pozór naturalnych, a brak im ich zapachu, ich świeżości, ich życia. Epos może być tylko współczesną lub bliską natchnioną [sic!] historią. Dlatego Stefan Czarniecki jest wspaniałym gmachem, w którym przechadzać się smutno. Stoją w nim posągi jak w bajce zakłęci i śpiący królewicze, nie przewiewa duch, nie ma iskry, ognia i tego, co by piersi rozkołysało. Syrokomla czuł to [...] ²⁸.

Potwierdzeniem tych słów jest list będący odpowiedzią Syrokomli na uwagi poczynione przez Kraszewskiego w prasowej recenzji *Margiera. Poematu z dziejów Litwy*: „Za dobre słówko o moich ostatnich pracach dziękuję. Zrządźisz, że się wdaję w drukowanie materiałów historycznych: *panem*

²⁸ J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz)*, Warszawa 1863, s. 50.

careo muszę ciągle coś drukować, a nie co dzień można zdobyć się na Dęboroga²⁹. Syrokomla dzieli się w liście informacjami, dobrze znanymi zresztą jego otoczeniu, związanymi z kulisami swojej pracy literackiej. Nie zawsze ma ona charakter twórczy. Często, ze względu na nieustające problemy finansowe poety, jest to praca wyrobnicza, a przez to wtórna, pozwalająca jednak zarobić na chleb.

W ocenie, co z dorobku Syrokomli jest materiałem historycznym, a co już literaturą, pomaga inny podział obecny w sądach krytycznych dotyczących twórczości poety. Jego linię demarkacyjną wyznacza w większym stopniu osobiste doświadczenie niż fantazja i wyobrażenia, uznawane za nadrzędne w romantyzmie tworzywo procesu twórczego, ważne także w jakimś stopniu i dla autora *Urodzonego Jana Dęboroga*³⁰. Tam, gdzie jego poetycka pamięć karmi się własnym doświadczeniem, język staje się bezpośredni, improwizowany, niewolny nawet od błędów czy naleciałości gwarowych. Korzystając z wiedzy zapożyczonej, tworzy rzeczy gabinetowe, salonowe czy, jak pisał Kraszewski, „sztuczne kwiaty”³¹. Podział ten jest powiązany jednoznacznie ze stopniem referencyjności literatury: im więcej punktów odniesienia do rzeczywistości współczesnej odbiorcy, tym wyższa ranga tekstu jako medium rozpowszechniającego. Tekst jest wówczas postrzegany jako bardziej prawdziwy i ma większą zdolność – w przeciwieństwie do mediów przede wszystkim magazynujących – do łączenia i synchronizacji różnych obszarów pamięci³².

Proces ożywiania pamięci rozumiany jako połączenie tego, co indywidualne i doświadczone, z tym, co historyczne i zapośredniczone, oddał Syrokomla w wierszu *Toast w Piotrkowie (Urywki)*:

Śpiewałem najprzód moją Litwę drogą,
Jej pola, wioski i jej lud urodzony,
Jej uroczyste i powszednie chwile,
Jej ciche dworki, kościółki, cmentarze;
Chciałem się wpatrzeć w jej praocjów twarze,
Wysłuchać się w serca, co już śpią w mogile.
Co oko zajrzy, co ucho podsłucha,
Brałem do serca widoki i dźwięki;
Potem z krwią serca, z ogniem mego ducha

²⁹ Tamże, s. 81.

³⁰ K. Trybuś, dz. cyt., s. 78.

³¹ W. Kubacki, *Wstęp*, w: W. Syrokomla, *Poezje wybrane*, Warszawa 1973, s. 20.

³² A. Erll, *Literatura jako medium...*, s. 235.

Rzuciłem na świat w postaci piosenki.
Bóg ją przeżegnał, Litwa wysłuchała,
Wszędzie jej w Litwie dano dach ochronczy...
[P1872, t. 7, s. 131]

Stymulowanie pamięci i aktualizacja tego, co historyczne, nie są jedynymi funkcjami literatury związanymi z pamięcią. W wierszach Syrokomli literatura może ocalać od zapomnienia. Właściwość ta jest dwojakiego rodzaju. Pierwszy wiąże się z procesem twórczym, który ma w sobie pierwiastek mistyczny, pozwalający poznać przeszłość, tak jak to zostało przedstawione w sonecie *Co jest poeta?*:

Lecz poeta, co klął po cichutku
Jak pokutnik światowy i boży,
Co łzę swojej radości i smutku
Na wilgotnej swej ziemi położy.

Bo z łez gorzkich wyrośnie, wykwitnie
Piołun gorzki, co służy na zdrowie;
Uśmiech w kłosa przemieni się żytnie,
Z których chleb swój wypieką wnukowie.

Szczątki ojców, co mieści ta gleba,
On westchnieniem wywoła, wyświeci,
Aby oprócz powszednich brył chleba,
Chleb duchowy szedł z ojców na dzieci.
[P1872, t. 7, s. 206]

Drugi jest bardziej trywialny i odnosi się do sytuacji komunikacyjnej: poetycki geniusz może liczyć na sławę, a wraz z nim jego dzieła oraz miejsca i osoby, które opisuje (*casus* poezji okolicznościowej). Syrokomla i tu widzi jednak pułapki. Sława nie jest bowiem dana raz na zawsze, jest kapryśna i ulotna, jak w wierszu *To i dosyć*:

Piosnko moja! w tobie tylko,
Co niebieskie, oddam Niebu,
W tobie przetrwam może chwilką
Dzień mej śmierci i pogrzebu.
Będą ciebie w mnogim tłumie
Ci potępić, ci wynosić;

Lecz się znajdzie, kto zrozumie,
Westchnie ze mną – to i dosyć.
[P1922, t. 5, s. 13]

Podobny przekaz pojawia się w wierszu *Do A.P.* [Antoniego Pietkiewicza]:

„Wielki pan – piszą w gazecie –
W tych dniach pożegnał się z ciałem”.
Ot dalibóg, nie wiedziałem,
Że on kiedyś żył na świecie.
Pany wielmożne i jasne
Giną w mroku niepamięci;
A mnie się biednemu święci,
Że ja niecały zgasnę,
Że choć dzionek po moim zgonie
Nie ulegnę czasu ręce,
Że przeżyję w mej piosence
Albo w przyjacielskim łonie.
Nie zuchwałęz to nadzieje?...
[P1922, t. 5, s. 37]

Warto podkreślić, że kluczem pozwalającym uzyskać dostęp do przeszłości jest w liryce Syrokomli doświadczenie zmysłowe. W wierszu *Toast w Piotrkowie* będzie to przede wszystkim zmysł wzroku i słuchu: „Co oko zajrzy, co ucho podsłucha, / Brałem do serca widoki i dźwięki”. W liryku *Co jest poeta?* podmiot liryczny posłuży się z kolei zmysłem dotyku (wilgotnej ziemi) czy smaku (piołunu i chleba). W *Pielgrzymie* uruchomiony zostanie także zmysł węchu wprowadzony przez zapach stron rodzinnych. Sensualna pamięć drogich pocie stron pojawia się także w części pierwszej *Wrażeń z podróży*:

Żegnajcie nasze wody, pagórki i drzewa!
Powietrze puszcz litewskich piersi mi zalewa,
Kąpię w niem drżące serce, piję z ziemi rosę,
Daleko je... daleko w oddechu poniosę!
Niechaj niebiańską siłą orzeźwiają łożo,
Gdy tęskno będzie ujrzeć mą Litwę rodzoną.
[P1872, t. 7, s. 132]

Pamięć intymna, czyli „strony serca” i „strony domowe”

Syrokomla w swoich wierszach dość dużo uwagi poświęca nie tylko przeszłości historycznej, związanej ze znanymi osobami, miejscami, wydarzeniami, ale także przeszłości prywatnej. Ten rodzaj pamięci, odwołujący się do tego, co zwykłe, powszednie, stanowi istotny wątek zarówno w refleksji nad pamięcią, jak i w refleksji autobiograficznej, charakteryzującej tożsamość poety. Jest on obecny w wierszu *W moim starym domku*, gdzie pamięć zostaje pokazana jako główny budulec tego, co domem nazywamy. Zespala się w sposób nierozzerwalny z jego materialnym tworzywem.

II
Stuka, puka topór w lesie,
Echo wstrząsa cisz gajową,
I mnie wieść żalonną niesie,
Że mieć będę chatę nową;
Dach nad dawną moją chatą
Ręka cieśli w próchno zwali,
I że wkrótce, w przyszłe lato,
Będę mieszkał okazalej...
Ach! gdy runą z tą starzyzną
Każda izba, każdy kątek,
Gdzie podzieją się, wyślizną
Tyle wspomnień i pamiątek?
[P1922, t. 5, s. 27]

W utworze tym pamięć została skorelowana z uczuciowym stosunkiem do tego, co sytuuje się w przeszłości. Syrokomla kreśli swój portret jako człowieka wysoce sentymentalnego, jego postawa względem przeszłości jest silnie nacechowana uczuciowo, ma wyraźnie osobisty charakter. Smutek, strach, zachwycenie stanowią najistotniejsze elementy jego wspomnień.

Wpływ na waloryzowanie pamięci ma także otoczenie społeczne. Szczególnie bliska staje się pamięć tkana na podstawie rodzinnej, wypełnionej wspomnieniami o najbliższych osobach, związanej z domem i otaczającym go krajobrazem. Dzieje się tak w *Introdukcji do Roku w pieśni*:

Kto lubi znój, gdy swojskie słońce parzy,
Kto lubi pieśń żniwiarek i żniwiarzy,
Kto w pieśni rad swojskie powietrze chwyta,
Kto lubi chleb ze słowiańskiego żyta,
I ptactwa gwar wśród pola i dąbrowy,

I prosty lud wioskowy, zaściankowy, –
Kto chciałby tam
Marzyć jak we śnie,
Niech przyjdzie k'nam,
Śpiewamy pieśnię
Pieśnię rodzinnej osnowy

Przypomnim wam i święte kłosów żniwo
I letni skwar, i jesień szczodrobliwą,
I sosen szum, gdy chłodny gwar kołysa,
I straszny grom, co bije w dzień Borysa,
I granie trąb, i nasze gwarne łowy,
I skrzypiec dźwięk, gdy wieczór dożynkowy.
Kto chciałby tam
Marzyć jak we śnie,
Niech przyjdzie k'nam:
Śpiewamy pieśnię,
Pieśnię rodzinnej osnowy.

Przypomnim wam zimowych wichrów świsty,
Wieczornic gwar, i kulig uroczysty,
Pamiętkę świąt – zakolędujem, spiejem
Na stary ład piosenkę o Bethlejem
I rozlew rzek, i wiosny oddech nowy,
Skowronka hymn, i jasny dzień majowy.
[P1872, t. 4, s. 211–212]

Krąg domowy i sąsiedzki, który opisuje Syrokomla w *Introdukcji*, wprowadza w obręb intymnej geografii także aspekt obyczajowy, związany z rolnictwem (żniwa), zwyczajami religijnymi (kolędowanie) czy kulturą czasu wolnego (wspólne biesiadowanie przy miodzie lub gorzałce)³³.

W podobny sposób pamięć uobecnia się w *Pielgrzymie u kresu wędrówki*. Pamięć intymna przynależy w nim do miejsc autobiograficznych, które poeta nazywa „stronami serca” i „stronami domowymi”. Ich granice w całej twórczości lirycznej Syrokomli można widzieć jednocześnie szeroko i wąsko. W *Pielgrzymie* jest to mała ojczyzna, na którą składają się zarówno cechy krajobrazu naturalnego, jak i społecznego:

³³ Sytuacja biesiadowania często skojarzona jest w liryce Syrokomli z pracą pamięci, wspomnianiem. Dzieje się tak w wierszach *Procedencje szklanicy miodu* czy *Toaście dla Teodora Narbutta*.

Wzdłuż i wszerek zwędrowawszy nadniemeńskie strony,
Pod gruszą pól domowych odetchnę znużony;
A nim k'dalszej pielgrzymce na siły się wzmogę,
Rzucę wzrok pożegnalny na przebytą drogę.
Tam nad sinem jeziorem stary zamek stoi,
Tam na pagórkach dworek, gdzie rodzice moi,
Tam chatka, gdzie mię szczęścia zawiodła rachuba,
Tutaj cmentarz na piasku, gdzie śpi dziatwa luba,
Tutaj boże świątynie, tutaj bratnie domy,
Śpiewa znajome ptactwo, huczy wiatr znajomy;
I wspominam splakany, rozmarzony cały,
Uczucia, co mi niegdyś piersi zalegały,
I myśli, które niegdyś paliły mi głowę...
O, strony mego serca! O, strony domowe!
[P1922, t. 5, s. 68–69]

W wierszu odtworzony został krajobraz polesko-litewski z charakterystycznym pagórkowatym ukształtowaniem terenu, Niemnem i jeziorami oraz ukochanym przez poetę ptactwem. Niemen, pojawiający się zresztą wielokrotnie w twórczości poety, odgrywa jedną z istotniejszych ról w geografii mentalnej poety. W pracy krajoznawczej *Niemen od źródeł do ujścia* Syrokomla podkreślał, że tak, „jak krew w arteriach organicznej istoty, tak życie kraju najsilniej pulsuje w jego rzekach”³⁴. W jego lirykach Niemen staje się rzeką pamięci w większym stopniu intymnej niż historycznej, rzeką domową na wzór Mickiewiczowski³⁵.

W wielu lirykach Syrokomli, dla przykładu w *Introdukcji*, *Pielgrzymie*, *Wrażeniach pielgrzyma* czy *Na Niemnie*, świat natury został mocno powiązany w procesem wspomnienia. Pozwala to spojrzeć na temat pamięci w liryce Syrokomli z perspektywy ekokrytyki. Niektóre z jego wierszy spełniają przynajmniej częściowo wymagania stawiane tekstowi środowiskowemu. Chodzi głównie o zalecenie, by natura nie stanowiła w takim utworze tylko tła, lecz była istotną dominantą fabularną³⁶. Rodzinną osnowę wspomnień w *Intro-*

³⁴ W. Syrokomla, *Niemen od źródeł...*, s. 2.

³⁵ Zob. E. Kolbuszewska, *Romantyczna hydrografia Litwy*, w: tejże, *Romantyczne przeżywanie przyrody. Znaczenie, wartości, style zachowań*, Wrocław 2007, s. 182–184; E. Dąbrowicz, *Rzeki historyczne / rzeki pamięci. Kilka przykładów z literatury polskiej pierwszej połowy XIX wieku*, w: *Świadectwa pamięci. W kręgu źródeł i dyskursów (od XIX wieku do dzisiaj)*, red. E. Dąbrowicz, B. Larenta, M. Domura, Białystok 2017, s. 112–114.

³⁶ A. Ubertowska, „Mówić w imieniu biotycznej wspólnoty”. *Anatomie i teorie tekstu środowiskowego/ekologicznego*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 26–33.

dukji, obok wiejskiej obyczajowości, tworzy przede wszystkim świat natury: swojskie powietrze, słowiańskie żyto, ptactwa gwar wśród pola i dąbrowy. W kolejnych strofach zespolenie przyrody i człowieka zyskuje na intensywności. W *Pielgrzymie* przyroda pojawia się jako drogocenna, osobista pamiątka. Charakter taki mają niemeńska woda czy haust powietrza.

Za jedną z najciekawszych realizacji tekstu środowiskowego w kontekście zagadnień związanych z pamięcią należy uznać *Kęs chleba*:

Bez szkieł, lecz z duszą, co kocha i wierzy,
Patrzę na kawał chleba z mej wieczerzy:
W tym drobnym zlepku wszak może się chowa
Cała treść pieśni żywotna i czuła.
Drobna okrucho! o, gdyby ci mowa,
Jakżebyś rzewne dzieje nam wysnuła:
O twojej doli, o rodzinnej roli,
O twojej siejbie, kwitnieniu i wzroście,
Jako się rolnik na żniwie mozoli?
Jakie tam ptactwo przylatało w goście?
Jak na twój kielek czerwono-błady
Działało słońce i rosa, i cienie?
Czy ciężkie grady, czy chciwe owady
Spadały z Niebios na twe spustoszenie?
Czy sute były dożynki po żniwie?
Czy pan był wesół, żeć zebrał szczęśliwie?
Za ile ziarenek ile dostał groszy,
Gdy przybył kupiec w wioskowe zacisze?
Czy grosz wydano dla serca rozkoszy?
Czyli na ołtarz zbytkowi i pysze?
[...]
O zlepku żytni! okruszyno marna!
Jakże twe dzieje ciekawe dla człeka!
Z twojemi losy jak ściśle się splata
I jasny pałac, i chruściana chata!
[P1872, t. 2, s. 98–99]

Obok aspektu krajobrazowego równie istotny jest przywołany w wierszu kontekst społeczny. Syrokomla, jak sam pisał o sobie, był lirnikiem wioskowym. Przestrzenia intymną czyni zatem wieś z jej typową topografią, na którą składają się dwór, chaty, kościół, cmentarz, historyczne ruiny, orne pola i łąki. Do bliskich sercu pamiątek, wspomnianych wcześniej wyzwalaczy pamięci, należy gruz starej wieży, kość nadgniła, świeży kwiatek i woda z Nie-

mna. Wśród nich najcenniejszy jest haust powietrza ze stron rodzinnych, co podkreśla nie tylko uczuciowy, ale także zmysłowy, cielesny, jak u Arystotelesa, charakter wspomnień. W *Introdukcji* jest to także smak domowego chleba upieczonego ze słowiańskiego żyta, zapach wiosny, letni skwar czy poczucie ochłody, które daje sosnowy las.

Czytelnik znający biografię Syrokomli w zacytowanych frazach z *Pielgrzymą* odnajdzie także topograficzny konkret, czyli miejscowości, z którymi Syrokomla biograficznie i emocjonalnie był związany najbardziej: Nieśwież, Kudzinowicze, Załucze i Borejkwoszczyzna. Poświęcał im niejednokrotnie osobne miejsce w swojej twórczości. Nieśwież został odmalowany – by przypomnieć – w cyklu sonetów, Borejkwoszczyzna zaś w jednym z najbardziej znanych wierszy poety, zaczynającym się od słów:

Nie mój to domek, nie moja gleba,
Choć chleb mi rodzi przez lato;
Moim jest tylko ten błękit nieba,
Co się unosi nad chatą.

Pod skrzydłem chmury, pod cieniem strzechy
Miałem i ciernie i róże;
Prędkoż me bole, moje pociechy
Ojcu ziemskiemu wynurzę?
[P1872, t. 7, s. 226–227]

Przykład Borejkwoszczyzny jest o tyle ciekawy, że pokazuje granice sentymentalizmu poety. Do wspomnień związanych z tym miejscem jest przywiązany, ale je samo postrzega krytycznie – jako symbol swojej życiowej, przede wszystkim ekonomicznej porażki. Daje temu wyraz w *Owidiuszu na Polesiu*:

Skazany wyższą wolą, w niemałym kłopotcie,
Siedzę w Borejkwoszczyźnie, jak on w pińskim błocie.
Kazano mi naturą napawać się wiosną:
Patrzę na wielkie brzozy – a tam różgi rosną;
Na łąkach nie masz trawy, a kłosów na niwie;
Wśród kwiatów bujny oset wyrasta szczęśliwie.
A ja biedny wygnaniec z krainy dalekiej,
Nawet raków nie łowię, bo tu nie ma rzeki.
A Litwinki nadobne, a królowe żniwa?
Każda się z nich do roku dwa razy umywa,

Każda, snadź dla większego sielskiego uroku
Czesze złocisty warkocz tylko raz do roku,
A swą śnieżystą szatę z góry aż do dołu
Ozdabia w długie pasma sadzy i popiołu.
Bohaterki litewskie, Aldony, Pojaty!
Musiałyście myć częściej oblicza i szaty,
Albo wasi rycerze w kudłatej niedźwiedni
W zapalczywej miłości nie byli wybredni,
A dzięki wajdelotom i harfie pieśniarzy
Litwinki wyszły piękne, choć nie myły twarzy.

Wychodzę do ogrodu, a tu Żyd się kłania,
Polak mojżeszowego, chcę mówić, wyznania.
Za czterdzieści srebrników, co mi dał do dłoni,
Arenduje owoce gruszy i jabłoni,
I jako mąż przezorny, przygląda się bacznie,
Czy właściciel ogrodu gruszek kraść nie zacznie.
Więc krok w krok postępując od drzewa do drzewa,
Jerozolimskie hymny pod nosem mi śpiewa.
Jakże tutaj, potrafisz, o synu człowieczy!
Zgłębiać filozoficzne lub dziejowe rzeczy,
Lub siadłszy pod gałęźmi cieniejszej topoli,
Grać na wiejskiej fujarce swemu sercu gwoli?
Choćbyś został Newtonem, domyślać się snadno,
Że tutaj żadne myśli z jabłkiem ci nie spadną.

Powracam do komnaty, do cichej komnaty,
Kędy człowiek pracował i marzył przed laty,
Gdzie były stopy książek, mój pokarm młodzieńczy:
Dzisiaj echo samotne pod stopami jęczy...
[P1872, t. 7, s. 254–255]

Krytycznie usposobiony do Borejkowszczyzny poeta wraca pamięcią do czasów młodości geograficznie lokowanych – jak można przypuszczać – w Załuczu i znajdującej się tam pracowni. Powrót ten ma wszelkie cechy nostalgii, która wedle Marka Zalewskiego jest „rodzajem postawy wobec rzeczywistości i zarazem sposobem jej doświadczenia. [...] umieszcza ideał w przeszłości”. U Syrokomli staje się klasyczną „figurą wyobcowania, dotkliwego braku i płynącego stąd poczucia nieprzystosowania [...]”³⁷,

³⁷ M. Zalewski, *Formy pamięci*, Gdańsk 2004, s. 11.

która dobrze oddaje stan emocjonalny poety pod koniec jego życia. Ujawnia także rzadką w twórczości Syrokomli cechę pamięci – jej toksyczność. Nostalgia powoduje bowiem postrzeganie terażniejszości jako czasu regresu i porażki w opozycji do tego, co minione – w tym wypadku młodości i szczęścia. Tęsknota za tym, co zostało utracone raz na zawsze, jest źródłem bólu, nieustającą żalobą za przeszłością, wewnętrzną emigracją. Nie należy jednak zapominać, że karmi się nią szczerze sztuka – także w wypadku Syrokomli.

Podsumowanie

Refleksja nad Mnemosyne, która była nie tylko boginią pamięci, ale i matką wszystkich muz, ma w liryce Syrokomli szczególny charakter ze względu na semantyczną złożoność tematu. Autor *Pielgrzyma* uniwersalizuje go, uhistorycznia oraz upodmiotowia. W stworzonym przezeń imaginarium pamięci można zobaczyć wyraźne pęknięcie związane z jednej strony z imperatywem pamiętania, z drugiej – z zachodzącym nieustannie procesem zapominania. Ten awers i rewers przekłada się na obecny w twórczości poety podział na pamięć marmuru i pamięć kamienia, które zostają przeciwstawione pamięci głowy i serca. Para ta wydaje się odpowiadać temu, co literatura przedmiotu nazywa pamięcią magazynującą i referencyjną. Poeta bardziej dowartościowuje pamięć serca niż kamienia. Po części dzieje się tak ze względu na jej większą trwałość, opór, jaki stawia rozplynięciu się w niebycie. Co ciekawe, pamięć serca pojawia się w tych wierszach, które gatunkowo nawiązują do tradycji oralnej. Jest przywoływana także tam, gdzie pojawia się motyw pamięci ocalającej od zapomnienia zarówno nazwisko poety, dzięki długiemu trwaniu jego utworów, jak i jego osobę, wraz ze składającą się na nią cielesnością i duchowością, których zimny marmur nie jest w stanie oddać. W pracy pamięci wyżej ceni emocje i zmysły stanowiące pożywkę dla literatury niż intelekt będący atrybutem narracji historycznej. Wśród miejsc pamięci szczególnie uprzywilejowuje te związane ze „stronami domowymi”, na które składa się w równym stopniu krajobraz przyrodniczy i społeczny. Co ważne, oba związane są ze wsią.

W twórczości lirycznej Syrokomli pamiętanie staje się po części wyborem moralnym, co jest w sposób oczywisty powiązane z sytuacją zniewolenia ojczyzny. Zapominanie zagraża tożsamości zbiorowej i indywidualnej, pozbawia biografii, historii, kultury, wykorzenia z nich. W tym sensie Syrokomla przekonuje czytelnika, że należy pamiętać, by ocalić i siebie, i ojczy-

zną. Nie jest jednak optymistą odnośnie do rezultatów, jakie przyniesie praca pamięci w zderzeniu z teraźniejszością. Wydaje się, że dostrzega w połowie wieku XIX na ziemiach zabranych przez Rosję postępujący kryzys pamięci historycznej dotyczącej dawnej Rzeczypospolitej. Postrzega ją w sensie dosłownym i metaforycznym jako przestrzeń ruin. Stawia przy tym ciekawe diagnozy polityczne, o ile jesteśmy w stanie dzisiaj odczytać je między wierszami, oraz społeczne. To charakterystyczne splecenie wątków mnemologicznych z socjologicznymi należy uznać za jedną z oryginalniejszych cech jego twórczości lirycznej.

Bibliografia

Literatura podmiotu

Kondratowicz L.-Syrokomla W., *Poezje*, wydanie zupełne na rzecz wdowy i sierot autora, oprac. i przedmowa W. Korotyński, t. 1–10, Warszawa 1872.

Kondratowicz L.-Syrokomla W., *Poezje z portretem autora*, t. 1–9, Mikołów 1922.

Syrokomla W., *Niemen od źródeł do ujścia*. 1). *Monografia od jego źródeł do Kowna przez Władysława Syrokomlę*. 2). *Pamiętnik podróży żeglarza litewską wiciną, z Kowna do Królewca zredagowany i przerobiony, przez tegoż*, Wilno 1861.

Syrokomla W., *Wędrowki po moich niegdyś okolicach. Wspomnienia, studia historyczne i obyczajowe*, Wilno 1853.

Syrokomla W., *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna. (Troki, Stokliszki, Jeżno, Punie, Niemież, Miedniki etc.)*, t. 1, Wilno 1857.

Syrokomla W., *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (Do Oszmiany – do Kiernowa – do Kowna)*, t. 2, Wilno 1860.

Literatura przedmiotu

Abramowicz A., *Podróżnicy po przeszłości: szkice z dziejów archeologii*, „Acta Archaeologica Lodziensia” 1970, nr 18, s. 5–77.

Dąbrowicz E., *Rzeki historyczne / rzeki pamięci. Kilka przykładów z literatury polskiej pierwszej połowy XIX wieku*, w: *Świadectwa pamięci. W kręgu źródeł i dyskursów (od XIX wieku do dzisiaj)*, red. E. Dąbrowicz, B. Larenta, M. Domurad, Białystok 2017, s. 93–116.

Erl A., *Kultura pamięci. Wprowadzenie*, przeł. A. Teperek, posłowie i red. nauk. M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2018.

Fornalczyk F., *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli*, Poznań 1979.

Garczarek K., „*Miasto jest księgą*”. *Nieśwież w twórczości Władysława Syrokomli: prolegomena semiotyczne*, „*Academic Journal of Modern Filology*” 2021, nr 11, s. 103–113.

Kolbuszewska E., *Romantyczne przeżywanie przyrody. Znaczenie, wartości, style zachowań*, Wrocław 2007.

Kraszewski J.I., *Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz)*, Warszawa 1863.

Kubacki W., *Wstęp*, w: W. Syrokomla, *Poezje wybrane*, Warszawa 1973, s. 5–20.

Marzec G., *Romantyczne metafory pamięci*, „*Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza*” 2015, R. 8, s. 179–196.

„*Notatki Tymczasowej Archeologicznej Komisji w Wilnie*”, rkps. Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk, F9, sygn. 385–386.

Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka, red. M. Syriusz-Wolska, Kraków 2009.

Spejczyt B., *Kultura pamięci: „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza*, „*Ruch Literacki*” 2020, z. 6, s. 585–602.

Trybuś K., *Pamięć romantyzmu. Studia nie tylko z przeszłości*, Poznań 2011.

Ubertowska A., „*Mówić w imieniu biotycznej wspólnoty*”. *Anatomie i teorie tekstu środowiskowego/ekologicznego*, „*Teksty Drugie*” 2018, nr 2, s. 17–40.

Zalewski M., *Formy pamięci*, Gdańsk 2004.

Żardecka M., *Pamięć i zapomnienie. Filozoficzny dyskurs o sile i słabości pamięci indywidualnej i zbiorowej*, Rzeszów 2020.

Katarzyna Kościewicz

„*The past walked past, and all that's left is its shadow*”.

The question of memory in the poems by Władysław Syrokomla

The analysis of Syrokomla's poetry presented in this article reveals that his understanding of the concept of memory goes far beyond a patriotic imperative. Typically for Romanticism, memory in Syrokomla's poems is set a historical context, but the poet also explores its social and personal dimension, showing the mechanisms behind the disintegration of individual and collective memory and the ways it can be re-unified.

The article draws the attention to the dichotomy apparent in Syrokomla's poetry between the need for remembering and, on the other hand, the continuous process of forgetting memories. These two sides of the same coin translate into the division into the memory of marble and the memory of stone juxtaposed with the memory

„Przeszłość przelotem swój cień zostawiła”...

in the brain and the memory in the heart. This seems to correspond to what has been currently discussed as reference memory and archival memory. As for the way memory works, Syrokomla valued emotions and senses (seen as a fuel for fiction) over intellect (seen as an attribute of historical narrative). In his memoryscape, the poet was particularly fond of the parts related to home and identified them as equal to the natural, historical, social and mental landscape.

Key words: Władysław Syrokomla, memory, 19th century poetry



Leon Kosmowski. *Wilno – niegdyś stolica Wielkiego Księstwa Litewskiego* (1938).
Źródło: <https://kpsc.umk.pl/dlibra/publication/284/edition/790?language=pl>

„[...] gdzie dobra sprawa, tam duch ofiary [...]”.
Lektura dramatu historycznego
Kasper Karliński (Obrona Olsztyna)
Władysław Syrokomli

Władysław Syrokomla uprawiał bardzo różne gatunki literackie. Pozostawił po sobie liczne gawędy, tomy poezji i reportaży, dramaty, komedie, krotkowile i libretta do oper¹. Wśród jego utworów scenicznych wyróżnia się *Kasper Karliński. Dramat historyczny we trzech aktach* (1857)². Sztuka ta powstała wtedy, gdy – jak pisze Mieczysława Romankówna – Syrokomle ogarnęła pasja do teatru, która trwała od około roku 1852 aż do końca jego życia. Duży wpływ na związki z teatrem poety miała jego nieszczęśliwa miłość do Heleny Kirkorowej, polskiej aktorki teatrów wileńskich i krakowskich, żony Adama Kirkora³, która w roku 1857 dla poety odeszła od męża. Z myślą o jej benefisie Syrokomla napisał dramat pt. *Możnowładcy i sierota*, zaś Kirkorowa zagrała w tej sztuce jedną z ról. Poza tym Syrokomla pozostawił kilka utworów dramatycznych, które jednak na stałe nie zapisały się w repertuarze teatru i zostały skazane na zapomnienie. Według Romankówny stało się tak, ponieważ teatr Syrokomli „ciąży niewątpliwie ku schematyzmowi francuskiej koncepcji pseudoklasycznej przez

¹ M. Romankówna, *Władysław Syrokomla życie i twórczość. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli*, Kraków 1975, s. 29.

² J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla*, Warszawa 1863; W. Spasowicz, *Władysław Syrokomla. Studia literackie*, „Biblioteka Mrówki”, t. 166, 167, Lwów 1881; T. Pini, *Władysław Syrokomla i jego utwory*, Lwów 1901; A. Drogoszewski, *Władysław Syrokomla (1823–1862)*, Warszawa 1905; S. Cywiński, *Syrokomla. Człowiek i twórczość*, Wilno 1923; M. Romankówna, dz. cyt.; F. Fornalczyk, *Hardy lirnik wioskowy*, Poznań 1979.

³ S. Artymowski, „Portret Heleny z Majewskich Kirkorowej, zesłanki syberyjskiej” autorstwa Aleksandra Sochaczewskiego, „Niepodległość i Pamięć” 2016, nr 23/1 (53), Warszawa, s. 331–334.

ogólność typów, a stroni od indywidualizacji angielskiego teatru charakterów”⁴. W dodatku Syrokomla, na co zwracają uwagę wszyscy badacze jego twórczości, pisał w sposób prosty, zrozumiały i trafiający do odbiorcy, o czym świadczą chociażby jego gawędy, takie jak np. *Urodzony Jan Dębóróg*. Trudno jednak zamknąć jego dramaturgię w formule naśladownictwa, ponieważ – jak twierdzi badaczka – Syrokomla w odróżnieniu od współczesnych sobie twórców wykazywał się dużą pomysłowością artystyczną i zmysłem scenicznym. Poszukiwał wciąż nowych form wypowiedzi dramatycznej, a stworzone przez niego gatunki takie jak np. kantata (*Bohdan*), „studium fantastyczne” (*Kalejdoskop jarmarczny*), „dziwactwo dramatyczne” (*Chatka w lesie*) czy monodram (*Natura wilka wyciąga z lasu*). Pomimo dobrego, a nawet często entuzjastycznego, odbioru ze strony widzów większość krytyków teatralnych nawet tej miary co Józef Ignacy Kraszewski nie potrafiła dostrzec tego nowatorstwa. Chętnie powielano sądy o niskim poziomie artystycznym utworów scenicznych Syrokomli, a szczególnie o ich niedostatkach kompozycyjnych. Krytykowano także poetę za brak w jego twórczości cieszących się wtedy popularnością gatunków teatralnych. Wśród utworów dramatycznych autora doceniono natomiast dramaty historyczne, takie jak *Kasper Karliński*, *Wyrok Jana Kazimierza* oraz *Możnowładcy i sierota, czyli Zofia księżniczka słucka*. Ówczesne dramaty historyczne dostarczały wiedzy na temat przeszłości, promowały określone wzorce zachowań, budziły uczucia miłości do kraju oraz służyły budowaniu tożsamości zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym. Dramaty te nie tylko zaspokajały u widzów głód wyobraźni, ale również budziły w ich uczucia obywatelskie, co nabierało szczególnego znaczenia w czasach niewoli narodowej. Wszelkiego typu dramaty historyczne pozwalały twórcom sięgać do źródeł historycznych i interpretować je tak, aby przede wszystkim wydobyć z nich treści narodowe. Było to ważne również dla Syrokomli⁵, ponieważ – jak pisze Romankówna:

To patriotyzm każe mu sięgać do źródeł historycznych i poszukiwać materiałów do utworów literackich. [...] To patriotyzm dyktuje mu nazwiska wielkich twórców historii polskiej [...]. Patriotyzm jego chłoczne lenistwo, oziębłość i wyobcowanie narodowe, ciemnotę mas, życie możnych rodów egoistyczne i – zacofany jezuitizm⁶.

⁴ M. Romankówna, dz. cyt., s. 29.

⁵ Tamże, s. 31.

⁶ Tamże, s. 31–32.

Przypomnijmy zatem mało dziś znane wydarzenia z historii Rzeczypospolitej, które dostarczyły materiału dla *Kaspra Karlińskiego* Syrokomli i kilku jeszcze innych utworów literackich, poświęconych sylwetce nieustraszonego obrońcy Olsztyna. Głównym źródłem wiedzy na ten temat jest XVII-wieczny herbarz Szymona Okolskiego pt. *Orbis Polonus splendoribus coeli, triumphis mundi, pulchritudine animantium condecoratus, in quo antiqua Sarmatorum gentiliata pervetusta nobilitatis insignia etc. specificantur et relucet* (Kraków 1641–1643). Karliński stał się bohaterem XVI-wiecznej legendy patriotycznej traktującej o obronie zamku w roku 1587 w czasie zaciętej wojny domowej toczącej się między dwoma stronnictwami o tron polski po śmierci Stefana Batorego 2 grudnia 1586 roku. Pierwsze ze stronnictw koncentrowało się wokół hetmana Jana Zamoyskiego, popierającego kandydaturę królewicza szwedzkiego Zygmunta Wazy, wnuka Zygmunta Starego, a drugie stronnictwo zwolenników arcyksięcia austriackiego Maksymiliana Habsburga było skupione wokół rodu Zborowskich. W roku 1587 doszło do podwójnej elekcji, w wyniku której 19 sierpnia królem obwołano Zygmunta Wazę, a kilka dni później Maksymiliana. Ten ostatni, aby koronować się na króla Polski, musiał zdobyć tron zbrojnie. Jesienią Maksymilian na czele kilkutyśięcnej armii wkroczył na teren Polski. Nie udało mu się zdobyć Krakowa i triumfalnie wjechać do stolicy Rzeczypospolitej. Z tego powodu 30 listopada zarządził odwrót i zaczął wycofywać się w kierunku Wielkopolski. Jego wojska 7 grudnia dotarły do Siewierza, skąd po dość długim postoju przez Częstochowę ruszyły do Krzepic. Maksymilian czekał na posiłki, chciał bowiem ponownie uderzyć na Kraków. Jego sytuacja nie była łatwa, ponieważ morale jego wojska było rozprężone i dochodziło do licznych dezercji. Z polskich oddziałów pozostał mu tylko zastęp wojska Stanisława Stadnickiego zwanego „Diabłem”. Niedaleko trasy przemarszu wojsk znajdował się warowny zamek królewski Olsztyn, leżący w łańcuchu Orlich Gniazd, który został wzniesiony w drugiej połowie XIII wieku za czasów panowania Kazimierza Wielkiego, aby strzec bezpieczeństwa na pograniczu śląsko-małopolskim. To w nim – według legendy – w czasie najazdu Maksymiliana miały rozegrać się dramatyczne sceny z udziałem Kaspra Karlińskiego. Według tego zapisu Maksymilian, zachęcony przez swego popiecznika Stanisława Stadnickiego zwanego „Diabłem”, postanowił najechać zamek, którego zdobycie nie miało co prawda żadnego znaczenia strategicznego, ale dla Habsburga i jego popieczników było ważne ze względów propagandowych. Dowodzący obroną twierdzy Karliński należał do zwolenników Zygmunta III Wazy i wspierał hetmana Jana Zamoyskiego w jego polityce dynastycznej. Swoją rodowód Karliński wywodził z osiadłej we wsi Karlin

w powiecie lelewskim szlachty zagrodowej, która słynęła z patriotyzmu i odwagi. Karliński miał za sobą heroiczną młodość. Odnaczył się w walkach na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, gdzie nabył niezwyklej sprawności w rzemiośle wojennym⁷. Ponieważ twierdza okazała się trudna do zdobycia, a obrońcy kilkakrotnie odparli atak, zwolennicy Maksymiliana uknuli spisek. Za namową Stadnickiego najechali na posiadłość Karlińskiego i porwali jego 6-letniego syna, który pozostał mu jako ostatni z dzieci, ponieważ 8 synów obrońcy Olsztyna poległo w walkach za Ojczyznę⁸. Przeciwnicy Karlińskiego posłużyli się szantażem: jeśli podda zamek, wtedy ocali życie syna. Maksymilian chciał użyć go jako żywej tarczy do ataku na Olsztyn. Karliński odmówił współpracy z wrogiem i własnoręcznie odpalił armatę w kierunku nacierających wojsk. Miał wtedy wypowiedzieć słowa, które przeszły do legendy: „pierwej synem Ojczyzny niżli ojcem byłem”⁹. Zygmunt zginął na miejscu¹⁰. Karliński ocalił twierdzę, a Maksymilian odstąpił od oblężenia Olsztyna. W styczniu roku 1857 jego wojska zostały rozbite przez Jana Zamoyskiego w bitwie pod Byczyną. Karliński odmówił przyjęcia wszelkich splendorów i miał zakończyć swe życie na Jasnej Górze w klasztorze paulinów. Stał się symbolem nieugiętego patriotyzmu, a jego heroiczna historia, mająca wyrazisty rys martyrologiczny, dobrze wpisuje się w dzieje Ojczyzny traktowanej w kategoriach religijnych jako *res sacra*. W ten sposób Karliński wszedł do panteonu bohaterów narodowych, którzy stanowią ważną część pamięci o przeszłości, potrzebnej dla określenia samoświadomości narodu i jego tożsamości¹¹. Heroiczny wizerunek Karlińskiego, wykreowanego na

⁷ Szczegółowy życiorys K. Karlińskiego podają za: A. Wiślicki, *Kasper Karliński*, Kraków 1870. Początkowo Kasper czasowo pełnił służbę w Olsztynie, w roku 1563 został burgrabią olsztyńskim i był zwierzchnikiem wojskowego zamku. Kiedy w latach 1571–1572 od króla Zygmunta Augusta otrzymał przywilej na sołectwo w Dźbowie, wtedy z obowiązku jako sołtys musiał pełnić posługi bojowe na rzecz zamku w Olsztynie, dbając o jego stan obronny.

⁸ Według Witwickiego, Fredry i Syrokomli dziecko zostało porwane z posiadłości. Według innej wersji syn miał być ukryty w lesie. Stadnicki miał porwać synka, niańkę i starego sługę.

⁹ Według Władysława Bełzy (*Kasper Karliński. Poemat dramatyczny w trzech aktach*, Akt III, sc. IV, [https://pl.wikisource.org/wiki/Kasper_Karli%C5%84ski_\(Be%C5%82za\)/Akt_III](https://pl.wikisource.org/wiki/Kasper_Karli%C5%84ski_(Be%C5%82za)/Akt_III) [dostęp: 1.09.2022]) słowa te brzmią: „Pierwej ojczyźnie wierność ślubowałem, I pierw Polakiem niż ojcem zostałem”.

¹⁰ Badania historyczne nie potwierdzają prawdziwości tych faktów. Zob. W. Kaczorowski, *Między powinnością a miłością. Tragedia Kaspra Karlińskiego, obrońcy Olsztyna*, „Pismo Uniwersytetu Opolskiego” 2011, nr 3–4, s. 50–51. Według S. Okolskiego historia ta nie ma potwierdzenia w źródłach, tylko w tradycji ustnej.

¹¹ M. Micińska, *Między Królem Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX w. (1890–1914)*, Wrocław 1995, s. 6–7.

mężnego rycerza Rzeczypospolitej, będącego wcieleniem ducha narodowego, łączy się z mitem obrony twierdzy, popularnym w staropolskim *heroicum*, a następnie z powodzeniem wykorzystanym w XIX-wiecznych powieściach historycznych, zwłaszcza przez Józefa Ignacego Kraszewskiego czy Henryka Sienkiewicza. W literaturze polskiej obrona Olsztyna sytuuje się obok mitu obrony Jasnej Góry, Baru, Zbaraża, Trembowli, Kamieńca Podolskiego itd.

„Pamięć jest pierwiastkiem budującym historię”¹². Okazuje się siłą kształtującą tożsamość w wymiarze jednostkowym i zbiorowym. W polskiej historii, co w świadomości wspólnoty utrwaliła sztuka narodowa, symbolika obrony twierdzy i szarży pełniła ważną funkcję integracyjną. Stawała się fundamentem i uzasadnieniem dla określonej formuły polskości. W wieku XIX legendy patriotyczne, pisane najczęściej „ku pokrzepieniu serc”, miały charakter kompensacyjny, należały do romantyczno-patriotycznego skarbca narodowej mitologii budującej ówczesną świadomość historyczną. Czyn obrońcy Olsztyna doskonale wpisywał się w przesłanie ówczesnej pedagogiki patriotycznej. W ten sposób Karliński jako obrońca Olsztyna, jak i sam Olsztyn, stawały się *miejszem pamięci*, czyli *semioforą* (w rozumieniu Pierre Nory), pod pojęciem której należy rozumieć nazwy zdarzeń, wytworów kulturowych, imiona bohaterów, utwalane w pamięci historycznej danej wspólnoty¹³. Składają się one na kanon historyczny narodu, budują określoną wizję narodowych dziejów opartą na wyborze określonego systemu wartości. *Semiofora*, jaką jest legendarna obrona Olsztyna, posługuje się językiem symbolicznym, mającym swe zakorzenie zarówno w świadomości epoki, jak i w zbiorowej podświadomości. Wizerunek bohatera historycznego unaocznia ukryte pragnienia i ideały wspólnoty narodowej skupionej wokół określonego centrum aksjologicznego¹⁴. Staje się on dla niej upersonifikowanym wzorem zachowań. Pełni więc funkcję symbolu zbiorowej identyfikacji, który wzmacnia poczucie jedności tej wspólnoty, dając jej jednocześnie gwarancję tożsamości. Podsumowując te rozważania, trzeba stwierdzić, że bohater narodowy staje się świadectwem określonego sposobu myślenia o fundamentalnych dla danego narodu kwestiach i preferowanym przez niego systemie wartości. Rolę, jaką odegrał Karliński jako *semiofora* w formowaniu myślenia patriotycznego, potwierdzają wspomnienia wileńskiego lekarza i działacza politycznego, Władysława Zahorskiego, który tak

¹² A. Erill, *Kultura pamięci. Wprowadzenie*, przeł. A. Teperek, Warszawa 2020, s. 71.

¹³ M. Micińska, dz. cyt., s. 6–7.

¹⁴ Tamże, rozdz. *Pierwiastek bohaterstwa w historii*, s. 153–274; „*Śmierć dopiero unieśmiertelnia ich naprawdę*”, s. 351–369.

piisał w swym pamiętniku: „Matka opowiadała nam o czynach bohaterskich Polaków i Polek. Najbardziej wzruszała mnie opowieść o Karlińskim”¹⁵. Postać obrońcy Olsztyna była, jak widać, znana ówczesnym odbiorcom i ważna dla nich ze względów patriotycznych¹⁶.

Legenda obrońcy Olsztyna okazała się doskonałym materiałem dla dramatu napisanego na scenę. Celem *Kaspra Karlińskiego* Syrokomli, tak jak i innych utworów literackich podejmujących tematykę przeszłości, nie było odtworzenie w mniej lub bardziej wierny sposób wydarzeń historycznych. W tym przypadku historia znana z podręczników, sprowadzana do weryfikowalnych źródłowo faktów buduje tylko szkielet utworu, którego wnętrze wypełnia „poezja”, posługująca się językiem symbolicznym. Dzieje się tak, ponieważ

Przeszłość można uchwycić tylko jako obraz, który w chwili swej rozpoznawalności właśnie rozbłyśka na wieczne pożegnanie. [...] Jest to bowiem obraz bezpowrotnej przeszłości, któremu groźbę zaniknięcia niesie każda terażniejszość, która nie rozpoznała się w nim jako taka, o którą mu chodziło. [...] Wyartykułować historycznie to, co minione, nie oznacza, że trzeba je poznać, jakie naprawdę było. Oznacza natomiast zawładnąć przypomnieniem, takim, jakie rozbłyśka w chwili zagrożenia¹⁷.

Te spostrzeżenia Waltera Benjamina warto uzupełnić o wypowiedź Antoniego Gołubiewa, który co prawda tłumaczył mechanizmy powstawania tekstu literackiego o tematyce historycznej na przykładzie powieści historycznej, ale jego rozważania z powodzeniem można odnieść do dramatu historycznego Syrokomli. Według Gołubiewa rzecz nie polega

na prawdziwości szczegółów, ile – i to przede wszystkim – na prawdziwości modelu. Powieść nikogo nie nauczy historii – i nauczyć nie może: bo ma własne proporcje, które się mogą często nie zgadzać z proporcjami nauki. „Prawdziwość” powieści historycznej polega na wiernym ukazaniu człowieka zanurzonego w zmienność historii – po to, byśmy poprzez tę zmienność potrafili w nim – a więc po prostu w sobie – dojrzeć to, co jest stałe, co niezmienne, co – ludzkie.

¹⁵ W. Zahorski, *Moje wspomnienia*, red. J. Sikorska-Kulesza, t. 1, Warszawa 2018, s. 33.

¹⁶ Obronę Olsztyna i heroicznego jej obrońcę utrwalił Kazimierz Alchimowicz w znanym obrazie z roku 1881 pt. *Obrona Olsztyna 1587*. Obraz ten w postaci pocztówek był rozprowadzany wśród szerokiego grona odbiorców.

¹⁷ W. Benjamin, *O pojęciu historii*, w: tegoż, *Anioł historii: eseje, szkice, fragmenty*, przeł. K. Krzemieniowa, Poznań 1996, s. 415.

„[...] gdzie dobra sprawa, tam duch ofiary [...]”...

Czytelnik sam potrafi teraz odnaleźć związki między historycznością tematyki, a istotą tematu. Dlatego powieść historyczna bez aktualizacji i anachronizowania może być powieścią współczesną i ważną dla współczesności. Inaczej zresztą nie mogłaby do nas trafić¹⁸.

A zatem zgodnie z tym, co zostało powiedziane, Syrokomla w swym dramacie

nie przedstawia nam jedynie serii wypadków w określonym porządku chronologicznym. Wypadki te są dla niego tylko łupiną, pod którą poszukuje życia ludzkiego i kulturalnego – życia czynów, namiętności, pytań i odpowiedzi, napięć i rozwiązań... swoje pojęcia i słowa wypełnia własnymi uczuciami, nadając im w ten sposób nowe brzmienie i nową barwę – koloryt osobisty¹⁹.

Poddany waloryzacji obraz przeszłości w *Kasprze Karlińskim* służy więc innemu celowi niż rekonstrukcja zdarzeń historycznych, charakterystyczna dla ujęć podręcznikowych. Na podstawie lektury dramatu historycznego Syrokomli można podjąć próbę odczytania języka symbolicznego czy też kodu historycznego, jakim autor posłużył się, tworząc swą wizję sceniczną, w celu rozpoznania, jaki zespół wartości w danym momencie naród uznawał za ważny.

Syrokomla nie był pierwszym twórcą, który podjął temat obrony Olsztyna. Miał ważnych poprzedników. Szczególnego znaczenia legenda Karlińskiego, promująca określony typ ofiarniczego bohaterstwa, nabrała w czasach niewoli narodowej. Do jej popularyzacji przyczyniła się polska literatura romantyczna. Jednym z pierwszych autorów, którzy podjęli temat obrony Olsztyna, był Stefan Witwicki (1801–1847), autor ballady pt. *Kasper Karliński albo oblężenie Holsztyna* („Rozmaitości. Pismo Dodatkowe do «Gazety Lwowskiej»” 1824). Witwicki chciał wyeksponować tragizm ojca zmuszonego do wyboru pomiędzy miłością do dziecka a poświęceniem dla Ojczyzny. Czytelny w tym przypadku staje się kontekst ewangeliczny, przywołujący męczeństwo Młodzianków. Wróg okazał się nie tylko sprytny, ale również okrutny:

Ale czemuż po raz czwarty
Z taką śmiałością podchodzą?
Czemuś tak wrzeszczą weseli?

¹⁸ A. Gołubiew, *Zza kul pisarskiego warsztatu*, w: tegoż, *Poszukiwania*, Kraków 1960, s. 63.

¹⁹ E. Cassirer, *Esej o człowieku*, przeł. A. Staniewska, Warszawa 1977, s. 326.

Cóż takiego niosą w bieli?..
Ach! Tyś to się im dostałeś
Drogi wodza jedynaku!!
Maleńki, biedny robaku,
Bezpiecznie w tym domku spałeś...
Wpadli – ściany porąbali,
Dzieciatko ze snu porwali²⁰.

Dla bohaterskiego wodza najwyższą wartość stanowiła jednak Ojczyzna, w imię której poświęcił życie jedynaka i skazał siebie na wieczną żałobę, o czym świadczą jego słowa: „Ojczyzno!! Przyjmij ofiarę!”²¹. Kasper Karliński poniósł największe wyrzeczenie, na jakie stać człowieka. Poświęcił życie własnego syna, wierząc, że zdrajcy, którzy wydali dziecko wrogom, poniosą zasłużoną karę, zostaną osądzeni przez historię i skazani na wieczną niesławę. W zakończeniu ballady poeta wprost zwracał się do rodaków:

Wielka Cnoto naszych Przodków!
Wiedź nas do godnych ich czynów;
Oby nigdy ród ich synów,
Nie zmienił się w ród wyrodków!!²²

Witwicki w swej balladzie wykreował postać Karlińskiego na wzór herosów greckich czy też wojowników rzymskich, dla których cnota stanowiła największą wartość.

Wkrótce na łamach „Haliczanina” ukazał się obraz dramatyczny Aleksandra Fredry pt. *Obrona Olsztyna* (Lwów 1830). Nie był on wystawiany za życia dramaturga. Publiczność lwowska mogła go zobaczyć dopiero w grudniu roku 1889. W swej wymowie ideowej utwór Fredry zbliża się do ballady Witwickiego. Dramaturg wzmocnił efekt tragizmu dzięki zastosowaniu chwytu jednośc miejsc, czasu i akcji, co nadało tekstowi mocno skondensowany charakter i zbliżyło go do tragedii greckiej. Dlatego obraz ten można nazwać „tragedią w miniaturze”. Fredro wzmocnił rys tragiczny w tekście, wprowadzając elementy tragizmu nie tylko w postaci ojca, ale przede wszystkim matki, wystylizowanej przez niego na współczesną Niobe, przeżywającą śmierć ukochanego dziecka. Ostatecznie jako Polka i patriotka godzi się z jego utratą,

²⁰ S. Witwicki, *Kasper Karliński albo oblężenie Holsztynu. Z historii Zygmunta III*, w: tegoż, *Ballady i romanse*, t. 1, Warszawa 1824, s. 67.

²¹ Tamże, s. 69–70.

²² Tamże.

ponieważ złożyła go w ofierze na ołtarzu Ojczyzny. Śmierć dziecka w obrazie dramatycznym Fredry, podobnie jak w balladzie Witwickiego, zyskała wymiar męczeński, o czym świadczą słowa Karlińskiego: „Dla Ojczyzny padł w ofierze, / Wcześniej... lecz jak Polak z chwałą”²³. Obraz dramatyczny Fredry kończy się wizją wniebowstąpienia kryształowo czystej duszy dziecka. Dzięki temu zabiegowi całość utworu nabrała soteriologicznej wymowy.

Patrz, jak płynie w tym obłoku...
Uśmiech w twarzy, błogość w oku...
Włoski jego w koło czoła
Bóg przemienia w blask Anioła...
Jakby polot świętych myśli
Pędzi w górę, Nieba tyka,
I krwią czystą męczennika
Na wiecznym tle sklepienia
Ojca swego imię kreśli
Obok Ojczyzny imienia.
Już jak obłok... cień... mgła... para...
Serce tylko polot słyszy...
Coraz wyżej!... coraz ciszej...
W Niebie rodziców ofiara²⁴.

Wymowa tej sceny ma charakter konsolacyjny. Fredro w swym obrazie historycznym nawiązał do symboliki twierdzy obecnej w *heroikach*. W jego widzeniu Olsztyn ostatecznie staje się *pars pro toto* Ojczyzny.

Dramat historyczny Syrokomli pt. *Kasper Karliński* powstał w roku 1857, a więc w czasie, kiedy toczyła się wojna krymska, z którą Polacy wiązali ogromne nadzieje na odzyskanie niepodległości. Jest to także data śmierci Zygmunta Krasińskiego, ostatniego z trzech wielkich wieszczów narodowych. Stała się ona symbolicznym zakończeniem dominacji określonego typu myślenia romantycznego. Z tego powodu omawiany dramat Syrokomli zamyka pewną epokę historyczno-literacką. Autor *Chatki w lesie* był twórcą, który cieszył się dużym szacunkiem i poczytnością, zarówno na ziemiach Litwy i Białorusi, jak i Królestwa Polskiego i Wielopolski²⁵. *Kasper Karliński*

²³ A. Fredro, *Obrona Olsztyna. Obraz dramatyczny*, w: tegoż, *Dzieła*, t. 6, Warszawa 1880, s. 258.

²⁴ Tamże, s. 258–259.

²⁵ J.I. Kraszewski, dz. cyt., s. 149–151; T. Pini, dz. cyt., s. 202–208; A. Drogoszewski, dz. cyt., s. 104, 105; S. Cywiński, dz. cyt., s. 16, 24, 25; M. Romankówna, dz. cyt., s. 27–28.

powstał tuż przed bolesnymi dla poety wydarzeniami w życiu osobistym. Cieniem na jego egzystencji legła nieszczęśliwa miłość do Heleny. W dodatku, kiedy w roku 1861 jako współpracownik „Kuriera Wileńskiego” wracał z Warszawy do Wilna, gdzie brał udział w manifestacjach patriotycznych, został aresztowany, a następnie osadzony przymusowo w areszcie domowym w Borejkowszczyźnie. W tym bardzo trudnym dla niego czasie, kiedy wraz z rodziną żył w skrajnej nędzy, stworzył niezwykle dojrzałe liryki zebrane później w zbiorze pt. *Poezja ostatniej godziny* (1862), obejmujące m.in. *Melodie z domu obłąkanych*. Wtedy też powstał *Kasper Karliński*, uznany przez badaczy za jego najbardziej dojrzały artystycznie dramat, opublikowany w roku 1858, najpierw we fragmentach na łamach „Gazety Warszawskiej”, wkrótce w tym samym roku wydany drukiem. Po raz pierwszy *Kasper Karliński* został wystawiony w Wilnie 16/28 stycznia 1858 roku pod tytułem *Obrona Olsztyna*²⁶. Następnie grany był m.in. w Grodnie, Mińsku i Druiskiennikach²⁷. Od razu zyskał dużą popularność wśród ówczesnych odbiorców, o czym tak pisał Kraszewski:

łatwo sobie wyobrazić można, z jakim zapałem, z jakim szałem prawie przyjęto ten dramat sympatyczny, wzniosły i ślicznym wierszem ulany. [...] Teatr był przepełniony, entuzjazm wzbudzony przez poetę dochodził do najnieprawdopodobniejszych rozmiarów, było to uwielbienie, była to namiętność, gorączka; wywoływano autora po kilkakrotnie, obsypywano go kwiatami, rzucono mu wieńce... Syrokomla czuł, że doszedł najwyższego szczybla, jaki poeta osiągnąć może... Niektóre z tych kwiatów styczniowych płacono po kilkadziesiąt złotych i znoszono mu je do mieszkania...²⁸

²⁶ O wielkim sukcesie *Kaspra Karlińskiego* pisał Syrokomla w liście do Jana Chęcińskiego [według J.I. Kraszewskiego, dz. cyt., s. 151–152].

²⁷ O wystawieniu *Karlińskiego* tak pisał Jan Pilecki: „Przywoływanie artystów po każdym akcie, huczne i często powtarzające się oklaski, okrzyki uniesienia, to znowu grobowa cisza słuchaczy, by żadnego nie stracić słówka, były dostateczną oznaką, że wszyscy zdołali pojąć piękno utworu i samego przedmiotu. Próżno byśmy się starali opisać cały zapał publiczności naszej; przywołano po kilkakroć autora, osypano kwiatami, grzmiotem oklasków, i powtórzenia dramatu żądano koniecznie” [cyt. za:] *Syrokomla o sobie*, przep. i objaśnił W.R. Korotyński, Warszawa 1896, s. 81. Później sztukę wystawiał Teatr Polski z Poznania pod dyrekcją Edmunda Rygera. Było to przedstawienie dla młodzieży i dzieci pt. *Obrona Olsztyna (Kasper Karliński)*, dramat historyczny Władysława Syrokomli. W teatrze łódzkim sztukę Syrokomli wystawiono za dyrekcji Mariana Gawalewicza (1903–1906) pt. *Kacper Karliński czyli obrona Olsztyna*. Grano go 3, 4, 8, 11 marca, 1, 16 kwietnia 1906 roku. Został także zagrany w wolnej Polsce w Teatrze im. Fredry w Warszawie 26 grudnia 1926 roku. Wcześniej pod tytułem *Kasper Karliński* w roku 1921 mogła sztukę obejrzeć publiczność w Bydgoszczy.

²⁸ J.I. Kraszewski, dz. cyt., s. 150.

Syrokomla dokonał wyboru określonej praktyki scenicznej. Musiał dostosować się do sposobu funkcjonowania współczesnego teatru, który podlegał cenzurze i innym ograniczeniom²⁹. Ówczesne teksty dramatyczne pisane były głównie z myślą o szybkiej ich inscenizacji i gustach ówczesnej publiczności. Dużą rolę odgrywały względy komercyjne, jak również widowiskowość sztuk. Znaczenie miało też ich przesłanie dydaktyczne i patriotyczne. Teatr bowiem poza funkcjami rozrywkowymi pełnił funkcję pedagogiczną. Wystawiane wtedy „utwory o niewielkiej wartości artystycznej, miały jednak powodzenie, bo wreszcie po wielu latach wolno było usłyszeć ze sceny drogie dla każdego słowa: Polska, ojczyzna, służba dla kraju, obowiązek Polaków. Przedstawienia miały charakter niemal misteryjny, co potęgował wysoki zazwyczaj poziom gry aktorskiej”³⁰. Syrokomla świadomie sięgnął po lubiany przez widzów dramat historyczny, realizowany na ówczesnej scenie w różnych odmianach genologicznych³¹. Niewątpliwie gatunek ten chętnie był wystawiany na deskach teatralnych ze względu na swe walory widowiskowe, aczkolwiek w kraju pozostającym pod zaborami dramaty historyczne, podobnie jak popularne wtedy powieści historyczne i malarstwo historyczne, pełniąc funkcje edukacyjne, dostarczały pożytecznej rozrywki. Publiczność chętnie przychodziła do teatru, aby obejrzeć sztuki o tematyce historycznej, ponieważ na scenie mogła zobaczyć obrazy przypominające o wielkości Rzeczypospolitej Obojga Narodów w czasach jej potęgi. Dziewiętnastowieczni twórcy dramatów historycznych najczęściej odwoływali się do historii Polski postrzeganej w duchu heroicznym lub martyrologicznym z uwzględnieniem elementów mesjanistycznych. Był to ważny sposób porozumiewania się między autorem a publicznością, która bez trudu domyślała się, co za pomocą niedomówień, dwuznacznych gestów i obrazów poeta chciał jej przekazać, a czego nie mógł zrobić wprost ze względów cenzuralnych. W ten sposób, przedstawiając na pozór odległe wydarzenia, odnoszące się jednak do współczesności, budowano wzajemne porozumiewanie, stające się ważnym składnikiem narodowych i społecznych więzi. W *Kasprze Karlińskim* za pomocą kolejnych obrazów dramatycznych Syrokomla odnosił się do przeszłości w taki sposób, że cenzor rosyjski nie mógł znaleźć w tym tekście nic nagannego. Uznał *Kaspra*

²⁹ D. Ratajczakowa, *Po co dramatowi historia – po co historii dramat*, w: *W teatrze dziejów. Dramat historyczny ostatnich 150 lat: problemy lektury*, red. M.J. Olszewska, D.M. Osiński, Warszawa 2016.

³⁰ B. Dudziński, *Wojenne wędrówki. Ze wspomnień łodzianina 1905–1908*, Łódź 1971, s. 12.

³¹ Zagadnienie dramatu historycznego omówiła w swej pracy I. Gosik-Kapelińska, *Historia dramatem pisana. Dramat historyczny w epoce pozytywizmu*, Kraków 2011.

Karlińskiego za rzecz dotyczącą dawnych czasów. Jednak ówczesna publiczność doskonale wiedziała, że bohater, który wolał poświęcić życie własnego dziecka, niż zdradzić Ojczyznę, jest wzorem do naśladowania dla współczesnych widzów. Syrokomla za pomocą tego dramatu kierował do rodaków żyjących w niewoli konkretne przesłanie, mówiące o tym, że „takim jak Karliński powinien być każdy z was, tak jak on powinniście bronić swej ziemi rodzinnej, a wtedy i tę ziemię ocalicie i imię swe okryjecie sławą po wieczne czasy”³².

Syrokomla w *Kasprze Karlińskim* w twórczy sposób opracował wspomnianą legendę patriotyczną i przetworzył ją w formę dramatyczną. Nie stworzył dramatu biograficznego, co sugerowałby tytuł. W historii obrońcy Olsztyna ujrzał temat na wielką narodową tragedię o wymowie głęboko patriotycznej w duchu kronik Szekspira. W omawianym dramacie Syrokomla przyjął rozwiązania konstrukcyjno-fabularne pozostające w opozycji do reguł określających zasady klasycznej epiki heroicznej. Dramat składa się z trzech aktów, z których każdy rozgrywa się w innym miejscu i czasie. Pierwszy akt toczy się we dworze Karlińskich, drugi w obozie Maksymiliana pod Olsztynem, a trzeci na murach twierdzy. Takie zaplanowanie przestrzeni wpłynęło na kształt dramaturgiczny sztuki. Kraszewski zwrócił uwagę na przemyślany i planowy kształt dramaturgiczny *Kaspra Karlińskiego*, który – jak twierdził – w trakcie trwania sztuki transformował w „tragedię narodową”³³. Jego zdaniem „czuł Syrokomla, że tworzył rzecz piękną, która dlań chlubą być miała: starał się stanąć na wysokości zadania”³⁴. Stało się tak, ponieważ poeta – według Kraszewskiego – doskonale umiał spożytkować nośny artystycznie temat ofiary, co z kolei pozwoliło mu zbudować konflikt tragiczny w omawianym utworze. Jak pisał autor *Starej baśni*, „Położenie ojca między obowiązkiem obywatela a rodzica, walka serca, przywiązanie do dziecięcia i do kraju... ideał wierności ojczyźnie, podniesiony do najwyższej potęgi, stworzyły same ten dramat piękny, prosty i pełen scen i miejsc natchnionych”³⁵. Co prawda niektóre sceny Kraszewskiemu wydały się zbyt rozwlekłe i mało przekonujące, podobnie jak zbyt schematyczna lub wręcz nietrafiona – według niego – była kreacja niektórych postaci, zbyt podporządkowanych ideologicznej wymowie tekstu i w dodatku przyćmionych przez wyraziste realizacje sceniczne protagonistów: Kaspra i Doroty.

³² Cyt. za: T. Pini, dz. cyt., s. 208.

³³ Tamże, s. 147.

³⁴ Tamże, s. 148.

³⁵ Tamże, s. 147–148.

Dramat rozpoczyna się wysoko ocenioną przez Kraszewskiego od strony dramaturgicznej sceną, o której tak pisał: „prześliczną sceną matki z synaczkiem, jakby widzeniem przyszłości; wszystko to cudnie pojęte i wykonane, a słuchacz od razu nastraja się na wysoki ton tego dramatu męczeństwa; przecucie dziecka i matki są jakby wykładem tego, co ich czeka”³⁶. Już we wstępie dramatu pojawia się pytanie o ich przyszłe losy. Wydarzeniem probierczym w *Kasprze Karlińskim* staje się scena lektury fragmentu Biblii przez Dorotę Karlińską poświęconego męczeńskiej śmierci Machabeuszki, która napawa kobietę podziwem, ale jednocześnie budzi w niej nieuświadomiony lęk. Karlińska przyznaje, że sama nie byłaby zdolna do poniesienia takiej ofiary jak matka Grakchów czy Machabejów. Jest przekonana, że jej serce pękłoby z żalu za utraconym synem. Natomiast Zygmunt mówi wprost, że „dziś gdyby ludzi za prawdę męczyli, / Jabym się zgodził umęczyć tak samo”³⁷. Identyfikuje się z męczennikami i pragnie dołączyć do ich grona. Kraszewski wysoko ocenił kreację dziecka w tym dramacie, które zaskakuje swą dojrzałością i „urokiem niewinności dziecięcej, wśród której już w pączku jest rycerskie męstwo Polaka i gotowość na męczeństwo chrześcijanina”³⁸. Zygmunt marzy, że w przyszłości zostanie rycerzem i będzie mógł wsławić się odwagą i bohaterstwem w walkach z wrogami Ojczyzny – Tatarami i Turkami. Wierzy, że zginie przeszyty strzałą na polu chwały, a wtedy św. Jerzy mu pobłogosławi i jego dusza stanie przed tronem Zbawiciela i wymodli dla rodaków zwycięstwo. Dla Zygmunta męczeństwo jest najwyższą formą miłości. Zdaniem piastunki chłopca, Marty, taka postawa jest skutkiem wychowania polskich dzieci w duchu militarnym. Słuchają one jedynie opowieści o wojnach i bohaterskiej śmierci i obowiązkach wobec Ojczyzny. Ich jedynym pragnieniem staje się walka z wrogiem i męczeństwo. Identyfikują się więc z walecznymi żołnierzami i wodzami. Dorota nie podziela entuzjazmu Marty. Ma złe przecucia. Przypomina sobie, że rodzina Karlińskich ma wroga w osobie Stanisława Stadnickiego, który prześladowa kobietę od młodości i pała zemstą za to, że odmówiła mu swej ręki i wyszła za mąż za Karlińskiego, człowieka ubogiego, ale prawego³⁹. Atmosfera strachu za-

³⁶ Tamże, s. 148.

³⁷ W. Syrokomla, *Kasper Karliński. Dramat historyczny w trzech aktach*, Wilno 1858, s. 8. Wszystkie cytaty według tego wydania. Dalej po każdym cytacie w nawiasie podaję numer strony.

³⁸ J.I. Kraszewski, dz. cyt., s. 148.

³⁹ Według J.I. Kraszewskiego (dz. cyt., s. 148) „[n]ie powiem, by wprowadzenie Stadnickiego diabła z jego miłością, dla Karlińskiej było szczęśliwe i potrzebne, wszelkie inne uczucie zemsty byłoby tu lepiej na miejscu, niż ta dzika namiętność, jakoś wyglądająca dziwnie w atmosferze wojny i obowiązku”.

gęszcza się, kiedy do dworu Karlińskich przybywa sługa, Bieniasz. Opowiada on o wybuchu wojny domowej z udziałem Stadnickich jako popleczników Maksymiliana Habsburga i o tym, że Karliński otrzymał rozkaz bronięcia zamku w Olsztynie. Przeczucia matki szybko się realizują. Stadnicki wykorzystał sytuację, podpalił okoliczną wieś, napadł na dwór, uwięził Dorotę, Zygmunta oraz Martę. Grozi, że zabije ich, jeśli Karliński nie podda Olsztyna. Zygmunt przyjmuje swój los ze spokojem, przeczuwa, że czeka go śmierć męczeńska, na którą jest duchowo gotowy.

Drugi akt dramatu toczy się w obozie Maksymiliana u stóp zamku Olsztyn. Widoczne są tam panujące powszechnie rozprężenie moralne wojska, anarchia, demoralizacja i pijaństwo. W dodatku szlachta odmawia walki, ponieważ bardziej niż honor ceni własne życie. Dowódca zdaje sobie sprawę, że Maksymilian tylko podstępem może zdobyć Olsztyn. Z tego powodu niedoszły król z satysfakcją przyjmuje propozycję Stadnickiego. Wysłany do Olsztyna poseł ma przekazać Karlińskiemu ultimatum, zgodnie z którym albo podda zamek, albo zginie jego syn. „Wolno mu zabić, lub ocalić dziecię” [s. 59]. Zygmunt wie, że ojciec pozostanie nieugięty i nie splami swego honoru. Szykuje się na śmierć męczeńską, o czym tak mówi w uniesieniu: „Ja będę w niebie – Ja będę zbawiony... / Czyż męczennikiem być za to niewarto” [s. 40] i dodaje „Krwią odpowiemy gdy krwią zapytali” [s. 42]. Jego wypowiedź nabiera cech profetycznych: „I byłem w niebie, ga- dałem z Jezusem / Dał mi sukienkę” [s. 46]. „Matko! W śnie moim, gdybyś ty widziała / Jakie mi Jezus darował ubranie? / Sukienka śnieżna i przepa- ska biała / Gdzie nigdzie złota i purpury tkanie... / [...] Włożę ją włożę... och Tak nieinaczej!..” [s. 45]. Zygmunt z pokorą przyjmuje swój los. Wie, że znalazł się w sytuacji ostatecznej. Zyskuje wiedzę tragiczną, że musi postąpić zgodnie z wolą Opatrzności, aby dopełniło się jego przeznaczenie i mógł wykonać powierzoną mu przez Boga misję. Wyraża zgodę na swój los, mówiąc: „Jak ojciec zechce, jak rozrządzą nieba, / Tak w imię Boże nie- chaj się i stanie! / Jeśli krwi mojej na ofiarę trzeba / Z chlubą dopełnię moje powołanie” [s. 59]. Tak jak przewidział Zygmunt, Karliński, „wielki ry- cierz” [s. 47], nie ugiął się pod ciężarem szantażu wroga i odrzucił wszelkie kompromisy. Dumnie odpowiedział Niemcom: „Zamku nie wydam [...] A z synem czyńcie jako wam się zdawa, / Pierwój niż ojcem Polakiem zosta- łem – / Starsze Ojczyzny niż ojcostwa prawa” [s. 56]. Niemców, a zwłaszcza stojącego na czele wojsk niemieckich Lichtensterna, dziwi kategoryczna odpowiedź ojca, co zamyka w stwierdzeniu: „Dziwnyście naród panowie Sarmaci / Lubicie rzymskie naśladować cnoty!” [s. 58].

„[...] gdzie dobra sprawa, tam duch ofiary [...]”...

W trzecim akcie, który Kraszewski bardzo wysoko ocenił od strony dramaturgicznej ze względu na obecność kilku scen heroicznych na miarę – jego zdaniem – wielkiej tragedii narodowej, matka za wszelką cenę chce ocalić życie syna. Karliński pomimo cierpienia nawet przez moment nie zapomniiał o swych obowiązkach rycerza, wodza i obywatela. Pomiędzy rodzicami doszło do ostrej wymiany zdań. Matka tak prosi:

Niesądz, mój mężu, abym zapomniała,
Żem córka kraju, który dał mi życie.
Nie zapomniałam, żem winna do zgonu
Mieć dla ojczyzny miłość niezachwianą,
Miłość dla kraju i wierność dla tronu
Śmiercią zaświadczyć jeśliby kazano.
Umrę dla kraju jeśli Bóg przeznaczy,
Pójdę ochoczo na stos i na miecze...
Lecz syna oddać na pastwę siepaczy –
Ofiara wyższa nad siły człowiecze!
Bóg i ojczyzna niemogą zbyt srodze
Chcieć takich ofiar od duszy niewieściej. [s. 68–69]

Wzruszony Karliński stara się ją pocieszyć i daje jej za wzór Maryję, która musiała patrzeć na mękę swego Syna:

Patrz na Maryję na krzyżowej drodze,
Kiedy ją przeszły miecz siedmiu boleści,
Gdy syn jej konał wśród urągowiska,
Z przebitym sercem, z cierniami na głowie,
Przeżyła jednak... [s. 69]
[...]
Bądź godną mężnych chrześcijańskich matek. [s. 72]

Słowa męża nie przekonały jednak Doroty, która zdeterminowana, dalej prosi o łaskę dla syna, ponieważ jego śmierć wydaje się jej zupełnie bezsensowna:

Cóż kraj na tym zyska,
Jeśli Zygmunta zamęczą wrogowie?
Ratuj go, mężu! Do siepaczów napisz,
Oddaj im mury olsztyńskiego grodu.
Król ci przebaczy — darem nie się trapisz,
Wszak król jest ojcem swojego narodu!

On twe ojcowskie uczucia oceni,
Przebaczy sercu, które się rozczuła!... [s. 69]

Kasper pozostaje jednak niewzruszony. Aby nie ulec pokusie zdrady, oskarża żonę o bluźnierstwo i świętokradztwo:

Bluźnisz, niewiasto! Czyż ludzie spodleni
Mogą mieć prawo do litości króla?
Me obowiązki zdradziwszy na wojnie,
Czyżbym już zdołał wznieść oczy do góry?
Czyż ja noc jedną zasnąłbym spokojnie
Wolny od srogiej sumienia tortury?
Małżonko moja! matko nieszczęśliwa!
Czuję boleści, co twe serce gniołają;
Lecz czyż powinna moja głowa siwa
Nad samym grobem okryć się sromotą? [s. 70]

Nieszczęsna matka co prawda koi się, ale dalej, nieustępliwie namawia Karlińskiego, aby ratował syna i w desperacji snuje myśl ataku na wroga w celu odbicia dziecka. Jednak taki plan okazuje się niemożliwy do wykonania, ponieważ właśnie przybyły posiłki dla Habsburga. Kiedy wojsko Maksymiliana ponowiło szturm, okazało się, że obok wielkiego działa kroczy związany Zygmunt. Karliński staje przed tragicznym wyborem: albo wyda rozkaz strzelania do wroga i wymierzy we własnego syna, albo podda się i odda wrogom twierdzę. Karliński zdaje sobie sprawę z grozy sytuacji. Ma świadomość, że znalazł się w pułapce. Pozostaje mu tylko modlitwa:

Odwaga! odwaga!...
Panie! zbyt ciężką dotknąłeś mię próbą!
Łzy płyną z oczu... drży serce – drży ręka.
Mróz lodowaty przebiega me kości...
W obliczu wrogów Karliński się lęka,
Lęka spełnienia swojej powinności!...
Tam król... tam hetman... krew dziecka, płacz żony...
Tego zanadto!... o!... poddać się raczej! [s. 82]

Pod wpływem emocji bierze do ręki białą chorągiew, chcąc się poddać. Ale szybko uświadamia sobie, że byłaby to zdrada ideałów, którym wiernie służył przez całe swe życie. Ostatecznie dla Karlińskiego honor okazuje się ważniejszy niż ojcowskie uczucia. Żegna się z ukochanym synem, prosząc go

„[...] gdzie dobra sprawa, tam duch ofiary [...]”...

o wybaczenie, że chcąc go ocalić, wahał się, zapominając o obowiązku wobec Ojczyzny, który dla niego jest ważniejszy niż własne szczęście.

Kasprze Karliński! zhańbiony! zhańbiony!
Chciałeś się podle poniżyć w rozpaczyl
Krew mego syna upadnie na wroga:
Nie ja zabójca, ale on zabójca...
Ziemio rodzinna, matko moja droga!
Przebacz, że chwilę miałem serce ojca!
Synu mój drogi! starą moją głowę
Któż tu przytuli? Kto do trumny złoży?
Ty miałeś wskrzesić wspomnienie ojcowe,
W tobie rycerstwa był widny duch Boży...
Lecz musisz umrzeć... [s. 82–83]

Karliński rzuca na ziemię białą chorągiew i błogosławi syna idącego na śmierć. W pełnej pokory modlitwie zwraca się do Boga, prosząc Go o przebaczenie i siłę do walki z wrogiem:

Przebaczcie mi, Nieba,
Żem się zawahał w tak stanowczej sprawie!...
Synu! czas przyszedł – wylać krew potrzeba!
Na drogę śmierci ja ci błogosławię!
Żegnaj mi synu! cześć młodej twej głowie.
Że krew przelałeś w krajowej potrzebie!
Kocham cię więcej niżli własne zdrowie,
Ale powinność droższa mi od ciebie.
Ziemio mych ojców! bierz dar prawowierny
Z krwi pacholęcia i z ojca katuszy!
Boże najwyższy! Ojczy miłosierny!
Bądź tam miłościw jego czystej duszy! [s. 83]

W wyniku strasznej walki wewnętrznej Karliński świadomie podejmuje decyzję i oddaje strzał z armaty. Niemcy w popłochu uciekli z pola walki, a pozostał na nim tylko samotnie leżący trup Zygmunta. Olsztyn nie został zdobyty przez wojska Habsburga. Kasper ocalił honor rodu. Wierzy, że jego syn jest już w niebie, a poniesiona przez niego ofiara ma głęboki, odkupieńczy sens, bowiem „[...] gdzie dobra sprawa, / Tam duch ofiary mężnieje w potrzebie” [s. 86]. „Olsztyn ocalony! Pańskie to Pańskie podparło mię ramie; / Syn mój to sprawił [...]” [s. 86]. Zygmunt oddał swe życie w imię

najwyższych wartości. W zakończeniu dramatu na scenę zostają wniesione zwłoki Zygmunta. Obecni schylają głowy, aby w ten sposób oddać hołd małemu rycerzowi, bowiem chłopiec „To rycerz nie dziecko!” [s. 60]. W dodatku „To polskie dziecko” [s. 47].

Promowana przez Syrokomlę historiozofia determinuje sens omawianego utworu. Poeta opowiada się za holistycznym modelem historii. Buduje swój dramat na fundamencie teologicznej i paternalistycznej wizji dziejów, będących przestrzenią działania Opatrzności. Objawia się ona przez znaki, wydarzenia i ludzi, którzy stają się narzędziem w Jej rękach po to, aby uzewnętrzniły się mechanizmy rządzące historią i ujawnił się jej ukryty sens. Całość dramatu przepaja duch religijny, związany z formułą dobrowolnej ofiary poniesionej w imię niezniszczalnej wartości, którą w tym przypadku jest Ojczyzna utożsamiana przez bohaterów ze sprawą świętą. W *Kasprze Karlińskim* czytelny jest kontekst ewangeliczny, który tekstowi nadaje szczególny charakter.

W swym dramacie Syrokomla zaprezentował materię historyczną w sposób bardzo oszczędny. Położenie nacisku na licencję poetycką pozwoliło mu na wprowadzenie w obręb utworu wątków fikcjonalnych, z zastosowaniem wybranych konwencji epickich, umożliwiających heroizację i idealizację czy wręcz sakralizację historii i jej protagonistów. Wpisanie dziejów obrony Olsztyna w określoną konwencję, w tym przypadku tragediową w duchu popularnej wtedy romantycznej tragedii losu, czyli *Schicksalsdrama*, w której bohater nie stawia czoła losowi utożsamianemu z boską wolą, tylko przerażającemu wydarzeniu, które powinno zbawić widza, a nie tragicznie go szokować. W kręgu tematycznym *Schicksalsdrama* pozostawało działanie fatum i spowodowane przez nie zakłócenie sfery międzyludzkiej. Uwaga dramaturga skupiała się na pokazaniu współżycia ludzi w kręgu ślepego przeznaczenia. Syrokomlę interesowała taka forma śmierci, która została spowodowana przez czyn nabierający w jej obliczu heroicznych wymiarów, co łączyło się z dążeniem poety do podniesienia rangi historii i historyzmu. Zgodnie z założeniami Arystotelesa historiografia ma przedstawić pojedyncze wydarzenia takimi, jakimi były w istocie, natomiast sytuujące się bliżej filozofii poezja epicka i poezja udratyzowana chcą ukazać rzeczywistość w jej cechach istotnych, a nie jednostkowych. Dzięki wyborowi takiego właśnie modelu referencyjności treść omawianego dramatu historycznego zbliża się do prawd niezmiennych, uniwersalnych. Syrokomla za pomocą udratyzowanej historii Karlińskich chciał promować określone postawy patriotyczne, uznając za niepodważalne stwierdzenie Cicerona, że historia jest mistrzynią życia, ponieważ stanowi zbiór pouczających przykładów. W swoim dramacie Syrokomla wykreował wizerunki męczenników Ojczyzny. Są nimi Ojciec, Matka i ich syn, Zygmunt. Postacie ojca i matki

mają swe odpowiedniki we wcześniejszych utworach Witwickiego i Fredry. Natomiast kreacja Zygmunta jest czymś zupełnie nowym. Syrokomla wprowadził do swego dramatu inną perspektywę. W balladzie Witwickiego i obrazie dramatycznym Fredry Zygmunt był niemowlęciem⁴⁰. To dorośli podejmowali decyzję o losie dziecka. Natomiast w dramacie Syrokomli Zygmunt jest w pełni świadomy kosztów ofiary, jaką ma złożyć ze swego życia i śmiało wypełnia misję wyznaczoną mu przez Opatrzność. Dla niego śmierć jest tylko kolejnym stopniem w dążeniu do pełnej doskonałości. Męczeństwo go unieśmiertelnia. Zmiana w kreacji dziecięcego bohatera ma zasadnicze znaczenie dla wymowy utworu. Los Zygmunta nabiera charakteru emblematycznego. Młody Karliński od urodzenia nosi w sobie cechy ofiarnika, odkupiciela i zbawiciela Polski. Jest rycerzem, męczennikiem sprawy Ojczyzny i w końcu świętym. Dobrowolna ofiara złożona z życia przez chłopca ma walor odkupieńczy i umożliwia zwycięstwo dobra nad złem. Krew męczeńska ma bowiem właściwości rytualne, oczyszcza ze zła. Można zatem mówić o mistyce krwi ofiarnej wpisanej w omawiany dramat Syrokomli. W przypadku Karlińskich słowo i czyn zachowują swą integralność, dzięki czemu zyskują wiarygodność. Ojciec składający syna w ofierze syna okazuje się wykonawcą wyroków Boskich, które nie są tożsame z ludzkim pojmowaniem świata. Tak więc w dramacie Syrokomli mesjanistyczne treści są przede wszystkim skupione wokół postaci Zygmunta, dla którego śmierć męczeńska staje się aktem najwyższej ofiary i wprowadza go do panteonu narodowych świętych. Wraz z nim wkraczają tam jego rodzice, którzy w jego męczeństwie współuczestniczyli, co stanie się uwieńczeniem ich drogi życiowej.

Syrokomla łączył ideę polskości z takimi wartościami, jak wiara w Boga, wierność, honor, rycerskość, męstwo, odwaga, bezkompromisowość i ofiarność. Według niego ku takiej właśnie świętości, jaką osiągnęli Karlińscy, powinien kroczyć naród polski w swej drodze do wolności. Do omówionego dramatu Syrokomli dobrze odnoszą się słowa kończące utwór Henryka Nowakowskiego:

Oby czysty i wielki duch bohatera naszego był zawsze między nami, abyśmy wstępując w jego ślady pomni zawsze, że obowiązki względem Ojczyzny są wyższe nad wszystkie inne, nie szczędzili żadnych ofiar dla jej dobra, a oprzemy się, jak skały olsztyńskie, wszelkim burzom i ciosom, żadna moc piekła nie zdoła nas pokonać⁴¹.

⁴⁰ Fredro nadał żonie Karlińskiego imię Helena, w dramacie Syrokomli postać ta ma na imię Dorota. Zgodnie z prawdą historyczną żoną Karlińskiego była Zofia.

⁴¹ H. Nowakowski, *Kasper Karliński: Obrazek historyczny z drugiej połowy XVI wieku*, Lwów 1862, s. 36.

Syrokomli udało się wyjść naprzeciw potrzebom odbiorców. Dramat stał się sukcesem schorowanego poety, który wkrótce w roku 1862 zmarł. Jego kolejne dramaty również zawierają przesłanie patriotyczne. W *Wyroku Jana Kazimierza* dzielny rycerz Gnoiński przebija mieczem własnego syna, karząc go za zdradę ojczyzny na rzecz Szwedów. W dramacie *Możnowładcy i sierota* Zofia, księżniczka słucka, oddaje rękę znieprawdzonemu wrogowi, aby położyć kres bratobójczej walce. Dramaty te pisane były przez Syrokomlę w pośpiechu, w pogarszającej się sytuacji materialnej i duchowej. Być może z tego względu nie osiągnęły tej rangi artystycznej co *Kasper Karliński*.

Warto dodać, że po Syrokomli temat bohaterskiej obrony Olsztyna podjęli kolejni twórcy. Ludwik Nowicki skomponował poloneza zatytułowanego jego imieniem, Henryk Nowakowski napisał popularną rzecz pt. *Kasper Karliński: Obrazek historyczny z drugiej połowy XVI wieku* (1862), Konstanty Damrot balladę pt. *Kaspar Karliński* (1867), Władysław Bełza *Kasper Karliński. Poemat dramatyczny w trzech aktach* (1870), a Władysław Tarnowski tragedię historyczną pt. *Karlińscy* (1874) poprzedzoną uwerturą. Powstały także wiersze Ferdynanda Kurasia i Adama Pajgerta poświęcone Karlińskiemu. Żaden z tych tekstów nie osiągnął jednak sukcesu dramatu Syrokomli.

Bibliografia

Literatura podmiotu

Bełza W., *Kasper Karliński. Poemat dramatyczny w trzech aktach*, [https://pl.wikisource.org/wiki/Kasper_Karli%C5%84ski_\(Be%C5%82za\)](https://pl.wikisource.org/wiki/Kasper_Karli%C5%84ski_(Be%C5%82za)).

Fredro A., *Obrona Olsztyna. Obraz dramatyczny*, w: tegoż, *Dzieła*, t. VI, Warszawa 1880.

Syrokomla W., *Kasper Karliński. Dramat historyczny we trzech aktach*, Wilno 1858.

Witwicki S., *Kasper Karliński albo oblężenie Holsztynu. Z historii Zygmunta III*, w: tegoż, *Ballady i romanse*, t. 1, Warszawa 1824.

Literatura przedmiotu

Artymowski S., „Portret Heleny z Majewskich Kirkorowej, zesłanki syberyjskiej” autorstwa Aleksandra Sochaczewskiego, „Niepodległość i Pamięć” 2016, nr 23/1 (53), s. 331–334.

„[...] gdzie dobra sprawa, tam duch ofiary [...]”...

Benjamin W., *Anioł historii: eseje, szkice, fragmenty*, przeł. K. Krzemieniowa, Poznań 1996.

Cassirer E., *Esej o człowieku*, przeł. A. Staniewska, Warszawa 1977.

Cywiński S., *Syrokomla. Człowiek i twórczość*, Wilno 1923.

Drogoszewski A., *Władysław Syrokomla (1823–1862)*, Warszawa 1905.

Dudziński B., *Wojenne wędrówki. Ze wspomnień łódzianina 1905–1908*, Łódź 1971.

Erl A., *Kultura pamięci. Wprowadzenie*, przeł. A. Teperek, Warszawa 2020.

Fornalczyk F., *Hardy lirnik wioskowy*, Poznań 1979.

Gołubiew A., *Zza kulis pisarskiego warsztatu*, w: tegoż, *Poszukiwania*, Kraków 1960.

Gosik-Kapelińska I., *Historia dramatem pisana. Dramat historyczny w epoce politywizmu*, Kraków 2011.

Kaczorowski W., *Między powinnością a miłością. Tragedia Kaspra Karlińskiego, obrońcy Olsztyna*, „Pismo Uniwersytetu Opolskiego” 2011, nr 3–4, s. 50–51.

Kraszewski J.I., *Władysław Syrokomla*, Warszawa 1863.

Micińska M., *Między Królem Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX w. (1890–1914)*, Wrocław 1995.

Nowakowski H., *Kasper Karliński: Obrazek historyczny z drugiej połowy XVI wieku*, Lwów 1862.

Pini T., *Władysław Syrokomla i jego utwory*, Lwów 1901.

Ratajczakowa D., *Po co dramatowi historia – po co historii dramat*, w: *W teatrze dziejów. Dramat historyczny ostatnich 150 lat: problemy lektury*, red. M.J. Olszewska, D.M. Osiński, Warszawa 2016, s. 11–27.

Romankówna M., *Władysław Syrokomla życie i twórczość. Studium o Kondratowiczu-Syrokomla*, Kraków 1975.

Spasowicz W., *Władysław Syrokomla. Studia literackie*, „Biblioteka Mrówki”, t. 166, 167, Lwów 1881.

Syrokomla o sobie, przep. i objaśnił W.R. Korotyński, Warszawa 1896.

Wiślicki A., *Kasper Karliński*, Kraków 1870.

Zahorski W., *Moje wspomnienia*, red. J. Sikorska-Kulesza, t. 1, Warszawa 2018.

Maria Jolanta Olszewska

***Kasper Karliński (Obrona Olsztyna)* – a historical drama
by Władysław Syrokomla**

One of the best known and appreciated dramas written by Władysław Syrokomla is *Kasper Karliński. Dramat historyczny we trzech aktach* (1857). Syrokomla based his work on a 19th century patriotic legend of the defence of the Allstein (Olsztyn) castle in 1587. Created to uplift hearts, the legend had a compensatory

nature. Karliński became a hero in collective memory that was perpetuated in the 19th century literary texts, as in *Kasper Karliński albo oblężenie Holsztyna* (1824) by Stefan Witwicki, *Obrona Olsztyna* (1830) by Aleksander Fredro and in Syrokomla's work. The play was first staged in Vilnius in 16–28 January, 1858 under the title *Obrona Olsztyna*, and thereafter it was frequently performed in Grodno, Minsk, and Druskininkai. Kasper Karliński (who died in 1590) became a legendary hero and steadfast defender of the Allstein castle, who did not hesitate to sacrifice his own son to save the fortress and avoid disgrace. For Karliński, the love and duty to the Homeland appeared more important than his private life, and this what Syrokomla saw as the dramatic potential for a great Shakespearean-like national tragedy. Unlike other authors, Syrokomla portrayed Zygmunt differently, showing him as a fully aware young man, ready to lay down his life for the country: a child warrior and a martyr.

Key words: drama, theatre, Homeland, patriotism, martyrology, sacrifice, child-knight, child warrior

Władysław Syrokomla i debiut Karoliny Proniewskiej: przykład autorstwa dialogicznego

Kontakty literackie Władysława Syrokomli i Karoliny Proniewskiej (Karolina Praniauskaitė, 1828–1859) z lat 1856–1857 to niewielki, ale bardzo wymowny epizod życia literackiego Litwy połowy XIX wieku. Epizod ten, niewspomniany w studium biograficznym Feliksa Fornalczyka¹, wart jest uwagi choćby dlatego, że uczestniczący w nim poeci zajmowali różne, a nawet przeciwstawne pozycje w środowisku literackim ówczesnej Litwy. Choć Proniewska była zaledwie pięć lat młodsza od Syrokomli, autor utworów *Urodzony Jan Dęboróg* i *Margier* cieszył się już w tym czasie na Litwie niemałą sławą jako uznany poeta, postać rozpoznawalna w literackich kręgach i twórca, który utrzymywał się z pisania. Tymczasem Proniewska była w pewnym sensie podwójną debiutantką – dopiero dającą się poznać czytelnikom kobietą twórczynią. Związki literackie pomiędzy uznanym poetą i debiutującą poetką stanowią dobry pretekst, by przyjrzeć się zagadnieniu autorstwa i temu, co oznaczało „bycie pisarzem/poetą” na Litwie w okresie późnego romantyzmu.

Autorstwo dialogiczne i jego uwarunkowania w literaturze litewskiej połowy XIX wieku

Zastosowany w odniesieniu do analizowanego tu przypadku termin autorstwa dialogicznego wywodzi się z prac Michaiła Bachtina². Termin ten wskazuje na pewną dominantę w sposobie formułowania tekstu (preferowa-

¹ F. Fornalczyk, *Hardy lirnik wioskowy: Studium o Kondratowiczu-Syrokomli*, Poznań 1979.

² R. Schofield, *The Vocation of Sara Coleridge: Authorship and Religion*, London 2018, s. 13.

nie dialogicznych form literackich, akcentowanie roli adresata w komunikacji literackiej) i koncentruje uwagę na sferze społeczno-kulturowej: na złożonych kontaktach rozmaitych osób (innych pisarzy, redaktorów, wydawców, krytyków, członków rodziny, wpływowych przyjaciół itp.) na etapie pisania, publikowania, rozpowszechniania konkretnego utworu literackiego oraz „budowania nazwiska” autora w przestrzeni publicznej. Dla przybliżenia specyfiki tych kontaktów mogą być używane także inne terminy, np. *multiple authorship* czy *collaborative authorship*³. Jednak to właśnie pojęcie autorstwa dialogicznego jest tu najbardziej poręczne, ponieważ uwzględnia wzajemne współoddziaływanie, zwracanie się do Innego jako dominujący element autorstwa. Przykładem takiej właśnie dominanty jest twórczość omawianych tu poetów oraz innych pisarzy tego okresu, obfitująca w utwory okolicznościowe, poetyckie dedykacje i dialogi. Zatem forma autorstwa dialogicznego rodzi się jako alternatywa dla rozpowszechnionego w epoce romantyzmu modelu autorstwa ekspresyjnego⁴. Dedykowane sobie nawzajem wiersze stanowią formę literackich kontaktów także dla Syrokomli i Proniewskiej⁵.

Specyfika gatunkowa twórczości poetyckiej tego typu, charakterystyczna dla autorów tego okresu, doczekała się zainteresowania i skrajnych ocen zarówno ze strony dziewiętnastowiecznych, jak i późniejszych badaczy. Pod względem estetycznym utwory te, pisane na określonej okoliczność, w celu uhonorowania zasłużonych dla kultury i społeczeństwa postaci, pisarzy czy po prostu przyjaciół, wchodzące w dialog z innymi tekstami, stanowiące ich kontynuację, nie mają dostatecznej wartości uniwersalnej, zbyt mocno są zanurzone w aktualnościach, brak im estetycznej autonomiczności, są zjawiskiem z kręgu kultury masowej czy popularnej⁶. Z perspektywy społeczno-kulturowej twórczość o takim charakterze jest traktowana jako oznaka niedojrzałości środowiska literackiego. Józef Ignacy Kraszewski w studium biograficznym Syrokomli, powstałym niedługo po śmierci przyjaciela, wspominając „rozdrabnianie się” poety i liczne utwory okolicznościowe jego autorstwa, pisał o uzależnieniu Syrokomli od publiczności, wskazywał na szkodliwy „nałóg”

³ A. Bennett, *The Author*, London–New York 2005, s. 95–103.

⁴ Dominującą w epoce romantyzmu formę autorstwa ekspresyjnego, autonomicznego bada Aldona Kobus, opierając się na poezji niemieckiej i brytyjskiej oraz na autorefleksji jej autorów: „Twórczość w romantycznym modelu autorstwa ma charakter monologiczny, a nie dialogiczny”. A. Kobus, *Autorstwo: Urynkowienie literatury i fantazmat podmiotu autorskiego*, Toruń 2021, s. 84.

⁵ Nie ma dowodów, które pozwoliłyby stwierdzić, że oboje autorów się spotkało i miało bezpośredni kontakt.

⁶ M. Stolzman, *Nigdy od ciebie miasto... Dzieje kultury wileńskiej lat międzypowstaniowych (1832–1863)*, Olsztyn 1987, s. 142–144.

pisania wierszy okolicznościowych, w efekcie czego energia artystyczna była marnowana na twórczość jednodniową. Z drugiej strony odpowiedzialność za ten fakt Kraszewski przenosił na litewskie społeczeństwo, które podtrzymując zapotrzebowanie na tego typu teksty, nie szanowało zasobów twórczych swoich poetów i lekkomyślnie trwoniło ich talent: „W lepszym nieco towarzystwie Syrokomla nie byłby tak nieustannie wyzywany, szanowano by więcej święty dar poezji, ludzie prościejsi, bawili się tym jak dziecko cackiem igrające, które kręci póki nie zepsuje”⁷.

Uznając zasadność tego typu ocen, mimo wszystko warto spojrzeć także na pozytywne aspekty tego zjawiska – potraktować je jako oznakę modernizowania się literatury, ewolucji jej modelu komunikacyjnego. Na możliwość takiej interpretacji zwrócił uwagę Radosław Okulicz-Kozaryn, który skłonność do literackich dedykacji uznał za element typowy dla funkcjonowania na Litwie „nieoficjalnego kanonu literackiego”⁸.

Przyglądając się uwarunkowaniom autorstwa dialogicznego, należy zwrócić uwagę na fakt, że komunikacja literacka omawianego okresu w dużej mierze funkcjonowała w obiegu rękopiśmiennym, typowym dla epoki przednowoczesnej⁹. Obieg ten w życiu kulturalnym Litwy dość długo pozostawał żywotny między innymi z powodu cenzury, która nie tylko wstrzymywała dystrybucję poszczególnych tekstów, ale też ograniczała nowoczesne formy komunikacji drukiem. W litewskim życiu kulturalnym bardzo brakowało lokalnych czasopism literackich, które reagowałyby na aktualności, funkcjonowały jako platforma literackiej polemiki, dyskusji, miejsce twórczego dialogu. Jak pisze badacz prasy literackiej Mieczysław Inglot, w okresie międzypowstaniowym na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego i Ukrainy dominowały wydawnictwa ciągłe, ale w żadnym wypadku nie miały one charakteru periodyków:

Cenzura z reguły nie udzielała Polakom nowych pozwoleń na wydawanie czasopism w ścisłym tego słowa znaczeniu. Można było natomiast uzyskać pozwolenie na wydawanie tzw. „zbiorników”. Rozporządzenia cenzury ściśle określały prawa przysługujące wydawcom owych „zbiorników”, czyli „pism zbiorowych”

⁷ J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz)*, Warszawa 1863, s. 200.

⁸ R. Okulicz-Kozaryn, *Towards an Unofficial Canon: Striving to Strengthen the Lithuanian Cultural Community under Russian Domination in the Mid-19th Century*, w: *Literary Canon Formation as Nation-Building in Central Europe and the Baltics. 19th to Early 20th century*, red. A. Kučinskienė, V. Šeina, B. Speičytė, Leiden – Boston 2021, s. 78–82.

⁹ J. Maciejewski, *Specyfika rękopiśmiennego obiegu literatury w XVI–XVIII wieku*, „Napis” 2002, seria VIII, s. 3–14.

i wyodrębniały je wyraźnie od innych czasopism. Po pierwsze pisma zbiorowe były wprawdzie wydawnictwami ciągłymi, ale nieperiodycznymi. Musiały się ukazywać w terminach nieokreślonych. Na każdy tom wydawca musiał uzyskać osobne pozwolenie. Nie można było w pismach zbiorowych podawać informacji o wydarzeniach bieżących. Szczególnie surowo zakazywała cenzura prowadzenia działu recenzji i bibliografii. Zabraniano polemik. O zagadnieniach literackich można było w piśmie zbiorowym mówić tylko z perspektywy pewnego czasu i w sposób syntetyczno-naukowy¹⁰.

Co więcej, po zamknięciu przez cenzurę w 1850 roku założonego przez młodą wileńską inteligencję „Pamiętnika Naukowo-Literackiego” i wstrzymaniu rok później wydawania założonego przez Kraszewskiego pisma „Athenaeum” na rynku wileńskiej prasy przez sześć lat panowała, jak to określa sam Syrokomla, „straszliwa głuchota”¹¹. Z tego powodu rękopiśmienny obieg tekstów, czy to z wykorzystaniem poczty, czy poprzez przekazywanie z rąk do rąk, był zarówno szybszy, jak i skuteczniejszy. Równocześnie kontakty literackie w przestrzeni rękopiśmiennej siłą rzeczy były bardziej spersonalizowane, miały bardziej społeczny charakter, opierały się na dawnej szlacheckiej tradycji komunikacji rękopiśmiennej, która wciąż była żywa także wśród mieszkańców Wilna. W tym kontekście szczególnie trafne wydają się rozpoznania Małgorzaty Stolzman, charakteryzujące wiersze okolicznościowe Syrokomli i model jego autorstwa: twórczość ta była „raczej reporterska niż artystyczna”, a jej autor pełnił „funkcję na dwornego wierszopisa zbiorowego mecenasa, jakim stawała się powoli kształtująca się publiczność literacka” [wyróżnienie – B.S.]¹². Zatem autorstwo Syrokomli odznacza się potrzebą intensywniejszego uczestniczenia w obiegu informacyjnym (forma reportażu), z wykorzystaniem zarówno możliwości druku, jak i tradycyjnych form komunikacji, w dużej mierze typowych dla modelu rękopiśmiennej literatury dworskiej mijającej epoki¹³. Relacje autora i publiczności literackiej cechuje tu charakterystyczna dla tego typu twórczości performatywność i zainteresowanie adresatem. Wydaje się zatem, że autorstwo dialogiczne było zjawiskiem historycznym stanowiącym pewien etap kultury literackiej, formą przejściową w procesie

¹⁰ M. Ingot, *Polskie czasopisma literackie ziem litewsko-ruskich w latach 1832–1851*, Warszawa 1966, s. 20–21.

¹¹ P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskiem w Warszawie*, Poznań 1871, s. 322 (list Syrokomli do autorki wspomnień z 3 i 15 lipca 1851 roku).

¹² M. Stolzman, dz. cyt., s. 148–149.

¹³ Zob. „model dworski” rękopiśmiennego obiegu literatury, J. Maciejewski, dz. cyt., s. 9.

modernizowania się tej kultury. Historia debiutu Proniewskiej, zrekonstruowana w pracach Reginy Mikšytė, Redy Griškaitė i Tomasa Andriukonisa¹⁴, pozwala zauważyć wagę tej formy autorstwa w literaturze litewskiej połowy XIX wieku. Uzupełniając tę historię o stanowisko Syrokomli, warto zastanowić się nad kwestią, jak funkcjonowała ta przestrzeń komunikacji literackiej oraz jaka samoświadomość autorska i jakie postawy wyłaniają się z tych pisarskich kontaktów.

Patrząc na Adama Mickiewicza: autoidentyfikacja programowa

Karolina Proniewska w publicznym życiu literackim Polski i Litwy zaistniała w 1856 roku. Co symboliczne, wiersz *Tren*, jeden z pierwszych jej utworów stworzonych w tym okresie, datowany na 5 (17) stycznia, został napisany najprawdopodobniej dla upamiętnienia śmierci Adama Mickiewicza¹⁵. Mniej więcej w tym samym czasie – na przełomie 1855 i 1856 roku – *Wiersz na zgon Adama Mickiewicza* napisał także Syrokomla¹⁶. Zarówno utwór popularnego poety, jak i wiersz znanej wówczas tylko rodzinie i przyjaciółom poetki poświęcone są figurze symbolicznej dla wspólnoty narodowo-kulturowej Litwy¹⁷. Oba mają także charakter programowy: stosunek do Mickiewicza staje się pretekstem do refleksji (choć różnych) na temat roli poety w tej wspólnocie, a śmierć autora *Pana Tadeusza* zostaje opisana jako historyczny przełom, znak schyłku pewnej epoki. W obliczu tego schyłku poeci tworzą wizje przyszłości, które można interpretować jako wyraz ich literackiej samoświadomości, jako wizje roli ich samych w życiu literackim Litwy.

¹⁴ R. Mikšytė, *XIX a. Lietuvių poezijos paraštėse*, w: *Ant upės krašto blindelė auga*, oprac. R. Mikšytė, Vilnius 1987, s. 7–21; R. Griškaitė, T. Andriukonis, *Karolina Praniauskaitė: „Do młodego Poety” („Jaunajam Poetui”). Eilėraščių istorija*, „Archiwum Lithuanicum” 2013, t. 15, s. 141–190.

¹⁵ K. Proniewska, *Piosneczki: Bogu na chwałę, na pamiątkę Przyjaciółom*, Wilno 1858, s. 156–158.

¹⁶ F. Fornalczyk, dz. cyt., s. 330. Publikacja: [W. Syrokomla] *Na zgon Adama Mickiewicza*, „Przegląd Rzeczy Polskich” 1858 (1 czerwca), s. 25–28.

¹⁷ Znaczenie Mickiewicza dla kultury i społeczeństwa Litwy w wierszu Syrokomli oddają frazy: „Jego Litwa, Litwa rodzona”, „wieszcz Litwy”, „patron Litwy” ([W. Syrokomla], dz. cyt., s. 25–26). W wierszu Proniewskiej, niewymieniony z nazwiska, figuruje on jako „Wieszcz Litewski”, a jego związek z Litwą wyrażony zostaje poprzez parafrazę inwokacji *Pana Tadeusza*: „Litwo! ojczyzno, jego sercu miła” (K. Proniewska, dz. cyt., s. 156).

W obydwu tekstach figura Mickiewicza i wpływ jego poezji na wspólnotę narodowo-kulturową łączony jest z politycznym i kulturalnym ruchem oporu, z dążeniami wolnościowymi. W wierszu Syrokomli, opublikowanym w polskiej prasie w Paryżu, a na Litwie funkcjonującym w obiegu rękopiśmiennym, dążenia te wyrażone zostają z wielką patriotyczną pasją, w tekście Proniewskiej, wydrukowanym w zbiorze jej poezji w Wilnie – nieco bardziej powściągliwie. Jednak oboje, nawiązując do wpływu budzącej nastroje wolnościowe poezji Mickiewicza, używają kodu mesjanistycznego i odwołają do religii. Syrokomla w swoim wierszu przetwarza przedstawioną w *Dziadach* sytuację obcowania z zaświatami:

– Módlmy się! – bo w tej chwili najpierwszy z tułaczy
Tortury swego kraju przed Bogiem tłumaczy,
Tłumaczy w pieśni Boskiej, i tak silnej treści,
Że z oczu Chrystusowych, tryska łza boleści.
I tam, tysiącem bólów jego serce boli –
Niema dla niego nieba, póki kraj w niewoli.
Bóg wie, czem wynagrodzić tak potężnej duszy;
Może dla zasług Jego, nasze więzy skruszy,
A widząc w jednym sercu kolców tak obficie,
Miłosiernie posłucha i naszych serc bicie,
I zgorzkniałe łzy nasze zamieni na słodsze,
Zdejmie z nas wianek cierni i łzy nasze otrze¹⁸.

Proniewska figury poety i jego ojczyzny modeluje na wzór chrześcijańskiego wizerunku piety, eksponując dramat rozdzielenia „matki” i „syna”:

Płacz smutna matko, bo nie na twym łonie,
Złożono głowę czcigodnego syna,
Laurem zwieńczoną – w cierniowej koronie [...].
Litwo! Tyś Matką – Tyś kolebką była [...].
Dziś miecz boleści krwawi matki łono,
Po stracie syna!¹⁹

Widzimy więc, że zaprezentowane w *Dziadach* obrazy polskiego mesjanizmu narodowego, uzasadnione metafizyczną więzią ojczyzny i poety (bohatera narodowego), w wierszach Syrokomli i Proniewskiej używane są, by

¹⁸ [W. Syrokomla], dz. cyt., s. 26.

¹⁹ K. Proniewska, dz. cyt., s. 156–157.

wyrazić patriotyzm wspólnoty narodowo-kulturowej historycznej Litwy, to znaczy poprzez mesjanistyczną interpretację związku Mickiewicza z Litwą ukazać krzepiący, „zbawczy”, wyzwalający wpływ jego poezji na mieszkańców kraju w przyszłości. Należy jednak podkreślić, że w wierszach obojga poetów ten metafizyczny wpływ uzasadnia bardzo konkretny biograficzny i literacki związek poety z Litwą – okoliczność, która sprawia, że historyczna Litwa jest „miejszem pamięci” Mickiewicza, a jej kontury wyznacza biograficzna i literacka geografia poety. W wierszu Syrokomli miejsca z biografii i twórczości Mickiewicza łączą dawne regiony Wielkiego Księstwa Litewskiego. Przede wszystkim wspomniane tu zostaje miejsce narodzin poety, jego „mała ojczyzna”, powiązana z bohaterami poematu *Pan Tadeusz*: „Przy basztach nowogrodzkich, u grobu Mendoga – / [...] Gdzie biją siwe Niemna i Świtezi fale, / [...] Gdzie szlacheckie zaścianki, albo sioła kmiecie / U pana Tadeusza domowej kolebki, / Rodziły z dawnych wieków, lud dzielny i krzepki”²⁰. Inne miejsce pamięci to „gród Gedymina” [*sic!*], łączony ze zdobywaniem wiedzy („Gdzie na wieszczą spłynęły promienie oświaty”) oraz początkami walki narodowo-wyzwoleńczej: „Gdzie przyjął chrzest boleści – kajdany i kraty, / Gdzie Mu nie pękło serce chrobre do ostatka, / Gdzie cierpiawszy za Matkę, poznał co to Matka”²¹. „Ogólnolitewskie” znaczenie figury Mickiewicza potwierdzone zostaje poprzez fakt, że Syrokomla do miejsc pamięci Mickiewicza zaliczył także Żmudź („stara Żmudź”, „odwieczne Kroże”), etnicznie litewskie tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego, z którymi powiązani są bohaterowie powieści poetyckiej *Konrad Wallenrod* („Tam rodzina Kiejstutów, syny żmudzkiej ziemi / Niegdyś wolni – i dzisiaj warci być wolnemi”)²². I wreszcie litewska geografia Mickiewicza kończy się w okolicach Kowna – podmiot liryczny kieruje wzrok „K’zwanej Jego imieniem kowieńskiej dolinie”²³. W wierszu Proniewskiej wspomniane zostają dwa miejsca pamięci Mickiewicza: literacki „kurhanek Maryli”, którego położenie geograficzne można zlokalizować w rozmaitych miejscach wzdłuż biegu Niemna łączącego różne regiony Wielkiego Księstwa Litewskiego, oraz „piękna Kowieńska dolina”²⁴, która niedługo po śmierci „wieszczą” stanie się pierwszym miejscem turystyki literackiej na Litwie²⁵.

²⁰ [W. Syrokomla], dz. cyt., s. 27.

²¹ Tamże.

²² Tamże.

²³ Tamże, s. 28.

²⁴ K. Proniewska, dz. cyt., s. 158.

²⁵ To Mickiewiczowskie miejsce pamięci, wspomniane w poemacie *Grażyna*, Syrokomla włączył do swojego przewodnika turystycznego po Litwie, charakteryzując je tak: „...*dolina*

Takie podejście do biograficznych i literackich związków Mickiewicza z Litwą, wyłaniające się z tekstów Syrokomli i Proniewskiej, odpowiada rozpoznaniu Stolzmana, że „kult Mickiewicza”, „właściwy dla całej polistopadowej Polski”, w Wilnie (i warto dodać – na co wskazują analizowane wiersze – na terytorium całego dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego) podtrzymywany był w szczególny sposób zarówno przez pamięć indywidualną, jak i zbiorową: „To już nie tylko krążące w społecznej świadomości utwory dalekiego mistrza – to własna miejscowa tradycja, to wspomnienie o koledze i przyjacielu, mocą swojego talentu wyniesionego do roli wieszczka i przywódcy”²⁶. Widać, że po śmierci Mickiewicza poeci, wspierając się „miejscową tradycją”, nadają biografii i twórczości autora *Pana Tadeusza* status figury pamięci zbiorowej, która staje się symbolem czasoprzestrzeni kulturowej historycznej Litwy, umacniającym system wspólnych wartości – postawę wolnościową, ruch narodowowyzwoleńczy.

Mimo wyrażonego w wierszach Syrokomli i Proniewskiej wspólnego poglądu na Mickiewicza jako figurę litewskiej pamięci kulturowej, w tekstach w odmienny sposób pojmowane są formy społecznego współdziałania – współdziałania, któremu poezja nadaje mocy i które niezbędne jest dla wspomnianego ruchu narodowowyzwoleńczego i wcielenia w życie idei wolności. Ten aspekt utworów ujawnia też implikowany pogląd na społeczno-kulturową rolę autora. W tekście Syrokomli zaakcentowana zostaje więc rola poezji i jej autora jako ta, która łączy i integruje kulturowo różne regiony historycznej Litwy: Białoruś, Litwę, Żmudź, zachowując równocześnie związek z Polską. Tę ostatnią symbolicznie oznacza nazwana imieniem Mickiewicza dolina kowieńska, blisko której w tamtym okresie przechodziła granica z Polską i której krańców, czyli zachodniego brzegu Niemna, dosięga w wierszu wpływ „duszy i myśli” Mickiewicza: „Niechaj oświecili krańce koronnych wybrzeży”²⁷.

Znaczenie związków kulturowych z Polską w wierszu Syrokomli wyraża też sposób przedstawienia Żmudzi jako miejsca pamięci Mickiewicza. Jak już zostało wspomniane, Syrokomla dla wyeksponowania tego miejsca wy-

najpiękniejsza w świecie, której lud dał nazwę doliny Mickiewicza”. W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (Do Oszmiany – do Kiernowa – do Kowna)*, Wilno 1860, s. 148. Od Doliny Mickiewicza swoją podróż na Żmudź latem 1856 roku rozpoczął także podróżnik i pisarz Teodor Tripplin, przyjaciel Syrokomli, który wcześniej gościł u poety w Borejkowszczyźnie (Bareikiškės). Zob. T. Tripplin, *Dziennik podróży po Litwie i Żmudzi odbytej w 1856 roku*, Wilno 1858, t. 2, s. 1–3.

²⁶ M. Stolzman, dz. cyt., s. 106.

²⁷ [W. Syrokomla], dz. cyt., s. 28.

bera Kroże, choć w biografii poety pojawiają się one jedynie epizodycznie (Mickiewicz był na Żmudzi przed zesłaniem, w czasie podróży nad Bałtyk). Hipotetycznie można by stwierdzić, że do takiego poetyckiego konceptu nie mniej pasowałaby, powiedzmy, nadmorska Połąga, miejsce szczególnie istotne dla litewskiej geografii poetyckiej i kulturowej, mocniej niż Kroże związane ze wspomnianą przez Syrokomlę „rodziną Kiejstutów”. Widać jednak, że Kroże były potrzebne Syrokomli nie tylko po to, by włączyć we wspólną czasoprzestrzeń kulturową ziemię etnicznej Litwy, ale także po to, by podkreślić związek Mickiewicza ze wspólną dla Polski i Litwy tradycją literacką. Tak więc Kroże jawią się w wierszu jako miejsce symbolicznego spotkania Mickiewicza z mieszkającym tam kiedyś i tworzącym Maciejem Kazimierzem Sarbiewskim: „Tam przed dwoma wiekami, posłannik niebieski / Na górach Między-kolnej, śpiewał hymn Sarbiewski. / [...] Na tych samych pagórkach, ponad temiż wody / Takie same jęczenia, wydawał wieszcz młody”²⁸. Właśnie w tym miejscu Mickiewicz, symbolicznie kroczący śladami Sarbiewskiego, ukazany zostaje jako „wieszcz” całej dawnej Rzeczypospolitej: „Lecz Mu gorętsze jeszcze płynęły modlitwy, / Bo o zbawienie Polski, i Żmudzi, i Litwy!”²⁹. W wierszu Syrokomli biografia i twórczość Mickiewicza podkreślają podmiotowość kulturową (indywidualną aktywność kulturalną) historycznej Litwy, a także odnawiają na płaszczyźnie kulturowej naruszoną przez politykę unię Wielkiego Księstwa i Korony. Taki sposób postrzegania Mickiewicza odpowiada osobistym poglądom Syrokomli: autor utożsamiał się z tak zwaną litewską szkołą polskiego romantyzmu (która u niego zyskała określenie „nasza katolicka literatura litewska”³⁰) i uważał się za jednego z jej przedstawicieli. Warto jednak podkreślić, że w twórczości Syrokomli czynnikami mającymi wpływać na integrację kulturową różnych regionów Litwy są nie tylko wymieniane przez badaczy elementy typowe dla katolickiej kultury szlacheckiej i wyobraźni religijnej, poetyka krajobrazu, nawiązania do historii Polski i Litwy czy emocjonalny koloryt tekstów³¹. Wartość podtrzymywania związków kulturowych za pośrednictwem literatury wyrażana jest także poprzez eksploatowanie form i obrazów wywodzących się z tradycyjnej kultury mówionej: rozmowy, wspólnego śpiewania w grupie lub w chórze, są-

²⁸ Tamże, s. 27–28.

²⁹ Tamże, s. 28.

³⁰ Cyt. za F. Fornalczyk, dz. cyt., s. 171.

³¹ M. Stolzman, dz. cyt., s. 142; M. Zdziechowski, *Władysław Syrokomla: Pierwiastek litewsko-białoruski w twórczości polskiej*, Wilno 1924, s. 22; R. Okulicz-Kozaryn, *Syrokomla i rzewność*, w: *Literatūra ir kalbų funkcionavimas Lietuvoje: Lietuvių-lenkų moksliniai ir kultūriniai ryšiai*, red. M. Davlevič, I. Fedorovič, A. Kalėda, Vilnius 2014, s. 165–175.

siedzkiej pogawędki itp. W twórczości Syrokomli różne regiony historycznej Litwy łączy charakterystyczny **styl komunikacji**: i przedstawiany, i tworzony jako pewien typ relacji z odbiorcą, wykorzystujący możliwości, jakie daje gatunek gawędy.

W poświęconym Mickiewiczowi wierszu Proniewskiej poezja gromadzi nieco bardziej kameralną społeczność – „braci”, „młodź litewską”³². Wydaje się, że poetka wykorzystuje tu stereotypowy, wyeksploatowany w dobie nacjonalizmów wizerunek narodu jako rodziny. Jednak pojęcia braterstwa i siostrzeństwa, tak jak je interpretuje Proniewska, wywodzą się z kultury chrześcijańskiej i oznaczają nie więzy krwi czy wspólnotę plemienną, tylko pokrewieństwo duchowe, ideę brata i siostry zapożyczoną z Ewangelii³³. Świadczy o tym jej twórczość oraz prowadzony ponad pół roku wcześniej poetycki dialog z przyszłym litewskim poetą i biskupem sejneńskim Antonim Baranowskim (Antanas Baranauskas, 1835–1902), Przedstawiane w poezji Proniewskiej więzi braterskie i siostrzane są istotne choćby z tego względu, że mają charakter niehierarchiczny, eksponują egalitaryzm i demokratyczny potencjał poezji. O takim wpływie wyraźnie zaświadczył Baranowski, który w swoim dzienniku opisał spotkanie „poprzez teksty” z Proniewską. I tam, i w swoich wierszach zareagował on na używany przez poetkę zwrot „Bracie w Chrystusie”³⁴ i życzenia, by „[ś]piewać dla braci, zapomnieć o sobie”³⁵, które zresztą miały też stanowić zachętę do pozbycia się niepokojów wynikających z wymogów autorstwa ekspresyjnego oraz poczucia niskiej wartości ze względu na swój status społeczny. W wierszu Proniewskiej zatytułowanym *Tren* poezja Mickiewicza gromadzi egalitarną wspólnotę połączoną przez pamięć kulturową i tworzy taką płaszczyznę jej istnienia, do której nie pasują „trony” (czyli sfera polityki), która jest od nich trwalsza: „Wieki przeminą – wymrą pokolenia, / Upadną Trony pod gromem zniszczenia, / Lecz pamięć droga tak wielkiego męża / Trwać będzie wiecznie – nigdy nie zaginie”³⁶.

³² K. Proniewska, dz. cyt., s. 157–158.

³³ O „zasadzie braterstwa”, którą ówczesni literaci próbowali zaszczyć społeczeństwu, czyt. w: R. Okulicz-Kozaryn, *Towards an Unofficial Canon...*, s. 78.

³⁴ Tym zwrotem rozpoczyna się skierowany do Baranowskiego wiersz Proniewskiej *Do młodego Poety*, napisany 17 (29) lub 18 (30) maja 1855 roku (R. Griškaitė, T. Andriukonis, dz. cyt., s. 144; autograf wiersza i pierwsza publikacja: „Gazeta Warszawska” 1856, nr 203, odpisy patrz: R. Griškaitė, T. Andriukonis, dz. cyt., s. 184–188). Zob. A. Baranauskas, *Dienoraštis*, w: tegoż, *Raštai*, red. R. Mikšytė, M. Daškus, t. 7/1, Vilnius 2003, s. 82–83; tenże, *Do P. K. P(roniewskiej)*, *Cudny piosnki kwiat – serce me i świat*, w: tegoż, *Raštai*, red. R. Mikšytė, M. Daškus, t. 1, Vilnius 1995, s. 82, 92.

³⁵ K. Proniewska, dz. cyt., s. 196.

³⁶ Tamże, s. 157.

Z wierszy upamiętniających śmierć Mickiewicza wyłaniają się odmienne profile społeczne autorów: dla Syrokomli ważna jest samoświadomość kulturowa i integracja regionów historycznej Litwy, dla Proniewskiej – egalitarne współdziałanie, transformacja jakościowa sfery społecznej. Widać jednak, że obie te formy literackiej komunikacji w sferze społecznej stawiają na praktykę autorstwa dialogicznego, koncentrowanie się na publiczności, wpływ na odbiorcę jest tu istotniejszy niż potrzeba indywidualnej ekspresji.

Poetycki dialog Syrokomli i Proniewskiej: rejestr egalitarny

W okresie debiutu Proniewskiej rozważania na temat regionalnych szkół romantyzmu już nieco przycichły w dyskursie literackim. Autentycznie duże zainteresowanie, jakiego doczekała się żmudzka poetka, pozwala jednak sądzić, że wyrażony w tekście Syrokomli postulat kulturowego rozwoju i integracji regionów historycznej Litwy wpisywał się w poglądy ówczesnej litewskiej inteligencji. Wcielała je w czyn między innymi założona w 1855 roku wileńska Tymczasowa Komisja Archeologiczna. Nieprzypadkowo, jak zauważyła badaczka Reda Griškaitė, do zaistnienia Proniewskiej w przestrzeni publicznej znacząco przyczynili się członkowie tej właśnie Komisji: Michał Baliński, Waław Przybylski, Kraszewski³⁷ oraz sam Syrokomla. Członkom Komisji zależało zatem nie tylko na zgłębianiu historii Wielkiego Księstwa Litewskiego, na gromadzeniu jego zabytków, ale także na upowszechnianiu tej kultury – stąd też próby poszukiwania młodych talentów na nową, „pomickiewiczowską” erę literatury litewskiej.

Historia publicznego debiutu Proniewskiej rozpoczęła się w maju 1856 roku, kiedy to w gazecie „Dziennik Warszawski” poetkę przedstawił anonimowy korespondent ze Żmudzi, prezentując jej wiersz *Do Deotymy* wraz z krótką informacją biograficzną³⁸. Jak ustaliła Griškaitė, od maja do października tego roku w warszawskiej prasie ukazało się pięć publikacji poświęconych Proniewskiej³⁹. Z datowanych wierszy autorki wynika, że równolegle toczył się także poetycki, najpewniej rękopiśmienny dialog: w maju i czerwcu Proniewska napisała pięć wierszy dedykowanych znanym osobistościom,

³⁷ R. Griškaitė, T. Andriukonis, dz. cyt., s. 145–148.

³⁸ Tamże, s. 145.

³⁹ Wśród nich dwie recenzje wydanego latem w Wilnie poematu *Festyna Wielkiej Kalwaryi na Żmudzi* napisane przez Przybylskiego i Kraszewskiego. Tamże, s. 161.

z których dwa – skierowane do poety Antoniego Edwarda Odyńca oraz do Deotymy – opatrzone zostały podtytułem „Odpowiedź”. Te publikacje i poetyckie dialogi pozwalają sądzić, że tak duże zainteresowanie twórczością poetki motywowane było potrzebą upowszechniania literatury i kultury litewskiej (wyrażoną wprost w poświęconym Proniewskiej tekście Balińskiego, *notabene* wspominającym symboliczny związek pomiędzy Sarbiewskim i Żmudzią). Równocześnie debiutowi Proniewskiej towarzyszyły rozważania na temat bycia pisarzem, uwarunkowań autorstwa, które prowokowała wieść o kobiecie pisarce – nie tak znów typowej figurze w ówczesnym litewskim kontekście literackim. W wizerunku publicznym debutantki przeplatały się obrazy niezamożnej sieroty, niewykształconej, nierozumianej panienci z prowincji, bladej sobowtórki warszawskiej gwiazdy Deotymy, wzbudzające współczucie i empatię czytelników, ale też opinie o – niezależnych od okoliczności zewnętrznych – oznakach wrodzonego talentu i osobistej charyzmy, wróżące autorce literacką przyszłość. Można sądzić, że stosunek do Proniewskiej zależał także od tego, jak ten czy inny korespondent lub autor zapatrywał się na literaturę litewską i twórczość kobiet w ogóle. Z drugiej strony, czego dowodzą teksty dedykacyjne Proniewskiej, postawa poetki też różniła się w zależności od tego, czy zwracała się ona do miejscowych, „swoich”, czy do autorów z szerszego kręgu literatury polskiej.

Trudno stwierdzić, czy możliwe jest dokładne wyznaczenie początku poetyckiego dialogu Syrokomli i Proniewskiej oraz jego okoliczności. Teksty datowane pozwalają ustalić, że Syrokomla na falę zainteresowania Proniewską zareagował jesienią 1856 roku. Jednak w zbiorze poetyckim Proniewskiej *Piosneczki* pomiędzy wspomnianymi utworami dedykowanymi Odyńcowi i Deotymie znalazł się też niedatowany wiersz *Do W. Syrokomli*⁴⁰. Takie umiejscowienie tekstów pozwalałoby wiersz dla Syrokomli datować mniej więcej na wiosnę lub lato 1856 roku. Do takiego wniosku skłania fakt, że w utworze tym Proniewska rozwija wątek epoki „pomickiewiczowskiej” w literaturze litewskiej, który pojawił się we wspomnianym wierszu *Tren*, pochodzącym z początku roku. Szczególnie znaczące są różnice w sposobie, w jaki Proniewska zwraca się do Odyńca i Syrokomli. Odpowiadając na napisany nieco protekcyjnym tonem wiersz Odyńca *Do Karoliny Proniewskiej. Z powodu wiersza jej do Deotymy*⁴¹, poetka zwraca się do autora na płaszczyźnie osobistej, prywatnej relacji – jako wdzięczna sierota, która

⁴⁰ K. Proniewska, dz. cyt., s. 202–203.

⁴¹ A.E. Odyniec, *Poezye*, Wilno 1859, t. 1, s. 207–210.

doczekała się słów ojcowskiej otuchy⁴². Tymczasem do Syrokomli zwraca się z nieco większą swobodą i godnością – jak poetka do poety, na płaszczyźnie kulturalnej, w toku literackiej dyskusji. Syrokomla w wierszu Proniewskiej również jawi się jako figura ojcowska, jednak w ujęciu symbolicznym – on, „Wieszcz nasz złoty”, swoją pieśnią musi pocieszać płaczące po Mickiewiczu litewskie „sieroty”, ponieważ jest jego spadkobiercą, kontynuatorem jego roli: „Tyś po Adamie, Lutnią odziedziczył”⁴³. Chociaż Proniewska w swoim wierszu nadaje Syrokomli bardzo wysoką rangę spadkobiercy Mickiewicza, to w tekście nie słyhać unizonego tonu, nie ma w nim przesadzonej skromności czy wręcz umniejszania sobie, co da się wyczuć w utworach skierowanych do Odyńca i Deotymy.

Analogiczny rejestr literackiej relacji możemy zauważyć po stronie Syrokomli – w październiku poświęcił on Proniewskiej gawędę *Królewscy lutniści*, na osobnej stronie umieszczając dedykację: „Pannie / Karolinie Proniewskiej, / po odczytaniu Jej poezyi «Trzy promienie ducha». / W dowodzie poważenia Jej talentu / poświęca / Wł. Syrokomla”⁴⁴.

Wspomniany w dedykacji wiersz Proniewskiej jako dowód talentu autorki Syrokomla mógł cenić także dlatego, że utwór reprezentował ideę „naszej katolickiej literatury litewskiej”, z którą poeta sam się utożsamiał.

Chociaż w poetyckiej relacji Syrokomli i Proniewskiej widać hierarchię uznanego poety i debiutującej poetki, to jednak ton tego dialogu ma znacznie bardziej egalitarny charakter, który motywują podobne postawy estetyczne oraz przynależność do tej samej wspólnoty literackiej i kulturowej, do grona „swoich”.

Autorstwo dialogiczne i motywy działalności publicznej

Jak wynika z przedmowy do *Królewskich lutnistów*, Syrokomla napisał tę gawędę 10 (22) października 1856 roku w Borejkwoszczyźnie, w kluczowym dla swych życiowych wyborów okresie. Właśnie wrócił z trwającej około miesiąca podróży do Warszawy, a jednym z celów tej wizyty było zapoznanie

⁴² W rzeczywistości Proniewska, jak wynika z relacji jej współczesnych, wcześniej straciła ojca, który wspierał ją i cenił jej talent. Zob. F. Rymkiewicz, *Karolina Proniewska. Wspomnienie pośmiertne*, w: *Po ziarnie: zbiorek pamiątkowy*, red. J. Prusinowski i M. Krupowicz, Wilno 1861, s. 270.

⁴³ K. Proniewska, dz. cyt., s. 202.

⁴⁴ W. Syrokomla, *Królewscy lutniści: Obrazek z przeszłości*, Wilno 1857, s. 5.

się z warszawskim środowiskiem literackim i podjęcie decyzji co do ewentualnego objęcia stanowiska redaktora pisma „Gazeta Codzienna”. Syrokomla nie przyjął jednak tej propozycji, wrócił do Wilna i skierował swą uwagę ku początkującej żmudzkiej poetce⁴⁵. Gest ten można interpretować jako decyzję o podjęciu pracy na rzecz społeczności literackiej na Litwie, w tym także wspieranie młodych literatów.

Ta decyzja oznaczała nową ścieżkę w życiu literackim Syrokomli. Jak wskazuje wspomniana dedykacja, Syrokomla przeczytał rękopis jeszcze wówczas niepublikowanego wiersza Proniewskiej *Trzy promienie ducha*, który powstał 18 (30) maja tego roku. Poświęcony był on Konstantemu Gorskiemu (1823–1864), właścicielowi ziemskiemu z Sałant, honorowemu patronowi szkół w okręgu telszańskim – rodzinnym stronach Proniewskiej, późniejszemu profesorowi zoologii i anatomii w Akademii Medyko-Chirurgicznej w Warszawie i Szkole Głównej Warszawskiej. Można sądzić, że tekst Proniewskiej dotarł do Syrokomli jako materiał (lub został przez niego zakwalifikowany jako potencjalny materiał) do przygotowywanego w tym czasie w Wilnie nowego periodyku „Tygodnik Literacki Wileński”. Jego głównym inicjatorem był Adam Honory Kirkor, a Syrokomla miał być redaktorem działu literatury. Cenzura nie wydała jednak zgody na druk czasopisma, dlatego też zebrany materiał został opublikowany latem 1857 roku na łamach almanachu (pisma zbiorowego) „Teki Wileńska”. W pierwszym jego numerze ukazał się wiersz Proniewskiej *Trzy promienie ducha*. Znaczące jest, że w zbiorze liryk ten został umieszczony jako drugi, zaraz po kantacie Syrokomli *Franciszek z Assisu*. Spisy treści pism zbiorowych wskazują, że kolejność utworów nie była przypadkowa: jako pierwszy pojawiał się zwykle tekst znanego autora, a zaraz po nim – „rekomendacja” redakcji. Zamieszczenie wiersza Proniewskiej w tym miejscu odbyło się zapewne nie bez zgody i woli Syrokomli. Utwory poetki ukazały się także w drugim numerze „Teki Wileńskiej” jesienią 1857 roku – został w nim opublikowany fragment poetyckiego dialogu autorki i Baranowskiego oraz wiersz *Wilno i Ostra Bra-ma*, dedykowany głównemu redaktorowi pisma – Kirkorowi (Janowi ze Śliwina). Rok po prezentacji Proniewskiej w warszawskiej prasie w 1856 roku jej nazwisko figuruje już w sposób znaczący na łamach wileńskiego pisma zbiorowego. Jest to – jak można sądzić – wynik decyzji Syrokomli, by pracę

⁴⁵ Warto nadmienić, że w tym czasie zajmował się też przygotowaniem do druku debiutanckiego zbioru poetyckiego swojego przyjaciela i sekretarza Wincentego Korotyńskiego. Zbiór, opatrzony przedmową Syrokomli, ukazał się w kolejnym roku: W. Korotyński, *Czém chata bogata, tém rada*, Wilno 1857.

na rzecz literatury wykonywać nie w Warszawie, tylko w Wilnie, co odpowiada kulturowej misji i wizji przedstawionej we wspomnianym tekście poświęconym Mickiewiczowi.

Fabuła *Królewskich lutnistów* odkrywa szczególną motywację tej decyzji. Jak pisał Syrokomla w przedmowie, inspiracją dla utworu był widziany w Warszawie obraz Wojciecha Gersona, przedstawiający scenę z XVI wieku stworzoną na podstawie znalezionej w źródłach historycznych wzmianki, że król Polski i Wielki Książę Litewski Zygmunt August nagroził miejscowego muzykanta⁴⁶. Syrokomla w swoim tekście rozwinął ukazany na obrazie kontrast pomiędzy twórczością cudzoziemskich bardów i pieśniami miejscowego śpiewaka. Wyrażone w nim zostaje charakterystyczne dla autorstwa dialogiczne przekonanie, że wartość poezji (pieśni) determinują nie tyle cechy samego utworu jako autonomicznego, wyizolowanego tekstu (mistrzostwo ukazujące „uczoność” autora), ile wpływ na odbiorcę, wpisywanie się w jego oczekiwania i potrzeby emocjonalne. By ten performatywny cel poezji mógł zostać osiągnięty, potrzebna jest znajomość nie tylko poetyckiego rzemiosła, ale przede wszystkim publiczności. We wspomnianej gawędzie udaje się to nie włoskim i niemieckim bardom, tylko zwykłemu wiejskiemu muzykantowi, który zaśpiewał ludową pieśń królowi przeżywającemu żałobę po zmarłej żonie. Bohater gawędy, wiejski pieśniarz, jawi się jako wariacja na temat znanej autorsko-poetyckiej identyfikacji Syrokomli – „hardy lirnik wioskowy”, tak więc fabuła utworu w symboliczny sposób tłumaczy decyzję autora, by nie pozostawać w Warszawie, tylko pracę redaktora wykonywać w Wilnie, gdzie lepiej zna publiczność i swoją twórczością potrafi skuteczniej nad nią „panować”⁴⁷.

⁴⁶ W. Syrokomla, *Królewscy lutniści...*, s. 7–8.

⁴⁷ Kraszewski, doskonale znający zarówno warszawską publiczność, jak i swojego przyjaciela „lirnika wioskowego”, w studium poświęconym Syrokomli, wspominając ten biograficzny epizod, z pewną dozą ironii zwracał uwagę na specyficzny styl społecznego funkcjonowania warszawskiej publiczności literackiej, którego Syrokomla „więcej się obawiał niż pragnął”: „Nie ujmując nikomu, każdy tu jest tak wielkim mężem, czy że dużo pisał, czy że wiele napisać pragnął, czy że byłby uczynił ogromnie, gdyby nie okoliczności, dlatego że miał być geniuszem, że nim być mógł, chciał, że jest stryjecznym poety lub cioteczno rodzonym autora, że do czegoś przylepia okładki lub w czymś kiedyś coś nie swojego umieścił; wszyscy tu tak wielcy, potężni, sławni, uczeni, pełni zasług i niepożytej chwały, że koniec końcem biednej mrówce pracowitej, maluczkiej, w której bije serce i kołata sumienie, pomieścić się wśród tego gwiazdzystego firmamentu nieznanych wielkości niezmiernie ciężko. Miłości własne rozboleła jak rany, dumy rozrosła w tuszę, głowy upromienione, czoła ulaurowane; jak się tym wszystkim *Diis ignotis* kłaniać przyjdzie, kark zaboli nareszcie” (J.I. Kraszewski, dz. cyt., s. 105–106). Z tego komentarza można wywnioskować, że warszawska publiczność literacka funkcjonowała w ramach ściśle określonej hierarchii, a Syrokomli bliższy był bardziej egali-

Swoją drogą zadedykowanie gawędy Proniewskiej wygląda na taki właśnie „królewski” gest uznania, wynoszący talent skromnej poetki w sferę wymagającej, „uczoney” publiczności literackiej, bez mentorskich tonów, jako potwierdzenie wartości i siły oddziaływania jej twórczości.

Można przypuszczać, że Proniewska – w sposób bezpośredni lub niebezpośredni – dowiedziała się o tym znaczącym geście pierwszego poety Litwy⁴⁸. W listopadzie czy grudniu 1856 roku (w publikacjach pojawiają się różne daty) Proniewska napisała wiersz *Cel pieśni*, który zadedykowała Syrokomli⁴⁹. W tym utworze autorka w swoisty sposób przybliży „cel” dialogicznego autorstwa, który determinuje sytuacja, w jakiej znalazła się ówczesna poezja: „Powstały Pieśni olbrzymie; lecz w okowach serce drzymie”⁵⁰. Można to rozumieć jako nawiązanie do wzniosłych utworów romantycznych, które nie spełniają swojej funkcji, „nie budzą serc”, ponieważ – jak sugeruje tekst – zbyt duży dystans dzieli świat „pieśni olbrzymich” od rzeczywistości: „Jeszcze błyszczą dumne pany / W świetnej pychy niepokoju / Jeszcze cierpi lud kochany / W ciężkiej pracy, / krwawym znoju”⁵¹. Rzeczywiście na Litwie, w warunkach feudalnego systemu pańszczyźnianego, wyraźniej widać było rozdział pomiędzy głoszonymi w poezji romantycznej ideami indywidualizmu, wolności osobistej, „świata duchowego” itp. a zwykłym życiem. Proniewska wyraża bliski także Syrokomli demokratyczny pogląd na poezję, wynikający z typowego dla modelu autorstwa dialogicznego skupiania się na odbiorcy: kulturową misją poetów nowego pokolenia ma być „apostolowanie” idei romantyzmu, ale także szerzenie w społeczeństwie – w duchu Ewangelii – egalitaryzmu i postaw demokratycznych.

W literackiej biografii Proniewskiej misja ta realizowała się na dwa sposoby: przede wszystkim poprzez twórcze kontakty i dialogi z dwoma młodymi poetami, pochodzącymi z różnych warstw społecznych – z wywodzącym się z chłopstwa Baranowskim oraz z baronem Eugeniuszem Rönne (1830–1895), ziemianinem z Gorzd. Obaj potwierdzili wpływ wspomnianej

tarny, demokratyczny sposób komunikacji społecznej i literackiej, którego celem było budowanie wzajemnego porozumienia, a nie igrzyska indywidualistów. Tak więc, wróciwszy do Borejkowszczyzny, odpowiedział na wiersz początkującej żmudzkiej poetki.

⁴⁸ Gawędę, bez dedykacji dla Proniewskiej, Syrokomla opublikował we lwowskim „Dzienniku Literackim” 22–25 listopada 1856 roku, dopiero rok później ukazała się w Wilnie – już z dedykacją.

⁴⁹ K. Proniewska, dz. cyt., s. 244–246; opublikowane także w: „Teka Wileńska” 1858, nr 3, s. 206–208. W zbiorze wiersz datowany jest na 28 listopada 1856 roku, w „Tece Wileńskiej” pojawia się data 20 grudnia.

⁵⁰ K. Proniewska, dz. cyt., s. 245.

⁵¹ Tamże.

misji⁵². W tych kontaktach możemy też dostrzec załączki „żmudzkiej szkoły romantyzmu”, którym nie pozwoliła się rozwinąć przedwczesna śmierć poetki. „Apostołowanie” ideom romantyzmu skierowało Proniewską także ku przekładom – to właśnie w 1856 roku przetłumaczyła na litewski fragment *Žaltisova žmona* z *Witoloraudy* eposu *Anafielas* (opublikowany w *Kalendarzu [Metskajtlus]* Laurynasa Ivinskisa w 1858 roku). Z kolei Syrokomla model dialogicznego autorstwa realizował – podobnie jak wcześniej – poprzez utwory okolicznościowe oraz (kiedy nie udało się uzyskać zgody cenzury na wydawanie periodyku) wyraźniejszy zwrot w stronę dramaturgii i teatru, co zresztą w jego wypadku obejmowało także dbanie o kariery aktorów teatru wileńskiego.

Podsumowanie

Jak pokazują literackie kontakty oraz sama twórczość Syrokomli i Proniewskiej, model autorstwa dialogicznego na Litwie w połowie XIX wieku funkcjonował jako alternatywa dla romantycznej formy ekspresywnego autorstwa opartego na monologu. Z jednej strony model ten umacniały cele kulturowo-polityczne związane z ruchem narodowowyzwoleńczym: być częścią wspólnoty, pracować dla jej dobra było ważniejsze, niż się z niej wyróżniać. Równocześnie był on determinowany przez brak zinstytucjonalizowanej przestrzeni, w której mógłby się rozwijać dyskurs literacki, co litewscy twórcy próbowali zmienić (dowodem na to jest wspomniana historia wileńskiego czasopisma). Tak więc kontakty literackie odbywały się w dużej mierze w formie rękopiśmiennej, były uzależnione od osobistych znajomości, a ich funkcjonowanie opierało się na wzorcach tradycyjnego stylu życia szlachty. Jednocześnie obok tych, można by powiedzieć, archaicznych cech omawianej twórczości, elementów epigonizmu czy amatorstwa, dialogiczne autorstwo wprowadziło praktyki, które można uznać za oznaki modernizowania się społeczności literackiej. To właśnie poprzez literaturę, poezję i jej rozpowszechnianie następuje kulturowa integracja, umacnia się wartość egalitarnych więzi, która jawi się jako alternatywa dla zhierarchizowanej struktury społeczeństwa feudalnego. Dyskurs literacki zaczyna być prowadzony w innym, nowocześniejszym środowisku, bardziej otwartym na nowych uczestników – wśród nich na piszące kobiety.

Tłumaczyła z litewskiego Joanna Tabor

⁵² Zob. przypis 34, a także: B. Speičytė, *Dvarininko romantiko kūryba*, w: E. Renė, *Poezija. Žemaičių vaizdeliai*, red. M. Mockus, Klaipėda 2019, s. 47–64.

Bibliografija

Literatura podmiotu

Baranauskas A., *Dienoraštis*, w: tegoż, *Raštai*, red. R. Mikšytė, M. Daškus, Vilnius 2003, t. 7 / 1.

Baranauskas A., *Raštai*, red. R. Mikšytė, M. Daškus, t. 1, Vilnius 1995.

Korotyński W., *Czém chata bogata, tém rada*, Wilno 1857.

Odyniec A.E., *Poezye*, t. 1, Wilno 1859.

Proniewska K., *Piosneczki: Bogu na chwałę, na pamiątkę Przyjaciółom*, Wilno 1858.

Syrokomla W., *Królewscy lutniści: Obrazek z przeszłości*, Wilno 1857.

[Syrokomla W.] *Na zgon Adama Mickiewicza*, „Przegląd Rzeczy Polskich” 1858 (1 czerwca), s. 25–28.

Syrokomla W., *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (Do Oszmiany – do Kiernowa – do Kowna)*, Wilno 1860.

Tripplin T., *Dziennik podróży po Litwie i Żmudzi odbytyj w 1856 roku*, t. 2, Wilno 1858.

Literatura przedmiotu

Bennett A., *The Author*, London–New York 2005.

Fornalczyk F., *Hardy lirnik wioskowy: Studium o Kondratowiczu-Syrokomli*, Poznań 1979.

Griškaitė R., Andriukonis T., *Karolina Praniauskaitė: „Do młodego Poety” („Jau-najam Poetui”)*. *Eilėrašči istorija*, „Archiwum Lithuanicum” 2013, t. 15, s. 141–190.

Inglot M., *Polskie czasopisma literackie ziem litewsko-ruskich w latach 1832–1851*, Warszawa 1966.

Kobus A., *Autorstwo: Urynkowanie literatury i fantazmat podmiotu autorskiego*, Toruń 2021.

Kraszewski J.I., *Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz)*, Warszawa 1863.

Maciejewski J., *Specyfika rękopiśmiennego obiegu literatury w XVI–XVIII wieku*, „Napis” 2002, seria VIII, s. 3–14.

Mikšytė R., *XIX a. lietuvių poezijos paraštėse*, w: *Ant upės krašto blindelė auga*, red. R. Mikšytė, Vilnius 1987, s. 5–40.

Okulicz-Kozaryn R., *Syrokomla i rzewność*, w: *Literatūrų ir kalbų funkcionavimas Lietuvoje: Lietuvių-lenkų moksliniai ir kultūriniai ryšiai*, red. M. Davlevič, I. Fedorovič, A. Kalėda, Vilnius 2014, s. 165–175.

Okulicz-Kozaryn R., *Towards an Unofficial Canon: Striving to Strengthen the Lithuanian Cultural Community under Russian Domination in the Mid-19th Century*, w: *Literary Canon Formation as Nation-Building in Central Europe and the Baltics: 19th to Early 20th century*, red. A. Kučinskienė, V. Šeina, B. Speičytė, Leiden – Boston 2021, s. 64–85.

Rymkiewicz F., *Karolina Proniewska. Wspomnienie pośmiertne*, w: *Po ziarnie: zbiorek pamiątkowy*, red. J. Prusinowski, M. Krupowicz, Wilno 1861, s. 269–280.

Schofield R., *The Vocation of Sara Coleridge: Authorship and Religion*, London 2018.

Speičytė B., *Dvarininko romantiko kūryba*, w: E. Renė, *Poezija. Žemaičių vaizdeliai*, red. M. Mockus, Klaipėda 2019, s. 47–64.

Stolzman M., *Nigdy od ciebie miasto... Dzieje kultury wileńskiej lat międzypowstaniowych (1832–1863)*, Olsztyn 1987.

Wilkońska P., *Moje wspomnienia o życiu towarzyskiem w Warszawie*, Poznań 1871.

Zdziechowski M., *Władysław Syrokomla: Pierwiastek litewsko-białoruski w twórczości polskiej*, Wilno 1924.

Brigita Speičytė

Władysław Syrokomla and the debute of Karolina Proniewska: an example of dialogic authorship

The paper discusses literary interaction between Władysław Syrokomla and a debuting poet Karolina Proniewska (Karolina Praniauskaitė, 1828–1859). The interaction under analysis took place between 1856 and 1857 and is an example of dialogic authorship that was an alternative to the Romantic expressive authorship in the Lithuanian literary discourse of the mid-19th century. The dialogic model was determined by strict censorship of printed literature and appeared mainly in manuscript. At the same time, dialogic authorship may be viewed as an element of modernization of the literary discourse as it introduced more advanced forms of social communication.

Key words: dialogic authorship, dedication, Romanticism, Władysław Syrokomla, Karolina Proniewska



Wilno, kościół Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.
Fot. Józef Czechowicz.
Źródło: Biblioteka Wróblewskich Akademii Nauk Litwy

W kręgu „tutejszości”: Czesław Jankowski jako spadkobierca spuścizny Władysława Syrokomli

Kiedy Ludwik Kondratowicz, znany powszechnie w historii literatury jako Władysław Syrokomla (nazwa herbu rodowego), umierał w Wilnie we wrześniu 1862 roku, Czesław Jankowski nie miał jeszcze pięciu lat, mieszkał wraz z rodzicami w majątku Polany w powiecie oszmiańskim w guberni wileńskiej. Naukę początkową pobierał w domu rodzinnym pod okiem guwernera. Gusty literackie małego Czesława kształtowała przede wszystkim jego matka Wanda z Benisławskich Jankowska, wnuczka poetki Konstancji z Ryków Benisławskiej (1747–1806). Do ulubionych lektur jedynaka Czesława, wnuka Ambrożego Jankowskiego (1786–1828), marszałka powiatu oszmiańskiego, należały *Lirenka* Teofila Lenartowicza, *Gawędy i rymy* Syrokomli, a także wiersz Hansa Christiana Andersena *Babunia* w przekładzie tego ostatniego¹. To właśnie Syrokomla stał się mistrzem dla przyszłego poety. Pierwsze próbki poetyckie Jankowskiego powstały w 1871 roku, w okresie nauki w renomowanym niemieckim gimnazjum klasycznym w Mitawie². Swoją pierwszą wiersz zaledwie 13-letni chłopak dedykował matce z okazji jej imienin. Zeszyty z wierszami gimnazjalisty Jankowskiego z lat 1871–1875 są opatrzone mottami z utworów poetów zagranicznych i polskich z różnych epok (np. z poezji Jana Kochanowskiego, Antoniego Młczyńskiego, Adama

¹ Wspominał o tym Jankowski w artykule *O moim starym „Tygodniku”*. *Wspomnień nieco*, „Tygodnik Ilustrowany” 1909/(II), nr 50, s. 1043–1044. Zob. też I. Fedorowicz, *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005, s. 15–16.

² Mitawa – obecnie m. Jełgawa na Łotwie. Cz. Jankowski uczył się w dawnej Akademii Petriny, przemianowanej w 1806 r. na *Gymnasium Academicum* i *Gymnasium Illustre*, w latach 1870–1877. Gimnazjum to było popularne wśród dzieci ziemian z Litwy i Żmudzi. Zob. Cz. Jankowski, *Wspomnienia*, Warszawa 1905, s. 22.

Mickiewicza, Bohdana Zaleskiego). Można tu znaleźć również odwołania do poezji Syrokomli, np. cytat ze zbioru *Rymy ulotne*: „Piosnko! Królowo serca, rządź w swoim zakresie / Ty tu, w kryjówkach duszy mej z tobą cichaczem / Pośmiejem się, pomyślim, pomarzym, zapłaczem” stał się mottem do rękopiśmiennego zeszytu III *Zbioru wierszów Czesława Jankowskiego* (1873). Inny cytat: „Nie poeta, kto śpiewa i patrzy, / Czy słuchają, czy patrzą słuchacze, / Lecz kto pierśmi do ziemi przypadłszy / Sam dla siebie się śmieje i płacze” Jankowski wykorzystał jako motto do swoich wierszy z zeszytu IV, z lat 1873–1874³.

Oficjalny debiut poetycki 19-letniego Jankowskiego miał miejsce w 1876 roku, 30 lat po ukazaniu się drukiem pierwszego tomiku poezji 23-letniego „lirnika wioskowego” (1846). Wiersz Jankowskiego pt. *Piosnki i ludzie* został wydrukowany anonimowo w warszawskim piśmie „Biesiada Literacka” (t. 2, nr 28). Utwór ten nawiązuje do sielanki Syrokomli *Lirnik wioskowy* (1852), jest jej swoistą kontynuacją, zaczyna się od słów: „Liro moja, raz jeszcze niech się z tobą popieszczę / Z piosnką moją ostatnią”. Wzorując się na sielance, Jankowski wykorzystał taką samą strukturę utworu – podział na cztery nieproporcjonalne części. Zastosował też identyczne metrum – 14- i 8-zgłoskowiec oraz rymy: abcdbefe. W obu utworach są też podobne anafory: „Liro ty moja śpiewna” (Syrokomla) i „Liro moja, lirenko” (Jankowski). Podmiotem lirycznym wierszy obu poetów jest samotny lirnik, skazany na brak uznania u słuchaczy i wzajemności ze strony ukochanej. W jego losie wpisane są tułaczka i śmierć, ale towarzyszy mu świadomość, że jego talent jest darem Boga. Ponadto u Jankowskiego pośrednikami pomiędzy Bogiem a lirnikiem są aniołowie:

Gdy skarbiec mój mały, to te piosnki zebrały
Serca i myśli pracę.
O podarek to boski nieuczzone te głoski
Co się Bóg wie skąd rodzą;
Aniołowie niebieśni snują wątek tych pieśni
I do duszy ci schodzą⁴.

Trudny los pieśniarza dzieli jego wierna towarzyszka niedoli – lira. U Jankowskiego jest ona potraktowana z estymą:

³ Rękopisy wierszy Cz. Jankowskiego z lat 1873–1874 (7 zeszytów) znajdują się w: Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka, Rankraščių skyrius, F 102–170. W zeszytach znajdują się wiersze oryginalne oraz próbki przekładów z jęz. francuskiego.

⁴ „Biesiada Literacka” 1876, t. 2, nr 28, s. 442.

Liro moja jedyna, tyś ojczyzna, rodzina,
Tyś świat cały śpiewaka,
Byle w duszy piosenki, byle kącik maleńki,
Strzecha choć lada jaka.
Tylko śpiewać i śpiewać, skrzepłe piersi rozgrzewać
Wieszczym tchnieniem gorącym.

W wierszu *Piosnki i ludzie* brakuje szczegółów, które pozwoliłyby określić typ tej liry. W przypadku sielanki Syrokomli chodziło niewątpliwie o lirę korbową (czyli z korbą, w sielance – „z rączką”), rozpowszechnioną w Europie Środkowo-Wschodniej instrument smyczkowy wędrownych żebraków i grajków ludowych (*lyra rustica*)⁵. U poety romantycznego lira jest towarzyszką niedoli, wierną aż do śmierci (w każdej z czterech części w ostatnim wersie pojawia się wątek „skonania grając na lirze”), a jednocześnie narzędziem zadającym ból (niby ostry nóż bodzie młodą duszę). Rzecz znamienna, że obok „lirnika” u Jankowskiego jako synonimy pojawiają się wyrazy „pieśniarz” i „śpiewak”. Według poety cechami takiego twórcy są sieroctwo i odmienność, określana przez otoczenie jako „dziwactwo”. Życie pieśniarza jest krótkie („Przeszedł, poszedł / Ot, i życie śpiewaka”), jego piosnka, choć „święta, w wieszczej chwili poczęta”, przypomina śpiew słowika:

Kędy cichy bór rośnie, słowik śpiewa żałośnie:
Nikt go nigdy nie słyszy,
A te pieśni słowika, jak śpiew tęskny lirnika
Gdzieś skonąją w zaciszy⁶.

Zdaniem Jankowskiego uznanie i sława do śpiewaka nie przychodzą nawet po śmierci. Inaczej było w pierwowzorze: podmiot liryczny sielanki Syrokomli akcentował swoją niezależność, brak pokory („hardość”), ale wierzył, że lira przyniesie mu chlubę po śmierci – do jego grobu będą przybywali nie tylko „swojacy”⁷, czyli „tutejsi”⁸, ale też miłośnicy jego pieśni z dalekich stron („znad Dunaju, z Kijowa”).

⁵ W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji*, Warszawa 1987, s. 602. Por. *Słownik wyrazów obcych* PWN, Warszawa 1980, s. 432.

⁶ Można tu mówić o nawiązaniu do jeszcze jednego wiersza W. Syrokomli – *Śmierć słowika* (1859).

⁷ „Swojski”, „swojskość” – to określenia często występujące w twórczości Syrokomli, np. w *Dedykacji gawęd* czy w zbiorze wrażeń *Podróż swojaka po swojszczyźnie*.

⁸ Wyraz „tutejsi” rozumiem jako określenie tożsamości rdzennego mieszkańca ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, która zakłada przywiązanie do dziedzictwa kulturowego

Trzy lata po debiucie, w 1879 roku, Jankowski miał już na swoim koncie pierwszy tomik poetycki (*Poezje. Zeszyt I*) wydany w Warszawie, dwa lata później – dwa kolejne, tym razem wydane w Krakowie (*Poezje. Zeszyt II* oraz *Z pieśni Litwina*). Można stwierdzić, że odtąd rozpoczęła się zawrotna, choć dość krótkotrwała, kariera Jankowskiego jako poety. Zasłynął on przede wszystkim jako autor sonetów, ballad, gawęd czy też arabesek (wierszem i prozą⁹). Oprócz wspomnianego wiersza *Piosnki i ludzie*, przedrukowanego w zeszycie I *Poezji*, w twórczości Jankowskiego można znaleźć liczne wiersze o tematyce litewskiej, inspirowane twórczością innych romantyków: Mickiewicza, Słowackiego, Kraszewskiego i Odyńca¹⁰.

Stosunkowo szybko, bo siedem lat po debiucie poetyckim, w 1882 roku, Jankowski rozpoczął działalność publicystyczną, która ostatecznie stała się główną dziedziną jego działalności twórczej i przyniosła mu w dwudziestolecie międzywojennym sławę jednego z największych dziennikarzy polskich¹¹. Początki tej pracy nie były jednak łatwe, o czym wspominał on w zbiorze esejów pt. *Na marginesie literatury. Szkice i wrażenia* (Kraków 1908). Dla określenia swojej ówczesnej sytuacji życiowej Jankowski posłużył się porównaniem z losem „lirnika wioskowego”: „Dom mój: to szałas koczowniczy polskiego dziennikarza, z Syrokomlowską strzechą, poprzez którą widać „niebo gwiazdziste” (s. VIII).

Jako „Litwin” (terminu tego używam w znaczeniu historycznym, Mickiewiczowskim), znawca spraw lokalnych, „tutejszych”, związanych z Wil-

i historycznego tego regionu. Dziedzictwo to obejmuje zarówno określony obszar, jak też tradycję i cechy krajobrazu. Por.: *Tuteczny, Tutejszy*, w: *Słownik języka polskiego*, wyd. M. Orgelbranda, cz. 2, P-Z, Wilno 1861, s. 218; *Tutejszy*, w: *Słownik języka Adama Mickiewicza*, red. K. Górski, S. Hrabiec, t. 9, Wrocław 1977, s. 215–216; *Tutejszość, Tutejszy*, w: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 7, T-Y, Warszawa 1919, s. 173. W najnowszych słownikach doszły znaczenia: „stały mieszkaniec miejscowości, kraju, okolicy” oraz jako przymiotnik – „lokalny”. *Słownik współczesnego języka polskiego*, t. 2, Warszawa 2001, s. 453. „Tutejszość” – to również termin historyczno-kulturowy, który oznacza „niesprecyzowaną świadomość narodową, formę świadomości krajowej, w której przetrwało dziedzictwo kulturowe i historyczne dawnego WKL”. Zob. J. Bardach, *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988, s. 194.

⁹ Szerzej o tym: I. Fedorowicz, *Z Litwina – trubadur prowansalski. O poezji Czesława Jankowskiego*, w: *Pozytywizm. Języki epoki*, red. G. Borkowska, J. Maciejewski, Warszawa 2001, s. 224; teźże, *W służbie ziemi ojczystej...*, s. 20.

¹⁰ I. Fedorowicz, *W służbie ziemi ojczystej...*, s. 19–23 oraz teź, *Uczeń wobec „sternika duchami napelnionej łodzi”*. Czesława Jankowskiego odkrywanie tajemnic życia i twórczości Juliusza Słowackiego, w: *Jaki Słowacki? Studia i szkice w dwusetną rocznicę urodzin poety*, red. E. Grzędą, M. Ursel, Wrocław 2012, s. 242–255.

¹¹ T.Z. Hanusz, *Dziennikarstwo*, Łódź 1947.

nem i guberniami litewsko-białoruskimi, Jankowski był cenionym współpracownikiem pism warszawskich i petersburskiego tygodnika „Kraj”. Na łamach tego ostatniego pod koniec 1897 roku stwierdził on, że wraz ze śmiercią Syrokomli wszelki ruch literacki w Wilnie ucichł¹². Data śmierci autora *Margiera* według Jankowskiego była cezurą czasową, która oznaczała koniec istnienia dawnej epoki literackiej, w której znaczącą rolę odegrała litewska szkoła poetów. Ale pod koniec XIX wieku na obszarze dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego wciąż była żywa pamięć o wybitnych romantykach, odwiedzane były miejsca z nimi związane. Takim miejscem był m.in. folwark Borejkwoszczyzna dzierżawiony przez Syrokomlę od hrabiego Benedykta Tyszkiewicza, gdzie poeta mieszkał z rodziną z przerwami około dziesięciu lat. Borejkwoszczyzna była miejscem, gdzie powstały jego najbardziej znane utwory (np. niezwykle popularny *Margier. Poemat z dziejów Litwy w V pieśniach* czy dramat *Chatka w lesie*) i gdzie częstymi gośćmi byli Stanisław Moniuszko, Adam Edward Odyniec, Adam Honory Kirkor, Eustachy Tyszkiewicz¹³. Folwark ten znajdował się przy trakcie oszmiańskim, prowadzącym z Wilna do Mińska, który Syrokomla opisał w części II swojej pracy krajoznawczej pt. *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna* (1857). Z tej pracy pochodzi cytata autora: „Wolno nie być głębokim badaczem, ale pod karą haniebnego wstydu nie godzi się nie znać zupełnie ziemi, na której mieszkamy, albo co gorsza, znać lepiej kraje obce niż własny”¹⁴. Ponad 30 lat później nie tylko wspomniany trakt, ale i cały powiat oszmiański znalazł swojego drugiego historiografa¹⁵. Stał się nim Jankowski jako autor obszernej 4-tomowej monografii pt. *Powiat oszmiański. Dzieje ziemi i ludzi*¹⁶. Nazwisko Syrokomli powtarza się w tej pracy kilkakrotnie w częściach I i II, w tej ostatniej Jankowski nazwał autora *Chatki w lesie* „jednym z największych lirników świata, wioskowym lirnikiem litewskim” [s. 244].

Trakt oszmiański stał się jeszcze jednym punktem wspólnym łączącym obu autorów. Do wyobraźni zarówno Syrokomli, jak i Jankowskiego przemówiła historia traktu z czasów odwrotu armii napoleońskiej spod Moskwy (zima 1812). Wątek starego wiarusa, żołnierza polskiego, który jako najcenniejszą pamiątkę przechowywał krzyż za zasługi wojenne, otrzymany z rąk

¹² W. Kosiakiewicz, *Trzy dni w Wilnie*, „Kraj” 1897, nr 47, s. 468–470.

¹³ I. Fedorowicz, *Nieznane listy Władysława Syrokomli*, „Slavistica Vilnensis” 2014, t. 59, s. 134.

¹⁴ W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna*, Wilno 1857, s. 7.

¹⁵ Pierwszym historiografem traktu oszmiańskiego Jankowski nazwał Syrokomlę. Zob. Cz. Jankowski, *Borejkwoszczyzna (Kartka z notatnika)*, „Dział Literacko-Artystyczny” (dodatek do „Kraju”) 1897, nr 54, s. 232.

¹⁶ Cz. Jankowski, *Powiat oszmiański. Dzieje ziemi i ludzi*, cz. 1 i 2, Petersburg 1896–1900.

cesarza Napoleona Bonapartego, występował w obrazku Syrokomli pt. *Napoleonista* (1846). Natomiast w 1855 roku powstała jego gawęda żołnierska pt. *Kapral Terefera i kapitan Szerpentyna* o incipicie: „Ej, żołnierka chleb to twardy!”. Ta historia – to piękny przykład postawy żołnierza wobec swojego dowódcy – był nim kapitan o „militarnym” nazwisku (szerpentyna lub serpentyna – to zdobiona, krzywa szabla używana przez uboższą szlachtę w XVII–XVIII wiekach¹⁷). Pomimo rozkazu kapitana, aby pozostawić go rannego na polu walki, kapral niósł go na plecach, ratując mu życie. Ten czyn został doceniony przez cesarza Napoleona, który uhonorował polskiego kaprala krzyżem zdjętym z własnej piersi. Uratowany kapitan jednak później ukarał swego wybawcę za nieposłuszeństwo trzema dniami aresztu. Stary wiarus przyjął karę jako coś naturalnego, ale nie ulega wątpliwości, że gdyby sytuacja na polu walki miała się powtórzyć, postąpiłby tak samo. Gawęda Syrokomli musiała zapaść Jankowskiemu głęboko w pamięci, prawdopodobnie ze względu na tradycje rodzinne. Brat jego dziada Ambrożego Jankowskiego (1786–1828), sędzia ziemski Alojzy Jankowski, był weteranem I pułku ułanów polskich cesarza Napoleona, kawalerem Krzyża Legii Honorowej. W 1814 roku powrócił do rodzinnych Konwaliszek pod Oszmianą, gdzie zmarł w 1840 roku¹⁸.

W 1898 roku w warszawskim „Tygodniku Ilustrowanym” Jankowski opublikował poemat pt. *Napoleon w Oszmianie. Z opowiadań kaprala Terefery* (nr 43)¹⁹. Utwór ten, jak zaznaczył autor w przedmowie, został pomyślany jako ciąg dalszy gawędy żołnierskiej Syrokomli. Poemat dotyczy dramatycznego epizodu z początku grudnia 1812 roku, gdy Napoleonowi Bonapartemu prawie cudem udało się nocą przedostać ze Smorgoni do Wilna, z dwugodzinnym postojem w Oszmianie. Cesarza eskortowało z narażeniem życia (siarczysty mróz i bliskość obozujących oddziałów kozackich) 266 polskich ułanów pod dowództwem Ignacego Stokowskiego, do celu (do Równego Pola) dotarło tylko 36 żołnierzy²⁰. Utwór Jankowskiego został utrzymany w konwencji gawędy starego wiarusa, kaprala Terefery spod Oszmiany, który

¹⁷ Wyraz *serpentyna* pochodzi od łacińskiego „serpens” – żmija, wąż. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 4, Warszawa 1903.

¹⁸ O rodzie Jankowskich zob. Cz. Jankowski, *Powiat oszmiański...*, cz. 2, s. 92.

¹⁹ Cz. Jankowski, *Napoleon w Oszmianie. Z opowiadań kaprala Terefery*, „Tygodnik Ilustrowany” 1898, nr 43, s. 846–849. Utwór ten został później przedrukowany w zbiorze poezji *Wiersze niektóre* (Warszawa 1913).

²⁰ Okoliczności tej przeprawy były znane dzięki wydanej w 1864 r. w Paryżu książce wspomnieniowej Paula de Bourgoinga. Autor książki opierał się na niewydanym pamiętniku porucznika szwoleżerów Stanisława hr. Dunina-Wąsowicza, adiutanta Napoleona Bonapartego.

opowiada o krwawych walkach i poświęceniu polskich żołnierzy, niebojących się śmierci (bo „śmierć lepsza, niż niewola”) i wierzących w gwiazdę Napoleona:

Nasrożyły się wąsale,
W krwi im skrzepłej grają dreszcze:
Wielka armia zmartwychwstanie!
Złote orły świat zobaczy!²¹

W opinii starego wiarusa na temat cesarza Napoleona Bonapartego przeważa podziw dla wodza i bezgraniczna wierność wobec niego (ułani są gotowi prędzej dać się posiekać niż dopuścić do wzięcia go do niewoli przez kozaków). Ale w usta kaprala Jankowski wkłada też słowa pełne goryczy i zawodu, kiedy wychodzi na jaw, że cesarz nie zatrzyma się w Wilnie na dłużej:

Tu dopiero im znać dano,
Że – do Francji cesarz wraca...
Nadaremnie krew przelano,
Bohaterska za nic praca! [s. 849]

Wątek przeprawy Napoleona traktem mińskim Jankowski przedstawił też w części drugiej *Powiatu oszmiańskiego*, a później również w cyklu artykułów *Trakt Napoleoński* w „Tygodniku Ilustrowanym” (przełom 1911 i 1912), w ten sposób przyczynił się do współtworzenia mitu tego szlaku historycznego prowadzącego z Mińska do Wilna²².

W dwudziestoleciu międzywojennym zaczął się nowy etap w działalności twórczej Czesława Jankowskiego. Jak już wspomniano, to właśnie w tym okresie zyskał on największą sławę jako publicysta wileńskiego „Słowa”, a przy okazji obchodów 50-lecia działalności literackiej – miano „ostatniego Mohikanina czasów Odyńca, Deotymy, Asnyka, Konopnickiej, Orzeszkowej”²³. Tej sławie w dalszym ciągu towarzyszył mu patron debiutu poetyckiego.

²¹ Cz. Jankowski, *Napoleon w Oszmianie*, s. 849.

²² Cz. Jankowski, *Trakt Napoleoński*, „Tygodnik Ilustrowany” 1911, nr 5, s. 1003–1006; nr 51, s. 1025–1026; 1912, nr 1, s. 10; nr 2, s. 34–35; nr 5, s. 98; nr 6, s. 114; nr 8, s. 156–157; nr 10, s. 195–196; nr 12, s. 239; nr 13, s. 264; nr 15, s. 304–305. Szerzej o tym: J. Januszewska-Jurkiewicz, *Litewskim szlakiem Bonapartego w 1812 roku. Napoleońskie fascynacje Czesława Jankowskiego*, w: *Czesław Jankowski – między „tutejszością” a europejskością*, red. I. Fedorowicz, M. Dawlewicz, Wilno 2018, s. 61–74.

²³ Autorem tego określenia był publicysta W. Piotrowicz. Zob. tegoż, *Pół wieku w służbie piarskiej*, „Wiadomości Literackie” 1926, nr 21.

W 1921 roku Jankowski był inicjatorem postawienia pomnika Syrokomli w Wilnie, w ogrodzie zwanym Cięłętnikiem, naprzeciwko domu Bobiatyńskiego, w którym zmarł poeta²⁴. Miał on nadzieję, że starania o wzniesienie tego pomnika zjednoczy wszystkich „tutejszych”, przedstawicieli czterech narodowości, reprezentantów rdzennych mieszkańców ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego: Polaków, Litwinów, Białorusinów i Żydów. Na łamach wileńskiej „Gazety Krajowej” Jankowski zamieścił apel do czytelników, w którym znalazły się słowa: „Niech prawnuki dzieci naszych skłaniają jeszcze przed nim głowy i z przepięknych dzieł Syrokomli niech czerpią górną uczuc szlachetność, przeplatającą głębokie umiłowanie ojczyzestego kraju”²⁵.

Jankowski zainicjował zbiórkę składek na rzecz budowy pomnika, nawiązał kontakty z przedstawicielami czterech wymienionych wcześniej narodowości. Rozpoczęły działalność dwie komisje (wykonawcza i artystyczna), składki zbierano, rzeźbiarz Rafał Jachimowicz wykonał model pomnika w glinie (miał on 4 m wysokości). Chociaż model ten został zaaprobowany przez komisję artystyczną, do realizacji projektu nie doszło. Oficjalnie jako przyczynę podano brak odpowiednich funduszy, ale zdaniem Małgorzaty Stolzman w rzeczywistości chodziło o opór ze strony władz miejskich, wśród których większość stanowili sympatycy partii endeckiej²⁶.

Syrokomla był obecny również w felietonach humorystycznych Jankowskiego, drukowanych na łamach wileńskiego „Słowa”. W jednym z nich, z cyklu *Kwiatki niedzielne* (15 sierpnia 1926 roku) z podtytułem: *Co słyhać na Rossie sierpniową księżycową nocą. Jak to nieboszczykowie tamtejsi o swoich sprawach radzą. Jakie to tam bywają „sensacje”*, Jankowski kazał przemówić duchowi „lirnika wioskowego” i wziąć udział w dyskusji z duchami innych znanych osób spoczywających na Cmentarzu Na Rossie. Pretekstem do powstania felietonu była pogłoska o tym, że władze miasta chcą wprowadzić zasadę kasowania na tym cmentarzu zaniedbanych i nieopłaconych mogił, które miały co najmniej 25 lat. Duch Syrokomli (do którego inni nieboszczycy zwracają się per „panie Ludwiku” i „panie Dęborogu”) okazuje się najbardziej rozsądny, nazywa on całą dyskusję „burzą w szklance wody”:

²⁴ Pomysł postawienia w Wilnie pomnika Syrokomli, którego inicjatorem był Władysław Maleszewski, podjęty jeszcze w końcu lat 90. XIX wieku na łamach „Biesiady Literackiej”, nie został zrealizowany. Jedynym przed I wojną światową pomnikiem upamiętniającym autora *Margiera* w Wilnie było popiersie dłuta P. Wielońskiego, odsłonięte w kościele św. Jana w 1908 r.

²⁵ Cyt. za: I. Fedorowicz, *W służbie ziemi ojczystej...*, s. 219.

²⁶ M. Stolzman, *Nigdy od ciebie miasto. Dzieje kultury wileńskiej lat międzypowstaniowych (1832–1863)*, Olsztyn 1987, s. 136. Por. I. Fedorowicz, *Nieznane listy...*, s. 140.

Niepotrzebnie sobie panowie i panie rozdrażnacie wątrobę. [...] Palnął ksiądz proboszcz od św. Jana ogłoszenie w gazetach. Ale to tylko straszy. Grozi... [...] Włos wam z głowy nie spadnie. Ks. [Stanisław – I.F.] Miłkowski nie żaden Herod. A gdy w Warszawie jeszcze z kilkanaście zmieni się gabinetów, to da Bóg, ziemia na Rossie stanieje... i nawet nieboszczykom lżej będzie²⁷.

W felietonie Jankowskiego duch poety nie tylko był obdarzony darem przekonywania innych, ale też wyróżnił się uprzejmością – podał on ramię zagubionemu i niemogącemu znaleźć swego miejsca pochówku profesorowi Euzebiuszowi Słowackiemu.

Dwa lata później, w 1928 roku, w Wilnie ukazało się drukiem wznowione wydanie poematu „lirnika litewskiego”²⁸ pt. *Urodzony Jan Dęboróg*²⁹. Przedmowę do tej książki napisał Czesław Jankowski, który określił ją jako „niemającą sobie równej w piśmiennictwie polskim” [s. 5]. Jego zdaniem Syrokomla był poetą, który w życiu literackim XIX-wiecznego Wilna zajmował miejsce „wybitne, świecznikowe” [s. 7], ale jego rola nie ograniczała się tylko do epoki, w której przyszło mu żyć. O znaczeniu jego twórczości dla odbiorców nie tylko z XIX, ale i XX wieku Jankowski napisał w następujący sposób:

Nie dorównał nikt w Polsce Kondratowiczowi–Syrokomli pod względem daru tak głębokiego, tak pięknego, tak niezrównanego wypowiedania tego, co my, **ludzie tutejsi** [podkreślenia moje – I.F.], czujemy dla naszego Kraju rodzzonego, że zmieniać się będą czasy i ludzie, zmieniać się będą warunki życia i obyczaje i któż wie jakie jeszcze tu u nas zmiany nastać mogą – ale dopóki ta ukochana ziemia nasza falować będzie pagórkami zalesionymi, a to samo niebo nad nią stać będzie, będą tu dusze ludzkie wtórzyć serdecznym, pełnym niezrównanego, szczerzego uczucia rymom Syrokomli, a gdy **rzewnie, po naszymu zaśpiewa** [podkreślenia moje – I.F.]³⁰, to i łzami słodkimi zajdą niejedne oczy.

²⁷ Cz. Jankowski, *Kwiatki niedzielne*, „Słowo” 1926, nr 189, s. 2.

²⁸ Tak nazwał poetę Wandalin Szukiewicz w przedmowie do tomiku: W. Syrokomla, *Piosnki i gawędy*, Wilno 1908, s. 2.

²⁹ W. Syrokomla, *Urodzony Jan Dęboróg: dzieje jego rodu, głowy i serca przez niego samego opowiadane z dziewięcioma ilustracjami Andriollego*, Wilno 1928.

³⁰ Zwrócenie uwagi na rzewność jako jedną z różnic duchowych pomiędzy Litwą a Koroną to zasługa Mariana Zdziechowskiego. Zob. tegoż *Władysław Syrokomla. Pierwiastek białorusko-litewski w twórczości polskiej*, Wilno 1924. Por.: R. Okulicz-Kozaryn, *Syrokomla i rzewność*, w: *Funkcjonowanie języków i literatur na Litwie. Litewsko-polskie związki naukowe i kulturowe*, red. M. Dawlewicz, I. Fedorowicz, A. Kalėda, Wilno 2014, s. 164–175. Jankowski już wcześniej, prawdopodobnie za przykładem prof. M. Zdziechowskiego, łączył autora *Margiera* z rzewnością. Stateczny wilnianin Jan Kanty Skierka, narrator jednego z jego felietonów z cyklu „Przechadzki po Wilnie” stwierdził: „Rzewność – podchwyciłem – jest istotnie wybitną

[...] Niejako jądrem ideologii i duszy Syrokomli jest krajowość w najczystszej, w najszlachetniejszej swej postaci. Równość wszystkich prawych obywateli ukochanego nad życie kraju wobec nie tylko praw i przywilejów, lecz wobec głęboko chrześcijańskiej miłości – oto, co jakby aureolą promienieje z nieśmiertelnych pism wielkiego naszego poety Ludwika Kondratowicza.

I ta ich piękna, dobroczynna jasność przewodnia wskazują drogę nam i całemu naszemu krajowi – drogę w Przyszłość.

I musi ona, ta Syrokomłowska Przyszłość nastać. Takie zdrowe i mocne posiewy jak garść pszena poezji Syrokomli – nie giną³¹.

Autor tych słów, Jankowski, znawca i miłośnik twórczości Syrokomli, z którym łączyło go wiele³², został w 1929 roku pochowany na Cmentarzu Na Rossie, na Górcie Literackiej, prawie dokładnie naprzeciwko miejsca, gdzie spoczywa „hardy lirnik wioskowy”³³ i członkowie jego rodziny. Rzecz znamienita, że inicjatorem powołania Komitetu budowy pomnika na grobie Jankowskiego był jeszcze jeden „tutejszy” – Marian Zdziechowski, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, autor broszury *Władysław Syrokomla. Pierwiastek litewsko-białoruski w twórczości polskiej* (Wilno 1924).

Jankowski jest obecnie twórcą zapomnianym, znanym jedynie historykom literatury polskiej drugiej połowy XX wieku, ale jego słowa z przedmowy do *Jana Dęboroga* napisane ponad 115 lat temu, niepozbawione patosu i egzaltacji, uderzają swoją aktualnością. Poeta nazwany przez Mieczysławę Romankównę „pracownikiem pióra o wybitnych uzdolnieniach literac-

cechą naszego krajowego charakteru. Wydaliśmy z siebie Syrokomlę” („Słowo” 1925, nr 25, 11 V).

³¹ W. Syrokomla, *Urodzony Jan Dęboróg*, wstęp Cz. Jankowskiego, Wilno 1928, s. 31.

³² Jako cechy łączące W. Syrokomlę i Cz. Jankowskiego można wymienić: 1. „tutejszość”, czyli rodowód szlachecki, pochodzenie z ziem dawnego WKŁ – z guberni mińskiej (powiat bobrujski) i wileńskiej (powiat oszmiański), które obecnie są w granicach Białorusi; 2. bycie łącznikami pomiędzy trzema narodami: Polakami, Litwinami i Białorusinami; 3. więzi z Wilnem (miejsce zamieszkania i pracy, śmierć i pochówek na Cmentarzu Na Rossie); 4. dziedziny działalności twórczej (poezja, publicystyka, wrażenia z podróży, prace krajoznawcze, przekłady); 5. zainteresowanie literaturą antyczną wyniesione ze szkoły (ulubiony poeta Syrokomli – Owidiusz, Jankowskiego – Horacy); 6. zainteresowanie teatrem (Syrokomla pisał sztuki dramatyczne i recenzje, Jankowski – felietony i recenzje teatralne w „Kurierze Warszawskim”); 7. talent do rysowania; 8. wspólni znajomi: J.I. Kraszewski, A.E. Odyniec, Deotyła (J. Łuszczewska); 9. stosunek do twórczości A. Mickiewicza i kontakty z jego rodziną (Syrokomla w 1858 r. spotkał się z Franciszkiem Mickiewiczem w Poznaniu; Jankowski korespondował z Władysławem Mickiewiczem, synem poety).

³³ F. Fornalczyk, *Hardy lirnik wioskowy*, Poznań 1972.

kich”³⁴, a przez Marię Janion „poetą drobnoszlacheckiego zaścianka, domu ojczystego”³⁵ dla dzisiejszego Wilna i Wileńszczyzny oraz szerzej – Litwy jest autorem znanym, bliskim, „swojskim”, „tutejszym”, obecnym w świadomości mieszkańców tej ziemi, m.in. dzięki muzeum poety w Borejkwoszczyźnie i Gimnazjum im. Władysława Syrokomli w Wilnie.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Rękopisy wierszy Cz. Jankowskiego z lat 1873–1874. Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka, Rankraščių skyrius, F 102–170.

Literatura podmiotu

- [b.a.] [Cz. Jankowski], *Piosnki i ludzie*, „Biesiada Literacka” 1876, t. 2, nr 28, s. 442.
- Jankowski Cz., *Borejkwoszczyzna (Kartka z notatnika)*, „Dział Literacko-Artystyczny” (dodatek do „Kraju”) 1897, nr 54, s. 232–233.
- Jankowski Cz., *Horatii Carmina*, „Słowo” 1924, nr 77, s. 2–3.
- Jankowski Cz., *Kwiatki niedzielne*, „Słowo” 1926, nr 189, s. 2–3.
- Jankowski Cz., *Napoleon w Oszmianie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1898, nr 43, s. 846–849.
- Jankowski Cz., *O moim starym „Tygodniku. Wspomnień nieco*, „Tygodnik Ilustrowany” 1909/(II), nr 50, s. 1043–1044.
- Jankowski Cz., *Powiat oszmiański. Dzieje ziemi i ludzi*, cz. 1–4, Petersburg 1896–1900.
- Jankowski Cz., *Przechadzki po Wilnie*, „Słowo” 1925, nr 25, s. 2–3.
- Jankowski Cz., *Trakt Napoleoński*, „Tygodnik Ilustrowany” 1911, nr 5, s. 1003–1006; nr 51, s. 1025–1026; 1912, nr 1, s. 10; nr 2, s. 34–35; nr 5, s. 98; nr 6, s. 114; nr 8, s. 156–157; nr 10, s. 195–196; nr 12, s. 239; nr 13, s. 264; nr 15, s. 304–305.
- Jankowski Cz., *Wiersze niektóre*, Warszawa 1913.
- Jankowski Cz., *Wspomnienia*, Warszawa 1905.
- Syrokomla W., *Piosnki i gawędy*, Wilno 1908.
- Syrokomla W., *Urodzony Jan Dęboróg: dzieje jego rodu, głowy i serca przez niego samego opowiadane z dziewięcioma ilustracjami Andriollego*, Wilno 1928.

³⁴ M. Romankówna, *Władysław Syrokomla. Życie i twórczość*, Kraków 1975, s. 33.

³⁵ I. Fedorowicz, *Nieznane listy...*, s. 135.

Syrokomla W., *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna*, Wilno 1857.

Literatura przedmiotu

Bardach J., *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988.

Fedorowicz I., *Nieznane listy Władysława Syrokomli*, „Slavistica Vilnensi” 2014, t. 59, s. 133–145.

Fedorowicz I., *Uczeń wobec „sternika duchami napętnionej łodzi”*. Czesława Jankowskiego odkrywanie tajemnic życia i twórczości Juliusza Słowackiego, w: *Jaki Słowacki? Studia i szkice w dwusetną rocznicę urodzin poety*, red. E. Grzęda, M. Ursel, Wrocław 2012, s. 242–255.

Fedorowicz I., *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005.

Fedorowicz I., *Z Litwina – trubadur prowansalski. O poezji Czesława Jankowskiego*, w: *Pozytywizm. Języki epoki*, red. G. Borkowska, J. Maciejewski, Warszawa 2001, s. 223–234.

Fornalczyk F., *Hardy lirnik wioskowy*, Poznań 1972.

Gloger Z., *Encyklopedia staropolska*, t. 4, Warszawa 1903.

Hanusz T.Z., *Dziennikarstwo*, Łódź 1947.

Januszewska-Jurkiewicz J., *Litewskim szlakiem Bonaparte’go w 1812 roku. Napoleońskie fascynacje Czesława Jankowskiego*, w: *Czesław Jankowski – między „tutejszością” a europejskością*, red. I. Fedorowicz, M. Dawlewicz, Wilno 2018, s. 61–74.

Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji*, Warszawa 1987.

Kosiakiewicz W., *Trzy dni w Wilnie*, „Kraj” 1897, nr 47, s. 468–470.

Kozłowska M., *Tradycja tutejszości. Regionalizm w czasopiśmie wileńskich 1923–1939*, w: *Kresy w literaturze*, red. B. Hadaczek, Szczecin 1995, s. 101–121.

Okulicz-Kozaryn R., *Syrokomla i rzewność*, w: *Funkcjonowanie języków i literatur na Litwie. Litewsko-polskie związki naukowe i kulturowe*, red. M. Dawlewicz, I. Fedorowicz, A. Kalėda, Wilno 2014, s. 164–175.

Piotrowicz W., *Pół wieku w służbie pisarskiej*, „Wiadomości Literackie” 1926, nr 21, s. 2.

Romankówna M., *Władysław Syrokomla. Życie i twórczość*, Kraków 1975.

Słownik języka Adama Mickiewicza, red. K. Górski, S. Hrabec, t. 9, Wrocław 1977.

Słownik języka polskiego, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 7, T–Y, Warszawa 1919.

Słownik języka polskiego, wyd. M. Orgelbranda, cz. 2, P–Z, Wilno 1861.

Słownik współczesnego języka polskiego, red. B. Dunaj, t. 2, Warszawa 2001.

Stolzman M., *Nigdy od ciebie miasto. Dzieje kultury wileńskiej lat międzypowstańowych (1832–1863)*, Olsztyn 1987.

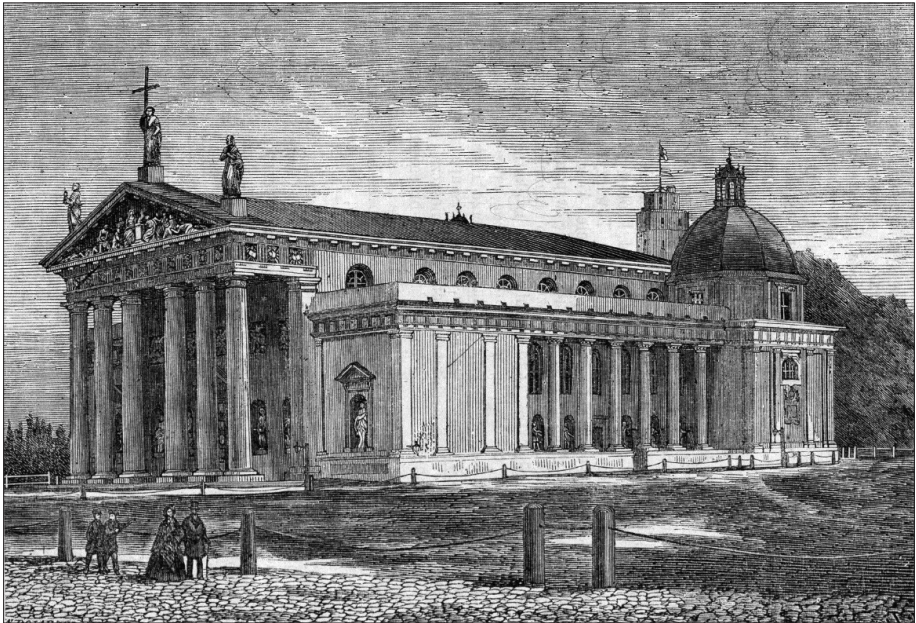
Zdziechowski M., *Władysław Syrokomla. Pierwiastek litewsko-białoruski w twórczości polskiej*, Wilno 1924.

Irena Fedorowicz

About „locality”: Czesław Jankowski as a heir to the literary legacy of Władysław Syrokomla

On the Rasos (Rossa) Cemetery in Vilnius there are two gravestones nearly facing one another: Władysław Syrokomla's (1823–1862) and Czesław Jankowski's (1857–1929). Both poets were „local” artists for they came from the historic Grand Duchy of Lithuania and accentuated their attachment to the historical and cultural heritage of this land. However, Jankowski is considered a heir to the literary legacy of Syrokomla. Deeply fascinated by Syrokomla's works since his early childhood, Jankowski wrote some of his poems obviously inspired by the „village lyricist” (e.g. his debut *Piosnki i ludzie* of 1876, or a poem *Napoleon w Oszmianie. Z opowiadań kaprała Terefery* of 1898). In the late 1890's Jankowski actively spread knowledge about Syrokomla's writings and the places important to his life (mainly Borejkwoszyzna/Bareikiškes) in his work titled *Powiat oszmiański. Materiały do dziejów ziemi i ludzi* (Petersburg 1896–1900) as well as in the series of articles *Trakt Oszmiański* („Tygodnik Ilustrowany” 1911–1912). At the beginning of the 20th century, Jankowski took the initiative to erect Syrokomla's statue in Vilnius, but did not manage to achieve this goal. However, he paid tribute to Syrokomla in the preface to reprint edition of Syrokomla's *Urodzony Jan Dęboróg* (Vilnius 1928).

Key words: Władysław Syrokomla, Czesław Jankowski, the turn of 19th and 20th centuries, locality, reception



Władysław Bojarski. *Katedra w Wilnie* (po 1850).

Źródło: <https://polona.pl/item/katedra-w-wilnie.NTU5MDYyMg/0/#info.metadata>

Cmentarnicy.
O *Janku Cmentarniku* Władysława Syrokomli
i *Sylwku Cmentarniku* Elizy Orzeszkowej

Inspiracja

W biografii i dorobku Elizy Orzeszkowej lata 1879–1882 stanowią okres wart precyzyjnego oglądu¹. Mieszkająca w Grodnie artystka ma wówczas niemal 40 lat, jest już znaną powieściopisarką, nowelistką. Stanowi ważny punkt odniesienia w ruchu emancypacyjnym i modernizacyjnym – z całą pewnością można tak określić światopogląd pozytywistów „warszawskich”². To szczególnie czas w biografii pisarki: ekstremalnie trudny psychicznie i artystycznie, co wiąże się z perturbacjami związanymi z otwarciem i zamknięciem księgarni w Wilnie³, kłopotami z cenzurą, kłopotami ze zdrowiem (wzrokiem)⁴, kryzysem wieku średniego. Tonacja minorowa wyraźnie słyszalna jest w jej dziełach z tego czasu (takich jak *Widma*, *Pierwotni*, *Sielanka nieróżowa*, *Złota nitka*, *Daj kwiatek*, *Zefirek*, trzeci tom opowiadań *Z różnych sfer*, *Zygmunt Ławicz i jego koledzy*), a prywatna korespondencja jej wtóruje. Osobiste problemy artystki po części wiążą się z sytuacją społeczną, a przypomnieć należy, że schyłek lat siedemdziesiątych i początek lat osiemdziesiątych XIX wieku to czas zapaści kulturalnej i stagnacji ekonomicznej na Ziemiach Zabrzanych. *Sylwek Cmentarnik*⁵ jest w tej konstelacji przyćmio-

¹ Zob. I. Wiśniewska, *Kalendarium życia i twórczości Elizy Orzeszkowej*, t. 1: 1841–1896, Warszawa 2014, s. 305–537.

² M. Żmigrodzka, *Orzeszkowa. Młodość pozytywizmu*, Warszawa 1965.

³ S. Rosiak, *Księgarnia „E. Orzeszkowa i S-ka” w Wilnie 1879–1882*, Wilno 1938; M. Zięba, *Eliza Orzeszkowa jako księgarz i wydawca*, w: *W świecie Elizy Orzeszkowej*, red. H. Bursztyńska, Kraków 1990, s. 191–209; A. Romanowski, *Pozytywizm na Litwie. Polskie życie kulturalne na ziemiach litewsko-białorusko-inflanckich w latach 1864–1904*, Kraków 2003.

⁴ I. Wiśniewska, dz. cyt., s. 318.

⁵ E. Orzeszkowa, *Sylwek Cmentarnik*, Wilno 1882. Wszystkie cytaty za niniejszą edycją.

nej spletem przygnębiających okoliczności tekstem szczególnie ponurym. W sugerowanej przez owo rozpoznanie diagnozie świat jest nieodwołalnie zepsuty i nie ma dla niego ratunku. O ile w *Zygmuncie Ławiczu* rysuje się jako punkt oporu metoda stoicka – *sustine et abstine*⁶, o tyle w *Sylwku* nie ma miejsca na nic innego poza destrukcją i inercją.

Genealogia

Należy zadać pytanie, czy Orzeszkowa (Grodnianka, ale i właścicielka księgarni wileńskiej) mogła znać (lub raczej: nie znać) gawędy starszego kolegi po piórze, związanego z ziemiami litewskimi i białoruskimi, pisarza tak popularnego jak Ludwik Kondratowicz – Władysław Syrokomla? Czy mogła – debiutując w 1866 roku *Obrazkiem z lat głodowych* – nie považać twórczości „lirnika wioskowego”, którego zainteresowanie ludem i wrażliwość na niedole najniższych klas społecznych poparte były kontaktami środowiskowymi i licznymi wypowiedziami w duchu demokratycznym? To oczywiste, że nie mogła⁷. Jeśli przyjąć tę tezę, założyć należy, że w 1879 r. mogła również przywoływać Ludwika Kondratowicza na świadka swojej rozprawy z nekropolis. Około roku 1880 świat mógł się jej jawić w takim sumarycznym skrócie⁸.

Tytułowy bohater powieści Orzeszkowej jest podrzutkiem. Jego status społeczny w XIX wieku suponuje posiadanie licznej rodziny literackiej. Temat nieślubnego dziecka skazanego na poniewierkę jest eksploatowany przez pozytywistów (np. *Julianka*, *Sielanka nieróżowa* Orzeszkowej, *Kukulczę* Adolfa Dygasińskiego, *Maryśka*, *Ksawery* Marii Konopnickiej, *Emancypantki* Bolesława Prusa)⁹. Gości też często na łamach prasy – choćby w kronikach autora

⁶ *Sustine et abstine* (łac.) – znoś i powstrzymuj się; cierp i panuj nad sobą. Por. V.C. Auer-sperg, *Sustine et abstine*, J.G. Calve, Prag 1859; F.-P. Hansen, *Schlütt. Sustine et abstine*, Berlin 2009. Na temat fascynacji Orzeszkowej filozofią stoicką jako praktyką życia codziennego zob. B.K. Obsulewicz, *Przejście przez Portyk*, w: *Pozytywizm. Języki epoki*, red. G. Borkowska, J. Maciejewski, Warszawa 2001, s. 115–132; też, *Rzymscy bohaterowie Elizy Orzeszkowej*, Lublin 2003.

⁷ Ślady cytowania utworów Syrokomli znajdują się we wczesnej publicystyce Orzeszkowej. Zob. I. Wiśniewska, *Zakątki Wielkiego Księstwa Litewskiego we wczesnych felietonach Elizy Orzeszkowej*, w: *Pod znakiem Orła i Pogoni: polsko-litewskie związki naukowe i kulturowe w dziejach Uniwersytetu Wileńskiego. Zbiór studiów*, red. I. Fedorowicz, M. Dawlewicz, K. Geben, Wilno 2021, s. 224–225.

⁸ Odwołuję się do tytułu albumowej edycji: A. Bujak, *Nekropolis*, tekst: J. Kolbuszewski, Ol-szanica 2012.

⁹ Zob. K. Strojek, *Ze słownictwa rodzinnego w literaturze epoki pozytywizmu*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 2006, nr 2, s. 49–52.

Placówki. To autentyczny problem, gdyż (wystarczy przywołać dane z epoki) „w 1888 r. Szpital Dzieciątka Jezus miał pod opieką, łącznie w Warszawie i na wsi, aż 6019 dzieci”¹⁰. Nawet jeśli na prowincji skala porzucania dzieci była niższa, i tak z pewnością była na tyle duża, by nie przechodzić obok niej obojętnie. Do tego dochodzi bulwersująca opinia społeczną kwestia dzieciobójczyń, „fabrykantek aniołków” i innych zjawisk sytuujących się na granicy etyki i prawomocności¹¹. *Sylwek Cmentarnik* to kolejny kamyczek Orzeszkowej wrzucony do tego ogródka¹². Najpierw Maria Strzałkowa, później Agnieszka Kuniczuk-Trzciniowicz i Aneta Narolska precyzyjnie zidentyfikowały „brata-bliźniaka” Sylwka, czyli Adalberta Delamare, bohatera *Dzieci miłości* Eugeniusza Sue¹³. Wprawdzie pisarka wielokrotnie deklarowała, że nie uważa romansowego, awanturniczego charakteru powieści Francuza, jednak wprowadzenie wątków mezaliansu, nieślubnego dziecka, dyskusji z socjalizmem utopijnym wskazują, że owe deklaracje mogły rozmiąć się z praktyką pisarską. Rzecz jasna, Orzeszkowa wypełniła schemat zaproponowany przez pisarza swojskimi realiami, w dodatku obficie korzystając z ofert naturalistycznej prezentacji rzeczywistości. Tym samym uczyniła go dokumentem – socjologicznym studium upadku klasy średniej po klęsce powstania styczniowego i represjach, które dotknęły przede wszystkim urzędników polskiego pochodzenia¹⁴.

Sylwester

Syn pokojówki Rozalii Klinówny i arystokraty Tytusa Tarżycza zostaje porzucony przez matkę jako 8-miesięczne dziecko, oddany bezdzietnemu mał-

¹⁰ Zob. Z. Podgórska-Klawe, *Opieka nad dzieckiem porzuconym w dawnej Warszawie*, <https://www.tlw.waw.pl/opieka-nad-dzieckiem-porzucenym-w-dawnej-warszawie-cz-2/> [dostęp: 2.12.2022].

¹¹ B.K. Obsulewicz-Niewińska, „*Nieobałamucona wrażliwość*”. *Pisarze pozytywizmu o filantropii i miłosierdziu*, Lublin 2008.

¹² W liście do Walerego Przyborowskiego pisała: „Szło mi o nieszczęśliwą dolę dzieci nieprawych i o wykazanie, jak bardzo z elementów podobnych składać się muszą buntownicze i złowieszcze pokłady dolne społeczeństwa”. E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 8, oprac. E. Jankowski, Wrocław 1976.

¹³ M. Strzałkowa, *Dwa studia porównawcze (Prus i Balzac, Orzeszkowa i Sue)*, „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji PAN Oddział w Krakowie” 1959, z. 1, s. 37; A. Kuniczuk-Trzciniowicz, A. Narolska, „*Siła kojąca*” czy „*narkotyk drażniący*”? *Prus i Orzeszkowa wobec pisarstwa Eugeniusza Sue*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego. Scripta Humana” 2014, t. 3, s. 245–262. Zob. też: J. Detko, *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1971, s. 189–190.

¹⁴ B. Obsulewicz-Niewińska, dz. cyt.

żeństwu Anastazji i Szymona. Jego domem staje się uboga chata zarządcy miejskiego cmentarza, a w praktyce – cmentarz. Sylwek źle bowiem trafia – opiekunowie nie umieją w żaden sposób okazać mu zainteresowania czy serca, są rozczarowani brakiem wpląt na wychowanie dziecka, zaś ich skrajne ubóstwo doprowadza do tego, że dziecko sypia pod piecem, na nagrobkach, ubrane w łachmany, zastraszone, bite i wiecznie głodne. Zwłaszcza Anastazja jest wobec wychowanka nieczuła, wręcz okrutna.

Cmentarz staje się (dosłownie) domem i szkołą Sylwka, miejscem jego, także estetycznych, wtajemniczeń. Dalsze koleje losu chłopca wiodą do lumpenproletariatu miejskiego, który składa się ze zdeklasowanych urzędników i ich dysfunkcyjnych rodzin, szynków. „Uwiedziony” przez Szymona Kępę, sfrustrowanego wizjonera – socjalistę¹⁵, niegdyś zakochanego w jego matce, uświadamia sobie rozmiar swojej krzywdy i postanawia na własną rękę dochodzić sprawiedliwości, nie zdając sobie do końca sprawy, jak bardzo jest manipulowany przez spauperyzowanego panicza Lirskiego, zdemoralizowanego przez własną matkę, i na ile realizuje plany Kępy. Ostatecznie napad rabunkowy na dom ojca, zaplanowany przez Lirskiego jako zasadzka, kończy się oddaniem Sylwka w ręce policji. Pisarka, słusznie obawiając się zarzutu o melodramatyczny wydźwięk epilogu, wahała się, czy Tarżyc w ostatniej chwili ma doświadczyć *anagnorismos* – rozpoznać w młodym chuliganie/przestępcy swego syna¹⁶.

Sylwek jest i zarazem nie jest bohaterem pierwszoplanowym. Orzeszkowa napisała naturalistyczny Bildungsroman (gdyż – co jest podkreślane – geny ojca odpowiadają za niemożliwość wpasowania się w przyziemny świat biedoty oraz za uzdolnienia artystyczne chłopaka – muzyka, aktor, wirtuoz streetartu¹⁷, a uroda odziedziczona po matce wyróżnia go z tłumu)

¹⁵ Zob. A. Tyszka, *Szymon Kępa – Apostoł czy Don Kichot? Stereotyp socjalisty w Sylwku Cmentarniku Elizy Orzeszkowej*, w: *Twórczość Elizy Orzeszkowej*, red. K. Stępnik, Lublin 2001; C. Zalewski, *Istnienie zdegradowane. Problem masochizmu w polskiej literaturze nowoczesnej*, Kraków 2017, s. 55–66.

¹⁶ „Waham się jeszcze, czy ojciec ten (bogaty pan) ma się dowiedzieć o tym, iż nocnym tym złoczyńcą jest syn jego, czy pozostać w tym względzie w nieświadomości. Myślę, że w gruncie nieświadomość będzie dramatyczniejszą i zarazem prostszą, mniej melodramatyczną”. Zob. Eliza Orzeszkowa do Teodora Tomasza Jeża, w: *tejtże, Listy zebrane*, t. 6, oprac. E. Jankowski, Wrocław 1967, s. 76.

¹⁷ „Nie katarynkarz [Łukasz, opiekun Sylwka – B.O.] ten przecież, ani granie jego, stawały się najczęściej przedmiotem najwyższej ciekawości ulicznej gawiedzi i długich spojrzeń, spływających z balkonów i okien. Przedmiotem tym był, towarzyszący staremu katarynkarzowi, jedenastoletni, potem już dwunasto- i trzynastoletni, chłopak, w dziwnym ubraniu, które niepospolitą powierzchowność jego czyniło bardziej jeszcze uderzającą. Miewał on na sobie bluzy kolorowe, czerwone albo jaskrawo zielone, brudne najczęściej i dziurami na łok-

i jednocześnie powieść o stawaniu się artystą wbrew przeciwnościom losu¹⁸. Wbrew cmentarzowi, który stanowi „domowe” gniazdo i miejsce zabaw chłopca, i cmentarzysku złudzeń, którym jest niewymienione z imienia miasto¹⁹, a którym mogłoby być równie dobrze Grodno, jak i oddalone od niego

ciach świecące, nie mniej jednak żywymi barwy swymi uwydatniające, kruczają czarność jego włosów i ognistą cerę twarzy, pod której śniadą skórą zdawały się płynąć płomienie. Opasany kolorową taśmą lub szmatą, w trzewikach, przez dziury których wyglądały bosa stopy, a od których taśmy polatane sznurami oplatały mu nogi aż do kolan, w góralskim kapeluszu, rzucającym mu na górną część twarzy cień posępny, chłopak ten nie wyglądał przecież na ulicznego skoczka lub pajaca. Widok jego przywodził raczej na pamięć fantastyczne historie o dzieciach, które, ze złożonych kolebek porwane, hodowały się po obozach cygańskich. Wysockim był nad wiek, wysmukłym, a członki jego posiadały gibkość i delikatność, nigdy prawie nie spotykaną u ludzi z niższych warstw społeczeństwa. Kiedy, wśród rozległych i ozdobnych dziedzińców, najczęściej jednak w głębi błotnistych i ciasnych podwórek, tańczył w takt katarzynki, wygrywającej polki swe, walce i kontredanse, nikt, z licznych najczęściej widzów, nie czuł ochoty do śmiechu. Tańce jego nie miały w sobie istotnie nic śmiesznego. Była w nich owszem niezrozumiana przez nikogo, lecz mimowiednie odczuwana, tragiczność, tkwiąca w sprzeczności, zachodzącej pomiędzy losem dziecka tego, a wyrazem twarzy jego i całej postaci. Bywały dni, w których chłopak tańczył niechętnie, z musu tylko widocznie, i wtedy jednak powolne, leniwe jego ruchy miały w sobie doskonałą harmonię, jakąś melancholijność półsennych marzeń. Wtedy i oczy jego były półsenne, przygasłe a głębokie, jak czarne otchłanie. Lecz zdarzało się często, że, pod wpływem, bądź nastroju własnego, bądź ilości zwróconych nań oczu, bądź jeszcze widoku jakiegoś, który mu rozbudził uczucie lub wyobraźnię, chłopak ożywał się i roznamiętniał. Podówczas taniec jego miewał w sobie coś szalonego i zapamiętałego. Gwałtownym ruchem zrzucił z kruczych włosów zmięty swój kapelusz, podnosił nad głowę długie swe, wąskie, delikatne ręce, i rzucał się naprzód, niby w gonitwie jakiejś rytmicznej, lecz bezpamiętnej, i wirował w zawrotne koła, a dyszącymi ustami, które zachodziły barwą szkarłatu, wołał na starego katarzynkarza: *prędzej! prędziej!* [...] Na dany przezeń znak, katarzynka milkła, a z głębi mrocznych, w wysokich murach pogrążonych, dziedzińców, przez bramy sklepione, wylały na ulice głos na wpół dziecięcy, a na wpół już młodzieńczy, donośny, czysty jak kryształ, rzucający ku kawałkowi nieba, oprawionemu w czworokątne dachy, przeciągłe wykrzyki i żalodne trele. Były to najczęściej pieśni bez słów; echa tych, które ucho dziecka podchwytowało z okien domów, lub rozwartych drzwi kościołów; były to powtórzenia arii fortepianowych i śpiewów kościelnych, wiernie zapamiętywane, lecz powtarzane z dodatkami przeróżnymi, będącymi improwizacją ulicznego śpiewaka. Śnać jednak, uczono go do pieśni tych i słów różnych, bo od czasu do czasu dosłyszeć można było, że śpiewał o słońcu wysokim i niebie dalekim, o rajskich ogrodach i mękach piekielnych, o śmierci, kochaniu i zbawieniu wiecznym. Kto czytał go słów tych, bezsensowych na pozór, lecz które w gruncie posiadały zawsze myśl jakąś gorzką i smutną, albo iskrę mętnej, pierwotnej poezji?” E. Orzeszkowa, *Sylwek Cmentarnik*, s. 105–107.

Sylwek następnie organizuje z dzieci swoją grupę artystyczną, występując na ulicach miasta, aranżując pokazy tańca, śpiewu, pantomimy.

¹⁸ W powieści o Sylwku dopatrywać się można sygnału zapowiadającego ważne zjawisko literatury lat późniejszych, czyli modernistyczny nurt powieści o artyście. Zob. A.Z. Makowiecki, *Młodopolski portret artysty*, Warszawa 1971.

¹⁹ E. Paczoska, *Miasto, którego nie ma?*, w: *Na pograniczu. Studia i szkice*, red. H. Karwacka, J.F. Nosowicz, Białystok 1992, s. 24–34.

147 wiorst Wilno. Nie ma w świecie przedstawionym powieści ani jednej „żywej”, szczęśliwej rodziny, są bezpańskie dzieci, dysfunkcyjne matki i zaplajający porażkę ojcowie – okaleczeni wewnątrznie, a właściwie za życia martwi. Apostoł socjalizmu głosi miłość do ludzkości, a nie potrafi zaopiekować się własną matką, co tylko podkreśla iluzję przyszłości innej niż ta, która zaczyna się cmentarzem, a kończy więzieniem. Kondycja człowieka w świecie jest ni mniej, ni więcej kondycją podrzutka zostawionego na cmentarzu. Nawet Tarżyc przekonuje się o tym w momencie, gdy po raz drugi własnego syna skazuje na wygnanie, tym razem w grobowiec kryminału.

Janko

Dystopijną powieść Orzeszkowej od gawędy ludowej Syrokomli dzieli 26 lat. *Janko Cmentarnik* powstaje w 1856 roku. W 1040 wersach relacjonuje biografię Janka Skiby, od czasów młodości do śmierci bohatera. Narrator w krótkim prologu deklaruje, iż motywacją do przywołania losów postaci jest sceptyczna ocena współczesnych czasów i mentalności ludzi.

Święta jutrzeńko mojego rana! / Tyś była chmurna i opłakana, / Ot taka sama i w każdym względzie, / Jak dzień dzisiejszy, jak jutro będzie. / A jednak, nie wiem i skąd, i po co, / Nad twem wspomnieniem światła migocą? / A przy tych światłach, gdy się rozmarzę, / Lubię oglądać dawniejsze twarze, / Miejsca, gdzie moje zbiegło zaranie, / Gdzie dzisiaj noga już nie postanie. / I patrzę czasem, i gonię rzewno / Za ową barwą mglistą, niepewną, / Za temi dachy, gdzie życie bieгло, [...]. A cóż mi po nich? myśl ma pochmurna / Chciała w nich widzieć dawne konturna, / A one wzrosły, jak wszystkie drzewa, / A wiatr tam dzisiaj inny powiewa, / Inaczej huczą kościelne dzwony, / Jeden rozbity, drugi zmieniony... / A twarze ludzkie? jak karta biała: / Tam każda chwila coś zapisała. / Nowe kolebki ściele niewiasta, / Co było dzieckiem – w męża urasta, / Co było mężem – dzisiaj skroń siwa, / Co było starcem – w grobie spoczywa. / To jacyś obcy... nie chcę tych ludzi: / Ich widok tylko boleść mi wzbudził! / Coś znajomego, coś mi się roi... / Lecz to nie tamci, lecz to nie moi! [...]

Lecz czego lodem zakuć nie w stanie / Grzech, doświadczenie, odczarowanie? / I już w tych piersiach, i już w tej głowie / Chłodna, niewiara, straszne pustkowie! / Posłuchaj tylko: szydzi bluźnierca / Z dawniejszej wiary, z własnego serca... / Precz mi z tym człkiem! ja go nie znałem! / A jam chciał wskrzesząc jego zapałem! / A jego postać, ileż to razy, / Gdym w myślach kreślił przeszłe obrazy, / Tak promieniście i tak różowo / Przelatywała nad moją głową!... / Szatan nie człowiek!... za jakież winy / Skalał mój obraz, obraz jedyny / Młodej przeszłości,

szczęśliwszej chwili, / Źródła, com sądził, że mię posili, / Że zwątpiałemu wróci nadzieje, / Że mię dawniejszym ogniem zagrzeje?!... / Och! jak boleśnie, och! jak boleśnie, / Że dzień wczorajszy nigdy nie wskrześnie! / Wczorajsi ludzie już dziś umarli, / A wiek się zmienia, przyszłość się karli... / Chcesz zdłużyć chwilę, która ucieka? / Rozważaj przeszłość, ale z daleka²⁰.

Jak się okaże w zakończeniu gawędy, jego punkt widzenia zbieżny jest z poglądami Cmentarnika. Tym samym Janek staje się *porte parole* gawędziarza i narracja o bezpowrotnym odchodzeniu wieku złotego oraz jego opłakiwanie zostaje rozpisana na dwa (paralelne) głosy.

Następnie autor gawędy przenosi słuchaczy „do wsi szczęśliwej, wsi wesołej” usytuowanej 8 kilometrów od Wilna, w której Janek – pogodny, chętny do pracy, zabawy i wybitki, jest młodym parobkiem. Jest w gromadzie ceniony, a i sam czuje się jej immanentną częścią. Podobnie zrośnięty jest z ziemią rodzinną – pejzażem, przyrodą, ludźmi. Syrokomla kreśli idylliczny obraz wspólnoty ludzkiej, pielęgnującej więzy emocjonalne oparte na ładzie moralnym i świadomości przynależności do grupy szanującej ziemię i starającej się o jej plony. Mikrokosmos gromady jest sprzężony z makrokosmosem dziejów, pokolenia harmonijnie wpisują się w odwieczny rytm, o którego prawomocności się nie dywaguje. Wskutek decyzji właściciela wsi (a rzecz się dzieje przed zniesieniem pańszczyzny²¹) chłopak opuszcza rodziców i przenosi się do majątku pana w Karpatach.

Dobrze mu było na dworze pana [...] / Strzelba przez plecy, konik cisawy / O! taka służba jak dla zabawy! / Prędko się zucił celnego strzału, / I przyjaźń ludzka nie szła pomału: / Pan go od razu polubił wielce, / Kazał policzyć pomiędzy strzelce; / Dworscy przyjęli braterską dłonią, / No, i dziewczęta nie bardzo stronią. / Wesołe życie! [...]²².

Potrafi docenić dobro, które go spotyka, ale „Bóg przeszłości zapomnieć nie da”²³ – melancholia nie odstępuje go ani w nowym miejscu, ani wówczas, gdy wraz z dziedzicem wstępują do wojska napoleońskiego i przemierzają wraz z nim cały szlak bitewny od Hiszpanii po Moskwę.

²⁰ W. Syrokomla (Ludwik Władysław Kondratowicz), *Janko Cmentarnik*, w: tegoż, *Wybór poezyj*, oprac. F. Bielak, Kraków 1992, s. 286–288. Wszystkie cytaty za niniejszą edycją.

²¹ Dla jasności wyводу dodać trzeba, że poeta „bolał nad pańszczyzną” (zob. *Lalka*, *Wyzwolenie włościan*, *Ulas*). Zob. W. Syrokomla, *Wybór poezyj*, oprac. S. Cywiński, Wilno 1923, s. 312.

²² Tamże, s. 293.

²³ Tamże.

Janek przy panu walczył, jak trzeba: / Współ z drugimi wstąpił z zaszczytem /
Na groźne pasmo skał pod Madrytem²⁴; / Współ z drugimi zasługą czystą / Zo-
stał mianowan starym gwardzistą, / Gdy jego męstwo wodzowie chwalą, / Dostał
wojenny krzyż pod Alhalą²⁵; / W ziemi Rakuskiej, gdzie Wagram²⁶ pole, / Wziął
chrzest żołnierski – ranę na czole, / Lecz się wyleczył – w szeregi staje, / I znowu
poszedł w hiszpańskie kraje, / Gdzie niebo świetnym promieniem pała [...] ²⁷.

Gdy wraz z wojskiem w 1812 roku zjawia się w okolicy domu, w Wilnie, rozważa nawet ucieczkę, by spotkać się z bliskimi, lecz honor zatrzymuje go w szeregach armii. Wraz z nią idzie na Rosję.

Panu pod Moskwą, [...] kula armatnia ręce urwała. / Uniósł go Janek z pobo-
jowiska, / Czuwał, dopóki życie odzyska. / A potem niosąc służby ochocze, /
Czuwał w szpitalu całe półrocze [...] ²⁸.

Janek z własnej woli i wbrew trawiącej go, romantycznej z ducha, nostalgii wraca z dawnym dziedzicem w Karpaty i przez lata, do ostatniej chwili jego życia, towarzyszy mu jako wierny sługa i przyjaciel. Po śmierci dziedzica decyduje się iść do domu. Gdy przybywa do wsi, okazuje się, że rodzice zmarli, rodzinnej chaty nie ma, z jego rówieśników żyją nieliczne osoby. Nikt nie rozpoznaje starca-przybysza, spotyka się on wręcz z podejrzeniem, że może być oszustem. Jest obcy wśród żywych, zajętych terażniejszością, a nie rozpamiętywaniem przeszłości, więc coraz więcej czasu spędza na cmentarzu, wśród sobie dawniej znanych. Rozmawia z nimi i pije na ich grobach. Zyskuje miano Cmentarnika. Rok po powrocie w rodzinne strony na cmentarzu z butelką w rękę kończy życie.

Znoś i powściągać się

W 1855 roku umiera Mickiewicz. Wiadomość o jego śmierci dociera na Litwę, lecz władze i cenzura uniemożliwiają celebrowanie tego faktu. Syrokomla „pod wpływem żalu po stracie najznakomitszego reprezentanta

²⁴ Chodzi o wąwóz Somosierry zdobyty przez Polaków 30 listopada 1808 r.

²⁵ Chodzi o Alcalá de Henares, miasto położone 30 km od Madrytu.

²⁶ Pod Wagram w pobliżu Wiednia wojska napoleońskie 5–6 lipca 1809 r. stoczyły zwycięską bitwę z siłami austriackimi.

²⁷ W. Syrokomla, *Janko Cmentarnik*, s. 304.

²⁸ Tamże, s. 310–314.

«literatury litewskiej»” napisał liryk (nieopublikowany) *Na zgon Adama*²⁹. Echa dzieł Wieszcza jednak nie milkną. Los Janka mógłby być losem parobka z Soplicowa, zanim/gdyby Tadeusz z Zosią nie podzielili się wolnością z poddanyimi. Mógłby Cmentarnik Syrokomli przejść szlak kampanii napoleońskiej, anonsowany w *Panu Tadeuszu*, a potem opiekować się towarzyszem broni. Mógłby cierpieć jak ci, co „szczęścia w domu nie znaleźli, bo go nie było w ojczyźnie”, wyrzuceni z gniazda lub z siodła, przez dzieje Polski w XIX wieku. Można odczytywać gawędę Kondratowicza w kategoriach hołdu złożonego Arcypoecie, niemożliwego do wyrażenia z powodów cenzuralnych, ale dla czytelników nietrudnego do interpretacji dzięki ewokowanym skojarzeniom.

Dla Mariana Zdziechowskiego *Janko Cmentarnik* stanowił wyraz „religii serca”, na której zatrzymał się twórca, co „ani filozofem, ani ascetą nie był”³⁰. Rodzaju tkliwej miłości, którą „matka swoje nieszczęśliwe, chorowite, czy kalekie dziecko otula”, dopatrywał się badacz w niepohamowanej tęsknocie bohatera do ziemi ojczyste³¹, niepojętej dla nikogo, kto nie zna specyfiki ziemi litewskiej.

Biednyś ty, Janku! wioskowej głuszy / Nie trzeba było wrastać do duszy; / Kiedy raz wrosła, nic nie pomogłem, / Już tej miłości nie wyciąć nożem! / Z taką tęsknotą, jak z karą Bożą, / Już i do trumny ciebie położą!... [...]
Są inne dusze, niby to święte, / Co burzą życia w obczyznę pchnięte, / Tęsknią za swymi, tęsknią i marzą; / Potem powoli z zimniejszą twarzą / Z gorzkim uśmiechem już winią nieba: / Cóż mamy począć? tak już potrzeba!³²

Janek jest romantycznym melancholikiem. Czyż prawdziwa miłość nie musi być miłością utraconą?³³ Nieustanne pielęgnowanie w sobie wspomnienia o utraconym dziedzictwie chroni go przed poczuciem krzywdy, tak istotnym i zarazem tak niszczącym dla bohatera Orzeszkowej. Jest on również moribundem, a przy tym, z nieuświadomionym żarliwym patriotyzmem,

²⁹ Zob. F. Fornalczyk, *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli*, Poznań 1972, s. 330–331.

³⁰ M. Zdziechowski, *Władysław Syrokomla. Pierwiastek litewsko-białoruski w twórczości polskiej*, Wilno 1924, s. 17.

³¹ Tamże, s. 18.

³² W. Syrokomla, *Janko Cmentarnik*, s. 295.

³³ Por. M. Piwińska, *Miłość romantyczna*, Kraków 1984; N. Branden, *Psychologia romantycznej miłości*, przeł. A. Cichowicz, Warszawa 2008; *Miłość romantyczna jako figura wyobraźni*, red. B. Płonka-Syroka, E. Rudolf, Wrocław 2009; D. Zygardowicz, *Romantyczna miłość i Adam Mickiewicz*, Warszawa 2005.

składa ofiarę z życia osobistego najpierw panu, potem ojczyźnie³⁴. Syrokomla nie pozwala mu doświadczyć satysfakcji z wypełnienia podwójnej powinności, powrót do ojczyzny-ojcowizny uświadamia mu jedynie rozmiar utraty, nie zapewnia żadnego splendoru. I znów – jego biografia jest jakby szkicem do *Milknących głosów* Bolesława Prusa, *Na werandzie* Marii Konopnickiej czy *Przewoźnika* Adama Szymańskiego, sondujących kondycję psychiczną osób postawionych w podobnej sytuacji – zmierzania się z upływem czasu i znikaniem z pola widzenia. Janko Cmentarnik jest heroiczny w wierności swoim obowiązkom wypływającym nie tyle z posłuszeństwa, ile z kolei losu. Zapowiada apoteozę antybohaterów, którą głosić będą twórcy po 1863 roku.

Stulecie dziecka

Syrokomla napisał gawędę mityzującą dzieciństwo i młodość, z przekonaniem, iż oznaczają one wiek złoty i modyfikują pojęcie szczęścia. Janko jest w stanie przetrwać tułaczkę i chaos wojny, gdyż ten mit jest jego kapitałem. Cierpi, ale nie doświadcza rozpacz, gdyż pozostaje wiecznym dzieckiem. To dziecko jest – co odbiorców gawędy uruchamiających realia zdroworozsądkowe musi zaskakiwać i może irytować³⁵ – zdziwione upływem czasu, możliwością zmiany czy też destrukcji mitu.

W wymagowanym dialogu z dawno zmarłym Wasilim, na jego nagrobku, wyznaje:

Lecz prawda, tyś umarły – Janek sam wychyli [kieliszek – B.O.] / Nowe czasy nastały! Gdzie skryć się przed zgrają: / Tutaj mię ludzie Cmentarnikiem nazywają! / Bo cóż poradzisz sercu? Ja tu z wami gwarzę; / Mój dom, kościół, gospoda, to wasze cmentarze, / I u mnie w sercu cmentarz, my pokrewne trupy: / Cóż za dziw, że wolimy schodzić się do kupy, / Niżli rękę żywego ścisnąć w bratniej dłoni? / My nie dla nich Wasili – i nie dla nas oni!³⁶

Świat się radykalnie przekształca (Syrokomla odnotowuje czasowe wyznaczniki tej zmiany – Wagram, Somosierrę, Moskwę), Janek uczestniczy

³⁴ Por. T. Pini, *Władysław Syrokomla i jego utwory*, Lwów 1901, s. 164.

³⁵ Franciszek Bielak, komentator *Janka Cmentarnika*, zwraca uwagę, iż „opis objawów chorobliwego stanu Janka jest trochę nienaturalny, jeśli się weźmie pod uwagę, że Janek ma przeszło sześćdziesiąt lat”. Zob. tamże, s. 308. Dla Wacława Kubackiego stan Janka przywodzi na myśl objawy „lekkiego obłądu” o proveniencji romantycznej. Zob. W. Syrokomla [Ludwik Kondratowicz], *Wybór poezji*, oprac. W. Kubacki, Warszawa 1957, s. 29.

³⁶ Tamże, s. 314.

w tych zmianach tylko naskórkowo. Tak naprawdę żyje poza czasem w swojej coraz bardziej wyidealizowanej wsi, w podwileńskiej Ultima Thule. Broni swej zapamiętanej wizji i w niej chroni się przed nowoczesnością. Wybierając beczczasowość *vel* anachroniczność, wybiera cmentarz na długo przed chwilą, gdy na nim zamieszkuje. Czas, który nie upływa, nie jest czasem ludzkim. A przynajmniej nie jest czasem ludzkiej biografii.

Eskapizm, który obiera, uniemożliwia mu stanie się obywatelem – bytem samoistnym, bo akceptującym siebie w oderwaniu od „rodu” czy „rodziny”, tak innym niż Michcik, famulus Piotra Olbromskiego, który w czasie egzekucji mającej go cofnąć do poddaństwa wyznaje: „Pod Na... pod Na... służyłem... psiekrwie... Miemce!... Szanuj mię, psie! Żołnierza! W bitwach, w bitwachem-em beł, psiekrwie! W ośmi! Pod Kozubowem³⁷...”³⁸. Losy Janka w dużej mierze pokrywają się z biografią Michcika (chłopskie pochodzenie, walka o niepodległość, zażyłe więzy z przedstawicielem innej/wyższej grupy stanowej), ale epilog jest radykalnie odmienny, bunt wobec teraźniejszości prowadzi go do autodestrukcji.

Stary Cmentarnik Syrokomli ma tylko dzieciństwo. Młody Cmentarnik Orzeszkowej nigdy dzieckiem nie był. Jeden jest nieszczęśliwy z powodu kapitału dzieciństwa, drugi z powodu jego braku. Czyż nie miała racji Ellen Key, gdy w 1900 roku nazwała wiek XIX *Stuleciem dziecka*³⁹? Wieś porównać można do weksla z ubezpieczeniem – Janek wie, *ubi sunt qui ante nos fuerant*. Metryka Sylwka każde miejsce w mieście (ulicę, szynk, pałac i ruderę) czyni pozornym, a każdego w jego przestrzeni spotkanego – by tak rzec – potencjalnym czy nominalnym. Na dobrą sprawę wszystkie dzieci, z którymi tworzy on ostatecznie rodzaj bandy młodocianych złodziei, uznać można za podrzutka, zostawionemu miastu na wychowanie. I jest to zła edukacja.

Syrokomla z rzewną ironią w epilogu swego gawędowego epitafium nazywa Janka „pocieszłą figurą”⁴⁰. To lapidarne określenie ciała zmarłego, znalezionego z pustym kuflem pod wrotami cmentarza. Orzeszkowa widzi Sylwka tak:

Jednego z wiosennych poranków obudził się pośród cmentarza, na wielkiej spadzisto ułożonej płycie białego marmuru. Bose nogi jego opierały się o wypukłe marmurowe kwiaty, zdobiące grobowiec, a głowa spoczywała na tablicy z grobo-

³⁷ Pod Kozubowem w okolicy Pińczowa 25 marca 1794 r. miała miejsce pierwsza potyczka insurekcji kościuszkowskiej.

³⁸ S. Żeromski, *Popioły*, t. 1, Warszawa 1923, s. 239.

³⁹ E. Key, *Stulecie dziecka*, przeł. I. Moszczeńska, Warszawa 1904.

⁴⁰ „Nic tedy po szaleńcu młody świat nie wskóra: / Ej ten *Janek Cmentarnik* – pocieszna figura!”. W. Syrokomla, *Janko Cmentarnik*, s. 317.

wym napisem. [...] Wyciągnął się na płycie w całej swej długości, stopy zarzucając już poza wieniec róż marmurowych, które płytę i jego obejmował dokoła, ramiona chude i śniade, podobne w słońcu do ciemnego brązu, [...] rozrzucił w krzyż⁴¹.

Czyż to nie fascynujące wyobrażenie dziecka, godne co najmniej trenu? Trudno określić, czy i w jakiej mierze Orzeszkową zainspirował Syrokomla. Początkowo wszakże chciała ona nadać swemu dziełu tytuł *Nieskończenie mali*⁴². Nie nadała, tym samym zmieniając jednak wymowę tekstu, który miał być formą interwencji polityczno-społecznej. Zaryzykowała powtórzenie, tytułowy „półpagiat”. Bardziej elegancko, ale może i bardziej prawdziwie określić to można: wspólnotę w poczuciu wykluczenia i melancholii.

Może zatem powiększenie grona znanych tylko z imienia Cmentarników było decyzją, by dedykowany im kontrapunktowy plankt zbyt szybko nie ucichł wśród polskich elegii?

Bibliografia

Literatura podmiotu

Orzeszkowa E., *Listy zebrane*, t. 8, oprac. E. Jankowski, Wrocław 1976.

Orzeszkowa E., *Sylwek Cmentarnik*, Wilno 1882.

Syrokomla W. [Ludwik Kondratowicz], *Wybór poezji*, oprac. W. Kubacki, Warszawa 1957.

Syrokomla W. [Ludwik Władysław Kondratowicz], *Wybór poezyj*, oprac. F. Białak, Kraków 1992.

Syrokomla W., *Wybór poezyj*, oprac. S. Cywiński, Wilno 1923.

Żeromski S., *Popioły*, t. 1, Warszawa 1923.

⁴¹ E. Orzeszkowa, *Sylwek Cmentarnik*, s. 25–26.

⁴² Autorka tak motywowała jej sens: „Myślą przewodnią będzie wykazanie, jak bardzo ludzie ciemni, pokrzywdzeni, zaniedbani pod wszelmi względami niebezpiecznymi są dla zdrowia i szczęścia klas społeczeństwa wyższych i o ile w interesie samychże tych klas spoczywa, aby ich nie było. Bohater – dziecko matki chłopki i ojca niewiadomego, wyhodowany na cmentarzu wiejskim [*sic!*], w dzikości, udręczeniach i pośród fatalnych przykładów i podszeptów. Po wielu perypetiach rozwiązanie przedstawia tegoż bohatera jako złodzieja włączającego nocą okno ojca swego (nieznanego) i rzucającego się nań z nożem”. E. Orzeszkowa, *List do Tomasza Teodora Jeża...*, s. 75–76.

Literatura przedmiotu

- Auersperg V.C., *Sustine et abstine*, Prag 1859.
- Branden N., *Psychologia romantycznej miłości*, przeł. A. Cichowicz, Warszawa 2008.
- Bujak A., *Nekropolis*, tekst: J. Kolbuszewski, Olszanica 2012.
- Detko J., *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1971.
- Eliza Orzeszkowa do Teodora Tomasza Jeża*, w: E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 6, oprac. E. Jankowski, Wrocław 1967, s. 25–164.
- Fornalczyk F., *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli*, Poznań 1972.
- Hansen F.-P., *Schlüft. Sustine et abstine*, Berlin 2009.
- Key E., *Stulecie dziecka*, przeł. I. Moszczeńska, Warszawa 1904.
- Kuniczuk-Trzciniowicz A., Narolska A., „*Sila kojąca*” czy „*narkotyk drażniący*”? *Prus i Orzeszkowa wobec pisarstwa Eugeniusza Sue*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego. Scripta Humana” 2014, t. 3, s. 245–262.
- Makowiecki A.Z., *Młodopolski portret artysty*, Warszawa 1971.
- Miłość romantyczna jako figura wyobraźni*, red. B. Płonka-Syroka, E. Rudolf, Wrocław 2009.
- Obsulewicz B.K., „*Nieobałamucona*” wrażliwość. *Pisarze okresu pozytywizmu o filantropii i miłosierdziu*, Lublin 2008.
- Obsulewicz B.K., *Przejście przez Portyk*, w: *Pozytywizm. Języki epoki*, red. G. Borkowska, J. Maciejewski, Warszawa 2001, s. 115–132.
- Obsulewicz B.K., *Rzymscy bohaterowie Elizy Orzeszkowej*, Lublin 2003.
- Paczoska E., *Miasto, którego nie ma?*, w: *Na pograniczu. Studia i szkice*, red. H. Karwacka, J.F. Nosowicz, Białystok 1992, s. 24–34.
- Pini T., *Władysław Syrokomla i jego utwory*, Lwów 1901.
- Piwińska M., *Miłość romantyczna*, Kraków 1984.
- Podgórska-Klawe Z., *Opieka nad dzieckiem porzuconym w dawnej Warszawie*, <https://www.tlw.waw.pl/opieka-nad-dzieckiem-porzuconym-w-dawnej-warszawie-cz-2/>.
- Romanowski A., *Pozytywizm na Litwie. Polskie życie kulturalne na ziemiach litewsko-białorusko-inflanckich w latach 1864–1904*, Kraków 2003.
- Rosiak S., *Księgarnia „E. Orzeszkowa i S-ka” w Wilnie 1879–1882*, Wilno 1938.
- Strojek K., *Ze słownictwa rodzinnego w literaturze epoki pozytywizmu*, „*Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica*” 2006, nr 2, s. 49–52.
- Strzałkowa M., *Dwa studia porównawcze (Prus i Balzac, Orzeszkowa i Sue)*, „*Sprawozdania z Posiedzeń Komisji PAN Oddział w Krakowie*” 1959, z. 1, s. 37.
- Tyszką A., *Szymon Kępa – Apostoł czy Don Kichot? Stereotyp socjalisty w Sylwku Cmentarniku Elizy Orzeszkowej*, w: *Twórczość Elizy Orzeszkowej*, red. K. Stępnik, Lublin 2001, s. 181–193.
- Wiśniewska I., *Kalendarium życia i twórczości Elizy Orzeszkowej*, t. 1: 1841–1896, Warszawa 2014.

Wiśniewska I., *Zakątki Wielkiego Księstwa Litewskiego we wczesnych felietonach Elizy Orzeszkowej*, w: *Pod znakiem Orła i Pogoni: polsko-litewskie związki naukowe i kulturowe w dziejach Uniwersytetu Wileńskiego. Zbiór studiów*, red. I. Fedorowicz, M. Dawlewicz, K. Geben, Wilno 2021, s. 219–243.

Zalewski C., *Istnienie zdegradowane. Problem masochizmu w polskiej literaturze nowoczesnej*, Kraków 2017.

Zdziechowski M., *Władysław Syrokomla. Pierwiastek litewsko-białoruski w twórczości polskiej*, Wilno 1924.

Zięba M., *Eliza Orzeszkowa jako księgarz i wydawca*, w: *W świecie Elizy Orzeszkowej*, red. H. Bursztyńska, Kraków 1990, s. 191–209.

Zygardowicz D., *Romantyczna miłość i Adam Mickiewicz*, Warszawa 2005.

Żmigrodzka M., *Orzeszkowa. Młodość pozytywizmu*, Warszawa 1965.

Beata K. Obsulewicz

The Cemetery Groundskeepers. On *Janko Cmentarnik* by Władysław Syrokomla and *Sylwek Cmentarnik* by Eliza Orzeszkowa

The article analyses two works by W. Syrokomla and E. Orzeszkowa (*Janko Cmentarnik* and *Sylwek Cmentarnik* accordingly) in an attempt to determine the similarities and differences in inspirations behind these texts. The research is based on the assumption that Orzeszkowa's work somehow polemicized with Syrokomla, whose text she must have known before. Despite their similarity shown in the titles, Syrokomla's tale and Orzeszkowa's novel differently interpret the situation of the characters deprived of their family home. Both protagonists associate their existence with the cemetery – understood literally and metaphorically as a diagnosis of the society consumed by the deterioration of collective memory or social relations. Also, the characters uncover different aspects of childhood and its role in human life. Both works under discussion can be considered a kind of modern elegy centred on an anti-hero.

Key words: W. Syrokomla (L. Kondratowicz), E. Orzeszkowa, *Janko Cmentarnik*, *Sylwek Cmentarnik*, Polish literature, 19th century

Czytelnik Miłosza sięga po Syrokomlę. *Szkolne czasy. Nowe opowiadanie Jana Dęboroga* w perspektywie odwróconej

Miłosz w swoich pismach o Syrokomli wspomina sporadycznie. W *Historii literatury polskiej* poświęca mu jedynie kilka w miarę przychylnych zdań, skądinąd niewyodrębnionych w osobno zatytułowany paragraf, na jaki zasłużyli na przykład Henryk Rzewuski czy Ignacy Chodźko:

Urodzony na Litwie Władysław Syrokomla (pseudonim Ludwika Kondratowicza; 1823–1963), który większość swojego życia spędził w Wilnie, był postacią niemal tragiczną. Posiadał duży talent, ale nieustannie musiał walczyć z brakiem wykształcenia i z biedą. Tłumacz z łaciny (ody Sarbiewskiego), był poetą, który bardzo głęboko przeżywał smutny los chłopca białoruskiego i pisywał również ludowe wiersze w miejscowym dialekcie (tzn. po białorusku). Jego poetyckie gawędy opowiadają z mieszaniną sentymentu i humoru sceny z życia drobnej szlachty na odległej prowincji¹.

Tyle. Bez utyskiwania na błędy rzeczowe² i zachwianie proporcji należy się tym jednym akapitem ukontentować, jako że podręcznik obejmuje przecież całość literatury od *Kazań świętokrzyskich* po Stanisława Vincenza, Jerzego Stempowskiego, Jana Parandowskiego, a z założenia nie miał być przeładowany i suchy. Zastanawia jednak, że Miłosz nie wymienił żadnego tytułu, nie dał żadnej wskazówki lekturowej, jakby warto było istnienie Syrokomli odnotować, ale już niekoniecznie go czytać. Byłby to wynik urazu, jaki pozostawia przymus szkolny, egzekwowany przez drętowego nauczyciela?

¹ Cz. Miłosz, *Historia literatury polskiej do roku 1939*, przeł. M. Tarnowska, Kraków 1993, s. 312. Wcześniej, na s. 149, Miłosz cytuje tak cenione przez siebie wiersze Sarbiewskiego w przekładach Syrokomli.

² Syrokomla w Wilnie mieszkał krótko, a zmarł na kilka miesięcy przed wybuchem powstania.

Młodego Miłosza, podobnie jak innych jego klasowych kolegów z gimnazjum Zygmunta Augusta, polonistka Maria Stabińska-Przybytkowa raczej zniechęcała do omawianych w szkole lektur. Ich autorów stawiała na zbyt wysokim piedestale. Z gimnazjum, a może skądinąd, Miłosz zapamiętał na pomnienie kierowane do nowicjuszków na polu poezji: „A ty, młody człowieku, czy ty myślisz, że jesteś Mickiewiczem, Słowackim, Syrokomlą”³. Mimo to uległ czarowi *Sonetów krymskich* i *Godziny myśli*, ale do tych nielicznych wyjątków, których szkoła nie dała rady obrzydzić, na pewno nie należał *Urodzony Jan Dęboróg*. Pisarz zdradził się z zadawnioną niechęcią do tego utworu w wydanym w 2004 roku zbiorze felietonów *Spizarnia literacka*. Rozdział zatytułowany *Syrokomla* zaczyna się od zdania: „Czy Lenor Fini była malarzką znakomitą – nie wiem”, a dotyczy w dużej mierze jednego z kotów artystki, to znaczy Konstantego Jeleńskiego, i jego pracy nad antologią poezji polskiej po francusku:

W tym pochylaniu się Kota Jeleńskiego, kosmopolity, nad dziełami polskiej poezji było coś z wzruszającego przywiązania, zwłaszcza kiedy zapuszczał się w sezony tej poezji niemal jałowe, jak druga połowa dziewiętnastego wieku. Nawet Syrokomla, którego gawędę szlachecką *Urodzony Jan Dęboróg* przerabialiśmy kiedyś w szkole, znalazł u niego łaskę, i przekładał go w przerwach pomiędzy pływaniem w Morzu Śródziemnym (u brzegów Korsyki). Co prawda, wybrał najciekawsze jego zdaniem *Melodie z domu obłąkanych*. Pewnie, że to nie Baudelaire, ale Kot chciał coś z Syrokomli ocalić⁴.

I dalej:

Biedny ten Syrokomla, którego życie i działalność upłynęły w prowincjonalnym Wilnie, poddany intensywnej rusyfikacji, albo w folwarku Borejkowszczyzna o czternaście wiorst od Wilna, który dzierżawił, zarządzając dwoma chłopami. Od Paryża i Korsyki do tamtych mrocznych lat dziewiętnastego wieku jakże daleko! Syrokomla dzisiaj znikł z kanonu lektur szkolnych, ale śladem Jeleńskiego warto może przypomnieć o jego istnieniu⁵.

Jak kiedyś Syrokomla wyznaczał pułap, którego nie był w stanie osiągnąć młody człowiek, tak po osiemdziesięciu latach sędziwy noblista w tonie protekcyjnym zastanawia się nad wartością zapoznanego romantyka. Jest

³ A. Fiut, *Czesława Miłosza autoportret przekorny*, Kraków 1994, s. 287.

⁴ Cz. Miłosz, *Spizarnia literacka*, Kraków 2004, s. 83.

⁵ Tamże, s. 84.

skłonny docenić jego mniej znane, zaprawione ironią i goryczą wiersze, lecz nie poczciwego, nieodmiennie nudnego *Jana Dęboroga*⁶. I sądzić by można, że o jego autorze Miłosz przypominał sobie okazjonalnie i przelotnie, gdyby nie wielce zagadkowa strofa z końca poematu *Miasto bez imienia* z 1969 roku, to jest z jego części ostatniej, dwunastej, która oderwana od całości rozpoczyna też szkic wspomnieniowy *Dykcyjnarz wileńskich ulic*, noszący datę 1967, a opublikowany pięć lat później⁷.

W strofie tej poeta, a zarazem bohater liryczny poematu sam staje się poematem i to poematem przeniesionym w inny wymiar rzeczywistości, a jako taki dzieli los wyjątego z cudzysłowu Jana Dęboroga:

Jak urodzony Jan Dęboróg w antykwarni Straszuna położony tam jestem na zawsze między swojskie imię i imię⁸.

Owo „na zawsze” ma, jak w swojej interpretacji poematu piszą Viktorija Daujotyte i Mindaugas Kvietkauskas, wymiar eschatologiczny. Księgozbiór „żydowskiego bibliofila Matiyahu Straszuna”, jego

absolutny antykwariat [...] to mit miasta, które zachowa całą swoją przeszłość, by dać początek nowym formom twórczości. Symbolicznym wcieleniem podmiotu lirycznego jest Jan Dęboróg, bohater poematu Władysława Syrokomli, wprowadzający do świata umarłych, słyszący we śnie ich wołę, którą mógł potem przekazywać żywym, by mogli jej zadośćuczynić. Podmiot liryczny poematu staje się uczestnikiem mitycznego rytuału, należącym do wiecznej rzeczywistości miasta, postrzegającym ją i dającym jej świadectwo. Zagadkowo, niczym swoisty testament, brzmi fraza [...]: „położony tam jestem na zawsze między swojskie imię i imię”⁹.

⁶ W *Mieście bez imienia*, o którym będzie mowa za moment, pojawiają się satyryczne, jakby w duchu księdza Baki pisane, wanitatywne piosnki, przypominające *Melodie z domu obłąkanych*, ale tu tylko ograniczę się do zasygnalizowania tego podobieństwa.

⁷ Cz. Miłosz, *Zaczynając od moich ulic*, Wrocław 1990, s. 11; pierwodruk książkowy: Paryż (Instytut Literacki) 1980. Zob. też K. Biedrzycki, *Poezja i pamięć. O trzech poematach Czesława Miłosza, Zbigniewa Herberta i Adama Zagajewskiego*, Kraków 2008.

⁸ Cz. Miłosz, *Wiersze*, t. 2, Kraków 1985, s. 147.

⁹ V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, przeł. J. Tabor, Sejny 2014, s. 259; po litewsku opracowanie to wyszło trzy lata wcześniej (*Lietuviškieji Česlovo Milošo kontekstai*, Vilnius 2011), a rozwijająca zawarte tam wątki detaliczna interpretacja *Miasta bez imienia*, dokonana przez M. Kvietkauskasa, ukazała się w r. 2012 (M. Kvietkauskas, *Vilniaus geopoetika, Czesławo Miłoszo poema Miestas be vardo ir jos rankraščiai*, w: *Czesławo Miłoszo kūryba: modernioji LDK tradiciją tąsa. Straipsnių rinkinys*, red. M. Kvietkauskas, Vilnius 2012). Nb. owa „zagadkowo brzmiąca [...] fraza” wydaje się jeszcze

Jest owa antykwarnia jak cmentarz, ale z czytelną obietnicą zmartwychwstania¹⁰. Wystarczy bowiem otworzyć książkę, by trwale uwolnić bohatera od literackiego cudzysłowu, przywrócić do istnienia i pozwolić na pośredniczenie między umarłymi a żywymi. W powieści poetyckiej Syrokomli tytułowy szlachcic Jan Dęboróg stanowi medium zarówno poety, jak i – na innym planie – ducha swojego antenata, który nakłania potomków i spadkobierców do zadośćuczynienia skrzywdzonym przez niego sąsiadom i uwolnienia go od mąk czyścowych. Kvietauskas nie przypomina fabuły tego utworu, zakłada jego dobrą znajomość jako coś zrozumiałego samo przez się i przywołuje od razu głębsze sensy, jakby i co do nich, ba co do ich istnienia w sarmackiej, prowincjonalnej gawędzie nie było wątpliwości. Z pewnością, ktoś, kto chce odczytać *Miasto bez imienia*, nie obędzie się bez lektury *Urodzonego Jana Dęboroga*, choćby się na to zżymał. Może go przy tym dręczyć pytanie, dlaczego akurat tę postać wybrał Miłosz za przewodnika po świecie umarłych, dlaczego do tak ważnej roli wybrał bohatera lekceważonego przez siebie poematu? Czy w „absolutnym antykwariacie” rangę arcydzieła otrzymują również utwory w swoim ziemskim wcieleniu poślednie? Czy i one dostępują zbawienia?

Nie da się zaprzeczyć, że utwór Syrokomli został w *Mieście bez imienia* potraktowany szczególnie. Poemat Słowackiego bowiem pojawia się zwykłym trybem, na zasadzie reminiscencji:

W Dolinie Śmierci na niebie ni orła ani jastrzębia.
Wróżby cyganki zostały spełnione.
W zaułku pod arkadami czytałem wtedy poemat
o kimś, kto mieszkał tu obok, pod tytułem „Godzina myśli”.

Długo patrzyłem w lusterko, tam jeden na trzysta mil
Szedł człowiek: Indianin prowadzący rower pod górę¹¹.

bardziej zagadkowa po analizie porównawczej, dokonanej przez Agatę Stankowską w szkicu *Czesław Miłosz i Osip Mandelsztam o słowie i kulturze. Spotkania oraz rozejścia* (w: „żeby nie widzieć oczu zapatrzonych w nic”. *O twórczości Czesława Miłosza*, Poznań 2013). Autorka twierdzi, wprawdzie nie kategorycznie, że „inaczej niż u Mandelsztama – w przekonaniu Miłosza istnienie nie musi być wcale potwierdzone słowem [...]” (s. 253).

¹⁰ Ten, by tak to skrótowo określić, paruzyjny antykwaryzm pozwoli też Miłoszowi przypomnieć kilku zapomnianych poetów polsko-litewskich w poemacie *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*; zob. R. Okulicz-Kozaryn, *Poezja przypisów. Czesława Miłosza „Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada”*, „Porównania” 2012, nr 10.

¹¹ Cz. Miłosz, *Wiersze*, t. 2, s. 141.

Zresztą pojawienie się *Godziny myśli* na styku wspomnienia, które dzieje się „tu”, z naocznością, którą określa zaimek „tam”, nie dziwi o tyle, o ile poemat trwale zapisał się w pamięci poety; Miłosz czynił dla niego wyjątek i wyróżniał go z całej twórczości Słowackiego¹². *Urodzony Jan Dęboróg* jednak nie powinien być już liczyć na żadne względy, skoro autor *Miasta bez imienia* odnosił się do gawędy Syrokomli z dużym dystansem czy przekąsem – od lat szkolnych po swoje ostatnie dni. Toteż jej rola w *Mieście bez imienia* nie może być przyjmowana bez nieufności. Krzysztof Biedrzycki w rozprawie *Poezja i pamięć* nie kryje zaskoczenia i zdziwienia wyeksponowaniem Jana Dęboroga nie gdzie indziej, tylko w bibliotece Straszuna, która w rzeczywistości od swego założenia w 1892 roku była ważnym

ośrodkiem życia kulturalnego wileńskich Żydów. Czemu [...] tam jest „położony” – pyta krakowski polonista – *Urodzony Jan Dęboróg*, a raczej *Urodzony Jan Dęboróg*, bo to przecież tytuł napisanej wierszem gawędy Władysława Syrokomli?¹³

Biedrzycki chciałby wręcz przywrócić usunięty przez poetę cudzysłów, w *Mieście bez imienia* nie widzi bowiem miejsca na jakąkolwiek dosłowność. Na postawione pytanie daje cały ciąg odpowiedzi, które wszakże, jedna po drugiej, uznaje za niezadowolające.

Podmiot – pisze Biedrzycki – poeta „położony [...] jest między swojskie imię i imię”. Tego typu porównanie jest zasadne w wypadku autora książek, jakkolwiek nie ten trop interpretacyjny tu jest istotny. Po utracie miasta, na wygnaniu, podmiot jest wśród obcych. Ale jednak nadal pozostaje wśród swoich, czy raczej wśród swojskich imion. Imion pamiętanych.

Jest jak urodzony Jan Dęboróg, ktoś pochodzący z odległej epoki, ktoś anachroniczny, może nawet śmieszny. Ktoś zupełnie niepasujący do otoczenia. Niezrozumiany gawędziarz. Żyjący pamięcią, która daleko odbiega od terażniejszości.

Sporo w tym porównaniu autoironii, ale przecież autoironia podszyta jest goryczą. Poczuciem utraty, osamotnienia, niespełnienia. I niemożności wypełnienia nałożonego na siebie zadania.

Bo czyż pisany poemat nie układa się w dobroduszną gawędę jak *Urodzony Jan Dęboróg*?

¹² To wyróżnienie potwierdza w szczególności ich poniekąd wspólna publikacja: Juliusz Słowacki, *Godzina myśli. Lekcja literatury z Czesławem Miłoszem*, Kraków 1996.

¹³ K. Biedrzycki, dz. cyt., s. 167.

„Maleje baszta zamku nad kopcem listowia i jeszcze ledwo słyszalna, może to Requiem Mozarta, muzyka”

Pamięć traci swoją moc. Wizja zamiera. Rozpływa się obraz. Cichnie muzyka: może (choć tylko – może) *Requiem*, msza za zmarłych. Znikają ostatnie ślady dawnego życia.

Dla Biedrzyckiego, inaczej niż dla Daujotyte i Kvietkauskasa, dominująca perspektywa *Miasta bez imienia* to perspektywa śmierci. Wszak poemat rodzi się w Dolinie Śmierci, dotyczy umarłych, odeszłych, znikających na zawsze. Dla podtrzymania tej interpretacji kluczowe okazuje się określenie funkcji Dęboroga nie jako mistagogicznej, wprowadzającej w zaświaty, lecz jako ujawniającej dystans do utraconej rzeczywistości i niemożność jej odzyskania nawet w wymiarze symbolicznym. Bohater przecież pochodzi z gawędy, z obszarów przynajmniej na pozór odległych od poezji ewokatorskiej. Dlatego może on jedynie demaskować jej słabość, jej płonne ambicje.

Czy jednak powinno się rozstrzygać powyższe dylematy bez zaznajomienia się z samym Dęborogiem? Z poezją, która go wykreowała? Śladem Jeleńskiego, zgodnie z myślą (a jakby też zamysłem) Miłosza „warto może przypomnieć o istnieniu Syrokomli”. Ba, nie tylko „warto”, ale i trzeba, i nie „może”, ale „na pewno”. Czytelnik Miłosza w tym momencie nie ma innego wyjścia jak sięgnąć po Syrokomlę.

Jan Dęboróg, bohater „gawędowego poematu”¹⁴ z 1854 r., to przeciętny młody szlachcic litewski, który przechodzi edukację domową i gimnazjalną, a po nich miłość do myślistwa i sąsiadeczki, potomkini skłóconych z Dęborogami, a w zasadzie ograbionych przez Dęborogów – trzy stulecia wstecz – Brochwiczów. Konflikt udaje się zażegnać, w czym ogromna zasługa widma, które w poemacie ukazuje się najpierw Janowi. Nie oznacza to jednak, że główny bohater ma jakąś szczególną zdolność komunikowania się ze światem nadprzyrodzonym, z duchami, choć na pewno ma dużą wrażliwość moralną, podobnie, jak inni bohaterowie utworu. Świat ten nie jest „bez ducha”, co Syrokomla zaznacza, odwołując się wyraźnie do Mickiewicza już w pierwszym wersie utworu:

Litwo moja rodzona, Litwo moja święta!¹⁵

¹⁴ M. Grzędzińska, komentarz do: F. Faleński, *Wybór utworów*, Wrocław 1971, s. 524.

¹⁵ W. Syrokomla, *Wybór poezji*, oprac. F. Bielak, Wrocław 1970, s. 140; oczywiście nawiązań do Mickiewicza, a w szczególności *Pana Tadeusza* jest w gawędzie Syrokomli dużo więcej, co dla współczesnych poety było ewidentne, a zarazem atrakcyjne. Zwraca na nie uwagę Julian Krzyżanowski w swoim opracowaniu z 1925 roku, powołuje się na niego Feliks Fornalczyk,

Utwór rozszerzył sławę poety i ugruntował jego pozycję jako orędownika demokratycznej Litwy, jednającej stany i narody¹⁶. Fala popularności przyczyniła się do powstania kolejnej gawędy, zatytułowanej *Szkolne czasy. Nowe opowiadanie Jana Dęboroga*¹⁷. Autor przytoczył w nim elegijny 14 rozdział wcześniejszego „opowiadania”, to jest *Urodzonego Jana Dęboroga*, zaczynający się od linijki z tytułowym zwrotem:

Gdzie wy, jasne dni moje, m o j e s z k o l n e c z a s y,
Kiedy serce dziecinne z wiarą i otuchą
Do grona towarzyszków i do murów klasy
Przylgło, przyzło na głucho?!
Gdzie wy, drobne, a wzniosłe mojej pychy cele,
By zrównać i prześcignąć najpierwszych w nauce?
Gdzie owe w śród igraszek serdeczne wesele,
Kiedy piłkę wysoko... wysoko wyrzucę?¹⁸
[...]
Gdzie wiara [...]
z jaką słuchałem na szkolnej ławicy,
Kiedy ksiądz Matematyk zadanie rozbiera,
Lub kiedy ksiądz Łacina, mistrz na kazalnicy,

Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli, Poznań 1972, s. 297. Na temat bogatych i złożonych relacji między twórczością Miłosza a dziełem Mickiewicza zob. m.in. L. Banowska, *Miłosz i Mickiewicz. Poezja wobec tradycji*, Poznań 2005, zwłaszcza rozdz. *Lauda, ojczyzna moja*, i V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, dz. cyt., przede wszystkim rozdz. *Świadekwa historii: literackie projekcje Pana Tadeusza w XX wieku*.

¹⁶ Zob. B. Ostromecki, *Lirnicy, trubadurzy i tyrteje*, Warszawa 1972, s. 324; zob. też F. Bielak, wstęp do: W. Syrokomla, *Wybór poezji*, s. LXIV–XLVII; część tej sławy zyskał Syrokomla za sprawą utworów pisanych po polsku i po białorusku, kolportowanych poza zasięgiem cenzury, podawanych z ust do ust.

¹⁷ Autor tę „pierwszą, jaką dokonał, pracę po powrocie na Litwę z Wielkopolski” poświęcił m.in. Sewerynowi Mielżyńskiemu, Władysławowi Niegolewskiemu, Konstantemu Żupańskiemu. W istocie jednak, jak stwierdził Julian Krzyżanowski, poświęcił on im już gotową pracę; J. Krzyżanowski, *Pokłosie setnej rocznicy urodzin Syrokomli*, „Pamiętnik Warszawski” 1924, nr 34–35, s. 190.

¹⁸ Nie sposób tu nie poczynić wyjaśnienia, że piłka ta to piłka do palanta, gry popularnej na terenie całej Rzeczypospolitej. Mówi się o nim również w *Szkolnych czasach Jana Dęboroga*. Przywołał go też, grający między innymi z Mickiewiczem, Jan Czeczot w balladzie *Zamek nowogródzki*. Tam uczniowie robili zawody na dawnym polu bitwy:

Zamiast kul spłzu piłka wełniana
Zamiast pocisków palanty.

Raptularz Czeczota w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu; cyt. za: S. Świrko, *Z Mickiewiczem pod rękę, czyli życie i twórczość Jana Czeczota*, Warszawa 1989, s. 26.

W błoto strąca Buffona, Bussa i Woltera ?
Lub kiedy najdziwniejszą zagadkę przyrody
Książdz Fizyk wnet objaśni przez płyny i gazy?
[...]
Dziś, gdy człowiek sam nie wie, choć usilnie bada,
Co jest białe? co czarno? co prosto? co krzywo?
Jako chmiel bez podpory, na ziemię upada,
Aż zginie, przygłuszony ostem i pokrzywą.
Gdy ludzkość bolejąca zgodzić się nie może,
Co jest fałsz, a co prawda? co szpetne, co piękne?
Człek załamuje ręce: O Boże mój, Boże!
Co mi trzeba podeptać, a przed czym uklęknę?
[...]
Precz te smutne uwagi o człowieczej doli!
Ja miałem opowiadać moje szkolne dzieje,
Teraz siła nie starczy i żal nie pozwoli¹⁹.

Syrokomla nazwał *Szkolne czasy* „obszernym rozwinięciem” pierwszego poematu, a Wincenty Korotyński stwierdził: „autor dosnowywa tu wątek opowiadania przerwane w *Urodzonym Janie Dęborogu* [...]”²⁰. W istocie, objętość obu poematów jest porównywalna. Pisarz jednak wcale nie żyłował do ostatka intratnego pomysłu, nie eksploatował tej samej formuły. Przeciwnie, napisał rzecz oryginalną, jeszcze ciekawszą, silniej osadzoną w biografii poety i w rzeczywistości wspomnieniowej.

Jest to – objaśniał Wincenty Korotyński – opis własnych „szkolnych czasów” Kondratowicza w Nieświeżu u księży Dominikanów od 5 września 1833 do 30 listopada 1835. Wymieniany tu ks. *Prefekt* był Heronim Bajkowski; ks. *Łacina* [...] Czernicki, najbardziej kochany przez Kondratowicza; ks. *Niemiec*, Zubrzycki; ks. *Katolik*, Jakumowicz; ks. *Francuz*, Rogalski, ks. *Historyk* Kucewicz²¹.

¹⁹ W. Syrokomla, *Wybór poezji*, s. 179–182.

²⁰ W. Korotyński, *Przypisy*, w: W. Kondratowicz, *Poezje*, t. 3, Warszawa 1872, s. 357.

²¹ Tamże. Władysław Rajnold Korotyński w złożonym z fragmentów korespondencji Kondratowicza dziełku *Syrokomla o sobie* (Warszawa 1896) cytuje jego list do Antoniego Marcinkowskiego zawierający reminiscencje z nieświeskiej szkoły z przytoczeniem stopni otrzymanych z paru przedmiotów i opinii: „zdolności dobre, pilność mała”, skomentowanej przez ocenionego: „nie iżbym doprawdy był hultajem, bo pracowałem wciąż nad ukształceniem mózgowni, ale pracowałem swobodnie i nie wedle tych reguł, jakimi łeb mój okować chciało. Przy charakterze powolnym, rozważnym, nieśmiałym zachowałem jednak niepodległość umysłu i niewiarę we wszelką «powagę»” (s. 4). Pomimo różnic w wyposażeniu podobne dążenie do samokształcenia, samodzielności intelektualnej i samostanowienia, czyli przeciwsta-

Ten ostatni nauczyciel został sportretowany następująco:

Książd H i s t o r y k powolny, Bogu winien ducha,
Czyta całą godzinę, a nikt go nie słucha.
Ciągle myślał o ptaszkach, miał ich całą celę;
A czy Nil wpada w Eufkrat, czy tam w Dardanele
[...]
A jak tam sobie idzie dziejowa nauka,
Czy kto króla Popiela w Babilonie szuka,
Annibal zbił Scypiona, Scypion Annibala,
Nasz dobry książd Historyk na wszystko pozwala
[...]
Książd Historyk znał dzieje i znał kartę świata,
Ale błędna myśl jego Bóg wie, gdzie ulata,
Mówiąc jak Leonidas padł przy Termopilach,
On myślał o kanarkach, czyżkach i gilach²².

Szkolne czasy zostały pomyślane jako próba odmalowania obyczaju prowincjonalnej szkoły i utrwalenia portretów nauczycieli, indywidualności lub indywidualuów, zapalczywców, poczciwców i dziwaków. Przy tej okazji, dzięki Korotyńskiemu, zostały też ocalone ich nazwiska, choć nie wszystkich. „Kto byli księża Fizyk i Matematyk, nie wiemy”²³. Wszyscy oni, pomimo upływu nie tak wielu lat, należą już do tak innego świata, że samo ich wspomnienie grozi posądzeniem o anachronizm. Ale jest to stylizacja jak najbardziej celowa, jako kostium melancholii. Syrokomla zresztą nakłada go wcześniej *Wędrówki po moich n i e g d y ś okolicach* wydaje, mając lat trzydzieści.

Przywiązanie do „swojskich imion” i poczucie nieuchronności bycia anachronicznym łączy Syrokomlę i Miłosza, ale przede wszystkim łączy ich charakterystyczna „praca pamięci”²⁴, stanowiąca centrum metody poetyckiej²⁵. W lekturze *Urodzonego Jana Dęboroga* ich pokrewieństwo daje się

wiania się autorytetom kształtowały osobowość Miłosza; zob. A. Franaszek, *Miłosz. Biografia*, Kraków 2012.

²² W. Syrokomla, *Wybór pism*, s. 242–243.

²³ W. Korotyński, dz. cyt., s. 357.

²⁴ K. Biedrzycki, dz. cyt., s. 93, 114, 168–170.

²⁵ Anna Dyrszka oddaje tę problematykę za pomocą formuły „powrotów”. W swych rozważaniach zwraca szczególną uwagę na Miłosza „niezliczone powroty do dzieciństwa i wczesnej młodości, obecne – tak czy inaczej – w każdej jego książce”, ale nie abstrahuje też od kwestii zapomnienia i fantazmatyczności; A. Szawerna-Dyrszka, *Czesława Miłosza powroty do...*, w: teże, *Bliższe i dalsze okolice Miłosza. Szkice*, Katowice 2011, s. 35–46.

uchwycić z trudem, ale dużo wyraźniej ujawnia je analiza *Szkolnych czasów*. Obok księży nauczycieli znalazł się w nich także niegdysiejszy sprzedawca „ciast i owoców”, Żyd, starzec Aron. Będąc już jakby spoza tego świata, wspomina wykładowców i uczniów. Jako strażnik pamięci – to on właśnie staje się reprezentantem autora wewnątrz poematu.

Przejeżdżałem tamtą stroną:

Gaj lipowy wytrzebiono,
Wiatr coś ciężko w skrzydła szasta;
Przypomnienia przyszły tłumnie,
Żal się zakradł w głębię łona,
Dziś i oddech cięższy u mnie;
Dziś i łąka mniej zielona
poszczuplała, posmutniała,
Żem ją widział tylko szkoda...
Ot kryniczka, ot i skała,
Lecz w kryniczce wyschła woda...
Przy krynicy, na kształt mary,
Siedzi starzec zgięty w poły:
Wszak to Aron... Aron stary,
To przyjaciel całej szkoły!
Nosił ciasta i owoce,
Do serc naszych miał swe drogi,
Często z nami w piłkę grzmoce,
Lub wymyśla grę w pierogi.
Za gotówkę lub na słowo
Służył chętnie swym towarem:
„Dla mnie wszystko jednakowo,
Ja pogadam z państwem starem.
Znał imiona i nazwiska,
Znał i ojca, i sąsiada,
Nasze figle widział z bliska,
Ale nigdy nie wygada.
Nas nazywał przez imiona,
[...]

Mnie nie poznał... i nie dziwa!
Wypiastował tyle dzieci;
Pamięć ginie, a czas leci,
Odmianami twarz pokrywa.
Gdym go nazwał, kiedym wspomniał

Niegdyś znane mu imiona, –
Starzec nieco oprzytomniał:
Nie masz – rzeczy – już Arona!²⁶

Szkolne czasy zwróciłyby na siebie uwagę autora *Miasta bez imienia*, gdyby tylko po nie sięgnął. W tej chwili już tylko jego czytelnik może spróbować – na tyle, na ile to w ogóle wykonalne – wejść w tę rolę i spojrzeć na utwór Syrokomli z Miłoszowskiej perspektywy. Byłaby to w pewnym sensie perspektywa odwrócona, wykorzystywana w malarstwie ikonowym, w której obiekty na drugim planie powiększają się tym bardziej, im dalej znajdują się od patrzącego. W takim ujęciu twórcy drugoplanowi nabierają szczególnego znaczenia i odzyskują wielkość.

W tej perspektywie poemat Miłosza można by umieścić na straganie bohatera gawędy Syrokomli *Księgarz uliczny*, bukinisty Kinkulкина.

Bibliografia

Literatura podmiotu

Miłosz Cz., *Miasto bez imienia*, w: tegoż, *Wiersze*, t. 2, Kraków 1985.

Syrokomla W., *Szkolne czasy Jana Dęboroga*, w: tegoż, *Wybór poezji*, oprac. F. Bielak, Wrocław 1970 oraz Kondratowicz L., *Poezje*, oprac. W. Korotyński, t. 3, Warszawa 1872.

Literatura przedmiotu:

Banowska L., *Miłosz i Mickiewicz. Poezja wobec tradycji*, Poznań 2005.

Biedrzycki K., *Poezja i pamięć. O trzech poematach Czesława Miłosza, Zbigniewa Herberta i Adama Zagajewskiego*, Kraków 2008.

Daujotyte V., Kvietauskas M., *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, przeł. J. Tabor, Sejny 2014.

Faleński F., *Wybór utworów*, oprac. M. Grzędzielska, Wrocław 1971.

Fiut A., *Czesława Miłosza autoportret przekorny*, Kraków 1994.

Fornalczyk F., *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli*, Poznań 1972.

Franaszek A., *Miłosz. Biografia*, Kraków 2012.

Korotyński W.R., *Syrokomla o sobie*, Warszawa 1896.

²⁶ W. Syrokomla, *Wybór poezji*, s. 246–248.

Krzyżanowski J., *Pokłosie setnej rocznicy urodzin Syrokomli*, „Pamiętnik Warszawski” 1924, nr 34–35, s. 187–192.

Kvietkauskas M., *Vilniaus geopoetika, Czesławo Miłoszo poema* Miestas be vardo ir jos rankraščiai, w: *Czesławo Miłoszo kūryba: modernioji LDK tradiciją tąsa. Straipsnių rinkinys*, red. M. Kvietkauskas, Vilnius 2012, s. 157–189.

Miłosz Cz., *Historia literatury polskiej do roku 1939*, przeł. M. Tarnowska, Kraków 1993.

Miłosz Cz., *Spizarnia literacka*, Kraków 2004.

Miłosz Cz., *Zaczynając od moich ulic*, Wrocław 1990.

Okulicz-Kozaryn R., *Poezja przypisów. Czesława Miłosza „Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada”*, „Porównania” 2012, nr 10, s. 141–146.

Ostromęcki B., *Lirnicy, trubadurzy i tyrteje*, Warszawa 1972.

Słowacki J., *Godzina myśli. Lekcja literatury z Czesławem Miłoszem*, Kraków 1996.

Stankowska A., *Czesław Miłosz i Osip Mandelsztam o słowie i kulturze. Spotkania oraz rozejścia*, w: tejże, „żeby nie widzieć oczu zapatrzonych w nic”. *O twórczości Czesława Miłosza*, Poznań 2013.

Szawerna-Dyrzka A., *Czesława Miłosza powroty do...*, w: tejże, *Blizsze i dalsze okolice Miłosza. Szkice*, Katowice 2011.

Świrko S., *Z Mickiewiczem pod rękę, czyli życie i twórczość Jana Czeczota*, Warszawa 1989.

R. Okulicz Kozaryn

Miłosz's reader reaches for Syrokomla. Syrokomla's *Szkolne czasy*. Nowe opowiadanie Jana Dęboroga in an inverted perspective

The article on W. Syrokomla's poetic tales about Jan Dęboróg (*Born Jan Dęboróg*), especially *School Times of Jan Dęboróg*, proposes to appreciate the work of the suburban Vilnius Romantic by viewing it from an inverted perspective. What comes to the fore here is an interpretation of Cz. Miłosz's hundred years later poem, *Miasto bez imienia* [*A City without a Name*], in the end of which the title character of the tale *Born Jan Dęboróg* is prominently featured. This distinction may be surprising, as Miłosz in his writings mentions Syrokomla sporadically and sometimes even rather condescendingly. However, a deeper analysis reveals that there are important similarities between Miłosz's and Syrokomla's works, especially the sense of the inevitability of being anachronistic, the attachment to ‚familiar names’ and, finally, the characteristic ‚work of memory’ that saves them.

Key words: Władysław Syrokomla, Czesław Miłosz, Lithuania, Jews, work of memory, school

II. HISTORYK I KRAJOZNAWCA



Władysław Syrokomla. Zakład Fot. NEP Seyfrieda w Poznaniu (1858).
Źródło: Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie

Władysław Syrokomla i tradycje
Wielkiego Księstwa Litewskiego w świetle
studium *Черты из истории и жизни
литовского народа* (1854)

W roku 1854 w drukarni Józefa Zawadzkiego ukazało się studium *Черты из истории и жизни литовского народа* (*Karty z życia i historii narodu litewskiego*), sporządzone w ramach bieżącej działalności miejscowego Komitetu Statystycznego¹. Urzędowa publikacja stanowiła osobno wydaną część regularnie ukazującego się wykazu *Памятная книжка Виленской губернии*, który w latach 1850–1854 redagował historyk i pasjonat archeologii Adam Honomy Kirkor². *Черты из истории и жизни литовского народа*, wyróżniająca się treścią i szatą graficzną na tle serii lokalnych ksiąg, stanowiła plon współpracy kilku pasjonatów dziejów ziem litewsko-białoruskich: Kirkora, Ludwika Kondratowicza, Pawła Kukolnika i malarza Wincentego Dmochowskiego.

Celem analizy jest charakterystyka zawartości treściowej i ideowej publikacji, w szczególności rekonstrukcja obrazu Wielkiego Księstwa Litewskiego wyłaniającego się z poszczególnych artykułów i winiety projektu Dmochowskiego. Kondratowicz w analizowanej publikacji zaistniał w roli historyka doby renesansu. Lektura zarówno odpisu szkicu *Barbara Radziwiłłówna*, jak i jego przekładu na język rosyjski daje wgląd w strategię opracowywania źródeł historycznych i charakteru współpracy z władzą carską w momencie osiedlenia się w Wilnie, a następnie w Borejkowszczyźnie.

¹ А. Киркор, Л. Кондратович, П. Кукольник, *Черты из истории и жизни литовского народа*. Составлены с разрешения начальства, виленским губернским статистическим комитетом, Вильно 1854.

² Zob. S. Briliūtė, S. Matulaitytė, *Vilniaus gubernijos atmintinės knygelės kaip informacijos šaltinis*, „Lietuvos TSR Aukštųjų Mokslių Mokslo Darbai. Knygotyra”, Vilnius 1983, t. 9 (16), z. 1, s. 67–80.

Litewski i narodowy wydźwięk publikacji podkreślać miały zamieszczone na okładce wizerunek Pogoni i dwujęzyczna rosyjsko-litewska wersja tytułu *Iszrynkimaj isz Giwenima ir Apraszima Lietuwiu* (dosł. *Wyjątki z życia i opisów Litwinów*). Podtytuł w języku litewskim uznać należy za swoistą demonstrację osobności etnicznej Litwinów ze strony Kirkora, zbulwersowanego sądami ówczesnych rosyjskich historyków o litewszczyźnie (m.in. historyka amatora Iwana Boriczewskiego, który w studium *Православие и русская народность в Литве* (1851) podważył fakt istnienia języka litewskiego, przesadnie eksponując rolę języka rosyjskiego w dziejach WKŁ)³.

Kompozycja omawianej publikacji została przemyślana w każdym szczególe. Czytelnik po jej otwarciu napotykał kolorową winiętę autorstwa Dmochowskiego, dwa artykuły pióra Kirkora *Литовскія древности. (Объяснение виньетки)* (*Litewskie starożytności. (Wyjaśnienie winiety)*) i *Великій князь Витовт* (*Wielki książę Witold*), następnie szkic historyczny Kondratowicza *Барвара, великая княгиня литовская и королева польская* (*Wielka księżna litewska i królowa polska Barbara*). Wymienione szkice zajmowały niemal połowę pracy (58 stron), tworząc wyraźną perspektywę dziejową od czasów najstarszych państwa litewskiego do epoki renesansu. Natomiast część druga – wtórna wobec prac historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego – zawierała serię historyczno-ludoznawczych artykułów Kukolnika z zakresu praktyk wierzeniowych Litwinów-pogan, ich kultury i tradycji ustnej: *Преданія Литовскаго Народа (Предисторическія, Историческія, Мифологическія; Обычаи, поверья и предрасудки Литовцев; Пляски Литовцев; Обряды жителей Литвы, Литовскія песни, Пословицы и поговорки)* (*Podania narodu litewskiego (prehistoryczne, historyczne, mitologiczne); Obyczaje, wierzenia i przesady Litwinów; Tańce Litwinów, Obrzędy mieszkańców Litwy, Pieśni litewskie, Przysłowia i powiedzenia*). W epoce, o której mowa, wobec tego typu prac zasadne jest stosowanie przymiotnika „ludoznawczy”, bowiem zgodnie z wymową tytułu głównego ma być to obraz życia chłopów, sprowadzonego do kultury ludowej i reliktyw pogaństwa w codziennej egzystencji włościan. Winieta, artykuły i przypisy zostały pomyslane jako wzajemnie uzupełniające się części składowe pracy, mającej

³ List A.H. Kirkora do J.I. Kraszewskiego z dn. 21 sierpnia 1853 (Wilno). Wszystkie cytowane listy pochodzą z: Korespondencja J.I. Kraszewskiego, Seria III: Listy z lat 1844–1862, t. 8: Ka–Ki (Kaczkowski – Kittary), BJ, rkps 6467 IV. Mowa o: И. Боричевский, *Исследование о происхождении, названии и языке литовского народа*, „Журнал Министерства Народного Просвещения” 1847, nr 12, s. 272–314; tenże, *Русский язык в Литве*, w: tegoż, *Православие и русская народность в Литве*, Санкт Петербург 1851, s. 52–70.

przy bliższym oglądzie charakter wyraźnie kompilatorski, o wydźwięku popularyzacyjnym, po wielokroć ujawniającej przestrzenie niełatwych potyczek z urzędową cenzurą.

Pewien wgląd w proces powstawania zbioru, sumującego niejako wiedzę historyczną na temat WKL w połowie XIX wieku, daje zachowana wymiana listów autorów pracy z Kraszewskim. Kirkor – jak się wydaje – główny pomysłodawca i redaktor⁴ pisał w liście do pisarza:

Pamiętnik Komitetu Statystycznego wyjdzie w styczniu. Spory tom będzie poświęcony wyłącznie starej Litwie. Wykaz rzeczy na winiecie, Witold, Barbara (artykuł Syrokomli), podania, zwyczaje, przesady, tańce, pieśni, przysłowia itd. Artykuły moje i Pawła Kukolnika. Ma się rozumieć, że wszystko to najwięcej wzięte z Twojej *Litwy*⁵, Zacny Panie. Okradamy ile sił starczy, nie przywłaszczając wszakże sobie cudzej mozolnej pracy, wszakże będzie to nie przekład, ale kompilacja z niektórymi rezonowaniem Kukolnika, z którymi nie zawsze zgadzam się – ale cóż robić?⁶

Tak więc intencją projektu pomysłodawcy miało być szukanie dróg trudnego kompromisu z oficjalną wykładnią dziejów, któremu towarzyszy przekonanie o litewskości (historycznej) jako tożsamości zagrożonej, łatwo ulegającej manipulacjom z zewnątrz:

Mój Boże, i co też ta biedna Litwa zawiniła, że ją chcą pozbawić nawet samości. Czy jest podobny przykład, żeby kraj niegdyś tak wielowładny, stracił nawet samą nazwę?! W Warszawie Pana nazwą Rusinem, w Petersburgu Polakiem, a może panowie, gdzie się Litwin podział?! Czuję aż nader dobrze moje drażliwe położenie, bo i któż tak jak Pan łaskawie i pobłażliwie będzie spoglądał na człowieka co pisze o rzeczach własnych po russku... Bóg mi dał dość silną wolę – czy dojdę do zamierzonego celu – nie wiem, ale że nie zejść z drogi to wiem i czuję⁷.

Kwestia samoidentyfikacji Kirkora, kluczowa do odczytania rzeczywistej wymowy omawianej publikacji, była niejednokrotnie dyskutowana w literaturze przedmiotu. Jeden z najważniejszych głosów w badaniach, ściśle łączący litewską świadomość narodową Kirkora z pojęciem obywatelstwa

⁴ List A.H. Kirkora do J.I. Kraszewskiego z dn. 21 sierpnia 1853 (Wilno).

⁵ Mowa o: J.I. Kraszewski, *Litwa. Starożytność, dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania itd.*, t. 1, *Historia do XIII wieku*, Warszawa 1847.

⁶ List A.H. Kirkora do J.I. Kraszewskiego z dn. 14 października 1853 (Wilno).

⁷ List A.H. Kirkora do J.I. Kraszewskiego z dn. 21 sierpnia 1853 (Wilno).

i przynależnością do wspólnoty nieistniejącego już Wielkiego Księstwa Litewskiego, należy do Zity Medišauskienė⁸, białoruską tożsamość Jana ze Śliwina podkreślają historycy z Białorusi⁹.

Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego w ujęciu W. Dmochowskiego i A.H. Kirkora

Winieta zaprojektowana przez miejscowego artystę Wincentego Dmochowskiego stanowi syntezę elementów plastycznych kojarzących się z historią WKL, z centralnie umieszczonymi portretami księcia Witolda i królowej Barbary Radziwiłłówny na tle dębu. Wybór właśnie tych postaci z różnych epok tłumaczą pośrednio zawarte w artykułach interpretacje analityczne (chodziło nie tylko o ich rangę dziejową, ale też o wydźwięk antypolski: sporo miejsca poświęca się staraniom Witolda o koronę i przeszkodom stawianym przez Polaków, podobnie w przypadku Radziwiłłówny – sprzeciwowi stanów znad Wisły koronacji wybranki Zygmunta Augusta). Wymowny jest też zamieszczony w centrum ilustracji monogram „A W” („Aleksander Witold”, pisany łacinką, Aleksander – to imię nadane księciu podczas chrztu w obrzędku prawosławnym). Symbolika winiety miała ugruntować wizerunek Litwy jako kraju o niegdyś wyrazistej kulturze pogańskiej, chlubiącej się podbojami militarnymi, potęgą zamków i majestatem zabytków:

Posyłam Panu Dobrodziejowi [J.I. Kraszewskiemu – I.S.] winetkę do przyszłego Rocznika Komitetu Statystycznego, którą tylko co otrzymałem od Lemerciér z Paryża. Rysunek – pocziwego naszego i bodajże jedynego Litwina-malarza [podkr. A.K.] p. Wincentego Dmochowskiego. Zdaje mi się, że myśl, wineta i wykazanie historyczne zadowolą Pana. Wśród rozrzuconych zabytków naszej przeszłości masz Pan na prawo od L. Dębu Litew., który kościół S. Mikołaja w Wilnie, dalej Krewo, Troki, po lewej zaś stronie ruiny pałacu Barbary, Piatnicka cerkiew, Góra Zamkowa, Miedniki, a na dole Lidzki zamek. Trudno było na tak małej przestrzeni umieścić tyle rzeczy, dlatego niektóre ruiny wyszły niezbyt

⁸ Z. Medišauskienė, *Adam Honory Kirkor – między Litwą, Polską a Białorusią*, „Lituano-Slavica Posnaniensia Studia Historica”, Poznań 2001, t. 8, s. 23–42.

⁹ P.Ł. Daraszczonek, *Hazieta A. Kirkora i M. Jumatawa „Nowoje wriemia” (Sankt-Pieciarburh, 1868–1871) ab prablemach i pierspiektywach kulturna-nacyjanalna razwiccija Paunocznia-Zachodniaha kraju*, w: *Żurnalistyka-2017: stan, prablemy i pierspiektywy. materyjały 19-j Miżnarodnaj nawukowa-praktycznaj kanfierencyi, 16–17 listapada 2017*, wyp. 19, Minsk 2017, s. 309–313.

dokładnie. Ale mnie chodziło o myśl, a ta uosobiona. Lękam się tylko, by cenzura dosłowna nie zahaczyła mi winetki, bo miałem już nieraz nieprzyjemności za to jedynie, że pisząc o Litwie, szukam li prawdy, nie chcę być Polakiem lub Rusinem, Katolikiem lub Prawosławnym. [...] Litwę biedną szarpią według idei udobnej¹⁰ rozmiijając się z prawdą i pozbawiając ją tożsamości, własnego życia i bytu niezależnego, które nie tylko miała, ale które tyle dały się we znaki sąsiadom¹¹.

Natomiast Syrokomla doceniał w winiecie artysty umiejętność stworzenia artystycznej kompozycji dawnych dziejów Litwy, szczególnie zdolność do odwzorowania miniatur zabytków i artefaktów z wykopalisk:

Ładną rzecz mieć będziemy na winietce dalszych zamierzanych przez Kirkora *Prac Statystycznych*. Jest to skupienie w jednym obrazku starożytności Litwy. Pomysł i rysunek należą do Dmochowskiego, wykonanie do litografii Lemerціera w Paryżu. Oto: pod rozłożystym dębem świętym siedzi Litwin w staroświeckim bojowym ubiorze, którego wszystkie szczegóły brane z zabytków; dokoła, drobniotkie, ale z całą ścisłością dokonane widoki cerkwi Ś. Mikołaja, wieżycy (ślicznej wieżycy) tylnej na kościele Bernardyńskim w Wilnie, oraz ruin zamczysk w Wilnie, Lidzie, Miednikach, Krewie. Na dębie masz dwa miniaturowe obrazy Witolda i Barbary Radziwiłłówny, a całą winetkę fantastycznie otaczają to staro-litewska armatura, to stare młotki kamienne, topory, bóstwa pogańskie, łańcużki i noszenia niewieście. Słowem cała nasza archeologia. I rysunek, i wykonanie ślicznie się udały¹².

Winiecie towarzyszyły komentarze pióra Kirkora *Литовскія древности* (*Starożytności litewskie*). Autor, pisząc artykuł poświęcony zwięzłej prezentacji lokalnych zabytków, nie omieszczał wykazać stanu badań i zasług poprzedników, czyli Teodora Narbutta, Kraszewskiego i Eustachego Tyszkiewicza¹³. Następnie omówione zostały elementy składowe tworzące winietę wraz z ich znaczeniem: symbolika Perkuna, kult świętych dębów, elementy

¹⁰ Pol. 'wygodnej' – I. Szulska. Wszystkie przekłady z języka rosyjskiego, o ile nie podano inaczej, pochodzą od autorki artykułu.

¹¹ List A.H. Kirkora do J.I. Kraszewskiego z dn. 21 sierpnia 1853 (Wilno).

¹² List L. Kondratowicza do J.I. Kraszewskiego z dn. 26 lipca 1853 (Borejkowszczyzna). Wszystkie cytowane listy pochodzą z: Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego, Seria III: Listy z lat 1844–1862, t. 21: Sy – T (Syrokomla – Tytz), BJ, rkps 6480 IV.

¹³ M. Brenszejn określił je następująco: „Seria 13 artykułików historyczno-archeologicznych, związanych wspólnym tytułem *Litowskija drevnosti*, wraz z rozprawką *Wielikij Kniaz Witold*”. M. Brenszejn, *Adam Honory Kirkor. Wydawca, redaktor i właściciel drukarni w Wilnie od roku 1834 do 1867*, Wilno 1930, s. 17.

wierzeń i etyki litewskich pogan, kult Znicza (ognia), broń, artefakty z wykopalisk. Zgodnie z duchem romantycznej fascynacji ruinami zostały omówione warownie i zabytki sztuki sakralnej różnych wyznań: zamek w Lidzie, wieża kościoła bernardynów w Wilnie, ruiny zamku w Miednikach, Góra Zamkowa w Wilnie, ruiny pałacu Barbary Radziwiłłówny w Wilnie, cerkiew Piatnicka w Wilnie, kościół św. Mikołaja, ruiny zamku w Krewie i Trokach. W przypisach znajdziemy odnośniki do źródeł i sądów zawartych w kronikach średniowiecznych (Wiganda z Marburga) i XIX-wiecznych pracach historycznych Narbutta, Michała Balińskiego i Kraszewskiego.

W przypadku Kirkora mamy do czynienia ze spojrzeniem syntetycznym, odnoszącym się do sfery wierzeń, sztuki, kultury niematerialnej i materialnej, dziejów WKL i jego władców, ukazującym wszystkie wymienione elementy jako oryginalną i integralną całość. Dawni Litwini prezentowani są jako wspólnota posiadająca złożony system wierzeń, tradycje i prawa zwyczajowe. Sposób ujęcia zdradza postawę historyka zafascynowanego archaiczną kulturą Litwinów, potęgą WKL, kultem pamiątek jako świadków chlubnej historii wbrew niszczącej presji czasu. Znaleziska archeologiczne stanowią pretekst do aktualizacji pamięci historycznej i zainteresowania znaczeniem zabytków pomijanych bądź niedocenianych przez współczesnych. Aby udać się w fascynującą podróż poprzez wieki, w zamierzchną przeszłość, wystarczy – zdaniem dziejopisa – ruszyć w wędrówkę po powiecie trockim i północnej części guberni wileńskiej jako do współczesnej oazy litewskości:

Кто хочет возобновить в памяти минувшие века Литвы, кто захочет увидеть ея развалины, курганы, ея священные некогда дубы, дремучие леса, безчисленное множество озёр, слышать настоящее Литовское наречие и видеть тип Литовского племени; тот должен посетить Троки, Стоклишки, Езно, Пуне, Олиту, Меречь и все места по берегу Немана¹⁴.

Tym samym Kirkor wyraźnie próbuje swoich sił jako historyk-krajoznawca. Historię WKL opisuje jako zaaranżowany spacer po przestrzeni państwa wielonarodowego i wielowyznaniowego (wzmiankowani są Litwini, Polacy, plemiona słowiańskie, Karaimi). Nie bez znaczenia jest fakt, iż oma-

¹⁴ А. Киркор, *Развалины Трокского Замка*, w: tegoż, *Литовскія древности*, dz. cyt., s. 18, pol.: „Ten, kto pragnie przywołać w pamięci minione wieki Litwy, kto pragnie ujrzeć jej ruiny, kurhany, jej święte niegdyś dęby, przepastne lasy, nieskończoną liczbę jezior, usłyszeć prawdziwe Litewskie narzecze i zobaczyć typ Litewskiego plemienia; powinien odwiedzić Troki, Stokliszki, Jezno, Punię, Olitę, Merecz i wszystkie miejsca na brzegu Niemna”.

wiany szkic powstał w momencie, kiedy Kirkor zaczynał coraz poważniej interesować się antropologią kulturową włościan¹⁵.

Z kolei drugi artykuł redaktora – *Великий князь Витовт* (*Wielki książę Witold*) – poświęcony został szczegółowemu omówieniu sylwetki władcy. Pod względem źródłowym i historiograficznym nader kompilacyjny, oparty głównie na badaniach polsko- i rosyjskojęzycznych (m.in. Jana Długosza, Edwarda Raczyńskiego, Narbutta, Ignacego Daniłowicza, Nikołaja Karamzina, Denisa Zubryckiego). Zgodnie z intencją autora miał być formą zapoznania Rosjan z interpretacją dotąd im nieznaną: „Dla ru[s]skiej publiczności będzie zupełnie nowy, pod względem poglądu”¹⁶. W swej zasadniczej treści wymowa artykułu stanowi dowód dość karkołomnego połączenia autentycznej fascynacji Kirkora postacią księcia i państwa w dobie jego panowania z potrzebami dostosowania przekazu do oficjalnej rosyjskiej wykładni (niekiedy zgrzyty są nader wyraźne, np. „potęga Litwy urosła jak polip”, niejako samoistnie, obok sądów, że owa moc jest zasługą dzielnego Giedymina i jego wojowników). Niemniej odnotować wypada, że wizerunki poprzedników Witolda na tronie wielkoksiążęcym są pozytywne: książę Giedymin wprowadza postęp cywilizacyjny poprzez założenie miast i podboje, zaszczepiając w swoich rodakach pierwiastki państwowości, natomiast podobnego szacunku godzien także waleczny książę Olgierd, który drogą podbojów zyskał sławę na skalę europejską.

Na tle poprzedników wyróżnia się sylwetka „kolosalnego” Witolda jako pogromcy Tatarów i Krzyżaków (król Jagiełło w cieniu krewnego jako winowajca śmierci księcia Kiejstuta), patrioty, poświęcającego dla dobra ojczyzny własne życie. Trudne do interpretacji fakty z życia władcy, m.in. chrzty w obrządku prawosławnym, następnie katolickim, tłumaczone są względami potencjalnych korzyści politycznych. Mamy do czynienia z apoteozą księcia o licznych przymiotach (siła, intelekt, męstwo) z uporem zwalczającego liczne przeszkody, bodajże największego w Europie Północnej, czemu służy także strategia mitologizowania postaci władcy, traktowania go jako narzędzia w ręku losu, otoczonego aurą niezwykłości¹⁷. Historyk pokusił się o charak-

¹⁵ Zob. [A.H. Kirkor], *Wycieczka archeologiczna po guberni wileńskiej przez Jana ze Śliwina*, „Biblioteka Warszawska” 1855, z. 2–4.

¹⁶ List A.H. Kirkora do J.I. Kraszewskiego z dn. 14 października 1853 (Wilno).

¹⁷ Por. „Провидение, избрав его своим орудием, указало ему путь как действовать, а результатом явило людям, какъ ненадежны человеческія блага!...” („Fatum, obierając go na swe narzędzie, wskazało mu [Witoldowi] drogę postępowania, jego efekty uzmysłowiły ludziom, jak niepewne są ludzkie dobrodziejstwa!...”). A. Киркор, *Великий князь Витовт*, w: A. Киркор, Л. Кондратович, П. Кукольник, *Черты из истории и жизни литовского народа*, s. 30.

terystykę wszechstronną: osobno omówił rolę Witolda jako zdobywcy (mężnego wodza w walkach z Krzyżakami¹⁸), gospodarnego władcy, wrażliwego na potrzeby ludu (i krytycznego wobec szlachty), zręcznego polityka i dyplomaty, patrona prawosławia¹⁹.

Za jedyną wadę księcia uznano uleganie kobiecym wdziękom, co miało tłumaczyć zawarcie trzech kolejnych małżeństw. Z całości przekazu wyłania się nader pozytywny wizerunek Witolda, który w XIX wieku utrwalił Kraszewski – historyk i poeta (*Witoldowe boje*) w jednym²⁰. Litwa za czasów panowania księcia Witolda jawi się jako kraj prosperujący pod względem gospodarczym i militarnym, ze sprawnie funkcjonującym sądownictwem i systemem zarządzania, wzór tolerancji religijnej. Kirkor powieła popularny w epoce sąd (por. ustalenia Kraszewskiego w cytowanych pracach poświęconych przeszłości WKL), że śmierć księcia jest końcem samodzielnego państwa (w dość paradoksalnie brzmiącym sformułowaniu: „День кончины Витовта был последним днем могущества и славы самостоятельной Литовской Руси [podkr. I.S.]”)²¹.

Zgoła inaczej rysuje się obraz Polski jako państwa bojaźliwego, podstępного, ratującego swój status poprzez małżeństwo królowej (faktycznie króla) Jadwigi z Jagiełłą (głównym winowajcą niewyzyskania efektów zwycięstwa pod Grunwaldem), zaś Polacy ukazani jako złośliwi sąsiedzi, cieszący się z przegranych wojsk Witolda. Na zasadzie opozycji obraz Rusi i książąt ruskich jest przerysowany i przesadnie pozytywny (np. w przypadku wiktorii grunwaldzkiej wyeksponowano udział oddziałów smoleńskich²²), związek

¹⁸ Por. ocena udziału władcy w bitwie pod Grunwaldem, gdzie: „Витовт подоспевал всюду. Одного появления его достаточно было, чтобы возродить мужество, возвратить отступающих. Он управлял всеми действиями сражения и ему одному принадлежит честь знаменитой победы”. („Witold nadązał wszędzie. Samo jego pojawienie się wystarczyło, żeby się odrodził duch męstwa, zachęcając do powrotu cofające się wojska. Dowodził wszystkimi manewrami bitwy i wyłącznie do niego należy chwała chlubnej wiktorii”). Tamże, s. 34.

¹⁹ Tamże, s. 51.

²⁰ Zob. I. Szulska, *Ostatni heros litewskiej epopei*, w: teźże, *Litwa Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Warszawa 2011, s. 212–219.

²¹ Tamże, s. 34. „Dzień śmierci Witolda był ostatnim dniem potęgi i sławy samodzielnej Rusi Litewskiej”.

²² Zwycięstwo pod Grunwaldem nad Krzyżakami właściwie do połowy XIX wieku strona rosyjska marginalizowała. A.H. Kirkor, bazujący na źródłach polskich, wprowadza więcej informacji o tym wydarzeniu, niemniej eksponowanie udziału pułków smoleńskich w zwycięstwie wzmocniało oficjalną narrację. Por. Н. Устрялов, *Русская история*, ч. 1 *Древняя история*, Санктпетербург 1855; D. Mačiulis, D. Staliūnas, R. Petrauskas, *Kas laimėjo Žalgirio mūšį? Istorinio paveldo dalybos Vidurio ir Rytų Europoje*, Vilnius 2012, s. 67–68.

z Litwą jawi się jako korzystny w świetle dawnej litewsko-ruskiej współpracy gospodarczej (choć, gwoli ścisłości, historyk nie przemilcza konfliktów). Prezentowana wykładnia dziejów ściśle koresponduje z utrwalającą się od połowy XIX wieku interpretacją rosyjskich historiografów (zainicjowaną przez ówczesnego ministra oświaty Siergieja Uwarowa), widoczna m.in. w pracach historyka Nikołaja Ustrialowa utożsamiającego WKL z Rusią Moskiewską, z tym że Litwę z właściwej drogi odwiecznej integracji z Rosją mieli sprowadzić Polacy²³.

Zachowane listy Kirkora z czasów powstawania artykułu naznaczone są ambiwalencją: wszak prywatnie Kirkor uważał księcia Witolda za niepodważalnego twórcę litewskiej państwowości i gwaranta zachowania własnej tożsamości, o czym pisał do Kraszewskiego:

Z *Witolda* może i nie rad będziesz, drogi Panie [J.I. Kraszewski – I.S.]. Czuję, że za krótki artykuł, ale dla ru[s]kiej publiczności będzie zupełnie nowy, pod względem poglądu. Ja kocham Witolda, czuję, że gdyby mu Opatrzność dozwoliła dojść do zamierzonego celu, dziś inny byłby stan Litwy, może innym językiem mówilibyśmy i pisali, a co do samoistności i potęgi któż by nam wyrównał²⁴.

Natomiast w opublikowanym szkicu zabrzmi sąd zgoła inny – otóż Litwa wraz z Zachodnią Rusią za panowania księcia Witolda współtworzyłyby na zawsze mocarstwo górujące nad sąsiadami:

Витовт, истинный герой своего века, возвел ее [Litwę – I.S.] до такой степени могущества, мудрою своею политикою и стремлениями всей своей жизни приготовил ей такое прекрасное будущее, что ежели бы Провидению угодно было продлить дни его, Литва с Западною Русью навсегда оградили бы свою самостоятельность, могущество и, быть может, надолго перевес над соседственными Государствами²⁵.

²³ Szerzej treść tej koncepcji prezentuje D. Staliūnas, *Spatial concepts of Lithuania in the long nineteenth century*, Brighton 2016.

²⁴ List A.H. Kirkora do J.I. Kraszewskiego z dn. 14 października 1853 (Wilno). Nadawca dyskretnie informował adresata o pewnych działaniach związanych z kultem Witolda, których powodzenie nie było pewne: „Proszony jestem od Eust. hr. Tyszkiewicza, abyś w «Gazecie Warszawskiej» nie czynił wzmianki o pomniku Witolda w katedrze. Miejscowe względy i wola wyższa tego wymagają”. List A.H. Kirkora do J.I. Kraszewskiego z dn. 14 lipca 1853.

²⁵ А. Киркор, *Великий князь Витовт*, s. 21. „Witold, prawdziwy bohater swego stulecia, doprowadził ją [Litwę – I.S.] do takiego poziomu potęgi, mądrą swą polityką i dążeniami swego życia przygotował jej tę piękną przyszłość, iż gdyby Los łaskawie przedłużył mu jego dni, Litwa z Rusią Zachodnią na zawsze wzmocniłaby swoją samodzielność, potęgę i, być może, na długo przewagę nad sąsiednimi państwami”.

Praca Kirkora nad przygotowaniem publikacji do druku nieraz narażała redaktora na starcia z cenzurą, czego dowodzi także incydent, którego powodem stała się próba ulokowania w tomie dajny o Litwie, błagającej boginię Liethuę (Lietuwę) o wolność i zaniechanie przemocy zarówno ze Wschodu, jak i Zachodu. Kirkor skarżył się Kraszewskiemu:

Chcąc coś robić, trzeba wiele znosić, a ja znoszę podwójnie. Dopiero jestem w wielkim kłopotcie za niektóre miejsca *Witolda* i za piosenkę Kukolnika (ob. XXXVI) wziętą z Narbutta, bo u Pana wykasowana. W Wilnie pracować niepodobna. Rzucam nawet Komitet, bo już mi sił braknie walczyć z ciągłym prześladowaniem. [...] Nie wiem czy otrzymał Pan Dobrodziej [J.I. Kraszewski – I.S.] moje *Черты*?²⁶.

Szkic historyczny L. Kondratowicza

Барвара, великая княгиня литовская и королева польская

Szkic historyczny pióra Ludwika Kondratowicza poświęcony Barbarze Radziwiłłównie został opublikowany pt. *Барвара, великая княгиня литовская и королева польская*²⁷, natomiast w zachowanym odpisie znany jest pod nazwą *Wielka księżna litewska i królowa polska Barbara*²⁸. Przekładu na język rosyjski dokonali dwaj tłumacze, podpisani jako Ж. и Ш., jednak ich tożsamości nie udało się niestety ustalić²⁹. Adnotacja dodana w pierwszym

²⁶ List A.H. Kirkora do J.I. Kraszewskiego [brak daty, sprzed 1 czerwca 1854]. Mowa o dajnie *Milenka Liethua*, zamieszczonej w: T. Narbutt, *Dzieje starożytne narodu litewskiego*, t. 1: *Mitologia litewska*, Wilno 1835, s. 55. W wypadku studium Kraszewskiego faktycznie nastąpiły zmiany, w druku pojawiły się jedynie dwa pierwsze wersy – por. J.I. Kraszewski, *Dajnos*, w: tegoż, *Litwa. Starożytne dzieje*, s. 333. (dajna *Mileńka Lietuwa*). Prawdopodobnie Kukolnik cytował dajnę ze studium Narbutta, więc ostatecznie tekst ukazał się w całości. Zob. П. Кукольник, *Песни*, w: А. Киркор, Л. Кондратович, П. Кукольник, *Черты из истории и жизни литовского народа*, s. 129.

²⁷ W spisie treści publikacji figuruje pod skróconym tytułem: *Великая Княгиня Барвара. Статья ЛУДОВИКА КОНДРАТОВИЧА*, перевод с польского Ж. и Ш.

²⁸ *Barbara Radziwiłłówna, Królowa Polska (Szkic historyczny)*. Odpis Wincentego Korotyńskiego (niedatowany) z własnoręczną *Notą* Wł. Syrokomli. Zbiory P. Stachiewicza, Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps 6095 II (15 ss.).

²⁹ Pozycja nie została odnotowana w haśle osobowym dotyczącym spuścizny L. Kondratowicza w *Bibliografii literatury polskiej Nowy Korbut*, t. 8: *Romantyzm. Hasła osobowe K–O*, oprac. zespół pod kierownictwem I. Śliwińskiej i St. Stupkiewicza, Warszawa 1969. Z kolei F. Fornalczyk wskazał fakt istnienia szkicu, publikacji w języku rosyjskim i odpisu W. Korotyńskiego, jednak dalszych badań nie podjął – zob. F. Fornalczyk, *Niefortunny mediator*, w: tegoż, *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli*, Poznań 1972, s. 271.

przypisie zdradza chęć autoprezentacji Kondratowicza jako młodego, sławnego już poety, historyka literatury polskiej i uczonego, obdarzonego darem pięknego, przystępnego stylu³⁰.

Artykuł powstał w okresie wyjątkowo trudnym dla poety, w momencie przyjazdu z Załucza do Wilna (a później Borejowszczyzny) po śmierci dzieci i próby odnalezienia swego miejsca w lokalnym świątku towarzysko-intelektualnym. Wówczas Syrokomla praktycznie nie tworzył poezji, potrzebował jednak przychylności władzy, dlatego nie krył nadziei na potencjalne korzyści ze współpracy z Komitetem Statystycznym: „Napisałem do Oczerków artykuł o Barbarze Radziwiłównie, za co dostałem podziękę od Komitetu Statystycznego, która mi się przyda, tu, gdzie tak wielkie oczy są na nas żołnierzy pióra”³¹.

Po latach omawiany szkic Kondratowicza Kraszewski nazwie oględnie „dziełem umysłu, nie imaginacji poetyckiej”³². Zostały w nim wymienione źródła i literatura sekundarna, m.in. pióra Jana Długosza, Ignacego Daniłowicza, Edwarda Raczyńskiego, Juliana Ursyna Niemcewicza *Pamiętniki o dawnej Polsce*, Łukasza Górnickiego *Dzieje w Koronie Polskiej od r. 1538 do r. 1572*, Stanisława Orzechowskiego *Annales*, prace Zubryckiego, jednak niewątpliwie najwięcej skorzystał Kondratowicz z *Pamiętników o królowej Barbarze żonie Zygmunta Augusta* Michała Balińskiego³³ i „współczesnych kronik” (co należy rozumieć jako dokumenty z epoki renesansu). Z pracą Balińskiego łączy artykuł Syrokomli także powiązanie tekstu ze znanym wizerunkiem koronacyjnym władczyni (miniatura na winiecie Dmochowskiego z powodu małych rozmiarów jest mało czytelna).

W szkicu została zaprezentowana sylwetka Barbary Radziwiłówny od momentu urodzin do śmierci. Sposób ujęcia jest typowy dla XIX wieku: obdarzoną urodą arystokratkę kreuje się na męczenniczkę korony. Idąc śladem Balińskiego, który niegdyś zestawiał Litwinkę z Ines de Castro, Syrokomla czyni aluzje do losu Anny Bolen, Joanny Gray czy Marii Stuart. Porównanie wydanych wcześniej *Pamiętników o królowej Barbarze żonie Zygmunta Au-*

³⁰ Mowa o: L. Kondratowicz (Władysław Syrokomla), *Dzieje literatury w Polsce od pierwiastkowych do naszych czasów*, t. 1–2, Wilno 1850–1852.

³¹ List L. Kondratowicza do J.I. Kraszewskiego z dn. 10 listopada 1853 r. (Borejowszczyzna).

³² [J.I. Kraszewski], *Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz) przez J.I. Kraszewskiego*, Warszawa 1863, s. 72.

³³ [M. Baliński], *Pisma historyczne Michała Balińskiego*, t. 1: *Pamiętniki o królowej Barbarze żonie Zygmunta Augusta*, cz. 1; t. 2: *Pamiętniki o królowej Barbarze żonie Zygmunta Augusta*, cz. 2, Warszawa 1843 [przeredagowana wersja wcześniejszych *Pamiętników o królowej Barbarze żonie Zygmunta Augusta* przez Michała Balińskiego, t. 1, Warszawa 1837, którą zdobyła litografia B. Radziwiłówny]. Zob. szkic L. Kondratowicza, dz. cyt., s. 55, przypis 1.

gusta Balińskiego z artykułem Kondratowicza dobitnie ujawnia kompilacyjny wymiar tekstu poety, który faktycznie opracował popularne streszczenie pracy poprzednika (świadczy o tym też taktyka rezygnacji z przytaczania treści większości dokumentów archiwalnych, ogólnikowość i skrótowość niektórych twierdzeń, eliminacja szczegółów). Jedyne moment biografii Radziwiłłówny, w ocenie którego Syrokomla próbuje nawiązać polemikę z wykładnią proponowaną przez Balińskiego, dotyczy okoliczności śmierci władczyni i czarnej legendy Bony Sforzy (był zwolennikiem poglądu o jawnym udziale matki króla w otruciu synowej).

Примечание. Отравление Варвары по приказанию Боны придворным лекарем сей последней Италианцем Монти, современники считали несомненнымъ фактом. В наше время почтенный биограф Варвары М. Балинскій, оспаривает этот факт, не поясняя нам никаких данных, на коих основывает свое мнение. Кажется, Г. Балинскій принял во внимание то, что современные писатели, как напр. Гурницкій (*Dzieje w Koronie – История Польши*) и Оржеховскій (в своих *Annales*) нигде не упоминают об этом отравлении; но мы приведем целый ряд причин и обстоятельств, по которым можно заключить с уверенностью, что преступление совершено. Какія это ужасныя вещи открыла Королю колдунья при допросе в Пиотркове? Что значат слова Короля в письме к Радзивиллу, где, говоря о предлагаемом примирении Варвары с Боною, он прибавляет: „Однакож желательнее было бы нам, чтобы оне посредством писем взаимно себя навещали, чем бы иметь им частыя личныя свиданія. [...] Нетъ сомненія, что не могло бы понравиться Королю, желаніе, – увековечить на скрыжахъ истории событіе, внушающее всемъ ужас и омерзение. Из всего этого видно, что для современнаго историка это было делом весьма щекотливым, особенно для Гурницкаго, как близкаго к Королю, и Оржеховскаго, соединеннаго с Кмитюю близкими отношеніями. Хотя на сего последняго не можетъ падать и тени подозренія в соучастіи его в преступленіи; но едва ли пріятно было бы ему слышать и видеть доказательства уличающія Бону, которой он был когда-то доверенным и даже орудіем ея происков³⁴.

³⁴ Л. Кондратович, *Варвара, великая княгиня литовская и королева польская*, w: А. Киркор, Л. Кондратович, П. Кукольник, *Черты из истории и жизни литовского народа*, s. 65. „Nota. Otrucie Barbary z rozkazu Bony przez Monti Włocha lekarza tej ostatniej – było faktem niezaprzeczonym u współczesnych. W nasze czasy szanowny biograf Barbary M. Baliński zaprzecza temu faktowi, nie tłumacząc na czym to swe zaprzeczenie opiera. Montem się snadź gruntuje zasłużony historyk, że współcześni dziejopisowie, jak Górnicki (*Dzieje w Koronie*) i Orzechowski (w swych *Annales*) nie wzmiankują o tym otruciu; – ale oto szereg powodów dla których z pewnością twierdzić można, że zbrodnia miała miejsce [podkr. L.K.]. Co to za

Barbara Radziwiłłówna jest ukazana jako postać odgrywająca istotną rolę dziejową, naznaczona piętnem tragizmu, „poetycko słodka” zarówno pod względem urody, jak i zalet charakteru. W tło wywodu zostały wplecione dygresje o zamkach w Gieranonach, Dubinkach oraz Wilnie za czasów panowania Zygmunta Augusta. Faktom z życia władczyni towarzyszą dygresje charakteryzujące jej sylwetkę psychologiczno-emocjonalną, otoczenie, koloryt obyczajowy epoki. Niektóre opisy z ducha romantyczne, często wręcz melodramatyczne i ekspresyjne, mają wpłynąć nie tyle na intelekt, ile uczucia czytelników:

Барбара скончалась 8 мая 1551 года. Кто любил и должен был на век проститься с предметом любви, тот только поймёт отчаянный вопль Сигизмунда-Августа. О ужасной его скорби говорят много современные летописи³⁵.

Prezentowany czytelnikom dość szczegółowy życiorys Barbary Radziwiłłówny cechuje typowa dla epoki idealizacja władczyni³⁶. Obok wykładni faktów historycznych poeta zadbał o przypomnienie kilku aktualizacji wizerunku księżnej w polskiej literaturze, przywołując dramaty Alojzego Felińskiego, Franciszka Wężyka, Dominika Magnuszewskiego i powieść Adama Bronikowskiego *Hipolit Boratyński*.

Szkic został pomyślany jako spacer po Wilnie, gdzie napotkane ruiny pałacu Radziwiłłówny (umieszczone na winiecie Dmochowskiego) inspirują do przypomnienia postaci księżnej³⁷; konwencja relacji ze spaceru ulicami była wówczas dość powszechna. Stosują ją z powodzeniem Kraszewski

straszliwe rzeczy [podkr. L.K.] wyznała królowi owa czarownica, którą wybadywał w Piotrkowie. Co znaczą wyrazy króla w liście do Radziwiłła, gdzie o proponowanej Barbary z Boną dodaje: „Wszakże wolimy iż się przez listy raczej nawiedzać będą, niżli by się miały często pospołu widywać. [...] Rzecz niewątpliwa, że nie mogłoby się podobać królowi zapisanie ohydneho faktu w księdze dziejów, byłoby niedelikatnie wyprowadzić na jaw ten niezmiernie drażliwy szczegół – że Górnicki był dworakiem, a Orzechowskiego łączyły stosunki z Kmitą – który jakkolwiek daleki od cienia uczestnictwa w zbrodni, niechętnie by widział że nim obarczają Bonę, której nigdyś był powiernikiem i organem”. Tekst na podstawie *Noty* Wł. Syrokomli.

³⁵ Tamże, s. 64. „Barbara zmarła dnia 8 maja 1551. Kto kochał i tracił ukochaną istotę – ten pojmie rozpacz Zygmunta, którą współczesne kroniki poświadczają”. Tekst w języku polskim na podstawie odpisu W. Korotyńskiego.

³⁶ Por. [A.E. Odyniec], *Barbara Radziwiłłówna*, „Przyjaciół Ludu” 1835, R. 2, nr 13.

³⁷ Szkic L. Kondratowicza rozpoczyna wymyślony spacer po Wilnie, celem wędrowki są ruiny pałacu Barbary Radziwiłłówny, gdzie poeta przypomniał losy księżnej – Syrokomla umrze w tym samym mieście 3/15 września 1862 r. w kamienicy przy ul. Botanicznej, która obecnie nosi nazwę Barboros Radvilaitės (Barbary Radziwiłłówny).

w wileńskiej prozie, Kirkor³⁸, później Kukolnik³⁹. W nieco bezosobowej wypowiedzi, właściwej historykowi, z rzadka pojawiają się osobiste wtrącenia, np. nieświecki kancelista wypowiedział się o znanym z autopsji portrecie Barbary Radziwiłłówny, oglądanym w prywatnej kolekcji książąt:

Хороша ли она была собою? – пусть разрешит представляемый здесь портрет ея, снятый с современного портрета, находящегося еще и теперь в Несвижском замке, с точностию, какую только позволял малый размер. В очах, в устах и во всем облике Варвары разлита какая то сладость; высокое чело, орлиный нос, продолговатое лице запечатлены думою возвышенных чувств и решимости. На этом благородном, прекрасном лице, вы видите отблеск тех страданий, которыми судьба устлала весь путь ея жизни⁴⁰.

Efekty próby wcielenia się w rolę zawodowego historyka w przypadku Syrokomli dość sceptycznie zdawał się oceniać Kraszewski, kulisy i prawdziwe motywy tych działań (czyli pracy dla łatwego zarobku) odsłania korespondencja z tamtego czasu. Kondratowicz otwarcie pisał: „Zrządźisz [J.I. Kraszewski – I.S.], że się wdaję w drukowanie materiałów historycznych – *panem careo* – muszę ciągle coś drukować, a nie co dzień można zdobyć się na Dęboroga”⁴¹.

W związku ze szkicem omówić należy także zachowaną do dziś jego wersję znaną jako *Barbara Radziwiłłówna, Królowa Polska (Szkic historyczny)* w odpisie Wincentego Korotyńskiego z własnoręczną *Notą* Syrokomli⁴².

³⁸ [A.H. Kirkor], *Przechadzki po Wilnie i jego okolicach przez Jana ze Śliwina*, Wilno 1856. Do wydania została dołączona litografia W. Dmochowskiego pt. *Widok Wilna* z podobną numeracją zabytków, jaka została zastosowana w publikacji *Черты из истории и жизни литовского народа*. Podczas *Przechadzki X* (na Antokol) autor proponował obejrzeć ruiny pałacu Barbary: „Ruiny tego pałacu sterczały jeszcze na początku bieżącego stulecia, a dzięki P.M. Balińskiemu mamy przy jego pamiętnikach o Barbarze dokładny jego przerys”. *Pałac Królowej Barbary*, s. 144–145.

³⁹ П. Кукольник, *Путешествие по Замковой улице в Вильне*, „Виленский Вестник” 1860, nr 1, 14, 16, 18, 19, 21–27.

⁴⁰ Л. Кондратович, *Варвара, великая княгиня литовская и королева польская*, w: А. Киркор, Л. Кондратович, П. Кукольник, *Черты из истории и жизни литовского народа*, s. 55.

⁴¹ List L. Kondratowicza do J.I. Kraszewskiego z dn. 27 czerwca 1854 r. (Borejkowszczyzna).

⁴² Jego autentyczność poświadczają adnotacja Kirkora, zamieszczona na pierwszej stronie: „Artykuł Syrokomli nigdzie nie drukowany po polsku, tylko przekład po rosyjsku. Przepisywał Wincenty Korotyński, nota na końcu własnoręczna Syrokomli”, opatrzona podpisem „A.H. Kirkor”. *Barbara Radziwiłłówna, Królowa Polska (Szkic historyczny)*. Odpis W. Korotyńskiego (niedat.) z własnoręczną *Notą* Wł. Syrokomli, nlb. s. tyt.

Rękopis poprzedzony jest mottem – wierszem, zapowiadającym niejako tragiczne losy władczyni Inc.: *Где тайный рок в своем совете* [inicjalny, liczący 8 wersów fragment elegii *К Алине на смерть ее супруга* (Alinie z powodu śmierci męża), napisany w roku 1795 przez Nikołaja Karamzina], będący refleksją nad ulotnością szczęścia i groźbami fatum w obliczu rychłej śmierci. Odpis Korotyńskiego zawiera liczne poprawki redakcyjno-stylistyczne, trudno więc jednoznacznie stwierdzić, czy mamy do czynienia z wersją ostateczną (choć drobne zmiany, jak np. częstsze tytułowanie władczyni „królową Polski” zdaje się sugerować, że tekst był przygotowywany z myślą także o polskich odbiorcach bądź druku w oryginale).

Porównawcza lektura przekładu rosyjskiego zamieszczonego na łamach studium *Черты из истории и жизни литовского народа* i odpisu po polsku przynosi dość ciekawe efekty. Wersja opublikowana została poddana dodatkowej redakcji, m.in. scalono część akapitów, wycofano niektóre przypisy, wywód uproszczono poprzez eliminację drobiazgów faktograficznych. Dodatkowo w druku pojawiły się szczegóły, dyskretnie eksponujące rangę Barbary Radziwiłłówny jako księżnej litewskiej, niekiedy „prawomyślnie” zmiany zyskały wydźwięk kuriozalny (np. potencjalna królowa Polski jest „nie carskiej krwi”, czego nie znajdziemy w oryginale polskojęzycznym).

Kultura dawnych Litwinów w ujęciu P. Kukolnika

W epoce, o której mowa, Paweł Kukolnik był osobistością dobrze znaną w wileńskich kręgach towarzyskich. Poeta polsko-słowackiego pochodzenia, historyk Litwy, cenzor wileńskiego Komitetu Cenzury (1829–1841, 1851–1865), profesor w Instytucie Historii i Statystyki Uniwersytetu Wileńskiego należał do grona realizatorów polityki rusyfikacyjnej na ówczesnych ziemiach litewsko-białoruskich, choć uchodził za stosunkowo łagodnego cenzora. Kukolnik utrzymywał przyjazne stosunki z reprezentantami lokalnego środowiska literacko-naukowego, m.in. Odyńcem, Kirkorem, Kondratowiczem i Korotyńskim⁴³. W pracach badaczy znad Niemna uchodzi za jednego z pierwszych w gronie carskich urzędników pracujących w Wilnie, którzy przyczynili się do popularyzacji litewskiego folkloru w języku rosyjskim⁴⁴.

⁴³ Zob. П. Лавриненц, *Павел Кукольник и польскоязычные поэты Литвы*, „Slavistica Vilnensis” 2017, t. 62, s. 291–306.

⁴⁴ Litewskie badaczki wskazują P. Kukolnika jako tłumacza oryginalnych tekstów folklorystycznych na język rosyjski. Zob. S. Briliūtė, S. Matulaitytė, dz. cyt., s. 68.

Obiekt zainteresowania Kukolnika zdefiniowany został jako „naród litewski”, „Litwini jako rdzenny naród Litwy właściwej”, „naturalni” Litwini bądź „zwykły lud” (w związku z litewszczyzną). Charakterystyka Litwinów została ujęta w formę prezentacji folkloru (legends, podania, tańce, pieśni, przysłowia, powiedzenia), ludowej obyczajowości i sfery wierzeniowej. Zgromadzone w pierwszej połowie XIX stulecia przykłady autentycznego folkloru, wcześniej opublikowane przez Litwinów i Polaków, zostały przez Kukolnika przełożone na język rosyjski (tworząc znaczny zasób, łącznie ponad 60 dajn, 346 przysłów i powiedzeń). Paradoksalnie, opracowanie cenzora (zgodne z aprobowaną wykładnią „malowniczego rozśpiewanego ludu”) wspomogły inicjowanie późniejszych terenowych i mających charakter projektów kryptopatriotycznych działań ludoznawczych rodowitych Litwinów, m.in. folklorystów Antanasa i Jonasa Jušków. Zbiory autentycznego folkloru, opracowane i wydane przez nich w latach osiemdziesiątych XIX wieku rzutowały na rozwój literatury litewskiej pisanej w tzw. „duchu narodowym”, stymulując zainteresowanie zasobami kultury ludowej i sztuki.

Punkt wyjścia dość kompilacyjnego wywodu Kukolnika (streszczającego w dużej mierze prace polskich kronikarzy i badaczy, m.in. Macieja Strykowskiego, Długosza, Johanna Voigta, Filipa Ruhiga, Macieja Miechowity, Narbutta, Kraszewskiego, badań Ludwika Adama Jucewicza, Wojciecha Wijuka-Kojałowicza, Augusta Schleichera, Adama Naruszewicza) ukierunkowuje sposób oglądu:

Народонаселение Великого Княжества Литовского состояло преимущественно из двух племен, – собственно Литовского и Русского. Нет сомнения, что по завоевании Литовцами Русских сопредельных Княжеств, завоеватели приняли от побежденных множество таких предметов, которые усиливали непрерывно связь между двумя поколениями и при благоприятнейших обстоятельствах могли бы слить их в один народ. Литовцы усвоили себе русские письмены, чиновное положение, и многие формы управления. Русский язык сделался в Литве *дипломатическим* [podkr. P.K.]⁴⁵.

⁴⁵ П. Кукольник, *Обычаи, поверия, предрасудки, пляски, песни и пословицы литовцев*, dz. cyt., s. 91. „Ludność Wielkiego Księstwa Litewskiego składała się w dużej mierze z dwóch plemion – właściwego litewskiego i rosyjskiego. Nie ma wątpliwości co do tego, iż po litewskich podbojach sąsiednich ruskich księstw, zwycięzcy przejęli od pokonanych wiele takich walorów, które nieustannie wzmacniały więź pomiędzy dwoma pokoleniami i przy bardziej korzystnych okolicznościach mogłyby połączyć się w jeden naród. Litwini przyswoili sobie rosyjskie litery, nazewnictwo urzędów, oraz liczne formy administrowania. Język rosyjski został na Litwie językiem dyplomacji [podkr. P.K.]”.

Poza terminem „rosyjski” dziejopis posługuje się określeniem „plemień słowiańskie”, zapowiadając wydanie osobnego studium. Wymowa całości wyraźnie sugeruje, że trzeci, białoruski pierwiastek etniczny obecny na tych ziemiach, czyli, mówiąc językiem XIX wieku, rusiński, w całości został anektowany przez naród rosyjski. Dotyczy to także kwestii, które ówczesnie definiowano inaczej – mam na myśli status języka starobiałoruskiego, urzędowego dla kancelarii wielkksiążęcych, języka kronik (tu nazwany jako rosyjski język dyplomacji). Jaskrawe tendencje motywowania rosyjskich wpływów na opisywanych ziemiach szczególnie widoczne są w narracji porównawczej (Litwa a zachodnia Ruś, niekiedy toponim Litwa płynnie przechodzi w „Ruś litewską”, praktyki władzy książąt i system panowania bliźniacze wobec sąsiedniej Rusi).

Pokrętnie wywody Kukolnika natury antropologiczno-kulturowej dążą do pomniejszenia (bądź wręcz wypaczenia) relacji litewsko-polskich, np. wyeksponowania słabości Polski, którą rzekomo uratować miała unia krewska i ofiara królowej (faktycznie króla) Jadwigi, kwestionowana jest także legenda o rzymskim pochodzeniu szlachty litewskiej. Historyk dość niewolniczo, często nieco inaczej rozkładając akcenty, przywołuje całe partie studium *Litwa* Kraszewskiego (źródło nie zawsze zresztą wskazane w przypisach), tym samym powiela i popularyzuje po rosyjsku przychylnie litewskim właścianom opinie polskiego pisarza. Stanowisko Polaka „Sama Litwa, w języku tylko, w podaniach, pieśniach starych i przysłowiacz, odmalowała się⁴⁶ leży u podstaw kompozycji artykułów Kukolnika. Nacisk jest jednak położony głównie na spuściznę folklorystyczną, powiązanie języka chłopów z tożsamością jest dyskretnie wyciszone, natomiast u Kraszewskiego wyraźne.

Carski cenzor stosunkowo wiernie oddaje w swych wywodach przekonanie Kraszewskiego, iż w folklorze, obrzędowości i wierzeniach zawarte są istotne cechy danego ludu/narodu (dodając przy okazji dygresje o uniwersalności ludzkiego doświadczenia, wywodzeniu się niejako z jednego rdzenia⁴⁷), stąd bogactwo informacji o rodzinie, bycie, relacjach w obrębie wspólnoty wiejskiej. Ponadto Kukolnik, w ślad za autorem *Ułany*, broni dawnych Litwinów przed popularnym w epoce zarzutem barbarzyństwa: „[...] Sprawiedliwie zauważa jeden z nowszych dziejopisów Litwy⁴⁸, że dawni kroni-

⁴⁶ J.I. Kraszewski, *Litwa. Starożytność, dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania itd.*, t. 1, s. 4.

⁴⁷ Por. dygresję P. Kukolnika, osnutą wokół sądów J.I. Kraszewskiego na temat roli legend w badaniach najstarszych dziejów Litwinów. П. Кукольник, *Преданія Литовцев (Предисторическія)*, w: А. Киркор, Л. Кондратович, П. Кукольник, *Черты из истории и жизни литовска-го народа*, s. 68.

⁴⁸ Odautorski przypis odsyła do t. 1 studium *Litwa* J.I. Kraszewskiego – I.S.

karze, mówiąc o Litwie, nierzetelnie przedstawiają ich wyłącznie jako dzikich barbarzyńców, ciemny i bezbożny tłum⁴⁹.

Omawiane opracowanie rosyjskiego badacza sprowadza egzystencję litewskiego włościanstwa do nieco egzotycznej dla Słowianina obyczajowości, reliktywów pogaństwa w sferze wierzeniowej, malowniczej romantycznej ludowości potraktowanej dość powierzchownie. Obraz kultury miejscowych włościan w ujęciu Kukolnika jest schematyczny i wąski, bowiem wszelkie inne ważne kwestie, które by go istotnie uzupełniały (bieżąca sytuacja miejscowego chłopstwa, problem koegzystencji z innymi warstwami czy wciąż obowiązującej pańszczyzny), zostały przemilczane.

Przy okazji warto wskazać jeszcze jeden (artystyczny) element łączący omawiane artykuły Kukolnika z twórczością literacką Kraszewskiego. Artykułom cenzora towarzyszy ilustracja, co prawda bez wskazania źródła i autora, prezentująca wizerunek pogańskiego kapłana przemawiającego do grupy rycerzy. Jest to sygnowany drzeworyt artysty Wincentego Smokowskiego, ilustrujący *Witoloraudę* (I część trylogii *Anafielas*) Kraszewskiego⁵⁰. Zawadzki był wydawcą drugiego wydania poematu, więc prawdopodobnie wykorzystał gotową matrycę ponownie, tym razem w pracy historycznej.

Reasumując – studium *Черты из истории и жизни литовского народа* ma charakter wybitnie kompilacyjny, jest to poddana ideologicznej obróbce synteza prezentująca rosyjskojęzycznym czytelnikom stan wiedzy romantycznej historiografii (w większości polskiej) w połowie XIX wieku na temat Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wykorzystane argumenty i strategie perswazyjne odsłaniają przestrzeń, w której poruszali się pasjonaci lokalnej historii i antropologii kulturowej, w tym zakres możliwości gry z cenzurą (szczególnie trudna w wypadku redaktora Kirkora). Z kolei Kondratowicz, publikujący tu swój drobny szkic historyczny, zdradza umiejętności dość zręcznego kompilatora (głównie prac przyjaciela Balińskiego), bez większych ambicji zaistnienia na polu rodzimej historiografii. Natomiast, biorąc pod uwagę skalę wykorzystania polskich XIX-wiecznych prac historycznych, ludoznawczych i zbiorów małych form folkloru (w tym prekursorskich dla

⁴⁹ П. Кукольник, *Обычаи, поверия, предрасудки, пляски, обряды, песни и пословицы литовцев*, w: А. Киркор, Л. Кондратович, П. Кукольник, *Черты из истории и жизни литовского народа*, przerw. 1, s. 91.

⁵⁰ А. Киркор, Л. Кондратович, П. Кукольник, dz. cyt., s. nast. po s. 66. Por. ilustracje do: *Anafielas. Pieśni z podań Litwy. Przez J.I. Kraszewskiego, Pieśń pierwsza. Wydanie drugie, zmienione i powiększone, z pięćdziesięcioma drzeworytami Wincentego Smokowskiego i muzyką St. Moniuszki* ukazało się w Wilnie w 1846 roku (wydanie A. Zawadzkiego, nakładem i drukiem J. Zawadzkiego).

folklorystyki litewskiej *Dainos, oder Litthauische Volkslieder*), stwierdzić należy, że Kukolnik jako kompilator i epigon znacząco przyczynił się do popularyzacji materiałów ogłoszonych w pracach Narbutta, Kraszewskiego i Jucewicza. W epoce, o której mowa, nie powstały przekłady prac wymienionych autorów na język rosyjski, więc szkice zawarte w *Черты из истории и жизни литовского народа* ów brak zrekompensowały, przynajmniej w jakiejś części (wiernie oddając brzmienie podtytułu litewskiego *išrinkti – wybrać*).

29 kwietnia 1855 roku car Aleksander II podpisał statut *Muzeum Starożytności z Tymczasową Komisją Archeologiczną* w Wilnie. Studium *Черты из истории и жизни литовского народа* (1854) dość klarownie zarysowuje przedpole tej inicjatywy, równocześnie dobitnie uzmysławiając światopoglądowo-ideologiczną polaryzację poglądów miejscowej elity intelektualnej na temat spuścizny WKL, które wypadnie wkrótce godzić w obrębie pracy nowo powołanej instytucji naukowo-kulturalnej, wszyscy bowiem współautorzy – Kirkor, Kondratowicz, Kukolnik – zostaną jej członkami.

Bibliografia

Literatura podmiotu

Barbara Radziwiłłówna, *Królowa Polska (Szkic historyczny)*. Odpis Wincentego Korotyńskiego (niedatowany) z własnoręczną Notą Wł. Syrokomli. Zbiory P. Stachewicza, Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps 6095 II (15 ss.).

[Kirkor A.H.], *Przechadzka X*, w: tegoż, *Przechadzki po Wilnie i jego okolicach przez Jana ze Śliwina*, Wilno 1856.

[Kraszewski J.I.], *Anafielas. Pieśni z podań Litwy*. Przez J.I. Kraszewskiego, *Pieśń pierwsza, wydanie drugie, zmienione i powiększone, z pięćdziesięcioma drzeworytami W. Smokowskiego i muzyką St. Moniuszki*, Wilno 1846.

Киркор А., Кондратович Л., Кукольник П., *Черты из истории и жизни литовского народа. Составлены с разрешения начальства, виленским губернским статистическим комитетом*, Вильно 1854.

Kondratowicz L. (Władysław Syrokomla), *Dzieje literatury w Polsce od pierwiastkowych do naszych czasów*, t. 1–2, Wilno 1850–1852.

Listy A.H. Kirkora do J.I. Kraszewskiego z dn. 21 sierpnia 1853 (Wilno), z dn. 14 października 1853 (Wilno), [brak daty, sprzed 1 czerwca 1854]. Korespondencja J.I. Kraszewskiego. Seria III: Listy z lat 1844–1862, t. 8: Ka – Ki (Kaczkowski – Kitary), BJ, rkps 6467 IV.

List L. Kondratowicza do J.I. Kraszewskiego z dn. 26 lipca 1853 (Borejkwoszczyna), z dn. 27 czerwca 1854 r. (Borejkwoszczyna). Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego. Seria III: Listy z lat 1844–1862, t. 21: Sy – T (Syrokomla – Tytz), BJ, rkps 6480 IV.

Literatura przedmiotu

[Baliński M.], *Pamiętniki o królowej Barbarze żonie Zygmunta Augusta przez Michała Balińskiego*, t. 1, Warszawa 1837.

[Baliński M.], *Pisma historyczne Michała Balińskiego*, t. 1, *Pamiętniki o królowej Barbarze żonie Zygmunta Augusta*, cz. 1; t. 2, *Pamiętniki o królowej Barbarze żonie Zygmunta Augusta*, cz. 2, Warszawa 1843.

Briliūtė S., Matulaitytė S., *Vilniaus gubernijos atmintinės knygelės kaip informacijos šaltinis*, „Lietuvos TSR Aukštųjų Mokslų Mokslo Darbai. Knygotyra” 1983, nr 9 (16), z. 1, s. 67–80.

Brensztejn M., *Adam Honory Kirkor. Wydawca, redaktor i właściciel drukarni w Wilnie od roku 1834 do 1867*, Wilno 1930.

Daraszczonek P.Ł., Hazieta A. Kirkora i M. Jumatawa „Nowoje wriemia” (Sankt-Pieciarburh, 1868–1871) ab prablemach i pierspiektywach kulturna-nacyjanalna-ha razwiccia Paunoczna-Zachodniaha kraju), w: *Żurnalistyka-2017: stan, prablemy i pierspiektywy. materyjały 19-j Miżnarodnaj nawukowa-praktycznaj kanfierencyi, 16–17 listapada 2017*, wyp. 19, Minsk 2017, s. 309–313.

Fornalczyk F., *Niefortunny mediator*, w: tegoż, *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli*, Poznań 1972.

[Kirkor A.H.], *Wycieczka archeologiczna po gubernii Wileńskiej przez Jana ze Śliwina*, „Biblioteka Warszawska” 1855, z. 2–4.

Kondratowicz Ludwik [hasło], w: *Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut*, t. 8: *Romantyzm. Hasła osobowe K–O*, oprac. zespół pod kierownictwem I. Śliwińskiej i St. Stupkiewiczza, Warszawa 1969, s. 50–72.

Kraszewski J.I., *Litwa. Starożytne dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania itd.*, t. 1: *Historia do XIII wieku*, Warszawa 1847.

[Kraszewski J.I.], *Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz) przez J.I. Kraszewskiego*, Warszawa 1863.

Mačiulis D., Staliūnas D., Petrauskas R., *Kas laimėjo Žalgirio mūšį? Istorinio paveldo dalybos Vidurio ir Rytų Europoje*, Vilnius 2012.

Medišauskienė Z., *Adam Honory Kirkor – między Litwą, Polską a Białorusią*, „Lituano-Slavica Posnaniensia Studia Historica” 2001, t. 8, s. 23–42.

Narbutt T., *Dzieje starożytne narodu litewskiego*, t. 1: *Mitologia litewska*, Wilno 1835.

[Odyniec A.E.], *Barbara Radziwiłłówna*, „Przyjaciel Ludu” 1835, R. 2, nr 13, s. 8.

Staliūnas D., *Spatial concepts of Lithuania in the long nineteenth century*, Brighton 2016.

Szulska I., *Ostatni heros litewskiej epopei*, w: tejże, *Litwa Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Warszawa 2011.

Боричевский И., *Исследование о происхождении, названии и языке литовского народа*, „Журнал Министерства Народного Просвещения” 1847, nr 12, s. 272–314.

Боричевский И., *Русский язык в Литве*, w: tegoż, *Православие и русская народность в Литве*, Санкт Петербург 1851.

Кукольник П., *Путешествие по Замковой улице в Вильне*, „Виленский Вестник” 1860, nr 1, 14, 16, 18, 19, 21–27.

Лавринец П., *Павел Кукольник и польскоязычные поэты Литвы*, „Slavistica Vilnensis” 2017, t. 62, s. 291–306.

Устрялов Н., *Русская история*, ч. 1 *Древняя история*, Санктпетербург: в типографии Аполлона Фридрихсона 1855.

Inesa Szulska

Władysław Syrokomla and the traditions of the Grand Duchy of Lithuania in the context of *Черты из истории и жизни литовского народа* (1854)

In the year 1854, a Vilnius-based printing house run by J. Zawadzki published a collective work titled *Черты из истории и жизни литовского народа*, composed by A.H. Kirkor (a writer and an officer of the Statistical Commission), P. Kukolnik (a censor and a historian) and a poet L. Kondratowicz aka W. Syrokomla. Syrokomla's contribution was a lesser known historical essay about Barbara Radziwiłł (translated into Russian, the original saved in a copy made by W. Korotyński), corresponding with earlier works by M. Baliński. The present paper analyses the picture of the tradition of the Grand Duchy of Lithuania from the perspective of each contributor, investigates the Russian translation of Kondratowicz's essay and its original version, examines the scope of censor intervention, studies how the work handles the problems compared to other similar publications, assesses the degree of originality of selected historiographic theses and scrutinizes the intersemiotic message of the accompanying graphic designed by W. Dmochowski.

Key words: Wincenty Dmochowski, Adam Honory Kirkor, Ludwik Kondratowicz, Paweł Kukolnik, Grand Duchy of Lithuania, Russian censorship



François-Joseph Dupressoir, *Widok Wilna* (przed 1859).
Źródło: <https://polona.pl/item/widok-wilna.NTU5MzczOQ/>

Tadeusz Bujnicki
Uniwersytet Warszawski
Andrzej Rataj
Muzeum Etnograficzne w Krakowie

Wędrowki Syrokomli po ziemi i na wodzie. Narracje – opisy – folklor

Wprowadzenie

W monograficznym ujęciu Stanisława Burkota „podróż” jest specyficzną odmianą „piśmiennictwa, mającego własne reguły poetyki” i „gatunkiem pogranicza”, mieszczącym się w obrębie tzw. „literatury faktu”¹. Składnik poznawczy nie wyklucza zatem zabiegów o charakterze ściśle artystycznym i łączy owe podróże, zwane najczęściej „wędrowkami”, z tekstami literackimi. W polskim piśmiennictwie podróżopisarstwo jest szczególnie powiązane z epoką romantyczną. Wpisywało się wówczas w kontekst utworów wprowadzających obszernie opisy krajobrazowe, zwłaszcza stron rodzimych i sięgających do wspomnień lat dzieciństwa i młodości, między innymi do *Pana Tadeusza* z jego obrazem litewskiej przyrody, ziemiańskich dworów i zaścianków. Sposoby obrazowania wyzwały niezwykle intensywne emocje. Na tych podstawach Burkot określił „style” i „cele” podróżowania: pragmatyczny – dla osiągnięcia określonych korzyści, ekonomiczny, ideowo-poznawczy, turystyczny i „misyjny”. Znaczenie owych „wędrowek” wykraczało więc poza funkcje krajoznawcze i ściśle poznawcze. Jak wskazywał badacz, ten rodzaj podróży

[...] po powstaniu listopadowym i jego klęsce, po okresie represji i apatii społecznej jest wyrazem samoczynnych niejako działań obronnych społeczeństwa, narodu, który znalazł się w stanie śmiertelnego zagrożenia. Podróże te przynoszą swoistą inwentaryzację tego, co jeszcze pozostało².

¹ S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988, s. 6. Monografia Burkota stanowi istotną podstawę dla rekonstrukcji tła „wędrowek” Władysława Syrokomli.

² Tamże, s. 36.

Literatura podróżnicza stanowiła w połowie XIX stulecia istotną część produkcji piśmienniczej. Szerszy kontekst dla „wędrowek” Syrokomli stanowiły bowiem „podróże” Józefa Ignacego Kraszewskiego, Kazimierza Bujnickiego, Wincentego Pola, Adama Kirkora³, a nawiązywały do niej późniejsze, zwłaszcza Zygmunta Glogera (książka *Dolinami rzek z wyodrębnieniem wędrowki Niemnem*⁴).

Burkot, zapożyczając z tytułu Syrokomli określenie „swojskość”, starał się bliżej określić semantykę tej nazwy. „Swojski – pisał – oznacza tyle, co godzien zachowania, obrony, upamiętnienia”⁵. Podkreślał, iż z ochrony swojskości rodzą się „przedsięwzięcia zbierackie” i – co szczególnie ważne – „turystyka krajowa” jako „instytucja kulturalna”. W tym też znaczeniu należy odczytywać „podróżnicze” książki Władysława Syrokomli.

Interpretacja obejmuje zatem pięć tekstów Władysława Syrokomli: cztery wędrowki „lądowe” oraz jedną „wodną” – wiciną po Niemnie (*Wędrowki po moich niegdyś okolicach. Wspomnienia, studia historyczne i obyczajowe*, Wilno 1853; *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna. (Troki, Stokliszki, Jezno, Punie, Niemież. Miedniki etc.)*, Wilno 1857; *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (Do Oszmiany – do Kiernowa – do Kowna)*, t. 2, Wilno 1860; *Niemen od źródeł do ujścia. 1). Monografia od jego źródeł do Kowna przez Władysława Syrokomlę. 2). Pamiętnik podróży żeglarza litewską wiciną, z Kowna do Królewca, zredagowany i przerobiony, przez tegoż*, Wilno 1861; *Podróż swojaka po swojszczyźnie. Wspomnienia Wielkopolskie*, z rękopisu ogłosił W. Korotyński, Warszawa 1914). Uzupełnieniem tych prozatorskich tekstów są wierszowane *Wrażenia pielgrzyma po swojej ziemi poemat Władysława Syrokomli. I. Z Litwy do Wielkopolski*, Wilno 1860.

Nieprzypadkowo Stanisław Burkot nazwał Syrokomlę „[p]rawdziwym piewcą uroków Litwy i Żmudzi” i podkreślał:

Syrokomla odkrywał dla naszej kultury przeszłość rozległej krainy lasów i jezior, zamieszkałej przez ludność wielojęzyczną i wielowyznaniową [...] Litwa w podróżach Syrokomli istnieje jako część większej całości – owej duchowej ojczyzny romantyków⁶.

³ Zob. wyliczenie publikacji podróżniczych o zróżnicowanych gatunkowych odmianach w monografii Burkota (s. 234–236).

⁴ Z. Gloger, *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, Warszawa 1903. W swojej książce Gloger często odwoływał się do tekstów wierszowanych i prozatorskich Syrokomli.

⁵ S. Burkot, dz. cyt., s. 219.

⁶ Tamże, s. 290–292.

Osobowość wędrowcy-narratora określiły takie czynniki, jak jego pozycja społeczna, narodowa i zawodowa (pisarza) oraz stopień wiedzy i mocne relacje emocjonalne z krajem. Ważne były również jego przekonania estetyczne, etyczne i religijne. Ich zasadniczą podstawę stanowiła „świadomość posiadania własnej ziemi ojczystej”⁷. Skoro tak – twierdził Syrokomla – to należy ją dokładnie poznać. „Wolno nie być głębokim badaczem; ale pod karą haniebnego wstydu nie godzi się nie znać zupełnie ziemi, na której mieszkamy, albo, co gorsza, znać lepiej kraje obce niż własny”⁸.

Ziemię ojczystą przedstawiał więc narrator autorski, eksponujący cechy autobiograficzne. Są one szczególnie ważne w relacjach ze zbiorowością, której czuje się reprezentantem i do której kieruje swoje przesłanie. Narrator rysuje się w swoich wędrownikach wyraźnie: jest czynny, dynamicznie opanowuje przestrzeń i wydobywa z niej te elementy, które służą jego ideowym założeniom. Aksjologię ideową autorskiego narratora określa litewskość w rozumieniu historycznym. Zarazem podkreślane są cechy Polaka i Słowianina. Te labilne składniki narodowościowe osobowości Syrokomli były właściwe jego środowisku. W tym ujęciu Litwin jest nazwą własną, przypisaną do ziem dawnego Wielkiego Księstwa; Polak – kategorią szerszą i nadrzędną w całej dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, obejmującą także mieszkańców Korony. Wreszcie Słowianin⁹ – pojęcie najszersze, określające wspólnotę „plemienną”. Nie oznaczało to jednak, że Syrokomla był panslawistą. Jego stosunek do Rosji, ostrożnie „zaciemniany”, nie był aprobatą jej przywództwa nad Słowiańszczyzną. Pisarza wiele oddzielało od koterii petersburskiej, jej arystokratyzmu i – przede wszystkim – politycznego legalizmu.

Będąc wędrownikiem, narrator Syrokomli zarazem się dookreśla, odpowiada na pytanie: „kim jestem?”. Konfrontując się z poznawanymi w podróży przestrzeniami i środowiskami, odnajduje w nich miejsca własne i wspólne. Dlatego istotne znaczenie ma sposób podróżowania. Dzięki niemu narrator odkrywa zapisane w przestrzeni znaczenia, które uruchamiają pamięć; wykorzystuje ją w nowych warunkach i kreuje nowe aspekty ideowe i estetyczne w świadomości podróżnika.

⁷ E. Kasperski, *Kategoria pogranicza w badaniach literackich. Problemy metodologiczne*, w: *Pogranicze kulturowe. Odrębność – wymiana – przenikanie – dialog*, red. O. Weretiuk, J. Wolski, Rzeszów 2009, s. 8.

⁸ W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna*, t. 1, Wilno 1857, s. 7.

⁹ Nazwa „Słowianin” miała w okresie romantycznym wielorakie znaczenie. Była to kategoria „pierwotna”, odnosząca się do początków (wspólnych) mieszkańców ziem środkowej i wschodniej Europy. Dla Syrokomli to nazwa „spokrewniająca” go z Rusinami i Ukraińcami, dawniej zamieszkującymi na terytoriach wspólnego państwa – Rzeczypospolitej.

Wśród licznych podróży publikowanych w pierwszej połowie XIX wieku oraz opisów krajoznawczych „wędrowki” Syrokomli nie tyle powtarzały istniejące już schematy, ile – i przede wszystkim – wyróżniały się mocniejszym nasyceniem emocjonalnym oraz określeniem celów wędrowania: „swojaka po swojszczyźnie” i po „naszych” drogach. Te określenia kierowały uwagę odbiorcy na szczególność obrazu przedstawianego świata, który stanowił jedność bezpośredniego doświadczenia podmiotu-podróżnika i jego pamięci, uruchamiającej „wyobraźnię historyczną”, nałożoną na opisy przestrzeni rozpoznawanej w czasie wędrowki. Przeszłość i terażniejszość stanowiły więc układ współlistniejący, całość strukturalną. W podróźniczej opowieści dominował monolog narratora autorskiego, niemniej zostały mu podporządkowane mniejsze partie narracyjne w formie przytoczenia czy cytatu. Historyczne aspekty wydobywał narrator zarówno z pisanych dokumentów, jak i z ustnego podania i utrwalonej w ludowej pamięci legendy. Poznawczy aspekt tych przedstawień nie był celem samym w sobie, lecz służył idei krainy, w której zawarte są elementy dawnej, historycznej odrębności i – w domyśle – jej państwowego bytu. Dla Syrokomli obraz tej krainy, jej przestrzeń wyznaczały nasycenie „starożytnymi” zabytkami oraz specyfika pejzażu: lasów, łąk, uprawnych pól, jezior i rzek.

Strategie narracyjne „wędrowek” wiązały się ściśle z systemem światopoglądowym, z tradycyjnymi wyobrażeniami „litewskiej polskości” o szlacheckim rodowodzie. Wyraża się to w pewnym tradycjonalizmie oraz stereotypizacji ocen. Jednakże nie jest to światopogląd zamknięty w zachowawczym stosunku do świata. Tendencja demokratyczna i antymagnacka daje się łatwo wyczytać w narracyjnych komentarzach. Narratora cechuje mocny patriotyzm lokalny, który przez doświadczenia podróży ulega rozszerzeniu na inne terytoria uznane za „swojskie”. Etos narratora określa także mocno uczuciowa, „ludowa”, prosta religijność, katolicyzm „osobisty”, tolerancyjny i... anty-jezuicki. Włodzimierz Spasowicz tak określał światopogląd Syrokomli: „[...] był przez cały czas życia: idealistą, deistą, bezwyznaniowym, ale arcyreligijnym w duchu chrześcijaństwa człowiekiem”¹⁰. I taki jest oczywiście narrator „wędrowek”. Z faktu, że ów narrator poruszał się w przestrzeni wieloetnicznej, wieloreligijnej i wielokulturowej owe elementy nabierały znaczeń ideologicznych, określając ramy „lokalnego” patriotyzmu własnej „krainy”, „małej ojczyzny”, w której jednak kryją się szersze znaczenia ojczyzny „historycznej” w dawnych granicach Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Państwa, w którym z natury rzeczy współlistniały zróżnicowane wspólnoty

¹⁰ W. Spasowicz, *Władysław Syrokomla. Studium literackie*, Lwów [b.d.], s. 28.

narodowościowe. To pozbawiało narrację Syrokomli cech nacjonalistycznych i eksponowało formy współżycia zbiorowisk znacznie różniących się między sobą. Dominował w nich czynnik solidarnościowy, w niektórych wypadkach patriarchalny. Dla Syrokomli obecność zróżnicowanych etnosów, o różnych religiach, językach, kulturze, obyczajach nie stanowiła powodu do konfliktów na tym tle. Jedyny wyjątek stanowili Niemcy, których emancypację w czasie historycznym byli Krzyżacy, a współcześnie – pruscy zaborcy. W tych wypadkach decydował czynnik polityczny. Można jednak przypuszczać, że stereotypowy obraz najeźdźcy-agresora, zagarniającego cudze ziemie, miał podstawę szerszą i dotyczył wszystkich zaborców, ale ograniczenia cenzuralne pozwalały ukazywać represyjność agresora rosyjskiego – jedynie w niedomówieniach i ukrytych aluzjach.

Samo „podróżowanie” stanowiło podstawową, ogarniającą wszystkie teksty „wielką narracją”, „relacją świadka”, który potwierdza obecność składników historycznych w obrazie świata poznawanego w czasie wędrówek. Łączy jednostkowe przeżycie narratora z zadaniami ogólniejszej, poznawczo-ideowej natury. Dzięki tym dwojakim funkcjom narracja integruje zróżnicowane przestrzenie podróży w nadrzędną formę opowieści o rodzinnym kraju.

Historia, tak jak ją dziś pojmujemy, – pisał Syrokomla w *Wycieczkach po Litwie* – nie jest niczym innym, jak na olbrzymią skalę zasnutą obyczajową powieścią. Są tu jak w powieści (mówię o dobrych) wypadki dramatyczne i studia charakterów, jest węzeł intrygi, jest gra namiętności, a rezultatem obojga jest wyswietlić serce ludzkie i wpływać na jego wykształcenie. Historia tedy niemniej zaprawdę ciekawsza od romansu, tę nad nim ma wyższość, że prowadzi snadniej do celu, puszczając w grę, zamiast pojedynczych ludzi, całą ludzkość [...] ¹¹.

W trakcie owych wędrówek w przestrzeni i czasie Syrokomla tworzył „mapę podróżniczą” zwiedzanych terytoriów, swoistą geograficzną strukturę ziem, przez które wiodły szlaki podróżnika. Były to zarówno szlaki prowadzące przez znane terytoria, jak i dotąd nieznanne i dopiero w podróży odkrywane, wyznaczające lokalne osobne „obszary”: miejscowości, prowincje, ziemie. Na tych szlakach odkrywała się przestrzeń wieloetniczna i wielokulturowa dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego ¹². Narrator zmieniał swoje

¹¹ W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie...*, t. 1, s. 24.

¹² Należy zwrócić uwagę na inny układ narodowościowy przedstawiony w wielkopolskiej podróży. Tutaj Syrokomla przedstawiał opozycyjny układ: Niemcy (okupanci, zaborcy) – Polacy (rdzenna ludność tych ziem). Podkreślał przy tym mit solidarnościowy: wspólnotę działań ziemian i uwolnionych z pańszczyzny chłopów.

role: był geografem, przyrodnikiem, historykiem, archeologiem, etnografem i... turystą. Bywał też językoznawcą objaśniającym etymologię nazw, zwłaszcza wyprowadzanych z języka litewskiego. Jak kartograf przedstawiał na mapie „swoje niegdyś okolice”, wyznaczając „starą granicę Słowiańszczyzny”¹³. W tej roli Syrokomla nierzadko stawał się profesjonalistą – geografem, określającym długość i szerokość geograficzną opisywanych miejsc oraz wskazującym na ukształtowanie terenu i stosunki odległości między miejscowościami. Narrator, posługując się mapą, występował też jako historyk, przedstawiając dawne rozgraniczenia etniczne i religijne, które później dopiero się scalały w jednym państwie. Miał jednak świadomość trwałej różnicy, nie tylko etnicznej, demograficznej i religijnej, ale także przyrodniczej po obu stronach Niemna:

[...] według wszelkiego podobieństwa do prawdy, nie było w tej dzikiej okolicy, ani świątyń pogańskich, ani chrześcijańskich krzyżów, tylko lasy na Litewskiej i lasy na Słowiańskiej stronie; Litewskie nieco ciemniejsze bo sosnowe, Słowiańskie gdzieniegdzie przeplatane weselszymi brzożami i leszczyną, bo tutaj malutka różnica w dobroci ziemi i roślinności, daje się dostrzegać. Spokojne słowiki mogły tu swobodnie latać za granicę na bratni rozhovor, bocian mógł swobodnie żerować na błoni Nadniemeńskiej po za kordonem od nikogo niestrzeżonym... A ludzie... cóżkolwiek bądź w tym miejscu przecinała Niemen granica polityczna dwóch potężnych krajów i plemion¹⁴.

Syrokomli podróże „po ziemi”¹⁵

„Wędrówki” Syrokomli miały charakter synkretyczny, łącząc ze sobą inspiracje różnych odmian gatunkowych, i stanowiły swoistą kontynuację form sylwicznych. Owe wędrówki, wycieczki, podróże (bo te nazwy pojawiają się w tytułach i wewnątrz tekstów) są zarazem „dziennikiem podróży”. Zapis obejmował sukcesywnie następujące po sobie w czasie zdarzenia, ale równocześnie nakładał na nie dodatkowe sensory: nie tylko bezpośrednie „wizualne” i „akustyczne” doznania, ale także refleksję wynikającą z utrwalonej w pamięci wiedzy oraz wiedzy „zapisanej” w dokumentach, którymi narrator dysponuje. Podróże łączą elementy reportażu, gawędy i eseju hi-

¹³ W. Syrokomla, *Wędrówki po moich niegdyś okolicach. Wspomnienia, studia historyczne i obyczajowe*, Wilno 1853, s. 13.

¹⁴ Tamże, s. 14.

¹⁵ Autorem tej części artykułu jest Tadeusz Bujnicki.

storycznego. Reporterski opis dopełniały obszerne „wstawki” objaśniające napotymane po drodze zabytki, etniczne wspólnoty i przypominające dawne tradycje miejsca. W pewnym sensie „wędrowki” stanowiły konstrukcje integralne, humanizujące przyrodnicze krajobrazy przez wprowadzanie w ich obręb elementów historycznych. Syrokomla sięgał także po rozmaite opisy dawniejszego „wędrowania”. Spolszczał np. poetycką relację Mikołaja Sarbiewskiego z pielgrzymki do cudownego obrazu w Trokach¹⁶.

Można w tych wędrowkach rozpoznać zatem elementy „podróży intelektualnej”, zmaganie się z własną tożsamością oraz „poszukiwaniem tego, co różnorodność ludzką jednoczy”¹⁷.

Co ciekawe, Syrokomla odcinał się od „romansów” zniekształcających rzeczywistość. Na marginesie *Pojaty* Bernatowicza pisał:

Romansopisarz może z zupełną swobodą tworzyć drobne [...] fakta; ale w ogóle publiczności, tak mało jak nasz czytany, gdzie się wypadki romansu biorą w dobrej wierze za wypadki dziejowe, historia powinna ostrzegać, co jest prawdą, a co zmyśleniem¹⁸.

Narrator tych wszystkich podróży był wyposażony w widoczne cechy autobiograficzne przez stosunkowo częste odwołania do różnych zdarzeń z własnego życia oraz uwydatnianie funkcji zarówno wędrownika, jak i pisarza i historyka, podkreślającego posiadane kompetencje, a także powołującego się na własne dzieła. Syrokomla chętnie cytował wiersze staropolskie – Kochanowskiego, Klonowicza, Zimorowiczów, Kochowskiego oraz własne tłumaczenia Sarbiewskiego. Najbardziej osobistą wędrowkę „po moich niegdyś okolicach” otwierał dwoma fragmentami z wiersza Bartłomieja Zimorowicza („Sobiem śpiewał nie komu, swe nie cudze rzeczy...”, „Zostańcie już beze mnie pola ulubione”). Owe stosunkowo liczne cytaty i odwołania poetyckie uwydatniały wyraźnie jego literackie upodobania. Poza literaturą staropolską (która była również przedmiotem historycznoliterackich zainteresowań Syrokomli) to także literatura współczesna, a zwłaszcza ta część twórczości Mickiewicza, które nie była objęta cenzurą, oraz Słowackiego, którego fragment z poematu *Hugo* otwierał opis żeglugi po trockich jeziorach i następnie opis zamku¹⁹. Owe odwołania nie były popisem erudycji-

¹⁶ W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie...*, t. 1, s. 30.

¹⁷ W.J. Burszta, *Oko i pióro antropologa*, w: *Ojczyzny słowa. Narracyjne wymiary kultury*, red. W.J. Burszta, W. Kuligowski, Poznań 2002, s. 162.

¹⁸ W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie...*, t. 1, s. 23.

¹⁹ Tamże, s. 91–96.

nym, lecz przede wszystkim stanowiły element kształcący, utrwalający w pamięci czytelnika ważną część polskiej kultury duchowej. Podobne funkcje – literacko-poznawcze – pełniły odwołania do gawęd: *Pamiętników kwestarza Ignacego Chodźki* czy *Pamiętek Soplicy* Henryka Rzewuskiego.

Autor zaznaczał również inne istotne zdarzenia ze swojego życia: tragedię rodzinną, zmieniające się miejsca pobytu i zamieszkania. Na trasie jednej z wędrówek znajdzie się np. dworek Syrokomli – Borejkwoszczyzna, którego opis ma potwierdzić identyczność narratora i pisarza:

Z tego punktu, przebaczenie łaskawi czytelnicy, że wam wskażę ocieniony brzo-
zami dach małego dworku. Jest to Borejkwoszczyzna, [...] wioszczyzna gdzie
mi upłynęły trzy lata życia, skąd was nudziłem moim *Margierem*, *Spowiedzią
Korsaka*, *Chatką w lesie*, *Hrabią na Wątorach*, *Jankiem Cmentarnikiem*, *Starymi
wrotami* i innymi drobnymi utworami [...] gospodarz niegdyś Borejkwoszczyzny,
przebaczenie proszę, że się pochwalę przed wami; a dawszy na kartach tej książki
miejsce osobistym uczuciom, złożę rzewną podziękę moim tutejszym sąsiadom
i przyjaciółom, za miłe chwile, jakie mi obecnością swoją niekiedy sprawiali²⁰.

W rezultacie czytelnik „wędrówek” nie musiał dokonywać żadnych operacji „odfikcyjnienia” opowieści. „Pakt autobiograficzny”²¹ pozwalał mu po prostu wierzyć, iż ma do czynienia z rzeczywistym autorem, a nie jego narracyjnym konstruktem. Dowodów zaś z własnej biografii dostarczał – aż nadto – sam Syrokomla.

W podróżach pisarza istotne miejsce zajmował dom, który się opuszcza i do którego się powraca²². Jednakże dom Syrokomli – to z reguły dom opuszczany. Nie były to decyzje swobodnego wyboru, do jego opuszczenia zmuszała zazwyczaj konieczność: tragedia rodzinna (zostawienie dworku na Podlasiu) czy kłopoty zdrowotne (wyjazd z Borejkwoszczyzny). Niemniej te opuszczone domy stanowią stałe punkty odniesienia, składniki kształtujące tożsamość dzięki trwałości pamięci osobistej, obciążonej negatywnymi przeżyciami, oraz kulturowej, powiązanej z rodzimą przestrzenią. Dlatego postawę narratora cechowała swoista „wrażliwość nostalgiczna”, zabarwia-

²⁰ Tamże, t. 2, s. 38–39.

²¹ Termin za P. Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, Kraków 2001.

²² Wojciech Burszta, nawiązując do teorii Michela Butora, pisał: „Pojęcie domu ma przynajmniej dwa znaczenia. Pierwsze z nich to dom jako stały punkt odniesienia wobec podróży i ruchu, agora pozwalająca kształtować się tożsamości przez zakorzenienie i stałość. W drugim znaczeniu domem staje się sam ruch, sama potrzeba zmienności i doświadczenia świata jako wyzwania dla tożsamości, która nigdy nie osiąga stabilności i «domowego bezpieczeństwa»”, W.J. Burszta, dz. cyt., s. 161. „Wędrówki” Syrokomli realizują oba wskazane modele.

jąca jego stosunek do przedstawianej rzeczywistości. Zarazem pisarz znajdował się stale w drodze po „ziemi ojczystej”, która była metaforą „domu” w szerszym ideologicznym znaczeniu.

Sytuację społeczną Syrokomli podróżnika można określić jako człowieka „pomiędzy”: szlachcica-ziemianina, właściciela małej posiadłości ziemskiej, przede wszystkim jednak nowoczesnego inteligenta, związanego z miastem, literata, publicystę, historyka i tłumacza. Miastem, z którym się trwale związał, było Wilno, traktowane jako centrum zarówno w sensie społecznym, jak i historycznym.

Celem wędrowek Syrokomli była Litwa jednocząca na swym terytorium zróżnicowane wspólnoty etniczne, religijne i kulturowe. Rozmieszczone na nim „pamiątki” uruchamiały narracyjny tok wspomnieniowy i „wyobraźnię historyczną” pisarza, który nadawał im znaczenie szczególnego, wspólnego dziedzictwa. „Swojszczyzna” opisywanych przestrzeni utrwala więc – jako wartość – wspólnotę ponadzaborową tych ziem. Dlatego podróże należy traktować jako odkrywanie różnych aspektów tożsamości. To poszczególne etapy spotkań z „polskością”, która jest wtopiona w zróżnicowane tło wielonarodowościowe. Wpływało to na charakter wartościowania w kolejnych komentarzach przedstawiających „starożytne” elementy architektury wtopionej w pejzaż oraz tworzenie „historycznej” opowieści o poznawanym świecie, wydobywanej z dokumentów, opracowań i ustnych legend.

Tworząc obraz przestrzeni „litewskich” (w dawnym rozumieniu) oraz – na biegunie przeciwnym – wielkopolskich, Syrokomla przedstawia dwa centra: Litwy z Wilnem oraz „lechickiej” Polski z Poznaniem. W wypadku „litewskim” była to przede wszystkim rekonstrukcja dawnych tradycji Wielkiego Księstwa z jego jeszcze „pogańskimi” początkami. Iwona Węgrzyn, porównując Syrokomlę z Mickiewiczem, pisała:

Ich Litwa była nie tyle krainą etnograficzną ile mentalną przestrzenią kulturowej pamięci – rozciągała się jak w Rzeczypospolitej Obojga Narodów od Polesia po Kurlandię, od Podlasia po Witebszczyznę. Ale realnie ta Litwa już nie istniała – jej tożsamość, jej granice zostały definitywnie unieważnione przez rozbiory i tragedię rozpadu Rzeczypospolitej²³.

W wypadku Syrokomli nakładały się na siebie osobiste, intymne wspomnienia i „enklawy” umocowujące obrazy w opisach historycznych. W tym był podobny do „powrotów” Mickiewicza do „kraju lat dziecińczych”. Dzie-

²³ I. Węgrzyn, *Wyczerpana tradycja. Szkice o literaturze polskiej XIX wieku*, Warszawa 2021, s. 148.

ki temu reaktywowana „realność” Litwy, już jako kategorii przestrzennej „a-państwowej” (czy raczej – ograniczającej państwowość obcą – rosyjską), stawała się jednym z centralnych problemów tekstów Syrokomli.

Kondratowicz lubił [...] podróżować – pisał Władysław Korotyński – ale bynajmniej nie koleją żelazną, tylko końmi, mniejsza o to, w co wprzęgniętymi: czy w powóz pański, czy w brykę żydowską, czy w wózek chłopski. Jedynie tak jadąc, mógł dowolnie przystawać i zbaczać z drogi, by obejrzeć, opisać, odrysować zabytki „świętej przeszłości”, by w dworku szlacheckim, a bodaj w karczmie wiejskiej pogwarzyć swobodnie z „braćmi w kapocie i braćmi w siermiędze”²⁴.

Podróżowanie zatem to przede wszystkim wybór drogi i środków lokomocji. Trakty, gościńce i zaniedbane wiejskie drogi to szlaki łączące wybrane przez Syrokomlę punkty na „mapie”. Na szlaku narrator odkrywał nieznanne lub warte obejrzenia miejsca. Do wędrówek po Litwie wybierał (wynajmował) tradycyjny powóz lub bryczkę, które cenił, bo ułatwiały one przerywanie podróży w ciekawszych miejscach. Podróż stawała się szeregiem postojów, które pozwalały narratorowi na refleksję, wykład, opis topograficzny czy szkic historyczny. W wędrówkach po obszarach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego owe postoje są oczywiste. Inaczej było wówczas, gdy wyprawa przekraczała granicę zaboru rosyjskiego. Zmieniała się nie tylko przestrzeń, lecz także jej percepcja. Przykładowo do Wielkopolski podróż odbywała się koleją. Lokomotywa jako nowoczesny, szybki pojazd budziła zarówno podziw narratora, jak i odbierała przyjemność podróżowania:

...nieubłagany świst pary [...] woła wciąż: „Dalej, a dalej!” Niewidzialna siła z szybkością niesie przez wielkie przestrzenie, nie dając ani pożałować, cośmy minęli, ani rozpatrzyć się w tym, co mamy przed oczyma, ani przygotować się do tego, co mamy widzieć. Wyobraźnia, zaczem pośpieszyć utrwalić jakiś obraz, już się ten obraz drugim zamienia, zostawiwszy tylko nikłe wspomnienie [...] Niemal z płaczem mówiłem do siebie: oto są wrażenia podróży koleją żelazną!²⁵

Wszystkie podróże mają zasadnicze podobieństwa w planie ogólnym, natomiast różnią się sposobami ich odbywania: drogą lądową lub wodną. „Łądowe” wędrówki Syrokomli kierowały się na Podlasie do rodzinnych „niegdyś” okolic oraz w okolice Wilna, głównie w kierunku zachodnim i na

²⁴ W. Korotyński, *Przedmowa*, w: L. Kondratowicz (W. Syrokomla), *Podróż swojaka po swojszczyźnie*, z rękopisu ogłosił W. Korotyński, Warszawa 1914, s. XXI–XXII.

²⁵ W. Syrokomla, *Podróż swojaka...*, s. 28–29.

Litwę etniczną. Wreszcie wędrowka najdalsza sięgała poza granice rosyjskiego zaboru – do Wielkopolski.

W tym ostatnim wypadku podróż zmieniała się w swoistą „pielgrzymkę”. Autor posłużył się określeniem, które umieszczało realną wędrowkę poznawczą w odmiennym polu semantycznym. W roku 1860 Syrokomla wydał poemat *Wrażenia pielgrzyma po swojej ziemi* z podtytułem „z Litwy do Wielkopolski”²⁶. Ta niewątpliwa aluzja do Mickiewiczowskich *Ksiąg pielgrzymstwa polskiego* wyraźnie podkreślała cel pielgrzymowania. Nie była to jednak droga powrotu do kraju z emigracji, lecz wędrowka „po swojej ziemi”, chociaż dzieliła ją państwowa granica. Niemniej – podobnie jak u Mickiewicza – nabiera ona cech sakralnych, kojarzących się z pielgrzymowaniem, w którym „swoje” staje się przedmiotem kultu, a Wielkopolska kultowym miejscem. Poemat opublikowany jeszcze za życia autora poprzedzał ogłoszone pośmiertnie *Podróże swojaka po swojszczyźnie* i określał charakter pobytu w Wielkopolsce.

Podróże Syrokomli spełniały więc rozmaite funkcje, zarówno poznawczo-ideowe, jak i emocjonalne. Nie miały one – poza opisem handlowych wypraw wicinami Niemnem do Królewca – charakteru utylitarne.

Narracja skupiona na przemieszczaniu się w przestrzeni za podstawę miała „odkrywanie” i poznawanie miejsc. Dzięki niej odsłaniała się wyraźnie mobilność narratora w dwojakim znaczeniu: jako aktywnego „podróżnika” i nadającego sensy mentalne (historyczne) przedstawianemu światu. Z reguły opisy Syrokomli są dwuwarstwowe: są efektem „patrzenia” i „sposzregania” oraz stanowią interpretację historyczną wyodrębnionych różnych elementów przestrzeni. Narrator przedstawiał zarówno pejzaże przyrodnicze krainy, jak i – co istotne – retrospekcje historyczne, opisy socjologiczne i etnograficzne. Szczególne miejsce w owych opisach zajmowała architektura: kościoły, zamki, pałace, dwory, karczmy i wiejskie domy. Zabytki, a więc budowle sakralne i magnacko-szlacheckie siedziby, są zwykle śladami minionej wielkości. Obiektami, które Syrokomla w czasie swoich wędrowek zwiedzał najczęściej, były budynki i zespoły zabudowań sakralnych. Ich wygląd, wyposażenie wewnątrz i utrwalone w nich ślady przeszłości skupiały uwagę narratora. Szczególnie interesowały Syrokomlę duże kompleksy zabytkowe. Dokładnie przedstawił zespół klasztorno-kościelny w Pożajściu pod Kownem, z pietyzmem opisywał Troki (którym poświęcił niemal połowę pierwszej części *Wycieczek po Litwie*) oraz wyobrażoną przestrzeń niegdysiejszego Kiernowa.

²⁶ W. Syrokomla, *Wrażenia pielgrzyma po swojej ziemi*, I. *Z Litwy do Wielkopolski*, Wilno 1860.

One to, obok Wilna, stanowiły – zdaniem Syrokomli – o wielkości dziedzictwa kulturalnego Litwy, dorównującej znanym zabytkom europejskim.

Rzadziej ukazywał Syrokomla nabożeństwa kościelne, ale stosunek do nich, często przedstawianych na tle przyrody, eksponował ludowe formy obrządków oraz ich emocjonalne znaczenie dla zbiorowych przeżyć religijnych.

Co istotne, w opisach budowli oraz innych „starożytności” Syrokomla akcentował obrazy zniszczeń, dewastacji i zaniedbań. Ukazywał bliską zagładę niektórych historycznych obiektów. Powtarzalność tych negatywnych obrazów jest znacząca, ma charakter ukrytego apelu o zachowanie i ratowanie pamiątek. W głębszym tle można także domyślać się sprawców tego stanu rzeczy. To nie tylko właściciel obiektu, ale także niechętny tradycjom Pierwszej Rzeczypospolitej zaborca, określony jawniej w wędrówkach po Wielkopolsce i aluzyjnie – w stosunku do rosyjskiego zaborcy.

Obraz zwiedzanych zabytków – nawet odarty z dawnych funkcji – tworzy semantykę historyczną nakładaną na współczesność. Osobne zainteresowanie narratora budzą wspólnoty ludzkie, głównie narodowościowe.

Narrator dbał o poznawczy charakter swoich przedstawień i zaspokojenie ciekawości czytelnika. Czytelnik ów znajdujący się we wspólnym świecie z narratorem, jest inteligentem powiązany z życiem ziemiańskim, rzadziej z miejskim²⁷. Projektowany przez Syrokomlę odbiorca powinien posiadać podstawowe kompetencje historyczne i geograficzne. Na tych podstawach wyznaczał autor podróży jego horyzont i możliwości porozumienia i współodczuwania. W *Wędrówkach po moich niegdyś okolicach* tak charakteryzował poziom kulturalny środowisk szlacheckich:

[...] liczba [...] szacownych w swoim rodzaju typów szlachecko-obywatelskich znacznie się przerzedza; – synowie i córki domu, wpływają powoli na oswojanie strzech domowych, z literaturą i sztuką. Już o ściany skromnych folwarków litewskich, odbija się echo melodii Liszta i Talberga oraz imiona nie tylko Sue i Dumasa, lecz nawet Korzeniowskiego, Kraszewskiego i innych upodobanych, domowych pisarzy²⁸.

Porozumieniu z czytelnikiem służyły więc odwołania do różnych tekstów piśmienniczych i ich cytowanie. W znacznym stopniu były to odwołania do prac historyków i dokumentów lokalnych, odnajdywanych w parafiach i archiwach prywatnych. Syrokomla chętnie cytował teksty poetyckie, rzadziej

²⁷ Zwracał na to uwagę S. Burkot, który pisze: „podróże Syrokomli adresowane były do ówczesnej inteligencji, przede wszystkim jednak do drobnej szlachty”, S. Burkot, dz. cyt., s. 291.

²⁸ W. Syrokomla, *Wędrówki po moich...*, s. 217.

– fragmenty prozy. Narrator występuje również jako „słuchacz”, który swoją wiedzę uzupełnia w bezpośrednich kontaktach z poznanymi w czasie wędrowek osobami.

Podróże miały dla Syrokomli jeszcze jedno znaczenie. Kierowały go do miejsc, które już dawniej opisywał w swoich utworach. Zwiedzanie Puń uzasadniło przede wszystkim to, iż tam znajdował się zamek (grodzisko) legendarnego Margiera:

Ale te wszystkie szczegóły podrzędną tylko grały rolę w mojej wyobraźni, zajętej jednym wypadkiem, jednym człowiekiem. Tym człowiekiem był Margier, Litwin, wyższy hartem ducha od rzymskich Brutusów Kolatynów i Katonów, bohater Litwy, którego w zamku Puńskim, gdy w r. 1336 Krzyżacy oblegli, a po kilkudniowym szturmie, nie mogąc siłą, gdy zdradą doń weszli – Margier widząc po liczbie i siłach, że Litwa nie potrafi dłużej stawić im oporu, własną ręką jął mordować Litwinów, zabił własne dzieci i sam poległszy na ich trupach i popielisku – zgłiszcze tylko zostawił nieprzyjacielowi.

Wielki ten w dziejach Litwy wypadek [...] – wykopany z niepamięci przez p. Balińskiego w *Starożytnej Polsce* – wołał o swe upamiętnienie pośrednictwem poezji²⁹.

Punie stają się więc miejscem poszukiwań śladów dawnego zamku, próbą potwierdzenia własnych literackich wyobrażeń:

Znalazłem go przecie! znalazłem jego zamek!... Uspokojony więc usiadłem na zwilgotnionej od deszczu trawie, badając panoramę widoku. Zamczysko leży nad wysokim stromym brzegiem Niemna, który tak się skromnie przyczaił, że stąd zaledwie dojrzeć go można, jak płynie u stóp zamczyska płowym nurtem, wąskim korytem. [...] To mię najbardziej zdziwiło i uradowało, że w poemacie moim kreśląc instynktem topografię zamku Pullen, przeczyłem fizjonomię jego okolic i z bardzo małą różnicą takim go sobie wyobrażałem³⁰.

Pejzaż w „wędrowkach” Syrokomli pod pewnymi względami powtarzał schematy znane wcześniejszej literaturze. W znacznym stopniu uzależniał się od opisów Mickiewiczowskich, co o tyle nie dziwi, iż lokowały się one na tych samych lub podobnych przestrzeniach. To przede wszystkim lasy i pola (zarówno zagospodarowane, jak i „dzikie” – bagienne i łąkowe), przestrzeń wyodrębniająca jej szczególne oznakowanie. Co istotne, ważne role

²⁹ W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie...*, t. 1, s. 180–181.

³⁰ Tamże, s. 183.

wyznaczał Syrokomla drzewom. Ich symbolika i „historia” sięgają czasów „pogańskich”. Nieprzypadkowo na miejsce pierwsze wysuwa się dąb, drzewo o szczególnej mocy:

Dąb słusznie nazwany królem lasów: nie dziwimy się, że syn lasu, starożytny Litwin oddawał dębom rodzaj ubóstwienia, a na konarach jego chętnie swe bogi umieszczał. Dąb, to symbol siły, siły męskiej, nieobcej czułości i piękna, siły majestatycznej, rycerskiej, jaką dawny bojak miał za swój wzór i modłę. Dąb urąga się piorunom, żartuje z ciosów siekiery, trwałością swoją równa się żelazu, długowiecznością kilka pokoleń ludzkich przeżywa [...] ³¹.

Krajobrazy w tekstach podróźniczych Syrokomli powielały często ustalone konwencje, które wyrażały się w powtarzalnych stereotypach: „Cudne wileńskie okolice”, „malownicze fale wzgórków”, „Śliczne lasy i zielone wybrzeża Wilenki” ³². Zdarzają się jednak opisy przyrody bardziej rozwinięte, ale i one są dość mocno skonwencjonalizowane. Słynną kowieńską dolinę przedstawiał Syrokomla następująco:

Przejeżdżamy piękny liściowy las, a z góry, jak na dłoni ukazuje się Kowno, urocze historyczne, przepełnione pamiątkami, opiewane przez poetę. Oto nad Niemnem jego dolina, na której *dłoń ruszałek rozściela murawę i dzierga ją kraśnym kwiatem, dolina najpiękniejsza w świecie*, której lud dał nazwę doliny Mickiewicza. Oto cudne dęby i lipy, pod których cieniem lubił dumać wieszcz Litwy; oto piaszczyste wybrzeża Niemna, – miasto u stóp naszych. Oko przenosi jego wieże i spoczywa na drugiej stronie Niemna, na czarownych górach Alexoty, już na granicy Królestwa Polskiego. Wilia z drugiej strony, srebrną taśmą opasuje miasto, rzuca się na chłodną pierś Niemna, i płyną *razem w głębokości morza* ³³.

Ten opis z zawartą w nim aluzją mickiewiczowską wspierał się na wartościujących dodatnio epitetach, na hiperboli, personifikacjach rzek oraz wzmocnionej wizualności obrazu obejmowanego „okiem” obserwatora-wędrowca ³⁴. Owe powtarzające się epitety miały dowodzić wrażliwości estetycznej pisarza. Jednak cechowały je schematyzm i powtarzalność. Przy

³¹ Tamże, s. 167–168.

³² Tamże, t. 2, s. 12 i 13.

³³ Tamże, s. 148–149.

³⁴ Na temat „kowieńskiej doliny” zob. J. Kolbuszewski, „*Dolina najpiękniejsza w świecie*”, w: tegoż, *Przestrzenie i krajobrazy*, Wrocław 1994, s. 211–233.

okazji warto wskazać, iż owe „widoki z natury” są często dopełniane przez materiał ilustracyjny przedstawiający kościoły, pałace i ruiny zamków.

Opisy z reguły łączyły się z estetyczną klasyfikacją na obiekty piękne i brzydkie. Piękno przysługuje „swojskiej”, litewskiej naturze, brzydota – zaludnionym przez obcych (najczęściej żydowskich) mieszkańców miasteczek i karczmom. Na drodze do Niemieży wylicza narrator ich pięć „wszystkie liche i brudne”³⁵; „Podarta karczma, uboga wioska, grusza na polu – wszystko takie same jak wszędzie, z dodatkiem chyba trochę smutnych obłoków, jakie wiszą nad wszystkimi naszymi krajobrazami”³⁶. Podkreślał ironicznie: „O niejednej okolicy naszej Litwy można wyrzec boleśną prawdę: – Bóg wszystko uczynił aby ją ozdobić – człowiek wszystko aby ją oszpecić”³⁷. Jednak pejzaże podwileńskie z reguły są piękne:

[...] jesteśmy otoczeni cudną panoramą. Piękna Wilia opasana zielonymi błońmi, w pośród których widnieją dachy wioszczyn, powabnie zwija się i zakręca. Góry Ponarskie pogarbione w wąwozy, porośłe lasem sosnowym, ówdzie poszarpane, ówdzie przybierające kształty regularniejsze, sinieją z daleka, oskrzydają nas z bliska swoimi wzgórzami³⁸.

A jednak pisarz miał świadomość własnej nieudolności w kreśleniu krajobrazów:

O! czemuż jest to pióro, niedołączne do oddania ludzkich myśli i uczuć narzędzie? jak może malować przyrodę, kiedy na tysiące jej wdzięków ma ledwie kilka wyrazów, które ustawicznie powtarzać musi? Las... wzgórze... łąka... łatwo powiedzieć; ale jak oddać ten wyraz, co odróżnia las od lasu, wzgórze od wzgórza? jak schwycić odcień myśli Bożej na każdym jednorodnym przedmiocie, coraz piękniej, coraz rozmaiciej wypiętnowany? jak określić ten duch Boży, co niewidzialnie dla oka, ale obecnie dla duszy unosi się nad każdym krajobrazem, i w tchnieniu wiatru, i w promieniu słońca, w samym niedostrzeżeniu lekkim ruchu powietrza? Daremna móżoła! Pełna pierś wrażeń, pełna imaginacja obrazów; lecz gdy się przychodzi do ich sumiennego wypowiedzania na papier – jakże kopia niższa od pierwowзору! jakżeś niedołączny, człowieku, ze swym piórem, choćbyś to pióro napawał we krwi własnej!³⁹

³⁵ W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie...*, t. 2, s. 16.

³⁶ Tamże, s. 69.

³⁷ Tamże, s. 38.

³⁸ Tamże, t. 1, s. 19.

³⁹ Tamże, s. 132–133.

Syrokomla-podróznik – chociaż wielokrotnie posługiwał się w swoich opisach relikami sarmackimi – był przede wszystkim demokratą. Interesowała go codzienność, zwykły, powszedni dzień „okolic” i małych miejscowości. Działania wędrownika miały przybliżyć, oswajać, opisywać to, co on na swej drodze „odkrywał”. Zarazem wędrowki były swoistą weryfikacją wcześniejszej wiedzy narratora, a zwłaszcza rekonstrukcją na podstawie bieżących obserwacji i zachowanych w pamięci obrazów. Do swoich podróży Syrokomla przygotowywał się starannie, sięgał po lektury i własne wcześniejsze notatki. Takie postępowanie akcentowało jeden z istotniejszych celów wędrowcy: cel wychowawczy, nadawanie swoim wędrowkom kształtującego znaczenia. Czytelnik ma wynieść z lektury „naukę” o wartości historycznej tego, co go bezpośrednio otacza, oraz rozpoznawać szersze konteksty „swojszczyzny”. Syrokomla przedstawiał więc w „wędrowkach” swoisty „kodeks” zachowań Polaka w podróży, zasadę uważnych obserwacji oraz ich konfrontowania z wiedzą krajoznawczą i historyczną. Narrator wyposażony w szerszą i głębszą wiedzę stawał się kompetentnym przewodnikiem po kraju.

Postępowanie pisarskie Syrokomla miało przede wszystkim znaczenie scalające. Odwoływał się on nie tylko do własnej, lecz także do zbiorowej pamięci znanych mu zbiorowości oraz do pamięci historycznej, której ramy uformowały warunki zaborowe, eksponujące jedne i odsuwające w cień inne zdarzenia i postaci z przeszłości. Podróż była formą wyrażania takiego doświadczenia. Narrator – wędrowiec swoją wiedzę i pamięć wykorzystywał w celu pogłębienia i unaocznienia faktów znanych mu z wcześniejszych peregrynacji oraz dzieł krajoznawczych i historycznych. Dlatego podróże Syrokomla były przede wszystkim podróżami kulturowymi. To, co go zajmowało, należy do „zhumanizowanej przestrzeni” i stanowiło otwarcie na coraz rozleglejsze terytoria bogate w różnorodne „pamiętki”⁴⁰. Dzięki nim kształtowała się przestrzeń „uhistoryczniona”, nasycona motywami z dalszej i bliższej przeszłości. Jej obraz formował się na dwóch płaszczyznach: ściśle przestrzennej i aczasowej oraz w perspektywie „wędrowki w czasie”, skierowanej do początków, ku „starożytnościom” zachowanym materialnie oraz zapisanym w dokumentach. Skupiska owych „starożytności” wpływają na wykreowanie wizji dawnego świata. Syrokomla dbał o wiarygodność swoich podróżniczych opowieści i starał się potwierdzać spostrzeżenia odniesieniami do źródeł i do wcześniejszych opracowań. W *Wędrowkach po moich niegdys okolicach* pojawiały się nawet rozbudowane historyczne „studia” i opisy

⁴⁰ W odkrywaniu „starożytnych pamiętek” Syrokomla postępował podobnie jak inni ich zbieracze, po dyletancku rozkopując kurhany i zbierając różne artefakty archeologiczne.

obyczajowo-społeczne⁴¹. Podobny charakter ma opis Trok w *Wycieczkach po Litwie w promieniach od Wilna*⁴² z wyodrębnioną szeroką charakterystyką Karaimów. W różnym stopniu owe historyczne „szkice” pojawiały się także w kolejnych podróżach. Odwołuje się w nich Syrokomla do lektur: kronik Długosza, Kromera, Strykowskiego, dzieł historycznych i socjologicznych: Naruszewicza, Narbutta, Balińskiego, Czackiego, Kraszewskiego oraz wielu innych. Siega również do dokumentów nieznanych, wydobytych m.in. z archiwum nieświeckiego i różnych archiwów kościelnych. Nierzadko były to również odwołania do „wiedzy potocznej”, lokalnych podań, legend i opowieści. Syrokomla oddawał wówczas głos „wtórnym” narratorom, fabularyzował odkrywane dokumenty lub cytował obszernie swoich rozmówców, z tym że zawsze oni byli podporządkowywani narratorowi „głównemu”.

Charakter lądowych „wędrówek” wiąże się z geograficznymi miarami odległości oraz czasem ich przemierzania. Otwiera je podróż „sentymentalna” prowadząca z Wilna na południowy wschód w okolice Nieświeża i na Podlasie, zatytułowana *Wędrówki po moich niegdyś okolicach*⁴³. Szczególną cechą tej podróży ku „małej ojczyźnie” jest pamięć odtwarzająca wspomnienia z dzieciństwa, młodości oraz życia rodzinnego, zakończonego tragicznie śmiercią dzieci. Stąd mocna „ekspresja intymna” owego powrotu w przeszłość, opatrzona następującym wyznaniem:

Okolice, które tu nazwałem moimi, grały przeważną rolę w życiu naszym. Małe dziecię do nich przybyłem i w ich kilku milowym promieniu przeszedłem przez wszystkie koleje dzieciństwa, wieku młodocianego i dojrzałości, przez wszystkie uczucia od pacholecej radości goniąc za motylem, aż do bóleści, kiedy jak ojciec płakał nad mogiłami dziatwy⁴⁴.

Stąd niemożliwość powrotu na stałe – raczej potwierdzenie „ucieczki” z miejsc nacechowanych rodzinną tragedią. Ona wyznaczyła mentalną granicę między światem poleskiej przeszłości a wileńską teraźniejszością⁴⁵. Był to zatem powrót „chwilowy” w okolice szczególnie nacechowane emocjonal-

⁴¹ Zwracał na to uwagę sam autor w podtytule: *Wspomnienia, studia historyczne i obyczajowe*.

⁴² W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie...*, t. 1, s. 32–122.

⁴³ W. Syrokomla, *Wędrówki po moich...*

⁴⁴ W. Syrokomla, *Do pobłażliwego czytelnika*, w: tegoż, *Wędrówki po moich...*, s. 7.

⁴⁵ Trwający kilka lat pobyt w Borejkowszczyźnie ma charakter pobytu „pomiędzy”, z zachowaniem pewnych form życia w mająteczku ziemskim. Jednak to Wilno jako miejsce zamieszkania jest podstawowym punktem odniesienia jego podróży („wędrówki w promieniach od Wilna”).

nie, z dominującym składnikiem wspomnieniowym. Określonym „[...] jako ostatnie pożegnanie stronom i ludziom, gdzie się tyle lat pięknej młodości przeżyło”⁴⁶. Emocje te podkreśla styl inwokacyjny – zwrot do rodzinnego „nadniemeńskiego dworku”:

Stary, odludny, ani jednym drzewem nie ocieniony Nadniemeński dworku, coś widział moją ranną młodość, niebogaty w wypadki, ale pełny przemiany uczuć, wrażeń, pamiątek naszego żywota wiek dojrzałszy; dworku, którego nazwisko związane jest z tylu moimi wspomnieniami...⁴⁷

Warto jednak podkreślić, iż narrator *Wędrówek po moich niegdyś drogach* zmagał się z naporem wspomnień osobistych. Ze względu na poznawcze założenia tekstu oraz projektowanego czytelnika wykonywał – chociaż nie zawsze tego przestrzegał – „gest odrzucenia”. Uciekał od motywów własnej biografii („Więc dajmy pokój osobistym wspomnieniom”⁴⁸), wprowadzając do tekstu rozbudowane opisy historyczne i obyczajowo-społeczne:

Lecz pomnąc, że nasze osobiste wspomnienia niewiele kogo obchodzić będą, nie chcąc zresztą jawnością odzierać je z uroku, w obecnej wędrówce starać się będziemy o powagę i suchość. Uczynimy studia historyczne, uwagi obyczajowe, ludowe, słowem wszelkiego rodzaju, jakie się nam pod pióro nawiną [...], chcemy dać poczuć, że każdy zakątek kraju, choćby na pierwszy rzut oka nie przedstawiał nic nadzwyczajnego, może być przedmiotem studiów [...] każdy obejrzawszy się pilno po swej okolicy rodzinnej, mógłby w podobny sposób, przynieść jaki przyczynek do skarbnicy dziejów⁴⁹.

Teraźniejszość samej wędrówki, podróż na trasie z Wilna w dawniejsze strony rodzinne, zderza się więc z regresywną „podróżą” w czasie, zarówno obejmowanym własną pamięcią, jak i pamięcią historyczną. W rezultacie wyodrębnione części narracji przekształcają się w małe studia: historyczne, etnograficzne czy socjologiczne. Ta podróż „w czasie” ma szereg mentalnych „przystanków”, związanych z zmianami narracyjnej roli wędrownika. Sposobem „otwarcia” wędrówek jest zwykle praktyka zwiedzania. Opis kolejnych „przechadzek” cechuje wyraźna celowość. Syrokomla wybierał interesujące go obiekty, przede wszystkim budowle oraz ich zachowane ruiny, poddając

⁴⁶ W. Syrokomla, *Wędrówki po moich...*, s. 9.

⁴⁷ Tamże, s. 11.

⁴⁸ Tamże, s. 184.

⁴⁹ Tamże, s. 10.

je poznawczemu oglądowi. Zwiedzanie nie ograniczało się zatem do ich wizualnych przedstawień, opis jest głównie przewodnikiem po dziejach wybranych miejsc. Obok krótkich, nastawionych na ogólną wiedzę informacji, narrator Syrokomli rozbudowywał znacznie partie historyczne. Odtwarzając (i przetwarzając) dokumenty, zwracając uwagę na miejsce ich odnalezienia, przekazywał szerszą wiedzę o miejscowościach i ich mieszkańcach. W ten sposób przedstawiał np. Troki i ich historycznych mieszkańców.

Przeźnięć wędrówek była przede wszystkim rustykalna. Ale na „drogach” Syrokomli raz po raz pojawiały się miasteczka, często o charakterze półwiejskim. Wyodrębnione większe miasta, takie jak Wilno, Kowno, Królewiec, Poznań spełniały natomiast rozmaite funkcje. Na pierwsze miejsce wysuwa się Wilno – z którego rozchodzą się trasy wędrówek w różnych kierunkach („promieniach”), a zarazem miasto obdarzone szczególną emocjonalną wartością. Wilno wykreowane przez Syrokomlę określało także skalę poznawczą i emocjonalną wobec innych miast.

Wycieczki „w promieniach od Wilna” rozpoczynały się według powtarzanego schematu: wyjazd za miasto przez przedmieścia i najbliższe okolice otwierał szerszą perspektywę. To z wzniesień podmiejskich jawi się panorama miasta:

[...] rzucamy ostatnie spojrzenie w dolinę ku miastu, otoczonemu wielką mgłą swoich dymów i waporów, zza których wyrzynają się dobitnie wieże kościołów: Św. Katarzyny, Św. Jana i majestatyczna facjata kościoła Św. Ducha, której piękność niedostrzeżona w mieście ocenia się tylko z odległości gór miastu przyległych. Z niejaką chlubą oddychamy na górze świeżym wiejskim powietrzem, żałując pozostałych w mieście, że oddychać muszą jakimiś mglistymi wyziewami, ale oko mimo woli wstecz się zwraca, [...] a żegnając mury miejskie, żałuje, iż je opuszcza. To już urok tajemniczego talizmanu, jaki Wilno posiada, iż każdy, co w nim choć krótko pomieszkał, musi je polubić i całą duszą doń przyrosnąć⁵⁰.

Centrum historycznej Litwy (Wilno) wyzwalało więc erupcję emocji i zarazem ustalało zasadniczą funkcję miasta niegdysiejszej stolicy Wielkiego Księstwa. „Żegnaj na chwilę, miła Giedyminowa stolico!” – takim zdaniem rozpoczyna pisarz drugą wędrówkę w „promieniach” od Wilna. „Ruszajmy objeżdżać filie twojego olbrzymiego niegdyś państwa”. Zaraz potem narrator, zwracając się do przyjaciół, przyszłych odbiorców jego podróżniczych tekstów, objaśniał – z niezwykłą emocją – cele swoich wędrówek:

⁵⁰ W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie...*, t. 1, s. 14–15.

Piękna, ukochana stolico Litwy, przeżegnaj nas krzyżami z wież twoich kościołów i dobrem słówkiem z serc twoich mieszkańców.

Przyjaciele! nie nazbyt tęsknijcie; dobrzy ludzie! nie nazbyt obmawiajcie, nim wrócimy. Za to wam przywiozę w tej pustej dziś tece malutki plon z mojej podróży – nie osobistych wrażeń, bo cóż wam do nich? – ale rzeczy, które mogą rozjaśnić trochę przeszłość naszej krainy⁵¹.

Pozostałe duże miasta budziły zainteresowanie Syrokomli z innych, mniej emocjonalnych i „magicznych” względów. Kownu na przykład poświęca on uwagę jako miastu przyszłości:

Miasto to, zasługujące aby je badali i historyk i starożytnik i poeta, ma swoją nieopisaną piękność, nieocenioną ważność handlową, przeszłość bogatą we wspomnienia, przyszłość w nadzieje. W zbiegu trzech rzek, jak serce w zbiegu arterii, już dzisiaj środkuje w sobie wszystkie produkcje Litwy; cóż dopiero, gdy kolej Petersbursko-Warszawska, teraz się budująca, jeszcze mu dwa kanały bogactwa otworzy! Rozwieliżmożni się Kowno, wzbogacieje, zakipi wirem handlowym, i materialnie, po europejsku, zostanie najbogatszym na Litwie miastem; ale Wilno ze swoją cichą fizjonomią, ze swoimi świętymi pamiątkami, i z tą rzewną sympatycznością, jaką w każdym obudzą – nieprzestanie być serdeczną stolicą Litwy⁵².

„Wędrówka” po przestrzeniach porozbiorowej Polski, głównie dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, tworzy zatem ramy dla „modelu świata”, który jest własny, swojski oraz zawiera w sobie ważny potencjał historyczno-wspomnieniowy. W rezultacie jak gdyby zawiesza ich rozbiorową opresyjną rzeczywistość. Wyzwala „sieć znaczeń” wiążących wybrane „na mapie” miejsca owej rozległej krainy o miejscach, których wielkie dzieje dominują nad marną, wegetatywną teraźniejszością. Topografia owej krainy wytwarza swoiste „teksty kultury”⁵³ o różnych poziomach i zakresach znaczeniowych.

Kolejne podróże „w promieniach od Wilna” są krótsze. Określa je mniej zobowiązująca nazwa „wycieczki”, czyli wyprawy w miejsca nieodległe i zakładające szybki powrót do punktu wyjściowego. W obu częściach preferowany jest kierunek zachodnio-północny, ku Litwie etnicznej, która dla Syrokomli stanowi „odkrycie”, tym bardziej że etniczni Litwini są „inni”, mó-

⁵¹ Tamże, t. 2, s. 12.

⁵² Tamże, s. 150.

⁵³ Termin za pracą E. Rybickiej, *Geopoetyka*, w: *Kulturowa teoria literatury*, red. W.P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006, s. 480.

wią językiem, którego narrator nie zna, są więc w jakimś stopniu – „obcy”. „Promienie” sięgają na zachód do Kowna i na północ – do Kiernowa. Jedyna „wycieczka” w kierunku wschodnim kieruje się do Oszmiany. Zadaniem narratora było odkrycie egzotyki „starożytnej” i współczesnej Litwy. Stąd obszerniejsze opisy geograficzno-historyczne Trok i Kiernowa⁵⁴ oraz innych pozostałości zamków i grodów litewskich. Pisarz rozbudowywał w małe monograficzne ujęcia opisy Miru, Nieświeża, Kojdanowa, Trok, Miednik, Tylży. Osobne miejsce zajmują obszerniejsze prezentacje uzdrowisk i eksponowanie ich znaczenia⁵⁵. Wszystkie podróże Syrokomli kończy wyprawa najdłuższa – do Wielkopolski, określona podmiotowo jako „podróż swojaka po swojszczyźnie”. Wielokierunkowość tych „wędrowek” nie była zatem dziełem przypadku, lecz zabiegiem celowym.

Wędrowki Syrokomli odkrywały jeszcze jedną, ważną cechę opisywanej „Wielkksiążęcej” krainy. Miała ona bowiem charakter pograniczny w dwójakim znaczeniu tego terminu. W sensie geograficznym były to znaczne różnice naturalne między obszarem etnicznie białoruskim a litewskim, natomiast – co ważniejsze – to odkrywane przez pisarza w czasie wędrowek różnice etniczne, religijne, obyczajowe i kulturowe. Dobitnie streszczał je w ogarniającym całą krajową przestrzeń „spojrzeniu”:

[...] staję na górze twarzą ku słońcu zachodzącemu gdzieś tam za Niemnem za las Biersztany, i wołam: „Na prawo stąd rozciągała się ziemia Litewska, kraj Perkuna i serdecznej Mildy, na lewo poczynała się ziemia Słowiańska; ziemia synów Sławy, czcicieli Jesse i Światowida; potem z tej lewej strony odbiła się tu pieśń chrześcijańska i echo kościelnego dzwonu, a z prawej chrapliwy dźwięk Litewskiego rogu; tutaj gdzie stoję spokojny składacz rymów – była granica dwóch rycerskich ludów, brzemiennych przyszłością, a tak różnych od siebie plemieniem, wiarą, obyczajami⁵⁶.

Była to także granica odrębnych języków. Bliskość języków słowiańskich (polszczyzny i ruszczyzny) przeciwstawiał narrator językom niezrozumiałym, jak litewski czy hebrajszczyzna i jidisz litewskich Żydów. Co istotne, to

⁵⁴ Kiernowo opisywał Syrokomla w dwojakiej perspektywie: geograficznej i historyczno-legendowej. Pośredniczące znaczenie ma tu archeologia (*notabene*, po amatorsku uprawiana przez narratora). W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie...*, t. 2, s. 99–125.

⁵⁵ W tomie drugim *Wycieczek po Litwie* osobny rozdział poświęcił Syrokomla Stokliszkom, zawdzięczającym swój rozwój odkryciom wód mineralnych (s. 141–152 i 160–164) oraz powstającym wówczas Birsztanom (s. 153–158).

⁵⁶ W. Syrokomla, *Wędrowki po moich...*, s. 14.

na oczach Syrokomli zaczynała się właśnie dokonywać emancypacja języków „chłopskich” – litewskiego i białoruskiego. Dostrzegał także widoczny pęd edukacyjny Litwinów, którzy coraz chętniej się kształcą, nie tracąc etnicznej tożsamości:

Niejeden ojciec oddaje syna do szkoły lub gimnazjum; niejeden syn, zaszczytnie ukończywszy nauki, wraca do pługa i brony, a chlubny z tradycyjnej swych pracojców siermięgi, śpiewa na roli pieśń litewską, po litewsku się modli i poślubia prostą dziewczuchę swojego sioła⁵⁷.

„Świat postaci” przedstawionych w podróźniczych tekstach Syrokomli dzieli się na osobne grupy narodowościowe i społeczne. Autor opisuje „lud” wybranych okolic⁵⁸ oraz charakteryzuje zbiorowości narodowościowe: Litwinów, Rusinów, Żydów, Tatarów i Karaimów. Tworzy także ich typy. W osobnych epizodach wyodrębnia postaci, spełniające określone funkcje wobec samego wędrowca. Epizody te nierzadko są „szkicami” do portretów, opartymi na wybranym szczególe i rozbudowane jako opisy całych wspólnot. Wśród relacji podróźniczych na osobne wyróżnienie zasługują niezbyt częste, ale znaczące, „studia” etnograficzne: o zagrodowej (zaściankowej) szlachcie w *Wędrówkach po moich niegdyś okolicach*⁵⁹, o Tatarach i Karaimach (w obu tomach *Wycieczek po Litwie*), o flisach w *Niemnie od źródeł do ujścia* czy Litwinach i Rusinach w *Wycieczkach po Litwie*.

Szczególnym zainteresowaniem „wędrowca” cieszyły się „egzotyczne” narodowości: Tatarzy i Karaimowie, którym poświęcił znaczne partie swoich litewskich podróży. Są to małe szkice o historyczno-socjologicznej formie, przedstawiające ich dzieje, strukturę społeczną, obyczaje i religię. Z niewątpliwą sympatią odnosił się Syrokomla do Tatarów, wysoko ceniąc ich lojalny związek z polskością. Uznawał ich za wspólnotę „inną” pochodzeniem i religią, ale stanowczo „swoją”. Opis Trok pozwala mu na dłuższe, podbudowane wiedzą historyczną i etnograficzną prezentacje obu zbiorowości: tatarskich i karaimskich oraz wyodrębnić „znanego w uczonym świecie” Karaima – archeologa Abrahama Firkowicza, któremu poświęcił osobny fragment⁶⁰. Dzieje Karaimów przedstawił także Syrokomla w osobnym historycznym szkicu, będącym częścią książki⁶¹. Podobnie wiele miejsca poświęcił Tata-

⁵⁷ W. Syrokomla, *Podróż swojaka...*, s. 25–26.

⁵⁸ Zob. rozdział XI *Wioski i lud* w *Wędrówkach po moich niegdyś okolicach*, s. 223–238.

⁵⁹ Tamże, s. 26–29.

⁶⁰ W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie...*, t. 1, s. 56–58.

⁶¹ Tamże, s. 61–90.

rom – spotykanych w „wędrówkach” parokrotnie przy okazji zwiedzania miejscowości przez nich zamieszkanymi (Waka⁶², Niemież⁶³).

Z stereotypową niechęcią odnosił się natomiast narrator Syrokomli do Żydów, zwłaszcza żydowskich karczmarzy i handlarzy. Co jednak interesujące, z uznaniem pisze o żydowskim uczonym, „genialnym Izraelicie” Salomonie Maimonie, którego ocenia wysoko⁶⁴.

Zróznicowanie etniczne w wielu miejscach pokrywało się z religijnym, jednak nie zawsze. Narrator wędrówek – przedstawiający się jako katolik, wielokrotnie podkreślający swoją wiarę, jest zarazem tolerancyjny, nieagresywny wobec innowierców, co natomiast ważne – zdecydowanie niechętny tradycjom jezuickim. Ich działania uważa za szkodliwe i negatywnie wpływające na stosunki, które panowały w dawnym Wielkim Księstwie Litewskim. Natomiast z zrozumiałych względów unikał Syrokomla pisanie o prawosławiu, mimo iż wyznawcy tej religii stanowili większość mieszkańców wschodniej części kraju.

Odrębną formą rozprawki etnograficznej posłużył się Syrokomla, tworząc kontrastowe zestawienie Litwinów i Rusinów. Do ciekawszych ujęć należy tutaj przeciwstawienie charakterów „narodowych”, zbudowane na stereotypie ocen. Na szczególną uwagę zasługuje obszernie etnograficzne porównanie Litwinów i Rusinów⁶⁵.

W drugim tomie *Wycieczek po Litwie* Syrokomla wyznaczył obszar „badawczy”, gdzie spotykają się obie narodowości: wieś Ojrany, w której „przechodzi granica plemion i mowy Rusinów i Litwy”. Autor w obszernej części książki skupił się na podobieństwach i różnicach, wyznaczanych nie tylko mową, ale budową ciała, ubiorem, obyczajami i pokarmem:

Kmiotek pochodzenia Litewskiego, jest wysoki, z długą szyją, blondyn lub szaryn (nigdy brunet), oczy ma błękitne, płeć białą. Rusin, wzrost ma średni, barki szerokie, szyję krótką a grubą, wąsy i zarost brody ciemno lub jasno żółty, płeć śniadą [...].

Litwinki posiadają te rzewne, wrodzone estetyczne piękno, które się nie da określić. W dużych błękitnych oczach tych prostych córek wioski, jest tyle wyrazu i [...] dystynkcji, że przypisywalibyście ją dobremu wychowaniu, o które

⁶² Tamże, s. 27–29.

⁶³ Tamże, t. 2, s. 19–34.

⁶⁴ W. Syrokomla, *Wędrówki po moich...*, s. 167–168.

⁶⁵ Syrokomla podkreśla, iż kreśli to etnograficzne studium dlatego, iż pojawiają się zarzuty (warszawskich recenzentów), że „w naszych *Wycieczkach* jest za mało etnograficznych studiów” (W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie...*, t. 2, s. 90).

się po siółach naszych, nikt jeszcze nie troszczył. Rusinki są rubaszniejsze, brak im wrodzonego szyku, który starają się zastąpić, zwłaszcza w dni świąteczne, strojem⁶⁶.

W opisie strojów Syrokomla zwracał szczególną uwagę na obecność „świętej ojczystej tradycji”. Dlatego naturalność ubioru Litwinek kontrastował z przesadą ubiorów Rusinek. Ten sposób konfrontacji obejmował więc globalną charakterystykę obu narodowości, z zaznaczanym stale elementem wartościowania. Pisząc o pokarmach i napojach, Syrokomla wskazywał na „widoczne tradycyjne różnice”:

Litwin lubi pokarmy tuczne: wieprzowina na jego stole jest niezbędnym przysmakiem. Zajada wereszczakę, potrawę z mózgow baranich i cielęcych, zwaną kiejszasza i mniej pod Wilnem więcej na głębszej Litwie znane szupienie, potrawę z grochu, kiełbas i krup jęczmiennych. Rusin chętnie jada potrawy mączne, kaszę, bliny, rodzaj zakwaszonego ciasta z jęczmiennej i owsianej mąki, pija kwas domowy, z mąki żytniej lub z leśnych jabłek ufermentowany, i uracza się do zbytku, nieszczęsną gorzałką, wtedy gdy Litwin woli miód, piwo domowego wyrobu (ałas)⁶⁷.

W opisach wnętrza domów „jednego i drugiego plemienia” narrator wskazywał z kolei na podobieństwo wyposażenia:

Chata sosnowa, słomianym dachem poszyta, izba okopcona, stół, ławy, piec, zapiecek i żarna, konieczne u biedaka jak fortepiano w bawialni szlachcica — oto cały sprzęt naszego kmiotka, bez względu na jego plemiennosc⁶⁸.

Różnice natomiast najwyraźniej uwydatniało wielkie porównanie etnograficzne. Uwagi narratora o „rozwoju umysłowym” plemion wsparte zostały na utrwalonych stereotypach:

Litwin mniej ma umysłowych zdolności od Rusina; języka obcego z trudnością się naucza, i nigdy dobrze nim nie mówi, Rusin przeciwnie, posiada lingwistyczną zdolność, a w stronie, o której mówimy, tłumaczy się po polsku z zupełną czystością. Litwin nie lubi się uczyć nieswojego języka, a jeśli nim mówi, czyni to niechętnie. Rusini zdolniejsi są do rzemiosł, z Litwina lepszy rolnik

⁶⁶ Tamże, s. 90–91.

⁶⁷ Tamże, s. 93.

⁶⁸ Tamże.

i strzelec. Litwin lubi raczej życie domowe, Rusin publiczne, miasteczkowe, karczemne, rozstrzelone. Piosenki Litwina są tęskne, erotyczne w czystym znaczeniu wyrazu, albo wojenne, które bardzo lubi. Rusin podhulawczy, lubi zaśpiewać dwuznaczną piosnkę, której by skromniejsze usta Litwina, nie powtórzyły. Ponieważ Litwin bardziej zasklepia się w domu niż wylewa na zewnątrz, przeto wykształcił w sobie cnoty domowe, w wyższym stopniu od Rusina. Rusin jest hojniejszy, Litwin skąpszy i oględniejszy na jutro; Rusin otwarszy, Litwin skrytszy. Rusin burzliwy ale wnet zapominający obrazy, Litwin łagodny ale mściwszy, nieprędko przebaczy. Pod względem poszanowania cudzej własności, Litwin wyżej stoi od Rusina. Pożycie małżeńskie lepsze u Litwy niż Rusi; więcej wzajemnego przywiązania małżonków⁶⁹.

„Rozprawkę” zamykały ważne spostrzeżenia dotyczące polonizacji. Syrokomla dowodził, iż polszczyzna odgrywa pośredniczącą rolę komunikacyjną, zwłaszcza w małżeństwach mieszanych. Efektem – jak pisze autor – jest „polonizacja młodego pokolenia, w miejscach gdzie się Ruś Litewska styka z właściwą Litwą”. Kończył zaś omówienie stwierdzeniem: „Oto są zebrane na miejscu postrzeżenia nad obyczajami ludu. Tyle plemion, tyle plemiennych gałęzi, rozrasta się na naszej pięknej ziemi, że badanie ich, istotnie godnym jest uwagi”⁷⁰.

Przy całym uznaniu dla etnicznych Litwinów nadawał im Syrokomla pewien rys „obcości” czy „inności”, a to ze względu na niezrozumiałość języka. Opisując inną wieś litewską (Lelany), czynił uwagę: „[...] na ulicy biegały dziewczęta i dzieci, szwargocząc językiem litewskim, niestety! niepojętym dla nas, którzy piszemy historyczne litewskie poemata”⁷¹.

Podróż przez Augustowszczyznę odkrywała przed narratorem kolejne cechy charakteru litewskiego: wstrzeźliwość i porządek oraz zamożność gospodarstw chłopskich. Syrokomla raz jeszcze wskazywał na barierę językową, którą łączył z pewną niechęcią Litwinów do Polaków:

Lud tutejszy, jak niemal w całym Augustowskiem, mówi wyłącznie po litewsku; po polsku mało rozumie i nieochoczo mówi tym językiem; gotów nawet udawać nieumiejętność, chociażby go posiadał [...]. Jest nieskłonny do wynurzenia

⁶⁹ Tamże, s. 94–95.

⁷⁰ Tamże, s. 96.

⁷¹ Tamże, t. 1, s. 134. Podobne na s. 181: „Od kilku miesięcy jużem pracował nad utworzeniem poematu na temat historyczny, o którym mowa, a najgłówniejszym, niemal jedynym powodem naszej w te strony wycieczki, było zwiedzenie miejscowości Puń, widzenie zamczyska, napojenie się tamecznym powietrzem, kiedy już z powodu nieznamości litewskiej wymowy, ducha litewskiego schwycić mi było niepodobna”.

się przed obcym, zwłaszcza gdy ten nie posiada języka litewskiego. Wieśniak, którego nająłem z Kowna do pierwszej stacji, Wejwer, łubom się później przekonał, że doskonale rozumiał i mówił po polsku, zbył moje zapytania zwyczajnym u nich: *Ne suprantu* (Nie rozumiem) i upornie milczał przez całą drogę⁷².

Osobne – i ważne – miejsce zajęła wśród wędrówek Syrokomli ostatnia jego podróż. Opuszczał w niej „domową ojczyznę” i przekraczając granicę zaboru pruskiego, poszerzał terytorium swojej wielkiej ojczyzny, lokowanej na obszarach dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wielkopolska, inny – częściowo zgermanizowany – świat, staje się dla narratora przestrzenią do odkrycia. Przede wszystkim jako rzeczywistość „swojska”, której zasadniczym elementem jest obecność w niej polskości. Ta podróż oznacza wyjście z litewskiego partykularza i – jak podkreśla Burkot – odkrywa „...polskość istniejącą ponad granicami rozbiorów”⁷³. Na tym założeniu wspierał się „antropologiczny” opis miast i miejscowości w zaborze pruskim. Syrokomla kontrastował germański porządek połączony z agresją (wyrażającą się przede wszystkim w zniemczaniu dawnych polskich nazw) z trwaniem, a nawet umacnianiem się elementów narodowych – polskich. Dowody znajduje Syrokomla w dworach, na poznańskim bazarze, zachowanej tradycji niepodległościowej. Poznań pod patyną zewnętrzną, niemiecką skrywa ślady najdawniejszej polskości. To zasadniczy trop w tej podróży pisarza, utrwalający stereotyp „długiego trwania”. Niemiec – zaborca, pojawiał się już we wcześniejszych wędrówkach, przypomnieniach zmagania Litwinów z Zakonem Krzyżackim i w opisach obronnych zamków, które stanowiły przeszkodę dla najazdów agresora.

Główna część książki – podróż „swojaka” po wielkopolskiej „swojszczyźnie” – to odkrywanie narodowej wspólnoty ziem pozostających pod panowaniem pruskim. „Nie marzyłem o podróżach europejskich lub zamorskich – pisał. – Pragnąłem poznać naszą ziemię w jej dawnych granicach”⁷⁴. W Wielkopolsce dostrzegał narrator istotną jej wyższość cywilizacyjną nad ziemiami litewskimi, skrzętność ekonomiczną i dbałość o tradycję. Dla Syrokomli najważniejsze stawały się ślady zarówno dawnej piastowskiej polskości, jak i obecna aktywność obywateli Księstwa Poznańskiego. Wysoko oceniał ekonomiczne wysiłki i sprawność inteligencji i ziemian Wielkopolski. Podobnie cenił umiejętność zachowania tradycji. „Obywatele wielkopolscy

⁷² W. Syrokomla, *Podróż swojaka...*, s. 25–26.

⁷³ S. Burkot, dz. cyt., s. 223.

⁷⁴ W. Syrokomla, *Podróż swojaka...*, s. 9–10.

– pisał – odznaczają się religijnym poszanowaniem pamięci praojców, lubią otaczać się pamiątkami przeszłości, patrzeć na nie, żyć w nich”⁷⁵. Z jednej więc strony jest to Bazar poznański, z drugiej działania Raczyńskich, Działyńskich, Mieleczyńskich, działalność naukowa Towarzystwa Przyjaciół Nauk, zbiory dzieł sztuki i historyczne w pałacach Objezierza i Miłosławia. Bazarowi zwłaszcza nadawał ważne znaczenie w umacnianiu polskości:

Miał tu być istotny rynek polski, gdzieby rzemieślnicy i kupcy Słowianie mogli mieć wygodne sklepy, szlachta, przybywająca do miasta — wygodny i tani lokal, a wszyscy — dobry w środku miasta punkt centralizacji. Przedsiębiorstwo, puszczone przez akcje, wybornie się powiodło. Sklepy zajęli rzemieślnicy i kupcy polscy; usługę hotelową powierzono samym Polakom, a ciągły napływ przybywających świadczy, że tu się troszczą o ich wygodę⁷⁶.

O ile wyprawy litewskie z reguły odbywały się „samotnie”, o tyle Wielkopolskę zwiedza Syrokomla z lokalnymi „przewodnikami”, którzy kierowali jego krokami i objaśniali nieznaną mu przestrzeń. Na trasie owej „zagranicznej” wyprawy znalazły się, poza Poznaniem, miasta Leszno, Giecz, Środa (z jej zabytkami), Trzemeszno, Strzelno i Kruszwica (z szerszym opisem Gopła), Winnogóra, wieś i pałac należący dawniej do gen. Henryka Dąbrowskiego⁷⁷, oraz kościół w Objezierzu i pałac w Miłosławiu. Syrokomla zwiedzał i opisywał wielkopolskie kościoły, szczególnym zainteresowaniem obdarzając romańską Rotundę św. Prokopa w Strzelnie. Natomiast Kruszwica stała się pretekstem do przypomnienia legendarnych czasów założycieli dynastii piastowskiej.

Wielkopolskie podróże, pod pewnym względem, charakterem wypraw i postojów przypominają wędrowki litewskie. Mimo różnic w krajobrazie Syrokomla stara się w nich odnaleźć podobieństwa. Barierej pewnej obcości (nie tylko spowodowanej przez germanizację kraju) przełamują często reminiscencje litewskie:

Mój Boże! Czy to jestem w Wielkopolsce, czy w kochanym Wilnie, w Zakręcie? Las sosnowy, rzadki; piętrzy się pagórek przy pagórku – wszystkie, w bezgór-

⁷⁵ Tamże, s. 47–48.

⁷⁶ Tamże, s. 42.

⁷⁷ Oburza Syrokomlę zaniedbanie grobu generała: „Serce mi się ścisnęło na wiadomość, że Dąbrowski na grobie swoim nie tylko pomnika, ale nie ma nawet napisu, że trumna jego znajduje się w sklepie tak wilgotnym i zapowietrzonym, iż, chcąc do niego wejść, należy trzema dniami naprzód go przewietrzać [...]”, tamże, s. 78.

nej Wielkopolsce, grzecznie nazwane: górami. Takież same sosny szumią nad głową; takież same mchy i kwiatki u nóg się ścielą... Tylko nie masz tych ludzi, z którymi w piękniejsze dni życia przechadzałem się po Zakrecie...⁷⁸,

a w innym miejscu:

[...] chwilę rozpatrzyliśmy ładny widok, który mi się zdał bardziej podobnym do naszych litewskich, niż do wielkopolskich widoków, bo mieliśmy przed sobą błonie, wody, lasy i z poza drzew widniejące miasteczko, zupełnie jak w niektórych stronach „moich niegdyś okolic” w Mińskim i Nowogródzkim⁷⁹.

Osobne miejsce w „podróży swojaka” zajmuje Poznań. Miasto swoją strukturą przestrzenną rozczarowało pisarza. Jego wyobrażenia historyczne o dawnej stolicy Piastów zderzyły się bowiem z rzeczywistością naznaczoną „pruskością”:

Jestem tedy w Poznaniu, w pierwszej stolicy Polski, wychodzącej na widownię dziejów, gdzie chrzest przyjął Mieczysław I, gdzie syn Bolesław przyjmował cesarza Ottona i gdzie po świetnym panowaniu złożył do mogiły chrobrą głowę; w Poznaniu, gdzie żyło, wślawiło się i zmarło tylu znakomitych dygnitarzy państwa, biskupów, uczonych, którymi się Polska do dziś dnia chlubi; w miejscu tylu ważnych wypadków, tylu historycznych wspomnień. Niecierpliwy świętych wrażeń, jakie tu miały mię spotkać, nie zważając na spóźnioną porę, wyszedłem do miasta. Ale wyobraźnia moja na ten raz smutnie się zawiodła. Czuję, że duch starożytności nie wieje na mnie, że serce silniej nie bije. Dowiedziałem się od kogoś z przechodzących, że jestem w dzielnicy miasta nowego, które nie dalej jak od pruskich czasów datuje swoją przeszłość, że stary Poznań Mieczysławów i Chrobrych ze swoją katedrą, dziewięćset niemal lat liczącą, leży stąd jeszcze daleko [...] ⁸⁰.

Podróż wielkopolską należałoby uznać jako początek planowanych innych podróży na terytoria dawnej Rzeczypospolitej, jednak nie zostały one rozwinięte i znaleźć je można tylko w rozrzuconych wzmiankach o Śląsku, Krakowie i Galicji.

Cenzuralne ograniczenia Syrokomla starał się wymijać, tworząc „łagodną wersję polskiej przeszłości”, wprowadzając do swoich wędrówek pozytywne uwagi dotyczące działań władz rosyjskich (które kontynuują podjęte

⁷⁸ Tamże, s. 85.

⁷⁹ Tamże, s. 87–89.

⁸⁰ Tamże, s. 35–36.

wcześniej prace ekonomiczne, dokańczając np. budowę kanału Ogińskiego), podnosząc zasługi Murawjowa jako dzierżawcy Stokliszek, który tam „położył fundamenta stałej kąpielnej osady”⁸¹, wreszcie hołdowniczo określając postępowanie carów. Narrator ukrywa, jak w opisie Ponar⁸², motywy o jednoznacznie patriotycznej wymowie, a jednak nad podziw dużo wprowadza informacji o walkach o Wilno w 1794 roku (posługując się rosyjską literaturą historyczną!). Nie pojawia się tu jednak nazwisko przywódcy powstania Kościuszki, natomiast w *Podróży swojaka po swojszczyźnie* z atencją pisze o Henryku Dąbrowskim⁸³.

Wędrówki „lądowe” ustalały zatem obraz rozległej przestrzeni i mimo wytyczonych tras umożliwiały poszerzenie horyzontu, zwiedzanie – dłuższe – miast i miasteczek. Inaczej podróże rzekami, które jako szlak wędrowny zmieniają sposoby przemieszczania i wraz z nimi tworzą inny zawężony charakter doświadczenia podróżniczego, wprowadzają nową perspektywę i nowe środowisko. Rzeki i ich dorzeczca wyznaczają obszar, jego granice, a zarazem tworzą podstawy ekonomiki. Hydrografia w sposób konieczny wpływa na obraz przedstawianego w wędrówkach Syrokomli świata⁸⁴. Przeniesienie się z lądu na wodę zmienia w sposób istotny optykę krajobrazu i środowiska.

Wiciny, baty, haki i rapy, czyli Syrokomli opisanie „rzeki domowej” – Niemna⁸⁵

Cicho Niemen przebiega rodzinne siedziby,
 Niestraszny dla żeglarza i spokojny niby,
 Pozwala siebie łodziom deptać całe lato,
 Zimą da się w ciemnicę zakuć lodowatą;
 Nie stawi groźno czoła –. nie rwie się, nie ryczy,
 Taki zda się pokorny, taki niewolniczy!
 O! nie wierz tej pokorze – i patrz, kiedy łaska,

⁸¹ W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie...*, t. 1, s. 148.

⁸² W *Wycieczkach po Litwie* wspomina o jakimś murowanym pomniku „którego celu i nastania dowiedzieć się nam nie udało” i który otacza „jakaś tradycja ludowa” (s. 20). Domyślać się należy, iż ów pomnik dotyczy bitwy w czasie powstania listopadowego. O „pamiętnej bitwie” w roku 1831 wspomina na s. 22.

⁸³ W. Syrokomla, *Podróż swojaka...*, s. 77–79, 103–105. Warto jednak pamiętać, że książka ukazała się pośmiertnie i w innych warunkach cenzuralnych.

⁸⁴ Na temat litewskiej hydrografii zob. E. Kolbuszewska, *Romantyczna hydrografia Litwy*, w: *teżże, Romantyczne przeżywanie przyrody*, Wrocław 2007, s. 179–201.

⁸⁵ Autorem tej części artykułu jest Andrzej Rataj.

Gdy się na wiosnę wzburzy i lody potrzaska, –
Biada! ocknął się olbrzym – wie, kto go znieważa:
Gruchoce dom rybaka i statek żeglarza,
Fałą zalewa błonie, echem grzmi po borze,
A gdyby jeszcze chwila – świat zniszczyłby może.
Lecz gniew jego przekipiał, już krzywd zapomina...⁸⁶

Do swojej twórczości literackiej Syrokomla miał stosunek co najmniej ambiwalentny. W liście do Józefa Ignacego Kraszewskiego pisał:

...moje *poezje* zjedzą mole, moja *literatura* ustąpi miejsca dziełu lepiej napisanemu, ucześniejszemu i dokładniejszemu, ale *przekłady* zjedną mi dobre słówko u przyszłego wieku i w chwili zgonu pocieszą mnie myślą, że się czymś ojczystej literaturze posłużyło⁸⁷,

zaś w notatce zapisanej na liście od ks. Antoniego Moszyńskiego, swego wieloletniego korespondenta, oświadczył: „Nie przywiązuję prawie żadnej wartości do moich prac oryginalnych, ale przekłady poetów i historyków polsko-łacińskich nad grobem poczytam sobie za ważną w literaturze usługę”⁸⁸.

Nie odwołując się do tej części pisarstwa Syrokomli, należy jednak zwrócić uwagę na inne jego fragmenty, które, nie tylko moim zdaniem, również trzeba oceniać bardzo wysoko, a mianowicie podróżopisarstwo. Najważniejszą pozycją tego gatunku jest monografia Niemna zatytułowana *Niemna od źródeł do ujścia* (Wilno 1861), łącząca dwa wyodrębnione teksty: *Monografię rzeki Niemna od jego źródeł do Kowna przez W. Syrokomlę* i *Pamiętnik podróży żeglarza Litewską wiciną z Kowna do Królewca zredagowany i przerobiony przez tegoż*. Zatem Niemna to główna rzeka ojczystych okolic Syrokomli nazywana przez niego „rodzoną”, podobnie jak Mickiewicz nazywał ją domową⁸⁹.

Ostatnia książka Syrokomli należąca do „cyklu” podróżniczego różni się znacznie od poprzednich. „Tak skreśliwszy suchą Monografię Niemna od jego źródeł do Kowna – pisze jej autor – dalszy bieg jego opowiedzmy żywymi słowy żeglarza litewską wiciną, wedle dawnego pamiętnika, który mamy w ręku”⁹⁰.

⁸⁶ W. Syrokomla, *Urodzony Jan Dęboróg*, wyd. II, Wilno 1855, s. 3.

⁸⁷ Cyt. za: E. Buszewicz, *Między Romantyzmem i Barokiem. Władysława Syrokomla jako tłumacz poezji Sarbiewskiego – teoria i praktyka*. „Ruch Literacki” 2019, z. 3, s. 289.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ Część *Pamiętnik* [...] żeglarza rozpoczyna Syrokomla wierszem, którego incipit brzmi: „Po rodzonej mojej rzece / w obce strony nieś mię łodzi...”, s. 67.

⁹⁰ W. Syrokomla, *Niemna od źródeł...*, s. 64. Już po napisaniu tego artykułu ukazała się rozprawa Tadeusza Budrewicza, *Niemna-Dżwina. Rzeka jako element tożsamości regionalnej w okresie*

Z tego powodu obie części mają odmienną strukturę gatunkową. Autor tytułuje książkę podwójnie jako „monografię” i „pamiętnik”. Słowo „podróż” jest tu na drugim planie („pamiętnik podróży”). Nie zmienia to jednak faktu, że układ treściowy odtwarza kolejne etapy podróży rzeką od jej źródeł aż do ujścia.

Inny niż w poprzednich książkach jest także narrator. W pierwszej części to „obiektywny” badacz, przedstawiający Niemen jako ważną arterię handlową w połączeniu z jej geograficznym opisem. W drugim – to kreacja narratora – żeglarsza, który nie jest tożsamy z autorem, a którego funkcja sprowadza się do zredagowania tekstu⁹¹. W tym dziele nie pojawia się, tak widoczny w poprzednich, element autobiograficzny. Różnicę obu części uwidocznia autor całości.

Natomiast łączy *Niemen od źródeł do ujścia* z wcześniejszymi „wędrownkami” stale akcentowana szczególność rzek, jezior i morza. Wyraża się ona w ich znaczeniach zarówno utylitarnych, jak i estetycznych oraz symbolicznych. Rzeki i ich dorzecza wyznaczają topografię rodzimego kraju, stanowią jego granice, a zarazem tworzą podstawy ekonomiki. Hydrografia w sposób konieczny wpływa na obraz świata przedstawianego w wędrownkach Syrokomli. Nawet wówczas, kiedy trasy jego podróży odbywały się „lądem”, stanowiły one niezbywalny składnik przestrzeni. Rzeki i jeziora określały zazwyczaj miejsca ludzkich zasiedleń. Nad nimi głównie lokują się zabytki i relikty „starożytności” i na nich skupiała się zazwyczaj uwaga wędrownika.

Rzeki jako szlak wędrowny zmieniały sposoby przemieszczania, a wraz z nimi tworzyły inny charakter doświadczenia podróżniczego, inną perspektywę i przedstawiały inne środowisko. Zmieniają się środki lokomocji: bryczkę, wóz i lokomotywę zastępują teraz statki wodne – wiciny i baty. W tle pojawiają się także – jako zapowiedź przyszłości – statki parowe.

Opowieść o żegludze Niemnem do Królewca zapowiedział Syrokomla wcześniej w *Wędrownkach po moich niegdyś okolicach*:

Wolniejszą kiedyś chwilą, i zaopatrzeni w ściśle materiały, szczegółowo wypiszemy ile, skąd, i jakich produkcji, przybywa do przystani tutejszej? na ilu wicinach to wszystko odpływa? jakie stąd wyręczają się kapitały, lub przedmioty potrzebne do życia, które u Niemców i Anglików kupować musimy? w jakim np. stosunku jest

międzypowstaniowym, w: *Pogranicze, czyli polskość. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Andrzejowi Romanowskiemu*, red. A. Biedrzycka, P. Bukowiec, I. Węgrzyn, Kraków 2022, s. 131–146. Praca Budrewicza w istotny sposób poszerza i reinterpretuje problematykę naszego artykułu.

⁹¹ Można jednak przypuszczać, iż rzekomy żeglarz jest kreacją Syrokomli, co najwyżej posługującego się jakimś odnalezionym „dziennikiem podróży”.

summa wydana na trunki, które zaopatrują stoły szlacheckie, do summy wydanej na sól i śledzie, przedmioty niezbędne skromnych obiadów kmiotka? Skreślmy wam postać domowej naszej wicyny, skreślmy jej wędrówkę po szerokim Niemnie i postać Nadniemeńskiego flisa; postaramy się z zabytków przeszłości ułożyć choćby krótką historię spławu Niemnem za dawnych czasów, – słowem postaramy się wyczerpnąć przedmiot, któryśmy tutaj jeno z lekka dotknęli⁹².

Stosunek Syrokomli do Niemna był więc szczególny. Z jednej strony uznawał jego wielkie znaczenie gospodarcze, cenił jako arterię wodną, spławną rzekę, którą przewozi się różnorodne towary. Równocześnie jednak Niemen – „domowa rzeka” – wyzwał niezwykle napięcie uczuciowe. To rzeka-osoba. Chwyty personifikujące pojawiają się raz po raz w jego nazwach i relacjach z nim. Poza omawianymi niżej podróżami „użytecznymi” wodą, Niemen – widziany z brzegu – inaczej przedstawiał się oczom podróżnika. Tak jest na przykład w „promieniach od Wilna”, kiedy narrator-wędrowiec kierował się ku Rumszyszkom, Kownu i uzdrowiskom. Dobitnie przedstawił się Niemen Syrokomli także wówczas, kiedy odbywał on swą podróż do Wielkopolski. Na trasie, jeszcze przed Kownem, pojawi się rzeka, którą narrator wita z podobnym uczuciem jak spotkanego po latach przyjaciela:

[...] jedziemy do Rumszyszek. Tu mam się zobaczyć z ukochanym, a tak dawno niewidzianym Niemnem. Serce bije gorączkowo... Zda mi się, że pomimo chłodnej jeszcze pory, kiedy się wykąpię w Niemnie, to odmłodnieję, jakem był młody przed laty, że łzy gorzkich doświadczeń życia kiedy wpuszczę do Niemna, to one mi na zawsze wypłyną z oczu, albo zamienią się na łzy radosne⁹³.

Owa erupcja emocji łączy się jednak z refleksją o nieuchronnych nowoczesnych zmianach w wykorzystaniu rzeki:

Niemnie, cichy powierniku niegdyś moich dumań samotnych na cichych błoniach pod Załuczem! Oto po tylu latach spotykamy się z sobą w Kownie, w przedsieni cywilizowanego świata! Gdzie nasz cichy świątek tameczny? Czy my, dzieci odludnej puszczy, spodziewaliśmy się ulec przed tą potęgą cywilizacji i dać się unieść jej wirem?

A jednak tak się stało. Niemen kołysze na swych falach szybkie, szumne, dymem buchające parowe statki [...]⁹⁴.

⁹² W. Syrokomla, *Podróż po moich...*, s. 198.

⁹³ W. Syrokomla, *Podróż swojaka...*, s. 14.

⁹⁴ Tamże, s. 23–24.

Dorzecze Niemna chociaż o powierzchni niewielkiej, można porównywać, co do znaczenia, z dorzeczem Wisły na zachodzie i kompleksem rzek i jezior na wschodzie tworzących starożytny szlak „od Waregów do Greków”.

„Jak krew w arteriach organicznej istoty, tak życie kraju najsilniej pulsuje w jego rzekach; a przecież monografii rzek naszych, prawie nie mamy”⁹⁵. W opisie Niemna Syrokomla wzorował się na nieopublikowanej wówczas pracy Konstantego Tyszkiewicza o Wilii⁹⁶, znał także inną literaturę przedmiotu, jednak głównie jego własne obserwacje dostarczały bogatego materiału z zakresu wielu dziedzin. Przede wszystkim *Niemen od źródeł* [...] jest obszernym opracowaniem hydrograficznym. Zawarte w tytule określenie – „od źródeł do ujścia” znajduje w pełni potwierdzenie w tekście. „...Postanowiliśmy przebiec Niemen od jego źródeł aż do ujścia i ukorzystać martwo leżące materiały, które się w tece naszej od lat kilkunastu zgromadziły”⁹⁷, i dalej –

...*Pamiętnik Litewskiego Żeglarza*, od Kowna do Królewca [...] dał możliwość uzupełnić naszą pracę, wskazać bieg Niemna jako głównej arterii pewnych stron naszej Litwy, nawet wyliczyć wszystkie ważniejsze jego nerwy: rzeki drugorzędne, jeziora i strumienie które doń wpadają. Tymi pulsami drga życie naszej krainy; szkoda tylko żeś-my tego życia na kartach naszej książki tak mało skupić zdołali⁹⁸.

Syrokomla podaje więc szereg informacji ważnych dla żeglugi. Pod tym względem Niemen jest rzeką niejednorodną, ponieważ, głównie w jego środkowym i dolnym biegu, na żeglarza czyhają liczne pułapki. Należą do nich tzw. „rapy”, czyli rafy – głazy o znacznych rozmiarach, a także „haki” – piaszczyste mielizny. „Stanąc na haku” oznaczało utknąć na mieliźnie. Kolejną przeszkodę w żegludze stanowiły skamieniałe czarne dęby powalone do koryta rzeki jako skutek podmywania brzegów. W ciągu XVII, XVIII i XIX wieku podejmowano szereg prób oczyszczenia dna rzeki i poprawienia warunków

⁹⁵ W. Syrokomla, *Niemen od źródeł...*, s. 2.

⁹⁶ K. Tyszkiewicz, *Wilja i jej brzegi. Pod względem hydrograficznym, historycznym, archeologicznym i etnograficznym*, Drezno 1871.

⁹⁷ Już w *Wędrowkach po moich niegdyś okolicach* Syrokomla wprowadzał motywy, które później rozwinie w monografii Niemna. Tak przykładowo charakteryzuje początek spławów handlowych Niemnem: „Swierzeń jest pierwszym punktem, od którego żeglowny już Niemen poczyna nieść na swych krętych falach, Litewskie wiciny brzemienne surowymi naszej ziemi płodami – jest tu przystań, jest kilka spichrzów” (s. 194). Autor rozwija te informacje w rozdziale VIII o Stołpcach (s. 196–198).

⁹⁸ W. Syrokomla, *Niemen od źródeł...*, s. 3.

żeglugi, niestety bez większych skutków, dzięki czemu autor mógł nadać swej relacji więcej dramatyzmu. Warunki żeglugi opisał Syrokomla także za-cytowanym wierszem poświęconym pamięci Klonowicza:

Ówdzie się Niemen jak modry wąż kręci
Zieloną smugą pól i sianozęci,
Ówdzie się bystro wrzezał w bór ponury
Lub w żebro góry.
Ówdzie osłonion wierzwą lub olszniakiem,
Swym staroświeckim przesuwą się szlakiem;
Ówdzie gwałtownie nowej drogi pyta,
Rwie swe koryta.
Albo spotkawszy kamień po swej drodze
Bije weń pierśią i pieni się srodze,
Lub się na piasku, gdy złość przeminęła
Miętko rozściela⁹⁹.

W wierszu *Fragment* Syrokomla wprowadza do opisu warunków żeglugi dodatkowy czynnik: zmienne warunki atmosferyczne.

Wtem na niebie straszliwa zerwała się burza,
Wicher z pod czarnej chmury gwiznął rozhukany,
Szczerńiałą wodę Niemna poskręcał w bałwany
Co pieniać się i kipiąć pierśią nienawistną,
Łódź to wzbiją do góry to w głębinę cisną¹⁰⁰.

Łódź narażona na liczne niebezpieczeństwa musiała sprostać tym wyzwaniom. Była to litewska wicina. W odróżnieniu od batów, wiciny charakteryzowały się solidną budową, a co za tym idzie znaczną wagą. Nazwa „wicina” poza Niemnem i jego dorzeczem nie była znana i dla mieszkańców innych regionów pozostawała niezrozumiała. Dlatego tekst *Prząśniczki* autorstwa Jana Czeczota, napisany do melodii Stanisława Moniuszki, a konkretnie zwrotka:

Poszedł do Królewca młodzieniec z wiciną
Łzami się zalewał żegnając z dziewczyną...

⁹⁹ Tamże, s. 9–10. Chodzi o wiersz *Pamięci Fabiana Sebastiana Acerna (Klonowicza), autora Flisa (1600)*.

¹⁰⁰ Z. Gloger, *Dolinami rzek*, s. 47.

była często interpretowana błędnie, a „wyjaśniający” znaczenie tej nazwy uciekali się do fantastycznych tłumaczeń, myląc wicinę z wiciami¹⁰¹. Natomiast objaśnienie samego Syrokomli jest zwięzłe i dobitne:

Mazur na szkucie, Litwin na wicinie,
Do swego portu niech szczęśno zawinie [...]¹⁰².

Z tego wynika, że poeta stawiał znak równości między sztuką a wiciną, którą opisał szczegółowo:

Dla tych, co nie znają składu naszej naiwnej staro-litewskiej wiciny, nie od rzeczy będzie dać jej opis; przy dzisiejszych udoskonaleniach statków żeglarskich, przy oczekiwanej kolei żelaznej do Królewca, staroświecka jej struktura wkrótce może tylko w muzeach w modelach pokazywaną będzie. Wicina jest to statek w kształcie zwyczajnej łodzi, lub [...] w kształcie małego na mirmidońską skałę okrętu, mający około 170 stop długości, 18 do 25 szerokości, wysoki na stop 5 lub 6, zanurzający się w wodę do stop 3-ch i mogący dźwigać ciężaru górą półtora tysiąca beczek. Przykrywa ją stromy dach z desek zbity i osłonięty nieprzemakającą lipową rogożą, której lasy poleskie dostarczają. Dokoła otacza ją mały tarciczny pokład, do wnętrza zaś samej wiciny wstępuje się z pokładu w dół, po kilku drewnianych schodkach. Przędową jej część zajmuje pomieszczenie dla czeladzi i kuchnia jej, środkową skład na towar i zapasy podrózne, tylnią tak zwana szafarnia czyli pomieszczenie dla zarządzającego wiciną¹⁰³.

Budową wicin – prawdziwych statków rzecznych – trudnili się głównie mieszkańcy Stołpców. W tych okolicach umieszcza Syrokomla początek handlowego szlaku i rozpoczyna opis kolejnych etapów spływu. Nieco powyżej od Stołpców znajdowała się miejscowość Świerzeń, od której Niemen rozpoczynał swój spławny bieg dla ciężkich wicin. Wcześniej spławiano lżejsze „płyty drzewne”, czyli tratwy, mniejsze baty¹⁰⁴ oraz lekkie łódki. Syrokomla, zdając sobie sprawę z konkurencyjności transportu lądowego, szczególnie kolejowego, przewidywał w niedalekiej przyszłości zmierzch dominacji wicin i innych statków rzecznych. Dlatego, jak przystało na baczego

¹⁰¹ Wić, wici – gałązki służące do wyplatania koszyków itp., szerzej – krzewy, gałęzie jako przedmiot handlu. Objasnienie pieśni Czeczota zob. M. Malinowski, *U prząśniczki siedzą jak anioł dziewczeczki i ja jestem szparka, ja sekretarka, czyli tajemnice dawnej leksyki*, „Annales Universitatis Paedagogice Cracoviensis. Studia Linguistica” 2011, t. 6, s. 224–232.

¹⁰² W. Syrokomla, *Niemen od źródeł...*, s. 11.

¹⁰³ Tamże s. 90–91.

¹⁰⁴ Bat (z franc. *bateau*) – płaskodenna łódź żaglowa.

i dociekliwego badacza, sporządził dokładną dokumentację – zamieszczając w swojej książce szczegółowy opis wiciny, jej rozmiarów, a także funkcji poszczególnych pomieszczeń oraz objaśniając zadania załogi.

Biorąc pod uwagę rozmiary wiciny, trudności związane z żeglugą, a także wartość przewożonego towaru załoga musiała liczyć kilka osób. Właściciel wiciny, zazwyczaj będący jednocześnie właścicielem towaru, zajmował kajutę umiejscowioną z tyłu statku. Drugą ważną postacią był sternik, tj. doświadczony żeglarz, znający doskonale warunki żeglugi, którą odbywał wcześniej niejednokrotnie. Pozostali członkowie załogi to kilku silnych mężczyzn, którzy wykonywali ciężkie prace, takie jak pomoc w kierowaniu wiciną poprzez odpychanie statku od brzegu czy od przeszkód znajdujących się w nurcie przy pomocy „prysów”, czyli długich drągów. Ponadto w końcowych odcinkach trasy, gdzie prąd był bardzo słaby, a w kanałach w ogóle go nie było, holowali oni wicinę, idąc ścieżką wzdłuż brzegu.

W zespole znajdowali się „stryngale”. Według *Dokładnego niemiecko-polskiego słownika* autorstwa Krzysztofa Celestyna Mrągowskiego¹⁰⁵ stryngal lub fryc, to flisak, który pierwszy raz odbywał rejs polską wiciną do Królewca; także przezwisko nadawane przez myśliwych swoim nowym towarzyszom. Stryngali podczas trwania spływu czekał obowiązkowy obrzęd przejścia do grupy wyżej umieszczonej w hierarchii flisackiej. Polegał on na przeniesieniu na wierzchołek sztucznej Góry Mołodzieckiej, piasku lub żwiru. Od tego obowiązku nie można było się uchylać.

To panie – mówił mi nasz sternik [...] u naszych flisów powstał zwyczaj, że stryngalom [...] każą nosić piasek na tę górę, stąd góra zowie się Mołodziecka... taki zwyczaj odwieczny, od którego podobno i Pan się nie wykręcisz, wszak i pan stryngal na niemieckiej wodzie [...]. Od noszenia piasku wykręciłem się garncem wódki dla zziębłych flisów, ale widziałem, jak z innych wicin starsi z czeladzi, powrozami pędzili na Mołodziecką górę młodych stryngalów, którzy pełne poły piasku radzi nieradzi zanieść musieli. Krzyk jednych, gwarny śmiech drugich, tak wszystkich zaciekawił, że porzucali liny i prysy, przypatrując się obrzędowi. Wiciny przystanąły, a choć czas był drogi, musieliśmy z naszą stratą uszanować zwyczaj¹⁰⁶.

Kolejnym starym obyczajem, przestrzeganiem przez wszystkich biorących udział w spływie, był obowiązek udzielania sobie wzajemnej pomocy. W pamiętniku żeglarza można znaleźć opis mechanizmu pomocy wzajemnej, czyli „siabrostwa”:

¹⁰⁵ Tytuł niemiecki: *Ausfuhrliches deutsch-polnisches Worterbuch*, Königsberg 1854.

¹⁰⁶ W. Syrokomla, *Niemen od źródeł...*, s. 146–147.

Stoją na miejscu, gwar jakiś rozpaczliwy dolatuje z daleka, z pięćdziesięciu fliśów pożyczonych z innych wicin krząta się na jednej wicinie, usiłując ją zepchnąć z ogromnego podwodnego kamienia; inne stoją na miejscu grzewcze pomiędzy rapy. Prawdziwe nieszczęście! Spieszymy im na pomoc — tak każe obowiązek chrześcijański i koleżeńskie prawo udzielania wzajemnego ratunku, które my w języku żeglarskim nazywany *siabrówką*¹⁰⁷.

Pochodzenie nazwy jest ściśle białoruskie – od słowa *sjabr*¹⁰⁸ oznaczającego przyjaciela, ale też krajana, rodaka, towarzysza niedoli (i doli), kogoś, na kogo można zawsze liczyć. Utrwalając się w dawnej polszczyźnie, oznaczało formę tzw. fikcyjnego pokrewieństwa (siaberstwo, siabrostwo). Często wiązało się ze wspólnym użytkowaniem ziemi przez osoby niespokrewnione¹⁰⁹ i było bardziej trwałym związkiem niż opisana przez Syrokomlę solidarna pomoc.

W „monografii” Niemna Syrokomla – poeta romantyczny – wykazał się całkiem sporą wiedzą dotyczącą ówczesnej ekonomiki handlu i transportu¹¹⁰. Dlatego też książka mogła spełniać funkcje kompetentnego dzieła z tego zakresu. Jej autor szczegółowo omówił organizację handlu opierającą się w znacznej mierze na kapitale żydowskim i rosyjskim. Wyczerpujące informacje dotyczyły przedmiotu handlu, a więc głównie zbóż, konopi w postaci włókna (pienki), lnu i siemienia lnianego, a także oleju, masła i wielu innych produktów rolnych. Do tego należy dodać, że na potrzeby handlu nad brzegiem rzeki zbudowano szereg spichrzy, w których towary wymienione wcześniej, oczekiwały na załadunek na wiciny. Oczywiście, mając do czynienia z handlem na tak znaczną skalę, nie mógł on się opierać jedynie na produktach miejscowych. Różne towary składowane w spichrzach były w ciągu całego roku sprowadzane transportem lądowym z odległych okolic – z guberni wielkoruskich, z odległych krańców Białorusi, z Polesia i Wołynia. Spichrzy, czyli magazynów w Świerznieniu znajdowało się 14, w Stołpcach 20 skarbowych i 17 prywatnych. Skalę tego procederu najlepiej oddają liczby, które Syrokomla przytaczał: „W r. 1857 wypłynęło ze Stołpców do

¹⁰⁷ W. Syrokomla, *Niemen od źródeł...*, s. 107.

¹⁰⁸ Por. Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa–Kraków 1993, s. 426–427.

¹⁰⁹ Z. Głoger, *Encyklopedia staropolska*, t. 4, wyd. IV, Warszawa 1978, s. 228–229.

¹¹⁰ Na połączenie ekonomicznego znaczenia rzek z estetyką romantyczną zwróciła uwagę Ewa Kolbuszewska: „[...] ekonomiczno-gospodarcze zainteresowanie rzeką w znamienne romantyczny sposób przeradzało się w obserwację jej samoistnego życia oraz roli, jaką odgrywała w kulturze związanych z nią ludzi” (taż, dz. cyt., s. 198).

Królewca 125 wicin, każdej ładunek wynosił na wartość 25,000 rub. srebrem, wartość więc wyprawionych towarów wynosiła 3,125,000 rubli srebrem¹¹¹.

Równie szczegółowo autor *Niemna* pisał o imporcie towarów z Królewca. Wysyłane dobra sprzedawano z zyskiem, ale „...oprócz gotowizny, kupcy biorą w Królewcu, w zamian swoich towarów: śledzie, sól, trunki, naczynia stołowe, meble, wyroby jedwabne i bawełniane, co wszystko po całym kraju się rozchodzi¹¹². Miejscowością, w której kolejne wiciny rozpoczynały swą podróż do Królewca, było Grodno. Miało ono jednak mniejsze znaczenie.

...Na 150 wypływających stąd wicin – pisał Syrokomla – zaledwie 80 ładuje się w Grodnie. Licząc wartość każdej wiciny na 25,000 rub. sreb. jakeśmy to liczyl i Stołpcach, ogólna wartość ładunku wyniesie 3,750,000 rub. srebrem¹¹³.

Ostatni ważny postój następował w Kownie. Z przystani w mieście i mniejszych okolicznych wsi „...wysyłano rocznie do 250 wicin i sztuków, co wyniesie na wartość 1,750,000, rubli”

...ale obrót handlowy kapitału jest większy, bo niektóre statki dwa razy do roku, a mnóstwo batów pruskich przybywa po zboże, len pieńkę i t. d. złożone w tutejszych magazynach, i przywozi zagraniczne produkta. Płytów z drzewem (tratw – A.R.), na których się zresztą ładuje towar, wychodzi stąd więcej niż sześćset¹¹⁴.

Te ścisłe, rachunki i wyliczenia upodabniały znaczne fragmenty tekstu do rozprawki statystyczno-ekonomicznej. Co istotne, pośrednio pełniły one także funkcję charakteryzującą ludzi trudniących się zawodowo wymianą handlową, uczestników transakcji i przewoźników. Uczestnicy owych handlowych wymian byli zróżnicowani narodowościowo. Stronę uczestniczącą w przewozie towarów stanowili: właściciel wiciny – Polak oraz polscy i litewscy flisowic. Odbiorcami natomiast byli niemieccy kupcy. Pragmatyczny stosunek do wymiany handlowej nie likwidował jednak wartościowania. Wpływał na ambiwalentne podejście do niemieckich odbiorców. Dlatego, pisząc o Królewcu, narrator *Żegluga* ma pewne kłopoty: z jednej strony oddziałuje na niego stereotyp, z drugiej – ocena ekonomicznego partnera, człowieka o cechach godnych uznania. Szczególny podziw budzi gospodarność i dyscyplina niemiecka. Niemcy zatem z jednej strony to niezbędni w wymianie

¹¹¹ W. Syrokomla, *Niemen od źródeł...*, s. 26.

¹¹² Tamże.

¹¹³ Tamże, s. 43.

¹¹⁴ Tamże, s. 64.

odbiorcy towarów, z drugiej „obcy” o cechach wyraźnie negatywnych. Opis „żeglarza” uwydatnia przede wszystkim negatywne postaci niemieckich celników i urzędników. W obrębie opowieści narrator umieszcza szereg „rodzajowych” scenek z celnikami utrudniającymi przekroczenie granicy, skorporowanych i niechętnych wobec obcokrajowców:

Mój Boże, co tych tutaj zachodów! ominął dzień drugi, Niemen nie opada, wiatr nam sprzyja, czas najpiękniejszy do drogi, a myśmy do Jurborga jak przykuci. Rewizja, apel flisów, przegląd ich pasportów, kwietacje i niepoliczone drobiazgowo przeszkody, trzymają nas jeszcze na noc z poniedziałku na wtorek¹¹⁵.

Rzeka łączy, ale może też dzielić. Niemen w górnym i średnim biegu niewątpliwie łączy. Oba brzegi są traktowane przez autora jednakowo pozytywnie. Inaczej wygląda sytuacja w dolnym biegu. O ile granica z Królestwem Polskim niewiele zmienia, o tyle prawdziwie dzieli granica z Prusami, niegdyś z państwem krzyżackim. Dlatego możliwość popełnienia błędu dotyczącego brzegów rzeki jest mało prawdopodobna. Zwracał na to uwagę sam autor: „W *Monografii* parę razy, mówiąc o przybieraniu rzek do Niemna, wydrukowano, ze *strony prawej*, zamiast *lewej*, i na odwrót. Baczny czytelnik łącno to poprawić może”¹¹⁶. Prawy brzeg to brzeg kraju ojczystego, tam Syrokomla umieścił zamek Margiera, bohatera poematu z dziejów przedchrześcijańskiej Litwy¹¹⁷. Lewy brzeg to kraina obca i wroga. Niezmiernie ciekawe są wzmianki o pierwotnych jej mieszkańcach, czyli o resztkach Prusów:

Fizjonomia tutejszych wiosek porządna; domy wieśniaków tynkowane, obszerne, z dużymi kominami i okny, dziedzińce małe, otoczone wielką liczbą drzew gęstoliścich. Lud mówi po staroprusku, nosi odzież wełnianą w kraty, domowej roboty, dosyć lichą¹¹⁸.

Pisząc o Tylży i wydarzeniach historycznych z tym miastem związanych, Syrokomla na marginesie wspominał: „Miasto dosyć rozległe, podobno górą 10 tysięcy ludności liczące, składa się z samych Niemców protestantów, gdy okoliczne wioski mają po większej części protestantów Staroprusów”¹¹⁹.

¹¹⁵ Tamże, s. 93.

¹¹⁶ Tamże, s. 172.

¹¹⁷ Tej legendarnej postaci poświęcił także swoją powieść *Kunigas. Powieść z podań litewskich* (1881) Józef Ignacy Kraszewski.

¹¹⁸ W. Syrokomla, *Niemen od źródeł...*, s. 116–117.

¹¹⁹ Tamże, s. 123.

W miejscowości Labiau („po polsku Łabiawa” – podkreślał autor), narrator, zwiedzając kościół, kontrastował wyraźnie Niemców i „staroprusaków”:

Kościół obszerny, ciemny, niezbyt na wewnątrz i zewnątrz okazały, cały jest zastawiony ławkami. Pomimo powszedniego dnia, zdziwiłem się, znalazłszy tu ścisk ludu Fizjonomie Niemców i starych Prusaków dobitnie między sobą się różnią, i element staro-pruski musi tu być przemagającym, bo pastor mówił naukę po litewsku. Twarze ludu pruskiego są ciemne, Niemcy światlejsi; Prusak czerstwy, karczysty, barczysty, z muskularnymi ramionami, zdaje się być z rodu Tytanów¹²⁰.

Dziś niemal jedynym źródłem pomocnym do badań nad wymarłym językiem pruskim jest *Enchiridion Pruski* – liczący 134 stron druku *Mały Katechizm* Marcina Lutra. Kolejne nieszczęścia w postaci wojen, wysiedleń, wypędzeń oraz zmian w przynależności państwowej zmieniły całkowicie strukturę narodowościową tej krainy. Już w czasie odbywania opisywanych podróży widoczna była pauperyzacja czy nawet demoralizacja ludności spowodowana polityką germanizacyjną i wprowadzaniem prusko-niemieckich porządków. Syrokomla zwrócił szczególną uwagę na rozpowszechnione żebractwo ogarniające obie narodowości:

...odarci z wynędzniałymi twarzami Niemcy i Litwini (pruscy). Jedni siatkami łowią rybę, drudzy po prostu żebrzą jałmużny i chleba. Nasi litewscy flisi chętnie łamią swoje porcje i obdzielają nędzarzy, choć nie rozumieją ich pruskiej i niemieckiej mowy... Oto matka z czworgiem dzieci, pędzi za nami małym czółkiem z pół wiorsty, walcząc z pędem wody. Mówi coś jęśliwym głosem, nie rozumiemy jej mowy po litewsku: pokazuje na uszy, wznosi ręce do nieba. Flisi obdarzyli ją chlebem, ja skinąłem aby poczekała, i odszedłem do kajuty, aby jej przynieść parę silbergroszy; — tymczasem wicina płynęła. Ileż biedna zażyła trudu, aby po wtóre nas dopędzić, a wiatr już nie poputny, ale przeciwny, od morza, lekkie jej czółno odwiewa. Była na chwilę osłabła, ale się wzmogła na siłach, dopłynęła, odebrała jałmużnę, wzniosła ręce do nieba i zwróciła się nazad, mając już wiatr za sobą, ale przeciw sobie bystrą falę, która lada chwilę łódkę jej wyrzucić mogła¹²¹.

I dalej, akcentując wielość i wiek żebrzących, pisze „żeglarz”:

...Tłum wyrostków dziewcząt i chłopaków, bieży brzegiem równo z wiciną, albo czółkiem ją dogania, krzycząc, a raczej śpiewając po polsku: Szyrman daj chleba!... Serce się rozdziera, — ale żebractwo, zamienione w rzemiosło, wyra-

¹²⁰ Tamże, s. 143.

¹²¹ Tamże, s. 134–135.

bia w ludziach niepocziwą stronę. Uważałem, że gdy jedno dziecko dostanie jałmużnę, rodzice wysyłają na żebranię drugie, a potem trzecie. [...] Dogania nas sześćioletnia dziewczynka, miłej powierzchowności; silną rączką pędzi czółno, ze zręcznością psa pochwytuje na powietrzu chleb, który jej flisi z wiciny rzucają, i wcale nie podziękowawszy, pędzi się po haracz za drugą wiciną¹²².

Dopóki wicina płynie po wodach Niemna, flisacy czują się u siebie, ale nadchodzi moment, kiedy wiciny zdążające do Królewca wpływają na wody Giliji i kierują się w głąb Prus. Emocje, które towarzyszyły tej sytuacji, były nadspodziewanie silne.

Kiedyśmy odbili od brzegu, tęskno się zrobiło w sercu, na myśl, że już nie płyniemy Niemnem. Tęsknota do rzek ojczystych, jak tęsknota do samej ojczyzny, nie jest rzeczą urojenia, ale koniecznym wypadkiem jednej, świętej miłości. Tracąc z oczu Niemen, zapłakałem; czułem, że tracę brata, przyjaciela, pokrewnego¹²³.

Tak ważny moment uzyskał również obrzędową oprawę:

Kiedy przyszła stanowcza chwila rozstanie się z Niemnem, każdy ze sterników wstrzymał swoją wicinę, stanął, zdjął czapkę, odkroił kawał chleba, posypał go solą i wrzucił do wody. Po słowiańsku, chlebem i solą pożegnał swoją rodzinną rzekę, mówiąc: „do szczęśliwego zobaczenia się znowu!” jakby dziękując rzece, że szczęśliwie statek aż do kresu doniosła. Na prostych twarzach sterników i flisów widziałem rozrzewnienie, z którego, pewien jestem, sami sobie nie umieli zdać sprawy. Jeżeli który, zniecierpliwiony gdzieś na haku lub rapie, złorzeczył i przeklinał Niemen, teraz zdawał się go przeproszać, jak się przeprosza przed spowiedzią obrażonego brata. Niemiec jadący czółnem obok jednej wiciny, widząc to rzucanie chleba do wody, spytał: „co wy tam za gusła czynicie?”. Oburzeni flisi rzucili się nań z prysami, i gdyby rącho nie zemknął, pewnie by go z czółnem wywrócili do wody¹²⁴.

Nie tylko rzeka, ale i woda z niej zaczerpnięta miała wielkie, niemal mistyczne znaczenie dla wszystkich mieszkańców ziem, przez które Niemen przepływał¹²⁵.

¹²² Tamże, s. 137.

¹²³ Tamże, s. 130.

¹²⁴ Tamże, s. 130–131.

¹²⁵ Szczególnym świadectwem był fakt wykorzystania wody z Niemna w ceremonii chrztu najmłodszego syna Adama Mickiewicza – Józefa. Jak pisali ówcześni kronikarze: „Główkę niemowlęcia polano święconą wodą z Niemna, przywiezionym z Litwy darem od wielbicielki

Pamiętnik podróży żeglarza zamyka kres jego handlowej wędrówki w Królewcu. Co jednak ważne, jego narrację nie kończy zadowolenie z ekonomicznego efektu, lecz wzmocnione poczucie obcości:

Po wodnej ciszy gwar miasta, obce twarze i ubiory, obca mowa brzęcząca w uszach, pedancki porządek Niemców, do którego oko na Litwie nie przywykło: – to wszystko sieroce jakieś czyni wrażenie. Chciało mi się płakać, pisać do swoich, uciekać do nich z obczyzny¹²⁶.

Podsumowanie

Czy zatem, idąc tropem interpretacji Iwony Węgrzyn, należy uznać tradycję, z której korzysta Syrokomla, za „wyczerpaną”?¹²⁷. Wydaje się, że niezupełnie. Autor wędrówek dba przede wszystkim o jej efektywność świadomościową. To, co „reanimuje” tradycja, zwłaszcza historyczna, w kontaktach z teraźniejszością powinno się utrwać, tworzyć nową konstrukcję tożsamości. Syrokomla miał świadomość kryzysu społecznego wywołanego przez zabory i chciał mu zapobiegać. Jednak z trudem usiłował zwalczać „patologię świadomości” wywołaną przez nacisk zewnętrzny. Łatwo poddawał się stereotypom i szablonom wywołującym uproszczone reakcje i emocje odbiorcy (mitologizacje, schematyczne postawy ideowe i egzaltację patriotyczną). Niemniej udawało mu się odnajdywać takie obszary przeszłości, które mogły wpływać na obraz współczesności.

Cechą charakterystyczną wszystkich tekstów podróźniczych był bowiem ich sens „ocalający”. Posiadały one własny „kod wartości”, dzięki któremu Syrokomla wydobywał z zapomnienia różne elementy przestrzenne i środowiskowe, według ówczesnej nomenklatury – „fizjologie” opisywanych krain. Był to „kod” niewątpliwie patriotyczny, akcentujący zarówno zakotwiczoną w pamięci tradycję historyczną opisywanych ziem, jak i świadomość istniejącej ponad państwowymi granicami wspólnoty polskiej na terytorium dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego i innych prowincji dawnej Rzeczypos-

Wieszca, Gabrieli z Guntherów Puzyniny, w przyszłości wybitnej pamiętnikarki”. Chrzest Józia Mickiewicza w neoklasycystycznym kościele Najświętszej Maryi, choć był to kameralny obrzęd, miał rangę wydarzenia w społeczności emigracyjnej. Pisał Jacek Kolbuszewski: „Jak wiele taki chrzest niemeńską wodą znaczył [...] gdy się zważy, że była to przecież «domowa rzeka»: dziecko emigranta stawalo się w ten sposób Litwinem” (za: E. Kolbuszewska, dz. cyt., s. 184).

¹²⁶ W. Syrokomla, *Niemen od źródeł...*, s. 163.

¹²⁷ I. Węgrzyn, dz. cyt.

spolitej Obojga Narodów. Co istotne, określenia takie jak „kraj”, „kraina” mogły pełnić funkcje zastępcze wobec nazw dawnego państwa, a zwłaszcza Wielkiego Księstwa. Słowem, podróże Syrokomli były szczególną misją, której celem było nadawanie poznawanym przestrzeniom funkcji centralizujących, scalających i rekonstruujących przeszłość odkrywaną pod powierzchnią współczesnego świata. W efekcie miały one także funkcje mityzujące i nadawały opisywanej przez Syrokomlę krainie „istnienie” imaginacyjne, iluzyjne. Stanowiły – w pewnych zakresach – świat „nieobecny”, ale wartej wskrzeszenia, kultury¹²⁸.

Bibliografia

Literatura podmiotu

Kondratowicz L. (W. Syrokomla), *Podróż swojaka po swojszczyźnie*, z rękopisu ogłosił W. Korotyński, Warszawa 1914.

Syrokomla W., *Niemen od źródeł do ujścia*. 1). *Monografia od jego źródeł do Kowna przez Władysława Syrokomlę*. 2). *Pamiętnik podróży żeglarza litewską wiciną, z Kowna do Królewca, zredagowany i przerobiony, przez tegoż*, Wilno 1861.

Syrokomla W., *Urodzony Jan Dęboróg*, wyd. II, Wilno 1855.

Syrokomla W., *Wędrowki po moich niegdyś okolicach*. *Wspomnienia, studia historyczne i obyczajowe*, Wilno 1853.

Syrokomla W., *Wrażenia pielgrzyma po swojej ziemi*, I. *Z Litwy do Wielkopolski*, Wilno 1860.

Syrokomla W., *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna*. (*Troki, Stokliszki, Jezno, Punie, Niemież. Miedniki etc.*), t. 1, Wilno 1857.

Syrokomla W., *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna* (*Do Oszmiany – do Kiernowa – do Kowna*), t. 2, Wilno 1860.

Literatura przedmiotu

Budrewicz T., *Niemen-Dźwina. Rzeki jako element tożsamości regionalnej w okresie międzypowstaniowym*, w: *Pogranicze, czyli polskość. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Andrzejowi Romanowskiemu*, red. A. Biedrzycka, P. Bukowiec, I. Węgrzyn, Kraków 2022, s. 131–146.

¹²⁸ Termin „nieobecna kultura” zastosowany przez Krzysztofa Zajasa w interpretacji dawnych Inflant polskich (K. Zajas, *Nieobecna kultura. Przypadek Inflant polskich*, Kraków 2008).

- Burkot S., *Polskie podrózpisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988.
- Burszta W.J., *Oko i pióro antropologa*, w: *Ojczyzny słowa. Narracyjne wymiary kultury*, red. W.J. Burszta, W. Kuligowski, Poznań 2002, s. 150–166.
- Buszewicz E., *Między Romantyzmem i Barokiem. Władysława Syrokomla jako tłumacz poezji Sarbiewskiego – teoria i praktyka*, „Ruch Literacki” 2019, z. 3, s. 289–299.
- Gloger Z., *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, Warszawa 1903.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska*, t. 4, wyd. IV, Warszawa 1978.
- Kasperski E., *Kategoria pogranicza w badaniach literackich. Problemy metodologiczne*, w: *Pogranicze kulturowe. Odrębność – wymiana – przenikanie – dialog*, red. O. Weretiuk, J. Wolski, Rzeszów 2009, s. 7–13.
- Kolbuszewska E., *Romantyczne przeżywanie przyrody*, Wrocław 2007.
- Kolbuszewski J., „*Dolina najpiękniejsza w świecie*”, w: tegoż, *Przestrzenie i krajobrazy*, Wrocław 1994.
- Kurzowa Z., *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa–Kraków 1993.
- Lejeune P., *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, Kraków 2001.
- Malinowski M., *U prząśniczki siedzą jak anioł dzieweczki i ja jestem szparka, ja sekretarka, czyli tajemnice dawnej leksyki*, „Annales Universitatis Paedagogice Cracoviensis. Studia Linguistica” 2011, t. 6, s. 224–232.
- Rybicka E., *Geopoetyka*, w: *Kulturowa teoria literatury*, red. W.P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006, s. 471–490.
- Spasowicz W., *Władysław Syrokomla. Studium literackie*, Lwów [b.d.].
- Tyszkiewicz K., *Wilja i jej brzegi. Pod względem hydrograficznym, historycznym, archeologicznym i etnograficznym*, Drezno 1871.
- Węgrzyn I., *Wyczerpana tradycja. Szkice o literaturze polskiej XIX wieku*, Warszawa 2021.
- Zajas K., *Nieobecna kultura. Przypadek Inflant polskich*, Kraków 2008.

Tadeusz Bujnicki, Andrzej Rataj

Syrokomla's journeys over land and water. Narratives – descriptions – folklore

The reason behind Władysław Syrokomla's journeys, despite his detailed descriptions of the lands he visited, was not mere sightseeing. The writer first and foremost intended to save from oblivion the cultural and historic heritage of what was formerly known as the Grand Duchy of Lithuania. Also, he aimed to show the relationships between the lands that had been divided by the partitions (Great-

er Poland in his *Podróż swojaka po swojszczyźnie*). Syrokomla's interest focuses on the historical buildings and relics (often deteriorating) as well as on the nations inhabiting the areas in question (the Lithuanians, Ruthenians, Tartars, Karaites). The writer traversed these territories by rail, horse-drawn carriages and boats (*Niemen od źródeł do ujścia*). The geopoetics of the lands depicted by Syrokomla contextually refers to the travelogue of the late-romanticism as Syrokomla clads the informative aspect of his descriptions in a thick emotional veil that reflects his strong emotional bond to the places he portrayed. These emotions are particularly evident in *Wędrowki po moich niegdyś okolicach*, in which the writer combines spatial descriptions with retrospections. Special attention should be given to the book that stands out in terms of structure and content that is Syrokomla's *Niemen od źródeł do ujścia*. 1). *Monografia od jego źródeł do Kowna przez Władysława Syrokomlę*. 2). *Pamiętnik podróży żeglarza litewską wiciną, z Kowna do Królewca*. The distinctiveness of this trip along the rivers of Lithuania is reflected in a romantic yet realistic depiction of the Lithuanian hydrography. All socio-cultural literary works are characterized by a structure that combines different genres, including a description, a travelogue, a historical, socio-economic and ethnographic sketch, a diary and a reportage. This hybrid nature of Syrokomla's works influenced the later non-fiction devoted to the historic Grand Duchy of Lithuania.

Key words: Grand Duchy of Lithuania, the Neman, river, travel, journey, sailing, nationality, home, homeland

„Przez Nieśwież, Mir, Załucze...”.
Syrokomla jako kustosz pamiątek przeszłości
w świetle listów poety do Kraszewskiego

*Zamek*¹

Za szerokim jeziorem na krańcu krainy
Sterczy kamienny starzec – i niekiedy z wieży,
Długo, z wolna, wydzwania ubiegłe godziny –
Nim ostatnią dni swoich godzinę uderzy.

W piersiach jego, jak w piersiach stuletnich żołnierzy,
Tylko pamięć na dawne zdarzenia i czyny,
Teraźniejszość z przeszłością pogardliwie mierzy,
Znał ojców – jakże śmieszne w jego oczach syny!

Czy odżyje? czy wskrzesi swoje dawne losy,
Huczno – po Radziwiłłowsku – jeszcze ma nadzieję,
Jeszcze dziad śmiało strzela wieżami w niebiosy.

Jeszcze herby, obrazy i szpargałów stosy –
Strzeże jak świętość – Boże! ta świętość spróchnieje
Jak słowo bez znaczenia, roślina bez rosy.

Ludwik Kondratowicz, posługujący się pseudonimem literackim Władysław Syrokomla, po ukończeniu dziesięciu lat został wyprawiony do Nieświeża do szkoły dominikanów, w której uczył się w latach 1833–1835. Kiedy od grudnia 1841 do 1844 roku pracował w Nieświeżu jako kancelista w biu-

¹ Wiersz z cyklu sonetów *Wspomnienia Nieświeża* w tomie: *Gawędy i rymy ulotne. (Poczet 1)*, cz. 2, Warszawa 1853, s. 13.



Nieśwież, zamek Radziwiłłów. brama wjazdowa. Fot. Jan Buthak (ok. 1918–1930).
Źródło: Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie

rze zarządu dóbr Radziwiłłowskich, mieszkał w kwaterze na zamku książąt Radziwiłłów. W poezji oraz na kartach swoich krajoznawczych i wspomnieniowych utworów, przede wszystkim w *Wędrówkach po moich niegdyś okolicach*, Syrokomla przywoływał tę krainę dzieciństwa i młodości ze szczególnym emocjonalnym przywiązaniem i sentymentem:

Sławne starymi wspomnieniami – to małe miasto, w obecnym swym stanie na małą zasługuje uwagę. Kilka kościołów, kilka ruin innych murów, kramy, haubwacht, a opodal zamek Radziwiłłowski w połowie mieszkalny, z resztką starych pamiątek – oto jest, co na chwilę zajmuje przybylca, rodzi potem jakąś nieorzeczoną tęsknotę, jakąś żądzę dowiedzenia się i zbadania, co tu było przed laty. [...]².

² W. Syrokomla, *Wędrówki po moich niegdyś okolicach. Wspomnienia, studia historyczne i obyczajowe*, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego, Wilno 1853, s. 76–77.

Siedziba rodu Radziwiłłów wyjątkowo silnie przemawiała do wyobraźni przysłego poety. Zamek – pomimo upadku – okopany głęboką fosą zarosłą dzikimi gruszami, osypany wysokim wałem porośłym „dzikim zieleń”, staje się świadkiem przeszłości, materialnym i symbolicznym znakiem dziejów Rzeczypospolitej. Syrokomla z zaciekawieniem i czułością przygląda się zamkowym pamiątkom, po latach notuje w *Wędrówkach* ślady i rozmiary zniszczenia, dokonuje precyzyjnych opisów pomieszczeń, detali architektonicznych, ocalałych artefaktów, przede wszystkim dzieł sztuki:

W niektórych salach, na ścianach dawniej wybitych bogatymi kobiercami, lub strojnych od góry do dołu w zwierciadła, czego dzisiaj i śladu nie pozostało, rozpięzchłe są tu i ówdzie starożytne obrazy, mieszczące się nadto w osobnej na trzecim piętrze Sali, nazwanej dziś pompatycznie *galerią obrazów*. Serce się ściska, patrząc na wiele z tych malowideł, albo wszedłszy do tej galerii, gdzie płótna szacowne, już to pod względem pędzla, już to pod względem drogich pamiątek, historycznych twarzy, staroświeckich ubiorów, albo zasługujących na uwagę dziejowych wypadków – bez porządku, bez ram, bez napisów, wiszą na ścianie czekając lepszych dla siebie czasów, albo rozesłane na ziemi marnieją w oczach naszych, osypują się zwiastując bliskie swe zniszczenie. Jedne z nich mają dawne podpisy, do innych przyklejony jest numer, za pomocą którego w księdze inwentarzowej, gdzieś w archiwum od oka profanów ukrytej, można dojść, kogo lub co przedstawiają; inne bez podpisów, bez numerów, straciły dzisiaj całe znaczenie³.

Podkreślając obecność wielu skarbów galerii zamku – obrazów historycznych, portretów Stanisława Augusta czy księcia Dominika Radziwiłła – rozszyfrowuje podpisy autorów: Józefa Heskiego⁴ i Jana Szrönera⁵.

³ Tamże, s. 80–81, 83.

⁴ Józef Ksawery Heski, syn Ksawerego Dominika, zmarł ok. 1810 w Nieświeżu. W latach 1758–1790 malarz nadworny w dobrach radziwiłłowskich, z jego nazwiskiem łączy się portret króla Stanisława Augusta w zamku nieświeżkim. Był autorem fresków w kościele Dominikanów w Nieświeżu. Syrokomla notował w *Wędrówkach* obecność Heskiego także w kościele Dominikanów w Stołpcach: „Kilku świętych Zakonu Kaznodziejskiego, S. Antoni i Julian Biskup dający jałmużnę ubogiemu [...]”, s. 200.

⁵ Warto podkreślić, że opinia Syrokomli o Heskim wyrażona na kartach *Wędrówek* była bogato cytowana przez kolekcjonera i historyka sztuki, Edwarda Rastawieckiego w *Słowniku malarzy polskich* (ubiegł tą publikacją analogiczny projekt Ignacego Józefa Kraszewskiego), zaś informacja o Szrönerze w gawędzie poety posłużyła Rastawieickiemu do sporządzenia krótkiej noty biograficznej tego artysty. Edward Rastawiecki podaje: „Na niektórych wizerunkach znakomitych Polaków, w Zamku Nieświeżkim Radziwiłłów przechowywanych, wykrył pan Ludwik Kondratowicz mieniący się Syrokomla, podpis tego malarza, z pierwszych



Mir. ruiny zamku od strony rzeki. Fot. Jan Bułhak (ok. 1918-1930).
Źródło: Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie

Szacunek Syrokomli dla pamiątek historycznych został wyrażony w *Wędrówkach* w tonie wręcz religijnym. Poeta dociekał w nich losu rozmaitych przedmiotów zaginionych z zamku nieświeżskiego:

Czy można mniemać, aby w domu Radziwiłłów nie było ani jednego portretu Króla Zygmunta Augusta? [...] nie było wizerunku Karola Panie Kochanku? Jeszcze w Inwentarzu z 1770 naliczyliśmy 984 sztuk różnego rodzaju malowideł na płótnie i drzewie, dziś liczba, nie wiem, czy połowę wynosić może⁶,

Smutno konstatował przy tej okazji:

lat 17-go wieku. [...]. Był on więc zapewne malarzem nadwornym tamecznego zamożnego domu; atoli nic więcej o nim wykryć się dotąd nie dało". Cyt. za: *Słownik malarzy polskich tudzież obcych w Polsce osiadłych lub czasowo w niej przebywających*, t. 3, Warszawa 1857, s. 421. Prawdopodobnie chodzi o malarza Simona Schröttera, zob. *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, red. U. Makowska, t. 10, Warszawa 2016, s. 263–264.

⁶ W. Syrokomla, *Wędrówki...*, s. 83.

„Przez Nieśwież, Mir, Zatucze...”. Syrokomla jako kustosz pamiątek przeszłości...

Tak to szanujemy święte pamiątki przodków, tak to pełnimy czwarte przykazanie Boże⁷.

Pamięć zabytków przeszłości była dla Syrokomli spełnianiem i rozwinięciem nakazu miłości do rodziców i przodków. Poeta patrzył na materialne ślady przeszłości okiem krajoznawcy, historyka, archeologa, ale zasadniczym impulsem do nieustannych zapytań o autorstwo jakiegoś obrazu, rzeźby, o los pamiątek, źródłem skrupulatnych i wnikliwych opisów, wrażliwości na każdy szczegół zachowanych artefaktów był patriotyczny obowiązek chronienia i kultywowania pamiątek jako znaków tożsamości narodowej, elementów tworzących pełny obraz przeszłości.

Z podobnym zaangażowaniem emocjonalnym wobec świadectw ginącej przeszłości rozsianych na szlakach wędrówek po litewskich stronach wypowiadał się w korespondencji do Józefa Ignacego Kraszewskiego⁸. Listowna rozmowa twórców została zainicjowana przez Syrokomlę w 1845 roku. Prowadzona z różną częstotliwością, trwała do ostatnich chwil jego życia – listu dyktowanego przez poetę na godzinę przed śmiercią w dniu 15 września 1862 roku. Opierała się na głębokiej, opiekuńczej przyjaźni, jaką Kraszewski, ojciec chrzestny poetyckiego debiutu Syrokomli w redagowanym przez siebie wileńskim „Athenaeum”⁹, otaczał „wioskowego lirnika”. Jej świadectwem jest napisana tuż po śmierci Syrokomli wspomnieniowa biografia zawierająca obszerne fragmenty listów



Maksymilian Fajans. *Józef Ignacy Kraszewski*, rys. z natury (1850).
Źródło: Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie

⁷ Tamże, s. 76–77.

⁸ 52 listy Syrokomli do Kraszewskiego z lat 1845–1862 w zbiorze: *Korespondencja J.I. Kraszewskiego*. Seria III: Listy z lat 1844–1862, t. 21. Biblioteka Jagiellońska, BJ Rkp. 6480 IV. Wszystkie cytowane fragmenty listów poety w tekście pochodzą z tego zbioru, z wyjątkiem znanego z publikacji listu z 21 stycznia 1852 roku, zob. przyp. 20. Obszerne fragmenty listów Kraszewskiego do Syrokomli opublikował Władysław Korotyński w „*Kurjerze Warszawskim*” 1912, nr 79, s. 6.

⁹ Gawęda Syrokomli pt. *Pocztylion* powstała w kwietniu 1844 roku, ogłoszona jako poetycki debiut w „*Athenaeum*” 1844, t. 6.

poety¹⁰. Pisarza połączyła z Syrokomlą nie tylko życzliwa więź z bratem po iorze, a przy tym Litwina, za jakiego uważał się też Kraszewski. Spoiwem ich relacji było przede wszystkim namiętne zainteresowanie ginącymi pamiątkami przeszłości oraz zaangażowanie w dzieło ich ochrony i uwiecznienia. Wyrazem i świadectwem wspólnych przekonań i pasji jest ich korespondencyjny dwugłos, zwłaszcza listy Syrokomli z lat 1850–1853 posyłane „przez Nieśwież, Mir, Załucze”, także z Wilna, „przy ulicy Portowej, dom Downara”, wreszcie z Borejkowszczyzny.

Kraszewski, pisarz i publicysta, uzdolniony malarz-amator, historyk sztuki i badacz zabytków, był także poważanym kolekcjonerem i popularyzатorem kolekcjonerstwa sztuki krajowej. Działania te postrzegał jako narzędzie narodowego wychowania. Samodzielne badania nad zabytkiem historycznym prowadził od czasów nauki w Lublinie. Jako student Uniwersytetu Wileńskiego pracował w bibliotekach i archiwach, gdzie sporządzał odpisy i odrisy ze starych kronik, z dzieł historycznych i archeologicznych odnoszących się do dziejów Wilna i Litwy z jej prastarymi dziejami i obyczajami. Stał się historykiem miasta i jednym z pierwszych badaczy przeszłości Litwy. Podróże do Odessy (1843, 1851), gdzie studiował źródła dotyczące starożytnych kolonii greckich, pogłębiły jego wiedzę o archeologii jako nauce budującej także jego warsztat badawczy; pobyt w 1843 roku zaowocował przyjęciem Kraszewskiego do Odeskiego Towarzystwa Historii i Starożytności. Pisarz został także członkiem Miłośników Starożytności w Kopenhadze (1844), Krakowskiego Towarzystwa Naukowego (1848); kilkakrotne wyjazdy do Warszawy będącej wówczas ożywionym ośrodkiem zainteresowań starożytniczych przyniosły także współpracę z warszawskimi badaczami. Był członkiem powstałej w 1855 roku Komisji Archeologicznej i inicjatorem utworzenia Muzeum Starożytności w Wilnie. Od początku zachłannie poznawał i najpełniej poznał wschodnie ziemie dawnej Rzeczypospolitej, z których się wywodził. Odbывał podróże krajoznawcze po ziemiach litewskich, białoruskich i ukraińskich, inwentaryzował napotkane zabytki architektury, przykłady sztuki ludowej, życia obyczajowego, utrwał je na własnoręcznie wykonanych rysunkach. Zbierał przy tym niszczące dzieła, budując własną kolekcję i zbiór materiałów do dziejów sztuki polskiej. Efekty tych badań zebrał potem w pracy *Ikonotheka. Zbiór notat o sztuce i artystach w Polsce* (Wilno 1858), encyklopedycznym wydawnictwie opartym na własnych zbiorach. Te ostatnie dostarczały pisarzowi materiału ikonograficznego także do twórczości, powieści i artykułów, m.in. do „Athenaeum”, pisma poświęconego

¹⁰ J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla*. (Ludwik Kondratowicz), Warszawa 1853.

literaturze, nauce i sztuce, redagowanemu przez Kraszewskiego nieregularnie w latach 1841–1851. Budując własny zbiór sztuki krajowej, kierował się osobistym widzeniem zasad kolekcjonerstwa:

[...] gromadził nie cenne, wyselekcjonowane, wysmakowane estetycznie dzieła sztuki, nie tworzył zbioru i galerii, która by dogadzała jego ambicjom czy próżności osobistej, lecz zbierał każdy strzęp związany ze sztuką czy kulturą polską. Chronił przed zagładą najdrobniejszy nawet ślad dawnej wielkości i odrębności kulturalnej, najskromniejszy nawet obraz „zapomnianego świata sztuki”¹¹.

W 1865 roku Kraszewski wydał w Dreźnie katalog swojej kolekcji: *Catalogue d'une Collection Iconographique Polonaise, composée des dessins originaux, gravures, xylographies, lithographies, illustrant l'histoire, la géographie, antiquités, costumes, moeurs, armes, meubles etc. de l'ancienne Pologne, de ses provinces et pays limitrophes*¹². Zbiory sprzedał w 1869 roku hrabiemu Władysławowi Branickiemu do biblioteki w Suchej. W czasie II wojny światowej kolekcja uległa w dużej części rozproszaniu i zniszczeniu. To, co z niej zostało, znajduje od 1946 roku schronienie w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Niewątpliwie w realizacji swego wielkiego zamierzenia – dokumentowania materiałów ikonograficznych Litwy i budowania ich kolekcji – Kraszewski znalazł wytrwałego współpracownika w osobie Władysława Syrokomli. Był on, podobnie jak autor *Gawęd o literaturze i sztuce*, zapalonym miłośnikiem sztuki krajowej, pamiątek i zabytków, „okruszyn i łachmanów zeszlętych wieków”¹³, także – archeologiem-amatorem. Podobnie jak pisarz uprawiał archeologię czynnie, prowadząc nawet sporadycznie „poszukiwania rydlem”, przede wszystkim studiując zbiory prywatne i muzealne. Przygotowywał szczegółowe relacje z badań wraz z dokumentacją rysunkową i pomiarową. Zaangażowany w pracach Wileńskiej Komisji Archeologicznej (od 1857 był jej członkiem), znalezione zabytki przekazywał do Muzeum Starożytności; w 1856 roku w wierszu *Na uroczyste otwarcie Muzeum Starożytności w Wilnie*¹⁴, dał poetycki wyraz radości z powstania instytucji:

¹¹ M. Suchodolska, *Wstęp*, w: *też*, *Rysunki z kolekcji J.I. Kraszewskiego w Muzeum Narodowym w Warszawie*, Warszawa 1961, s. 16.

¹² Katalog Polskich Zbiorów Ikonograficznych, na które składają się oryginały rysunków, rycin, ksylografie, litografie, ilustrujące historię, geografie, antyki, stroje, obyczaje, broń, meble itp. dawnej Polski, jej prowincji i krajów ościennych.

¹³ J.I. Kraszewski, *Gawędy o literaturze i sztuce*, Lwów 1857, s. 154.

¹⁴ *Wybór poezji*, wydanie nowe na rzecz wdowy i sierot autora, wyd. Wincenty Korotyński, t. 4, Warszawa 1890, s. 214.

Kiedy przeszłość litewska ze swojemi dzieje,
Wiekami poczerniała, w gruzach popieleje,
Gdy stare jej zabytki czas niszczy i zmienia,
Pokrywszy bryłą ziemi lub mgłą zapomnienia,
Ten, co berło Mendogów i Witoldów trzyma,
Przychylnemi obrócił w te stronę oczyma,
Kazał ratować każdy tej przeszłości szczątek,
Dźwignąć w grodzie Jagiełłów świątynię pamiątek.
[...]

Szanowany w wileńskim środowisku literackim i naukowym poeta utrzymywał liczne i przyjazne kontakty ze znanymi kolekcjonerami i miłośnikami starożytności, właścicielami największych zbiorów archeologicznych: Eustachym Tyszkiewiczem¹⁵, Konstantym Tyszkiewiczem¹⁶, Adamem Honorym Kirkorem¹⁷, którzy współpracowali z Kraszewskim. Zainteresowanie sztuką, a zwłaszcza malarstwem, miało dla Syrokomli szczególne znaczenie. Poeta podkreślał, że prace niektórych artystów stały się dla niego inspiracją do napisania utworów poetyckich, zaś własna amatorska twórczość rysunkowa była niejednokrotnie narzędziem pomocniczym w twórczości literackiej. Kraszewski nie wyolbrzymiał plastycznych uzdolnień Syrokomli. Wspominał: „rysował sam po trosze i bawiło go to”¹⁸. Bardzo jednak cenił wszelkie prace amatorskie. Był bowiem przekonany o znaczeniu najdrobniejszego śladu dla zachowania i zapisania całości odeszłego świata. W jego kolekcji, pośród wielu prac zapomnianych dziś autorów, znajduje się m.in. akwarela Syrokomli (wymieniona także w katalogu drezdeńskim): *Kościół jezuicki w Nieświeżu*. Poeta tak go malował słowem: „Naprzód idącym z zamku do miasta nastęcza się piękna, majestatyczna, niegdyś po-Jezuicka świątynia w czystym włoskim stylu, mieszcząca w swych podziemiach reszty ziemskie bogactych, sławnych i potężnych z przedwieka dziedziców Nieświeża”¹⁹.

Syrokomla okazał się także niezwykle zaangażowanym i zaufanym towarzyszem i pomocnikiem w pozyskiwaniu pamiątek. Przesyłał bowiem

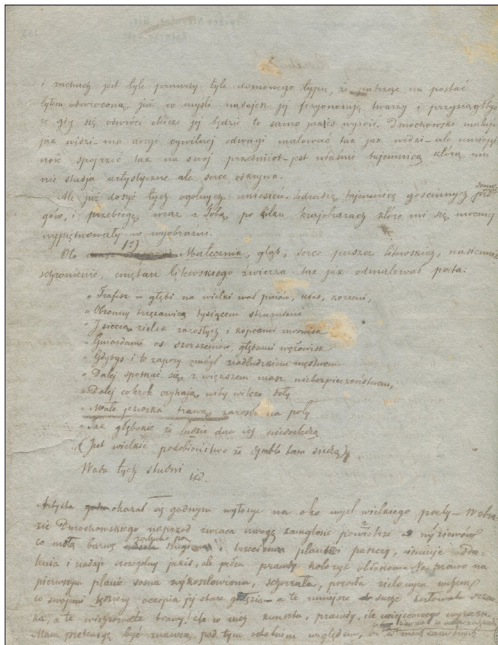
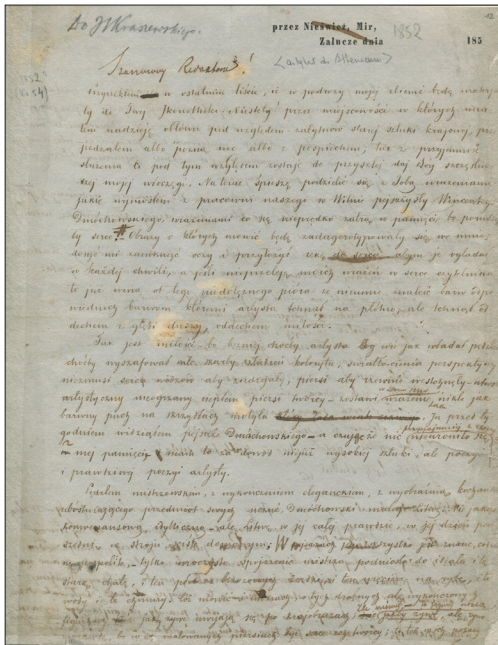
¹⁵ Eustachy Tyszkiewicz (1814–1873), archeolog, historyk, kolekcjoner, założyciel Wileńskiej Komisji Archeologicznej i twórca Muzeum Starożytności w Wilnie.

¹⁶ Konstanty Tyszkiewicz (1806–1868), brat Eustachego, archeolog i krajoznawca, badacz dziejów Litwy.

¹⁷ Adam Honory Kirkor (1818–1886), wydawca, publicysta, archeolog, autor przewodnika *Przechadzki po Wilnie i jego okolicach* (1856), członek Wileńskiej Komisji Archeologicznej i kierownik Muzeum Archeologicznego.

¹⁸ J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla...*, s. 59.

¹⁹ W. Syrokomla, *Wędrówki...*, s. 89.



List (niewystany) Władysława Syrokomli do J. Kraszewskiego [początek 1852 roku].

Źródło: Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie

Kraszewskiemu zbierane przez siebie materiały do przyszłej *Ikonotheki* oraz rysunki i grafikę do kolekcji. Poszukiwał i gromadził z wielką uważnością każdy interesujący w jego opinii obiekt:

Posyłam parę materiałów do twojej *Historii sztuki*, – pisał do Kraszewskiego – ponieważ postanowiłem zbierać wszystko, co napadnę; być może, że tu znajdziesz rzeczy już znane, mniejsza o to, w takich razach lepsze za wiele jak za mało (21 stycznia 1852)²⁰.

Notował, opisywał i rysował z natury widoki. W połowie września 1850 roku pisał z Załucza:

[...] czyniłem starania w przedmiotach, którem Ci przyrzekł. Portretów Radziwiłłowskich sztychowanych przez Lejbowicza²¹ nie znalazłem, tam gdzie się

²⁰ Cyt. za: *Księga pamiątkowa na uczczenie setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza*, t. 1, Warszawa 1898, s. 284.

²¹ „Hirs Leybowicz (Lejbowicz), rytownik, zm. po 1785 w Nieświeżu (?), czynny na dworze Radziwiłłów; razem z ojcem, rytownikiem Leybą Zyskielowiczem, zgodnie z kontraktem

znaleźć spodziewał, natomiast wyszperałem inną robotę tegoż Lejbowicza, *Castrum doloris Anny z Sanguszków Radziwiłłowej* w zbiorze mów pogrzebowych po niej [*Kazania i mowy na walnym pogrzebowym akcie Anny...*, Wilno 1750 – dop. M.W.]. Wykańczam wewnątrz Zamku Nieświeżskiego, które wespół z widokiem Mirskiego Zamku ci pošlę. Pamiętam oraz o nagrobkach Radziwiłłów, które tymi dniami spiszę i prześlę.

Listy Syrokomli nie stanowią jedynie spisu zabytków i artefaktów. Są utrzymane w niezwykle przyjaznym i konfidencjonalnym tonie. Poeta opowiadał w nich o lecie w Załuczu, stosunkach wileńskich, snuł refleksje o swoim miejscu „rustykarza” w wirze miasta: „Nie tracę nadziei, że na koniec znajdę tu siebie samego²², ale czy prędko?” (10 marca 1853). Przytaczał anegdoty towarzyskie, literackie, pisał o swych planach twórczych, lekturach, o swoim stanie ducha. Nigdy jednak nie zapominał o stosownych uwagach i notach:

Oto parę szczegółów do twojej historii sztuki. Jan Szröner malował w portretach naturalnej wielkości, na jednym obrazie, dwie żony Janusza Radziwiłła [...] (szczególna myśl w jednej grupie przedstawić dwie żony jednego męża), pędzel wcale znakomity. Antoni Zaleski skulptor, zrobił parę nagrobków dla rodziny Mitarnawskich, w kościele Dominikanów Nieśw[ieskich], herby i symbole śmierci na nagrobkach, pomimo iż są drobiazgami, zdradzają mistrzowską rękę. Na jednym nagrobku jest podpis Ant. Zaleski i rok 1761. [4 sierpnia 1851]

Nie wszystkie znaleziska Syrokomli wzbudzały jego entuzjazm: „Michał Żukowski²³ we Lwowie 1754 ilustrował tom dzieł dramatycznych księżnej Franciszki Urszuli z Wiśniowieckich Radziwiłłowej – szpetne bazgraniny na miedzi²⁴. „Masz tedy aż ośm sztuk rozmaitego rodzaju wiadomości: przyjm je dobrym sercem”. O wszystkich jednak pisał z niebywałą energią, dzieląc się wiedzą o każdym napotkanym odkryciu i śladzie aktywności artystycznej. 18 sierpnia 1853 roku donosił z Borejkowszczyzny:

spisanym na zamku w Mirze w 1747 r., w latach 1747–1756 wysztychowali ok. 90 portretów i poza kontraktem – 15 oraz herb Radziwiłłów do dzieła *Icones Familiae Ducalis Radivilianae...* (Nieśwież 1785)”. Cyt. za: *Słownik artystów polskich*, red. J. Derwojed, t. 5, Warszawa 1993, s. 88. Wspomniany w liście Syrokomli *Castrum doloris Anny z Sanguszków Radziwiłłowej* notuje katalog drezdeński.

²² Podkreślenia w cytowanych listach, jeśli nie zaznaczono inaczej, są autorstwa Syrokomli.

²³ Nie udało się ustalić danych o artyście.

²⁴ W zespole listów Syrokomli do Kraszewskiego w Bibliotece Jagiellońskiej to zapisy na luźnych niedatowanych kartkach czy urywkach papieru. Zapewne nie udało się ich przyporządkować do listów datowanych lub listy te nie zachowały się.

„Przez Nieśwież, Mir, Załucze...”. Syrokomla jako kustosz pamiątek przeszłości...

Następną pocztą przyślę Ci rzecz ciekawą, jest to wierny przerys kilku starożytności litewskich wykopanych tu na górze Zamkowej w miejscu, gdzie się modlili dawni kunigasowie²⁵ Litwy. Znajdziesz tam parę kościanych piszczałek muzycznych, jedną godną uwagi z powodu swej konstrukcji, drugą ciekawszą jeszcze z powodu wyrzeźbionej na niej fantastycznej jaszczurki, którą [Pan] Narbutt²⁶ uważa za niezaprzeczone bóstwo. Znajdziesz niezgrabnego kościanego niedźwiadka (bóstwo, fetysz, godło czy herb Żmudzi), znajdziesz ułomek jakiegoś rycerza, króla czy boga w muralnej koronie, spośródka której wypływa suta strusia kita z tarczą itd. [...]. Bliższe szczegóły o miejscu znalezienia i w czym to dziś posiadaniu następną razą Ci doniosę.

Poeta, podobnie jak Kraszewski, był przeświadczony o wadze uwiecznienia szczegółów zabytków przez odrysowywanie wzorców. W sierpniu 1851 roku zamieścił w liście precyzyjne opisy resztek nieświeskiej zbrojowni z armatami – zabytkami sztuki ludwisarskiej, zasługującymi na przerysy jako „wyborne artystyczne kompozycje”. Odwoływał się przy tym do zapisów, które trafiły później na karty *Wędrówek*:

Do dzieł sztuki policzyć można armaty zachowane dotąd w zamku Nieświeskim, jest ich 21, opisałem je niedawno szczegółowo, z mojej notatki wypiszę Ci opis tych, które wspaniałością, elegancją i harmonią zasługują na imię utworów. [Tu dokładnie opisuje każdy szczegół budowy, inskrypcje sześciu dział odlanych za czasów Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła – dop. M.W.]. [...] rysunek tych armat godzi się nazwać kompozycją.

Widać wyraźnie, że korespondencja z Kraszewskim w latach 1850–1853 towarzyszyła procesowi tworzenia zapisu sentymentalnej podróży po „okolicach” poety, czerpała wiele ze spostrzeżeń i uwag, dotyczących zwłaszcza przestrzeni zamku nieświeskiego i historii rodu Radziwiłłów. Szczególnie emocje utrwalone w listach poety i pisarza związane były z pozyskaniem do zbiorów Kraszewskiego prac Józefa Heskiego, syna Ksawerego²⁷. W liście z Załucza w styczniu 1851 roku pisał o nim z uznaniem (entuzjastyczny ton pojawi się później, na kartach *Wędrówek*), choć błędnie przypisywał mu nazwisko i tożsamość innego artysty – Estki:

²⁵ Określenie w średniowieczu używane w języku polskim w znaczeniu księcia, możnowładcy na Litwie.

²⁶ Teodor Narbutt (1784–1864), polski historyk, badacz dziejów Litwy.

²⁷ Hesk Ksawery Dominik, zw. Stary, malarz pochodzenia żydowskiego, zm. 4.12.1764 w Nieświeżu, nadworny malarz Radziwiłłów, autor projektów gobelinów i tkanin, wizerunków i obrazów historycznych.

Słótko o malarzu Estce²⁸. Umarł około roku 1812, mając wieku lat pod 90, mógł się tedy urodzić około 1730. Był to człowiek uczony, pobożny i staropolskich obyczajów, pracowitości zadziwiającej. Mniej malował rzeczy świeckich i to widocznie bez zamięłowania. Portret Stanisława Augusta wypracowany przezeń na krótko przed przybyciem króla do Nieświeża, razi nieproporcją rysunku, nogi są zbyt krótkie, co JKMości daje taxowatą postać²⁹. W kościele i klasztorze Dominikanów Nieświeckich, których Estko był tercjarzem, wszystkie niemal obrazy są jego roboty. Ołtarzowe obrazy Św. Dominika, Tomasza i Wincentego, należą do słabszych, lepszy jest obraz zaślubienia S. Katarzyny, a najlepszy Św. Jacka przebywającego suchą nogą Dniepr pod Kijowem. Estko należy do niepopolitych artystów... [tekst urywa się – przyp. M.W.].

Pośród luźnych zapisów w zespole listów poety do Kraszewskiego znajduje się notatka:

Syn Józefa Ksaw.[erego] Heskiego³⁰ Józef był sztycharzem. Widziałem jego podarkuszową rycinę wyobrażającą bł. Fabiana Maliszewskiego (Dominikanina, którego ciało leży w Stołpcach). Święty w chmurach malowniczo ugrupowanych, na lewo u dołu widok Stołpeckiego kościoła. Rysunek wprawnej ręki, ale robota rylcem strasznie niedbała. Podpis: Joseph Hesky junior Nesvissi. Kiedy był junior, musiał być i starszy, a ten starszy musiał nazywać się Heski, nie żaden Estko.

Najciekawszy w przytoczonej w notce jest opis ryciny. W dreźnieńskim katalogu kolekcji Kraszewskiego widnieje bowiem pozycja: „Hesky, Jos., jun. V. Servus Dei Fabianus Premisliensis O. P. Provin. Rus. ex Provincialis S. T. Mag. et praedic. eximius vir. insignis patientiae et Charit. Prior conventu Stopnicens, in Litv. obiit 1644 etc. (Del. sc. Neswitz). 4. *Très rare*”³¹. Jest to

²⁸ Estko: „czynny na dworze wojewody wileńskiego Karola Radziwiłła Panie Kochanku. Artysta pochodził ze spolonizowanej rodziny żydowskiej Estken [...]. W 1783 (1784?) w wielkiej sali zamku nieświeckiego wymalował plafon: personifikacje cnót ujmujące wizerunek królewski i koronę, geniusz wyrażający ordynację nieświecką. [...]”. Cyt. za: *Słownik artystów polskich*, red. J. Maurin-Białostocka, t. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 174. Biogram zbieżny z krótką notą artysty w: E. Rastawiecki, *Słownik malarzy polskich*, t. 1, Warszawa 1850, s. 161. W *Wędrówkach* Estko już nie pojawia się, tylko Józef Heski jako autor wspomnianych w liście prac.

²⁹ Zob. przypis 4.

³⁰ Błąd: Józef Heski był synem Ksawerego Dominika. W notatce niezrozumiałe wnioski, negujące postać Estki. Cała kwestia Estko i Heski wydaje się dość problematyczna w relacji poety.

³¹ *Tres rare* (fr.) – bardzo rzadki.

sztynchowany wizerunek Fabiana, zmarłego w 1644 roku prowincjała zakonu dominikanów w Przemyślu, przeora konwentu w Stopnicy³². Luźna notatka Syrokomli mogła być związana z wymianą listów na początku 1852 roku. 19 lutego, Kraszewski, oznajmiając ostateczny koniec „Athenaeum”, dziękował poecie za notatki o malarzach do *Ikonotheki* i prosił:

Gdybyś Heskiego sztychy mógł dla mnie dostać. Jeżeli możesz, pokradnij ryciny te dla mnie. Grzech i ekspens biorę na siebie, bylebym je miał. Pamiętaj o tem!... W tym roku około pięciu do sześciu tysięcy sztychów przybyło razem. Ale nierychło się nimi znów z bogacę, bo nic to nie przyszło bez ofiar. O! jaki to zły nawyk zbierania, co to za pasja kolekcji! Zajmuje wprawdzie, ale staje się namiętnością i dalej prowadzi, niżbyśmy chcieli³³.

Historia pozyskania Heskiego, którą dane jest nam prześledzić w listach Syrokomli, to opowieść wyborna, świadcząca nie tylko o energii i wysiłkach poety. Odsłania nam również kulisy nietypowych kolekcjonerskich zabiegów związanych ze zdobywaniem artefaktów. Poeta modli się między innymi do Merkurego, aby ten mu dopomógł przysłużyć się jakimś starym sztychem zbiorowi pisarza. W liście z 27 kwietnia 1852 roku szczerze jednak wyznaje:

W Połoneczce³⁴, portretu Radziwiłła przez Deisch'a³⁵ nie ukradłem, nie przez brak sprytu w tej mierze, ale iż mi było szkoda Xcia Konstantego Radziwiłła, serdecznie kochającego to wszystko, co się ściąga do sztuki, i do świętej przeszłości tak kraju, jako i ich domu. Nie jest to dilletantyzm arystokratyczny, ale prawdziwie artystowski, książę zna sztukę, i ją kocha, a terażniejszym urządzeniem pałacu swojego dowodzi gustu niepospolitego. Wnętrze swojego mieszkania skromnego jak na Radziwiłła, ale stosownego do miernej fortuny, uważa

³² Zob. *Słownik artystów polskich*, red. J. Maurin-Białostocka, J. Derwojed, t. 3, Warszawa 1979, s. 62.

³³ *Kraszewski do Syrokomli*, „Kurier Warszawski” 1912 nr 79, s. 6. Fragmenty z zachowanych wówczas w spuściźnie poety kopii dwunastu pierwszych listów Kraszewskiego podane do druku przez Władysława Korotyńskiego z komentarzem: „Starym, dobrym obyczajem listy są obszerne i dotyczą nie tylko spraw osobistych, lecz oraz [sic!] literackich i publicznych”.

³⁴ Jeden z majątków Radziwiłłów, w którym Konstanty Radziwiłł zgromadził bogatą kolekcję dzieł sztuki i malarstwa oraz cenną bibliotekę. Syrokomla chętnie przyjeżdżał do majątku, uczestnicząc w pracach redakcyjnych założonego przez Konstantego czasopisma „Ludzie i czasy”, w którym miały być publikowane prace dotyczące folkloru ziem położonych między Wilią a Niemnem.

³⁵ Zapewne miał na myśli portret Hieronima Floriana Radziwiłła, rycinę autorstwa Matthausa Deischa, 1744. Kraszewski poświęcił księciu powieść *Na białym zamku* (1883).

jako swe dzieło, tak samo jak każdy utwór artystowski, i rzeczywiście, te z pozoru skromne, *a l'antique*³⁶ pokoiki, od obrazów aż do kanap ubrane z harmonią i wdziękiem, można nazwać utworem, nie profanując wyrazu³⁷.

Słonność do estetyzacji przedmiotu opisu (tu wnętrza mieszkania, przestrzeni radziwiłłowskiej), podnoszenia jej poziomu artystycznego wynikała z lojalności wobec domu i rodu Radziwiłłów. Ich historia była dla Syrokomli wpisana w obraz przeszłości, miała wartość duchowego artefaktu. Modły do Merkurego zostały jednak wysłuchane:

Od Połoneckich pałaców przejdźmy do Stołpeckiej plebanii, na której zdobyty łup, sztych młodszego Heskiego posyłam Ci do zbioru. Ale to Cię narazi na kłopot, bo właściciel żadnej nieprzywiązujący wartości do tego obrazka, chował go, aby w tym kształcie litografować kiedyś obrazki do rozdawania wiernym swojej parafii. [...] Udać by się po to do Warszawy, ale w takim razie należałoby posłać oryginalny obrazek, którego miejsce być powinno na kartonach Twojego zbioru. Więc tak uradziliśmy: Ty, zacy Panie raczysz zrobić szkic w podobnym guście (tylko mniejszy), odeślesz to do Warszawy, aby przeniesiono szkic Twój na kamień, a poprosisz litografię, której to powierzysz, aby zawiadomiła mię o cenie 200 egzemplarzy, którą proboszcz pośrednictwem moim wraz uiści, ale to już my tutaj sami ułatwimy, nie kłopotując Cię, idzie tylko szkic Twój, obstatunek i zawiadomienie. Czy zgoda?

Spełnianie „modłów” miało skomplikowany tryb, problem został jednak rozwiązany, gdyż Syrokomla trafił na drugi egzemplarz sztychu Heskiego, który posłał Kraszewskiemu z zapewnieniem, iż może uznać go bezwarunkowo za swą własność. Dla podkreślenia zabiegów poety warto dodać, iż egzemplarz do litografii postanowił zamówić nie w Warszawie, ale w zakładzie Józefa Oziębłowskiego³⁸ w Wilnie. Niechętny warszawskiej krytyce, z wielką poufałością wyznawał Kraszewskiemu (30 kwietnia 1852):

[...] bo pytam, na co tameczni badacze sztuki mają wiedzieć o egzystencji sztycharza Heskiego przed wyjściem twej książki? Nie lubię brzydkiej zazdrości, ale nie widzę potrzeby popisywania się rzadkościami przed czasem, mianowicie w Warszawie, gdzie fanfanorada krytycyzmu stoi tak wysoko, gdzie nieraz cho-

³⁶ *A l'antique* (fr.) – w antyku.

³⁷ J.I. Kraszewski, cytując ów list we wspomnieniu, stosuje tylko inicjały: „WP... portretu ks. R... przez Deisch'a...”. Tenże, *Władysław Syrokomla...*, s. 52.

³⁸ Józef Oziębłowski (1805–1878), litograf i właściciel zakładu litograficznego w Wilnie, w którym powielał rysunki innych artystów, widoki Wilna i okolic według własnych prac.

„Przez Nieśwież, Mir, Zatulcze...”. Syrokomla jako kustosz pamiątek przeszłości...

wają szacowne rzeczy na to jedynie, aby ich używszy do krytyki napuszyć się i mówić z politowaniem o tych, którzy ich białych kruków nie znają. Piękne za nadobne.

W maju 1852 Kraszewski entuzjastycznie odpowiedział: „Rozpromieniam się rozkoszą posiadania Heskiego, za którego Ci dziękuję! dziękuję! dziękuję! Jak żadna kobieta za gałganek serdecznie nie mogła. Cóżeś Ty za pocziwy, drogi!”³⁹. Prawdopodobnie „łupem” z plebanii stołpeckiej był ów pobożny sztych Heskiego, wizerunek błogosławionego Fabiana, który figuruje w katalogu dreźnieńskim w zapisie w języku łacińskim.

Okoliczności pozyskiwania pamiątek Syrokomla relacjonował z radością i namiętnością właściwą pasji kolekcjonerskiej. Kraszewskiemu szczególnie zapisał się w pamięci list z sierpnia 1852 roku, opisujący zdobycie obrazów odkrytych przez poetę podczas zakupu cygar w domu żydowskim w Wołożynie, w drodze do Wilna. Wśród nich było „niemłode, zakurzone, ale wyższy pędzel zdradzające malowidło”, przedstawiające słynną scenę kłótni Zygmunta III Wazy i kanclerza Jana Zamoyskiego: „Królu, nie rwij się do oręża”⁴⁰.

[...] jakże był szczęśliwy! Jak długi list mi o tym napisał! Ile w nim entuzjazmu dla sztuki i dziejów, i jak tam obrazy (których zresztą nie widziałem), wyglądają poetyczne i wielkie!⁴¹

Syrokomla docenił wtedy wyjątkowo „szczyt sztuki” autora odkrytych prac, niejakiego Wojtkiewicza⁴², który – jak wyjaśnili właściciele domostwa, żył na łaskawym chlebie przed laty na dworze hr. Michała Tyszkiewicza, zaś po śmierci mecenasa, wyjeżdżając pozbawiony możliwości utrzymania, zostawił im całą swą pracownię za długi. „Znać, że portrety i widoki robił dla chleba, więc je wykańczał, zaś historyczne obrazy musiał malować z zamiłowaniem, bo je nakreślał, tworzył, koloryzował, poprawiał powoli” – entuzjazmował się. Poetycko relacjonował sytuację: „stanu mojej duszy nie mogę

³⁹ „Kurier Warszawski” 1912, nr 79, s. 6.

⁴⁰ Podczas obrad sejmu w 1605 roku kanclerz Jan Zamoyski wygłosił mowę krytykującą politykę królewską. Według wersji wypadków przedstawionej przez Stanisława Staszica w *Pochwale Jana Zamoyskiego* Zygmunt III Waza wpadł w furję i chwycił za miecz. Zamoyski skarcił go wówczas słowami: „Królu, nie rwij się do oręża, aby ciebie Cezarem, a nas Brutusami nie nazwała potomność”.

⁴¹ J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla...*, s. 59–60.

⁴² Nie udało się ustalić bliższych danych dotyczących artysty.

do niczego trafniej porównać, jak do obojętności dwojga kochanków wobec obcych, ciekawych i złośliwych ludzi”. Dobić targu było trudno, dlatego z radością donosił: „za 6 rubli dostałem Zamoyskiego i dwa inne «zadymione» obrazy, które wisiały w izbie ponad 10 lat!”, dodając, że trudno mu się rozstać z obrazami, choć bardzo pragnie, żeby Kraszewski mógł je zobaczyć i ocenić sztukę Wojtkiewicza⁴³.

Kraszewski we wspomnieniu o Syrokomli oceniał jego sądy o sztuce jako poczucie piękna instynktowne, choć niewyrobione. Idealizował swój przedmiot analizy, kierując się najgłębszą potrzebą piękna:

Wszystko niemal wydawało mu się wówczas niezmiernie pięknym, bo tak swoją pocziwą duszą, jak pszczoła z kwiatka ssała tylko to, co piękne, co dobre: przywar nie widział. Sztukę kochał, a oswajając się z nią, widząc w niej nowy a potężny środek wytworzenia ideału, roznamiętniał się dla niej⁴⁴.

Pisarz nieco pobłażliwie dodawał: „[...] obrazki lubił bardzo. Czego w nich brakło, dodawał im z siebie... A miał z czego”⁴⁵.

Subiektywna krytyka emocjonalna, jaką dostrzegamy w dokonanych przez Syrokomlę opisach prac artystycznych i innych zabytków, wynikała zarówno z jego poetyckiej natury, jak i głębokiej potrzeby kultywowania wszelkich artystycznych śladów przeszłości w tworzeniu pełnego obrazu narodowych pamiątek. Była przy tym formą miłosego czytania pejzażu Litwy, wspólnego z Kraszewskim, co wyraźnie zaznaczyło się w zainteresowaniu obu twórców malarstwem Wincentego Dmochowskiego.

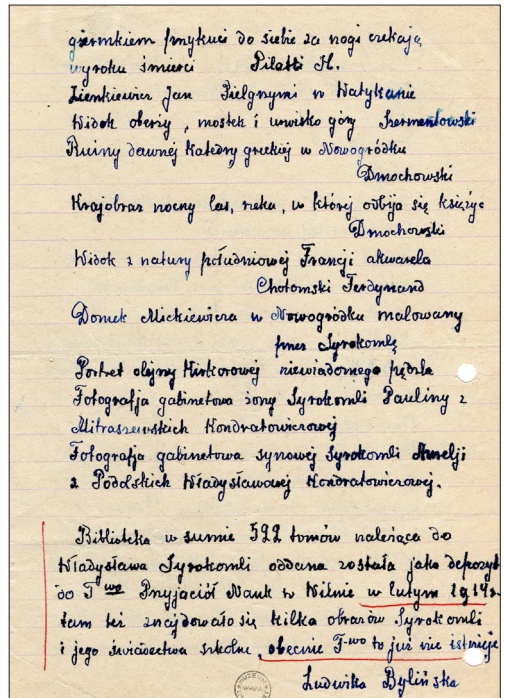
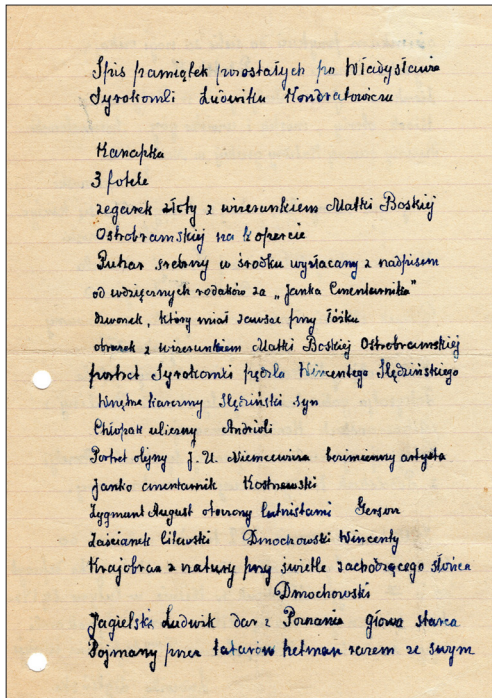
Pejzażysta Wileńszczyzny, popularny w Wilnie i okolicach w latach 1837–1862, nazywany nawet przez współczesnych „Claude Lorrainem wileńskich okolic”, jak podkreślała Elżbieta Szczawińska, autorka szkicu o artyście, w rzeczywistości był malarzem pracowitym, precyzyjnym w „odrobieniu szczegółów krajobrazu i architektury rodzimej, może nawet ponad miarę”⁴⁶. Miał wśród swoich współczesnych niezmiernie życzliwych kryty-

⁴³ Nie znamy losów tych prac w kolekcji Syrokomli. W liście do Kraszewskiego zachwycał się też kompozycją Wojtkiewicza: *Chrzanowska w Trembowli* (żona kapitana Jana Samuela Chrzanowskiego wślawiła się bohaterską postawą w czasie obrony Trembowli podczas wojny polsko-tureckiej, toczony w latach 1767–1676) – „zdecydowanie lepsza od znanego z Albumu Wilczyńskiego obrazka Smuglewicza i w kompozycji, i w wyrazie postaci, i wielu innych detalach widać dobrego historycznego malarza”.

⁴⁴ J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla...*, s. 59.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ E. Szczawińska, *Wincenty Dmochowski – przyczynki do monografii*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1966, t. 28, s. 359–364. Autorka przywołuje porównanie artysty do Lorraina dokonane



Ludwika Bylińska (wnuczka poety).

„Spis pamiątek pozostałych po Władysławie Syrokomli Ludwiku Kondratowicz” (1865).

Źródło: Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie

ków. Wysyłał swoje prace do Warszawy, gdzie znany był dzięki przychylnym uwagom Kraszewskiego w artykułach z różnych lat. W *Gawędach o literaturze i sztuce*, w rozdziale *Krajobrazy*, pisarz zwracał uwagę na stworzone przez Dmochowskiego wizerunki lasów i urodę przedstawień jodły litewskiej, „wybornej pojętej” przez wileńskiego artystę. W ocenie jego prac krajobrazowych nie był jednak bezkrytyczny, dostrzegał bowiem pewne błędy w sztuce malarskiej Dmochowskiego:

U p. Dmochowskiego profile drzew szczególnie są wyborne, ale wszystkie liściowanie zbyt jednostajnie czarne i ten ton nieszczęśliwie w obrazowaniu przemaga. Znać lubi kość paloną, która na siebie nigdy, a w pejzażu rzadko dobrze się użyć daje. [...] Mało kto u nas porywał się na wizerunki lasów; jeden p. Dmochowski miał tę odwagę, i w Białowieskiej swej puszczy wyszedł z zada-

przez Franciszka Maksymiliana Sobieszczańskiego w jego artykule *Rzut oka na historię malarstwa w Polsce*, „Dziennik Krajowy” 1843, nr 134.

nia zwycięsko. Wiele jej, na zimno rozbierając, zarzucić można, a przecież to cały poemat, cała Litwa, coś tak przepysznego w swej majestatycznej prostocie, jak pieśń ludowa. W tym rodzaju już nic piękniejszego nie stworzy artysta⁴⁷.

Opinię tę podzielał Syrokomla, który w listach do Kraszewskiego posyłał liryczne ekfrazy pejzaży zaprzyjaźnionego malarza, choć także nie unikał krytycznych uwag. 27 kwietnia 1852 roku, powiadamiając pisarza o przesłanym widoku Zamku Mirskiego autorstwa „dosyć zdolnego rysownika”, Zygmunta Bogatki⁴⁸, pisał o Dmochowskim, dając niemalże całościową wykładnię postrzegania jego malarstwa pejzażowego (ze szczególnym akcentem oczywiście na drzewa), a jednocześnie istotę swego rozumienia piękna:

Widziałem u Winc[entego] Dmochowskiego robiony przezeń zamek, ale Dmochowski, zwykle tak drobiazgowy miniaturzysta, tutaj wbrew swojej manierze poszkicował, pozalewał szczegóły, a tylko oddał ogół, a raczej sylwetkę. Do mniej szczęśliwych widoków jego należy jako pendant Mirskiego zamek Lidzki, gdzie artysta polecił się skorzystać z całego pięknego efektu wody, na prawo pozdejnował przyległe chatki, a na lewo za to nie stało mu miejsca na te charakterystyczne sosny, które zapamięta każdy, kto je raz widział, a bez których widok Lidzkiego zamku wygląda jak Ludwik Bonaparte bez hiszpanki. Ale to stare roboty Dmochowskiego, nowszymi mnie zachwyca. Nie jestem artystą i nie wiem, co byście sądzili o jego wykonaniu wdzięcznym, manierym i niekiedy aż do zbytku wykończonym, lecz kiedy patrzę na jego widoki drga w piersiach moich ów nerw, przy akompaniamencie którego napisałem kilka gawęd; robi mi się rzewno, i sercem jakoś rozumiem myśl i serce artysty. Cudny jest jego nowy obraz *Matecznik* (las) z poematu *Pan Tadeusz*, bez figur żyjących, ale u niego drzewa to figury; czytasz ich myśl, słyszysz rozhowory. Jeszcze i to nie wielka według mnie sztuka, że schwytuje naturę na gorącym uczynku, że drzewa jego to nie idealne tak zwane „drzewa”, którymi ubierają pejzaże, ale sosny, wierzby, brzozy, jakby z lasu na płótno przesadzone, a którym dziwnie litewsko patrzy z oblicza. To mi się podoba, ale nie to jeszcze zachwyca; co prawdziwie wzniosłe, to punkt, z jakiego patrzeć umie na swój przedmiot, to umiejętność podniesienia do ideału (rzekłbyś) pospolitej rzeczywistości [podkreślenie – M.W.], nie goniąc wcale za efektami, sztuczkami, o które tak łatwo, ale do których, jak ci wiadomo, sumienny artysta niechętnie się zniża. Tyle o znajomych mi pejzażach Winc[entego] Dmochowskiego, jak: *Matecznik*, *Dolina Kowieńska*, *Pińsk*, *Zakręt*, *Parachat wiejskich*. Napisałem był pod wpływem świeżego wrażenia artykuł o nich do „Athenaeum”, ale się boję występować z sądami o sztukach, kiedy do ich ocenia-

⁴⁷ J.I. Kraszewski, *Gawędy*, s. 231–233.

⁴⁸ Nie udało się ustalić bliższych danych biograficznych o artyście.

„Przez Nieśwież, Mir, Załucze...”. Syrokomla jako kustosz pamiątek przeszłości...

nia nie posiadam innych kwalifikacji krom serca rozkapryszonego. Artykuł mój schowałem do szafy na wieczne zapomnienie, lecz czuję, że sprawozdanie krytyczne z nowych utworów pędzła są konieczne dla wymierzenia sprawiedliwości artystom, którzy nie mają jak my druku do rozpowszechnienia swych myśli, do obudzenia w publiczności chętki do poznawania i nabywania obrazów.

Wydaje się konieczne przywołanie w kontekście tych słów obszernych wyimków niewysłanego listu poety do Kraszewskiego, który znajduje się w skromnym fragmencie spuścizny rękopiśmiennej Syrokomli w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie⁴⁹. List bez daty, z drukowaną adresową winiętką: „Przez Nieśwież – Mir – Załucze...”, opisuje wrażenia poety z pracowni malarskiej Dmochowskiego w Wilnie:

Przyrzekłem w ostatnim liście, że w podróży mojej zbierać będę materiały do Twej Ikonotheki. Niestety, przez miejscowości, w których miałem nadzieję obłowy pod względem zabytków starej sztuki krajowej, przejeżdżałem albo późną noc albo z pośpiechem, tak że przyjemność służenia Ci pod tym względem zostaje do przyszłej, daj Bóg, szczęśliwszej mojej włóczęgi. Na teraz śpieszę podzielić się z Tobą wrażeniami, jakie wyniosłem z pracowni naszego w Wilnie pejzażysty Wincentego Dmochowskiego, wrażeniami co się nieprędko zatrą w pamięci, bo poruszyły serce. Obrazy, o których mówić będę, zadagerotypowały się we mnie, dosyć mi zamknąć oczy i przyłożyć rękę do serca, abym je oglądał w każdej chwili, a jeśli nie przeleję moich wrażeń w serce czytelnika, to już wina, ot, tego pióra, co nie umie znaleźć barw odpowiednich barwom, którymi artysta tchnął na płótno, ale tchnął oddechem z głębi duszy, oddechem miłości.

Tak jest – miłości, bo bez niej choćby artysta bóg wie jak władał pędzlem, choćby wyszafował całe skarby złudzeń kolorytu, światłocienia perspektywy, nie zmusi serca widzów, aby zadrgały, piersi, aby rzewnie westchnęły – utwór artystyczny nieograny ciepłem piersi twórcy, zostawi w sercu jeno wrażenie tak nikłe, jak barwny puch na skrzydłach motyla, który lada wiatr rozwieje. Ja przed tygodniem widziałem płótna Dmochowskiego, a czując, że nic, przynajmniej z rzeczy głównych nie uroniło się z mej pamięci, mam to za dowód, nie już wysokiej sztuki, ale poezji i prawdziwej poezji artysty.

Pędzłem mistrzowskim, z wykończeniem eleganckim, z wyobraźnią kochanka ubóstwiającego przedmiot swych uczuć Dmochowski maluje Litwę. Nie jakąś konwenansową, idylliczną – ale Litwę w całej jej prawdzie, w jej dzień

⁴⁹ Fragment korespondencji i listy różnych osób do Syrokomli z lat 1851–1860, fragment brudnopisu wiersza, w sumie 24 karty skromnej kolekcji, sygnatura 220. Zob. *Katalog rękopisów Muzeum Literatury*, t. 1, Warszawa 1996. Drugi, niewysłany list poety do Kraszewskiego z lutego/marca 1854 zawiera prośbę o wnikliwą recenzję o „Dęborogu, Zabłockim, Marku”.



Wincenty Dmochowski. *Opowiadanie weterana* [*Chatka wiejska*], płótno, olej (1850).
Źródło: Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy

powszedni, w stroju ściśle domowym. W pejzażach jego wszystko jest znane, codzienne, pospolite – tylko uroczyste spojrzenie mistrza podniosło do ideału i tę starą chatę, i ten płot z brzozowych żerdzi, i ten wiewiór na ryby, i te wody, i te chmury. Cóż mówić o ludziach, o tych drobnych, ale wykończonych figurkach, które jakby żywe uwijają się po krajobrazach. [...] w ich pozach i ruchach jest tyle prawdy, tyle domowego typu [...]. Dmochowski maluje tak jak widzi, ma dosyć cywilnej odwagi malować tak jak widzi, ale umiejętność spojrzeć tak na swój przedmiot – jest właśnie tajemnicą, którą mu nie studia artystyczne, ale serce odkrywa.

Syromkła wymienia i opisuje pięć prac z pracowni Dmochowskiego: *Matecznik*, „głęb, serce puszczy litewskich, nasiennik, schronienie, cmentarz litewskiego zwierza, tak jak odmalował poeta”; *Polowanie* – „przedmiot ze znanego poematu”, dając wyraz uznania dla artysty jako niepospolitego malarza historycznego w kreacji postaci, *Widok Pińska* – „co prawdy w szczegółach, co poezji w ogóle kompozycji”, „mały obrazek *Chatka wiejska* (u pro-

fesora Feliksa Rumbowicza), wspinała swą budową z okrągłych berwion, charakterystyczną przyzbą, na której wieczorem usiadła na gawędkę cała szlachecka rodzina”, wreszcie *Dolina Kowieńska*:

[...] uroczym położeniem, pamiętną swą historycznością, dolina ocieniona drzewami. Co za drzewa! Słyszysz ruch liści, a co za nowe pozy pni i konarów! Podobnych drzew nie masz na pejzażach, tylko w naturze, a Dmochowski tak się wpatrzył, wsłuchał, wcielił w litewską naturę, że łowi ją na uczynku, w chwili najuroczystszej. Poezja pięknej natury i poezja duszy artysty, który ją ukochał, upajają nas podwójnym urokiem [tu tekst opisu i listu urywa się – przyp. M.W.].

Istotne dla refleksji o naturze niewysłanego listu jest ustalenie jego datowania. Syrokomla odnosi się do tych samych obrazów, o których pisał w liście z 27 kwietnia 1852 roku. Można więc z całą pewnością uznać, że powstał wcześniej, a jednocześnie widzieć w nim jakiś szkic, początek projektowanego artykułu o Dmochowskim, o którym wspominał w kwietniu. Syrokomla wierzył w siłę sztuki Dmochowskiego, podkreślając jej wpływ na własną twórczość. Artykuł nie powstał, zaś swoje sądy i entuzjazm dla sztuki zaprzyjaźnionego artysty poeta wyraził w innym tekście. Powstały na podstawie informacji podanych przez rodzinę i znalezionych w „księdze notat”, którą Dmochowski prowadził od przyjazdu do Wilna w 1837 roku do niemal ostatnich chwil życia, nekrolog wspomnieniowy pióra Syrokomli, opublikowany na łamach „Kuriera Wileńskiego” z 2 marca 1862 roku, będzie przez długie lata źródłem wiedzy dla biografów malarza. Syrokomla, „rustykarz” w wirze miasta, skreśli wówczas świadczący o wielkim pokrewieństwie ducha taki portret artysty:

Wybitnymi cechami charakteru Dmochowskiego, były: łagodność, dowcipna a niewymuszona wesołość, którą nieraz swoje cierpienia przykrywał, a nade wszystko miłość rodzinnej ziemi i jej natury. Te same cechy wyraziście odbiły się i na utworach jego pędzla. [...] Litewska wiejska chatka wychodziła spod jego pędzla tak po swojemu, tak żywo, że łatwo było odgadnąć miłość sielskiego ludu, która rzeczywiście napełniała piersi artysty. Wiatr w liściach, strumyk przy drodze, zda się mruzczały domową pieśń litewską, a zgłębienie tajemnicy konarów leśnych, traw błotnych i kwiatków, wymownie świadczy, że nie zimne suche, ale pełne miłości oko na nie patrzyło.

Wcześniej, w listopadzie 1861 roku, pisał w „Kurjerze” o własnej kolekcji prac Dmochowskiego. Miał pięć obrazów: *Krajobraz nocny*, „las, rzeka, w której odbija się księżyc”, *Krajobraz nocny*, „scena z Margiera”, *Zaścianek*

litewski, Krajobraz z natury, Ruiny dawnej katedry greckiej „fundowanej przez Witolda przed 1415 r. w Nowogródku”⁵⁰. Syrokomla był oczywiście pośrednikiem w przekazywaniu prac Dmochowskiego do kolekcji Kraszewskiego. W marcu 1852 roku sugerował pisarzowi, żeby zamówił konkretną pracę, „coś z jego widoków, jakiś las”, gdyż:

Ludzie u niego bez życia, istnie drewniane kłocę, za to drzewa to istni ludzie, istne postacie; widzisz ich ruch, słyszysz rozhovor. Dmochowski jest wielkim poetą, ale miasto marnuje go: wieś, natura, którą tak kocha, którą tak dobrze pojmuje, dopomogłyby mu stwarzać prawdziwie arcydzieła. Tu w gwarze, w koteriach, w wirze życia ginie wśród arystokracji, do której ma pretensję, ginie jego najpiękniejsza poetyczna strona.

Poeta zabiegał także o pozyskanie *Chaty w lesie*, co się jednak nie powiodło. W 1853 roku Kraszewski otrzymał *Widok Wilna*, o którym tak pisał w lipcu 1853 roku w listach z Borejkowszczyzny Syrokomla:

P[an] Winc[enty] Dmóchowski wykończył już dla Ciebie zamiast jednego aż dwa pejzaże. Bieda, że czasem artyści zapoznają właściwą stronę swego talentu, albo z dwóch swoich utworów, kochają się nie wiedzieć dlaczego w słabszym. Tak się rzecz ma i z tym, co ma Ci posłać. Odmalował częściowy widoczek Wilna piękny wprawdzie, ale nie dający o nim wyobrażenia jak o artyście. Jednocześnie stworzył chatkę w lesie w nocy, oświeconą blaskiem księżycy, rzecz przesłiczną zdania wszystkich, którzy to widzieli. Dla Ciebie chciałby szczerze posłać co lepszego i niestety! wybór jego pada na ów Wileński widoczek.

[...]

Odnosnie: Widok Wilna jako artystowski upominek: ani nie oddaje charakteru Wilna, ani mocnej strony talentu artysty. Szło mu tutaj o obłoki, o efekt w oddaniu wieczornej mgły nadmiejskiej po deszczu; wpatrzywszy się uznasz, że zachód słońca i ugrupowanie chmur wyborne, że widok tchnie, wieje. Ale zawsze to nie las, [podkreśl. –M.W.], zawsze to nie taki upominek, jaki chciałbym, abyś otrzymał jako próbkę tego, co p. Wincenty umie. [...] W kłopotliwym stawiamy Cię położeniu – Dmochowskiemu musisz czule dziękować za obraz, Kirkorowi za ramy, mnie za pośrednictwo, a nadto uiścić mi się z obietnicy przysłania widoku Hubina.

⁵⁰ Pełny opis w artykule Syrokomli w „Kurierze Wileńskim” z 17 listopada 1861 roku. Z wyjątkiem *Krajobrazu nocnego* (scena z *Margiera*) wszystkie prace wymienione w spisie pamiątek po Syrokomli sporządzonym przez wnuczkę, Ludwikę Bylińską, załączonym do jej listu z 1965 roku do Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie z prośbą o utworzenie muzeum poety w Wilnie, zbioru Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, inw. 434.

To jeden z ostatnich listów Syrokomli, w którym energia poety w działaniach na rzecz wzbogacania kolekcji Kraszewskiego miała jeszcze intensywny charakter, w zgodzie z jego stanem ducha i emocjami. Po osiedleniu się w Borejkwoszczyźnie ta energia osłabła, w listowej rozmowie z Kraszewskim zaczęła dominować gorycz doświadczeń wileńskich, osobistych przykrości. Jeszcze w marcu 1855 roku poeta posłał do Żytomierza znaleziony u znajomego szynkarza obrazek Najświętszej Marii Panny Bonifraterskiej starego sztychu („choć nie bardzo stary, bo widok kościółka zupełnie dzisiejszy”), w czerwcu trzy sztychy (tłumaczy się, może pisarz już je ma, ale lepiej posłać dublety, niż ryzykować, że nie pozna ich); dzielił się wiadomością o otrzymanej niemieckiej książeczce z XVII wieku z portretami królów polskich i magnatów. W maju 1857 roku przekazał kilka akwarel Dmochowskiego. Potem nastąpiła trzyletnia przerwa w korespondencji⁵¹. Do kolejnej wymiany listów doszło w lutym 1861 roku. Zostały w nich utrwalone dramatyczne relacje o chorobie i nędzy. Ostatnie były już dyktowane przez wycieńczonego poetę. W sierpniu 1862 roku dopisał on jeszcze własną ręką pozdrowienia: „Z braterstwem i wdzięcznością uściskam Cię. L[udwik] W[ładysław] K[onratowicz] Syrokomla”...

Józef Ignacy Kraszewski angażował do akcji zbierania pamiątek szerokie rzesze swoich czytelników, nauczycieli, artystów-amatorów, którzy opisywali, notowali, rysowali; korespondentów sporządzających kwerendy w odległych ośrodkach naukowych. Współpracował ze znanymi admiratorami starożytności, właścicielami największych zbiorów. Jako kolekcjoner „[...] nałogowo zbierał informacje, śledził, tropił i wciągał do tego innych”⁵². W świetle listów do pisarza, Syrokomla, miłośnik Radziwiłłowskiego Nieświeża, autor zapisów wędrówek po krainie dzieciństwa i młodości, w czasie których „nałogowo” wypatrywał ruin, obrazów, wszelakich starożytności, wydaje się być jednym z najgorętszych pasjonatów i zaufanych korespondentów pisarza. Był autentycznym archeologiem i kustoszem pamięci.

⁵¹ W trudnym okresie w życiu poety od około 1857 roku, wyjazdów i rozterek spowodowanych uwikłaniem w związek uczuciowy z zamężną aktorką Heleną Majewską-Kirkorową, co spotkało się z ostrą krytyką ze strony jego wileńskich przyjaciół, Syrokomla zarzucił kontakty listowne ze swymi najwierniejszymi korespondentami, m.in. z Antonim Pietkiewiczem, Kraszewskim.

⁵² Cyt. za: D. Siwicka, *Kolekcja wobec nikczemności*, w: *Zdziwienia Kraszewskim*, red. M. Zielińska, Wrocław 1990, s. 137. Autorka szkicu wysuwa ciekawe spostrzeżenia i refleksję o pasji kolekcjonerskiej pisarza jako odpowiedzi na dręczącą go obsesję „lekkości bytu” – przemijania i rozpadu, co w kontekście twórczości Syrokomli i jego współpracy z Kraszewskim nie jest także bez znaczenia.

Bibliografia

Literatura podmiotu

Korespondencja J.I. Kraszewskiego. Seria III: Listy z lat 1844–1862, t. 21, Biblioteka Jagiellońska, BJ Rkp. 6480 IV.

Kraszewski J.I., *Gawędy o literaturze i sztuce*, Lwów 1857.

Kraszewski do Syrokomli, „Kurier Warszawski” 1912, nr 79, s. 6.

Kraszewski J.I., *Władysław Syrokomla*. (Ludwik Kondratowicz), Warszawa 1853. *Księga pamiątkowa na uczczenie setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza*, t. 1, Warszawa 1898.

Syrokomla W., *Gawędy i rymy ulotne*. (Poczet 1), cz. 2, Warszawa 1853.

Syrokomla W., *Wędrowki po moich niegdyś okolicach*. Wspomnienia, studia historyczne i obyczajowe, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego, Wilno 1853.

Syrokomla W., *Poezye Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli)*, wydanie nowe na rzecz wdowy i sierot autora, t. 4, Warszawa 1890.

Literatura przedmiotu

Katalog rękopisów Muzeum Literatury, t. 1, Warszawa 1996.

Krajewska M., *Józef Ignacy Kraszewski na Wołyniu*, „Materiały i Dosлідzennia z Archeologii Prikarpatia i Wołyni” 2007, nr 11, s. 304–398.

Rastawiecki E., *Słownik malarzów polskich tudzież obcych w Polsce osiadłych lub czasowo w niej przebywających*, t. 1–3, Warszawa 1850–1857.

Siwicka D., *Kolekcja wobec nikczemności*, w: *Zdziwienia Kraszewskim*, red. M. Zielińska, Wrocław 1990, s. 131–138.

Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających, red. J. Maurin-Białostocka, t. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975; red. J. Maurin-Białostocka, J. Derojed, t. 3, Warszawa 1979; red. J. Derojed, t. 5, Warszawa 1993; red. U. Makowska, t. 10, Warszawa 2016.

Sobieszkański F.M., *Rzut oka na historię malarstwa w Polsce*, „Dziennik Krajowy” 1843, nr 134.

Suchodolska M., *Wstęp*, w: *też, Rysunki z kolekcji J.I. Kraszewskiego w Muzeum Narodowym w Warszawie*, Warszawa 1961.

Szczańska E., *Wincenty Dmochowski – przyczynki do monografii*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1966, t. 28, s. 359–364.

Szczerba A., *Podróże krajoznawcze Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli)*, „Analecta. Studia z dziejów nauki” 2007, R. 16, z. 1–2, s. 109–127.

„Przez Nieśwież, Mir, Załucze...”. Syrokomla jako kustosz pamiątek przeszłości...

Małgorzata Wichowska

„Through Nieśwież, Mir, Załucze...”. Syrokomla as a custodian of mementos of the past In the light of the poet's letters to Kraszewski

The article focuses on the collaboration between Władysław Syrokomla and Józef Ignacy Kraszewski, who joined forces to save and commemorate mementos of the past, especially those represented by the pieces of Polish art in Lithuania. Both writers seen their pursuits as a cultivation of national identity and a patriotic duty. Based on source materials, the paper tells the story of their passionate commitment to the task of documenting the legacy of the land they loved and to the preservation of its heirloom. The narrative is mainly built on unpublished letters exchanged between Syrokomla and Kraszewski and their literary works, memoirs and editorials. Although the article sheds some light on the history behind Kraszewski's collection of artifacts, main focus is on Syrokomla: the way he collected and documented the paintings and his extensive emotional involvement. Emotional perception of Lithuanian landscape was particularly manifested in the interest both artist had in the works of Wincenty Dmochowski, a Vilnius-based landscapist.

Key words: Władysław Syrokomla, Józef Ignacy Kraszewski, Wincenty Dmochowski epistolography, travelogue



Bronisław Podbielski, *Kościół Wniebowstąpienia Pańskiego w Wilnie*
(rys. z fotografii po 1850 r.).

Źródło: Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie

Wielokulturowość Wileńszczyzny w *Wycieczkach po Litwie w promieniach od Wilna* Władysława Syrokomli

Celem niniejszego opracowania jest próba prezentacji dzieła *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna* jako tekstu literackiego i zarazem krajoznawczego. Chciałabym zwrócić szczególną uwagę na te elementy książki, które dotyczą wielokulturowości zwiedzanych terenów, a także odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób Syrokomla, prowadząc czytelnika po okolicach Wilna, eksponował wieloetniczność, multikulturowość i wielojęzyczność regionu. W artykule zostaną przybliżone obrazy różnych grup etnicznych, wyznaniowych, a także kwestie językowe zarejestrowane na kartach obu tomów.

Wydane w latach 1857 i 1860 (t. 2) dzieło *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna* wśród opracowań wileńskiego poety, pisarza, społecznika i krajoznawcy zasługuje na szczególną uwagę¹. Praca ta stała się niejako zaproszeniem do wędrówek po Wileńszczyźnie i nieco dalszych okolicach, skierowanym nie tylko do współczesnych mu mieszkańców Wilna oraz gości stolicy Giedyminowej, ale też do przedstawicieli następnych pokoleń. Tom pierwszy zawiera opis podróży w kierunku zachodnim od Wilna – przez Pohulankę, Ponary (obecnie dzielnice Wilna) do Troki i następnie do Stokliszek, Jezna i Birsztan. Pisarz z dociekliwością badacza i zacięciem doświadczonego podróżnika zapuszcza się w dalsze okolice, stwierdzając, że są one coraz bardziej litewskie. Im dalej od Wilna, tym rzadziej napotyka się ślady polskie, mimo że nawet tam polszczyzna wciąż jest językiem znanym wśród wiejskiej ludności. Z kolei tom drugi rejestruje trzy mniej obszernie opisane podróże.

¹ W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (Troki, Stokliszki, Jezno, Punie, Niemież, Miedniki etc.)*, Wilno 1857; W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (do Oszmiany – do Kiernowa – do Kowna)*, t. 2, Wilno 1860.

Pierwsza z nich – drogą z Wilna na wschód – prowadzi do Oszmiany przez Niemież, Borejkowszczyznę, Rukojnie, Miedniki i inne pomniejsze miejscowości. W dalszej części tomu autor obrał inny kierunek: na północ od Wilna – Suderwa, Kiernów, Dukszty, aż wreszcie – ponownie wyjeżdżając z Wilna – udaje się w kierunku północno-zachodnim przez Jewje do Pożajścia, Rumszyszek pod Kownem i do samego Kowna. Opracowanie Władysława Syrokomli (właśc. Ludwika Kondratowicza) może służyć jako przewodnik zawierający opis zabytków i miejsc wartych poznania. Autor „prowadzi” czytelnika wybranym szlakiem. Przewodniki o takiej kompozycji są charakterystyczne dla tego czasu: zaczęły pojawiać się na terenach polskich na początku drugiej połowy XIX wieku. Pierwsze znane opracowanie to *Kraków dawny i teraźniejszy z przeglądem jego okolic* Józefa Mączyńskiego (wydane w 1854 roku)², ledwie zaś kilka lat później podobną konwencję gatunkową wykorzystali w swych książkach autorzy wileńscy: Adam Honory Kirkor (pod pseudonimem Jan ze Śliwina) w *Przechadzkach po Wilnie i jego okolicach*, wydanych w Wilnie w roku 1856³, oraz Władysław Syrokomla w *Wycieczkach po Litwie w promieniach od Wilna* wydanych w latach 1857–1860. Joanna Januszewska-Jurkiewicz zauważa, że przewodniki wileńskie w tamtym czasie „przejmowały stopniowo wiele cech obecnych w zagranicznych bedekerach, między innymi wzbogaciły się o pewien zasób wiadomości praktycznych, przydatnych podróżnikom”⁴. O informacje praktyczne poszerzyły się m.in. kolejne wydania przewodników Kirkora z lat 1862 i 1880⁵. Natomiast *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna* Syrokomli nie reprezentują pod

² Zob. D. Ziarkowski, *Przewodniki turystyczne w kontekście rozwoju wiedzy o sztuce na ziemiach polskich w XIX wieku*, „Turystyka/Tourism” 2019, nr 29 (1), s. 94, https://dspace.uni.lodz.pl/xmlui/bitstream/handle/11089/30329/Ziarkowski_pl.pdf?sequence=1&isAllowed=y [dostęp: 18.12.2022].

³ Jan ze Śliwina [A.H. Kirkor], *Przechadzki po Wilnie i jego okolicach*, Wilno 1856. Wydanie drugie ukazało się zaledwie po upływie trzech lat. Jan ze Śliwina [A.H. Kirkor], *Przechadzki po Wilnie i jego okolicach. Wydanie drugie, poprawne, dopiskami uzupełnione i planem miasta ozdobione*, Wilno 1859.

⁴ J. Januszewska-Jurkiewicz, *Podróże do Wilna i początki wileńskiej turystyki w drugiej połowie XIX wieku i w początkach XX stulecia (do 1914 roku) w świetle bedekerów i relacji*, w: *Turystyka historyczna*, red. Z. Hojka, K. Nowak, t. 1, Katowice 2017, s. 51, <https://core.ac.uk/download/pdf/232990097.pdf> [dostęp: 18.12.2022].

⁵ Wraz z otwarciem kolei żelaznej zaczął być promowany nowy sposób podróżowania. Kirkor zamieszczał więc m.in. wykaz stacji kolejowych, rozkłady jazdy, mapy i inne informacje szczegółowe, zob. A.H. Kirkor, *Przewodnik. Wilno i koleje żelazne z Wilna do Petersburga i Rygi oraz do granic na Kowno i Warszawę. Z planem, Widokami Wilna i Mappą kolei żelaznych*, Wilno 1862; także: A.H. Kirkor, *Przewodnik historyczny po Wilnie i jego okolicach. Wydanie drugie, przejrane i powiększone*, Wilno 1880.

tym względem typowego przewodnika dla turystów, nie zawierają bowiem osobnych załączników z radami i zaleceniami dla podróżujących, które zostały wplecione w tok literackiej narracji.

Opracowanie Syrokomli, mające właściwości przewodnika, pozostaje przede wszystkim dziełem stworzonym przez literata, zgodnie z myślą sformułowaną przez badaczkę Januszewską-Jurkiewicz: „Przewodniki ukazujące się w drugiej połowie XIX wieku były adresowane do niewyrobionego odbiorcy, dość łatwe w odbiorze, przeznaczone nie tylko do czytania w terenie, ale – podobnie jak opisy podróży – także i w domu”⁶. *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna* mają wartość literacką, są bliskie gawędom. W literaturoznawstwie docenia się krajoznawcze dzieła poety jako zapis „gawędziarskich podróży Syrokomli”. Reprezentują one „tradycjonalistyczny, a zarazem manifestacyjnie patriotyczny wariant pielgrzymki narodowej, odbywanej przez człowieka o przeciętnej mentalności szlacheckiej w poszukiwaniu znaków swojskości i rodzinności”⁷. Nic więc dziwnego, że w dobie niewoli i zaborów mogły stać się zajmującą lekturą dla polskich czytelników stęsknionych za wolną ojczyzną. Poza swojskością tematyki uwagę czytelnika, również współczesnego, zwracają bogate opisy miejsc i krajobrazów, zabarwione osobistą refleksją, różnorodnymi znakami przywiązania do ziemi litewskiej – wspólnej ojczyzny Litwinów, Polaków i przedstawicieli innych narodowości. W tekstach urzeka niezmienny szacunek autora wobec tradycji przodków. Zainteresowanie budzą obszernie fragmenty odsyłające do historii i obyczajowości, a potoczysta narracja i jej osobliwy język, pełen przenośni, porównań oraz cech regionalnych, sprawia, że książka stanowi lekturę zajmującą dla dzisiejszych odbiorców i – jak można przypuszczać – przyciągała czytelników również sprzed ponad półtora wieku.

Podobnie jak w niektórych innych przewodnikach przełomu XIX i XX wieku⁸, autor w opisie zwiedzanych miejsc wykorzystuje podejście interdyscyplinarne, łączy spojrzenie twórcy literatury, historyka, badacza kultury materialnej i duchowej. Książka zawiera więc obszernie fragmenty historyczne i opisy etnograficzne. Czytelnik zapoznaje się z zabytkami, artefak-

⁶ J. Januszewska-Jurkiewicz, dz. cyt., s. 51.

⁷ *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. A. Kowalczykowa, J. Bachórz, Wrocław 2002, s. 702.

⁸ Por. J. Degler (Lisek), *Niezrealizowane spotkanie kultur, czyli przewodnik-archiwum po Wilnie Zelmiana Szyka na tle polskiego dyskursu krajoznawczego*, „Teksty Drugie” 2021, nr 5, s. 320, https://rcin.org.pl/Content/237230/WA248_273437_P-I-2524_degler-niezrealizowane_o.pdf [dostęp: 25.09.2022].

tami, ale też z ludźmi zamieszkującymi zwiedzane tereny⁹. Opisy wędrówek pióra Władysława Syrokomli są przez badaczy oceniane jako „książki historyczne z elementami obyczajowymi, ludowymi”¹⁰ lub, razem z opracowaniami Józefa Ignacego Kraszewskiego, traktowane „jako rodzaj «protoprzewodników» turystycznych, w których wyraźnie dostrzegalne były historyczne zamiłowania autorów”¹¹. Autorzy krajoznawczych opracowań drugiej połowy XIX wieku, wplatający elementy historyczne do swoich opisów, kierowali się prawdopodobnie i innym motywem. W ich dziełach wyczuwalna jest chęć przedstawienia Wilna i ziemi litewskiej oraz omówienia fragmentów historii regionu w celu zarejestrowania realiów, które w warunkach działań carskiego zaborcy w szybkim tempie ulegały zmianom. Zarówno Syrokomla, jak i Kirkor starają się utrwalić wielonarodowy i wielowyznaniowy charakter Wilna i Wileńszczyzny oraz litewsko-polski etnicznie charakter ludności tych ziem. Czynią to w obliczu postępującego procesu rusyfikacji, zwalczania wiary katolickiej na rzecz szerzonego prawosławia, a także w opozycji do narracji procarskiej, głoszącej, że te ziemie historycznie zawsze były rosyjskie¹². „Przewodnik bowiem z często zakamuflowaną wizją historii [...], projektując sposób patrzenia, poruszania się turysty, definiuje interpretację oglądanych obiektów w kontekście [...] określonej ideologii”¹³.

Znamiennym rysem *Wycieczek po Litwie w promieniach od Wilna* Syrokomli jest nie tylko historyczność spojrzenia, lecz także zawarty w nich aspekt antropologiczny. Znaczący obszar w narracji zajęły wizerunki napotykanych ludzi: ich życie codzienne, losy, wzajemne relacje, dorobek kultury materialnej i duchowej. Prawdopodobnie z tego powodu Syrokomla nie

⁹ Wiele informacji zawartych w *Wycieczkach po Litwie w promieniach od Wilna* W. Syrokomli posłużyło jako jedno ze źródeł do opisu miejscowości w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 1–15, Warszawa 1880–1914, http://dir.icm.edu.pl/pl/Sownik_geograficzny/ [dostęp: 28.08.2022].

¹⁰ B. Góra, *Wędrówki po „moich” czy „moich niegdyś” okolicach? Podróż sentymentalna Władysława Syrokomli po kraju dzieciństwa i młodości*, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie” 2019, t. 15, nr 1, s. 186.

¹¹ J. Januszewska-Jurkiewicz, dz. cyt., s. 53.

¹² Zob. np. rosyjskojęzyczne przewodniki po Wilnie drugiej połowy XIX wieku: A.H. Муравьев, *Русская Вильна. Приложение к путешествию по святым местам русским*, Санкт-Петербург 1864; Ф.Н. Добрянский, *Путеводитель по Вильне и ея окрестностям с планом города Вильны, Вильна* 1890. Tereny dzisiejszej Wileńszczyzny i Litwy w nomenklaturze carskiej były częścią Kraju Północno-Zachodniego Rosji. Por. A. Kościółek, „Rosyjskie Wilno” *Andrzeja Murawjowa*, „Acta Polono-Ruthenica” 2018, t. 22/3, s. 45–57.

¹³ J. Degler (Lisek), dz. cyt., s. 322.

był zachwycony podróżowaniem koleją, którą miał okazję poznać podczas wypraw do Wielkopolski oraz Galicji. Mimo wygody i znacznie krótszej podróży kolej niestety nie daje możliwości bliższego poznania mieszkańców przemierzanych terenów. Jak pisał wydawca *Podróży swojaka po swojszczyźnie* Syrokomli, Władysław Korotyński:

Kondratowicz lubił [...] podróżować, ale bynajmniej nie koleją żelazną, tylko końmi, mniejsza o to, w co wprzęgniętemi: czy w powóz pański, czy w brykę żydowską, czy w wózek chłopski. Jedynie tak jadąc, mógł dowolnie przystawać i zbaczać z drogi, by obejrzeć, opisać, odrysować zabytki „świętej przeszłości”, by w dworku szlacheckim, a bodaj w karczmie wiejskiej pogwarzyć swobodnie z „braćmi w kapocie i braćmi w siermiędze”¹⁴.

Podczas takich niespiesznych wędrówek po Litwie Ludwik Kondratowicz rejestrował wiele szczegółów, gromadził informacje, które później wykorzystywał w swoich książkach. Korotyński pisze dalej: „Dzięki takiemu sposobowi podróżowania, oraz skrzętnemu gromadzeniu wiadomości kronikarskich i archiwalnych, opisy Syrokomli obfitują w szczegóły historyczne, starożytnicze i ludoznawcze, a przytem stanowią jakoby dziennik poety, cząstkę własnego życiorysu”¹⁵.

Podczas wędrówek po Litwie Syrokomla spotykał i obserwował mieszkańców reprezentujących różne grupy etniczne oraz wyznaniowe, mówiących różnymi językami. Mimo iż w postawie narratora nie da się nie zauważyć pewnego etnocentryzmu – pisarz identyfikuje się z polskością, z „postawą i mentalnością drobnej i średniej szlachty, uznanej za depozytariusza wartości ogólnonarodowych”¹⁶ – to jednak trudno mu zarzucić uprzywilejowywanie własnej lub marginalizowanie innej kultury, religii czy odmiennego języka. Wieloetniczność, wielokulturowość i wielojęzyczność regionu traktuje jako bogactwo tej ziemi oraz jej stałą, wielowiekową cechę: „tłoczyli się tam i święta Ruś, i święta Łacina i Lach i Niemiec, bogom Litwy poczęło być ciasno w dolinie Świętoroha”¹⁷. Syrokomla nie podaje więc

¹⁴ W. Korotyński, *Przedmowa*, w: W. Syrokomla, *Podróż swojaka po swojszczyźnie*, Warszawa 1914, s. XXI, <https://polona.pl/item/podroz-swojaka-po-swojszczyznie,MTA5MzQwOTQ/8/#info:metadata> [dostęp: 5.01.2023]. Por. J. Januszewska-Jurkiewicz, dz. cyt., s. 59–60.

¹⁵ W. Korotyński, dz. cyt., s. XXIII.

¹⁶ *Słownik literatury polskiej XIX wieku...*, s. 702.

¹⁷ W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie...*, Wilno 1857, s. 101–102. Dolina Świętoroga – obecnie Plac Katedralny w sercu starówki Wileńskiej, miejsce dawnej największej świątyni pogańskiej u zbiegu rzek Wilii i Wilenki. Później zbudowano tu Pałac Wielkich Książąt Litewskich i katedrę rzymskokatolicką.

w wątpliwość tego, że od zarania dziejów okolice Wilna były ziemią litewskimi. Ale też oczywiste jest, że już od czasów Giedymina wizytówką Wilna jest wielokulturowość i wielonarodowość¹⁸, która przetrwała przez wiele stuleci aż do współczesności. Cechy te są spuścizną dawnych tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Paweł Jasienica, przedstawiciel „krajowców”, zauważa, że Rzeczpospolita Obojga Narodów to:

pierwsze w dziejach państwo dla wielu narodowości. [...] Wilno w r. 1655 w chwili swego upadku i katastrofy liczyło 23 kościoły katolickie, dziesięć cerkwi unickich, dwie prawosławne, świątynie ewangelickie: luterańską i kalwińską, bożnice Starego Zakonu, meczet tatarski. Już wtedy w XVII w. mówiono, że nigdzie na świecie nie czci się Boga w sposób tak rozmaity jak w Wilnie. Prawdziwi dziedzice tych tradycji są odporni na ksenofobię, na odruchy wrogości wobec narodów, z którymi sąsiadować im przyszło o miedzę lub na kontynencie¹⁹.

Syrokomli nie była również obca postawa zbieżna z poglądami, które już w XX wieku uznawane były za „idee krajowe”: „urzeczenie i szacunek dla niegdysiejszego wielonarodowego Wielkiego Księstwa Litewskiego”²⁰. Krajowcy, których niejako mógłby być prekursorem,

uznawali Litwę za ojczyznę wielu narodów: społeczeństwo tych ziem to amalgamat krwi litewskiej, polskiej, białoruskiej, przemieszany z Żydami, Tatarami, Karaimami, Starowiercami. Żaden z tych narodów z osobna, a jedynie wszystkie razem miały prawo do niego, do kraju bez granic narodowych, językowych i religijnych. Litwa historyczna, a nie etniczna była esencją ich poglądów²¹.

Syrokomla w *Wycieczkach po Litwie* ukazał mozaikowy pod względem etnicznym charakter kraju oraz atmosferę wzajemnego porozumienia kultur. Nawet ówczesna „represyjna polityka carska nie zdołała stłumić wileńskiego dialogu kultur”²². Pisarz obserwował tę rzeczywistość wrażliwym i uważnym okiem badacza: „Tyle plemion, tyle plemiennych gałęzi, rozrasta się na na-

¹⁸ Por. J. Szostakowski, *Dawne Wilno w tygłu kultur*, Wilno 2020, s. 23.

¹⁹ Cyt. za: A. Kierys, *Paweł Jasienica versus Józef Mackiewicz. Czyja droga donikąd?*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2012, z. 1–2 (16–17), s. 282, https://www.bu.umk.pl/Archiwum_Emigracji/gazeta/ae_16/25_Kierys.pdf [dostęp: 14.12.2022].

²⁰ Tamże, s. 281.

²¹ Tamże.

²² T. Venclova, *Wilno. Przewodnik*, przeł. B. Piasecka, Vilnius 2009, s. 47.

szej pięknej ziemi, że badanie ich, istotnie godnym jest uwagi²³. W dalszej części na podstawie wyekscerpowanego materiału zostaną przedstawione wizerunki różnych grup etnicznych, wyznaniowych oraz kwestie językowe zarejestrowane na kartach badanych dwu tomów.

Polska tożsamość i język polski

W niektórych opracowaniach pojawia się myśl, że przewodniki po Wilnie z XIX i początków XX wieku cechuje etnocentryzm i pomijanie dziedzictwa kultury innych narodowości²⁴. Nie znajduje to jednak potwierdzenia ani w badanym opracowaniu Syrokomli, ani w przewodnikach Kirkora. Obaj autorzy istotnie utożsamiali się z polskością, należeli do kręgu kultury polskiej i pisali głównie po polsku. Dlatego na ówczesne Wilno i okolice spoglądali z polskiej perspektywy. Jedynie w tym sensie można mówić o polonocentryzmie autora *Wycieczek po Litwie*, który identyfikował się z demokratyczną postawą i mentalnością właściwą drobnej i średniej szlachcie²⁵. W swoim dziele nie przeznaczył jednak miejsca na osobne opisy Polaków jako grupy etnicznej zamieszkującej Wileńszczyznę. Brak w tych opowieściach nawet delikatnych znaków uprzywilejowania Polaków i kultury polskiej na tle innych kultur, a na temat języka polskiego można się doszukać jedynie kilku wzmianek.

Świadomość narodową w przypadku narratora *Wycieczek po Litwie...* można określić jako dwuszczeblową, gdyż, będąc Polakiem, za swoją „bliższą ojczyznę” (podobnie jak Kirkor) uważał ziemie dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, które niekoniecznie były utożsamiane z Polską, czyli z Królestwem Polskim²⁶.

Wizerunek Polaków jako grupy etnicznej nie znajduje odbicia w omawianym dziele Syrokomli. Ze względu na carską cenzurę nie mogły się tu też pojawić aluzje do osiągnięć polskiej kultury ani do polskich zrywów narodowowyzwoleńczych²⁷.

²³ W. Syrokomla W., *Wycieczki po Litwie...*, t. 2, Wilno 1860, s. 96. W dalszej części dokładne źródło wszystkich przywołań i cytatów z literatury podmiotu zostanie podane bezpośrednio po przywołaniu. W nawiasie przytoczone zostaną numer tomu i numer strony.

²⁴ Zob. J. Januszewska-Jurkiewicz, dz. cyt., s. 52–53; J. Degler (Lisek), dz. cyt., s. 320, 328.

²⁵ *Słownik literatury polskiej XIX wieku...*, s. 702.

²⁶ J. Januszewska-Jurkiewicz, dz. cyt.

²⁷ J. Degler (Lisek), dz. cyt., s. 323.

Język polski jest przedstawiony jako język naturalnie funkcjonujący w miejscowościach w bliskich okolicach Wilna (autor nie porusza tematu występowania polszczyzny w samym Wilnie). W przekazie Syrokomli nie znajduje odzwierciedlenia zróżnicowanie wewnętrzne języka polskiego w zależności od stanu: na polszczyznę literacką (z cechami regionalnymi) i gwary ludowe²⁸. Sam autor, jako przedstawiciel drobnej szlachty i jednocześnie inteligencji, z pewnością częściej posługiwał się polszczyzną literacką. Ten język „panów” był najczęściej obcy dla ludu wiejskiego. Chłopi przeważnie posługiwali się gwarą białoruską (którą powszechnie traktowano jako „prostsza” odmianę mowy polskiej) lub językiem litewskim. Zdarzało się, że niekiedy chłopstwo używało też polszczyzny – właściwie jej odmiany w postaci gwary ludowej²⁹. Syrokomla sporadycznie, w pojedynczych przypadkach wzmiankuje, że język polski jest językiem prostego ubogiego ludu. W ciepłym opisie pobożnego ludu w Trokach wspomina „stugłośny rozgwar pieśni, które wywodzi długim rzędem siedzące żebractwo po polsku i po litewsku” [t. 1, s. 51]. Częściej w opisach Syrokomli ludność wiejska jest związana z językiem litewskim (na północ i na zachód od stolicy) lub odmianą języka białoruskiego (na wschód i na północ od miasta)³⁰.

W swoich wędrówkach w kierunku zachodnim od Wilna narrator zauważa, że w dość dużych odległościach (np. w Stokliszkach odległych ok. 70 km od Wilna) litewski lud wiejski zna język polski: „Wszakże wieśniak litewski cywilizowańszy od nas w tej mierze: bo krom rodowitej litewszczyzny, dobrze rozumie język polski i nieźle się nim tłumaczy” [t. 1, s. 134]. Trochę dalej jednak już „[p]o polsku mówią z trudnością, z omyłkami i ze szczególnym akcentem” [t. 1, s. 169]. Na wschód zaś od Wilna polska mowa jest przemieszana z białoruską: w podróży od Kamiennego Łogu do Oszmiany „Lud, jaki po drodze spotykamy, daje się niekiedy słyszeć z mową Litewską, ale ta już się u młodego pokolenia zapomina i ustępuje miejsca rusińsko-polskiej” [t. 2, s. 58].

Podczas jednej z wędrówek w kierunku Kiernowa – za Duksztami podróżnik przybywa „do wsi Ojran, [...] przez tę wieś przechodzi granica plemion i mowy Rusinów i Litwy” [t. 2, s. 89–90]. Stwierdza, że lud tu także mówi językiem polskim. W relacji Syrokomli odzwierciedlony został histo-

²⁸ O polszczyźnie i jej relacjach z innymi etnolektami na omawianych terenach pisze w przekroju historycznym Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa–Kraków 1993.

²⁹ Zob. Z. Kurzowa, dz. cyt., s. 24–36.

³⁰ Jest to układ zgodny z opisem zawartym w studium Z. Kurzowej, dz. cyt., s. 35.

ryczny proces polonizacji ludu wiejskiego, gdy polszczyzna stawała się kodem umożliwiającym porozumienie między Rusinami i Litwinami³¹: „Często w małżeństwach mieszanych, mąż i żona nie rozumiejąc wzajemnie swoich języków, mówią do siebie po polsku; Skąd polonizacja młodego pokolenia, w miejscach, gdzie się Ruś Litewska styka z właściwą Litwą” [t. 2, s. 96].

Obraz Litwy, Litwinów i języka litewskiego

Żadne chyba opisy nie potrafią prześcignąć dzieł lirnika wioskowego pod względem artystycznej manifestacji czułego przywiązania do Wilna i jego okolic oraz do ziemi litewskiej. Obraz Litwy i ludu litewskiego w *Wycieczkach po Litwie* jest nie tylko szczegółowo zarysowany, ale też wartościowany w sposób jednoznacznie pozytywny.

Syrokomla, zapewne podobnie jak Kirkor, „termin «Litwini» stosuje szeroko – dla niego są to po prostu mieszkańcy historycznej Litwy i mogą to być Polacy mieszkający na tym obszarze, a pojęcie litewskości wydaje się u niego kategorią scalającą mozaikę językową i kulturową”³². W tym sensie również siebie nazywa Litwinem: „Litwin, na ziemi czysto litewskiej, nie mogłem się rozmówić z Litwinem!” [t. 2, s. 97]. Etniczni Litwini zaś to przede wszystkim lud wiejski, zamieszkujący głównie miejscowości położone znacznie dalej na północ i na zachód od Wilna, w mniejszym stopniu zaś pobliskie okolice. W samym Wilnie zaś „osób mówiących po litewsku mieszkało stosunkowo niewiele”³³.

Syrokomla w opisie ludu litewskiego nie szczędzi słownictwa waloryzującego pozytywnie. W toku narracji eksponuje szczególnie wartości etyczne i społeczno-obyczajowe³⁴. Stosuje w tym celu leksykę opisowo-wartościującą

³¹ Por. tamże, s. 36.

³² J. Degler (Lisek), dz. cyt., s. 323.

³³ T. Venclova, dz. cyt., s. 49.

³⁴ Jadwiga Puzynina podaje następujący podział wartości: wartości witalne (np. życie, zdrowie), społeczno-obyczajowe (np. tradycja, obyczaje), wartości duchowe, obejmujące poznawcze (np. prawda, wiedza, nauka), moralne (np. odpowiedzialność, dobroć, prawdomówność, sprawiedliwość) oraz estetyczne (np. piękno, sztuka, literatura), i wreszcie – wartości sakralne (np. Bóg). Oprócz tego mówi o wartościach o charakterze synkretycznym, łączących w sobie cząstkowe wartości z różnych wymienionych tu kategorii. Jako przykład takiej wartości synkretycznej podaje rodzinę. Zob.: J. Puzynina, *Problemy wartościowania w języku i w tekście*, „Etnolingwistyka” 2013, t. 16, s. 181–182. Beata Kuryłowicz pisze dodatkowo o wartościach hedonistycznych i odcuciowych: taż, *Wartościowanie i wartości w tekście poetyckim (na przykładzie nazw kwiatów w liryce Młodej Polski)*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2013, nr 13, s. 146.

ca³⁵: *skromny, potulny, pobożny, prosty, nasz, szczerzy, porządniejszy, gościnność, zażyłość, grzeczność*:

[...] patrząc na skromne i potulne oblicze naszej ziemi [t. 1, s. 6]; bo Litwa pobożna ku Bogu, bo Litwa ceni przykłady i podania swych Ojców, a od ich obyczajów niealacno jej odstępować [t. 1, s. 50]; Matka Boska błogosławi z niebiosów tak tłumnie na Jej cześć zebrany dzieciom prostej a szczerzej Litwy [t. 1, s. 51]; Litewska gościnność, lub towarzyska zażyłość, jednoczą nieraz rodzinę z rodziną [t. 1, s. 162]; miałem zręczność obaczyć fizjonomiję wioski czysto litewskiej. Chaty wiejskie takie same jak pod Wilnem, jak u Czarnorusinów w okolicach Mińska, mają wszakże powierzchowność daleko porządniejszą [t. 1, s. 169]; [w karczmie] siedziało kilku Litwinów [...] Lud [...] grzecznie przywitał przychodnia [t. 1, s. 169].

W tomie drugim w tok opowieści został wpleciony odrębny, dość obszerny opis etnograficzny ludu litewskiego paralelny wobec opisu ludu tzw. „rusińskiego”. Rusini to lud o pochodzeniu wschodniosłowiańskim, w narracji Syrokomli prawdopodobnie jest to wiejska ludność białoruska. Zarówno Litwinów, jak i Rusinów – jako wiejskich mieszkańców ziemi litewskiej – Kondratowicz opisuje z sympatią i szacunkiem, stosuje przeważnie słownictwo, które wnosi dodatnie wartościowanie obu grup mieszkańców. Jednak, porównując te dwie grupy autochtonów, w nieco korzystniejszym świetle przedstawia Litwinów.

Deskrypcję zaczyna od cech zewnętrznych, akcentując wartości estetyczne, a w dalszej kolejności również etyczne i społeczno-obyczajowe. W całości opisu przewija się też przypisywanie Litwinom hołdowania wartościom sakralnym. Chłop litewski jest obrazowany jako wysoki blondyn lub szatyn o błękitnych oczach. Błękitnookie, z długimi, splecionymi w warkocze włosami, pełne „dystynkcyi” Litwinki „posiadają te rzewne, wrodzone, estetyczne piękno, które się nie da określić”. Opisuje też tradycyjne stroje mężczyzn (długa za kolana siermięga, kozuch powleczone płóciem domowego wyrobu, chustka na szyi) i kobiet: „[ś]licznie Litwinkom w ich splotach kos, ozdobionych wstążkami lub kwiatem, w ich gorsetach bez rękawów i z przodu zasnurowanych, w białych lnianych spodniczkach. Uroczko wygląda na ich szyi medalik, szkaplerz lub sznur bursztynowych paciórek. [...] Litwinki umieją być pięknemi”. Domy Litwinów, choć równie biedne jak u Rusinów, różnią się „większą trochę oprzątnością”. Litwini mają też swoje tradycyjne dania, a lubią „pokarmy tuczne”, najczęściej mięsne (zajadają wieprzowinę,

³⁵ Zob. podział na słownictwo wartościujące i opisowo-wartościujące: tamże, s. 185.

wereszczakę, kiejpszaszę, szupienie), piją miód, krupnik, piwo domowego wyrobu. Litwin z natury jest domatorem, dlatego „wykształcił w sobie cnoty domowe [...]. Cechuje go skromność, więcej kocha żonę i dzieci, drzewa owocowe swojego ogrodu i kwiaty, które lubi i z przyjemnością uprawia”. Podkreśla się dobre pożycie małżeńskie i wzajemne przywiązanie małżonków w rodzinach litewskich. „Po wyjściu zamąż [...] Litwinka domatorka, religijna do fanatyczności i nieśmiała, oddaje się całkowicie mężowi i dzieciom”. Syrokomla podaje też inne cechy charakteru Litwina, pisząc, że jest raczej skąpy i „ogłędniejszy na jutro”, szanuje cudzą własność, z natury jest skryty, łagodny, ale bardziej mściwy i pamiętliwy, a pod względem umysłowych zdolności ustępuje Rusinowi, choć obaj są niewykształceni: „o wykształceniu naukowym, jeszcze tu wcale niema mowy”. Litwini niechętnie i opornie uczą się języka obcego. Nie są skorzy do rzemiosł, lepsi bywają z nich raczej rolnicy i strzelcy [t. 2, s. 90–97].

Syrokomla z wielkim szacunkiem i nawet, jak sam zaznacza, z miłością przedstawia lud litewski. Nie znał jednak języka litewskiego, do czego sam niejednokrotnie w swojej narracji się przyznaje:

[...] na ulicy biegały dziewczęta i dzieci, szwargocząc językiem litewskim, niestety! niepojętym dla nas, którzy piszemy historyczne litewskie poemata. Wszakże wieśniak litewski cywilizowańszy od nas w tej mierze: bo krom rodzin litewszczyzny, dobrze rozumie język polski i nieźle się nim tłumaczy [t. 1, s. 134]; z powodu nieznamośc litewskiej wymowy, ducha litewskiego schwyć mi było niepodobna [t. 1, s. 181]; tam siedziało kilku Litwinów [...] tocząc huczny, niestety niezrozumiały dla mnie rozhovor [t. 1, s. 169]; potrzeba by znajomości litewskiej mowy dla wytłumaczenia wam nazwisk miejsc, tak dziko brzmiących dla ucha tych wszystkich, którzy tej mowy nie rozumieją [t. 2, s. 69].

Zdradziłyby go także kilkakrotnie w tekście zdarzające się przykłady błędnego wyjaśniania znaczeń niektórych litewskich wyrazów. Jako przykład można podać użycie formy dopełniaczowej *alauš* ‘piwo’ – w kontekście jednoznacznie wymagającym mianownika *alus* [t. 2, s. 93]. W tekście znajdziemy też inny przykład – autor nazwę jeziora *Margi* tłumaczy jako ‘dziewicze, piękne’, choć w rzeczywistości hydronim nawiązuje do litewskiego przymiotnika *margas* ‘pstry, kolorowy’. Syrokomla skojarzył tę nazwę z podobnie brzmiącymi rzeczownikami *merga*, *mergelė* ‘dziewczyna, dziewczica’ [t. 1, s. 125].

Im bardziej pisarz zapuszczał się na tereny litewskie, tym trudniej było mu się porozumiewać po polsku: „włościanie mówią językiem litewskim”

[t. 1, s. 154]; „po polsku mówią z trudnością, z omyłkami i ze szczególnym akcentem” [t. 1, s. 169]; za Stokliszkami „Litwini zaledwie mogli zrozumieć zapytanie” [t. 1, s. 168]. Zauważa też niektóre pojedyncze osobliwości litewskiej mowy, jak np. brak spółgłoski *ch*: „a jeszcze trudniej im przyszło wyartykułować nazwisko rzeki Wierzchniej, z powodu brzmienia *ch*, którego Litwin nie mając w swej mowie zastępuje literą *k*, ilekroć mówi w jednym z narzeczy słowiańskich” [t. 1, s. 168]. Kwituje jednak bez przejawów uprzedzeń, ale też dość powściągliwie swój wywód na temat języka litewskiego: „Mowa Litewska w ciągłej konwersacji dosyć jest dźwięczna” [t. 1, s. 169].

Rusini

Wizerunek tej grupy jest dość skąpo naszkicowany poza jednym obszernym fragmentem, w którym została scharakteryzowana wiejska ludność słowiańska, zwana przez Syrokomlę Rusinami. Najprawdopodobniej są to Białorusini, którzy stanowili znaczną część ludności wiejskiej na opisywanych terenach. Syrokomla nie mógł jeszcze pisać o białoruskiej świadomości narodowej, ponieważ białoruski ruch narodowy zaczął się rozwijać kilka dziesięcioleci później. Znał jednak język białoruski, napisał po białorusku kilka wierszy³⁶.

W tomie drugim *Wycieczek po Litwie* autor przytacza obszerny opis etnograficzny dotyczący m.in. Rusinów. Charakterystyce towarzyszy wartościowanie, które jest niejednoznaczne. Na ogół pisarz darzy sympatią ten lud, lecz w konfrontacji z opisem Litwinów Rusini pod wieloma względami wypadają mniej korzystnie, miejscami pozytywna waloryzacja staje się jakby stopniowalna, słabsza w porównaniu z oceną ludu litewskiego.

Barczysty Rusin jest zwykle wzrostu średniego, ma zarost na twarzy, płeć śniadą, włosy często rude, długie, choć czasami ścięte u miejscowego cyrulika na „kształt niby cywilizowany”. Inaczej się też ubiera: kapotę ma krótszą, kozuch niczym nie powleczoney, chustki na szyi prawie nigdy nie nosi, za to „błyszcząca spinka w koszuli stanowi tu cechę eleganta”. Rusińscy mężczyźni nie są domatorami, Rusin woli życie „publiczne, miasteczkowe, karczemne”, a „podhulawszy, lubi zaśpiewać dwuznaczną piosnkę, której by skromniejsze usta Litwina nie powtórzyły”. Syrokomla zauważa, że Rusinom właściwa jest hojność i otwartość. Czasem bywają zapalczywi, szybko jednak zapominają obrazę. Kobiety Rusinki z kolei są trochę rubaszne, „brak im wrodzonego

³⁶ B. Góra, dz. cyt., s. 178.

szyku, który starają się zastąpić [...] strojem” [t. 2, s. 90–95]. Są strojnieszsze od Litwinek, lecz nie zadziwiają elegancją:

Strojnziej wygląda Rusinka, w swojej czarnej lub granatowej kapocie, fałdowanej z tyłu i ozdobionej wielką liczbą mosiężnych guzików; ustraja jej głowę chustka na głowie albo ogromny fałszywymi kwiatami ubrany czepiec; ale w tym stroju jest jakaś niesmaczna przesada, która szkodzi naturalnemu wdziękowi *rusokosych* krasawic [t. 2, s. 92].

Mężatki wśród Rusinów (*mołodzice*) są śmielsze i zalotniejsze, postrzegane jako leniwe i rozrzutne. Niekiedy pozwalają sobie na zachowanie niezgodne z katechizmem. Ludności rusińskiej na ogół nie przypisuje się przymiotu pobożności. Lud ten został przedstawiony jako zabobonny, wierzący w gusła, czary i przeznaczenie. Tradycje kulinarne też różnią Rusinów od Litwinów. W kuchni rusińskiej częściej napotkamy potrawy mączne, kaszę, bliny, a wśród napojów przoduje fermentowany kwas domowy z mąki żytniej lub z leśnych jabłek. Rusin nie gardzi „nieszczęsną gorzałką”, którą „uracza się do zbytku”. Nie można jednak Rusinom odmówić sprawności i bystrości umysłu. Nie ma mowy o wykształceniu i nauce, ale dość sprawnie uczą się języków, są też zdolniejsi do rzemiosła, skłonni do postępowych innowacji [t. 2, s. 90–95].

Niejednoznaczna waloryzacja w stosunku do omawianej grupy etnicznej uzewnętrznia się przez sformułowania zarówno pozytywnie, jak i negatywnie wartościujące. Wartościowanie dodatnie dotyczy wartości estetycznych: *prawdziwe piękno, strojny, elegant*. Wyeksponowane są tu również wartości poznawcze dzięki użyciu konstrukcji: *postępowy, otwartzszy, umysłowe zdolności, lingwistyczna zdolność*, a wreszcie – docenia się wartości społeczno-obyczajowe: *hojniejszy, zapominający obrazy*. Przypisane ludowi rusińskiemu wartości negatywne mieszczą się w kategorii wartości estetycznych i moralnych: *brak szyku, niesmaczna przesada, rubaszniejszy, leniwy, rozrzutny, zalotny, karczemne życie, podhulawszy, burzliwy, zabobonny*.

Syrokomla uzupełnia opis komentarzem na temat raczej nieprzyjaznych stosunków wzajemnych tych „plemion żyjących od wieków w jednej wiosce i związanych historyczną przeszłością. Litwin ma Rusina za mniej moralnego, Rusin wyśmiewa Litwina, bo ma go za mniej cywilizowanego. Małżeństwa mieszane są rzadkie” [t. 2, s. 96]. Jeżeli jednak zdarza się małżeństwo Rusina z Litwinką (częstsze niż Litwina z Rusinką), to w takiej rodzinie mieszanej językiem porozumiewania się może zostać język polski, „bo polszczyzna gra tu pośredniczą rolę” [t. 2, s. 96].

Rosjanie i prawosławie

Kwestię Rosjan na ziemiach litewskich Syrokomla obrazuje dość skąpo, z wielką ostrożnością i ogromnym dystansem. Pojawiają się zaledwie przelotne pojedyncze wzmianki o Rosjanach jako rdzennych mieszkańcach (ludności napływowej z minionych wieków), a już zupełnie brak jakichkolwiek informacji o ewentualnym wkładzie Rosjan w mozaikę kulturalną Wileńszczyzny. W tej powściągliwości być może uzewnętrznia się nieprzyjazna i w miarę możliwości nieuległa postawa wobec zaborcy. Ze względu na cenzurę nie mogło paść żadne słowo, które zdradzałoby waloryzację negatywną, ale też nie występuje w dziele żaden komentarz wartościujący pozytywnie.

W niektórych miejscach w tekście odnaleźć można informacje historyczne i ogólne komentarze do nich, jak np. w opisie Trok: „W r. 1655 najście Rossjan ostatecznie zubożyło miasto. Runął zamek [...] – przeszłość świeci martwym szkieletem. Tylko ta jedna i ta sama fala, zawsze żywa, zawsze ruchoma, od kilkuset lat podmywa jeden i ten samy kamień – nieraz przed wieki obłany krwią swoich i wrogów” [t. 1, s. 122]. Nie jest wykluczone, że przez wspomnianych przy tej okazji wrogów autor mógł m.in. rozumieć także współczesnego mu zaborcę.

Obecność rosyjskiego zaborcy przewija się przez cały tekst książki. Są to beznamiętne wzmianki o zadowowieniu w Wilnie i na Litwie przedstawiciele władz carskich:

Od Pohulańskiej rogatki [...] po prawej [ręce] sosnowy las Zakretu, zakrywa przed oczami [...] grobowiec feldmarszałka Repnina (pierwszego Wileńskiego generał-gubernatora) [t. 1, s. 19]; Tu jeszcze przybywa nam widok posiadłości w lesie nad Wiliją położonej, zwanej «Zwierzyńcem», będącej rezydencją dzisiejszego Wileńskiego Generał-Gubernatora, którą precudnie ozdobił [t. 2, s. 68]; Stokliszki znane od czasów Zygmunta - Augusta [...] za nowych czasów zostały własnością skarbu, oddane były jenerałowi Murawjewowi na pewien przeciąg lat [t. 1, s. 138].

Autor wspomina też na kartach książki, że niejedyn kościół katolicki został przez władze carskie zamknięty lub przerobiony na cerkiew prawosławną, dając znać, że nie zawsze takie działania miały uzasadnienie w liczebności wiernych katolickich i prawosławnych:

Kościół Dominikański w Wysokim-Dworze (obecnie cerkiew) założyli w r. 1629 Jan-Alfons Lacki starosta Żmudzki i żona jego Joanna z Talwojszów [...]

Dominikanie utrzymywali tu parafię, dziś rozdzieloną i przyłączoną do parafii sąsiednich. Parafię teraźniejszej cerkwi, składają koloniści Wielko-Rossyjscy, którzy Bóg wie kiedy, może za Stefana Batorego [...] osiedli w niektórych powiatach Litwy [t. 1, s. 129–130].

Syrokomla pomija milczeniem obecność starowierców i unitów, o których zadamowieniu w samym Wilnie pisze np. Kirkor³⁷.

Żydzi

W XIX wieku Wilno było znane jako ważny ośrodek kultury i duchowości żydowskiej. Działały drukarnie żydowskie, które wydawały książki w różnych językach. Żydzi mogli studiować medycynę, niekiedy także nauki przyrodnicze na Uniwersytecie Wileńskim, a po zamknięciu uczelni przez władze carskie w Wilnie rozpoczął działalność jedyny w całym imperium Żydowski Instytut Nauczycielski. W latach 1860–1880 w mieście ukazywała się prasa w języku hebrajskim, z czasem otwarto również bibliotekę. Społeczność żydowską tworzyli nie tylko drobni handlarze i rzemieślnicy, lecz także ludzie sztuki, pisarze, dziennikarze i lekarze. „Wilno było nie tylko najważniejszym centrum syjonizmu w Imperium Rosyjskim, ale też lepiej niż jakiegokolwiek inne miasta pozwoliło zachować odrębność kulturalną Żydów”, stało się także symboliczną stolicą języka jidysz i pisanej w nim literatury³⁸.

Kirkor w swoim przewodniku po Wilnie nie mało miejsca poświęcił obiektom związanym z tą grupą etniczną. Opisuje ubogą dzielnicę żydowską, zwaną „czarnym miastem”, nędzne domki, synagogi, kramiki, sklepiki³⁹. Wspomina też o szpitalu żydowskim przy ulicy Pozawalnej, wspomaganym przez władze carskie. Kirkor postrzega Żydów jako grupę mieszkańców o silnych więziach wewnątrz wspólnoty: „od dawna żydzi wileńscy mieli rozmaitego nazwania stowarzyszenia, czyli bractwa, w celu wspomagania biednych”⁴⁰.

Syrokomla w *Wycieczkach po Litwie* nie skupia się na opisach Wilna, ponieważ chce opisywać jedynie bliższe i dalsze okolice tego miasta. Z tego

³⁷ Jan ze Śliwina [A.H. Kirkor], *Przechadzki...*, Wilno 1859, s. 206–207; A.H. Kirkor, *Przewodnik historyczny...*, Wilno 1880, s. 77, 189, 249.

³⁸ T. Venclova, dz. cyt., s. 49–51.

³⁹ Jan ze Śliwina [A.H. Kirkor], *Przechadzki...*, Wilno, 1859, s. 87–90; A.H. Kirkor, *Przewodnik historyczny...*, Wilno 1880, s. 202, 246.

⁴⁰ Jan ze Śliwina [A.H. Kirkor], *Przechadzki...*, Wilno 1859, s. 90.

powodu w jego przewodniku nie pojawiają się opisy dzielnicy żydowskiej na wileńskiej starówce. Wspomina jedynie o Śnipiszkach – ongiś przedmieściu Wilna, a współcześnie jednej z dzielnic położonych niedaleko starówki. Przedstawia je podobnie jak Kirkor w swoich opisach dzielnic żydowskich: jako „liche to przedmieście [...] złożone z drewnianych domków i kramików żydowskich” [t. 2, s. 67]. Ale pisarz-podróżnik napotyka Żydów w innych miastach i miasteczkach. Tam też tu i ówdzie ze współczuciem zauważa nędzę miejscowych Żydów: „Jewje – mała licha żydowska mieścina” [t. 2, s. 130], miasteczko „Wysoki-Dwór [...] jest to mieścina licha złożona z kilkunastu rozrzuconych po wzgórzach chat i dwóch karczem Żydowskich” [t. 1, s. 128]. W wielu opisach wplata jednak wartościowanie negatywne w stosunku do Żydów jako grupy etnicznej. Stosuje nawet słownictwo i frazeologię prymarnie wartościującą: *złe konieczne*, ale przeważnie – opisowo-wartościującą (lub inaczej – wtórnie wartościującą⁴¹): *lichy, obcy, wrzask, brud, szachrajstwo, z przykrością, piętno odrzucenia, nienawistna nietolerancja, roje żydów*.

Syrokomla pisze, że ciąży na Żydach piętno odrzucenia, że są w kraju plemieniem obcym [t. 1, s. 81], a „w dogmatach swej wiary mają nienawistną nietolerancję ku innym plemionom” [t. 1, s. 68]. Zarzuca im, że nie zachowali języka hebrajskiego nawet w obrzędach religijnych [t. 1, s. 67–69]. Udają się z Wilna traktem na wschód, z przekąsem zauważa, że „roje żydów zabiegają drogę” [t. 2, s. 14]. Gdzie indziej można zaobserwować, jak przypisuje im ruchliwość, krzykliwość, niechlujstwo i częste oszustwa, przy czym rzuca kąśliwe słowa, że obecność Żydów w mieście to zło konieczne. W opisie miasta Troki, gdzie częściej można spotkać Karaima niż Żyda, czytamy:

Żydzi Talmudyści, którym tutaj pobyt był wzbroniony, nie ożywiają miasta swym drobnym handelkiem. Brak wszystkich niemal potrzeb życia z przykrością każe życzyć, aby Żydzi jako zło konieczne uzyskali na nowo prawo mieszkania w Trokach. Na tych spokojnych dzisiaj ulicach, przybyłoby wrzasku, brudu i szachrajstwa; ale za to przybyłaby łatwość nabycia i taniość rzeczy najniezbędniejszych. Powolny Karaim przez ruchliwego współzawodnika pobudzony, samby się może począł krzątać usilniej i przemyśliwać o środkach wyjścia z nędzy [t. 1, s. 39].

Jak widać, podróżnik jednak nie może odmówić Żydom zaradności, przedsiębiorczości, nie może nie docenić faktu, że dzięki Żydom kwitnie potrzebny wszystkim mieszkańcom handel. Podczas swoich wypraw korzy-

⁴¹ Wyrazy prymarnie wartościujących (rzadkie w polszczyźnie) i wtórnie wartościujące za J. Puzyniną rozróżnia Beata Kuryłowicz, dz. cyt., s. 145.

sta z usług świadczonych przez zaradnych Żydów – zatrzymuje się w karczmach, oberżach, w żydowskiej budzie przemierza trasy swoich wędrówek – i niejednokrotnie chwali je sobie, choć czasem narzeka, że usługi są drogie [t. 1, s. 128–129, 131, 137; t. 2, s. 127–128]. Żyd u Syrokomli zajmuje się nie tylko drobnym handlem, jest także furmanem-„bałagułą” i właścicielem tego środka lokomocji. Prowadzi karczmy i oberże prawie w każdej zwiedzanej miejscowości, ponadto np. dzierżawi papiernię w Wysokim Dworze i „swój wyrób do Wilna i Kowna dostarcza” [t. 1, s. 128].

Wspomniane wcześniej zabiegi deskryptywne, ujemnie waloryzujące wizerunek Żydów w tekście *Wycieczek po Litwie*, zostają zrównoważone przez fragmenty wyrażające wartościowanie pozytywne. Warto zauważyć, że nacechowanie negatywne dotyczy całej grupy etnicznej w ogóle, być może wynika ono z panującego wówczas stereotypu, natomiast w relacjach opisujących osobiste spotkania z konkretnymi osobami narodowości żydowskiej dominuje słownictwo o konotacjach dodatnich: *najlepszy, uprzejmy, zacny Izraelita, otwarte serce, gospodarz, poliglota, nie przechwala się*. Syrokomla nie żałuje ciepłych słów o Żydach, jak choćby w wypowiedzi dotyczącej miejscowości Stokliszki: „zawiadomieni, że w miasteczku uchodzi za najlepszą oberżą starozakonnego Mordchela, zapukaliśmy do wrót i serca zacnego Izraelity. I [...] otwarły się na nasze przyjęcie wrota oberży i uprzejme serce gospodarza” [t. 1, s. 137]. Trzeba jednak zauważyć, że nie są to częste przypadki.

Wśród zalet przypisywanych napotkanym mieszkańcom Litwy narodowości żydowskiej Syrokomla wymienia też zdolności lingwistyczne:

Za to Żyd w tutejszej stronie [Jezno za Stokliszkami – przyp. H.S.] jest istnym poliglotą; zważcie tylko, ile on umie języków: w gronie swym rodzinnym mówi zepsutą Niemczyzną; modli się po hebrajsku, nieco rozumiejąc język swoich praojców; z panem po polsku, z kmiotkiem rozmawia biegle po litewsku; z żołnierzem lub urzędnikiem potrafi prowadzić wielkorosyjski rozhovor. Wszak to ni mniej ni więcej jak sześć języków ma w codziennym użyciu, i nie przechwala się swą znajomością – jak gdyby wiedział zdanie Kopczyńskiego, że języki są tylko kluczem do nauk, lecz same naukami nie są [t. 1, s. 169–170].

Przewija się tu również nie wprost wyrażona opinia o Żydach jako ludziach ceniących wykształcenie i naukę. Jednocześnie Syrokomla nie wspomina o Żydach, którzy zdobyli wykształcenie, posiadli wiedzę, są lekarzami itp. Mimo że brak wzmianek o Żydach studiujących medycynę czy o lekarzach żydowskiego pochodzenia zauważa się, że jest to naród, który ceni

sobie zdrowie wyżej niż np. przyjemności i rozrywki. Stokliszki, podobnie jak słynące z wód leczniczych Druskieniki i Birsztany, to „uboga i nierozgłośna jeszcze miejscina, zaledwie przytulić może tylko chorych, którym nie idzie o zabawy, a połowę kąpielnej ludności składają Żydzi z okolicznych miast i miasteczek dla leczenia się przybyli, zanadto realni, aby im szło o uprzyjemnienie chwil cierpienia” [t. 1, s. 160].

Przy okazji opisu odbudowy kościoła katolickiego w Duksztach, który został odrestaurowany w większości ze składek zebranych od ludności, Syrokomla dobrze wspomina też miejscowych Żydów jako uprzejmych ofiarodawców: „Nie tylko katolicy, lecz ludzie innych wyznań, nawet żydzi, z pośpiechem i uprzejmością ofiarowali co mogli” [t. 2, s. 83].

Podsumowując, można stwierdzić, że obraz Żydów naszkicowany w pracy *Wycieczki po Litwie* jest nacechowany ambiwalentnie. Syrokomla w stosunku do tej grupy ludności stosuje najbardziej niejednoznaczne wartościowanie, przypisuje jej wartości, które nie są typowe dla innych nacji i wyznań. Jest to układ wartości poznawczych (zaradność, przedsiębiorczość, nauka języków, realne podejście do rzeczywistości, wykształcenie), witalnych (dbanie o zdrowie), ale też w swoisty sposób społeczno-obyczajowych (pielęgnowanie wspólnotowości, otwartość, dbałość o kontakty z innymi ludźmi). W ujęciu Syrokomli mniej właściwe Żydom są wartości hedonistyczne, estetyczne i – w pewnym sensie – moralne.

Karaimi

Żydom Syrokomla przeciwstawia Karaimów, stanowiących liczną grupę mieszkańców Trok. Prezentuje ich jako „pocziwe plemię Izraelitów” [t. 1, s. 38], wyjaśnia, że „plemię nazwane dzisiaj Karaimami jest narodem izraelskim, który daleko przed narodzeniem Chrystusa oddzielił się od macierzystego szczepu” [t. 1, s. 61]. W świadomości XIX-wiecznych mieszkańców Wilna nie zawsze byli oni postrzegani jako odrębny naród, co potwierdzają np. wzmianki w przewodnikach Kirkora⁴² oraz uwaga Syrokomli w *Wycieczkach po Litwie*, gdzie pisze o tym, jak pan wójt karaimski w Trokach musiał w sądach „ucierać się [...] z pretensjami magnatów przywykłych do lekceważenia Żydów, od których niewiele oddzielano Karaimów” [t. 1, s. 76].

Syrokomla zamieszcza obszerny opis tego narodu (nazywa go jeszcze plemieniem, ludem, sektą), przytacza jego historię i obyczaje [t. 1, s. 58–90],

⁴² Jan ze Śliwina [A.H. Kirkor], *Przechadzki po Wilnie...*, Wilno 1859, s. 87.

umieszczając go na osi wartościowania o wiele wyżej niż Żydów tylko dlatego, że „nie ciąży na nich [...] śmierć Sprawiedliwego, bo podczas Męki Chrystusa już nie byli w Jerozolimie; nie skalali się błędami Talmudu, bo nie byli przy jego ułożeniu: tak więc prawo mają uważać siebie za lud najstarszy i wybrany” [t. 1, s. 64–65]. Dalej czytamy, że Karaimi w obrzędach religijnych zachowali biblijny hebrajski język, w potocznej mowie przyjęli język tatarski, a „nieprzyjazne usposobienie do Żydów Rabinistów [...] dotąd jest ich cechą” [t. 1, s. 67]. Świątynię, w której Syrokomla obserwował wieczorne nabożeństwo (czyli kienesę), nazywa synagogą. W tym domu modlitwy upatruje pewne podobieństwa w wystroju wnętrza, w stroju kapłana do kościoła katolickiego, a częściowo też do mnichów unickich. Kapłani karaimscy noszą brody. Mężczyźni modlą się śpiewnym chórem, kobiety zaś zajmują miejsca dalej od ołtarza [t. 1, s. 88–89].

Autor *Wycieczek po Litwie* utrzymuje, że Karaimi zostali sprowadzeni na Litwę z Krymu i osadzeni m.in. w Trokach przez księcia Witolda [t. 1, s. 68]. Był to lud waleczny, orężny, którego mężczyźni przez wieki pełnili straż i służbę najpierw przy boku wojewody, a później – monarchy. Dzięki swej wiernej służbie i lojalności otrzymywali od kolejnych władców Rzeczypospolitej różne przywileje, swobody i prawa [t. 1, s. 72–75], „byli jakby współszlachtą, a przynajmniej uważali się w ścisłym znaczeniu obywatelami kraju, nie zaś plemieniem obcym” [t. 1, s. 81]. Trudnili się po trosze handlem, ogrodnictwem, być może też rybołówstwem [t. 1, s. 79], ale tylko na własny użytek, gdzie indziej bowiem pisarz stwierdza, że „ryby, a mianowicie sławna na całą Litwę sielawa Trocka [...] niestanowi ich zarobkowania: jeziora bowiem oddane są do Skarbu i oddane są w dzierżawę”. „Główny sposób zarobkowania [...] stanowi uprawa ogrodów, szczególnie pielęgnowanie ogórków, które sprzedają do Wilna” [t. 1, s. 38–39]. Niekiedy prowadzili też karczmy i gospody, a w tej roli gospodarzy i arendarzy zasługują w oczach podróżnika-pisarza na ocenę dodatnią, wyrażoną słownictwem opisowo-wartościującym: gospodarzy *uczciwy* Karaim Trocki; *siwobrody poczciwej fizjonomii* arendarz gospody [t. 1, s. 31, 124]. Syrokomla eksponuje więc uczciwość jako cechę tego ludu i dodaje, że Karaimi zachowali (w odróżnieniu od Żydów) przywilej trzymania karczem po wioskach dzięki temu, że zostali „nieposzlakowani o żadne w tej mierze nadużycia”, ani razu nie byli obwinieni o żadne przestępstwo kryminalne [t. 1, s. 31–32, 79]. Obowiązkiem Karaimów w Trokach było pełnienie straży i czuwanie, by przyjezdni nie wwieźli do miasta gorzałki [t. 1, s. 36].

Karaimi są przedstawieni jako ludzie o azjatyckich rysach twarzy, w związku z czym Syrokomla orzeka „o czystości obyczajów, jaką przez całe wieki przechować zdołali” [t. 1, s. 35–36, 88], ubiór zaś ich „niczym się nie różni od

ubioru krajowców, ubogi wyrobnik i bogaty kupiec stroją się według stopnia swej zamożności” [t. 1, s. 88–89]. Syrokomla widzi wśród Karaimów zdecydowanie więcej nędzy i niedostatku niż oznak zamożności. Ich ubogie domy

to mieściny stare i liche, z bardzo małym wyjątkiem. – Miejsca sądownicze i rodziny urzędników mieszczą się w szczupłych sosnowych na pół obalonych domkach, a biedna ludność karaimska mieszka w chatach tak starych, tak malowniczo powykrzywianych, iż lękać się należy o ich zupełną ruinę [t. 1, s. 38]. Dwa jeziora otacza wąską ulicę – po obu jej stronach rudery domków sosnowych – bruk odwieczny [...] służy raczej do łamania powozów niż do zabezpieczania od błota, którego tu pełno [t. 1, s. 56].

Syrokomla sądzi, że ubóstwo i nędza Karaimów wynika z ich powolnego i ociężałego usposobienia, uważa też, że biorąc przykład z Żydów, powinni się bardziej postarać i sami „przemyśliwać o środkach wyjścia z nędzy” [t. 1, s. 39].

Karaimi są przedstawieni jako ludzie światli i dążący do wiedzy. Nieraz odznaczali się w dziedzinie matematyki, medycyny, prawa czy nauk filozoficznych [t. 1, s. 82–88]. Na kartach książki autor przybliży czytelnikowi postać zamieszkałego w Trokach Karaima Abrahama Firkowicza, „szanownego starca, znanego w uczonym świecie archeologa, członka towarzystw uczonych”, który zajmował się też medycyną, teologią i filozofią [t. 1, s. 56, 84–85].

Pisarz przedstawia Karaimów w pozytywnym świetle, bez przejawów uprzedzeń. Nacechowanie ujemne kryje się w nielicznie występującym słownictwie wartościującym: *powolny, ociężały, stary, liche, biedny, niedostatek, nędza, zupełna ruina, rudera, błoto*. Bardziej reprezentatywne okazały się przykłady wnoszące wartościowanie pozytywne: *poczciwe plemię, czystość obyczajów, lud orężny, współszlachta, obywatele kraju, uczciwy, nieposzlakowany, poczciwej fizjonomii, szanowny starzec, domy szczupłe, malowniczo powykrzywiane, pochylone*. Z Karaimami głównie kojarzone są wartości społeczno-obyczajowe (obowiązkowość, lojalność, otwartość na innych ludzi, zachowanie tradycji), etyczne (uczciwość, wstrzeźliwość od alkoholu) i poznawcze (osiągnięcia na polu naukowym).

Tatarzy

O ile Karaimi, według opisów Syrokomli, są skupieni jedynie w Trokach (autor nie wspomina o zadomowieniu ich również w Wilnie), to Tatarów litewskich podróżnik spotyka w różnych miejscowościach w okolicach Wilna. Podobnie jak w przypadku opisanych wyżej grup etnicznych przemil-

cza obecność Tatarów w Wilnie, gdzie w XIX wieku nad brzegiem Wilii na przedmieściu Łukiszki mieściły się uboga dzielnica tatarska, cmentarz i drewniany meczet z „wysmukłym minarecikiem”⁴³.

Tatarzy zamieszkiwali także tereny w niedużej odległości od Wilna: Syrokomla spotyka ich na zachód od stolicy, za Ponarami koło Waki w osadzie tatarskiej Afindziejewicz [t. 1, s. 27]. Wspomina również o ich obecności w Trokach, w Soroktatarach [t. 1, s. 27–34], a najobszerniej opisuje przy okazji zwiedzania Niemieży Tatarskiej na trakcie prowadzącym do Oszmiany i Mińska na wschód od Wilna [t. 2, s. 16]. Podobnie jak Karaimi, Tatarzy zostali osadzeni na Litwie przez księcia Witolda i szybko się tu zaadaptowali. Początkowo trudnili się uprawą ogrodów, garbowaniem skór i furmanką, „odznaczyli się duchem spokoju, umiarkowania i pracy”. Pod względem spożywania alkoholu byli bardziej wstrzemięźliwi od pozostałej miejscowej ludności [t. 1, s. 27]. Syrokomla niejednokrotnie podkreśla ich zasługi w wojskowości, waleczność oraz bezwarunkową wierność i lojalność wobec kraju zamieszkania. Dowodem ich oddania jest np. przytoczony w książce cytat z dawnych pism Tatarów: „my w kraju waszym nie jesteśmy cudzoziemcami, [...] nad Waką będziemy przelewać krew za Litwinów, co nas mają za braci” [t. 1, s. 28]. W nagrodę za to oddanie i poświęcenie miejscowi Tatarzy cieszyli się na Litwie wielką życzliwością, tolerancją, udzieleniem im szacunku posiadania godności szlacheckich [t. 1, s. 27–29].

Przy okazji zwiedzania Niemieży Syrokomla załącza obszerne studium historyczne na temat Tatarów na Litwie [t. 2, s. 19–34]. Przez wszystkie wieki trudnili się wojskowością, nie przestawali z wiernością służyć Rzeczypospolitej, ale żyli nad wyraz biednie. Służba wojskowa – ich podstawowe zajęcie – nie przynosiła dochodów. Zajmowali się nią bogatsi Tatarzy, a biedniejsi żyli z pracy na roli i uprawiania ogrodu. Korzystali z prawa własności ziemi, mieli uprawnienia szlacheckie pod warunkiem, że nie będą się trudnić rzemiosłem. Byli wprawdzie wśród Tatarów furmani, garbarze i inni wyrobownicy, lecz tacy byli uważani na plebejów. W samej Niemieży żaden z Tatarów zatem „nie jął się rzemiosła, dobrze wiedząc, że wedle wyobrażeń i praw Polskich, mniej szlachetne zatrudnienie, pozbawiłoby go prerogatyw szlacheckich. Najłżejsze już przypuszczenie, że się ktoś trudni rzemiosłem, wywoływało ich drażliwość” [t. 2, s. 29–33].

Syrokomla dotyka też kwestii wiary. Twierdzi, że stopniowe odejście Tatarów litewskich od islamu zostało umotywowane utrudnionym dostępem

⁴³ Obszerniej pisze o tym Kirkor: Jan ze Śliwina [A.H. Kirkor], *Przechadzki...*, Wilno 1859, s. 142–147.

na tych ziemiach do mahometańskich ksiąg religijnych: „dzisiaj jeden exemplarz Koranu wystarcza na potrzeby całej okolicy, złożonej z kilkunastu osad” [t. 2, s. 25]. Modlą się niekiedy po arabsku, ale nie rozumieją tego języka, toteż częściej w modlitwach posługują się innymi językami. Tak naprawdę nie znają już własnej wiary, ale też nie przyjęli innej: „Religię zapamiętali jedynie z form i tradycji; niektórzy umieją przeczytać Koran, ale nikt nierozumie go. [...] Zbieranie się co piątek do [...] meczetu, i mniej więcej ściśle obserwowanie postu ramazanu, stanowi ich całą praktykę religijną” [t. 2, s. 25–33]. Pisarz nie osądza Tatarów za odejście od obrzędów własnej wiary. Zauważa, że jeszcze stosują się do zasad Alkoranu: zachowują wstrzemięźliwość w spożywaniu wina, choć niestety nieraz bez umiaru piją gorzałkę (której Alkoran nie zabrania). Mimo że w życiu codziennym już odeszli od religii, to ściśle przestrzegają zasad moralności, przestrzegają prawa jednożeństwa. Syrokomla przypuszcza, że brak religii w ich życiu spowodował, że współczesnym mu Tatarom nieobce jest korzystanie z przesądów i guseł [t. 2, s. 34].

Podane przez autora wiadomości historyczno-etnograficzne dotyczące Tatarów na Litwie mają odniesienie do całej grupy etnicznej, którą przedstawia na ogół w pozytywnym świetle, z szacunkiem i współczuciem. Przypisuje im wartości etyczne i społeczno-obyczajowe. Nie ma jednak w tekście opisów konkretnych przedstawicieli społeczności tatarskiej, możliwie napotkanych przez podróżującego.

W *Wycieczkach po Litwie* udało się Syrokomli stworzyć obraz ziem litewskich jako kraju, w którym współżyją mieszkańcy reprezentujący różne grupy etniczne: Polacy, Litwini, Rusini, Żydzi, Karaimi i Tatarzy. Na podstawie historiografii oraz opisów własnych doświadczeń z podróży autor wypełnił mozaikę egzemplifikacjami zjawisk wieloetniczności, wielokulturowości oraz wielojęzyczności na opisywanym terenie w powiązaniu z malowniczymi opisami krajobrazów, zabytków, innych artefaktów oraz osobistych wrażeń. Jako dzieło po części literackie, podróżopisarska książka Syrokomli nie prezentuje ściśle symetrycznych i schematycznych opisów różnych narodowości. Jest nierównomierna w wartościowaniu poszczególnych grup i zjawisk, pisarz miejscami zachowuje powściągliwość, a gdzie indziej znów bardziej uzewnętrznia negatywną lub pozytywną ocenę. W niektórych przypadkach wyrażoną waloryzację należałoby interpretować, mając na uwadze to, że tekst reprezentuje swoją epokę⁴⁴, jaką był dramatyczny okres zaborów i panoszenia się władzy carskiej na opisywanych terenach.

⁴⁴ Por. B. Kuryłowicz, dz. cyt., s. 144.

Bibliografia

Literatura podmiotu

Syrokomla W., *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (Troki, Stokliszki, Jezno, Punie, Niemież, Miedniki etc.)*, Wilno 1857.

Syrokomla W., *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (do Oszmiany – do Kiernowa – do Kowna)*, t. 2, Wilno 1860.

Przewodniki

Dobrianskij F. – Добрянский Ф.Н., *Путеводитель по Вильне и ея окрестностям: с планом города Вильны, Вильна* 1890.

Jan ze Śliwina [A.H. Kirkor], *Przechadzki po Wilnie i jego okolicach*, Wilno 1856.

Jan ze Śliwina [A.H. Kirkor], *Przechadzki po Wilnie i jego okolicach. Wydanie drugie, poprawne, dopiskami uzupełnione i planem miasta ozdobione*, Wilno 1859.

Kirkor A.H., *Przewodnik historyczny po Wilnie i jego okolicach. Wydanie drugie, przejrzone i powiększone*, Wilno 1880.

Kirkor A.H., *Przewodnik. Wilno i koleje żelazne z Wilna do Petersburga i Rygi oraz do granic na Kowno i Warszawę. Z planem, Widokami Wilna i Mappą kolei żelaznych*, Wilno 1862.

Murawjow A. – Муравьев А.Н., *Русская Вильна. Приложение к путешествию по святым местам русским*, Санкт-Петербург 1864.

Venclova T., *Wilno. Przewodnik*, przeł. B. Piasecka, Vilnius 2009.

Literatura przedmiotu

Degler (Lisek) J., *Niezrealizowane spotkanie kultur, czyli przewodnik-archiwum po Wilnie Zelmiana Szyka na tle polskiego dyskursu krajoznawczego*, „Teksty Drugie” 2021, nr 5, s. 319–338, https://rcin.org.pl/Content/237230/WA248_273437_P-I-2524_degler-niezrealizowane_o.pdf.

Góra B., *Wędrowki po „moich” czy „moich niegdys” okolicach? Podróż sentymentalna Władysława Syrokomla po kraju dzieciństwa i młodości*, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie” 2019, t. 15, nr 1, s. 177–188.

Januszewska-Jurkiewicz J., *Podróże do Wilna i początki wileńskiej turystyki w drugiej połowie XIX wieku i w początkach XX stulecia (do 1914 roku) w świetle bedekerów i relacji*, w: *Turystyka historyczna*, red. Z. Hojka, K. Nowak, t. 1, Katowice 2017, s. 50–79, <https://core.ac.uk/download/pdf/232990097.pdf>.

Kierys A., *Paweł Jasienica versus Józef Mackiewicz. Czyja droga donikąd?*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2012, z. 1–2 (16–17), s. 278–309, https://www.bu.umk.pl/Archiwum_Emigracji/gazeta/ae_16/25_Kierys.pdf.

Korotyński W., *Przedmowa*, w: W. Syrokomla, *Podróż swojaka po swojszczyźnie*, Warszawa 1914, s. VII–XXXI, <https://polona.pl/item/podroz-swojaka-po-swojszczyznie,MTA5MzQwOTQ/8/#info:metadata>.

Kościołek A., „Rosyjskie Wilno” *Andrzeja Murawjowa*, „Acta Polono-Ruthenica” 2018, t. 22/3, s. 45–57.

Kuryłowicz B., *Wartościowanie i wartości w tekście poetyckim (na przykładzie nazw kwiatów w liryce Młodej Polski)*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2013, nr 13, s. 143–157.

Kurzowa Z., *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa–Kraków 1993.

Puzynina J., *Problemy wartościowania w języku i w tekście*, „Etnolingwistyka” 2013, t. 16, s. 179–189.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 1–15, Warszawa 1880–1914, http://dir.icm.edu.pl/pl/Słownik_geograficzny/.

Słownik literatury polskiej XIX wieku, red. A. Kowalczykowa, J. Bachórz, Wrocław 2002.

Szostakowski J., *Dawne Wilno w tygłu kultur*, Wilno 2020.

Ziarkowski D., *Przewodniki turystyczne w kontekście rozwoju wiedzy o sztuce na ziemiach polskich w XIX wieku*, „Turyzm/Tourism” 2019, nr 29 (1), s. 91–104, https://dspace.uni.lodz.pl/xmlui/bitstream/handle/11089/30329/Ziarkowski_pl.pdf?sequence=1&isAllowed=y.

Henryka Sokółowska

Multiculturality of the Vilnius region in *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna* by Władysław Syrokomla

The article discusses a double-volume travelogue titled *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna* seen as both a literary and educational text. Special attention has been placed on the parts of the book that focus on the multiculturalism of the region. The author attempts to find answers to the questions about how Syrokomla depicted multiethnicity, multiculturalism and multilingualism of the Vilnius region (Wileńszczyzna) in the mid-19th century. The study presents the portraits of different ethnic and religious groups (e.g. the Poles, Lithuanians, Ruthenians, Russians, Jews, Tartars and Karaites), along with certain linguistic issues found in the book under analysis.

Key words: Władysław Syrokomla, travelogue, multiculturalism, Lithuania, Vilnius region, 19th century

III. TŁUMACZ



Maksymilian Fajans. *Ludwik Kondratowicz (Władysław Syrokomla)*, (ok. 1850). Źródło: <https://polona.pl/item-view/12bc53cc-fad7-45cc-8722-57e9e2736c39?page=0>

Obce światy w przekładzie – praktyki tłumaczeniowe Syrokomli. Konturowanie panoramy

Kompetencje Władysława Syrokomli jako tłumacza są niewiarygodne, a ten przymiotnik nie wskazuje jedynie na liczbę przekładów, języków i dzieł wybieranych na warsztat translatorski: łacińsko-polskich poetów epoki zygmunto-wskiej, łacińskich przekładów dzieł historycznych i pamiętników (Kromera, Fredry, Sobieskiego), przekładów autobiografii, poezji z francuskiego (czasami dzięki konfrontacji z tłumaczeniami rosyjskimi), rosyjskiego, serbskiego (*via* czeski i dzięki konfrontowaniu tłumaczeń z tego języka), niemieckiego, angielskiego (*via* rosyjski). Określa on bowiem w dużo większym stopniu sposoby domestykowania tłumaczeń i czynienia z nich literatury czytanej przez rodzimych użytkowników kultury. Syrokomla zna najlepiej prawa i specyfikę łaciny, rosyjskiego i niemieckiego. W takim układzie poznawania w kolejności tych obcych języków zaczyna w zasadzie w swojej biografii twórczej tłumaczyć obce dzieła i przybliżać obce światy w przekładzie na język polski, a więc unaradawiać dzieła literatury obcej, by czynić z nich komponent włączany do refleksji na temat przemian literatury i jej obliczy w Europie w ogóle. W swojej twórczej młodości tłumaczy on głównie pisarzy, poetów i polihistorów łacińskich: *Rymy łacińskie* Jana Kochanowskiego, *Ziemie Czerwonej Rusi* (znane dzisiaj pod nazwą zaproponowaną przez edytora i autora przekładu Mieczysława Mejora jako *Roxolania / Roksolania czyli Ziemie Czerwonej Rusi*) Sebastiana Fabiana Kłonowica, przekłady Jana Dantyszka, Joachima Bielskiego, Andrzeja Krzyckiego, Alberta Inesa, Wawrzyńca z Nowego Targu, Szymona Szymonowica, Jana z Wiślicy. W zasięgu jego translatorskich zainteresowań pozostają wybitni polihistorzy epok dawnych: Maciej Kromer i jego *Polska, czyli o położeniu, obyczajach, urządach Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego* (tłumaczenie z łaciny, 1853), Jan III Sobieski i jego *Pamiętniki wojny chocimskiej* (tłumaczenie

z łaciny, 1854), Andrzej Maksymilian Fredro, *Dzieje narodu polskiego pod Henrykiem Walezjuszem* (tłumaczenie z łaciny, 1855), Leonard Gorecki wraz z *Opisaniem wojny Iwona, hospodara wołoskiego z Selimem II cesarzem tureckim, toczonej w roku 1574* (tłumaczenie z łaciny, 1855), Jan Łasicki i *Historia wtargnienia Polaków na Wołoszczyznę* (tłumaczenie z łaciny, 1855), Jan Dymitr Solikowski ze swoim *Krótkim pamiętnikiem rzeczy polskich od zgonu Zygmunta Augusta, zmarłego w Knyszynie w 1572 r. w miesiącu lipcu, do r. 1590* (tłumaczenie z łaciny, 1855).

Powyższa enumeracja świadczy nie tylko o kompetencjach Syrokomli, lecz także (i może przede wszystkim) o jego zainteresowaniach historycznych, badawczych, określających dziewiętnastowieczny profil myślenia erudyty i dziewiętnastowiecznego *poety laureatusa*, może nawet pod pewnymi względami i przy świadomości tego określenia, zaaplikowanego do oceny człowieka pióra, który wybiera lokalność i swoistą prowincjonalność jako miejsce pracy – *poety doctusa*. Wydaje się to o tyle uzasadnione określenie, że Syrokomla przeistacza się z tłumacza na tłumaczenie w uczonego, organizującego własny warsztat pracy i dzięki kształtowaniu coraz to nowych kompetencji przygotowującego się do tego, żeby próbować kreować w sposób zapośredniczony obce światy w przekładzie. Staje się więc poetą wybitnym, artystą uczonym, choć pozostającym w cieniu swoich dzieł, gawędząc ze sobą i światem w prywatnej przestrzeni domu nad – mówiąc *Faustem* Johanna Wolfganga Goethego i balladą *Kruk* Edgara Allana Poeego¹ – „księgami wiedzy”. Próbuje w tym duchu uspoźniać porządek różnorodnej materii dzieł literackich, a także korygować swoje przekłady z innymi przekładami. Dokonuje również przekładów zapośredniczonych z co najmniej dwóch (jeśli nie trzech) języków, pracując nad kolejnymi tłumaczeniami. Taka postawa ujawnia niewątpliwie figurę człowieka czytającego świat i zachłannie próbującego ten świat przetransponować na dukt narodowego języka. Mimo że Syrokomla jest w zasadzie samoukiem z wytrawną intuicją poetycką i translatorską, to bardzo dobre

¹ Warto dodać, że Syrokomla pisze również piosenkę (bliską strukturze dumki i ballady) pt. *Kruk* z podtytułem *Piosnka litewska* o incipicie „Sponad lasu, sponad chmury, / Na dolinę sioła”. W. Syrokomla, *Gawędy i rymy ulotne III. Gawęd, rymów ulotnych przekładów poczet trzeci*, Wilno 1856, s. 111. Dalej w całym tekście jako G3 i numer strony cytowanej. Świadomie w całym artykule nie wskazuję cytowanych wersów, żeby ograniczyć symbole i nie zaciemniać narracji. Posługuję się wydaniem tłumaczeń z pocztów wydanych w roku 1856 za życia Autora z dwóch powodów: Syrokomla miał realną możliwość skorygowania ewentualnych błędów i uchybień oraz w kilku miejscach dokonał autodiagnozy i kontekstowego uzupełnienia o status do oryginałów bądź tłumaczeń oraz dostęp do nich, z którymi miał do czynienia.

wykształcenie klasyczne², zdobyte w młodości, umożliwia mu terminowanie w tłumaczeniach, ułatwia translatorskie lekcje pokory wobec materii i doskonalenie się twórcze. Łacina jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku (z szesnasto- i osiemnastowieczną formą obecności języków nowożytnych wykrystalizowanych na jej bazie – włoskiego i francuskiego) jest niewątpliwie *lingua franca* określającą wspólnotę myślenia intelektualistów, pisarzy, duchowieństwa. Jest bowiem pasem transmisyjnym wielu dyscyplin naukowych polskiej dziewiętnastowieczności mimo coraz silniejszej emancypacji języków narodowych. Klasyczne wykształcenie Syrokomli nie jest instytucjonalne, *stricte* uniwersyteckie, jak znane jest ono skądinąd z przykładów bractw, stowarzyszeń, związków, jak choćby filomatów, filaretów, promienistych czy w drugiej połowie XIX wieku z literatury (na przykład znakomite wykształcenie klasyczne zyskują dzięki wychowaniu u jezuitów bohaterowie powieści z lat 80. i 90. XIX wieku: Huysmansa z diukiem Janem des Essaintesem i Sienkiewicza z Leonem Płoszowskim). Pozwala jednak na nazwanie go praktykiem, który zna najlepsze prawidła retoryki, stylistyki, erystyki, a także zasad poetyk klasycznych i klasycystycznych (z Horacym, Arystotelesem, Boileau na czele) i teorii wiersza.

Wychowaniec dominikanów, wrażliwy na muzyczność (nie bez znaczenia jest jego relacja z Moniuszką), z solidnym wykształceniem klasycznym,

² Mimo że z formalnego punktu widzenia rację ma Józef Trypućko, który diagnozując kompetencje edukacyjne Syrokomli, wskazuje: „Syrokomla, pisarz o stosunkowo niskim wykształceniu, w dodatku stuprocentowy prowincjusz, był bardziej niż który inny współczesny mu autor związany z językiem potocznym, nic też dziwnego, że właśnie ten język potoczny doszedł u niego do głosu w niespotykanej gdzie indziej skali”. J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli* (Ludwika Kondratowicza). *Przyczynek do dziejów polskiego języka literackiego w wieku XIX*, t. 2, Uppsala–Wiesbaden 1955, s. 273. Stanisław Cywiński w rozdziale II monografii z 1923 roku [tegoż, *Syrokomla: człowiek i twórczość*, Wilno 1923] wskazuje profil edukacyjny przyszłego poety i tłumacza. Włodzimierz Spasowicz w IV rozdziale studium literackiego rekonstruuje koleje edukacji, „niepospolite zdolności” i umiejętność naśladownictwa. W. Spasowicz, *Władysław Syrokomla. Studium literackie*, Lwów 1899, s. 54–57. Określa mimo wszystko krytycznie kompetencje poety i rozeznanie historyczne, kiedy zauważa, że: „[...] Kondratowicz wskutek braku wyższego naukowego wykształcenia, nie był uzdolniony na historycznego poeetę, że poezja jego historyczna niewysoko się podnosi i często upada, łamiąc się z wielkimi kwestiami dziejowymi, oddajmy jednak cześć zasługom, uszanujmy zalety” (tamże, s. 70). O czteroletnim doświadczeniu nieświeskim u dominikanów, późniejszym pobycie w szkole w Nowogródku, a przede wszystkim lekturach określającym przyszłą wrażliwość poetycką obszernie pisze również Tadeusz Pini w: tegoż, *Władysław Syrokomla i jego utwory*, Lwów 1901, zwłaszcza s. 12–16. Badacz konstatuje: „[...] Syrokomla nie ukończył żadnego wyższego zakładu naukowego, że wszystko, co umiał, zdobył sobie sam ciężką pracą, że wszystkie prawie swe wiadomości zawdzięczał tylko sobie” (tamże, s. 244–245). Zob. także: *Syrokomla o sobie*, napisał i objaśnił Wł.R. Korotyński, Warszawa 1896, s. 4–6.

współredaktor „Kuriera Wileńskiego” wyrabiał swój warsztat w zasadzie jako samouk. Wilhelmina Zyndram-Kościałkowska zwraca uwagę, że Syrokomla, który nie miał: „Wyższego wykształcenia naukowego, niezbędnej tej podstawy dla wieszczych natchnień nie posiadał on, posiadał tylko średnie szkolne wykształcenie, przy tym znajomość wielką swojskiej literatury, począwszy od tych dziwnych łacinników złotego wieku, którzy pod wpływem czasu pisali kosmopolitycznym literackim językiem Cycerona, rzeczy na wskrós polskie, najświetniejsze anachronizmy, jakie posiada piśmiennictwo europejskie”³. Dlatego wywód wytrwanej krytyczki w tym względzie zostaje spuentowany konstatacją mówiącą o tym, że: „W łacinnikach Syrokomla wyuczył się dawnej Polski tylko”⁴. W tym sensie łacińskie tłumaczenia polihistorów i mistrzów dokumentalistów epok piastowskiej i jagiellońskiej oraz wieku XVI, XVII i XVIII przyczyniały się do poszerzania perspektywy poznawczej i orientacyjnej, związanej z budowaniem mapy odnoszącej się do narracji ujawniających źródła i prawidła tworzenia tożsamości narodowej.

Niewątpliwie na tle romantyków polskich (krajowych i zagranicznych) Syrokomla wyróżniał się zdolnościami tłumaczeniowymi. Nie znał może jedenastu języków jak Mickiewicz, ale siedem (lepiej bądź gorzej) i z nich tłumaczył, a jeśli zapośredniczał tłumaczenie, niewątpliwie korygował je i uzgadniał z oryginałem. Nie dane mu było, jak Krasieńskiemu, pisać tak wielu tekstów (literackich i dyskursywnych) w języku francuskim, rozmawiać na emigracji i w diasporze polskiej w Paryżu po francusku jak Norwidowi czy innym kolegom po piórze. Rozległe kompetencje Syrokomli jako tłumacza pozwalają uznać go za poliglotę (jeśli znowu to określenie może być zastosowane do tłumacza, jak dzisiaj stosuje się je na przykład wobec wybitnego translatologa i myśliciela – Ireneusza Kani). I choć w praktykach dziewiętnastowiecznych tłumaczeń znajdzie się kilka podobnych biografii tłumaczy, to niezbyt długa metryka (nawet jak na ówczesne realia) Ludwika Kondratowicza pozwala na taką przynależność i pozwala go określić również mianem tytana pracy. Cecha ta nie umknie cennemu spostrzeżeniu Kościałkowskiej, która zauważa, że wiele z jego tekstów literackich pisanych było w związku z tym w pośpiechu i na akord⁵. Szybkie tempo pracy skutkowało dwoma rozłącznymi sposobami konceptualizacji i finalizacji dzieł, a także obrabiania ich (warsztatu): „Nie trzeba słyszeć, co wiarogodni i naoczni świadkowie opowiadają o nadzwyczajnej szybkości, z jaką Syrokomla tworzył, aby doznać tego wrażenia. Szybkość

³ W. Zyndram-Kościałkowska, *Władysław Syrokomla. Studium literackie*, Wilno 1881, s. 18.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże, s. 45.

ta z zaletami swymi: świeżością i jędrnością i z niedostatkami: zaniedbaniem i zubożeniem pomysłu i formy, czuć się daje oniemal w całym dziele poety”⁶. W tak krótkim studium nie ma miejsca, żeby wykazywać braki i niedostatki warsztatu poetyckiego w tłumaczeniach Syrokomli. Można jednak generalizująco zauważyć, że poeta dostosowywał tłumaczenia do własnych potrzeb znajdowania miary rytmizacyjno-wersyfikacyjnej i metaforyzował czasami przekład, szukając takich ekwiwalentów, żeby przede wszystkim nie ucierpiała warstwa brzmieniowo-rytmizacyjna dzieła, które brał na warsztat. W związku z tym, że najchętniej tłumaczonymi przez niego gatunkami były śpiewne oraz nastawione na budowanie opowieści i stworzenie napięcia dumki, ballady, piosnki, kantaty, pieśni, kantyczki, gawędy, mógł sobie pozwolić na różnorodne zamienniki, rozchwiania, nieadekwatności względem dzieła oryginału. W śpiewnej opowieści, konstruującej mikrohistorię z uwikłanymi w nią bohaterami (najczęściej z wątkiem romansowym, tragedią i niezawinionym cierpieniem w tle – bo takie chętnie wybierał do tłumaczeń), sens i główny trzon opowieści pozostały w zgodzie z wymową oryginału bądź były bliskie ramie i konturom pierwowzoru.

Syrokomla przywiązywał szczególną wagę do tłumaczenia, podobnie jak do odpowiedzialnego porządkowania dziedzictwa, a także ustalania niuansów historyczno-kulturowych i doprecyzowań badawczych, mających na celu ujednoznacznienie desygnatów. Nawet w opublikowanych późno *Wycieczkach po Litwie w promieniach od Wilna* zwracał uwagę na rangę swojego fachu, kompetencje i powinności zbieracza, opiekuna dziedzictwa ojców, ale też rolę przekładoznawcy jako kodyfikatora i kolekcjonera dziedzictwa kultury, skoro mówił: „Wolno nie być głębokim badaczem; ale pod karą haniebnego wstydu nie godzi się nie znać zupełnie ziemi, na której mieszkamy, albo, co gorsza, znać lepiej kraje obce niż własny”⁷. Swoisty autokomentarz do tłumaczeń umieścił, co prawda, przygodnie na marginesie pracy historyka i dokumentalisty, ale fragment ten świadczy o jego kompetencjach i traktowaniu bardzo poważnie zadania tłumaczeniowego, jakie prowadził w zasadzie przez całe swoje dojrzałe zawodowe życie. To zapisane maleńkie *credo* przekładoznawcze na marginesie refleksji reportażowo-rekonstrukcyjnej i historycznej, z braku jakichkolwiek not, zapisków, teorii przekładowych Syrokomli, rzucone mimowolnie, wydaje się ważnym komponentem określającym jego warsztat pisarski i podejście badawcze:

⁶ Tamże.

⁷ W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (Troki, Stokliszki, Jezno, Funie, Niemież, Miedniki etc.)*, Wilno 1857, s. 7.

Przypominamy sobie, jakieśmy się przed czterema laty, mieszkając o mil 30 od Wilna, namozolili, pracując nad przekładem Sarbiewskiego, znalazłszy w nim pomiędzy Waką a Trokami jakąś posiadłość nazwaną *Vicus Galli*, której nazwy polskiej wieszcz objaśnić nie raczył. Przetrzęsaliśmy niewierną pamięć i niedokładne karty jeograficzne, azali się w tym miejscu nie przypomni li nie znajdzie jakiej Kogutówki czy Koguciszek? A iż Gallus w języku łacińskim znaczy zarówno koguta i Francuza, gotowi byliśmy do czasów Henryka Walezjusza odnieść założenie tej wioski, – gdy jeden z wileńskich literatów, rodem troczanin, objaśnił nas: że się wioska nazywa Piotuchowo, że za jego młodości należała do marszałka Dąbrowskiego, a dziś należy do hr. Tyszkiewicza; że pamięta jeszcze przy karczmie nad studnią na wysokim drągu umieszczonego blaszanego koguta⁸.

W 1881 roku w czterdziestośmiostronicowym studium poświęconemu specyfice pisarstwa i wyborów poetyckich Syrokomli oraz określeniu tła i wyznaczenia wątków problemowych Wilhelmina Zyndram-Kościałkowska na marginesie swoich głównych rozważań diagnozowała, że „misterne rodzajowe obrazki”⁹ nie tyle określają (podobnie jak wielopoziomowe możliwości tej poezji) filozoficzność poety, rodem z Goethego czy „krzyku rozpaczny Byrona”¹⁰, ile sposób rozumienia intelektualnych wynurzeń poety czy obrazowanie grozy. Kościałkowska upatruje siłę jego obrazów rodzajowych zarówno w poezji, jak i w sztukach plastycznych (mając świadomość, że nie są one najwybitniejszym wyrazem sztuki) we wdzięku, czyli pojęciu odnoszącym się do estetyki i smaku, a także w sile wrażeniowości.

Syrokomla tłumaczy m.in. z francuskiego *Poszukiwaczy złota na wybrzeżach Sakramento. Wspomnienie podróży odbytej do Kalifornii w r. 1848. Z opowiadania Karlosa Urriaga spisane przez...*¹¹ oraz razem z Wincentym Korotyńskim *Piosenki Bérangera* (Wilno 1859), a z rosyjskiego przekłada m.in. Michaiła Lermontowa *Laika klasztornego* (1852) czy Konrada Rylejewa *Wojnarowskiego. Poemat rosyjski* (1861). Wykorzystuje popularną dla dziewiętnastowieczności formułę ‘spolszczenia’ i wydaje w formie spolszczonej z małoruskiego *Kobzarza* (1860–1861) Tarasa Szewczenki¹². Dokonuje

⁸ Tamże, s. 32.

⁹ W. Zyndram-Kościałkowska, dz. cyt., s. 17–18.

¹⁰ Tamże, s. 18.

¹¹ W adnotacji redakcyjnej widnieje informacja: Przekład z francuskiego (Ludwika Kondratowicza), Wilno, Teofil Glücksberg, 1850.

¹² Zob. T. Pączkowski, *Władysław Syrokomla jako tłumacz Szewczenki*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1963, Sectio F, vol. 18 (6), s. 149–166. Autor, dokonując porównań tłumaczeń, wskazuje również na wydania, z których korzystał Syrokomla, a także rezonans krytyki literackiej diagnozującej tłumaczenia (m.in. *casus* aprobatywnej recenzji

(częstej w dziewiętnastowieczności, a także praktykowanej przez medium innych języków) translacji dzieła Ivana Mazuranicia *Śmierć Agi Izmaela Czengisa. Poemat napisany po serbsku z czeskiego tłumaczenia Kolar (1861)*.

Pokazanie specyfiki wybranych tłumaczeń (z angielskiego, niemieckiego, francuskiego, rosyjskiego i serbskiego), umożliwiających zdefiniowanie profilu translatologicznego autora tłumaczenia *Króla olszyn*, pozwala uznać go za fundatora polskich praktyk translatologicznych XIX wieku. Mapa tłumaczeń i praktyki tłumaczeniowe utwierdzają w przekonaniu o niestandardowych wyborach i realizacjach poety tłumacza – określają powtarzające się dominanty wersologiczno-rytmizacyjne, a także odmienne (w zależności od poetyki i gatunku) wybory leksykalno-stylistyczne.

Celowo na użytek panoramicznej i konturowej jedynie refleksji na temat tłumaczeń Syrokomli zacznę niemetodycznie, od końca, wyjątkowo od wniosków i podsumowania, a dopiero potem wskażę kilka przykładów strategii translatorskich. Praktyka i działalność przekładoznawcza, prowadzone równoległe z działalnością poetycką i dramatopisarską, a także próbą syntez dziejów literatury, były dla Syrokomli jednym z najważniejszych doświadczeń artystycznych przynoszących pożytek, pozwalających na przetrwanie, a przede wszystkim wzbogacających literaturę krajową (w myśl tendencji całej dziewiętnastowieczności, by ze skarbca literatury światowej wybierać i uprzystępniać skrawki dziejów literatury śródziemnomorskiej, by nie rzecz światowej): „Moje Poezje zjedzą mole, moja Literatura ustąpi miejsca dziełu lepiej napisanemu, uczeńszemu i dokładniejszemu, ale Przekłady zjedną mi dobre słówko u przyszłego wieku i w chwili zgonu pocieszą mnie myślą, że się czymś ojczyściej literaturze posłużyło” – pisał Syrokomla w liście do Józefa Ignacego Kraszewskiego¹³. Z kolei na marginesie listu od ks. Antoniego Moszyńskiego notował: „Nie przywiązuję prawie żadnej wartości do moich prac oryginalnych, ale przekłady poetów i historyków polsko-łacińskich i nad grobem poczytam sobie za ważną w literaturze usługę”¹⁴. Te słowa Elwira Buszewicz uczyniła przesłaniem dla wnikliwej refleksji translatologicznej nad tłumaczeniami Sarbiewskiego¹⁵. Nie tylko sam Syrokomla ceniał

w „Bibliotece Warszawskiej” 1863, t. 1, s. 369–374, najprawdopodobniej autorstwa Felicjana Faleńskiego).

¹³ J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz)*, w: tegoż, *Wybór pism*, t. 10: *Studia i szkice literackie*, oprac. P. Chmielowski, Warszawa 1894, s. 821.

¹⁴ Cyt. za: A. Tyszyński, *Wizerunki polskie. Zbiór szkiców literackich*, Warszawa 1875, s. 221.

¹⁵ E. Buszewicz, *Między romantyzmem a barokiem. Władysław Syrokomla jako tłumacz Sarbiewskiego – teoria i praktyka*, „Ruch Literacki” 2019, R. 60, z. 3 (354), s. 289–299.

przekład jako istotny wkład w przybliżanie literatur narodowych kulturze i literaturze polskiej, umożliwiające spotkania poza granicami i ponad zaborami, co więcej między- i ponadeuropejskie, kształtujące wspólnotę myślących i wrażliwych ludzi korzystających ze wspólnego dziedzictwa literackiej przestrzeni wyrażania świata w językach. Polska myśl historycznoliteracka wskazywała również na Syrokomlę jako wytrawnego tłumacza. Stanisław Tarnowski uważał na przykład, że „z dzieł Syrokomli przekłady wydają się najlepsze, najgodniejsze szczeremu, gorącego uznania”, a Aleksander Brückner stwierdził wręcz, że tłumaczenia Syrokomli bywają „głębsze, poetyczniejsze i żywsze”¹⁶ niż ich humanistyczne oryginały.

Biorąc pod uwagę najważniejsze tendencje przekładowe Syrokomli, stosowane w praktyce tłumaczeniowej z różnych języków, można stworzyć swoistą mapę dominant określających jego warsztat praktyka (poety tłumacza), wskazać powtarzające się wybory¹⁷, wątki problemowe, a także określić stosunek do tłumaczonego dzieła, które transponuje się na język docelowy:

1. Na poziomie leksykalnym zauważa się wprowadzanie dużo większej liczby hipokorystyk i deminutywów w stosunku do oryginału (francuski, niemiecki, rosyjski). Lokalność i stworzenie mikroklimatu swojskości stają się tutaj dominantą określającą wybór tekstowych reprezentacji.
2. W obrębie okresów składniowych i retoryki wypowiedzeń daje się zauważyć zwielokrotnienie wypowiedzeń podrzędnie złożonych i wprowadzenie większej liczby zdań wielokrotnie złożonych, zwłaszcza tam, gdzie zastępuje się (rozchwiany i niejednorodny w wydaniach dziewiętnastowiecznych) znak średnika. Obserwuje się chętnie wprowadzanie składni polisyn tonicznej jako komponentu pozwalającego uspoźniać paralelne człony poszczególnych strof i w ten sposób dynamizować ich stosunek względem siebie, a w konsekwencji całej poetyckiej opowieści (cecha ballad, kantat, piosnek, dumek, przyśpiewek).
3. Zachowywanie struktury rytmizacyjnej za wszelką cenę oraz wprowadzanie paralelizmów składniowych. Tu stopień ekwiwalentyzacji jest

¹⁶ Cyt. za: J. Mosdorf, *Z dziełów przekładów polsko-lacińskich Syrokomli*, „Meander” 1958, t. 13, nr 12, s. 487.

¹⁷ Osobną kwestię genologiczną stanowi umieszczanie przez Syrokomlę podtytułów jego niewielkich utworów literackich. *Dolę* dookreśla na przykład podtytuł *Wariant z pieśni litewskiej* [G3 114], wskazujący zarówno na sposób przyswojenia tekstu (już zapośredniczonego, a więc możliwe, że również podanego w zmienionej – być może cząstkowej – formie), jak i potrzebę włączania różnych komponentów kulturowo-etnograficznych (tu akurat z tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego).

bardzo wysoki i zdradza podejście poety uwrażliwionego na rytm (nawet za cenę wierności oryginałowi, jak to się dzieje w wypadku pieśni francuskich i rosyjskich).

4. Zdecydowanie większa frekwencyjność rymów żeńskich, marginalizacja rymów jednosylabowych, mająca na celu stworzenie zrównoważonej i dynamicznej struktury opowiadanych historii w gawędach, pieśniach, kolędach¹⁸ oraz balladach.

¹⁸ Wyjątek stanowi tłumaczenie *Cichej nocy* Josepha Mohra do muzyki Franza Ksawera Grubera, przy założeniu, że jest ono autorstwa Władysława Syrokomli. Zastanawiające, choć nieznające potwierdzeń, jest przypisanie tłumaczenia kolędy *Cicha noc* Syrokomli bądź adnotacja o jej spolszczeniu przez poetę. Zob. <https://poranny.pl/cicha-noc-swieta-noc-wideo/ar/5273266> [dostęp: 1.12.2022], a także na platformie YouTube: <https://www.youtube.com/watch?v=BBxR0ZLszIU> [dostęp: 2.12.2022]. Przekład i wykonanie zgodne z później przytaczanym w różnorodnych kantyczkach i zbiorach kolęd tekstem autorstwa Piotra Maszyńskiego już z początku XX wieku, notowany do lat 30. i 40. XX wieku w różnych wersjach śpiewników i kantyczek. Wszystkie znane mi kantyczki, wychodzące w trzech zaborach, począwszy od lat sześćdziesiątych XIX wieku aż do lat trzydziestych XX wieku nie odnotowują tej kolędy (i jej tłumaczenia). W latach trzydziestych XX wieku przypisuje się tłumaczenie Piotrowi Maszyńskiemu (1885–1934), choć już w 1901 roku po raz pierwszy bodajże wskazuje się tego tłumacza jako autora przekładu. Ta napisana przez rzymskokatolickiego księdza kolęda w całości (6 zwrotek) zostaje wpisana (jako anonimowy, bez podania autorstwa) przekład w kantyczkę z 1943 roku wydaną (co ważne – w trakcie II wojny) w Krakowie. Pojawia się jako trzynasta w kolejności. Zob. *Kantyczki, czyli zbiór najpiękniejszych kolęd i pastoralek*, oprac. J. Cebulski, Kraków 1943, s. 22. W *Kolędniku. Pieśniach i kolędach na czas Bożego Narodzenia z dodatkami pieśni przygodnych* (Mikołów 1901), Wydawnictwo Dzieł Ludowych K. Miarki jako 69. i 70. widnieją dwie wersje kolędy *Cicha noc*. Pierwsza sześciowrotkowa rozpoczyna się od słów „Cicha noc, święta noc! / Wszyscy śpią, czuwają [...]” (s. 110). Druga jest trzyczwrotkowa. Rozpoczyna się frazą (znaną na Górnym Śląsku i zbliżoną do niemieckiego oryginału): „Cicha noc, święta noc! / Wszystko śpi! Atoli / Czuwa Józef i Marya, / Niech więc Boska ich Dziecina / W b[ł]ogim spokoju śpi!” (s. 112). Przekład pt. *Święta noc* znany obecnie jako *Cicha noc* (najprawdopodobniej autorstwa samego autora opracowania Piotra Maszyńskiego), choć nie jest sygnowany jego nazwiskiem, a jedynie adnotacją „Fr. Gruber (A. Reiser)” ukazał się już w 1901 roku w zbiorze pt. *Lirnik: pierwszy zbiór utworów na głosy mieszane: (sopran, alt, tenor, bas): polskich i obcych kompozytorów*, t. 2, oprac. Piotr Maszyński, [b.d.w.] 1901, s. 30. Na jednej z czterech kart z partyturą, pochodzącego z lat 1922–1924, słowa przypisane są Maszyńskiemu, *Święta noc*, <https://polona.pl/item/swieta-noc,MjgxMTA2MTE/1/#info:metadata> [dostęp: 22.12.2022]. Ręczny opis tej kolędy z przypisaniem słów Maszyńskiemu zob.: <http://www.bikop.eu/dlibra/doccontent?id=16090> [dostęp: 22.12.2022]. Przekład Jana Kubisza (pseud. Ślązak) z 1904 roku pojawia się jako 42 tytuł w zbiorze *Śpiewnik i modlitewnik dla ewangelików w wojsku polskim*, 1928. Żadna wzmianka na temat tłumaczenia *Cichej nocy* nie pojawia się w studium Stanisława Dobrzyckiego pt. *O kolędach* (Poznań 1923). Miarodajne wydają się w kwestii spolszczenia *Cichej nocy* i jej recepcji na gruncie polskim ustalenia badawcze monografistki kolędy Ireny Sarnowskiej-Giefing, która w znakomitym studium przedmiotu nie wskazuje na jakiegokolwiek spolszczenie i tłumaczenie dokonane przez Syrokomlę. Zob. I. Sarnowska-Giefing, „Cicha noc, święta noc...”. *Dzieje kolędy i jej polskie wersje, w: Z kolędą przez wieki. Kolędy w Polsce i w krajach słowiańskich*, red. T. Budrewicz, S. Koziara,

5. Próba oddawania nazw własnych (onomastycznych: antroponimów i toponimów) zgodnie z regułą domestykowania języka, familiaryzowanie przekładu i wprowadzanie regionalnych bądź lokalnych nazw (poza pustelnikiem – Hermit). Nawet w przekładach łacińskich dostrzega się usuwanie zbędnego mitologicznego sztafażu i wprowadzanie nazw własnych na rzecz narodowych, a zwłaszcza wykorzystanie lokalnych terminologii nazw własnych czy przydawek gatunkujących. Syrokomla wzmacnia przekład o swoistą wartość lokalności, addytywność tej techniki staje się regułą konieczności dotarcia do szerokiego odbiorcy (w tym też niewykwalifikowanego) i czyni z tej praktyki dziewiętnastowieczną (nie tylko romantyczną) tendencję do udomawiania przekładu, przepisywania go na wersję lokalnej opowieści dowartościowującej to, co nieznanie wielkoświatowej kulturze i sztuce, a co jest istotą przywiązania do regionu. Nie oznacza to jednak, że Syrokomla tłumacz był „lirnikiem wioskowym” nieświadomym swoich działań i że da się przylepić mu jedynie etykietę tłumacza poety lokalnego.
6. Daje się dostrzec skłonność do wychwytywania ironii jako wykładnika tekstowości (zarówno jako mechanizmu definiującego dysponenta reguł opowieści, jak i kategorii estetycznej ujawniającej dystans do opisywanych zdarzeń), oddawania jej w języku dzieła tłumaczonego, co widać nawet w synkretycznych formach gatunkowych ballad czy nawet gawęd. Folkloryzacja i domestykacja tłumaczeń staje się tu decyzją natury antropologiczno-światopoglądowo-estetycznej. Mówi dużo o podejściu do rozumienia tłumaczenia jako osobnego bytu tekstowego wpisującego się w dziedzictwo kultury narodowej jako materii przetwarzającej wzory cudze i obce światy obrazujące różnorodne wątki tematyczne na użytek kultury docelowej. Służą też temu decyzje o regionalizowaniu języka. Daje się zauważyć podobieństwo rozpoznań Józefa Trypućki na temat własnego poetyckiego języka Syrokomli z wyborami językowymi i poetyką nazywania w tłumaczeniach, o czym świadczy również zastępowanie leksemów neutralnych tymi nacechowanymi znaczeniowo.
7. Wyrazistość (żeby nie rzec dominacja) sylabotonizmu jako miary odpowiadającej gatunkom śpiewnych opowieści ludowych i tych ujawniających

J. Okoń, Tarnów 1996, s. 501–518. W najnowszej i w zasadzie jedynej rzetelnej monografii kolędy autorstwa dziewiętnastu (austriackich i niemieckich) badaczy kręgu niemieckojęzycznego ani w tekście głównym, ani w przypisach nie pojawia się żadna wzmianka o pierwszych tłumaczeniach kolędy na gruncie polskim, a tym bardziej atrybucji Syrokomli jako autora przekładu. Zob. *Stille Nacht. Das Buch zum Lied*, red. T. Hochradner, M. Neureiter, Salzburg 2018.

- tworzenie dramatycznych relacji międzyludzkich określających dziwność istnienia bohaterów, którzy mają dodatkowe kompetencje widzenia świata (stąd tłumaczenia *Króla olszyn*, a także fragmentów dramatycznych z Goethego, liryków Lermontowa, *Starego żeglarza Coleridge'a*).
8. Wybór sylabizmu zamiast sylabotonizmu w tłumaczeniach francuskich mających charakter „myśli” (taka jest kwalifikacja gatunkowa samego Syrokomli). Potwierdza to przemyślaną strategię translatorską i jest przykładem znakomitego wyboru mówiącego dużo o tym, żeby oddać niełatwe na gruncie polskim i rzadko pojawiające się jako stopa metryczna użycie amfibrachów i daktyli. Taki gest, związany ze świadomością sfunkcjonalizowania stóp metrycznych i teorii wiersza, ma tu dodatkowe znaczenie: fragmentaryzm, chaotyczność i wielopostaciowość opowieści równoważy sylabizm z bardzo płynnym strukturalizowaniem frazy poetyckiej, stałą średniówką, brakiem przerzutni, równoległymi kadencjami.
 9. Najczęściej stosowanymi stopami metrycznymi są jamby (także z rozchwianiem i brakiem sylaby w hiperkataleksie), rzadziej trocheje i anapesty. Współgra to z wyborem romantyków balladzystów (jak chociażby Mickiewicza). Dominują tu czterestopowce żeńskie.
 10. Przekłady dokonywane bywają nie z oryginału, ale z transferu innych tłumaczeń (serbski *via* czeski, francuski *via* rosyjski, angielski *via* rosyjski czy francuski) i są utrzymane w największym rygorze formalnym w strukturze rytmizacyjnym. Jakby Syrokomla wiedział, że, dokonując przekładu zaprosredniczonego, winien jest wierność za wszelką cenę frazie i melodyce tłumaczonej poezji.
 11. W tłumaczeniach niemieckich Syrokomla jest najbliższy oryginałowi na wszystkich poziomach wypowiedzi (ekwiwalentyzacja obejmuje rytm, rym, brzmienie, fabułę). Mniej precyzyjne są przekłady z francuskiego, a najmniej z angielskiego (dodajmy, Mickiewicz też *Giaura* czy fragmenty *Wędrówek Child Harolda* – jak Kasproicz – tłumaczy miejscami dowolnie). Mistrzem wierności jest Syrokomla w przekładach łacińskich, jakby martwość języka (mimo jego powszechnego w XIX wieku używania) obowiązywała go do zachowania się wobec nich jak najlepiej, w myśl powiedzenia, że o umarłych albo dobrze, albo wcale.
 12. Tłumaczenia poetów polsko-łacińskich pozwalają zaobserwować zwrot ku odnawianiu znaczeń kultury filhelleńskiej i rzymskiej w dziewiętnastowieczności. Ta praktyka uzgadnia się z wyborami współczesnej Syrokomli bądź późnoosiemnastowiecznej i wczesnodziewiętnastowiecznej poezji, którą chce udomowić i przyswoić literaturze krajowej, by nie rzecz lokalnej. Czyni to po to, by mieć poczucie korzystania ze wspólnego dziedzictwa

kultury śródziemnomorskiej, tworząc swoją antologię przekładów (a więc podlegającą prawu selekcji), czyli swoistą nienapisaną punktową mikro-syntezę dziejów literatury. Obce światy w przekładzie miały tworzyć w niej autorską mapę wątków i tematów najbardziej przez Syrokomlę aprobowanych. Skupiały się wokół refleksji nad możliwościami rozumienia słowności, jej ducha i obyczajów, nad wyborami etycznymi i moralnymi bohaterów dum, ballad, gawęd, opowieści, nad kształtowaniem odpowiedzialności za wspólnotę, nad pojęciem braterstwa, kwestiami honoru, znaczeniem pejzażowości w obrazowaniu doświadczeń antropologicznych bohaterów – szarych eminencji wielkiego świata dziejów, ale też prostaczków, zwykłych ludzi: wędrowców, żeglarzy, biedaczyn, poszukiwaczy sensu wśród lokalnych kolorytów małych ojczyzn.

Nie sposób w krótkim artykule napisać o różnorodnych (tym bardziej wszystkich możliwych) praktykach i przywołać nawet najciekawsze przykłady translacji Syrokomli. Wybieram zatem kilka przypadków, żeby określić specyfikę i stylistykę poety tłumacza. W łacińskim przekładzie z Ksiąg Hioba daktyliczne układy stopy metrycznej z hiperkataleksą w kadencji powodują, że przekład poetycki Syrokomli ujawnia ważny cel takiej intencji – stworzenie nastroju dialogu i rozmowy, intymnego kontaktu opartego na zaufaniu, choć wyrażającego monolog Boga (nie człowieka wobec Boga) wobec pokornego słuchacza. Liczne eksklamacje w antykadencjach, mające charakter pytań retorycznych („Czyś wyrozumiał o synu człowieczy! / O twych urodzin czy wiedziałeś dobie?”¹⁹; „Kto spoił w kamień wirujące wody? / Kto grzbiety rzeczne jak gdyby szkłem zalał? / Kto wierzch topieli bryłami zawalał? / Rozpierzchłe gwiazdy czyś policzyć w stanie?” [G3 122]) wprowadzają dodatkowo efekt nieustannego zawieszenia w kolejnych paralelizmach składniowych. W końcowej części tłumaczenia Syrokomla tak poetyzuje przekład łaciński, że domestykuje go dzięki familiarności i wprowadzeniu przestawki w przydawce gatunkującej (a nie kwalifikującej oraz zastosowaniu anadiplozy – kruku, kruka): „O kruku leśnym, powiedz, kto pamięta? / Czy twoja mądrość zaspokoi kruka? / Czy go nakarmi w przyzwoitej chwili, / Gdy się tułając pożywienia szuka, A głodna dziatwa w niebogłosy kwili?...” [G3 123]).

Fascynacja Syrokomli Goethem i poezją niemiecką (w tym balladami starogermańskimi, pieśniami, gatunkami synkretycznymi) nie sprowadza się jedynie do tłumaczenia poszczególnych tekstów. Wydaje się, że Goethe

¹⁹ W. Syrokomla, *Gawędy...*, s. 121.

(podobnie jak później dla Marii Konopnickiej, która pisze swoje *credo* przekładoznawcze w 1888 roku na marginesie nowego tłumaczenia *Fausta* Goethego dokonanego przez Ludwika Jenikego) z jego teorią *die Weltliteratur* to mistrz ponadnarodowego porozumienia w świecie literackości, domagający się tłumaczenia literatury (nie tylko wybitnej) na języki narodowe. Wdrażanie w praktyce i uwewnętrznienie koncepcji literatury światowej staje się w pracy przekładoznawczej Syrokomli nie tyle formą terapii w doganianiu europejskości i tłumaczeniowym (parnasyjskim na swój sposób) gestem oswojania przestrzeni literatury klasycznej oraz diagnozowaniem szeroko rozumianej słowiańskości mającej wspólne korzenie (choćby poprzez języki narodowe tworzące ciągłość tradycji slawistycznych), ile próbą przyswajania kulturze właśnie poszczególnych dzieł tworzących mapę literatury (w domyśle światowej) w jakiś sposób skatalogowaną i mającą charakter antologijny. Składające się na tę antologię tłumaczeń dzieła (różnorodne tematycznie, formalnie i gatunkowo) tworzą autorski bedeker tłumacza i stają się biblioteczką filologa erudyty i dziewiętnastowiecznego poligloty. Da się jednak w wyborach Syrokomli wskazać najważniejsze tendencje związane z wyborem dzieł. Wynikają one z głębokiej potrzeby współlistnienia dorobku autorskiego (poezji własnej) z tą, którą się tłumaczy. Stąd upodobanie do tłumaczenia pieśni, dumek, kolęd, kantat, ballad i form dramatycznych, mających za podstawę tożsamość indywidualnych ludzi (w tym postaci historyczne wiarygodnych i bohaterów narodowych) na tle zmieniających się rzeczywistości historycznych i ich miejsca na mapie politycznej Europy w ciągu biegu dziejów.

W tym duchu postępuje Syrokomla jako niewiarygodnie kompetentny tłumacz poeta. Tłumaczy z oryginałów, bo zna biegle łacinę, doskonale rosyjski i niemiecki, dobrze francuski, rozumie angielski, kojarzy filologiczne prawidła czeskiego, serbskiego. Prawdopodobnie jednak na bazie niemieckiego tłumaczy w zapośredniczony sposób duńską prozę Andersena (nie mam potwierdzeń związanych ze znajomością duńskiego przez Syrokomlę). Stosuje zatem zapośredniczoną translację, która jest powszechną dla dziewiętnastowieczności praktyką tłumaczeniową. Korzystają z niej jeszcze choćby w XX wieku Kościałkowska, Leśmian czy Kasprowicz. Syrokomla postępował tak najczęściej wtedy, gdy poddawał tłumaczeniom poezję serbską (*via* czeski, rosyjski) czy prozę duńską (*via* niemiecki), a także poezję Samuela Taylora Coleridge'a (*via* rosyjski). Z kolei tłumacząc z francuskiego, znał przynajmniej niektóre odpowiedniki tłumaczeń rosyjskich. Korygowanie w ten sposób przekładów, by nie rzecz – posiłkowanie się nimi – było w XIX wieku bardzo częstą praktyką warsztatową.

Te transfery tłumaczeniowe oraz możliwości zapośredniczonych tłumaczeń (choćby z duńskiego przez niemiecki, jak w przypadku Anderse-
na) mówią dużo o kompetencjach tłumacza, ale też potrzebie korygowania i uspołniania autorskiego wyczucia, intuicji z tłumaczeniami uznawanymi najprawdopodobniej przez Syrokomlę za wzorcowe albo chociaż miarodaj-
ne, bo korzystające z macierzystego języka dzieła.

Tłumaczenie *Króla olszyn* zdradza na przykład ciekawe podejście do samej istoty tłumaczenia ballady, języka i zasadności takiego domestykowania języka, by zarówno w planie leksykalno-wokalizacyjnym, jak i rytmizacyjnym skłaniać się ku decyzji o udomawianiu tłumaczenia przez wprowadzenie słowiańskiej alternatywy dla starogermańskiej ballady o królu olszniaków [G3 124]. Poeta tłumacz sam wskazuje jej genezę i określa jej motywację kulturową oraz kongenialność pierwszej translacji, skoro w przypisie przywołuje tłumaczenie jej wcześniej przez Józefa Bohdana Zaleskiego²⁰. Sześciostopowiec jambiczny, płynny i spójny metrycznie między poszczególnymi wersami, zostaje oddany²¹, ale Syrokomla rezygnuje z nieco rozchwianego niemieckiego oryginału jambicznej stopy metrycznej z hiperkataleksami (w których pojawiają się rymy męskie). Jednozłóskowe zakończenia kadencji zostają zastąpione rymami żeńskimi, wprowadzającymi śpiewność i poczucie stabilności (oczywiście pozornej, bo ballada w swej strukturze ją niesie, ale pęka ona na poziomie tragicznej fabuły i wskazuje na dramatyzm istnienia oraz odczuwania przez majaczące i widzące inaczej dziecko). Familiaryzowanie przekładu („chłopczyzna”, „kwiatki kraśnieją”, „dziwa”) dodatkowo wzmocnione zostaje onomatopeicznym wykorzystaniem stanu języka dziewiętnastowiecznej Litwy w wygłosie głosek szczelinowych: „To tylko wiatr cichy po liściach szeleszcze” [G3 125], a także – poza formami charakteryzującymi konsonantyzm – w formach ówczynie popularnych w języku mówionym i poezjach Syrokomli (na co wskazują katalogi Józefa Trypućki oddające istotę słownika poety²²): „patrzaj”, „toć”,

²⁰ W przypisie Syrokomla jednoznacznie wskazuje, że nie wzorował się na tłumaczeniu ballady przez Bohdana Zaleskiego, ale dokonał porównawczej lektury *post factum*: „Król olszniaków (*Erlkönig*), duch złośliwy w mitycznych legendach staroniemieckich. Balladę tę przetłumaczył na język polski znakomity Bohdan Zaleski; tłumaczenie to już po dokonaniu naszego wpadło nam w ręce, inaczej nie śmielibyśmy współzawodniczyć z wieszczem Ukrainy” [G3 124].

²¹ Podobnie rzecz dzieje się w *Topielcu* (balladzie z kantaty Goethego *Die Fischerin*), sześciostopowcu jambicznym: „Więc matka mu z wody wylepia konika, / A z piasku i trzęźlę i siodło wytyka” [G3 127], w którym pojawiają się leksemy: „zasep piaszczysty” i charakterystyczne dla folkloryzowania języka poetyckiego deminutivum „czótenko”.

²² J. Trypućko, dz. cyt., t. 1, zwł. s. 108, 129.

„mię dusi”, „ojcowi boleśno” (przysłówek niewskazany przez Trypućkę jako przykład indywidualizmu²³), „dolata na dworzec” [G3 126]. Tak jak w języku wczesnych powieści tendencyjnych Orzeszkowej z lat sześćdziesiątych XIX wieku, tak u Syrokomli ortografia i fleksja oddają charakter litewskiego pogranicza z wpływami białoruskimi.

Ciekawie zmienia metrykę Syrokomla w *Śpiewie weselnym staroniemieckim (z tejże kantaty)*. Rezygnacja z sylabotonizmu na rzecz sylabizmu (ze średniówką 5+4) daje efekty zadziwiające. Momentałość i migawkowość opowieści dzięki końcowym rymom męskim oraz paralelizm składniowy dający wrażenie powtarzalności: „Trzy piękne córki mieszkały tam; / Trzy piękne córki zobaczył gość, / Aż serce jego poczęło rość” [G3 130] przechodzą płynnie do licznych pytań, które zadaje rycerz chcący poślubić jedną z córek wdowy. Syrokomla utrzymuje w zapisie cechy języka Kresów północno-wschodnich w oznaczaniu miękkości przy wygłosowych spółgłoskach wargowych jako ślad dawnej palatalizacji (głęb’)²⁴, a także w wykorzystywaniu leksemu „snadź” nie jako zastępnika czasownika „znać”, ale w rozumieniu „zapewne, prawdopodobnie, widocznie”. Na użytek bezwzględnej trzymania rytmu we frazie decyduje się na autorskie stopniowanie przymiotników niesystemowo: „zieleńsze”, „rozciąglejsze”. Z kolei *Inny śpiew weselny (z tejże kantaty)* zawiera jeszcze staropolskie powidoki: „trawka ruciana”, „upłot gładki”, „czepiec cienki” [G3 134].

W nieregularnym dziesięciozgłoskowcu jambicznym *Zuzannie topielicy (Wypadku z 1809)*. *Balladzie z Goethego* Syrokomla skupia się na wątkach mu bliskich: wartości pomocy innym, odpowiedzialności w relacji rodzic – dziecko, doświadczeniu żywiołu (powodzi), utrwalaniu pamięci w naturze (bezlitosnej topieli), a nie w umysłowości ludzi.

W ośmiozgłoskowym *Pieśniarzu z Goethego* zachowuje klimat dworu królewskiego i harfiarza poprzez pozostawienie paralelizmów składniowych, anaforystycznych powtórzeń, wprowadzenie składni polisynetonicznej z dominacją spójnika „i” (w początku ośmiowersowej strofy III i drugiej części strofy VI), co z kolei wzmacnia refleksję nad śpiewem i znaczeniem trwania na posterunku pieśniarza jako tego, który trwa do końca i broni pieśni jako narzędzia przetrwania i materii umożliwiającej zachowanie pamięci kultury.

Zwrot ku sylabizmowi następuje w przekładach z francuskiego (z charakterystycznymi dla tego języka aleksandrynami 6+6). To ciekawy i zdu-

²³ Tamże, t. 2, s. 277.

²⁴ Zob. J. Trypućko, dz. cyt., s. 173. W *Alchemiście* oraz *Starym kapralu* pojawia się leksem „krew” [G3 152; G3 156].

miewający wybór, ponieważ świadczy o wnikliwym podejściu Syrokomli – poety, tłumacza – do znaczenia rytmu i współbrzmień rytmizacyjnych. Syrokomla bardzo pilnuje ekwiwalentyzacji brzmieniowo-rytmizacyjnej. Kwestia metrum jest dla niego ważniejsza niż na przykład przestrzeganie zgodności poszczególnych układów strofoidalnych w takim samym porządku, jak miały miejsce w oryginale.

W *Do możliwych przyjaciół* (*myśl z francuskiego*) Syrokomla znowu wybiera sylabizm 11 (5+6) ze średniówką po stałej sylabie. Autodiagnoza podmiotu i pytanie o status „rymoklety” [G3 144] stają się tu kluczowe. Powtarzająca się refreniczna fraza: „Pan Bóg mię tworząc, kazał zostać niczem” określa tu nie tyle skromność lirnika z lutnią i „lichem obuwiem” [G3 146] oraz świadomość odpowiedzialności za to, kim się jest, ile bliskie romantykom wybraństwo i pomazaństwo poetyckie, rodzaj boskiego namaszczenia. Poeta wybraniec to włóczęga uliczny, który płaci piosenką [G3 146]. Tyle że Syrokomla, a tym samym podmiot wyznania („ja ptak lękliwy”; [G3 143]), wybiera gest pokory, a nie walki z Bogiem. Wybiera więc gest poety, który nie uzurpuje sobie prawa stwórcy, tylko poprzestaje na swym „rymoklecie”: „Pan Bóg mię tworząc, kazał zostać nieczem” [G3 144] – to wyznanie sześciokrotnie powtórzone jako ostatni wers każdej strofy.

Stara kapota (z francuskiego) to znowu nieprzypadkowy wybór tematyczny Syrokomli. Ten 10-zgłoskowiec²⁵ mówi o tym, jak ważny jest rodzaj szmaty, która staje się szatą – po Carlyle’owsku okrywa bowiem to, co wewnętrzne. Tekst przetłumaczony został dwadzieścia lat po oryginalnym *Sartor Resartus* szkockiego myśliciela, choć nie wiadomo, czy Syrokomla znał to dzieło w oryginale czy z przekładu. Pojawiająca się tu postać starożytnego myśliciela Sokratesa jest poetycką figurą poznania i nie bez znaczenia staje się jawnym bohaterem tekstu i figurą odniesienia:

Zostań mi wierną, stara odzieży!
Wszakeśmy z sobą starzeli w parze;
Już rok dziewiąty wspólnie nam bieży,
Niech taką sztukę Sokrat dokaże!
Bądźże wytrwałą choć czas i mole
Grożą zniszczeniem – nie troszcz się o to,
Filozoficznie znoś twoją dolę,
Ty mię nie rzucaj, stara kapoto!
[G3 147]

²⁵ Zabytek poezji skandynawskiej, *Pieśń rycerza norweskiego Harolda*, to również przykład dziesięciozgłoskowca ze stałą średniówką (5+5).

Jeśli założyć jednak, że Syrokomla o Carlyle'u słyszał, to pojawiająca się w tekście ukryta obecność szkockiego myśliciela może utwierdzać w przekonaniu, jak ważne jest przeświadczenie o konsekwentnym staniu po właściwej stronie życia, niepoddawaniu się ciemnym jego barwom i dbanie o trwałość wyznawanych zasad i wartości, nie negując przy tym konieczności podejrzliwego patrzenia na życie w jego zmienności form. Refreniczne powtórzenie ostatniego wersu w pięciu kolejnych strofach na końcu jest nie tyle przykładem wyznania życzeniowego, wynikającego z przywiązania do ubrania, które się zna i w którym jest wygodnie znosić trudy życia, ile sprzyja refleksji o codzienności i ontologii człowieka w jego upodobaniu do rzeczy małych i przyziemnych. W *Trzynastu u stołu (z francuskiego)* pojawia się wielokrotnie stały motyw u Syrokomli mówiący o niechęci do śmierci poprzez przygotowanie się do niej za życia w myśl sentencji *non omnis moriar*.

W 11-zgłoskowym (5+6) *Alchemiście* widoczne są wątki ważne dla poetyckiej refleksji gawęd i pieśni Syrokomli. Dotyczą one głównie sposobów pozyskiwania pełni w życiu i wiedzy na temat możliwości dotarcia do fundamentalnych pytań o to, jak nazywać świat, jakimi regułami on się rządzi, co o nim wiadomo. Co prawda, podmiot wyraża przekonanie o „kłamliwej” [G3 153] nauce, jaką jest alchemia, ale okazuje się w toku opowieści, że daje ona poczucie wiary, osładza smutek życia i pozwala na złudzenia, które to życie konstytuują i zabezpieczają przed szaleństwem uświadomienia sobie jego nieuchronnych praw. Z kolei w *Starości (z francuskiego)* – czterostopowcu trocheicznym zdradzającym refleksję nad starością i młodością oraz nieoczywistymi polaryzacjami (przedłużyć młodość pozwala jedynie śpiew) – wprowadzeniu namysłu nad istotnym egzystencjalnym problemem, jakim jest ranga i status starości i młodości, uniwersalizowanym w dziewiętnastowiecznej literaturze wysokiej, służy w przekładzie warstwa leksykalna, odnosząca do folklorystycznej natury obrazowanego świata poprzez wprowadzenie leksemu „krasawice” [G3 160]. W jedenastozgłoskowej *Komecie (z francuskiego)* pojawia się obraz zesłania przez Boga na Ziemię („glob stary”, [G3 167]) komety (formy zapisywanej zgodnie z dziewiętnastowiecznym uzusem, czyli w rodzaju męskim), a co za tym idzie refleksji nad przemianami cyklu dziennego i nocnego. To do spadającego komety odnosi się tu finalna apostrofa i życzenie, żeby dokończył żywota starego globu, którego nękają cierpienia (wojny, głód).

*Wrog-kusiciel (Powieść wierszowana Pawła Kukolnika)*²⁶, tłumaczenie

²⁶ Zachowuję oryginalny zapis świadczący o otwartości leksemu i zastosowaniu go przez Syrokomlę jako specyficznej formy użycia regionalnego sprzed wzdłużenia zastępczego (i zaniżeniu jerów).

z rosyjskiego²⁷, jest ciekawym przykładem pokazującym, dlaczego Syrokomla wybiera sylabotonizm. Wiodącą stopą jest w liryku jamb czterestopowy (rzadko z hiperkataleksą), miejscami do złudzenia przypominający nieregularny dwustopowy anapest²⁸. Do przekładu wprowadza poeta tłumacz rozchwianie metryki wiersza: „Domek świecił jak najschludniej, / Dach gontowy go przykrywa, / W sadzie frukta i warzywa / I jak kryształ woda w studni. / Dalej widać gospodarnie / Zbudowane chatki, domy” [G3 174]. Inteligentnie postępuje tłumacz – oddaje istotę pięknieć w opowiedzianej historii, której główną oś stanowią ład i harmonia świata, ale wkradają się w ten świat pięknieć, mające na celu oddanie tragiczniejszych momentów konstruowanej biografii głównego bohatera – pana Jakuba, kończącego szkoły u pijarów, wygrywającego ostatni los na loterii i zdobywającego milionowy majątek. Intrygujący wydaje się autorski neologizm „nudota” [G3 180], notowany w monografii Józefa Trypućki, ale niewskazany jako przykład indywidualizmów²⁹, zastosowany dla zachowania rytmiki frazy i zdystansowania wobec nudy jako opozycji pracy mającej wartość i będącej wyznacznikiem ludzkiej kondycji i bycia człowiekiem. W toku opowieści okazuje się jednak, że bilet na loterię do Londynu to synonim pokus czartowskich [G3 192]. Widać tu zatem ironię wplecioną w tekst, obecną w sposobie zderzania przeciwstawnych wątków problemowych i sposobów obrazowania doświadczeń. Służą temu zarówno refleksja nad prostą wiarą i wyznawanymi wartościami, jak i pochwała codzienności: „Bo w ubóstwie Pan Bóg mieszka, / A we złocie – wróg zbawienia” [G3 209] oraz wprowadzenie na zasadzie antytezy stereotypowego wizerunku „Żydka” lichwiarza i oszusta liczącego imperiały [G3 197].

Najciekawsze wybory mają miejsce w *Starym żeglarzu* (z Coleridge’a). Tok jambiczny współgra z dynamiką opowiadanej historii. Zachowany zostaje również układ stroficzny, ale tylko do części III, kolejne części (IV rozchwiana i w wydaniu z lat pięćdziesiątych zapisana w formie stychicznej oraz V) są rozszerzone o piąty werset i ma to uzasadnienie jedynie fabularne, a nie kompozycyjno-brzmieniowe. Tłumaczenie fragmentu *The Rime of The Ancient Mariner* (1834) ma charakter autorski. Jest zupełnie pozbawione

²⁷ Przekład zawiera adnotację w przypisie: „Obecną powieść mając sobie w rękopiśmie udzieloną od Szanownego Autora, przełożyliśmy dla jej zacnej tendencji i wybornego rysunku naszego szlacheckiego żywota. Dalszymi częściami tej powieści, w miarę jak wyjdą spod pióra Autora, będziemy oznajmiamć naszą publiczność” [G3 173].

²⁸ Już Stanisław Cywiński w X rozdziale monografii Syrokomli zauważył, że „Wiersz Syrokomli odznacza się dość znaczną różnorodnością. W jednym i tym samym utworze spotykamy ustępy o różnym rytmie [...]”. S. Cywiński, dz. cyt.

²⁹ Zob. J. Trypućko, dz. cyt., t. 2, s. 336.

chronologii opowiadanych szczegółów opowieści. Innowacje dotyczą i fabuły, i sposobu puentowania poszczególnych wersów. Zrytmizowana fraza wyraża jednak nie tyle spokój i pełnię opowieści (nie ma tu rymów męskich w kadencjach jak u Coleridge'a), ile rozpad i przerażenie tym światem, które zdradzają poczucie wyobcowania, przy jednoczesnej autoironii opowiadacza i dystansu wobec opowiadanej historii. Tok opowieści jest rytmizacyjnie płynny, łagodny, ale struktura opowieści pęka – na poziomie tonacji kolorystycznej (dużo bardziej intensywna niż u Coleridge'a). Pojawiają się także napięcia dotyczące pytań o kierunek zła, działanie mocy szatańskich (oczy pokryte „blaskiem trupim”, [G3 221]), rozpad świata zdiagnozowany jako uświadamianie sobie igraszek zmysłów, które zwodzą i określają niewystarczalność ludzkiego poznania, wreszcie – czekanie na zmianę (to jest *novum* w stosunku do oryginału angielskiego). Syrokomla tworzy tu swoisty *entourage* poezji ruin i zgliszcz, znany z macierzystej poezji polskiej, a także lektur rosyjskich. Nie bez znaczenia wydaje się tu medium tłumaczenia rosyjskiego, które najprawdopodobniej przyswoił Syrokomla, dokonując tej poetyckiej translacji. Syrokomla idzie tu wzorem krajowych balladzystów romantycznych (żeby unikać momentalności i rozedrgania na końcu frazy, a taki dramatyzacyjny rys widoczny jest w oryginale angielskim). Wydzwięk tłumaczenia uświadamia, że Syrokomla dąży nie tyle do wyrażenia bezradności albatrosa, ile pokazania jego smutnego losu. Mniej interesuje go oddanie zgodności tematyczno-fabularnych. Dowolnie podmienia tu poszczególne leksemy. Nie ma to jedynie na celu synonimizacji znaczeń, ale stworzenie alternatywnej opowieści. Syrokomla posługuje się w swoim tłumaczeniu dobrze zadomowionymi regionalnymi leksemami (które nie zawsze są kresowizmami), oddając ducha angielskiego kolorytu lokalnego. Konsekwencją tego są pojawiające się liczne leksemy zaczerpnięte z języka folkloru i określające koloryt lokalny: „ocykam” [G3 229], „kołycha” ([G3 230], a nie kołysz), „Gzygzaki” [G3 230], „rzeźwy szczebiot” [G3 233], „rumak na tręźli” [G3 234], „żeglarze strupieli” [G3 237], „każdy zakostniał” [G3 237], „wiosła pluchocą w oddali” [G3 242], „dziatwa” [G3 246]. Dobrze zakorzeniony także w literackim języku chrust, z którego klecona jest „chata pustelnika” [G3 242], zastępuje tu drewniane tworzywo angielskiej chałupy.

*

Łącząc różnorodne kultury i języki, prywatną idiomatykę poetycką gańd, dumek, pieśni, odwołującą się do wierzeń, tradycji i mitów Bałtów, Litwinów, a także tłumaczac (często przez medium rosyjskie jako jedno

z bliskich podobieństwem, struktur i brzmienia języka) poetów angielskich, niemieckich, francuskich oraz dokonując licznych przełożeń prozy i poezji łacińskiej, Syrokomla próbował stworzyć własny, nieprogramowy projekt swoistej multietniczności w języku przekładu. Domestykował w ten sposób i wykorzystywał wielokulturowe wzory obecności kultur i obcych światów w przekładzie docelowym. Choć trudno jednoznacznie to pojęcie, odnoszone do strategii translologicznych, traktować bez wątpliwości choćby z tego względu, że nie dotyczy ono kulturowej systematyki włączania w obszar poetyzowania różnorodnych kręgów dziedzictwa i możliwości, jakie daje kalejdoskop i palimpsest mapy narodowo-etnicznej. Dotyczy zaś projektu językowej (w tym przekładowej) praktyki ustanawiania znaczeń wspólnych, zbieżnych, rozłącznych, tworzących kontury mapy o przedziwnej strukturze wzajemnych nawarstwień. Wielokulturowość była jednak dla niego rodzajem wyzwania, a multietniczność to nie tyle efekt stworzenia dziewiętnastowiecznej formy słowiańskiego esperanto, składającego się z leksemów zaczerpniętych z różnych słowników i własnego idiolektu, ile językowa forma wyobrażeń słownych, będących kwintesencją jego myślenia o roli języka jako pasa transmisyjnego oddawania obcych światów w strukturze słowa jako konstrukcji graficznej. Za wszelką cenę – mimo wyraźnych różnic, które widział, mimo odrębności narodowych pomysłów, wątków i motywów – próbował sięgać do gatunków i sposobów refleksji nad światem – zbieżnych i podobnych. Ich wspólną cechą była balladowo-dumkowa śpiewna nuta refleksji dominująca nad prawidłami rzeczywistości. Na stały repertuar jego poezji, w tym także tłumaczeń, składały się folklor, poddawana testowaniu sielskość, doświadczenie utraty, nostalgii, lokalność jako znak identyfikacji, sprawiedliwość wymierzana mądrością ludową, wina i kara mające swoje stałe miejsca w *decorum* codzienności. W tym sensie Syrokomla łączył wielokulturowe i multietniczne tradycje Wielkiego Księstwa Litewskiego, wiedzę o specyfice folkloru lokalnego z mitologiami Normanów, Wikingów, Skandynawów i Słowian Południowo-Zachodnich. Wszystkie one znajdowały miejsce w pieśniach i (o)powieściach zdolnych utrwalić różnorodne formy gatunkowe bliskiej synkretyczności, pozwalającej na dokonywanie nawet dalekich porównań, łączenie komponentów pozornie niepasujących. Sprzyjał temu również niewątpliwie gest łączenia pogodnego uśmiechu z gestem zdystansowanego ironisty (bliski Heinemu i Mussetowi). Dlatego raczej należy oddać jednemu z nielicznych wytrawnych znawców spuścizny Syrokomli, Aurelemu Drogoszewskiemu. Historyk literatury (też w dużej mierze samouk i mądry dyletant bez teki), powołując się na hipotetyczne

stanowisko Kraszewskiego, rozstrzygający sąd Tadeusza Piniego, a także legendotwórczą opinię Aleksandra Tyszyńskiego, przypomina w monografii autora, że: „Autor *Wizerunków* utrzymuje, że pierwsze utwory Syrokomli były tłumaczeniem wypisów rosyjskich, lecz za podstawę posłużył mu widocznie ten zwrot przedmowy W. Korotyńskiego, w którym ten przypomina, jak niegdyś Syrokomla «nieudolne wierszyki snował z tematów wałęsających się po wypisach szkolnych»³⁰. Drogoszewski zauważa, że „tłumacz torował drogę poecie pod względem stylowym”³¹, ponieważ: „Syrokomla odznaczał się nadzwyczajną łatwością rymowania. [...] Z biegiem czasu, oczywiście, pióro Syrokomli stało się pewniejszym, ale nigdy styl jego nie nabral zwięzłości i wytworności”³². Możliwe, że pomagały mu w tym utrzymaniu rytmu i rezonu poetyckiego – jak zauważają Eliza Orzeszkowa w korespondencji, Wilhelmina Zyndram-Kościałkowska w swoim studium, a przede wszystkim Aureli Drogoszewski – nadmiernie spożywane porcje alkoholu, które pozwalały otwierać się na inną rzeczywistość, płynną i dającą poczucie lekkości...

Bibliografia

Literatura podmiotu

Syrokomla W., *Gawędy i rymy ulotne III. Gawęd, rymów ulotnych przekładów poczet trzeci*, Wilno 1856.

Syrokomla W., *Gawędy i rymy ulotne IV. Gawęd, rymów ulotnych przekładów poczet czwarty*, Wilno 1856.

Syrokomla W., *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (Troki, Stokliszki, Jezno, Funie, Niemież, Miedniki etc.)*, Wilno 1857.

Literatura przedmiotu

Balcerzan E., *Poetyka przekładu artystycznego*, „Nurt” 1968, nr 8, s. 23–26.

Balcerzan E., *Sztuka przekładu jako przedmiot badań literackich*, „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 1, s. 3–7.

³⁰ A. Drogoszewski, *Władysław Syrokomla (1823–1862)*, Warszawa 1905, s. 2.

³¹ Tamże, s. 18.

³² Tamże.

Buszewicz E., *Między romantyzmem a barokiem. Władysław Syrokomla jako tłumacz Sarbiewskiego – teoria i praktyka*, „Ruch Literacki” 2019, R. 60, z. 3 (354), s. 289–299.

Cywiński S., *Syrokomla: człowiek i twórczość*, Wilno 1923.

Dobrzycki S., *O kołędach*, Poznań 1923.

Drogoszewski A., *Władysław Syrokomla (1823–1862)*, Warszawa 1905.

Kantyczki, czyli zbiór najpiękniejszych kołęd i pastorałek, oprac. J. Cebulski, Kraków 1943.

Kołodnik. Pieśni i kołеды na czas Bożego Narodzenia z dodatkiem pieśni przygodnych, Mikołów 1901.

Kościąłkowska-Zyndram W., *Władysław Syrokomla. Studium literackie*, Wilno 1881.

Kraszewski J.I., *Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz)*, w: tegoż, *Wybór pism*, t. 10: *Studia i szkice literackie*, oprac. P. Chmielowski, Warszawa 1894.

Krysztofiak M., *Przekład literacki a translatołogia*, Poznań 1999.

Krysztofiak M., *Translatołogiczna teoria i pragmatyka przekładu artystycznego*, Warszawa 2011.

Lebiedziński H., *Przekładoznawstwo ogólne wobec teorii enroi*, Warszawa 1989.

Lipszyc A., *O nieprzekładalności przekładu*, „Literatura na Świecie” 2011, nr 5–6, s. 69–89.

Lirnik: pierwszy zbiór utworów na głosy mieszane: (sopran, alt, tenor, bas): polskich i obcych kompozytorów, t. 2, oprac. P. Maszyński, [b.d.w.] 1901.

Mosdorf J., *Z dziejów przekładów polsko-łacińskich Syrokomli*, „Meander” 1958, t. 13, nr 12, zwł. s. 484–487.

O sztuce tłumaczenia, red. M. Rusinek, Warszawa 1955.

Pączkowski T., *Władysław Syrokomla jako tłumacz Szewczenki*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1963, Sectio F, vol. 18 (6), s. 149–166.

Pini T., *Władysław Syrokomla i jego utwory*, Lwów 1901.

Polska myśl przekładoznawcza, red. P. de Bończa Bukowski, M. Heydel, Kraków 2013.

Przekład artystyczny. O sztuce tłumaczenia księga druga, red. S. Pollak, Wrocław 1975.

Przekład literacki, red. A. Nowicka-Jeżowa, D. Knysz-Tomaszewska, Warszawa 1997.

Sarnowska-Gieffing I., „*Cicha noc, święta noc...*”. *Dzieje kołеды i jej polskie wersje*, w: *Z kołędą przez wieki. Kołеды w Polsce i w krajach słowiańskich*, red. T. Budrewicz, S. Koziara, J. Okoń, Tarnów 1996, s. 501–518.

Spasowicz W., *Władysław Syrokomla. Studium literackie*, Lwów 1899.

Stille Nacht. Das Buch zum Lied, red. T. Hochradner, M. Neureiter, Salzburg 2018.

Syrokomla o sobie, napisał i objaśnił Wł.R. Korotyński, Warszawa 1896.

Śpiewnik i modlitewnik dla ewangelików w wojsku polskim, [b.m.w.] 1928.

Trypućko J., *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przyczynek do dziejów polskiego języka literackiego w wieku XIX*, t. 1–2, Uppsala–Wiesbaden 1955.

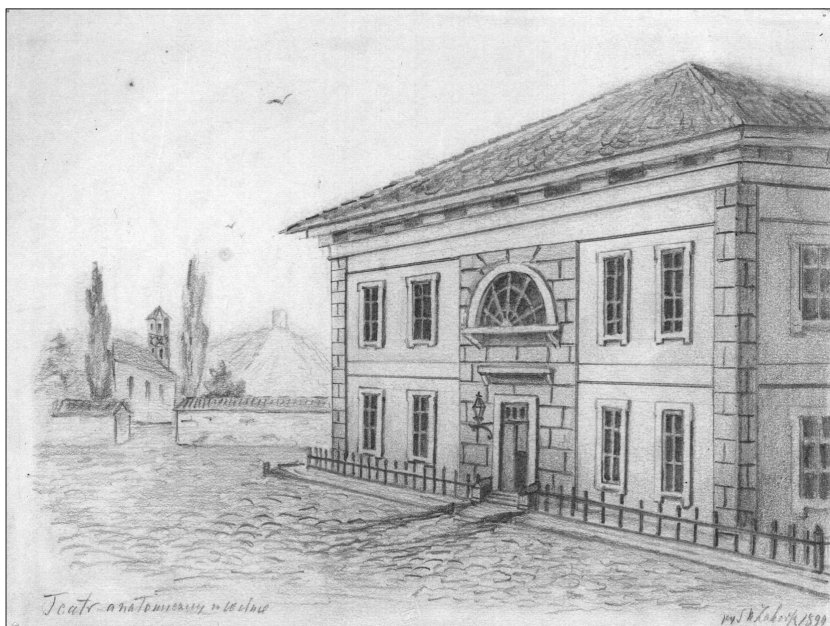
Tyszyński A., *Wizerunki polskie. Zbiór szkiców literackich*, Warszawa 1875.

Dawid Maria Osiński

Stranger worlds in translation – Syrokomla’s as a translator

This article attempts to characterize a wide array of Syrokomla’s translation competencies, and to discuss the specificity of selected translations from English, German, French and Russian in order to define his profile as a translator. Syrokomla’s translation practices and works show his non-standard translation choices and determine both the recurrent dominants of versification and rhythmization, and the poetics/genre-dependent differences in lexical and stylistic choices. Moreover, some translation transfers were scrutinized to show only possible potential of indirect translation (e.g. translations from Danish through German – as in Andersen’s works, or the French and English translations) whose equivalents could be known to Syrokomla only via Russian translations, which was a very frequent practice in the 19th century.

Key words: translation, translation practice, indirect translation, genre, 19th century, world literature, Latin language, the Grand Duchy of Lithuania, ballad, tale, dumka, song, carol, locality



Władysław Zahorski, *Teatr anatomiczny w Wilnie* (1899).

Źródło: <https://polona.pl/item/teatr-anatomiczny-w-wilnie.MzlxNTUIMDE/>

Władysław Syrokomla i misja przywracania kulturze polskiej łacińskojęzycznej twórczości poetów i pisarzy epoki zygmunto-wskiej

Biografowie Władysława Syrokomli niewiele miejsca poświęcają jego działalności historycznoliterackiej, historycznej i przekładowej, skupiając się przede wszystkim na twórczości oryginalnej, do której z kolei sam autor zdawał się przywiązywać mniejszą wagę. Od lat młodości miał poczucie misji, starając się „służyć poczciwej sławie”¹ i poszukując ludzi dobrej woli, z którymi podzielał troskę o sprawy ogółu i dotkniętą zaborami Ojczyznę. Był poetą, człowiekiem nauki, społecznikiem. Całe życie pracował dla Cnoty i Prawdy – od „Notatki o Nieświeżu”, napisanej dla Michała Balińskiego w 1844 roku², aż po działalność w Wileńskiej Komisji Archeologicznej, w której zasiadał od 1856 roku do swojej śmierci.

Ważnym etapem na tej drodze stało się jego zaangażowanie w latach 1846–1855 w sprawę przywracania kulturze polskiej łacińskojęzycznej twórczości poetów i pisarzy epoki renesansu. Wynikiem kilkuletniej mozolnej pracy Ludwika Kondratowicza było sześć tomików *Przekładów poetów polsko-łacińskich epoki zygmunto-wskiej, Dzieje literatury polskiej*, których najistotniejsza część dotyczyła wspomnianego okresu, oraz kilka pozycji opublikowanych w wydawanej przez Bolesława Maurycego Wolffa 12-tomowej serii *Dziejopisów krajowych*³.

Najwięcej uwagi poświęcono do tej pory pierwszej z tych trzech pozycji, najmniej – ostatniej. Z prac powojennych należy wymienić przede wszystkim

¹ J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz)*, Warszawa 1863, s. 31.

² Piszę o tym w artykule: B. Góra, *Od „Notatki o Nieświeżu” do „Wędrówek po moich niegdyś okolicach”*. *Nieśwież w twórczości Władysława Syrokomli*, „Sztuka Edycji” 2021, t. 20, nr 2, s. 21–29.

³ Pozycje te wymieniam w bibliografii umieszczonej na końcu artykułu.

kim dwa ważne artykuły: Jadwigi Mosdorf *Z dziejów przekładów polsko-łacińskich Syrokomli* (1958)⁴ i Elwiry Buszewicz *Między romantyzmem a barokiem. Władysław Syrokomla jako tłumacz poezji Sarbiewskiego* (2019)⁵. Wiele cennych informacji zawiera, oparta głównie na korespondencji poety, lecz niestety pozbawiona przypisów bibliograficznych, monografia Feliksa Fornalczyka *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli* (1972)⁶. Renata Ryba w swoim artykule *Ślady staropolskich konwencji eksordialnych w przedmowach Władysława Syrokomli* (2010)⁷ wspomniała o popularyzowaniu przez pisarza literatury i kultury staropolskiej, nazywając jego działalność „narodową misją”⁸.

Tematyka łacińskich przekładów Syrokomli nie jest więc do końca nowa. Do ponownego jej podjęcia – w moim artykule – skłoniła mnie chęć uporządkowania owej wiedzy, uzupełnienie jej o źródła nieuwzględnione przez moich poprzedników, dodanie elementów brakujących (np. odnośnie do *Dziejopisów krajowych*) oraz przedstawienie ciągu przyczynowo-skutkowego działań pisarza, które ze względu na zaobserwowaną w nich żelazną konsekwencję nazwałam (za Renatą Rybą) misją.

Szczególnie wiele światła na ten aspekt aktywności Syrokomli rzuciły wypowiedzi samego pisarza na łamach prasy i we wstępach do przekładów oraz podparte autografami wspomnienia przyjaciół Antoniego Pietkiewicza-Adama Pługa⁹, Józefa Ignacego Kraszewskiego¹⁰ i Wincentego Korotyńskiego¹¹, książka opracowana przez Władysława Korotyńskiego *Syrokomla o sobie*¹², cykl artykułów Stanisława Tomkiewicza w „Tygodniku Ilustrowa-

⁴ J. Mosdorf, *Z dziejów przekładów polsko-łacińskich Syrokomli*, „Meander” 1958, t. 13, nr 12, s. 481–488.

⁵ E. Buszewicz, *Między romantyzmem a barokiem. Władysław Syrokomla jako tłumacz poezji Sarbiewskiego – teoria i praktyka*, „Ruch Literacki” 2019, R. 9, z. 3 (354), s. 289–299.

⁶ F. Fornalczyk, *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli*, Poznań 1972, s. 242, 246.

⁷ R. Ryba, *Ślady staropolskich konwencji eksordialnych w przedmowach Władysława Syrokomli*, w: *Romantyczne przemowy i przedmowy*, red. J. Lyszczyna, M. Bąk, Katowice 2010, s. 193–207.

⁸ Tamże, s. 196, 205.

⁹ A. Pług, *Władysław Syrokomla. Wspomnienie pośmiertne*, „Biblioteka Warszawska” 1862, t. 4, s. 467–498.

¹⁰ Szczególnie: J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla...*

¹¹ W. Korotyński, *Ułamki pamiętników Władysława Syrokomli*, „Gazeta Warszawska” 1870, nr 89, s. 3; nr 90, s. 3; nr 91, s. 4; nr 92, s. 3–4; nr 93, s. 3; nr 94, s. 3; nr 95, s. 3–4; nr 99, s. 3–4; nr 100, s. 3; nr 101, s. 3; nr 104, s. 3–4; nr 105, s. 3.

¹² Wł. Korotyński, *Syrokomla o sobie*, Warszawa 1896.

nym¹³, jak również informacje zawarte w recenzjach Michała Grabowskiego¹⁴, Stanisława Lisowskiego i Juliana Bartoszewicza¹⁵.

Jak do tego doszło, że Ludwik Kondratowicz – młody, zaledwie 23-letni były kancelista dóbr księcia Ludwika Wittgensteina w Nieświeżu, dzierżawca majątku Załucze i świeżo upieczony małżonek i ojciec, stawiający dopiero pierwsze kroki na niwie literackiej i zaczynający podpisywać się pseudonimem Władysław Syrokomla, zainteresował się ideą przekładów z archaicznej łaciny?

Młodzieniec, studiując dzieła dotyczące historii literatury polskiej, zauważył w nich poważną lukę, „białą plamę” dotyczącą twórczości łacińskiej polskich poetów i pisarzy z okresu zygmuntońskiego (wieków XVI–XVII), która była przez literaturoznawców pomijana bądź cytowana w oryginale, w języku zazwyczaj już niezrozumiałym dla współczesnego czytelnika. Próby tłumaczeń na język polski były fragmentaryczne i często charakteryzowały się daleko posuniętą archaizacją języka¹⁶. Powoli dojrzewała w nim myśl o zajęciu się na poważnie przekładami z łaciny, którą znał ze szkoły (początkowej ojców Dominikanów w Nieświeżu, następnie powiatowej w Nowogródku) i lubił¹⁷. Po pierwszych próbkach tłumaczeń pojedynczych utworów Szymona Szymonowica i Macieja Kazimierza Sarbiewskiego¹⁸ Syrokomla pomyślał o szerszym wydaniu dającym całościowy pogląd na łacińskojęzyczną polską literaturę okresu renesansu. Stworzenie takiego zbioru zagnał rozumieć w kategoriach obowiązku patriotycznego.

Zgodzisz się pan ze mną [pisał do Józefa Ignacego Kraszewskiego, wydawcy wileńskiego „Athenaeum”, którego przyjaźń zdążył już sobie zaskarbić – przyp. B.G.] [...], że pisarze polsko-łacińscy, z epoki przynajmniej zwanej zygmuntońską, warci są, aby ich prace były poznane na równi z pracami polskich pisarzy tejże epoki; że nie godzi się, aby ich piękne myśli wiekowały

¹³ S. Tomkiewicz, *Przyczynek do biografii Władysława Syrokomli, na podstawie autografów*, „Tygodnik Ilustrowany” 1882, t. 13, nr 315, s. 11, 14; nr 316, s. 27–29; nr 317, s. 47–48; nr 318, s. 59–60.

¹⁴ M. Grabowski, *Przekłady poetów polsko-łacińskich*, „Tygodnik Petersburski” 1847, nr 33, s. 213–214.

¹⁵ J. Bartoszewicz, *Dziejopisowie krajowi. III. Jana Dymitra Solikowskiego arcybiskupa lwowskiego krótki pamiętnik rzeczy polskich*, „Biblioteka Warszawska” 1856, t. 4, s. 388–393; tenże, *Dziejopisowie krajowi. Tom IIgi. Jakóba Sobieskiego pamiętnik wojny chocimskiej ksiąg troje*, „Biblioteka Warszawska” 1856, t. 3, s. 373–381.

¹⁶ J. Mosdorf, dz. cyt., s. 483.

¹⁷ Tamże, s. 482; F. Fornalczyk, dz. cyt., s. 115.

¹⁸ F. Fornalczyk, dz. cyt., s. 115, 122.

w skorupie łacińskiej, która obecnie z dnia na dzień staje się niezrozumiałą dla ogółu: słowem, że wytłumaczenie ich, jest to obowiązek leżący na naszym piśmiennictwie¹⁹.

Wydawało mu się niesprawiedliwe, że „niegdys znani, cenieni, wieńczeni laurem w Watykanie, bliscy nam rodem i czuciem, ale odrębni językiem – dziś skazani zostali na zapomnienie”²⁰. Zamierzał przywrócić ich literaturze polskiej, by w świadomości powszechnej „stanęli jako najstarsi na czele łańcucha narodowych wieszczów”²¹. Drugim powodem była chęć „pokrzepienia serc” podzielonych zaborami Polaków: „Tłumaczę naszych poetów [pisał], aby natchnąć czcią do kości pradziadowskich, aby na oko pokazać, że nam nie godzi się upadać, nam, dzieciom wielkich ojców”²².

Mimo że na świadectwie szkolnym Ludwika Kondratowicza (z 1839 roku) przy przedmiocie „łacina” widniała ocena: bardzo dobry²³, pisarz nie przeceniał swoich kwalifikacji jako tłumacza i nie czuł się jeszcze na siłach, by wziąć na swoje młodzieńcze barki tak szeroko zakrojoną pracę²⁴. Zamierzał zebrać grono tłumaczy, z których każdy „rzuciłby po słówku”, i w ten sposób powstałoby zbiorowe wydanie, mogące wychodzić w formie zeszytów, pod ogólnym tytułem «Przekłady poetów polsko-łacińskich»²⁵. W zespole tym widział zasłużonych już dla literatury Antoniego Moszyńskiego, Ignacego Hołowińskiego, Alfonsa Walickiego czy Józefa Ignacego Kraszewskiego²⁶. Do wszystkich z nich zwrócił się osobiście bądź przez pośredników, lecz oni „odpowiedzieli współczuciem, nikt pomocą”²⁷.

Zaproszenie Syrokomli do współpracy przy tym narodowym projekcie zamieścił „Tygodnik Petersburski”²⁸. Chcąc podnieść rangę projektu i zainteresować nim przyszłych tłumaczy oraz odbiorców, Syrokomla donosił również, że środki pozyskane ze sprzedaży przekładów będą przeznaczono-

¹⁹ J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla...*, s. 20.

²⁰ W. Syrokomla, *Ogłoszenie*, „Tygodnik Petersburski” 1846, nr 78, s. 532.

²¹ W. Syrokomla, *Ogłoszenie literackie*, „Tygodnik Petersburski” 1847, nr 14, s. 94.

²² S. Tomkiewicz, dz. cyt., t. 13, nr 317, s. 48.

²³ Wł. Korotyński, *Syrokomla o sobie...*, s. 4.

²⁴ J. Mosdorf, dz. cyt., s. 482; F. Fornalczyk, dz. cyt., s. 122.

²⁵ J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla...*, s. 21; F. Fornalczyk, dz. cyt., s. 121–122.

²⁶ J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla...*, s. 20–21, 23–24; por. J. Mosdorf, dz. cyt., s. 482; F. Fornalczyk, dz. cyt., s. 122.

²⁷ J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla...*, s. 24; por. F. Fornalczyk, dz. cyt., s. 127.

²⁸ W. Syrokomla, *Ogłoszenie...*, s. 532; por. J. Mosdorf, dz. cyt., s. 482; F. Fornalczyk, dz. cyt., s. 127.

ne na szczytny cel: remont kościoła rzymskokatolickiego w Mirze (w rzeczywistości pieniędzy starczyło zaledwie na pokrycie kosztów nakładu²⁹). Spodziewał się zostać zasypany tekstami, z których część niezwiązana z przekładami, mogłaby zasilić oddzielne, również dopiero planowane, piśmanko „Dziadek Kościelny”³⁰. Apel pozostał jednak bez odzewu. Pisarze oceniali pomysł pozytywnie, niektórzy wsparli młodego Kondratowicza radą i pomocą merytoryczną (jak na przykład historyk Mikołaj Malinowski³¹), ale przekładów nie przysłali, ani też innych tekstów mogących zasilić „Dziadka Kościelnego” (wydanie pisma nie doszło w końcu do skutku³². Znany jest wiersz Syrokomli pod tytułem *Dziadek kościelny*³³, a w liście do Antoniego Pietkiewicza poeta ubolewał, że „skonął dziadyga”³⁴)³⁵. Kilka dekad później Kraszewski wyjaśniał kulisy tej powszechnej obojętności, szukając równocześnie usprawiedliwienia dla siebie i całego środowiska twórczego tamtych lat:

Nie sprzeciwialiśmy się wcale idei zbiorowej pracy około poetów, wybór tłumaczy znaleźliśmy stosownym [...]; ale koniec końców urzeczywistnienie *junctis viribus*, trochę dłuższego zakresu roboty, zdawało się u nas prawie niemożliwym [...] Natury nie przerobić. Syrokomla jako młody ufał, że myśl piękna gotowa naturę starą przeistoczyć i uczynić z nas pozytywnych Niemców; myśmy już powątpiewali nieco, czy w kilku da się co wyłatać. Jednemu zawsze lżej u nas i jakoś ochota dłużej się trzyma³⁶. Pomimo obietnic nikt mu w pomoc nie przyszedł³⁷.

Syrokomla rozpoczął więc dzieło sam³⁸. Po latach, dokonując rekonesansu tamtych wydarzeń, żałował, że nie przedstawił na gościnnych kartach

²⁹ W. Syrokomla, *Zamknięcie pierwszej seryi przekładów poetów polsko-lacińskich*, w: tegoż, *Przekłady poetów polsko-lacińskich epoki zygmunto-wskiej*, t. 6: *Dodatki i uzupełnienia*, Warszawa 1852, s. 213; por. F. Fornalczyk, dz. cyt., s. 128.

³⁰ W. Syrokomla, *Ogłoszenie...*, s. 532.

³¹ F. Fornalczyk, dz. cyt., s. 133.

³² S. Tomkiewicz, dz. cyt., t. 13, nr 315, s. 14.

³³ W. Syrokomla, *Dziadek kościelny*, w: tegoż, *Poezye Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli)*, wydanie zupełne na rzecz wdowy i sierot autora, t. 6, Warszawa 1872, s. 151–152.

³⁴ A. Pług, dz. cyt., s. 479.

³⁵ F. Fornalczyk szeroko opisuje historię i upadek pomysłu czasopisma „Dziadek Kościelny”: F. Fornalczyk, dz. cyt., s. 125–128, 140–141.

³⁶ J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla...*, s. 22.

³⁷ Tamże, s. 33.

³⁸ F. Fornalczyk, dz. cyt., s. 128.

„Athenaeum” programu całego przedsięwzięcia, które w związku z tym mogło wydać się potencjalnym współpracownikom, wydawcom i czytelnikom zbyt chaotyczne i wpłynąć na nikłe zainteresowanie jego ideą³⁹.

Na początku roku 1847 „Tygodnik Petersburski” zamieścił ogłoszenie, w którym młody pisarz ogłaszał oddanie do druku pierwszego zeszytu, zawierającego przekład niemalże wszystkich prac poetyckich Klemensa Janickiego. Zwracał się też z prośbą o prenumeratę i wpłaty pieniężne, które pozwoliłyby mu pokryć koszty zbioru⁴⁰. Ta sprawa jednak również szła bardzo opornie – na liście prenumeratorów znalazło się zaledwie 17 osób, w tym matka poety⁴¹. Syrokomla zdecydował się w końcu powierzyć wydanie i dystrybucję swojego dzieła którejś z księgarń⁴². Nie pomagał mu jednak brak sławy, której jeszcze nie udało mu się osiągnąć. Wydawcy zastanawiali się, kim jest pan Syrokomla i dlaczego podjął się tak niewdzięcznej i niepopłatnej pracy, jak tłumaczenie z niepopularnej łaciny⁴³. Agentem literackim młodego pisarza zgodził się zostać jego przyjaciel Ludwik Rodziewicz⁴⁴ (Syrokomla zadedykował mu później trzeci z tomików przekładów). Najlepsze warunki przedstawił Józef Zawadzki w Wilnie, który zaproponował autorowi druk w zamian za pewną partię egzemplarzy w rozliczeniu⁴⁵.

Pierwszy zeszyt *Przekładów poetów polsko-łacińskich* z dedykacją dla Mikołaja Malinowskiego opuścił drukarnię pod koniec września 1848 roku⁴⁶. Tomik nosił ostatecznie podtytuł *Poemata Klemensa Janickiego*⁴⁷. Kolejne cztery tomy wyszły u Zawadzkiego w Wilnie w roku 1851, ostatni w Warszawie w firmie Zawadzki i Węcki w 1852 roku. Drugi tom poświęcony był łacińskim wierszom Jana Kochanowskiego⁴⁸, trzeci zawierał poemat Sebastiana Klono-

³⁹ J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla...*, s. 30.

⁴⁰ W. Syrokomla, *Ogłoszenie literackie...*, s. 94; por. J. Mosdorf, dz. cyt., s. 482; F. Fornalczyk, dz. cyt., s. 128.

⁴¹ Wł. Korotyński, *Ułamki pamiętników Władysława Syrokomli*, „Gazeta Warszawska” 1870, nr 105, s. 3; por. F. Fornalczyk, dz. cyt., s. 128.

⁴² S. Tomkiewicz, dz. cyt., t. 13, nr 315, s. 14.

⁴³ J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla...*, s. 218; por. J. Mosdorf, dz. cyt., s. 482.

⁴⁴ J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla...*, s. 218.

⁴⁵ A. Pług, dz. cyt., s. 488.

⁴⁶ W. Syrokomla, „Wyszedł z druku i rozsyła się...”, „Tygodnik Petersburski” 1848, nr 78, s. 556; por. J. Mosdorf, dz. cyt., s. 483.

⁴⁷ W. Syrokomla, *Przekłady poetów polsko-łacińskich epoki zygmuntońskiej*, t. 1: *Poemata Klemensa Janickiego*, Wilno 1851.

⁴⁸ W. Syrokomla, *Przekłady poetów polsko-łacińskich epoki zygmuntońskiej*, t. 2: *Rymy łacińskie Jana Kochanowskiego*, Wilno 1851.

wicza *Ziemie Czerwonej Rusi (Roxolania)*⁴⁹, w czwartym⁵⁰, piątym⁵¹ i częściowo szóstym⁵² znalazły się poezje księdza Macieja Kazimierza Sarbiewskiego.

Przekłady poetów polsko-lacińskich zostały zaplanowane jako seria i w związku z tym łączyła je wspólna szata graficzna i tytuł ogólny. Zeszyty były różnej objętości (od 108 do 264 stron), poręczne, estetyczne, niezbyt drogie⁵³. Atrakcyjność zewnętrzna stanowiła jednak tylko jeden z elementów, mających zachęcić do wzięcia książki do ręki. Najważniejszy był sposób podania tekstu: językiem nowoczesnym, zrozumiałym nawet dla przeciętnego czy młodego czytelnika⁵⁴.

Wydanie każdego tomu Syrokomla poprzedzał próbkami swojej pracy na łamach czasopism⁵⁵. W „Athenaeum” ukazało się *Kilka epigramm z Klemensa Janickiego*⁵⁶, *Obrazy na sali w Zamościu* Szymona Szymonowicza⁵⁷ i *Parę Od z Sarbiewskiego*⁵⁸, zaś w „Pamiętniku Naukowo-Literackim” *Wiadomość o Sarbiewskim*⁵⁹ oraz kolejne wybory jego ód⁶⁰, jak również *Wyjątki z Roxolanii* Sebastiana Klonowicza⁶¹. W promocji wspomagali go wydawcy pism – Kraszewski i Romuald Podbereski. Pomogła mu również niezmiernie pozytywna recenzja Michała Grabowskiego w „Tygodniku Petersburskim”⁶² zaraz po ukazaniu się w „Athenaeum” pierwszych próbek z Klemensa Janickiego⁶³.

⁴⁹ W. Syrokomla, *Przekłady poetów polsko-lacińskich epoki zygmuntońskiej*, t. 3: *Ziemie Czerwonej Rusi (Roxolania) poemat Sebastiana Klonowicza*, Wilno 1851.

⁵⁰ W. Syrokomla, *Przekłady poetów polsko-lacińskich epoki zygmuntońskiej*, t. 4: *Poezje Księdz Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. Dział I. Pienia liryczne*, Wilno 1851.

⁵¹ W. Syrokomla, *Przekłady poetów polsko-lacińskich epoki zygmuntońskiej*, t. 5: *Poezje Księdz Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. Dział II. Pienia liryczne i opisowe*, Wilno 1851.

⁵² W. Syrokomla, *Przekłady...*, t. 6.

⁵³ K. Estreicher, *Kondratowicz Ludwik*, w: tegoż, *Bibliografia polska XIX st.*, t. 2, Kraków 1874, s. 418; por. F. Fornalczyk, dz. cyt., s. 175.

⁵⁴ Por. E. Buszewicz, dz. cyt., s. 291–293.

⁵⁵ J. Mosdorf, dz. cyt., s. 482.

⁵⁶ W. Syrokomla, *Kilka epigramm z Klemensa Janickiego*, „Athenaeum” 1847, t. 3, s. 137–139.

⁵⁷ W. Syrokomla, *Obrazy na sali w Zamościu*, „Athenaeum” 1847, t. 1, s. 208–217.

⁵⁸ W. Syrokomla, *Parę Od z Sarbiewskiego*, „Athenaeum” 1848, t. 1, s. 186–192.

⁵⁹ W. Syrokomla, *Wiadomość o Sarbiewskim*, „Pamiętnik Naukowo-Literacki” 1849, R. 1, z. 3, s. 85–90.

⁶⁰ W. Syrokomla, *Z przekładów poetów polsko-lacińskich. Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, Oda. XI. Ks. I. Do Stefana Paca*, „Pamiętnik Naukowo-Literacki” 1849, R. 1, z. 1, s. 50–52; tenże, *Ody Sarbiewskiego*, „Pamiętnik Naukowo-Literacki” 1849, R. 1, z. 3, s. 91–100.

⁶¹ W. Syrokomla, *Wyjątki z Roxolanii czyli Ziemie Czerwonej Rusi przez Sebastiana Klonowicza z Sulmierzyc*, „Pamiętnik Naukowo-Literacki” 1850, R. 2, z. 6, s. 62–75.

⁶² M. Grabowski, dz. cyt., s. 213–214; por. J. Mosdorf, dz. cyt., s. 482.

⁶³ W. Syrokomla, *Kilka epigramm...*, s. 137–139.

Syrokomla początkowo myślał o całościowym wydaniu łacińskiej wersji poezji doby renesansu. Bez wsparcia innych tłumaczy zdecydował się na wybór autorów najbardziej transparentnych, by nie wydłużać czasu realizacji projektu.

Było naszą pierwotną myślą uczynić systematyczny plan całej przedsięwziętej roboty [pisał na łamach „Tygodnika Petersburskiego”] [...] zrobić ogólny rzut oka na gałąź łacińską w literaturze polskiej czasów zygmunto-wskich, a wtedy kolejno, wedle chronologicznego porządku, brać poetów do tłumaczenia. Lecz w tym razie przysłoby nam się łamać z niezliczonymi trudnościami [...]. Uwolniliśmy się zatem od zbytecznego dzisiaj systematyzowania, śpiesząc przysługiwać się literaturze ojczystej przekładami miejsc piękniejszych, ciekawszych z poetów wziętych w naszym łacińskim niegdyś piśmiennictwie⁶⁴.

Projekt miał z założenia uzupełniać „białe plamy” w historii literatury polskiej, dlatego też Syrokomla zrezygnował z tłumaczenia miejsc znanych już z innych polskich przekładów, o których wiedział – co tłumaczy we wstępach do tomików. Z Janickiego wybrał elegie i epigramaty, z Kochanowskiego pominięte przez wcześniejszych tłumaczy elegie oraz niemające odpowiedników polskich fraszki, ody i rymy rozmaite, z Klonowicza poemat *Roxolania*, z Sarbiewskiego pięć ksiąg ód, *Zabawy leśne*, dzieła pośmiertne, epigramaty, korespondencję Sarbiewskiego ze Stanisławem Łubieńskim biskupem płockim. W ostatnim tomie znalazły się też *Pienia liryczne Mikołaja Smoguleckiego na cześć Zygmunta III*, przypisywane do tej pory Sarbiewskiemu, oraz oryginał łaciński *Roxolanii* Klonowicza w edycji Jędrzeja Piotrkowczyka z 1584 roku. Te sześć zeszytów miało stanowić pierwszą z planowanych dwóch serii przekładów.

W obecnej Serii dokonaliśmy połowę roboty [pisał w zakończeniu szóstego tomu – przyp. B.G.], do drugiej (lubo wydanie jej do czasu zawieszamy) wciąż gotujemy materiały. Pozostają do tłumaczenia [...]: Dantyszek i Krzycki, dalej: znakomity Szymon Szymonowic, Andrzej Zbylitowski, Joachim Bielski, [...] Wojciech Inez [...] i parę innych. Przekładać tych poetów będziemy bez przerwy, a od czasu do czasu wydamy tomik Serii drugiej⁶⁵.

W związku z tym planem Syrokomla ponawiał apel o pomoc i współpracę przy tłumaczeniach:

⁶⁴ W. Syrokomla, *Ogłoszenie literackie...*, s. 94.

⁶⁵ W. Syrokomla, *Zamknięcie pierwszej seryi przekładów poetów polsko-łacińskich*, w: tegoż, *Przekłady...*, t. 6, s. 213–214.

Ale dla Boga! czemuż wspólnemi siły nie jąć się roboty? na co mamy w kilku tłumaczyć jedne miejsca, jednych poetów, kiedy za wspólnem porozumieniem się, można by, tłumacząc każdy co innego, przyspieszyć ogólną pracę i prędzej wypłacić dług piśmiennictwu. Wzywamy tedy pracowników, którym nie brak wytrwałej ochoty, aby się raczyli z nami porozumieć i swojemi tego rodzaju pracami z bogacać nasze *Przekłady*⁶⁶.

Najprawdopodobniej jednak i ten apel pozostał bez echa, a Syrokomłę od przekładów zaczęły odciągać inne projekty, w wyniku czego do wydania drugiej serii nie doszło, choć niektóre materiały wydawały się już opracowane: „w tej chwili gotujemy do druku całkowity nasz przekład poezji Bielskiego...” – pisał poeta w roku 1852⁶⁷.

Układ edycji i poszczególnych jej tomów podporządkowany był przede wszystkim celowi popularyzatorskiemu. Każdy z zeszytów zawierał, poza samym przekładem, wstęp lub zakończenie przybliżające postać autora wierszy, uzasadnienie wyboru, przypisy, noty historyczne. Nie wszystkie materiały uzupełniające wyszły spod pióra samego Syrokomli: noty do tomiku pierwszego napisał Mikołaj Malinowski⁶⁸, *Wiadomość o Smoguleckim* w zeszycie szóstym została wzięta z *Dykcyonarza poetów polskich* (1820) Michała Juszyńskiego⁶⁹. Zapewne korzystał też z *Historii literatury polskiej* Michała Wiszniewskiego, którą otrzymał w prezencie ślubnym⁷⁰. W krótkich rysach biograficznych podkreślał przede wszystkim „polskość” autorów, uwypuklając akcenty patriotyczne w ich życiorysie i twórczości, a także inne ważne według siebie kwestie. Pisząc o Kochanowskim, bronił go przed zarzutem sprzyjania innowiercom⁷¹ i dokonywał rehabilitacji niedocenianego powszechnie *Wiersza makaronicznego*⁷² czy utworów Mikołaja Smoguleckiego⁷³. Wymieniał dotychczasowe edycje i nazwiska autorów przekładów, uzasadniał wybór utworów i ich klasyfikację. Ewentualne

⁶⁶ Tamże, s. 215.

⁶⁷ L. Kondratowicz, *Dzieje literatury w Polsce od pierwiastkowych, do naszych czasów*, t. 2, Wilno 1852, s. 219.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ W. Syrokomla, *Przekłady...*, t. 6, s. 7. Oryginał: M.H. Juszyński, *Smogulecki Mikołaj z Smogulca*, w: tegoż, *Dykcyonarz poetów polskich. Tom drugi*, Kraków 1820, s. 194–196.

⁷⁰ F. Rawita-Gawroński, *Ludwik Kondratowicz (Władysław Syrokomla)*, w: *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, red. Sz. Akszenazy i in., t. 1, Warszawa 1901, s. 1026–1027.

⁷¹ W. Syrokomla, *Przekłady...*, t. 2, s. 14–15.

⁷² Tamże, s. 10–13.

⁷³ W. Syrokomla, *Przekłady...*, t. 6, s. 11–12.

błędy merytoryczne, wytykane później w recenzjach, chętnie poprawiał, ciesząc się z uwag rzeczowych mogących wpłynąć pozytywnie na jakość edycji.

Najuroczyściej oświadczamy [pisał w odpowiedzi na recenzję drugiego tomu przekładów – przyp. B.G.], że nie pragniemy pochwał dla pochwał, bo nie myślimy jeszcze spoczywać na naszych laurach, ale wciąż idąc drogą naszego zawodu, potrzebujemy oceny, porady, sądu od znawców, aby wiedzieć, czy się trafnie idzie, czy nie i gdzie się zboczyło⁷⁴.

W swojej pracy Syrokomla musiał mierzyć się z wieloma trudnościami natury życiowej i ekonomicznej. Jego rodzina powiększała się, do miasta z prowincjonalnego Załucza było daleko, wydawnictwo nie przynosiło dochodu. Podstawową przeszkodę stanowił jednak brak dostępu do oryginałów łacińskich, a nawet polskich dzieł pisarzy, których zamierzał tłumaczyć⁷⁵. „Biedzę się z brakiem oryginałów [pisał do Kraszewskiego], drabuję biblioteki duchowne, jakie mam w sąsiedztwie, lecz nie mam zasiłku”⁷⁶. I dalej:

Pracując nad Kochanowskim, muszę koniecznie mieć pod ręką albo przynajmniej przejrzeć kompletną edycję jego dzieł polskich, a mam tylko poobcinaną Bohomolca i jakąś jeszcze mniej kompletną jezuicką [...] Śmiało więc, zuchwale, odważam się prosić pana, azali nie ma u siebie starej kompletnej polskiej edycji, na przykład Łazarzowej lub późniejszej, abyś mi ją raczył przysłać na parę tygodni do przewertowania, gdyż tu w okolicach naszych podobnego nic znaleźć nie mogłem⁷⁷.

Przede wszystkim pragnął przekazać treść utworów w formie atrakcyjnej i zrozumiałej dla współczesnego czytelnika. Wierność warstwie językowej oryginału miała dla niego znaczenie drugorzędne. Dążąc do zachowania ducha utworu, dowolnie manipulował formą wiersza, unowocześniał terminy i wyrażenia, zmieniał czasami nawet tok myśli autora, wstawiając własne dygresje, co zauważają też inni badacze jego twórczości przekładowej (m.in. Mosdorf czy Buszewicz)⁷⁸.

⁷⁴ W. Syrokomla, *Kilka słów z powodu recenzji Ilgo tomiku Przekładów poetów polsko-łacińskich, przez p. Lisowskiego*, „Biblioteka Warszawska” 1851, t. 3, s. 354.

⁷⁵ Por. F. Fornalczyk, dz. cyt., s. 127, 141.

⁷⁶ J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla...*, s. 23.

⁷⁷ Tamże, s. 29.

⁷⁸ Por. J. Mosdorf, dz. cyt., s. 484; E. Buszewicz, dz. cyt., s. 298.

Nie chodzi o tłumaczenie z łaciny [pisał w liście do Romualda Podbereskiego – przyp. B.G.], ale o wskrzeszenie zmartwych naszych poetów, o uczynienie przekładu takim, iżby autor przyznał się do swoich myśli [...] tu nawet nie powinna krępować drobiazgowa wierność, bo tu nie było w myśli przetłumaczyć, ale odtworzyć⁷⁹.

Z myślą o czytelniku niejednokrotnie przekładał też dawny kod kulturowy na współczesny, zamieniając tak powszechne w renesansowej poezji łacińskiej nawiązania do mitologii greckiej czy rzymskiej na bardziej „swojskie”⁸⁰.

Swoją metodę przekładu najpełniej streścił we wstępie do tomiku czwartego, poświęconego poezjom Sarbiewskiego:

Godzi się zatem (według nas) tłumaczowi poezji zostawić gramatykom ślęczenie nad mistrzowską dykcją Sarbiewskiego, a w zamian, starając się (ile siła starczy) o podobny kunszt w języku polskim, używając zresztą tej swobody, ile zwykliśmy jej mieć, tłumacząc prozą, – godzi się zapomnieć, że krytyka może postawić wyraz przeciw wyrazu i gromić nas za drobiazgową niewierność. Trzeba tylko przejąć się, przejąć się, i przejąć się duchem poety, każdą myśl jego przeważać w sobie, czasem przeciąć węzeł gordyjski zamiast go rozwiązać, czasem mniej szkrupulizować z jakim pogańskim bóstwem, niekiedy Tethys nazwać morzem, a Feba słońcem, i zawsze, tłumacząc kogoś, być sobą, – szanować myśl, liczbę wierszy, a nawet, o ile można, wyrazy, ale przede wszystkim szanować duszę utworu, i nie uronić jej ani cząstki w przenoszeniu na inny język⁸¹.

Nie zawsze jednak, wbrew zapewnieniom, trzymał się wiernie liczby wersów i idei utworu⁸². Na przykład łaciński *Wiersz makaroniczny* (*Carmen macaronicum*) Kochanowskiego w przekładzie Syrokomli nie tylko zawierał inną liczbę sylab w wersie, miał inną budowę rymu, ale też zatracił zupełnie swoją „makaroniczność”, przypominając raczej jedną z gawęd „lirnika wioskowego”:

Za wysokim Krakowem jest dąbrowa stara,
W której dębów żółdnych rośnie co niemiara,
Blisko Gdańskiego traktu i Wiślanej fali,
A nazywa się Dąbie jak starzy przewali⁸³.

⁷⁹ S. Tomkiewicz, dz. cyt., t. 13, nr 316, s. 28.

⁸⁰ Por. E. Buszewicz, dz. cyt., s. 292.

⁸¹ W. Syrokomla, *Przekłady...*, t. 4, s. 16.

⁸² Por. E. Buszewicz, dz. cyt., s. 293.

⁸³ W. Syrokomla, *Przekłady poetów...*, t. 2, s. 168–169.

Krytycy czasami wytykali później Syrokomli te niewierności względem łaciny. Stanisław Lisowski nazywał jego przekład „koślawym”⁸⁴, a autora „naśladowcą, a nie tłumaczem”⁸⁵, choć w innych miejscach określał jego pracę w samych superlatywach: „Sarbiewskiemu nikt dotąd nie zrównał, a u pana Syrokomli czytają się tak mile, że nieprędko nam kto inny zastąpić go potrafi”⁸⁶, stawiając język Syrokomli wyżej nad tekst oryginału⁸⁷. Projekt Syrokomli spotkał się generalnie z uznaniem środowiska. Doceniano język przekładu i zasługę tłumacza na polu historycznoliterackim. Grabowski mówił o uzupełnionym ogniwie łańcucha historii i chwalił autora za „najpopularniejszy kurs dawnej literatury”⁸⁸. Józef Korzeniowski uważał, „że młody nasz zapaśnik” uczynił swoimi przekładami „prawdziwą przysługę literaturze krajowej”⁸⁹, a Stanisław Tomkiewicz, że stały się one w historii literatury „faktem pomnikowej zasługi i wartości”⁹⁰.

Sam Syrokomla wysoko cenił swoje tłumaczenia, spodziewając się, że jeszcze „nad grobem poczyta [je – dop. B.G.] sobie za ważną w literaturze zasługę”⁹¹ i że to właśnie one powinny zapewnić mu pamięć potomnych. W późniejszych latach wielokrotnie je wykorzystywał lub nawiązywał do nich w innych dziełach. Przykład stanowią poemat *Zgon Acerna* (o Sebastianie Klonowiczu)⁹², książka *Niemen od źródeł do ujścia* we fragmentach z Kochanowskiego⁹³ oraz wiersz *Pamięci Fabiana Sebastjana Acerna*⁹⁴, napisany w 1860 roku, który trafił również, już po śmierci poety, na karty wydanego w 1872 zbioru *Poezye Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli)*, wydanie zupełne na rzecz wdowy i sierot autora⁹⁵, gdzie w tomach 8, 9 i 10 znalazły swoje miejsce i jego przekłady.

⁸⁴ S. Lisowski, *Przekłady poetów polsko-łacińskich. Tomik czwarty i piąty. Poezye księdza Macieja Kazimierza Sarbiewskiego*, „Biblioteka Warszawska” 1851, t. 3, s. 570.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Tamże, s. 564.

⁸⁷ S. Lisowski, *Przekłady poetów polsko-łacińskich, tomik IIgi: Rymy łacińskie Jana Kochanowskiego*, „Biblioteka Warszawska” 1851, t. 1, s. 582.

⁸⁸ M. Grabowski, dz. cyt., s. 213–214.

⁸⁹ J. Korzeniowski, *Pamiętnik naukowo-literacki. Pismo zbiorowe umiejętności, literatury i sztuk. Pod redakcją Romualda Podbereskiego. Zeszytów trzy, tom Iszy*, „Biblioteka Warszawska” 1850, t. 1, s. 561.

⁹⁰ S. Tomkiewicz, dz. cyt., t. 13, nr 316, s. 28.

⁹¹ J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla...*, s. 24.

⁹² W. Syrokomla, *Zgon Acerna. Chwila z XVII wieku*, Wilno 1856.

⁹³ W. Syrokomla, *Niemen od źródeł do ujścia*, Wilno 1861, s. 5.

⁹⁴ Tamże, s. 7–11.

⁹⁵ W. Syrokomla, *Pamięci Fabiana Sebastjana Acerna*, w: tegoż, *Poezye Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli)*. Wydanie zupełne..., t. 7, s. 221–224.

Syrokomla, pomimo zaprzestania pracy nad kolejnymi tomami *Przekładów*, z samego projektu tłumaczeń nie zrezygnował. Swoją misję popularyzowania twórczości łacińskiej polskich poetów postanowił kontynuować w ramach szerszego przedsięwzięcia, jakim był pomysł całościowego opracowania historii literatury polskiej⁹⁶. Tym razem nie było większych problemów ze znalezieniem wydawcy, rolę tę chętnie wziął na siebie Teofil Glücksberg⁹⁷, spodziewając się w tym przypadku sukcesu wydawniczego (prenumeratę miały przyjmować liczne księgarnie w Wilnie, Kijowie, Warszawie, Płocku, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Petersburgu, Berlinie i inne⁹⁸). Nie proponował, co prawda, autorowi zbyt atrakcyjnych warunków, ale „na rachunek przyszłego honorarium [zobowiązał się – dop. B.G.] dostarcza[ć] potrzebnych książek do Załucza”⁹⁹, a pamiętamy, że przy pracy nad przekładami dostęp do literatury stanowił dla Syrokomli naprawdę duży problem. Nowa historia literatury miała być pozycją inną niż dostępne na rynku księgarskim (dzieła Feliksa Bentkowskiego¹⁰⁰, Kazimierza Wójcickiego¹⁰¹, Michała Wiszniewskiego¹⁰², Adama Jochera¹⁰³, Lesława Łukaszewicza¹⁰⁴, Wacława Maciejowskiego¹⁰⁵) i naprawiająca błędy poprzedników. Została pomyślana jako wydanie popularne, swoisty podręcznik historii literatury, przeznaczony dla przeciętnego czytelnika: nie wykład naukowy, lecz książka do czytania, wydawana w formie poszytów, choć przewidziane było również wydanie całościowe¹⁰⁶. Miała nosić tytuł: *Dzieje literatury w Polsce od pierwiastkowych, do naszych czasów* (choć ostatecznie ukazały się tylko dwa tomy obejmujące okres do XVII wieku)¹⁰⁷. Syrokomla planował w sposób prosty i logiczny przedstawić ciąg wypadków dziejowych, literackich i kulturowych, prowadząc swoją opowieść od czasów przedchrześcijańskich aż do współczesności.

⁹⁶ F. Fornalczyk, dz. cyt., s. 123.

⁹⁷ J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla...*, s. 25; F. Fornalczyk, dz. cyt., s. 194.

⁹⁸ L. Kondratowicz, *Dzieje literatury w Polsce od pierwiastkowych, do naszych czasów*, t. 1, s. 16.

⁹⁹ Wł. Korotyński, *Ułamki pamiętników Władysława Syrokomli*, s. 3.

¹⁰⁰ F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej*, t. 1–2, Warszawa 1814.

¹⁰¹ K.W. Wójcicki, *Historia literatury polskiej w zarysach*, t. 1–4, Warszawa 1845.

¹⁰² M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 1–10, Kraków 1840–1857.

¹⁰³ A. Jocher, *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce*, t. 1–2, Wilno 1840–1842.

¹⁰⁴ L. Łukaszewicz, *Rys dziejów piśmiennictwa polskiego*, Kraków 1836.

¹⁰⁵ W.A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie*, t. 1–3, Warszawa 1851–1852.

¹⁰⁶ *Uwiedomienie literackie*, „Tygodnik Petersburski” 1850, nr 10, s. 72.

¹⁰⁷ L. Kondratowicz, *Dzieje literatury...*, t. 1–2.

Chcę w sposób łatwy a popularny opowiedzieć moim rodakom dzieje naszego piśmiennictwa [pisał – przyp. B.G.] – chcę szeroki pogląd Wiszniewskiego połączyć z łatwością, jaką tchnie Wójcicki, chcę jak Lesław Łukaszewicz szczupłe a treściwe i umiarkowanej ceny dziełko dać w ręce ogółu, który książek innych nie lubi czytać¹⁰⁸.

Elementem wyróżniającym pracę Syrokomli – poza podziałem literatury na pięć głównych epok nawiązujących do epok dynastycznych – było inne, obecne już w *Przekładach*, spojrzenie na literaturę tworzoną w języku łacińskim. Tym razem Kondratowicz poszedł krok dalej – nie tylko uzupełniał lukę w powszechnej świadomości na temat istnienia tej twórczości, ale włączał ją w większą całość. Było to podejście nowatorskie¹⁰⁹, co zauważył oceniający pracę na łamach „Gazety Warszawskiej” Kraszewski¹¹⁰. Rozpoczynając należący do części II (*Epoka Jagiellonów*) rozdział *Poezja polska i łacińska*, Syrokomla pisał:

Przystępując obecnie do historii poezji w Polsce, winniśmy się wytłumaczyć ze sposobu, w jaki pojmujemy nasz przedmiot. Tu na wszystkie ważniejsze łacińskie i polskie utwory zwracając kolejną uwagę czytelników, nie myślimy czynić rozbratu pomiędzy dwoma językami; bo dwie rodzone siostry, literatura polska i polsko-łacińska nie są czemś odrębnem, ale owszem składają jedną całość, jakby dwie strony jednego medalu. W poezji łacińskiej Polaków użyta mowa ogładzona i kształtna dała pole swobodniej rozszerzyć się myśli, w poezji polskiej obok myśli widzimy z pociechą kształcenie się języka; w łacińskiej z surowym sądem badamy myśl, wymagamy pięknych obrotów [„obroty” to inaczej zagadnienia przekrojowe¹¹¹]. W polskiej musimy być wyrozumiali ze względu, iż twórca walczył z trudnościami nieutartej mowy, która dzięki przyjaźniejszym okolicznościom świeżo się upiśmienniać i kształcić poczęła.

Będziemy zatem wciąż i bez różnicy wyliczać naszych poetów polskich i łacińskich, zastanawiając się nad myślą i duszą utworów, niezależnie od języka¹¹².

Scaleni w świadomości odbiorców literatury polskiej i polsko-łacińskiej w jedną logiczną i zrozumiałą dla wszystkich całość miał służyć wspólny, nie

¹⁰⁸ L. Kondratowicz, *Dzieje literatury...*, t. 1, s. 3.

¹⁰⁹ Por. F. Fornalczyk, dz. cyt., s. 201.

¹¹⁰ J.I. Kraszewski, *Listy do Redakcji Gazety Warszawskiej. 1. Dzieje literatury w Polsce od pierwiastkowych do naszych czasów*, „Gazeta Warszawska” 1852, nr 328, s. 4.

¹¹¹ S. Sawicki, *Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce. O sposobach syntetycznego ujmowania literatury w 1. poł. w. XIX*, „Roczniki Humanistyczne” 1967, t. 15, z. 1, s. 35.

¹¹² L. Kondratowicz, *Dzieje literatury w Polsce od pierwiastkowych czasów do XVII wieku*, wyd. II, t. 1, Warszawa 1875, s. 253–254.

wyłączając cytatów, język przekazu – język polski¹¹³. Syrokomla staropolszczyznę modernizował, a łacinę tłumaczył¹¹⁴. Wykład prowadził językiem żywym, dbając o ciągłość wątku i interesującą treść i rezygnując (inaczej niż w *Przekładach poetów polsko-łacińskich*) z przypisów bibliograficznych i komentarzy. Umieścił w tej pracy dokonane przez siebie tłumaczenia wierszy łacińskich¹¹⁵. Częściowo były to poezje znane już z *Przekładów*, inne przygotował specjalnie na potrzeby tego dzieła lub wykorzystał te, które do poprzednich tomików wejść nie zdążyły. Znalazły się tu wreszcie utwory obiecanych wcześniej¹¹⁶ poetów: Joachima Bielskiego, Andrzeja Krzyckiego, Jana Dantyszka, Wojciecha Ineza, Szymona Szymonowica, Andrzeja Zbylitowskiego i innych. *Dzieje literatury* musiały cieszyć się u współczesnych sporym szacunkiem, skoro przetłumaczono je jeszcze za życia autora na język rosyjski¹¹⁷, a kilkanaście lat po jego śmierci doprowadzono do wydania drugiego¹¹⁸.

Na początku lat pięćdziesiątych XIX wieku Syrokomla zajął się nowym projektem kontynuującym jego misję „polsko-łacińską”. Były to przekłady łacińskich dzieł XVI- i XVII-wiecznych historyków polskich – o których zaledwie pojedyncze wzmianki zawierają prace Fornalczyka¹¹⁹ czy Renaty Ryby¹²⁰. I tym razem tłumaczył nie z myślą o uczonych (ci mogli czytać łacińskie dzieła w oryginale), lecz o przeciętnie przygotowanym intelektualnie czytelniku.

Pierwszą pracą był przekład słynnego dzieła Marcina Kromera *Polonia Sive De Situ*¹²¹, której Syrokomla nadał tytuł *Polska, czyli o położeniu, obyczajach, urządach i Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego*. Zawierała dwie księgi: *O położeniu Polski i Polskim narodzie* oraz *O Rzeczypospolitej i urządach w Polsce*, wyszła w drukarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie w roku 1853¹²². Syrokomla wyjaśniał w przypisach fragmenty według niego niezrozumia-

¹¹³ Tamże, s. 3.

¹¹⁴ Tamże, s. 1–16.

¹¹⁵ Por. F. Fornalczyk, dz. cyt., s. 201.

¹¹⁶ W. Syrokomla, *Zamknięcie pierwszej seryi przekładów poetów polsko-łacińskich*, w: tegoż, *Przekłady...*, t. 6, s. 214.

¹¹⁷ L. Kondratowicz, *Istoria polskiej literatury od naczala jeja do nastojaszczego wriemieni Ludwiga Kondratowicza (Władysława Syrokomli). Pieriewod s polskiego O. Kuzminskago*, t. 1–2, Moskwa 1860–1862.

¹¹⁸ L. Kondratowicz, *Dzieje literatury...*, wyd. II, t. 1–3.

¹¹⁹ F. Fornalczyk, dz. cyt., s. 242, 246.

¹²⁰ R. Ryba, dz. cyt., s. 193.

¹²¹ M. Kromer, *Polonia Sive De Situ, Populis, Moribus, Magistratibus, Coloniae 1577*.

¹²² W. Syrokomla, *Polska, czyli o położeniu, obyczajach, urządach i Rzeczypospolitej*, Wilno 1853.

łe dla współczesnego czytelnika, prowadząc równocześnie polemikę z poglądami autora, przekazując na marginesie dzieła swój pogląd na historię i współczesność w myśl zasady, że „historyk [za którego się uważał – przyp. B.G.] musi być sędzią spraw, które opisuje” i nie rezygnując z Prawdy i Cnoty, powinien „kierować sądem czytelnika i wpłynąć na jego przekonanie”¹²³. Dołączył też obszerny (48 stron) *Życiorys Marcina Kromera*¹²⁴.

Być może praca Syrokomli nad Kromerem stała się inspiracją dla petersburskiego księgarza i wydawcy Bolesława Maurycego Wolffa, z którym pisarz znał się osobiście (wspólnie odwiedzili Kraszewskiego w Hubinie w 1849 roku)¹²⁵. Znany z zamiłowania do historii Wolff postanowił wydać zbiór przekładów na język polski łacińskich dzieł krajowych dziejopisów, zwracając je kulturze polskiej. Wolff planował wydanie kilkunastu tomów zawierających tłumaczenia na język polski oraz dokonane przez tłumaczy wprowadzenia historyczne¹²⁶.

Do współpracy zaprosił: Mikołaja Malinowskiego, Syrokomlę, Włodzimierza Spasowicza, Michała Balińskiego, Adama Benedykta Jochera, Juliana Bartoszewicza i innych. Znanemu wydawcy nikt nie odmówił teraz pomocy. Wolff, znany w całej Rosji potentat wydawniczy, potrafił zapewnić tłumaczom potrzebne źródła archiwalne (pomagała im też w tym życzliwość kierownika Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu, Modesta Korffa¹²⁷).

Dzieło otrzymało wspólny tytuł *Dziejopisowie krajowi* i miało wychodzić w formie zatytułowanych również indywidualnie poszytów¹²⁸, składających się na poszczególne tomy. W sumie w latach 1854–1858 ukazało się 7 podzielonych na 15 części tomów¹²⁹.

¹²³ W. Syrokomla, *Życiorys Marcina Kromera*, w: tegoż, *Polska, czyli o położeniu...*, s. XXXII.

¹²⁴ Tamże, s. VII–XLVIII.

¹²⁵ J. I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla...*, s. 15, 38, 40.

¹²⁶ J. Bartoszewicz, *Przegląd literatury krajowej. Dziejopisowie krajowi*, „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” 1857, nr 91, s. 4.

¹²⁷ J. Kaliszuk, *Okres rosyjski w Cesarskiej Bibliotece Publicznej w Petersburgu*, w: tegoż, *Codices deperditi. Średniowieczne rękopisy łacińskie Biblioteki Narodowej utracone w czasie II wojny światowej*, t. 1: *Dzieje i charakterystyka kolekcji*, Wrocław 2016, s. 100, 112–113, 117.

¹²⁸ J. Bartoszewicz, *Przegląd literatury krajowej*, s. 5.

¹²⁹ Według moich ustaleń porządek tomów *Dziejopisów krajowych* był następujący: t. 1 – W. Syrokomla, *Jakóba Sobieskiego Pamiętnik Wojny Chocimskiej, xiąg troje*, Petersburg 1854; W. Syrokomla, *Jana Dymitra Solikowskiego arcybiskupa lwowskiego Krótki Pamiętnik Rzeczy Polskich*, Petersburg 1855; t. 2 – W. Syrokomla, *Jędrzeja Maksymiliana Fredro Dzieje narodu polskiego*, Petersburg 1855; W. Syrokomla, *Jana Łasickiego, Historia wtargnienia Polaków na Wołoszczyznę*, Petersburg 1855; W. Syrokomla, *Leonarda Goreckiego, szlachcica polskiego, Opisanie wojny*

Krytyka chwaliła wydawcę, że znakomicie rozpoznał potrzeby społeczeństwa, że „pracuje nie na dzień, nie na chwilę, ale na pokolenia”¹³⁰, ganiąc równocześnie za wybór tłumaczy i niekompetentną korektę, brak „opatrzenia dzieła w stosowne indeksa i rejestra”¹³¹ oraz za wstępy historyczne przypominające raczej „popisy studenckie”¹³².

Najwięcej niezadowolenia i krytyki spadło na Syrokomlę, który był autorem pięciu pierwszych broszur składających się na tomy I i II *Dziejopisów krajowych*¹³³. Były to tomiki różnej objętości o odrębnych tytułach: *Jakóba Sobieskiego Pamiętnik Wojny Chocimskiej* (14 stron), *Jana Dymitra Solikowskiego arcybiskupa lwowskiego Krótki Pamiętnik Rzeczy Polskich* (121 stron), *Jędrzeja Maksymiliana Fredro Dzieje narodu polskiego* (160 stron), *Jana Łasickiego, Historia wtargnienia Polaków na Wołoszczyznę* (20 stron) i *Leonarda Goreckiego, szlachcica polskiego Opisanie wojny Iwona* (49 stron). Każda z książek zawierała krótki wstęp historyczny, nieliczne przypisy czy noty.

Na łamach „Dziennika Warszawskiego” i „Biblioteki Warszawskiej” zarzucano tłumaczowi ignorancję historyczną, mylenie nazw, znaczeń i patrzenie na wieki dawne przez pryzmat współczesności. W roli podstawowego krytyka wystąpił Julian Bartoszewicz, twierdząc, że intuicja poetycka, jaką reprezentuje Syrokomla, dobra jest do gawęd, ale nie do historii¹³⁴, a jego przekład „niepoprawny, niewierny, nieumiejętny”¹³⁵. Recenzent z „Dziennika Warszawskiego” twierdził nawet, że działania pana Syrokomli wręcz sparaliżują dzieło Wolffa¹³⁶. Niektóre z zarzutów być może były słuszne, niemniej krytycy nie do końca pojęli ideę całego przedsięwzięcia *Dziejopisów krajowych*. Z założenia miało to być przecież wydanie popularne, docierające

Iwona, Petersburg 1855; t. 3 – A.B. Jocher, *Pisma pośmiertne Stanisława Łubińskiego*, Petersburg i Mohylew 1855; t. 4 – W. Spasowicz, *Historja polska od śmierci Władysława IV aż do pokoju oliwskiego*, t. 1–2, Petersburg i Mohylew 1855; t. 5 – W. Spasowicz, *Bezkrólewia ksiąg ośmioro*, t. 1–4, Petersburg i Mohylew 1856–1858; t. 6 – M. Gliszczyński, W. Spasowicz, *Rajnolda Hejdensztejna sekretarza królewskiego Dzieje Polski*, t. 1–2, Petersburg 1857; t. 7 – M. Baliński, *Więzienie we Francji Jana Kazimierza*, Petersburg 1858.

¹³⁰ J. Bartoszewicz, *Dziejopisowie krajowi*, s. 538.

¹³¹ J. Bartoszewicz, *Przegląd literatury krajowej. Dziejopisowie krajowi*, „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” 1857, nr 95, s. 5.

¹³² Tamże, s. 6.

¹³³ J.I. Kraszewski, *Listy literackie*. V, w: tegoż, *Wybór pism. Oddział 10. Studya i Szkice Literackie*, Warszawa 1894, s. 582–583; H. Schmitt, *Dziejopisowie krajowi*, „Dziennik Literacki” [Lwów] 1858, nr 9, s. 70.

¹³⁴ J. Bartoszewicz, *Dziejopisowie krajowi*. III..., s. 392–393.

¹³⁵ J. Bartoszewicz, *Dziejopisowie krajowi*..., s. 380.

¹³⁶ **Ω**, *Jakóba Sobieskiego Pamiętnik wojny Chocimskiej* przełożył z łacińskiego Wład. Syrokomla, „Dziennik Warszawski” 1856, nr 32, s. 4.

sprawnie do rąk czytelnika. Praca, jakiej żądał od tłumaczy Bartoszewicz, wydłużyłaby znacznie czas oczekiwania na kolejne tomy. Dla samego Syrokomli udział w projekcie Wolffa był ważny też z tego względu, że wreszcie skończył się jego problem z dostępem do książek i rękopisów, o które przy wcześniejszych pracach musiał prosić starszych kolegów po piórze.

Czy praca Syrokomli nad przekładami poetów i pisarzy łacińskich epoki renesansu została doceniona przez potomnych? Czy jej efekty przetrwały próbę czasu? Czy misja przywrócenia kulturze polskiej renesansowej twórczości łacińskojęzycznej zakończyła się powodzeniem? W czterotomowym „wydaniu pomnikowym” *Dzieła wszystkie* Jana Kochanowskiego z roku 1884 roku¹³⁷ nie znalazła się żadna wzmianka o przekładach Syrokomli, nawet przy *Wierszu makaronicznym*. Podobnie rzecz się miała w wydany w roku 1892 zbiorze wszystkich utworów Macieja Kazimierza Sarbiewskiego *Poemata omnia*¹³⁸ oraz w podręczniku gimnazjalnym w trzech tomach *Celniejsze utwory łacińskie Janickiego, Kochanowskiego i Sarbiewskiego* (1898, 1899, 1900)¹³⁹. Jadwiga Mosdorf w roku 1958 twierdziła jeszcze, że „dziś cenimy ich [tzn. przekładów – B.G.] siłę, dobitność i walory artystyczne wysoko, a zarzut niewierności, choć istotny i bezsporny, stracił częściowo na znaczeniu, zwłaszcza że powstało z czasem wiele innych przekładów” i cytowała za Stanisławem Cywińskim słowa Aleksandra Brücknera i Stanisława Tarnowskiego wypowiadających się o pracach translatorskich Syrokomli w samych superlatywach¹⁴⁰. Elwira Buszewicz w roku 2019 uważa już jednak, że tłumaczenia Syrokomli „mają, jak się wydaje, wąski krąg odbiorców” i głównie przyczyniły się do udoskonalenia warsztatu pisarskiego ich autora¹⁴¹. Podobnie *Dzieje literatury* stanowią w tej chwili raczej ciekawostkę historycznoliteracką niż kompendium wiedzy. Wydaje się natomiast, że największą wartość jako źródło poznania historii mogą mieć obecnie, po macoszemu do tej pory traktowane, tomiki *Dziejopisów krajowych*.

Pomijając jednak walory estetyczne czy poznawcze translatorskich dzieł Syrokomli, należy docenić przede wszystkim pionierskość tego projektu, żelazną konsekwencję, z jaką był wbrew wszelkim przeciwnościom realizo-

¹³⁷ J. Kochanowski, *Jana Kochanowskiego dzieła wszystkie*. Wydanie pomnikowe, t. 1–4, Warszawa 1884.

¹³⁸ M.K. Sarbiewski, *Mathiae Casimiri Sarbiewski e Societate Jesu Poloni Poemata omnia*, Stawiesle 1892.

¹³⁹ M. Jeżenicki, *Celniejsze utwory łacińskie Janickiego, Kochanowskiego i Sarbiewskiego*, cz. 1–3, Lwów 1898, 1899, 1900.

¹⁴⁰ J. Mosdorf, dz. cyt., s. 487–488.

¹⁴¹ E. Buszewicz, dz. cyt., s. 290.

wany i jego pozytywną rolę w rehabilitacji łacińskiej twórczości polskich pisarzy (co zauważa również Buszewicz¹⁴²). Narodowa misja poety przyniosła z czasem efekt – dziś już chyba nikt nie ma wątpliwości, że nazwiska renesansowych twórców łacińskojęzycznych powinny widnieć na kartach podręczników polskiej literatury.

Bibliografia

Literatura podmiotu

Kondratowicz L., *Dzieje literatury w Polsce od pierwiastkowych, do naszych czasów*, t. 1–2, Wilno 1850, 1852.

Kondratowicz L., *Dzieje literatury w Polsce od pierwiastkowych czasów do XVIII wieku*, wyd. II, t. 1, Warszawa 1875.

Kondratowicz L., *Istorija polskoj literatury ot naczała jeja do nastojaszczego wriemieni Ludwiga Kondratowicza (Władysława Syrokomli). Pieriewod s polskogo O. Kuzminskago*, t. 1–2, Moskwa 1860–1862.

Syrokomla W., *Dziadek kościelny*, w: tegoż, *Poezye Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli)*, wydanie zupełne na rzecz wdowy i sierot autora, t. 6, Warszawa 1872.

Syrokomla W., *Jakóba Sobieskiego Pamiętnik Wojny Chocimskiej*, Petersburg 1854.

Syrokomla W., *Jana Dymitra Solikowskiego arcybiskupa lwowskiego Krótki Pamiętnik Rzeczy Polskich*, Petersburg 1855.

Syrokomla W., *Jana Łasickiego, Historia wtargnienia Polaków na Wołoszczyznę*, Petersburg 1855.

Syrokomla W., *Jędrzeja Maksymiliana Fredro Dzieje narodu polskiego*, Petersburg 1855.

Syrokomla W., *Kilka epigramm z Klemensa Janickiego*, „Athenaeum” 1847, t. 3, s. 137–139.

Syrokomla W., *Kilka słów z powodu recenzji IIgo tomiku Przekładów poetów polsko-łacińskich, przez p. Lisowskiego*, „Biblioteka Warszawska” 1851, t. 3, s. 353–355.

Syrokomla W., *Leonarda Goreckiego, szlachcica polskiego, Opisanie wojny Iwona*, Petersburg 1855.

Syrokomla W., *Niemen od źródeł do ujścia*, Wilno 1861.

¹⁴² Tamże.

Syrokomla W., *Obrazy na sali w Zamościu*, „Athenaeum” 1847, t. 1, s. 208–217.
Syrokomla W., *Ody Sarbiewskiego*, „Pamiętnik Naukowo-Literacki” 1849, R. 1, z. 3, s. 91–100.

Syrokomla W., *Ogłoszenie*, „Tygodnik Petersburski” 1846, nr 78, s. 532.

Syrokomla W., *Ogłoszenie literackie*, „Tygodnik Petersburski” 1847, nr 14, s. 94.

Syrokomla W., *Parę Od z Sarbiewskiego*, „Athenaeum” 1848, t. 1, s. 186–192.

Syrokomla W., *Polska, czyli o położeniu, obyczajach, urzędach i Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego przez Marcina Kromera*, Wilno 1853.

Syrokomla W., *Przekłady poetów polsko-łacińskich epoki zygmunto-wskiej*, t. 1: *Poemata Klemensa Janickiego*, Wilno 1851.

Syrokomla W., *Przekłady poetów polsko-łacińskich epoki zygmunto-wskiej*, t. 2: *Rymy łacińskie Jana Kochanowskiego*, Wilno 1851.

Syrokomla W., *Przekłady poetów polsko-łacińskich epoki zygmunto-wskiej*, t. 3: *Ziemie Czerwonej Rusi (Roxolania) poemat Sebastjana Klonowicza*, Wilno 1851.

Syrokomla W., *Przekłady poetów polsko-łacińskich epoki zygmunto-wskiej*, t. 4: *Poezye Księdza Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. Dział I. Pienia liryczne*, Wilno 1851.

Syrokomla W., *Przekłady poetów polsko-łacińskich epoki zygmunto-wskiej*, t. 5: *Poezye Księdza Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. Dział II. Pienia liryczne i opisowe*, Wilno 1851.

Syrokomla W., *Przekłady poetów polsko-łacińskich epoki zygmunto-wskiej*, t. 6: *Dodatki i uzupełnienia*, Warszawa 1852.

Syrokomla W., *Wiadomość o Sarbiewskim*, „Pamiętnik Naukowo-Literacki” 1849, R. 1, z. 3, s. 85–90.

Syrokomla W., *Wyjątki z Roxolanji czyli Ziemie Czerwonej Rusi przez Sebastiana Klonowicza z Sulmierzyc*, „Pamiętnik Naukowo-Literacki” 1850, R. 2, z. 6, s. 62–75.

Syrokomla W., „*Wyszedł z druku i rozsyła się...*”, „Tygodnik Petersburski” 1848, nr 78, s. 556.

Syrokomla W., *Zgon Acerna. Chwila z XVII wieku*, Wilno 1856.

Syrokomla W., *Z przekładów poetów polsko-łacińskich. Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, Oda. XI. Ks. I. Do Stefana Paca*, „Pamiętnik Naukowo-Literacki” 1849, R. 1, z. 1, s. 50–52.

Literatura przedmiotu

Bartoszewicz J., *Dziejopisowie krajowi. III. Jana Dymitra Solikowskiego arcybiskupa lwowskiego krótki pamiętnik rzeczy polskich. Przełożył z łacińskiego i życiorysem autora poprzedził Władysław Syrokomla*, „Biblioteka Warszawska” 1856, t. 4, s. 388–393.

Bartoszewicz J., *Dziejopisowie krajowi. Tom IIgi. Jakóba Sobieskiego pamiętnik wojny chocimskiej ksiąg troje. Przełożył z łacińskiego, życiorysem autora i objaśnieniami uzupełnił Władysław Syrokomla*, „Biblioteka Warszawska” 1856, t. 3, s. 373–381.

Bartoszewicz J., *Przegląd literatury krajowej. Dziejopisowie krajowi, Nakład B.M. Wolff w 8ce, 7 tomów, Petersburg i Mohylew*, „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” 1857, nr 91, s. 4–5; nr 93, s. 5–6; nr 95, s. 5–6.

Bentkowski F., *Historia literatury polskiej*, t. 1–2, Warszawa 1814.

Buszewicz E., *Między romantyzmem a barokiem. Władysław Syrokomla jako tłumacz poezji Sarbiewskiego – teoria i praktyka*, „Ruch Literacki” 2019, R. 9, z. 3 (354), s. 289–299.

Estreicher E., *Kondratowicz Ludwik*, w: tegoż, *Bibliografia polska XIX st.*, t. 2, Kraków 1874.

Fornalczyk F., *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli*, Poznań 1972.

Góra B., *Od „Notatki o Nieświeżu” do „Wędrówek po moich niegdyś okolicach”*. *Nieśwież w twórczości Władysława Syrokomli*, „Sztuka Edycji” 2021, t. 20, nr 2, s. 21–29.

Grabowski M., *Przekłady poetów polsko-łacińskich*, „Tygodnik Petersburski” 1847, nr 33, s. 213–214.

Jeżeniecki M., *Cenniejsze utwory łacińskie Janickiego, Kochanowskiego i Sarbiewskiego*, cz. 1–3, Lwów 1898, 1899, 1900.

Jocher A., *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce*, t. 1–2, Wilno 1840–1842.

Juszyński M.H., *Smogulecki Mikołaj z Smogulca*, w: tegoż, *Dykcyonarz poetów polskich. Tom drugi*, Kraków 1820.

Kaliszuk J., *Okres rosyjski w Cesarskiej Bibliotece Publicznej w Petersburgu*, w: tegoż, *Codices deperditi. Średniowieczne rękopisy łacińskie Biblioteki Narodowej utraczone w czasie II wojny światowej*, t. 1: *Dzieje i charakterystyka kolekcji*, Wrocław 2016.

Kochanowski J., *Jana Kochanowskiego dzieła wszystkie. Wydanie pomnikowe*, t. 1–4, Warszawa 1884.

Korotyński W., *Syrokomla o sobie*, Warszawa 1896.

Korotyński W., *Ułamki pamiętników Władysława Syrokomli*, „Gazeta Warszawska” 1870, nr 89, s. 3; nr 90, s. 3; nr 91, s. 4; nr 92, s. 3–4; nr 93, s. 3; nr 94, s. 3; nr 95, s. 3–4; nr 99, s. 3–4; nr 100, s. 3; nr 101, s. 3; nr 104, s. 3–4; nr 105, s. 3.

Korzeniowski J., *Pamiętnik naukowo-literacki. Pismo zbiorowe umiejętności, literatury i sztuk. Pod redakcją Romualda Podbereskiego. Zeszytów trzy, tom Iszy*, „Biblioteka Warszawska” 1850, t. 1, s. 557–572.

Kraszewski J.I., *Listy literackie. V*, w: tegoż, *Wybór pism. Oddział 10. Studya i Szkice Literackie*, Warszawa 1894.

Kraszewski J.I., *Dzieje literatury w Polsce od pierwiastkowych do naszych czasów, pokrótce opowiedział Ludwik Kondratowicz (Władysław Syrokomla)*, „Gazeta Warszawska” 1852, nr 322, s. 4–6; nr 323, s. 4; nr 328, s. 3–4; nr 332, s. 4; nr 333, s. 3–4; nr 334, s. 4; nr 335, s. 3–4.

Kraszewski J.I., *Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz)*, Warszawa 1863.

Lisowski S., *Przekłady poetów polsko-łacińskich epoki Zygmuntońskiej. Zeszyt*

pierwszy. Przekład Władysława Syrokomli, „Biblioteka Warszawska” 1850, t. 1, s. 365–376.

Kraszewski J.I., *Listy do Redakcji Gazety Warszawskiej. 1. Dzieje literatury w Polsce od pierwiastkowych do naszych czasów*, „Gazeta Warszawska” 1852, nr 328, s. 4.

Kromer M., *Polonia Sive De Situ, Populis, Moribus, Magistratibus, Coloniae 1577*.

Lisowski S., *Przekłady poetów polsko-łacińskich, tomik IIgi: Rymy łacińskie Jana Kochanowskiego*, „Biblioteka Warszawska” 1851, t. 1, s. 576–589.

Lisowski S., *Przekłady poetów polsko-łacińskich. Tomik czwarty i piąty. Przekład Władysława Syrokomli*, „Biblioteka Warszawska” 1851, t. 3, s. 551–570.

Łukaszewicz L., *Rys dziejów piśmiennictwa polskiego*, Kraków 1836.

Maciejowski W.A., *Piśmiennictwo polskie*, t. 1–3, Warszawa 1851–1852.

Mosdorf J., *Z dziejów przekładów polsko-łacińskich Syrokomli*, „Meander” 1958, t. 13, nr 12, s. 481–488.

Pląg A., *Władysław Syrokomla. Wspomnienie pośmiertne*, „Biblioteka Warszawska” 1862, t. 4, s. 467–498.

Rawita-Gawroński F., *Ludwik Kondratowicz (Władysław Syrokomla)*, w: *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, red. Sz. Askenazy i in., t. 1, Warszawa 1901, s. 1026–1027.

Ryba R., *Ślady staropolskich konwencji eksordialnych w przedmowach Władysława Syrokomli*, w: *Romantyczne przemowy i przedmowy*, red. J. Lyszczyna, M. Bąk, Katowice 2010, s. 193–207.

Sarbiewski M.K., *Mathia Casimiri Sarbiewski e Societate Jesu Poloni Poemata omnia*, Staraviesle 1892.

Sawicki S., *Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce. O sposobach syntetycznego ujmowania literatury w 1. poł. w. XIX*, „Roczniki Humanistyczne” 1967, t. 15, z. 1, s. 19–46.

Schmitt H., *Dziejopisowie krajowi*, „Dziennik Literacki” [Lwów] 1858, nr 9, s. 70–71; nr 10, s. 79–80; nr 11, s. 86–88; nr 12, s. 94–96.

Tomkiewicz S., *Przyczynek do biografii Władysława Syrokomli, na podstawie autografów*, „Tygodnik Ilustrowany” 1882, t. 13, nr 315 (7 stycznia), s. 11, 14; nr 316 (14 stycznia), s. 27–29; nr 317 (21 stycznia), s. 47–48; nr 318 (28 stycznia), s. 59–60.

Uwiedomienie literackie, „Tygodnik Petersburski” 1850, nr 10, s. 72.

Wiszniewski M., *Historia literatury polskiej*, t. 1–10, Kraków 1840–1857.

Wójcicki K.W., *Historyja literatury polskiej w zarysach*, t. 1–4, Warszawa 1845.

Ω, *Jakóba Sobieskiego Pamiętnik wojny Chocimskiej przełożył z łacińskiego Wład. Syrokomla*, „Dziennik Warszawski” 1856, nr 32, s. 4.

Barbara Góra

Władysław Syrokomla's pursuits to bring the Latin-language works of the Renaissance poets and writers back to the Polish culture

Numerous biographies of Władysław Syrokomla hardly address the issue of his accomplishments as a historian, literary historian and a translator, focusing predominantly on his original works as a writer. Syrokomla, however, wanted to serve the country, placing social interest above his own fame. A man of science, an intellectual, a poet and a social activist, Syrokomla always concentrated his efforts on seeking the Virtue and the Truth – from „Notatka o Nieświeżu” written for Michał Baliński in 1844 through his activity in Vilnius Archaeological Commission (since 1856) till his death. In the period between 1846 and 1855, however, Syrokomla ardently supported the mission of restoring the presence of Latin-language works of the Renaissance poets and writers in the Polish culture. He began with six volumes of *Przekłady poetów polsko-lacińskich epoki Zygmunto-wskiej*, and continued his pursuits in with *Dzieje literatury w Polsce* (successfully managing to somehow include the Latin writings into the Polish literary canon), to finally take part in a collaborative project of translating the chronicles written in Latin by „Dziejopisy krajowe” (arch.: national chroniclers). Syrokomla himself was deeply convinced that he would be remembered as a translator rather than as a writer. Contrary to his expectations, today his translations arouse relatively little interest; as a translator, Syrokomla is appreciated mostly for being a forerunner than for his technical and artistic virtuosity.

Key words: Władysław Syrokomla, Ludwik Kondratowicz, Polish-Latin poets, Renaissance, chroniclers, the history of Polish literature

IV. POSTSCRIPTUM



Władysław Syrokomla. Zakład Fot. NEP Seyfrieda w Poznaniu (1858).
Źródło: Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie

Władysław Syrokomli dzieła zebrane. Postawy wydawców

Władysław Syrokomla pozostawił twórczość stosunkowo obfitą, zróżnicowaną gatunkowo i rodzajowo. Większość swych utworów opublikował osobiście, na bieżąco, głównie w Wilnie, ale przedruków dokonywano także w innych miejscach, między innymi w Warszawie i Lwowie. Pisarz współpracował z kilkoma wydawcami, przez całe niemal życie twórcze z firmą Józefa Zawadzkiego. Zaistniał także jako redaktor i wydawca czasopisma oraz wydawca przekładów dzieł pisarzy polsko-łacińskich XVI wieku. Każdy z wymienionych elementów pisarskiej drogi autora *Pocztyliona* zasługuje na uwagę i szczegółowe omówienie. Bardzo szybko pisarz zyskał uznanie i popularność, „[...] jako poeta oryginalny, jako twórca gawęd uroczych coraz to głośniejszym się stawał, coraz to większą sympatią zyskiwał. Niebawem stał się ulubieńcem całej Litwy, a szczególnie Wilna [...]”, napisał tuż po śmierci poety jego bliski przyjaciel i współziomek, Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)¹, a swe przekonanie potwierdzał dowodami uznania:

[...] ogół umiał go cenić, umiał wielbić i kochać. Mało kogo z naszych pisarzy spotkało tyle co Syrokomlę uznania, tyle najrozmaitszych hołdów. Nie mówię już o tym, że ze wszystkich stron kraju biegły doń listy od literatów i nieliteratów, literatek i nieliteratek z wyrażeniem uczuć najprzyjaźniejszych; lecz ileż to razy na cześć jego wyprawiano owacje, ile serdecznych złożono mu pamiątek!²

Jeżeli Eliza Orzeszkowa twierdziła, że w czasach jej młodości i w jej otoczeniu Syrokomla był bardziej znany i częściej czytany niż Adam Mickie-

¹ A. Pług, *Władysław Syrokomla. Wspomnienie pośmiertne*, Warszawa 1862, s. 486; nadb. z: „Biblioteka Warszawska” 1862, t. 4. Zob. też: F. Bielak, *Wstęp*, w: W. Syrokomla, *Wybór poezji*, wyd. drugie zmienione, oprac. F. Bielak, Wrocław 1970, rozdz. VII. *Popularność Syrokomli*.

² A. Pług, dz. cyt., s. 497.

wicz, to dlatego, że autor *Urodzonego Jana Dęboroga* był ciągle aktywny wydawniczo, dostępny szerokiemu gronu odbiorców poprzez nowe tytuły, ale i stosunkowo wysokie nakłady, natomiast uznanie wydawnicze Mickiewicza (zwłaszcza emigracyjnego) na ziemiach polskich datuje się właściwie dopiero od lat siedemdziesiątych XIX wieku³.

Przywołane skrótowo okoliczności sugerują, że „kariera” wydawnicza oraz publikacje autora *Gawęd i rymów ulotnych* mogą stać się znaczącym przyczynkiem do dziejów polskiego życia kulturalnego i wydawniczego lat czterdziestych i pięćdziesiątych XIX wieku. Okazują się ponadto źródłem wielu problemów dla dzisiejszych czytelników, badaczy i wydawców popularnego niegdyś pisarza. Syrokomla i jego dzieło twórcze dostarczają inspirujących tematów i zagadnień, ważnych głównie dla wydawców.

Problemy edytorskie, chyba przejrzyste dla współczesnych Syrokomli uczestników życia literackiego i kulturalnego, doszły do głosu już kilka lat po śmierci pisarza, gdy pojawiała się potrzeba i możliwość wznawiania obfitej twórczości „lirnika wioskowego”. Na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza wydania z końca lat sześćdziesiątych i początku siedemdziesiątych XIX wieku, pretendujące do miana dzieł zebranych. Z punktu widzenia dzisiejszej filologii edytorskiej wydają się one mało profesjonalne, powielają błędy ówczesnej praktyki wydawniczej – ich rozpoznanie ma jednak istotne znaczenie dla dzisiejszej lektury oraz interpretacji twórczości ważnego krajowego pisarza romantycznego z końca pierwszej połowy XIX wieku.

Okoliczności prac nad dziełami zebranymi

Lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte XIX wieku były okresem intensyfikowania prac wydawniczych o aspiracjach krytycznych nad spuścizną pozostawioną przez wielkich romantyków. Wydano (a właściwie: wydawano) wtedy dzieła zebrane Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, a także niezwykle poczytnej Klementyny z Tańskich Hoffmanowej.

Jak wiemy, w pierwszym dziesięcioleciu po śmierci autora *Pocztyliona* ukazały się dwie duże edycje jego dzieł zebranych: *Pisma epiczne i dramatyczne*, wydane w Poznaniu w 1868 roku, oraz *Poezje*, wydanie zupełne na rzecz wdowy i sierot autora, przygotowane w warszawskiej oficynie Gebeth-

³ Por. wydania krajowe Mickiewicza w: *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 10/1: *Adam Mickiewicz*, oprac. zespół pod red. Z. Przychodniaka, Warszawa 2019.

nera i Wolffa, przy współpracy innych wydawców. Oba spotkały się z czytelnickým odzewem, towarzyszył im jednak swoisty i długotrwały konflikt, z wieloma konsekwencjami odczuwanymi do dziś.

Poznańskie wydanie *Pism epicznych i dramatycznych* przez wileńskich przyjaciół Syrokomli zostało okrzyknięte jako skandaliczne, głównie z tego powodu, że było pierwsze i powstało bez konsultacji z otoczeniem pisarza. Wydawca mógł jednak odwołać się do kontaktów poznańskiego środowiska literackiego z pisarzem z Borejkowszczyzny, nawiązanych podczas podróży poety po Wielkopolsce w roku 1858.

Poznański wydawca, Maksymilian Jagielski, udostępnił czytelnikom dziewięć tomów oryginalnych utworów poety, w układzie chyba tylko dla siebie przejrzystym. Trzy początkowe tomy zawierają twórczość gawędową, dwa następne dzieła o charakterze dramatycznym, trzy kolejne znów zbierają gawędy, ale i utwory innogatunkowe, tom ostatni gromadzi wiersze drobne, w dużej mierze liryczne. W poszczególnych tomach zdecydowanie brakuje przejrzystej zasady szeregowania utworów. Szata graficzna edycji nie była imponująca, ale typowa dla ówczesnych wydań dzieł literackich. Starannie pod względem graficznym wydrukowano dramaty – zróżnicowaną czcionką, z wyodrębnionymi didaskaliami. Utwory zostały opatrzone nielicznymi i raczej skąpymi przypisami – zawierają one głównie informacje o bóstwach litewskich i dawnych zwyczajach szkolnych, przy niektórych dziełach znajdują się daty ich powstania. Edycja nie przyniosła żadnych uwag wydawcy, ani jakiegokolwiek noty informującej o pisarzu i jego twórczości.

Pomimo ewidentnych braków wydanie zyskało zainteresowanie czytelnicze; skierowane głównie do odbiorców zaboru pruskiego, przypominało poetę, który dziesięć lat wcześniej oddał literacki hołd ziemi wielkopolskiej. *Pisma epiczne i dramatyczne* były też kolportowane w zaborze rosyjskim, stanowiąc oczywistą konkurencję dla przedsięwzięcia planowanego przez wileńskich przyjaciół „lirnika wioskowego”.

Podjęcie następnych prac zmierzających do udostępnienia spuścizny twórczej Syrokomli przez najbliższego współpracownika poety i przyjaciela rodziny, Wincentego Korotyńskiego, nie było zjawiskiem zaskakującym w ówczesnej praktyce wydawniczej. Przeciwnie – wpisywało się w podobne inicjatywy, związane ze spuścizną Adama Mickiewicza (wydania Eustachego Januszkiewicza i Juliana Klaczki, następnie Władysława Mickiewicza), Juliusza Słowackiego (pierwotny zamysł rodziny Januszewskich i z ich rekomendacji prace Antoniego Małeckiego), Zygmunta Krasińskiego (działania Konstantego Gaszyńskiego). Planowanie „wydania na rzecz wdowy i sierot autora” także miało swoje wcześniejsze odpowiedniki, chociażby

w odniesieniu do dzieł Mickiewicza⁴, a już znacznie wcześniej objęło, na przykład, piarstwo Ignacego Tańskiego⁵. Inne były natomiast efekty podjętych inicjatyw.

Wincenty Korotyński, także jego syn Władysław Rajmund, nie mieli dobrej opinii u badaczy Syrokomli, którzy zarzucali sekretarzowi poety, że:

[...] w imię przyjaźni i przez poczucie lojalności nie tylko starannie zaciera wszelkie ślady wydarzeń i przeżyć kompromitujących, jego zdaniem, poetę, ale, co gorsza, nieraz „poprawia” jego utwory. Jeszcze syn Korotyńskiego, Władysław Rajnold [! – T.W.], wydając listy Ludwika Kondratowicza do Jana Chęcińskiego w książce *Syrokomla o sobie* okroi je skrzętnie z wszelkich intymnych wynurzeń (jak świadczą zachowane, na szczęście, rękopisy). Porządkuje też papiery osobiste i rękopisy pozostałe po zmarłym. Niektóre z nich dopiero teraz się odnajdują⁶.

Powyższa opinia została sformułowana stosunkowo późno, w okresie przygotowań do jubileuszu sto pięćdziesiątej rocznicy urodzin Syrokomli, ale już wcześniej biografowie i edytorzy autora *Gawęd i rymów ulotnych* formułowali podobne zarzuty wobec Korotyńskiego jako wydawcy *Poezji* z 1872 roku⁷. Pewne uwagi pojawiły się wkrótce po opublikowaniu edycji i dzięki temu wiemy, jak przebiegały prace nad podjętym ambitnym dziełem.

Wczesną uwagę czytelniczką wobec „dzieł zebranych” z 1872 roku znajdujemy w artykule z „Kroniki Rodzinnej”. Anonimowy korespondent „z Opoczyńskiego” wyrażał swój niedosyt związany z zawartością tomów:

Szkoda, że ostatni wydawca dzieł Syrokomli ograniczył się na wydaniu jego poezji, gdyż wspomniane wędrówki [z 1856 roku – T.W.] świadczyły, że pisarz ten, w którym wielu widzi tylko lirycznego poetę, umiał krytycznie zapatrywać się na naszą przeszłość i mozolnie po archiwach robił badania⁸.

Jako odpowiedź na powyższe zastrzeżenie czytelnicy poczytnego czasopisma otrzymali stosunkowo spore wyjaśnienie Wincentego Korotyńskiego, zawierające informacje na temat okoliczności tworzenia *Poezji* zebranych.

⁴ Zob. A. Mickiewicz, *Pisma*, t. 1–11, Paryż 1860–1861.

⁵ I. Tański, *Wiersze i pisma różne*, Warszawa 1808, wyd. nast.: 1816.

⁶ J. Bartnicka, *Nieznanne materiały do biografii Syrokomli (lata 1853–1857)*, w: *Syrokomli w 150. rocznicę urodzin. Materiały sesji popularno-naukowej*, red. M. Inglot, Kraków 1974, s. 17.

⁷ Zob. W. Syrokomla, *Wybór poezji*, oprac. S. Cywiński, t. 1–3, Wilno 1923.

⁸ Zob. dział: „Korespondencja”, „Kronika Rodzinna” 1876, nr 16, s. 249.

Warto tu przywołać przynajmniej fragmenty tej wypowiedzi prasowej, bowiem dokumentuje życie literackie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku. Był sekretarz Syrokomli i wydawca jego spuścizny informował, że wkrótce po śmierci poety, już w 1862 roku, powstał w Wilnie komitet, który miał przygotować wydanie dzieł wszystkich popularnego i cenionego pisarza. Prezesem komitetu został „ekonomista Aleksander Oskierko”, co miało zabezpieczać stronę finansową przedsięwzięcia. Członkiem komitetu był też Adam Honory Kirkor, właściciel drukarni, który zrzekł się zysku z wydania na rzecz rodziny Syrokomli. Z obawy przed restrykcjami cenzuralnymi Korotyński bardzo ogólnikowo przekazywał czytelnikom „Kroniki Rodzinnej” wiadomości o zmianach, jakie w następnych latach dokonywały się w życiu polskiego społeczeństwa „na skutek upadku ekonomicznego w kraju”⁹. Ponadto rozpadł się komitet wydawniczy (aktywny pozostał tylko sekretarz poety), a drukarnia Kirkora potrzebowała pilnie zabezpieczenia finansowego. Rodzina Syrokomli nadal pozostawała bez środków do życia, a cena wydawnicza dzieł poety systematycznie malała z powodu zaistniałych okoliczności politycznych.

W tej sytuacji podjęto decyzję (w nocy brak informacji o osobach odpowiedzialnych za zmianę wcześniejszych ustaleń), by przygotować edycję „jak najtańszą, ażeby się rozejść mogła i o ile można obroniła się Jagielskiemu, który zasłyszawszy o naszym przedsięwzięciu cenę swojej edycji przywłaszczyielskiej zniżył do 2-ch talarów”¹⁰. W opinii wyraźnie został wyrażony konflikt, jaki zaistniał między wileńskimi i poznańskimi wielbicielami autora *Gawęd i rymów ulotnych*. W innym miejscu wypowiedzi znajdujemy wprost słowa o „przemysłowym” wydaniu poznańskim, które wymiernie wpływało na cenę druków Syrokomli.

Korotyński zapewniał czytelników „Kroniki Rodzinnej”, że edycja *Poezji* była konsultowana z kilkoma wydawcami: Ungrem, Gebethnerem i Wolffem, Orgelbrandem, Sennewaldem, Jenikiem, Machnaurem, Kenigiem i Lesznowskim, „którzy i później pilnowali rachunków”, co może wskazywać, że zamierzano podjąć szeroko zakrojoną dystrybucję publikacji. Planowano edycję dziesięciotomową, o objętości stu dziesięciu, stu dwudziestu podwójnych arkuszy, w cenie pięciu, siedmiu rubli, co było stosunkowo niską ceną. Jak się okazało, połowę dochodu zabrały opłaty za papier, druk i ekspedycję; rodzina Syrokomli otrzymała ponad siedem tysięcy rubli srebrnych gotówką oraz prawie tysiąc trzysta egzemplarzy w podwyższonej cenie, co miało po-

⁹ W. Korotyński [bez tytułu, w dziale: „Silva rerum”], „Kronika Rodzinna” 1876, nr 17, s. 263.

¹⁰ Tamże.

prawić egzystencję synów autora w następnych latach. Skład główny *Poezji* znajdował się w Warszawie, u Gebethnera i Wolffa. Jak słusznie przewidywano, zainteresowanie wydaniem w Poznańskim było znikome.

Były sekretarz Syrokomli wyjaśniał ponadto, dlaczego wydano *Poezje*, a nie dzieła wszystkie. Według poczynionego rozpoznania, na wydanie pism prozaicznych liryka wioskowego potrzebowano dodatkowych dwunastu tomów¹¹, co podwyższyłoby cenę do kilkunastu rubli, przez co „powodzenie byłoby wątpliwe”. Prasowa nota ujawniła więc sporo informacji o szeroko zakrojonych pracach nad spuścizną autora *Gawęd i rymów ulotnych*, dokumentowała również problemy, z jakimi borykali się wydawcy jeszcze długo po klęsce powstania styczniowego. Gdyby nie szczególnie restrykcyjna w tym okresie cenzura, wiadomości przekazane przez Korotyńskiego mogłyby być bogatsze.

Edycja cieszyła się dużym zainteresowaniem społeczeństwa¹², czego dowodzi zamieszczona w ostatnim tomie *Poezji* lista prenumeratorów. Przekazuje ona ponad trzy tysiące nazwisk nabywców z Królestwa i Galicji, przy czym redakcja uprzedzała, że nie otrzymała wszystkich danych od wydawnictw zajmujących się dystrybucją, prosiła więc o uzupełnianie wykazu.

Założenia edytorskie *Poezji*

Jak już wspomniałam, *Poezje* wypełniają dziesięć tomów, w układzie gatunkowo-chronologicznym. Twórczość pisarza została podzielona na oryginalną oraz przekłady; w czterech pierwszych tomach mieszczą się „utwory epickie”, w dwóch następnych dzieła dramatyczne, tom siódmy przeznaczony został na utwory liryczne, zaś trzy ostatnie na przekłady „drobne”¹³, z pominięciem wielotomowych tłumaczeń prozaików XVI wieku. W poszczególnych tomach utwory uporządkowane zostały chronologicznie – według dat widniejących w wydaniach opublikowanych za życia pisarza. Tam, gdzie autor zaniedbał datację, Korotyński uzupełniał ją na podstawie posiadanych materiałów, których jednak nie ujawnił.

¹¹ Przewidywano trzy tomy dla *Dziejów literatury polskiej*, trzy tomy dla przekładów kronikarzy polsko-łacińskich, po dwa tomy dla studiów historycznych, przekładów dzieł obcych oraz materiałów biograficznych, wyekscerpowanych z korespondencji.

¹² Zob. A. Drogoszewski, *Władysław Syrokomla (1823–1862)*, Warszawa 1905, odbitka z „Biblioteki Warszawskiej” 1905.

¹³ Przede wszystkim zamieszczone przez Syrokomlę w *Dziejach literatury polskiej od pierwsiastkowych do naszych czasów...*, t. 1–2, Wilno 1850–1852.

Tomy zawierające przekłady dokonane przez Syrokomlę świadczą o sporej staranności wydawcy, poszczególne dzieła przedrukował on bowiem z wydania wileńskiego: *Przekłady poetów polsko-łacińskich* wraz z przypisami, autorstwa Mikołaja Malinowskiego, o które tłumacz zabiegał z dużą wytrwałością. Korotyński dodał do nich nieliczne przypisy bibliograficzne oraz objaśnienia treści mitologicznych. Zachował też, oczywiście, przypisy autorskie.

Cennym dodatkiem wydawcy *Poezji* są zamieszczane na końcu poszczególnych tomów przypisy, którym warto poświęcić nieco więcej uwagi. Oczywiście, uzasadniony jest zarzut, że niektóre objaśnienia były zbyt cenne, jak na przykład uwagi „usprawiedliwiające” poetę z wyboru tematu utworu poetyckiego¹⁴ i środków artystycznych. Wątpliwości mogą budzić też przypisy na temat realiów historycznych oraz ich przekształcania przez autora¹⁵ czy o brakach formalnych w utworze. Większość z nich była (i jest) jednak potrzebna czytelnikom do zrozumienia treści dzieła. Dotyczy to, na przykład, objaśnień obejmujących prowincjonalizmy poety oraz inne zjawiska językowe. Cenne, zwłaszcza dla odbiorców pozalitewskich, okazywały się również uzupełnienia obejmujące dane topograficzne i realia historyczno-środowiskowe dotyczące Wilna i ziem litewskich (na przykład, realia gawędy *Księgarz uliczny*). Ważne (przynajmniej dla mniej zorientowanego miłośnika poety) mogą być ponadto sprostowania, jakie czynił wydawca, typu: „Tu raz na zawsze powiedziec uważamy za stosowne, iż tytuł wspomnianej książki [*Poezje ostatniej godziny* – T.W.] w błąd wprowadza czytelnika...” [t. 4, s. 346].

Przypisy zostały wydrukowane bardzo starannie, wręcz rozrzućnie, przejrzyście, z przytoczeniem fragmentu utworu, do którego się odnosią. Korotyński wiernie przedrukował przypisy autorskie (oznaczone jako: „Przyp. Autora”). Informacje pisarza wprowadzał też niekiedy do własnych objaśnień, jak w poniższym przykładzie:

Kondratowicz w przypisku w następnym [*sic!*] sposób sam opowiada genezę tego utworu: „Balladę podobnej treści miał improwizować Mickiewicz w Paryżu po francusku w jednym z przyjaznych domów. Mając ją sobie opowiedzianą przez p. K. w Poznańskim, zapisałem ją wierszem, a że myśl obecna: rozdzielenie narodowości Litwy pogańskiej przez trzy sąsiednie cywilizacje, zdała mi się refleksem, jakby domówieniem *Budrysa*, użyłem formy tej Mickiewicza ballady [t. 4, s. 342].

¹⁴ L. Kondratowicz (Władysław Syrokomla), *Poezje*, wydanie zupełne na rzecz wdowy i sierot autora, t. 1–10, Warszawa 1872 (zob. t. 4, s. 341). Następne cytaty i odwołania do tej edycji będą lokalizowane bezpośrednio w tekście głównym poprzez podanie numeru tomu i strony.

¹⁵ Przy *Marcinie Studzińskim* wydawca zanotował: „Autor folgował tu nieco swobodzie poetyckiej, albo też oparł się może na mętnym źródle historycznym...” [t. 4, s. 344].

Niektóre przypisy mają charakter bardzo nowatorski, dokumentacyjny, są podobne do dzisiejszych metryczek tekstu – z informacjami o okolicznościach powstania utworu, czasie i miejscu jego druku (wskazują, na przykład, różnice między rzeczywistą datą druku a datą umieszczoną na karcie tytułowej) i przedrukach czy o brakach w zachowanych rękopisach poety.

W przypisach znalazły się również warianty niektórych utworów, przedradowywanych przez autora. Zestawianie odmian w ówczesnych edycjach było zjawiskiem nowym i raczej wyjątkowym, tym większa więc zasługa Korotyńskiego, że zadbał także o ten aspekt dokumentujący pisarstwo Syrokomli. Warianty (tak jak całość przypisów) wydrukowane są przejrzysto, z pełnym odesłaniem do tekstu głównego.

W poszczególnych tomach *Poezji* wydawca umieścił nie tylko utwory znane z druków autorskich, lecz także pierwodruki dzieł niedokończonych, zaniechanych przez pisarza lub rozproszonych w zapisach okolicznościowych. Dobrym wprowadzeniem do tak interesującego zagadnienia może być uwaga Korotyńskiego dotycząca *Dziejów karty papieru*:

Ogłaszamy z autografu uprzejmie nadesłanego przez p. Władysława z Zacisza. Parę strof z tego niedokończonego poemaciku znajdujemy jako epigraf w dziele Kondratowicza *Niemen*; inne „Opiekun Domowy” wydrukował po śmierci autora w 1867 [t. 4, s. 343].

Podobnie interesujących zapisów o okolicznościach pozyskiwania utworów Syrokomli znajdujemy po kilka w każdym tomie¹⁶.

Ślady problemów, z jakimi borykał się wydawca, dokumentuje tom siódmy (i następne, zwłaszcza ostatni). Znajdujący się tam *Dodatek do dzieł oryginalnych*, gromadzi utwory pozyskane już po wydrukowaniu wcześniejszych tomów. Do ostatniego utworu w tomie siódmym dodano charakterystyczną uwagę proveniencyjną: „Ze świstka drukowanego, nadesłanego przez dra J. Titiusa z Wilna” [s. 326], dotyczy ona okolicznościowego wiersza: *Powinszowanie Nowego Roku*. Podobnych „świstków” drukowanych i niedrukowanych Korotyński otrzymał chyba stosunkowo dużo¹⁷, skoro konieczne były uzupeł-

¹⁶ Warto przytoczyć jeszcze nieco dłuższą notę, dotyczącą utworu *Dokumenta*: „Drukujemy z rękopismu, otrzymanego od byłego sekretarza naukowego Komisji Archeologicznej Wileńskiej, Maurycego Krupowicza. Utwór ten przeznaczony był do książki zbiorowej: *Po ziarnie*, złożonej z upominków literackich na rzecz dogorywającego w ciężkim niedostatku brata po piórze Waleriana Tomaszewicza, a wydawanej staraniem Krupowicza. Nie był jednak w rzeczonej książce zamieszczony i tu się po raz pierwszy ogłasza. Osnowę jego wziął autor z baśni ludowej” [t. 4, s. 347].

¹⁷ Cenne są, na przykład, informacje o rękopisach poety, przekazanych przez Stanisława Moniuszkę.

nienia w ostatnich tomach. Tom dziesiąty przyniósł dodatki o różnych znaleziskach oraz wiadomości nadesłane przez czytelników, na przykład na temat okoliczności powstawania utworów (charakterystycznym przykładem może być uwaga na stronie 356, dotycząca wiersza, który został już opublikowany w tomie szóstym). Świadczą one o żywej recepcji dzieł Syrokomli, a także potwierdzają zainteresowanie wydaniem zbiorowym jego twórczości. Rękopisy lub ich kopie nadesłali między innymi: sąsiad Syrokomli, Eustachy Tyszkiewicz, lekarz poety, Julian Titus, córka wileńskiego aktora, Aleksandra Nowińska, Jan Pilecki – lekarz, który opiekował się poetą w Druskiennikach, wileński malarz – J. Zienkiewicz, Adam Łaszczynski – redaktor „Kuriera Świątecznego”, Ludwik Jenike, a także: Adam Keller z Piotrkowa, Zofia Łubińska z Jabłonowa, Jerzy Laskarys i p. Władysław z Zacisza. Powyższe dane przekonują o szerokim gronie wielbicieli „lirnika wioskowego”, ale też jego „rozrzutności” poetyckiej.

Uzupełnienia dokumentują, jak skomplikowana była praca wydawcy, ale świadczą też o jego rzetelności, której brak zarzucali Korotyńskiemu niektórzy z późniejszych wydawców spuścizny Syrokomli. Przykładowo w tomie czwartym znajdujemy następujące przypisowe sprostowanie:

Przez niebaczność naszą przy układaniu rękopismu, utwór ten, napisany w jesieni 1856 r. w Borejkowszczyźnie, znalazł się na niewłaściwym miejscu. Miejsce jego powinno być w tomie III pomiędzy *Jankiem Cmentarnikiem* a *Królewskimi lutnistami*. Wydrukowano go po raz pierwszy w t. V *Gawęd* 1857 (Wilno, nakład Assa) [s. 342].

Naturalnie, wśród obfitej korespondencji i nadsyłanych przekazów tekstowych znajdowały się również utwory, które powinny budzić zastrzeżenia wydawcy. Symptomatyczny może być komentarz zamieszczony w tomie siódmym, dotyczący wiersza *Milczenie poety*:

Ocalenie tej pięknej perły lirycznej Kondratowicza zawdzięczamy jedynie wybornej pamięci i uprzejmości p. Aleksandra Walickiego. Wiersz napisany na kawałkach starych kopert, co nieraz się zdarzało, gdy innego papieru pod ręką nie było, p. Walicki, będąc gościem w Borejkowszczyźnie, przeczytał i zachował w pamięci; rękopism zaś następnie zaginął. Częstkę utworu p. Walicki przytoczył później w korespondencji do „Przeglądu Muzycznego i Teatralnego” 1862 r.; resztę dla naszego wydania wskrzesił obecnie z pamięci [s. 326].

Wiersz, datowany na rok 1854, liczy ponad sto wersów, czy można było więc zapamiętać go po jednorazowym przeczytaniu?¹⁸ – na obronę wydawcy

¹⁸ Pamięć Aleksandra Walickiego jako nośnik utworów Syrokomli pojawiła się również przy tekście będącym „odpowiedzią poety recenzentom jego *Janka Cmentarnika*”. Tym razem

przemawia jedynie fakt, że tytuł utworu złożono inną czcionką niż tytuły z przekazów niebudzących wątpliwości. Równie zaskakująca okazuje się decyzja o druku wiersza: *Nagrobek obywatelowi* z „odpisu E. hr. Tyszkiewicza”, choć utwór pojawił się w innej wersji w książce Kraszewskiego o Syrokomli. Wydawca nie uzasadnił podstawy swego działania, nie podał powodów, dla których preferował kopię Tyszkiewicza. Lektura przypisów budzi sporo podobnych wątpliwości.

Przytoczone nieliczne wyimki z przypisów Korotyńskiego dokumentują bogactwo wiadomości wpisanych do edycji przez sekretarza Syrokomli. Są one kopalnią wiedzy o realiach, w których tworzył autor gawęd i „dziwadła dramatycznych”. Jeszcze więcej mówią o kulcie poety i jego udziale w życiu literackim i społecznym Wileńszczyzny (zob., na przykład, uwagi dotyczące utworu *Szkoła wiejska* i polemikę czytelnika z pisarzem, t. 4, s. 347–348). Odsłaniają też skalę problemów, z jakimi mierzył się wydawca i które w pewnym stopniu obciążają też lekturę dzisiejszych czytelników, badaczy oraz ewentualnych wydawców dzieł zebranych Syrokomli.

W poświęconych poecie pracach z drugiej połowy XIX wieku stałym motywem jest przeświadczenie, że autor *Gawęd* pisał dużo, w pośpiechu, nie zauważał braków artystycznych, nie prowadził archiwum, hojnie obdarowywał wierszami okolicznościowymi przyjaciół i przypadkowych znajomych, z czego wynikają problemy wydawnicze. Wilhelmina Zyndram-Kościałkowska jako przyczynę tej sytuacji podawała niskie honoraria i ciągłe braki finansowe pisarza¹⁹, a także „[...] charakter narodowy Syrokomli. Jak większa część z nas, mało co zrobił dokładnie, dla braku cierpliwości i wytrwania”²⁰. Autorka studium wskazała konsekwencje pisarskiej postawy w obniżeniu wartości artystycznej utworów, sugerowała też możliwość problemów wydawniczych.

Po stu pięćdziesięciu latach od wydania *Poezji*, niektóre ze zjawisk zasygnalizowanych przez dziewiętnastowiecznych miłośników literatury zostały zauważone i zyskały rezonans badawczy, ale liczne problemy czekają na rozpoznanie oraz rozwiązanie.

fragment utworu wydawca opatrzył uwagą: „o ile się dał odtworzyć z pamięci przez p. A. Wallickiego” [t. 10, s. 353].

¹⁹ Podobnym opiniom przeciwstawił się zaraz po śmierci Syrokomli jego przyjaciel, Antoni Pietkiewicz, twierdząc, iż poeta „[...] choć w ostatnich czasach nie mógł prawie nastarczyć księgarskim i dziennikarskim zobowiązaniom, niepodobna przecież powiedzieć, że pisał dla pieniędzy; bo gdyby odeń i darmo równie natarczywie pieśni proszono i darmo nie umiałby odmówić...” A. Pług, dz. cyt., s. 497.

²⁰ W. Zyndram-Kościałkowska, *Władysław Syrokomla. Studium literackie*, Wilno 1881, s. 45.

Zamiast zakończenia – postulat

Poezje opracowane przez Wincentego Korotyńskiego pozostają najpełniejszym wydaniem spuścizny literackiej Władysława Syrokomli. Po 1872 roku recepcja wydawnicza pisarza była nadal żywa, do końca wieku toczyła się niemal analogicznie z publikacjami wieszczów romantycznych. Poetę z Borejkowszczyzny wydawano w Wilnie, Warszawie, Brodach, Mikołowie, w seriach popularnych wśród szerokich rzesz czytelnicznych. Nikt nie podjął się jednak trudu ponownego opracowania całej spuścizny, bogatej i zróżnicowanej gatunkowo i rodzajowo.

Także obecnie trudno chyba liczyć na pełną edycję dzieł wszystkich autora *Janka Cmentarnika*, choć skala jego odbioru wśród współczesnych powinna interesować historyków literatury i kultury²¹. Co mogą więc zrobić badacze przekonani o ważnym miejscu w kulturze romantycznej pisarza z Wileńszczyzny?

Niezmiennie zainteresowaniem historyków literatury i czytelników cieszą się listy pisarzy, a korespondencja Władysława Syrokomli wciąż czeka na swych wydawców. Jak wiadomo z przedmowy do *Poezji*, w dziesiątym tomie edycji Wincenty Korotyński zamierzał opublikować materiały do biografii poety, między innymi wypisy z jego listów. Po latach syn wydawcy, Władysław Rajmund Korotyński wyjaśniał przyczyny zaniechania cennego zamiaru:

Wypełnienia tej obietnicy nie dopuściły względy wydawnicze, ponieważ same tylko utwory poetyckie wypełniły dziesięć tomów, a nadto zebranie rozproszonych po różnych rękach listów okazało się na razie zbyt trudnym²².

Oczywiście, spora część listów Syrokomli jest tuż znana badaczom pisarza, i to od dawna, ale w niewłaściwej formie. Korespondencja „lirnika wioskowego” zaczęła być udostępniana tuż po śmierci pisarza, w wyimkach tworzących biografię, a właściwie biografie, bo każdy z piszących o autorze *Gawęd i rymów ulotnych* korzystał z listów znajdujących się w jego posiadaniu. Tak uczynili: Adam Pług, Józef Ignacy Kraszewski, wspomniany już Władysław Rajmund Korotyński, a potem Tadeusz Pini i następnymi badacze życiorysu autora *Urodzonego Jana Dęboroga*²³. Biograficzne eksцерpowanie listów

²¹ Zob. M. Ingot, *Władysława Syrokomli obecność w teraźniejszości*, w: *Syrokomli w 150 rocznicę urodzin...*, s. 6.

²² *Syrokomla o sobie*, [oprac.] W.R. Korotyński, Warszawa 1896, s. 12.

²³ A. Pług, dz. cyt.; J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz)*, Warszawa 1863; A. Tyszyński, *Ludwik Kondratowicz i jego poezje*, „Biblioteka Polska” 1872, t. 3, przedruk w: *Wizerunki polskie*, Warszawa 1875; J. Horain, *Z życia poety. Wspomnienia o Władysławie*

w drugiej połowie XIX wieku było praktyką historyczno-literacką i dotyczyło wielu pisarzy²⁴, przykład Syrokomli tylko potwierdza zjawisko. Problemem badawczym okazała się natomiast wyjątkowość poszczególnych faktów wyrwanych z kontekstu danej epistoły, czy szerzej: z szeregu zjawisk towarzyszących listowemu zapisowi. Jak wiemy, Syrokomla był pisarzem bardzo aktywnym kulturalnie i towarzysko, utrzymywał kontakty z ważnymi osobistościami środowiska wileńskiego (choć nie tylko), pisał o swoich doświadczeniach; w korespondencji pytał też o różnorakie sprawy natury społecznej i kulturalnej i komentował je. Niektórych adresatów informował z bolesną szczerością o faktach dotyczących pisanych aktualnie utworów. Listy „lirnika wioskowego” stanowią więc nie tylko ważny materiał dokumentujący życie kulturalne i społeczne Wileńszczyzny, ale mogą być też źródłem korygującym powtarzane w literaturze przedmiotu niewiadome lub przekłamania²⁵. Dla przyszłych wydawców jest to materiał podstawowy, a jego całościowe udostępnienie pozwoliłoby na podjęcie dalszych prac nad spuścizną pisarza.

Bibliografia

Literatura podmiotu

Kondratowicz L. (Władysław Syrokomla), *Poezje*, wydanie zupełne na rzecz wdowy i sierot Autora, t. 1–10, Warszawa 1872.

Syrokomla o sobie, [oprac.] W.R. Korotyński, Warszawa 1896.

Syrokomla W., *Dzieje literatury polskiej od pierwiastkowych do naszych czasów...*, t. 1–2, Wilno 1850–1852.

Syrokomla W., *Pisma epiczne i dramatyczne*, t. 1–9, Poznań 1868.

Syrokomla W., *Wybór poezji*, oprac. S. Cywiński, t. 1–3, Wilno 1923.

Literatura przedmiotu

Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”, t. 10/1: Adam Mickiewicz, oprac. zespół pod red. Z. Przychodniaka, Warszawa 2019.

Syrokomli, Lwów 1886; P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, Poznań 1871; T. Pini, *Władysław Syrokomla i jego utwory*, Lwów 1901.

²⁴ Przykładem wzorcowym była biografia A. Mickiewicza, ułożona z jego listów przez Juliana Klaczkę.

²⁵ O wydanie korespondencji Syrokomli apelowała Mieczysława Romankówna już pół wieku temu: *Sądy współczesnych i potomnych o Władysławie Syrokomli*, w: *Syrokomli w 150 rocznicę urodzin...*, s. 142.

- Bielak F., *Wstęp*, w: W. Syrokomla, *Wybór poezji*, wyd. drugie zmienione, oprac. F. Bielak, Wrocław 1970, s. III–LXXXVII.
- Drogoszewski A., *Władysław Syrokomla (1823–1862)*, Warszawa 1905.
- Horain J., *Z życia poety. Wspomnienia o Władysławie Syrokomli*, Lwów 1886.
- Korotyński W. [bez tytułu, w dziale: „Silva rerum”], „Kronika Rodzinna” 1876, nr 17, s. 263.
- Kraszewski J.I., *Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz)*, Warszawa 1863.
- Mickiewicz A., *Pisma*, t. 1–11, Paryż 1860–1861.
- Pini T., *Władysław Syrokomla i jego utwory*, Lwów 1901.
- Pląg A., *Władysław Syrokomla. Wspomnienie pośmiertne*, Warszawa 1862.
- Syrokomli w 150. rocznicę urodzin. Materiały sesji popularno-naukowej*, red. M. Inglot, Kraków 1974.
- Tański I., *Wiersze i pisma różne*, Warszawa 1808, wyd. nast.: 1816.
- Tyszyński A., *Ludwik Kondratowicz i jego poezje*, „Biblioteka Polska” 1872, t. 3; przedruk w: *Wizerunki polskie*, Warszawa 1875.
- Wilkońska P., *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, Poznań 1871.
- Zyndram-Kościałkowska Z., *Władysław Syrokomla. Studium literackie*, Wilno 1881.

Teresa Winek

The collected works of Władysław Syrokomla. Attitudes of the editors

Władysław Syrokomla issued the majority of his works right after they were finished, mostly cooperating with a few renowned publishers. Problems with the publication of his rich literary legacy appeared shortly after his death. Over a decade there appeared two important issues that embraced a significant part of the writer's literary outcome: *Pisma epiczne i dramatyczne* (published in Poznań in 1868) and *Poezje* (Warszawa 1872). The very titles may suggest that the editors had selected from a generic variety of Syrokomla's works, each of them using different criteria of selection and arrangement of his pieces. *Poezje* passed the test of time, because the editor included rich comments in footnotes providing extra information about important cultural and social phenomena and the perception of the poet. The first volumes of the edition sparked broad interest with Syrokomla's works: Korotyński received many letters about the poems and their background. The context of the publications and the attitudes of the editors seem crucial not only for the considerations on further reception of the poet, but also for the history of the Polish academic publishing.

Key words: *Poezje* 1872, Wincenty Korotyński, Syrokomla's letters, publishing of collected works



Drewniany dworek w Borejkowszczyźnie (litografia, II poł. XIX w.).
Źródło: „Tygodnik Lwowski” 1868, nr 17

Józef Szostakowski
Muzeum Władysława Syrokomli
w Borejkowszczyźnie koło Wilna, Litwa

Działalność Muzeum Władysława Syrokomli w Borejkowszczyźnie koło Wilna w upowszechnianiu wiedzy i pamięci o poecie

Muzea spełniają ważną rolę w edukacji kulturalnej społeczeństwa. Niemałe zadanie w tym względzie spada na muzea literackie. Na Wileńszczyźnie istnieje kilka placówek, które można zaliczyć do kategorii takich obiektów. Jedną z nich to Muzeum Adama Mickiewicza przy Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego¹, druga – Muzeum Władysława Syrokomli w Borejkowszczyźnie koło Wilna², należące do gestii Samorządu Rejonu Wileńskiego. Trzecia placówka – Dom-Muzeum Józefa Mackiewicza w Czarnym Borze³ (lit. Juodšiliai) koło Wilna, gdzie pisarz mieszkał w czasie okupacji sowieckiej i niemieckiej w latach 1940–1944.

Z kolei do muzeów krajoznawczych można zaliczyć muzeum pałacowe – dawny dwór Balińskich i Śniadeckich w Jaszunach oddalonych o 24 kilometry od Wilna. Część ekspozycji, Gabinet Juliusza Słowackiego, opowiada o pobycie tutaj poety w okresie jego nauki na Uniwersytecie Wileńskim⁴. Jeszcze niedawno, w wileńskim Muzeum Literackim Aleksandra Puszkina część ekspozycji poświęcona była kontaktom poety z Adamem Mickiewi-

¹ https://lt.wikipedia.org/wiki/Adomo_Mickevičiaus_muziejus_Vilniuje [dostęp: 2.04.2022].

² *Vladislavo Sirokomiš muziejus Bareikiškėse = Muzeum Władysława Syrokomli w Borejkowszczyźnie*, oprac. oraz redakcja J. Szostakowski, Wilno-Vilnius 2021.

³ A. Olszewska, *Mackiewicz nie tylko dla dorosłych*, „Kurier Wileński” 2022, nr 57 (19118) z 17–18.05, s. 14–15.

⁴ J. Kudirko, *Wilno w ich życiu, Litwa w ich twórczości. Przewodnik. Wileńskimi śladami wybitnych Polaków*, Wilno 2003, s. 31; <https://kurierwilenski.lt/2014/12/30/dworek-w-jaszunach-przywracanie-bylej-swietnosci/> [dostęp: 16.03.2022].

czem w okresie zesłania polskiego wieszczka do Rosji⁵. Również w Kownie, w gmachu dawnego kolegium, gdzie po wojnie istniała szkoła średnia, w setną rocznicę urodzin Mickiewicza szkole nadano imię poety. Wówczas w jednej z izb klasowych urządzono także muzeum wieszczka, zaś na murach budynku wmurowano tablicę pamiątkową z płaskorzeźbą poety. Obecnie skromna ekspozycja pamiątek po poecie mieści się w tzw. Domu Perkuna, który w minionych wiekach należał do gimnazjum – była tam biblioteka – i również obecnie do niego należy⁶. Prawdopodobnie poeta w tym budynku również bywał.

Władysław Syrokomla (właśc. Ludwik Władysław Franciszek Kondratowicz, 1823–1862) mieszkał w Borejkwoszczyźnie w latach 1853–1862, z przerwami. Niewielkie Muzeum Władysława Syrokomli istniało tu już przed drugą wojną światową, przy mieszczącej się w dworku szkole początkowej. Po wojnie zostało ono reaktywowane w 1973 roku i działało przy bibliotece wiejskiej. W końcu pierwszej dekady XXI wieku ze środków Unii Europejskiej i Samorządu Rejonu Wileńskiego dworek został gruntownie zrekonstruowany, zmieniono ekspozycję. Otwarcie placówki nastąpiło 30 września 2011 roku. Zaszła również zmiana w funkcjonowaniu obiektu: lewe skrzydło nadal zajmowało Muzeum z gruntownie odnowioną ekspozycją, natomiast po usunięciu ze skrzydła prawego biblioteki rozlokowało się tutaj Centrum Informacji Turystycznej Rejonu Wileńskiego i powstała salka konferencyjno-wystawowa służąca również za pomieszczenie do zajęć edukacyjnych⁷.

Muzeum Władysława Syrokomli to muzeum regionalne, jednakże odwiedzają je również wycieczki z całej Litwy. Każdego roku średnio placówkę zwiedza 4000 osób⁸, większość stanowią uczniowie szkół polskich na Litwie istniejących w rejonach: wileńskim, solecznickim, trockim, święciańskim oraz w Wilnie. W *Księdze Pamiątkowej* Muzeum znalazło się wiele pozytywnych opinii o pracy placówki. Na przykład, wiosną 2020 roku zwiedzili ekspozycję muzealną członkowie Klubu Podróżników Związku Dziennikarzy Litwy i wyrazili podziękowanie, że takowa placówka istnieje⁹.

⁵ Mogą to potwierdzić osoby, które w latach 1970–1980 odwiedzały Muzeum, w tym autor niniejszego artykułu.

⁶ J. Kudirko, *Kowno. Przewodnik turystyczny*, Wilno 2004, s. 32–49.

⁷ *Vladislavo...*, s. 30–35.

⁸ Dane pochodzą z *Dziennika osób odwiedzających muzeum*.

⁹ W *Księdze Pamiątkowej* Muzeum uczestnicy wycieczki pozostawili taki wpis: „Pomniki pamięci, kamienie, ścieżki, trawa, kwiaty i wiatr. Pod czapką nieba – błękit upstrzony białymi obłokami. Na twardym fundamencie kamieni – wyrazy szacunku. Wyrazy szacunku i obietnica przetrwania. Przetrwania dla wiernej pamięci pełnej poezji, twórczego drżenia,

Muzeum Władysława Syrokomli w Borejkwoszczyźnie upowszechnia wiedzę i kultywuje pamięć o poecie na różne sposoby, m.in. wydaje reprints jego książek, materiały informacyjne i reklamowe o patronie placówki. Popularyzacja wiedzy o biografii poety i jego twórczości odbywa się również w postaci konferencji, wystaw okolicznościowych, Kawiarenek Literackich oraz podczas corocznych Świąt Poezji i Muzyki „Lira Syrokomli”. Nawiązują one do tradycji saloników literackich, których pomysłodawcą był sam Syrokomla w okresie swego życia w Wilnie¹⁰ i Borejkwoszczyźnie¹¹. Od 2011 roku w Borejkwoszczyźnie zainicjowano spotkania literacko-muzyczne. Na przykład, 24 maja 2014 roku Kawiarenka Literacka odbyła się pod hasłem „Na Syrokomlową nutę”¹², gromadząc miłośników poezji „lirnika wioskowego”. Ważną tradycją stała się współpraca Muzeum z wileńskim Gimnazjum im. Władysława Syrokomli. Każdego roku we wrześniu, miesiącu urodzin patrona szkoły, klasy 5 gimnazjum odwiedzają borejkwoskie muzeum. Towarzyszą temu występy uczniów na scenie amfiteatru przed budynkiem Muzeum z programem artystycznym złożonym przeważnie z utworów Syrokomli oraz innych poetów epoki romantyzmu¹³.

Edytorstwo książek

Powszechną cechą naszych czasów jest globalizacja. Jednakże globalizacji towarzyszy również jej przeciwieństwo – regionalizacja. W ostatnich czasach coraz większym zainteresowaniem cieszą się historia lokalna, kultury regionalne, miejscowe obyczaje, tradycje. Ponieważ w dworku ma również siedzibę Centrum Informacji Turystycznej Rejonu Wileńskiego, w nowych warunkach pojawiła się potrzeba opracowania programów wycieczek i re-

wszechogarniającego spokoju... I nasz przewodnik – strażnik pamięci. Dziękujemy za to, co przechowano”. Z kolei Rimantas Šalna, wieloletni były dyrektor Muzeum Adama Mickiewicza przy Uniwersytecie Wileńskim, będący w składzie grupy, dodał: „Dziękuję za wspaniałą zachowaną spuściznę muzealną dla przyszłych pokoleń”.

¹⁰ Władysław Syrokomla pisał: „W roku 1857 mieszkałem w pięknym ustroniu na przedmieściu [Wilna – dop. J.Sz.] Popowszczyzna, gdzie we środę wieczorem zwykła się była łaskawie zgromadzić większa część wileńskich literatów”. Cyt. za: F. Fornalczyk, *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli*, Poznań 1972, s. 371–372.

¹¹ *Vladislavo...*, s. 25.

¹² J. Bielski, *W darze Syrokomli*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2020, nr 44 (1373) z 29.10–4.11: dodatek „Rota”, nr 1123, s. 21.

¹³ J. Szołakowski, *Młodzię gościła w Borejkwoszczyźnie*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2013, nr 43 (1007) z 24–30.10: dodatek „Rota”, nr 775, s. 19.

klamy tras turystycznych oraz publikacji o tematyce regionalnej. Ich brak odczuwało się szczególnie w języku polskim. Muzeum świadomie podjęło się zadania edytorstwa książek o tematyce krajoznawczej, bowiem interesował się nią również patron borejkowskiej placówki. Napisał na ten temat niejedną książkę¹⁴.

Wycieczki do Muzeum Władysława Syrokomli w Borejkowszczyźnie zazwyczaj są łączone ze zwiedzaniem regionu. W trakcie wyjazdów ich uczestnicy zapoznają się ze spotykanymi na trasie zabytkami historii, kultury, architektury. Pomocne w tym względzie mogą być książki Syrokomli dotyczące tych terenów, dlatego na plan pierwszy wysunięto wydawanie reprintów jego dzieł. Z początku światło dzienne ujrzał reprint książki *Wędrówki po moich niegdyś okolicach*¹⁵. W przedmowie do czytelnika autor wymienia argumenty, które przyswiecały powstaniu tej pracy, nawołuje do zwiedzania terenu i stwierdza, że „moje niegdyś okolice” z czasów młodości są dla niego „święte”¹⁶.

Koresponduje to z tendencjami okresu romantyzmu, które zakładały zainteresowanie życiem ludu, jego kulturą, obyczajami, folklorem¹⁷. Łączy się również z myślą zawartą w *Epilogu Pana Tadeusza* Mickiewicza: „Kraj lat dzieciennych! On zawsze zostanie / Święty i czysty jak pierwsze kochanie”¹⁸.

Wydanie reprintu książki miało na celu zachęcenie również Białorusinów do zwiedzania Muzeum Władysława Syrokomli, gdyż Borejkowszczyzna znajdowała się na drodze grup wycieczkowych jadących z Białorusi do Wilna. W tym celu wydana została również ulotka reklamowa z tekstem wiersza poety *Pocztylion* przetłumaczonym na język rosyjski przez Leonida Trefolewa i opublikowanym wraz z nutami¹⁹. Wiersz ten stał się na tyle popularną piosenką, że uważany był za utwór ludowy.

Inną edycją, której reprint wydało Muzeum, była książka *Niemen od źródeł do ujścia*²⁰. Sam autor argumentował napisanie tej książki potrzebą

¹⁴ Ekspozycja borejkowskiego Muzeum rozpoczyna się od przedstawienia osoby Syrokomli jako krajoznawcy i autora książek z zakresu krajoznawstwa.

¹⁵ W. Syrokomla, *Wędrówki po moich niegdyś okolicach. Wspomnienia, studia historyczne i obyczajowe*, Wilno 1853. Reprint: „Atkula”, Vilnius 2011.

¹⁶ Tamże, s. 10.

¹⁷ J. Krzyżanowski, *Dzieje literatury polskiej*, Warszawa 1979, s. 254.

¹⁸ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie*, oprac. S. Pigoń, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 3.

¹⁹ *Muziej-usadba Vladislava Syrokomli priglašajet* [wydanie informacyjne], bdm., [Borejkowszczyzna]. Rosyjski tytuł wiersza: *Kogda ja na pošte služil jamščikom*.

²⁰ W. Syrokomla, *Niemen od źródeł do ujścia. 1. Monografija rzeki Niemna od jego źródeł do Kowna. 2. Pamiętnik podróży żeglarza Litewską wiciną z Kowna do Królewca zredagowany i przerobiony przez tegoż*, Wilno 1861. Reprint: „Atkula”, Vilnius 2011.

zapoznania czytelnika z największą rzeką Białorusi i Litwy, bolejąc nad tym, że dotychczas nie ukazał się drukiem opis rzeki Wilii autorstwa hrabiego Konstantego Tyszkiewicza²¹. Wydawcy reprintsu wyszli z założenia, że dotąd nie było dogłębnej monografii o rzece Niemen, natomiast książka autorstwa Syrokomli zawierała bogaty materiał geograficzny i etnograficzny, szczególnie w zakresie żeglarsstwa na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim²².

Kolejną pozycją książkową, której upowszechnieniem poprzez wydanie reprintsów zajęło się Muzeum, to tomy 1 i 2 *Wycieczek po Litwie w promieniach od Wilna*²³. Należy zauważyć, że tylko największe biblioteki Litwy: Biblioteka Narodowa im. Martynasa Mažvydasa i Biblioteka im. Wróblewskich Akademii Nauk Litwy posiadają egzemplarze tego dzieła, niestety z defektami. Bardzo późno, dopiero po drugiej wojnie światowej, w końcu lat osiemdziesiątych, kiedy Litwa wybijała się na niepodległość, ukazały się tłumaczenia na język litewski dwóch książek Syrokomli: *Niemen od źródeł do ujścia*²⁴ oraz – nieco wcześniej – *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna*²⁵.

Nowym kierunkiem popularyzacji twórczości Syrokomli było wydawanie reprintsów jego utworów i przybliżenie czytelnikowi poezji krajana. Po wojnie twórczość poety była bardzo rzadko wydawana w Polsce, natomiast na Litwie – tylko jeden raz, w 1955 roku jako *Wybór poezji*²⁶. Edycję cechowała tendencyjność w doborze utworów: akcentowano jedynie demokratyczność poglądów autora, nie zwracając uwagi na walory literackie zamieszczonych tekstów²⁷. Dlatego w 2011 roku Muzeum wydało reprint

²¹ Tamże, s. 4–5. Monografia hr. K. Tyszkiewicza *Wilija i jej brzegi. Pod względem hydrograficznym, historycznym, archeologicznym i etnograficznym* ukazała się w Dreźnie nakładem i drukiem Józefa Ignacego Kraszewskiego dopiero w 1871 roku.

²² W pierwszej dekadzie XXI wieku litewski historyk A. Ragauskas, profesor ówczesnego Litewskiego Uniwersytetu Edukologicznego, mówił autorowi tego artykułu, że w Trokach jest zamiar budowania wiciny, która to łódź miała pływać po akwenu jezior trockich. Budując wicinę, kierowano się również informacją zawartą w książce W. Syrokomli *Niemen od źródeł do ujścia*. Profesorowi został przekazany egzemplarz reprintsu książki wydany przez Muzeum.

²³ W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna. Troki, Stokliżki, Jezno, Punie, Niemież, Miedniki etc.*, t. 1, Wilno 1857. Reprint: „Atkula” 2011, s. 7; tenże, *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna. Do Oszmiany – do Kiernowa – do Kowna*, t. 2, Wilno 1860. Reprint: „Atkula”, Vilnius 2011.

²⁴ Nazwa litewska brzmi: V. Sirokomlė, *Nemunas nuo versmių iki žiočių*, przeł. K. Bizauskas, Vilnius 1991.

²⁵ Tenże, nazwa litewska brzmi: *Iškylas iš Vilniaus po Lietuvą*, przeł. K. Umbražiūnas, Vilnius 1989.

²⁶ W. Syrokomla (L. Kondratowicz), *Wybór poezji*, Vilnius 1955.

²⁷ J. Sostakowski, *Rola Muzeum Władysława Syrokomli w Borejkowszczyźnie koło Wilna w upowszechnianiu literatury regionalnej Wileńszczyzny w latach 2011–2019*, w: *Kultura polska na Litwie*, red. W. Lis, Lublin 2021, s. 377.

zbiorku wierszy „lirnika wioskowego” w miękkiej okładce *Piosnki i gawędy*. Wydano również reprint jednego tomu 3-tomowego wydania *Wyboru poezji Władysława Syrokomli*, które ukazało się w Wilnie w 1923 roku²⁸.

Zaczęto również publikować najnowsze książki krajoznawcze napisane z udziałem autorów związanych z Muzeum w Borejkowszczyźnie, w których obecny był temat życia i twórczości Władysława Syrokomli. Bodajże najważniejszą pozycją stała się książka *Drogami historii po Wyżynie Oszmiańskiej*, która ukazała się w 2013 roku²⁹. Ten trójjęzyczny litewsko-białorusko-polski przewodnik turystyczny po Wyżynie Oszmiańskiej (jej część na terenie Litwy obecnie nazywa się Wyżyna Miednicka) rejestruje zabytki historii, architektury i kultury na terenie dwóch rejonów przygranicznych: oszmiańskiego na Białorusi i wileńskiego na Litwie. Ponadto książka podaje wiadomości o możliwościach noclegu i wyżywienia. Autorem tekstu części litewskiej przewodnika jest Alina Balčiūnienė. Natomiast autorami części białoruskiej – pracownicy Muzeum Krajoznawczego im. Franciszka Bahuszewicza w Oszmianie – tak zapisane zostało na życzenie strony białoruskiej. Książka-przewodnik zawiera również obszerny opis miejscowości Borejkowszczyzna, pobytu tam Syrokomli i działalności muzeum poety³⁰. Została ona wydana w nakładzie 2000 egzemplarzy, z czego połowę nakładu przekazano stronie białoruskiej.

Syrokomla nazywany bywa poetą trzech narodów: polskiego, litewskiego i białoruskiego. Urodzony na terenie Białorusi, w ówczesnej guberni mińskiej, wychował się wśród ludu białoruskiego, natomiast prawie całą świadomą część życia spędził na terenie obecnej Litwy. Pisał po polsku, zmarł w Wilnie, został pochowany na Cmentarzu Rossa. Również trójjęzyczną edycją, mającą na celu szerzeniu wiedzy o tradycji literackiej regionu, stała się antologia *Susitikimai = Sustrėčy = Spotkania*³¹, której wydawcą był Samorząd Rejonu Wileńskiego, a którą do druku przygotowali pracownicy Muzeum Władysława Syrokomli. Edycja ukazała się w trakcie realizacji Programu Współpracy Transgranicznej Łotwy, Litwy i Białorusi w ramach Projektu „Dwa kraje – wspólna historia i tradycja”. W książce zamieszczono dorobek poetów dwóch przygranicznych jednostek administracyjnych: rejonu wileń-

²⁸ Tamże, s. 387.

²⁹ *Ašmenos aukštumos istoriniai keliai = Gistaryčnymi ślachami pa Ašmianskim uzvyšy = Drogami historii po Wyżynie Oszmiańskiej*, tekst A. Balčiūnienė, Pracownicy Muzeum Krajoznawczego im. Franciszka Bahuszewicza, Vilnius 2013.

³⁰ Tamże, s. 89–95.

³¹ *Susitikimai = Sustrėčy = Spotkania. Drogą historii i współczesności literatury regionu pogranicza*, red. J. Szostakowski, Vilnius 2013.

skiego na Litwie i rejonu oszmiańskiego na Białorusi. Wiele wierszy włączonych do antologii to pokłosie międzynarodowego pleneru literackiego dla młodzieży z tych rejonów, który odbył się 22–25 maja 2013 roku w rejonie wileńskim. Na jego program złożyły się warsztaty literackie, wieczór poezji śpiewanej, wycieczka „Wilno literackie” ze szczególnym uwzględnieniem śladów po „lirniku wioskowym”. Większość zajęć integracyjnych odbywała się w Muzeum Władysława Syrokomli. We wstępie do antologii, zatytułowanym *Poezja łączy pokolenia*, wydawcy książki powołują się na tradycję literacką tej ziemi, której kamieniem milowym jest twórczość Syrokomli, twórcy z pogranicza białorusko-litewsko-polskiego, gdzie od wieków mieszkali Białorusini, Litwini, Polacy, Żydzi, Ukraińcy, Tatarzy, Karaimi, przedstawiciele różnych grup etnicznych, wyznaniowych i kulturowych³². Zamieszczono m.in. po litewsku fragment *Margiera*, natomiast po białorusku – fragment utworu *Urodzony Jan Dębóróg*. Nakład edycji był wysoki – 2000 egzemplarzy, z czego połowa została przekazana przedstawicielem rejonu oszmiańskiego w celu rozpowszechnienia na Białorusi.

W 2022 roku, podczas przygotowań do wydania książki-przewodnika po borejkowskim muzeum *Vladislavo Sirokomlės muziejus Bareikiškėse = Muzeum Władysława Syrokomli w Borejkowszczyźnie* na prośbę wydawcy zostały dokonane przekłady twórczości poety. Między innymi przełożony został na język litewski popularny wiersz Syrokomli *Borejkowszczyzna*³³.

Udział w organizacji konferencji

W pierwszej połowie kwietnia 2015 roku w Borejkowszczyźnie odbyła się konferencja metodyczno-praktyczna: „Pažinkime savo kraštą” („Poznajmy swój kraj”), którą zorganizowało Muzeum Władysława Syrokomli oraz Centrum Informacji Turystycznej Rejonu Wileńskiego. W przedmowie do zbioru obszernych streszczeń referatów przytoczona została wypowiedź Syrokomli z jego *Wycieczek po Litwie w promieniach od Wilna*: „Wolno nie być głębokim badaczem, ale pod karą haniebnego wstydu nie godzi się nie znać zupełnie ziemi, na której mieszkamy, albo, co gorsza, znać lepiej kraje obce niż własny”. Zaznaczone zostało, że lata spędzone przez poetę w Borejkowszczyźnie były bardzo owocne, tutaj powstało kilkadziesiąt utworów, w tym poemat *Margier* – o walce Litwinów z Krzyżakami. Pisząc poemat, au-

³² *Poezja łączy pokolenia*, w: *Susitikimai...*, s. 6–8, 12–14, 15–18.

³³ *Bareikiškės*, w: *Vladislavo...*, s. 6. Przekład V. Tamošiūnasa.

tor wiele podróżował, żeby „pooddychać litewskim powietrzem”. Z zapisków wynikłych z owych podróży później powstała właśnie książka-przewodnik po kraju *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna*³⁴. Symboliczne jest to, że konferencja owa stała się kontynuacją pracy ludoznawczej rozpoczętej niegdyś przez Syrokomlę. Tematem referatów była ocena stanu turystyki w rejonie wileńskim i prezentacja nowych szlaków turystycznych, w tym zwiedzanie miejscowości związanych z polskim poetą³⁵.

Muzeum było w dużym stopniu współorganizatorem innej imprezy odbywającej się w dniach 16–18 września 2016 roku w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa, którym towarzyszyło hasło: „Spuścizna kulturowa i społeczności”. Do Muzeum przyjechali członkowie Społecznego Komitetu Opieki nad Starą Rossą (litewskiego). Z referatem wystąpiła dr Vida Girininkienė oraz wówczas jeszcze doktorant Uniwersytetu Wileńskiego, Krzysztof Tołkaczewski. Z kolei sesji popołudniowej towarzyszył temat „Syrokomla i ludzie z jego otoczenia”. Tę część w postaci dramy przygotowali pracownicy Muzeum: Helena Bakuło, Anna Taukin i Józef Szostakowski. Dla uczestników konferencji Muzeum zaprezentowało zajęcia edukacyjne, jakie są tu oferowane zwiedzającym, m.in. zajęcia z kaligrafii; natomiast na zakończenie imprezy Oleg Shilko, kustosz Muzeum, zapoznał uczestników z ekspozycją muzealną³⁶.

W roli współorganizatora Muzeum wystąpiło także we wrześniu 2022 roku na Międzynarodowej Interdyscyplinarnej Konferencji Naukowej zatytułowanej „Wilno i Wileńszczyzna XIX wieku: język – literatura – kultura”. Spotkanie miało charakter jubileuszowy, bowiem odbyło się w Roku Romantyzmu Polskiego uchwalonego przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, w dwusetną rocznicę wydania w Wilnie pierwszego tomu *Poezji* Adama Mickiewicza oraz sto sześćdziesiątą rocznicę śmierci Władysława Syrokomli. Organizatorami konferencji, obok Muzeum, był Uniwersytet w Białymstoku, Uniwersytet Witolda Wielkiego w Kownie i Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pierwszego dnia obrady odbywały się w Domu Kultury Polskiej w Wilnie, natomiast w drugim przeniosły się do Muzeum w Borej-

³⁴ *Metodinė-praktinė konferencija „Pažinkime savo kraštą”. Programa ir pranešimų santraukos, Bareikiškės, 2015 m. balandžio 10 d.*, Bareikiškės, 2015.

³⁵ Wygłoszonych zostało pięć referatów: A. Balčiūnienė, *Naujų turistinių maršrutų po Vilniaus rajoną pristatymas*; J. Szostakowski, *Literatūrinės ekskursijos elementų panaudojimas kultūrinio turizmo maršrutuose = Wykorzystanie elementów wycieczki literackiej na trasach turystyki kulturowej*; D. Bernatovič, *Ekskursijos rengimo ir vedimo metodika*; V. Michalovskis, *Vladislavo Sirokomlės muziejaus lankytojų vertybių hierarchija = Hierarchia wartości u osób zwiedzających Muzeum Władysława Syrokomli*; K. Banel, *Aktyvaus turizmo galimybės Vilniaus rajone*.

³⁶ Inf. wł., *W Borejkowszczyźnie – Europejskie Dni Dziedzictwa*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2016, nr 41 (1162) z dn. 13–19.10: dodatek „Rota”, nr 912, s. 17.

kowszczyźnie. Muzeum zaprosiło uczestników do zwiedzenia stałej ekspozycji. Podczas obrad wystąpił z referatem jeden z kustoszy Muzeum, który w ramach programu kulturalnego konferencji zaproponował też uczestnikom zwiedzenie miasta – wycieczkę tematyczną „Spacer po Wilnie śladami Władysława Syrokomli”³⁷. W konferencji wzięło udział około pięćdziesięciu referentów z ponad dwudziestu instytucji naukowych Polski, Litwy, Ukrainy i Azerbejdżanu. Warto podkreślić, że blisko połowa referatów poświęcona była twórczości Władysława Syrokomli.

Innym rodzajem konferencji były imprezy krajowe organizowane przez litewskie instytucje. Muzeum również starało się brać w nich udział, przygotować wystąpienia swoich pracowników. Biblioteka Publiczna w Birsztanach w ramach realizowania cyklu imprez „Wieczory literackie pod letnim niebem” zaprosiła do siebie 30 czerwca 2021 roku naukowców, aby przygotowali i wygłosili referaty o związkach Syrokomli z tym uzdrowskim miastem³⁸. Dr Irena Fedorowicz z Centrum Polonistycznego Uniwersytetu Wileńskiego zaprezentowała referat *Znany i nieznany Władysław Syrokomla i jego związki z Birsztanami*, natomiast kustosz Muzeum Władysława Syrokomli doktor Józef Szostakowski naświetlił zgromadzonym zagadnienie roli placówki w szerzeniu wiedzy o „lirniku wioskowym”³⁹.

Borejkowskie muzeum brało także udział w konferencjach organizowanych przez inne placówki. Na przykład 16 września 2021 roku kustosz Szostakowski wystąpił z referatem na Międzynarodowej Konferencji „Muzea literackie: przeszłość, teraźniejszość, przyszłość”⁴⁰. Jej organizatorem było wileńskie Muzeum Literackie Aleksandra Puszkina, natomiast partnerami – Uniwersytet Wileński i Ministerstwo Kultury Republiki Litewskiej.

Bardzo często pomieszczenie muzeum w Borejkowszczyźnie służyło jako miejsce konferencji organizowanych przez inne placówki o profilu naukowym lub kulturalnym. Na przykład w dniach 28 czerwca – 1 lipca 2014 roku na Litwie odbywała się XVIII Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Nauka a jakość życia”, zorganizowana przez Instytucję Wyższej Użyteczności Publicznej „Universitas Studiorum Polona Vilnensis”. Referaty wygłosiło

³⁷ *Wilno i Wileńszczyzna XIX wieku: język – literatura – kultura. Międzynarodowa Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa = XIX amžiaus Vilnius ir Vilniaus kraštas: kalba – literatūra – kultūra. Tarptautinė tarpdalykinė mokslinė konferencija, Wilno – Borejkowszczyzna / Vilnius – Bareikiškės (Litwa /Lietuva), 13–14.09.2022 r.*, ss. 19.

³⁸ O kuracji poety w Birsztanach latem 1860 roku pisał F. Fornalczyk, dz. cyt., s. 464–469.

³⁹ <https://www.facebook.com/photo/?fbid=4032821686840885&set=a.3943891519067236> [dostęp: 23.02.2022].

⁴⁰ Program Konferencji. Wzięli w niej udział naukowcy z Litwy, Niemiec i Rosji.

około 50 naukowców z Litwy, Polski, Wielkiej Brytanii i USA. W trakcie trwania konferencji obrady przeniosły się z Wilna do Muzeum Władysława Syrokomli. Podczas obrad wystąpił również temat nieznanych faktów z życia patrona muzeum: dr Fedorowicz na podstawie odnalezionej w archiwum korespondencji wygłosiła referat *Nieznane listy Władysława Syrokomli*⁴¹.

Na początku czerwca 2014 roku Muzeum odwiedzili uczestnicy Międzynarodowej Konferencji „Współistnienie historii i kultury”⁴². Jej organizatorami był Uniwersytet Wileński, Instytut Języka Litewskiego AN Litwy oraz Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Wzięli w niej udział naukowcy z Wilna, Kowna, Moskwy, Mińska, Torunia, Białegostoku, a także z Tatarstanu oraz Krymu. Tematem wielu referatów były zagadnienia kultury Tatarów litewskich, o których półtora wieku temu pisał również Syrokomla w *Wycieczkach po Litwie w promieniach od Wilna*. Ponieważ muzeum w 2011 roku wydało reprinty dwóch tomów tego dzieła, badacze mogli otrzymać wznowione wydanie. W związku z wizytą w muzeum w *Księdze Opinii* znalazły się wpisy wyrażające uznanie dla pracy placówki. Ich autorami byli profesor Stanisław Dumin z Moskwy oraz Swietłana Czerwononaja, profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu⁴³.

Zespół borejkowskiego muzeum starał się wykorzystać wszelkie okazje, aby upowszechnić, popularyzować twórczość patrona placówki. W dniach 7–10 września 2016 roku w wileńskiej Bibliotece im. Adama Mickiewicza, która jest biblioteką powiatową, odbywał się Festiwal Czytelnictwa – Dni Literatury. Na terenie księżnicy działały cztery strefy według zainteresowań czytelników: „Apteka Literacka”, „Przestrzeń Czytania Multimediów”, „Scena z Książką” oraz „Ulica Spotkań”. 9 września przy „Ulicy Spotkań” miały swoją ekspozycję Centrum Informacji Turystycznej Rejonu Wileńskiego oraz Muzeum Władysława Syrokomli. Ponieważ obie placówki zajmują się edytorstwem, na stoisku zostały przedstawione materiały informacyjne o atrakcjach turystycznych Wileńszczyzny, książki krajoznawcze wydane przez muzeum i reprinty utworów Syrokomli⁴⁴. Należy dodać, że borejkow-

⁴¹ A. Jankowski, *Nieznane listy poety*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2014, nr 27 (1047) z 3–9.08: dodatek „Rota”, nr 793, s. 8.

⁴² (J.Sz.) [J. Szostakowski], *Orient i Borejkowszczyzna*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2018, nr 26 (1251) z 28.06–04.07: dodatek „Rota”, nr 1001, s. 21.

⁴³ Tamże, s. 21.

⁴⁴ J. Bielski, *Syrokomla w gościnie u Mickiewicza*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2016, nr 41 (1162) z 13–19.10: dodatek „Rota”, nr 912, s. 17. Biblioteka posiada bogaty księgozbiór w języku polskim, korzysta z niego wielu Polaków. Na prośbę księżnicy Muzeum Władysława Syrokomli przekazało do jej zbiorów książki wydane przez Muzeum.

ska placówka uczestniczy również we wspólnych projektach z Centralną Biblioteką Samorządu Rejonu Wileńskiego z siedzibą w Rudominie.

W 2016 roku w Wilnie odbyła się XX Konferencja Trybunału Konstytucyjnego RP i Sądu Konstytucyjnego RL, członkowie obu gremiów uczestniczyli w trzydniowych wspólnych obradach⁴⁵. W ramach programu kulturalnego towarzyszącego forum 21 września prawnicy odbyli wycieczkę po Wileńszczyźnie. Odwiedzili Ostrą Bramę, udali się na wycieczkę objazdową po rejonie wileńskim. Zwiedzono Zamek w Miednikach, odbyło się spotkanie ze społecznością tatarską w Niemieży. Zainteresowanie towarzyszyło także zwiedzaniu Muzeum Władysława Syrokomli. Miłym okazał się fakt, że wielu prawników znało na pamięć utwory poety i podczas zwiedzania ekspozycji chętnie je recytowało.

Dobłą okazją do upowszechniania wiedzy o polskim poecie są wizyty w muzeum przedstawiciele innych pokrewnych placówek z Litwy. Na przykład, 3 lipca 2015 roku grupa pracowników wileńskiego Muzeum Sztuki w ramach zwiedzania osobliwości rejonu wileńskiego odwiedziła Muzeum Władysława Syrokomli. W wileńskiej placówce znajduje się oryginał płótna – portret Władysława Syrokomli autorstwa Adama Szemesza. Wcześniej borejkowską placówkę odwiedziła kilkudziesięcioosobowa grupa pracowników Muzeum Narodowego Litwy⁴⁶.

Wśród sposobów mających zainteresować młodzież szkolną postacią Syrokomli jest organizowanie na bazie muzeum uczniowskich konferencji. Na przykład w 2017 roku odbyła się takowa na temat „Poświęcenie i ofiarność mają sens również dzisiaj”. Udział w konferencji wzięła młodzież klas starszych placówek ogólnokształcących z miejscowości Szumsk, Pakiena, Miedniki, Niemież, Rukojnie, Kowalczuki, Rudomino. Impreza przebiegała w ramach Dni Języka Litewskiego i poświęcona została 140-leciu urodzin litewskiej pisarki Mariji Pečkauskaitė (1877–1930). Wzięli w niej udział zarówno uczniowie, jak i pracownicy muzeum. Na drugą część konferencji złożyło się zajęcie edukacyjne zorganizowane przez borejkowską placówkę – wyraziste czytanie wybranych fragmentów litewskiego przekładu utworu Syrokomli *Margier*⁴⁷. Uczniowskiej konferencji przyświecała myśl o ponadczasowym uczuciu miłości ojczyzny i poświęceniu dla niej.

⁴⁵ B. Januszkiewicz, *Muzeum odwiedzili sędziowie*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2016, nr 41 (1162) z 13–19.10: dodatek „Rota”, nr 912, s. 17.

⁴⁶ J. Bielski, *W Borejkwoszczyźnie gościli muzealnicy*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2015, nr 29 (1097) z 16–22.07: dodatek „Rota”, nr 847, s. 20.

⁴⁷ (J.Sz.) [J. Szostakowski], *W dworku poety litewska mowa*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2017, nr 11 (1184) z 16–22.03: dodatek „Rota”, nr 934, s. 17.

Organizowanie wystaw

Jeszcze w 2012 roku Samorząd Rejonu Wileńskiego oraz Muzeum Władysława Syrokomli w ramach programu Fundusz Wspierania Inicjatyw Lokalnych, Międzynarodowych i Transgranicznych w Euroregionie Niemen, będącego częścią Norweskiego Mechanizmu Finansowego, przygotowały wystawę „Władysław Syrokomla. 1823–1862”. Ekspozycja składała się z pięciu dużych plasz fotograficznych z tekstem równoległe w języku polskim i litewskim. Wystawa miała przypomnieć społeczności sylwetkę polskiego poety i podróżnika w związku z przypadającą wówczas sto pięćdziesiątą rocznicą śmierci i zbliżającą się sto dziewięćdziesiątą rocznicą urodzin „lirnika wioskowego”⁴⁸.

W tym samym roku Robertas Strazdas, rzeźbiarz zamieszkały w rejonie wileńskim (jest on autorem drewnianej rzeźby-drogowskazu do muzeum, przedstawiającej poetę prowadzącego bocykl) w porozumieniu z muzeum zorganizował wśród artystów konkurs na ekslibris poświęcony tematyce syrokomlowej. Prace zostały nadesłane z wielu regionów Litwy, w tym z Olity, Poniewieża, rejonu kretyngańskiego, z Kowna, Wilna. Najlepsze projekty zostały wyeksponowane w muzeum⁴⁹. Ekspozycja ekslibrisów zbiegła się w czasie z wystawą w muzeum obrazów wileńskich współczesnych twórców: Stanisława Kaplewskiego i Władysława Ławrynowicza, malarzy zrzeszonych w zjednoczeniu twórczym „Elipsa”⁵⁰.

Na inną wystawę, która powstała w ramach projektu „Dwa kraje – wspólna kultura i historia”, realizowanego przez współpracujące dwie jednostki administracyjne: rejon wileński na Litwie i rejon oszmiański na Białorusi, złożyły się kolorowe fotogramy zabytków architektury i historii obydwu państw. Fotogramy te były eksponowane w Muzeum Władysława Syrokomli, jak również w Oszmianie (Białoruś), potem wystawiono je w polskim Gimnazjum w Rukojniach⁵¹. Obecnie zdjęcia znajdują się w posiadaniu Muzeum Władysława Syrokomli w Borejkowszczyźnie.

⁴⁸ J. Bielski, „Lirnikowi wioskowemu” w *hołdzie*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2012, nr 16 (928) z 19–25.04: dodatek „Rota”, nr 696, s. 19.

⁴⁹ Konkurs ekslibrisów poświęcono 150. rocznicy urodzin W. Syrokomli. Wystawa została otwarta 27 czerwca 2012 roku. Źr.: Inf. wł., *Wystawa ekslibrisów*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2012, nr 28 (940) z 12–18.07: dodatek „Rota”, nr 708, s. 19.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ *Kolory Wileńszczyzny*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2014, nr 3 (1019) z 16–22.01: dodatek „Rota”, nr 787, s. 17.

W 2018 roku w ramach corocznych Świąt Poezji i Muzyki „Lira Syrokomli” została zorganizowana wystawa fotograficzna „Lira Syrokomli” w obiektywie⁵². Zdjęcia były eksponowane w dworku borejkowskim w dniach 16–20 maja i ukazywały historię Świąt w przekroju chronologicznym z okresu kilkudziesięciu minionych lat.

Zespół pracowników muzeum starał się wykorzystywać sposobność do promocji wiedzy o patronie placówki również przy okazji innych wydarzeń. Na przykład, 19 maja 2019 roku w pomieszczeniu Centrum Informacji Turystycznej została otwarta wystawa „Stanisław Moniuszko (1819–1872). 200-lecie urodzin”. Do wystawy wykorzystano materiały znajdujące się w zbiorach Biblioteki Narodowej im. Martynasa Mažvydasa oraz Biblioteki im. Wróblewskich Akademii Nauk Litwy. Autorem zdjęć współczesnych był Szostakowski, opracowanie graficzne wystawy – to dzieło współpracującego z Muzeum Sławomira Subotowicza⁵³. Rzeczona ekspozycja, ukazująca kontakty twórcze Moniuszki i Syrokomli, prezentowana była również w Muzeum Etnograficznym Wileńszczyzny w Niemenczynie⁵⁴, w Szkole Sztuk Pięknych im. Stanisława Moniuszki w Solecznikach oraz w Gimnazjum im. Stanisława Moniuszki w Kowalczukach w rejonie wileńskim.

Inną imprezą, podczas której poruszono temat życia i bytu rodziny Syrokomli, była wieczornica poświęconego dziewięćdziesiątej ósmej rocznicy odrodzenia przez Polskę niepodległości. Po wysłuchaniu prelekcji *Droga Polski do Niepodległości: Szymon Konarski* zgromadzeni w Centrum Wielofunkcyjnym w Rukojniach słuchacze zaproszeni zostali do obejrzenia wystawy rękodzieła miejscowych gospodyń nazwanej „Szydełkowe fantazje u Pauliny”⁵⁵, którą to wystawę wcześniej eksponowano w Muzeum.

⁵² Muzeum Władysława Syrokomli, *Zabrzmie „Lira Syrokomli”*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2018, nr 20 (1245) z 17–23.05: dodatek „Rota”, nr 995, s. 20. Pierwszymi, którzy oglądali wystawę, byli uczestnicy Nocy Muzeów oraz Kawiarenki Literackiej z udziałem wileńskiego poety Tomasa Tamošiūnasa. Jego debiutancki tomik wierszy *Do Krainy Wyciszenia* wydało Muzeum Władysława Syrokomli w 2012 roku.

⁵³ (J.Sz.) [J. Szostakowski], *Moniuszki spotkanie z Wilnem i Syrokomlą. Echa „Liry Syrokomli” w Borejkowszczyźnie*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2019, nr 23 (1300) z 6–12.06: dodatek „Rota”, nr 1050, s. 17.

⁵⁴ J. Bielski, *Moniuszko i Syrokomla w Niemenczynie*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2019, nr 38 (1315) z 19–25.09: dodatek „Rota”, nr 1065, s. 26.

⁵⁵ Żona Syrokomli nazywała się Paulina z Mitraszewskich Kondratowiczowa, stąd nazwa wystawy rękodzieła. Źr.: *Poświęcone Niepodległości*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2016, nr 48 (1168) z 1–7.12: dodatek „Rota”, nr 919, s. 17.

Kawiarenki Literackie jako forma upowszechniania literatury

Początki spotkań literackich w Muzeum Władysława Syrokomli sięgają końca 2011 roku. Z biegiem czasu otrzymały one nazwę Kawiarenek Literackich. W większości poświęcano je prezentacji współczesnej polskiej literatury Wileńszczyzny, prezentacji nowych książek, spotkaniom z miejscowymi autorami, jednakże często był na nich obecny również temat twórczości Syrokomli. Wieczór literacki z udziałem poetów Henryka Mażula i Tomasa Tamošiūnasa, który miał miejsce 30 listopada 2011 roku, zgromadził liczną widownię. Rozpoczął się od prezentacji reprintów kilku książek patrona placówki wydanych przez muzeum⁵⁶.

Kawiarenki Literackie nawiązują do tradycji saloników literackich, których gospodarzem był sam Syrokomla w okresie swego życia w Wilnie i Borejkowszczyźnie. Od pierwszych lat po rekonstrukcji muzeum w Borejkowszczyźnie zainicjowano spotkania literacko-muzyczne. Na przykład, 24 maja 2014 roku Kawiarenka pod hasłem „Na Syrokomlową nutę” zgromadziła miłośników poezji „lirnika wioskowego”. Osia całego przedsięwzięcia stała się prezentacja wydanego przez Muzeum reprintu zbioru wierszy poety *Piosnki i gawędy*⁵⁷. Inna Kawiarenka Literacka była teatralizowana i poświęcona sto dziewięćdziesiątej piątej rocznicy urodzin patrona placówki⁵⁸. Warto nadmienić, że jedna z borejkowskich Kawiarenek gościła również

⁵⁶ J. Sz. [J. Szostakowski], *W dworku, u poety*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2011, nr 50 (911) z 19–25.04: dodatek „Rota”, nr 696, s. 2. W imprezie udział wzięli uczniowie z kilku szkół Wileńszczyzny oraz młodzież z gminy suwalskiej (Polska).

⁵⁷ Zgromadzeni przy stolikach, przypominających te kawiarniane, uczestnicy Kawiarenki Literackiej recytowali wiersze Syrokomli: *Dola*, *Wilki się żeni*, *Lirnik wioskowy*. Wojciech Piotrowicz zaśpiewał piosenkę do słów poety *Kruk* w tonacji, jak ją przed laty śpiewano w jego wsi rodzinnej w obecnym rejonie święciańskim. Studentka polonistyki Katarzyna Pieczuro zaprezentowała wiersz *Korale*, zaś uczennica Gabriela Subotowicz grała na skrzypcach. Na zakończenie Kawiarenki sala odśpiewała *Pocztyliona* pod akompaniament zespołu „Trio Gitarzystów” działającego przy Muzeum. Oryginał książeczki wierszy *Piosnki i gawędy* na początku został wydany w Księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie w 1908 roku. Fakt wydania reprintu stał się pretekstem do tego, aby mówić również o roli Drukarni Zawadzkiej w życiu intelektualnym Wilna i Litwy. Informację na ten temat przygotowali pracownicy Muzeum. Źr.: *Z lirą przez wieki*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2014, nr 23 (1039) z 5–11.06: dodatek „Rota”, nr 789, s. 20.

⁵⁸ Zgromadzoną przy kawiarnianych stolikach publiczność witali sam gospodarz dworku, poeta Władysław Syrokomla oraz jego przyjaciele: Józef Ignacy Kraszewski, Stanisław Moniuszko, hrabia Eustachy Tyszkiewicz. Zespół wokalny istniejący przy Centrum Wielofunkcyjnym w Rukojniach zaśpiewał piosenki do słów Syrokomli: *Pocztylion*, *Hymn do Najświętszej Panny w Ostrej Bramie*, *Matysek*, sala wtórowała. Aktywnie udzielali się uczestnicy Kawiarenki:

w Muzeum Adama Mickiewicza w Wilnie w ramach odbywających się tam „Śród Literackich”. Temat spotkania brzmiał: „Władysław Syrokomla i ludzie z jego otoczenia”. Jako „aktorzy” wystąpili pracownicy Muzeum w Borejkowszczyźnie ubrani w stylizowane stroje z epoki: Anna Taukin (w roli Pauliny Kondratowiczowej) i Szostakowski (w roli Władysława Syrokomli)⁵⁹.

Wspólne akcje Muzeum Władysława Syrokomli i Centrum Informacji Turystycznej Rejonu Wileńskiego

27 września obchodzony jest Światowy Dzień Turystyki i organizowanie jego obchodów jest w gestii Centrum Informacji Turystycznej Rejonu Wileńskiego. Tak się jednak złożyło, że już kolejnego dnia, 28 września, przypada rocznica urodzin Władysława Syrokomli. Z tej przyczyny bardzo często nadmienione dwie daty są upamiętniane jednocześnie. Już w 2012 roku Muzeum i Centrum Informacji Turystycznej zorganizowały imprezę kulturalno-krajoznawczą „Od Wilna do Borejkowszczyzny”. Właśnie w 2012 roku przypadała sto pięćdziesiąta rocznica zgonu Syrokomli. W programie świętowania znalazły się następujące imprezy: „Echo kroków Syrokomli” – wycieczka śladami poety po Wilnie; „W Borejkowszczyźnie” – czytanie wierszy Syrokomli; „Lekcja kaligrafii” – pisanie „złoty myśli” gęsim piórem; Przegląd filmu o Syrokomli; „Kolory jesieni” – uczniowski plener malarski; Impreza poetycko-muzyczna „W starym dworcu poety” z udziałem uczniów Gimnazjum im. Władysława Syrokomli w Wilnie, Szkoły Średniej w Rukojniach, poetów wileńskich i zespołów muzycznych. Działo również stoisko z produktami turystycznymi, odbyła się degustacja herbaty z samowaru⁶⁰.

Trzy lata później, w końcu września 2015 roku, Muzeum i Centrum Informacji Turystycznej z okazji Międzynarodowego Dnia Turystyki

W. Piotrowicz podzielił się wspomnieniami z dzieciństwa, jego matka bowiem i siostra również śpiewały pieśń *Matysek*, opowiedział również o tym, kiedy jako student z przyjacielem Michałem Wieromiejem po raz pierwszy odwiedzili dworek w Borejkowszczyźnie. Na drugą część Kawiarenki złożyło się spotkanie autorskie z publicznością współczesnych poetów Viktorasa Tamošiūnasa i Wiaczesława Zienkiewicza. Spotkaniu autorskiemu towarzyszyła muzyka akordeonowa w wykonaniu Tomka Błażewicza, ucznia Gimnazjum w Rukojnikach i Szkoły Sztuk Pięknych w Rudominie. Źr.: J. Szostakowski, „*Lirnika wioskowego powroty przez czas*”, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2018, nr 44 (1269) z 1–7.11: dodatek „Rota”, nr 1019, s. 17.

⁵⁹ J. Bielski, *W gościnie u Mickiewicza*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2018, nr 40 (1265) z 4–10.10: dodatek „Rota”, nr 1015, s. 17.

⁶⁰ *Od Wilna do Borejkowszczyzny. Jesienny spacer z Syrokomlą*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2012, nr 38 (950) z 20–26.09: dodatek „Rota”, nr 718, s. 19.

zorganizowały wycieczkę pod hasłem „Stąd zaczyna się podróż po Litwie”. Hasło brzmiało tak dlatego, że Syrokomla, pisząc swoje książki, wyruszał na zwiedzanie Litwy właśnie z Borejkowszczyzny. Muzeum przygotowało na tę okazję specjalny program: część eksponatów z muzealnego działu „Przyjaciele poety” wystawiono na dziedzińcu przed dworkiem. Pod starym klonem „spotykali” zwiedzających sam Syrokomla oraz jego przyjaciele: podróżnik Teodor Tripplin, archeolog hr. Eustachy Tyszkiewicz, redaktor i wydawca Adam Honory Kirkor, pisarze Józef Ignacy Kraszewski i Ignacy Chodźko, sekretarz Syrokomli – Wincenty Korotyński oraz Moniuszko. Pierwsza część imprezy odbywała się na terenie Muzeum, słuchano wierszy poety po polsku i ich tłumaczeń na język litewski, białoruski, rosyjski, zabrzmiały strofy wierszy *Pocztylion*, *Borejkowszczyzna*, *Urodzony Jan Dęboróg*, fragmenty książki podróży *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna*⁶¹. Fragmentem listu do gospodarza dworku „przemówił” Kraszewski, natomiast wspomnieniami o pobycie w Borejkowszczyźnie „podzielił się” Tripplin. W drugiej części imprezy grupa wyruszyła na autokarowe zwiedzanie Wileńszczyzny literackiej: trasa wiodła śladami Tadeusza Konwickiego, Sławomira Worotyńskiego, Juliusza Słowackiego, Stanisława Morawskiego⁶².

Do udanych akcji należy zaliczyć udział pracowników Muzeum w bezpośredniej transmisji Litewskiego Radia i Telewizji (LRT) prowadzonej z Zamku Miednickiego, położonego niedaleko Muzeum. Audycja była poświęcona aktualiom życia społecznego rejonu wileńskiego, ale dziennikarzy interesował również temat postaci Syrokomli i aktualności jego książek w czasach nam współczesnych, a także atrakcyjność tego podwileńskiego regionu pod względem turystycznym⁶³.

Zakończenie

Muzeum Władysława Syrokomli w Borejkowszczyźnie przechowuje pamięć i szerzy wiedzę o polskim poecie epoki romantyzmu w wielokulturowym społeczeństwie Wileńszczyzny i na całej Litwie. Działalność placówki jest różnowektorowa: wydaje ona książki poety i edycje poświęcone osobie

⁶¹ J. Szostakowski, *Stąd zaczyna się podróż po Litwie*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2015, nr 43 (1111) z 22–28.10: dodatek „Rota”, nr 861, nr 24, s. 24.

⁶² Tamże.

⁶³ (J.Sz.) [J. Szostakowski], *Na falach radiowych*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2015, nr 29 (1097) z 16–22.07: dodatek „Rota”, nr 847, s. 20.

twórcy, materiały informacyjne w języku litewskim i polskim, organizuje wystawy, spotkania literackie jako formę upowszechniania kultury i pożytecznego spędzania wolnego czasu, inicjuje wspólne akcje z samorządową biblioteką rejonową i innymi placówkami, angażuje młodzież do odwiedzania Muzeum w ramach szkolnych lekcji języka polskiego i literatury. Pracownicy Muzeum biorą udział w konferencjach naukowych. Perspektywy badawcze w przyszłości mogłyby objąć opracowanie tematu upowszechniania wiedzy o poecie wśród uczniów szkół ogólnokształcących podczas zajęć muzealnych, w tym z kaligrafii, na współpracy zespołu Muzeum z nauczycielami szkół oraz wykładowcami Akademii Edukacji Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie.

Bibliografia

Literatura podmiotu

Mickiewicz A., *Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie*, oprac. S. Pigoń, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971.

Sirokomlė V., *Iškylos iš Vilniaus po Lietuvą*, przeł. K. Umbražiūnas, Vilnius 1989.

Sirokomlė V., *Nemunus nuo versmių iki žiočių*, przeł. K. Bizauskas, Vilnius 1991.

Syrokomla W., *Niemen od źródeł do ujścia. 1. Monografia rzeki Niemen od jego źródeł do Kowna, 2. Pamiętnik podróży żeglarza Litewską wiciną z Kowna do Królewca zredagowany i przerobiony przez tegoż*, Wilno 1861. Reprint: „Atkula”, Vilnius 2011.

Syrokomla W., *Wędrówki po moich niegdyś okolicach. Wspomnienia, studja historyczne i obyczajowe*, Wilno 1857. Reprint: „Atkula”, Vilnius 2011.

Syrokomla W. (L. Kondratowicz), *Wybór poezji*, Wilnius 1955.

Syrokomla W., *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna. Troki, Stokliszki, Jezno, Punie, Niemież, Miedniki etc.*, t. 1, Wilno 1857. Reprint: „Atkula”, Vilnius 2011.

Syrokomla W., *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna. Do Oszmiany – do Kiernowa – do Kowna*, t. 2, Wilno 1860. Reprint: „Atkula”, Vilnius 2011.

Literatura przedmiotu

Ašmenos aukštumos istoriniais keliais = Gistaryčnymi šlachami pa Ašmianskim uzvyšy = Drogami historii po Wyżynie Oszmiańskiej, tekst A. Balčiūnienė, Pracownicy Muzeum Krajoznawczego im. Franciszka Bahuszewicza, Vilnius 2013.

Fornalczyk F., *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli*, Poznań 1972.

Kudirko J., *Kowno. Przewodnik turystyczny*, Wilno 2004.

Kudirko J., *Wilno w ich życiu, Litwa w ich twórczości. Przewodnik. Wileńskimi śladami wybitnych Polaków*, Wilno 2003.

Krzyżanowski J., *Dzieje literatury polskiej*, Warszawa 1979.

Metodinė-praktinė konferencija „Pažinkime savo kraštą”. Programa ir pranešimų santraukos, Bareikiškės, 2015 m. balandžio 10 d., Bareikiškės, 2015.

Muziej-usadba Vladislava Syrokomli priglašajet [wydanie informacyjne], [bdw.], [Borejkwoszczyzna].

Susitikimai = Sustrėčy = Spotkania. Droga historii i współczesności literatury regionu pogranicza, red. J. Szostakowski, Vilnius 2013.

Szostakowski J., *Rola Muzeum Władysława Syrokomli w Borejkwoszczyźnie koło Wilna w upowszechnianiu literatury regionalnej Wileńszczyzny w latach 2011–2019*, w: *Kultura polska na Litwie*, red. W. Lis, Lublin 2021, s. 377–387.

Vladislavo Sirokomlės muziejus Bareikiškėse = Muzeum Władysława Syrokomli w Borejkwoszczyźnie, oprac. i red. J. Szostakowski, Wilno / Vilnius 2021.

Inne źródła

(J.Sz.) [J. Szostakowski], *Moniuszki spotkanie z Wilnem i Syrokomlą. Echa „Liry Syrokomli” w Borejkwoszczyźnie*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2019, nr 23 (1300) z 6–12.06: dodatek „Rota”, nr 1050, s. 17.

(J.Sz.) [J. Szostakowski], *Na falach radiowych*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2015, nr 29 (1097) z 16–22.07: dodatek „Rota”, nr 847, s. 20.

(J.Sz.) [J. Szostakowski], *Orient i Borejkwoszczyzna*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2018, nr 26 (1251) z 28.06–4.07: dodatek „Rota”, nr 1001, s. 21.

(J.Sz.) [J. Szostakowski], *W dworku poety litewska mowa*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2017, nr 11 (1184) z 16–22.03: dodatek „Rota”, nr 934, s. 17.

Bielski J., *„Lirnikowi wioskowemu” w hołdzie*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2012, nr 16 (928) z 19–25.04: dodatek „Rota”, nr 696, s. 19.

Bielski J., *Moniuszko i Syrokomla w Niemenczyźnie*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2019, nr 38 (1315) z 19–25.09: dodatek „Rota”, nr 1065, s. 26.

Bielski J., *Syrokomla w gościnie u Mickiewicza*, Tygodnik Wileńszczyzny” 2016, nr 41 (1162) z 13–19.10: dodatek „Rota”, nr 912, s. 17.

Bielski J., *W Borejkwoszczyźnie gościli muzealnicy*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2015, nr 29 (1097) z 16–22.07: dodatek „Rota”, nr 847, s. 20.

Bielski J., *W darze Syrokomli*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2020, nr 44 (1373) z 29.10–4.11: dodatek „Rota”, nr 1123, s. 21.

Bielski J., *W gościnie u Mickiewicza*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2018, nr 40 (1265) z 4–10.10: dodatek „Rota”, nr 1015, s. 17.

Inf. wł., *W Borejkwoszczyźnie – Europejskie Dni Dziedzictwa*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2016, nr 41 (1162) z 13–19.10: dodatek „Rota”, nr 912, s. 17.

Inf. wł., *Wystawa ekslibrisów*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2012, nr 28 (940) z 12–18.07: dodatek „Rota”, nr 708, s. 19.

Jankowski A., *Nieznane listy poety*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2014, nr 27 (1047) z 3–9.08: dodatek „Rota”, nr 793, s. 8.

Januskiewicz B., *Muzeum odwiedzili sędziowie*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2016, nr 41 (1162) z 13–19.10: dodatek „Rota”, nr 912, s. 17.

J.Sz. [J. Szostakowski], *W dworku, u poety*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2011, nr 50 (911) z 19–25.04: dodatek „Rota”, nr 696, s. 2.

Kolory Wileńszczyzny, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2014, nr 3 (1019) z 16–22.01: dodatek „Rota”, nr 787, s. 17.

Muzeum Władysława Syrokomli, *Zabrzmi „Lira Syrokomli”*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2018, nr 20 (1245) z 17–23.05: dodatek „Rota”, nr 995, s. 20.

Od Wilna do Borejkwoszczyzny. Jesienny spacer z Syrokomlą, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2012, nr 38 (950) z 20–26.09: dodatek „Rota”, nr 718, s. 19.

Olszewska A., *Mackiewicz nie tylko dla dorosłych*, „Kurier Wileński” 2022, nr 57 (19118) z 17–18.05, s. 14–15.

Poświęcone Niepodległości, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2016, nr 48 (1168) z 1–7.12: dodatek „Rota”, nr 919, s. 17.

Szostakowski J., *„Lirnika wioskowego” powroty przez czas*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2018, nr 44 (1269) z 1–7.11: dodatek „Rota”, nr 1019, s. 17.

Szostakowski J., *Młódzież gościła w Borejkwoszczyźnie*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2013, nr 43 (1007) z 24–30.10: dodatek „Rota”, nr 775, s. 19.

Szostakowski J., *Stąd zaczyna się podróż po Litwie*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2015, nr 43 (1111) z 22–28.10: dodatek „Rota”, nr 861, nr 24, s. 24.

Z lirą przez wieki, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2014, nr 23 (1039) z 5–11.06: dodatek „Rota”, nr 789, s. 20.

Źródła internetowe

https://lt.wikipedia.org/wiki/Adomo_Mickevičiaus_muziejus_Vilniuje.

<https://kurierwilenski.lt/2014/12/30/dworek-w-jaszunach-przywracanie-bylej-swietnosci/>.

<https://www.facebook.com/photo/?fbid=4032821686840885&set=a.3943891519067236>.

Józef Szostakowski

The Władysław Syrokomla Museum in Borejkwoszczyzna/ Bareikiškes near Vilnius and its mission of spreading the knowledge about the poet

The Władysław Syrokomla Museum in Borejkwoszczyzna/ Bareikiškes near Vilnius is a one-of-the-kind institution presenting the life and work of Władysław Syrokomla (Ludwik Władysław Franciszek Kondratowicz, 1823–1862), a Polish Romantic poet. Syrokomla lived in Borejkwoszczyzna between 1853 and 1862, and this is where he wrote over 20 of his pieces. The mission of the museum is to spread knowledge about the poet in the multicultural region of Vilnius and throughout the whole Lithuania. This is done in a variety of ways: the institutions publishes reprints of Syrokomla's books, issues educational materials in different languages, arranges literary and musical meetings, hosts the annual Days of Poetry and Music called „Syrokomla's Lyre”, and participates in conferences. The museum is also known for its popularization of local poets.

Key words: Lithuania, Vilnius region, Wileńszczyzna, Władysław Syrokomla Museum, Polish culture in Lithuania, publishing

NOTY O AUTORACH

Tadeusz Bujnicki – profesor doktor habilitowany, emerytowany pracownik Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Warszawskiego (Wydział „Artes Liberales”). Zainteresowania naukowe: powieść historyczna i twórczość Henryka Sienkiewicza, problematyka pogranicza północno-wschodniego (dawn. Wielkiego Księstwa Litewskiego). Autor książek: *Pozytywista Sienkiewicz* (Kraków 2007); *Trylogia w kontekstach* (Kraków 2019); *W Wielkim Księstwie Litewskim i w Wilnie* (Warszawa 2010); *Na pograniczach, kresach i poza granicami* (Białystok 2014).

ORCID: 0000-0003-2343-3696

Irena Fedorowicz – doktor nauk humanistycznych, docent Centrum Polonistycznego Uniwersytetu Wileńskiego. Zainteresowania naukowe: literatura polska XIX i początku XX wieku oraz jej związki z literaturą litewską. Autorka monografii *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929* (Kraków 2005) i blisko 100 artykułów naukowych publikowanych w czasopismach i pracach zbiorowych. Jest też autorką skryptu *Związki literackie polsko-litewskie (wybrane zagadnienia)* (Wilno 2015), współautorką skryptu *Wilno literackie (1905–1939)* (wersja elektroniczna, Wilno 2021), współredaktorką monografii zbiorowych: *Funkcjonowanie języków i literatur na Litwie. Litewsko-polskie związki naukowe i kulturowe* (Wilno 2014); *Pasaże Witolda Hulewicza* (Kraków 2017); *Czesław Jankowski (1857–1929) między tutejszością a europejskością* (Wilno 2018); *Pod znakiem Orła i Pogoni. Polsko-litewskie związki naukowe i kulturowe w dziejach Uniwersytetu Wileńskiego* (Wilno 2021).

ORCID: 0000-0002-4294-0653

Barbara Góra – asystent na Wydziale Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II w Lublinie. Zainteresowania naukowe: środowisko XIX-wiecznych wileńskich krajoznawców zwanych „starożytnikami”; Jan Wągilewicz (Iwan Wahylewycz) jako przedstawiciel kultury pogranicza polsko-ukraińskiego epoki romantyzmu i jego działalność na polu nauki; edytorstwo cyfrowe. Pracuje nad rozprawą doktorską *Władysław Syrokomla jako krajoznawca i badacz przeszłości*. Najważniejsze publikacje: *Od „Notatki o Nieświeżu” do „Wędrówek po moich niegdyś okolicach”*.

Nieśwież w twórczości Władysława Syrokomli, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie” 2021, t. 20, nr 2, s. 21–29; *Dziewiętnastowieczni podróżnicy po przeszłości – na podstawie środowiska wileńskich krajoznawców*, w: *Gdańskie Teki Turystyczno-Krajoznawcze. Tom V. Niezwykła podróż*, red. A. Łysiak-Łątkowska, M. Nowak (Gdańsk 2021); *Wędrowki po „moich” czy „moich niegdyś” okolicach? – podróż sentymentalna Władysława Syrokomli po kraju dzieciństwa i młodości*, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie” 2019, t. 15, nr 1, s. 177–188.

ORCID: 0000-0003-0480-8376

Halina Karaś – profesor doktor habilitowany, pracuje w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania naukowe: dialektologia, leksykografia gwarowa, historia języka polskiego, kontakty językowe, polszczyzna poza granicami kraju (Litwa, Łotwa, Białoruś), onomastyka. Autorka i współautorka wielu książek naukowych, m.in. *Gwara Bugaja na Pogórzu (gm. Biecz, pow. Gorlice)* (Warszawa 2020); *Język polski pogranicza litewsko-łotewsko-białoruskiego w świetle frekwencji cech językowych* (Warszawa 2017); *Polska leksykografia gwarowa* (Warszawa 2011); *Gwary polskie na Kowieńszczyźnie* (Warszawa–Puńsk 2002); *Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów (na podstawie prasy warszawskiej z lat 1795–1918)* (Warszawa 1996); *Język polski na Kowieńszczyźnie. Historia – sytuacja socjolingwistyczna – cechy językowe – teksty* (Warszawa–Wilno 2001, redakcja i współautorstwo); *Dialekty i gwary polskie. Leksykon Omegi* (Warszawa 1995, współautorstwo); redaktor naukowy i współautorka witryn internetowych: *Dialekty i gwary polskie. Kompendium internetowe* (<http://www.dialektologia.uw.edu.pl>) oraz *Gwary polskie. Przewodnik multimedialny* (<http://www.gwarypolskie.uw.edu.pl>). Autorka ponad 200 innych publikacji (artykułów naukowych, przeglądowych, wyborów tekstów gwarowych itp.).

ORCID: <http://orcid.org/0000-0003-4383-9626>

Katarzyna Kościewicz – doktor habilitowany, adiunkt na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku. Zainteresowania naukowe: cenzurowanie twórczości pisarzy dziewiętnastowiecznych w okresie Polski Ludowej; poezja polska drugiej połowy XIX wieku, społeczna historia literatury, geopoetyka, edytorstwo. Autorka książek *Miejskie strofy. Polska poezja urbanistyczna doby postyczeniowej* (Białystok 2015), *Preparowanie dziedzictwa. Pisma Kraszewskiego, Sienkiewicza, Żeromskiego i innych autorów pod cenzorskim nadzorem (1945–1955)* (Białystok 2019) oraz licznych artykułów. Współredaktorka monograficznych numerów czasopism, tomów pokonferencyjnych, materiałów

źródłowych oraz antologii (wraz z Radosławem Okulicz-Kozarynem i Dawidem M. Osieńskim) *Czasy wytrwale poetyckie. Wiersze z prasy lat 1864–1894* (<https://pnamc.ehum.psn.pl/pnamc/p/antologia.html>).

ORCID: 0000-0003-0665-7604

Beata Kuryłowicz – doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu w Białymstoku. Zainteresowania naukowe: historia języka polskiego, polszczyzna regionalna północno-wschodnia, polszczyzna kresowa, leksykografia historyczna, językowy obraz świata polszczyzny ogólnej i tekstów artystycznych, semantyka i stylistyka tekstów artystycznych. Autorka książek *Język polski w szesnastowiecznych księgach miejskich Knyszyna* (Białystok 2004); *Semantyka nazw kwiatów w poezji Młodej Polski* (Białystok 2012); *Tykociński słownik Zygmunta Glogera. Źródło wiedzy o języku i kulturze Podlasia drugiej połowy XIX wieku* (Lublin 2022).

ORCID: 0000-0003-2309-4313

Beata K. Obsulewicz – profesor doktor habilitowany, pracuje na Wydziale Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II w Lublinie. Historyk literatury pozytywizmu i Młodej Polski, kierownik projektu „Edycja krytyczna pism wszystkich B. Prusa”. Zainteresowania naukowe: kultura artystyczna II połowy XIX wieku i I połowy XX wieku, inspiracje religijne i antyczne w kulturze, literatura i życie społeczne. Pracuje też dla Polonii i Polaków poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej. Autorka rozprawy „*Nieobałamucona*” *wrażliwość. Pisarze okresu pozytywizmu o filantropii i miłosierdziu* (Lublin 2008) oraz innych prac poświęconych literaturze polskiej lat 1863–1914.

ORCID: 0000-0003-2103-9484

Radosław Okulicz-Kozaryn – profesor doktor habilitowany, pracownik Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Adama Mickiewicza. Zainteresowania badawcze: literatura polska XIX i XX wieku, polsko-litewskie związki literackie i artystyczne, zagadnienia powinowactwa sztuk. Autor tomu szkiców o literaturze przełomu XIX i XX w. *Tropami bractwa wielkiego dzwonu* (Poznań 2020; wraz z Małgorzatą Okulicz-Kozaryn); antologii *Estetyka „zdrowego rozsądku”?* (Poznań 2020; z Tadeuszem Budrewiczem). Współredaktor tomów *Oddźwięki–odbicia–odcienie. Wiek XIX wobec sztuk* (Poznań 2020) i *Wykrzesać pokrewieństwo burzy. Drogi Jana Kasprowicza do wielkości* (Poznań 2021). Przygotował do wydania *Korespondencję* Mikalajuša

Konstantinasa Čiurlionisa (t. 1, Kowno 2019; współpraca: Nijolė Adomavičienė, Petras Kimbrys, t. 2 w druku) i antologię *Czasy wytrwale poetyckie. Wiersze z prasy lat 1864–1894* (<https://pnamc.ehum.psnc.pl/pnamc/p/antologia.html>) – w ramach grantu NPRH „Poezja na marginesie cywilizacji” (wraz z Katarzyną Kościewicz i Dawidem M. Osińskim).

ORCID: 0000-0002-3419-3280

Maria Jolanta Olszewska – profesor doktor habilitowany, pracuje na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Główne zainteresowania naukowe: dzieje dramatu i teatru w II połowie XIX i I połowie XX wieku; historia i antropologia literatury, genologia, szczególnie pogranicze literatury i gatunków użytkowych – historia świadomości polityczno-społecznej społeczeństwa polskiego i jej odzwierciedlenie w literaturze II połowy XIX w.; analiza wybranych, często zapomnianych utworów literatury polskiej XIX i XX wieku. Autorka licznych książek, w tym: *W kręgu meteorologii i astronomii. Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. 10 (Kraków 2007); *Heroizm ludzkiego istnienia. W kręgu wybranych zagadnień etycznych w literaturze polskiej II połowy XIX i I połowy XX wieku. Szkice* (Warszawa 2008); *Drogi nadziei. Polska proza historyczna 1876–1939 wobec kryzysu kultury* (Warszawa 2009); *Stefan Żeromski. Spotkania* (Warszawa 2015); *Spór o przyszłość literatury polskiej, czyli polemiki ze Stefanem Żeromskim po jego odczytanie „Literatura a życie polskie”* (Poznań 2019).

ORCID: 0000-0001-6230-0621

Dawid Maria Osiński – doktor habilitowany, adiunkt na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Przewodniczący Stołecznego Komitetu Okręgowego Olimpiady Literatury i Języka Polskiego (od 2016). Zainteresowania naukowe: wątki oświeceniowe w twórczości pisarzy drugiej połowy XIX wieku, teoria języka pozytywistów, poezja drugiej połowy XIX wieku, wątki syberyjskie w literaturze XIX wieku, translatoryka XIX i XX wieku. Autor książek: *Aleksander Świętochowski w poszukiwaniu formy. Biografia myśli* (Warszawa 2011) oraz *Pozytywistów dziedzictwo Oświecenia. Kierunki i formy recepcji* (Lublin 2018). Współautor monografii wieloautorskiej *Miejsca trudne – transdyscyplinarny model badań. O przestrzeni placu Piłsudskiego i placu Defilad* (Warszawa 2020), współredaktor tomów zbiorowych.

ORCID: 0000-0002-9468-1569

Ewelina Pocheć – doktorantka w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w dyscyplinie literaturoznawstwo. Zainteresowania

naukowe: literatura drugiej połowy XIX wieku, literatura współczesna oraz teoria literatury. Najważniejsze publikacje: *Rozważania o procesie dziejowym w późnej twórczości Wacława Berenta* (2018); *Odczyt „Żywych kamieni” Wacława Berenta w kontekście idei Johna Ruskina i Prerafaelitów* (2018); *Święte ogrody dzieciństwa – „Świat i ślepa dziewczyna” Adolfa Dygasińskiego* (2021).
ORCID: 0000-0003-3867-8434

Andrzej Rataj – magister etnografii, emerytowany pracownik Muzeum Etnograficznego w Krakowie (były zastępca dyrektora do spraw naukowych). Wieloletni członek stowarzyszeń naukowych i popularnonaukowych (ICOM – Międzynarodowa Rada Muzeów, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze). Autor wystaw etnograficznych w kraju i zagranicą oraz kilkunastu artykułów publikowanych indywidualnie i w pracach zbiorowych. Zainteresowania naukowe: etnografia, historia kultury. Książki: *Trylogia Sienkiewicza. Leksykon* (Kraków 1998, współautor); *Stefania Ulanowska. Tajemniczy życiorys. Niepublikowane fragmenty twórczości* (Białystok 2016).

Henryka Sokołowska – doktor nauk humanistycznych, docent w Katedrze Nowoczesnej Dydaktyki w Akademii Edukacji Uniwersytetu Witolda Wielkiego (Litwa), kierownik Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej w Akademii Edukacji w Wilnie. Współautorka i konsultant naukowy kilku podręczników i elektronicznych zasobów edukacyjnych do nauczania języka polskiego na Litwie; członkini zespołu opracowującego podstawy programowe nauczania języka polskiego na Litwie. Zainteresowania naukowe: wielojęzyczność, wielokulturowość, język polski na Litwie oraz szkolnictwo polskojęzyczne na Litwie, a zwłaszcza dydaktyka języka polskiego. Autorka artykułów naukowych oraz monografii *Wielojęzyczność a umiejętności komunikacyjne uczniów szkół polskich na Litwie* (Warszawa 2004), współredaktorka tomów *Tożsamość na styku kultur 2* (Wilno 2011); *Tożsamość na styku kultur 3* (Wilno 2016); *Tożsamość na styku kultur 4* (Kraków 2021).

ORCID: 0000-0001-5346-988X

Brigita Speičytė – profesor na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wileńskiego. Zainteresowania naukowe: historia literatury litewskiej XIX w., litewsko-polskie stosunki literackie, literatura wielojęzyczna. Autorka książek: *Poetinės kultūros formos: LDK palikimas XIX amžiaus Lietuvos literatūroje* (Vilnius 2004); *Anapus ribos: Maironis ir istorinė Lietuva* (Vilnius 2012);

Lietuvos literatūros antologija 1795–1831: Šviečiamasis klasicizmas, preromantizmas, t. 1–2, red. B. Speičytė (Vilnius 2016).

ORCID: 0000-0002-3476-7192

Józef Szostakowski – doktor nauk humanistycznych, emerytowany pracownik Wileńskiego Instytutu Pedagogicznego (lit. Vilniaus pedagoginis institutas, potem: Vilniaus pedagoginis universitetas). Kustoszu Muzeum Władysława Syrokomli koło Wilna, polonista i historyk. Zainteresowania naukowe: polska współczesna literatura Wileńszczyzny, życie kulturalne w Wilnie, metodyka wycieczek literackich. Autor książek *Między wolnością a zniewoleniem. Prasa w języku polskim na Litwie w okresie od września 1939 do 1964 roku* (Warszawa 2004); *Wilno i okolice. Przewodnik literacki* (Wilno 2012) oraz podręczników dla studentów: *Literatura staropolska. Średniowiecze, Renesans, Barok* (Wilno 2007) oraz *Literatura Oświecenia* (Wilno 2015). Zebrał, opracował i wydał *Podwileńskie bajanie. Legendy, podania, bajki z okolic Wilna* (Wilno 2017), *Dawne Wilno w tyglu kultur* (Wilno 2020).

ORCID:0000-0002-0497-393X

Inesa Szulska – doktor habilitowany, adiunkt na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania naukowe: badania komparatystyczne polsko-litewskich związków literackich i kulturalnych (XIX – pocz. XX w.), autorka licznych artykułów publikowanych w tomach zbiorowych i czasopismach naukowych w Polsce i na Litwie.

ORCID: 0000-0002-3355-4419

Katarzyna Westermarck – doktor nauk humanistycznych, adiunkt Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania naukowe: literatura romantyczna, twórczość Juliusza Słowackiego, prawo i literatura, komparatystyka literacka. Autorka książki „*Muszę się trzymać prawa*”. *Kultura prawna w twórczości Juliusza Słowackiego* (Warszawa 2023).

ORCID: 0000-0001-6781-0276

Teresa Winek – doktor nauk humanistycznych, pracownik Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. Zainteresowania naukowe: historia polskiego edytorstwa naukowego, zwłaszcza drugiej połowy XIX wieku, literatura romantyczna, piśmiennictwo dla młodych odbiorców. Autorka książek: *Nauki pomocnicze literaturoznawstwa* (Warszawa 2007); „*Pan Tadeusz*” *Adama Mickiewicza. Autografy i edycje* (Toruń 2011) oraz artykułów w czasopismach i książkach zbiorowych.

ORCID: 0000-0002-0986-3190

Małgorzata Wichowska – kustosz Działu Rękopisów Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Jest doświadczonym wystawienikiem, autorką i współautorką wielu wystaw muzealnych oraz koncepcji merytorycznych katalogów autorskich wystaw. Zainteresowania naukowe: archiwa literackie XX wieku, literatura XIX wieku. Autorka i współautorka publikacji w serii Biblioteka Muzeum Literatury, m.in.: K.K. Baczyński, *Cudowne przygody pana Pinzla rudego* (Warszawa 2017); *Wojna wtedy nad Polską szalała... Z pamiętników, listów, dokumentów 1914–1920* (Warszawa 2019).

INDEKS NAZWISK

A

Abramowicz Andrzej – 10, 88, 111
Acern Fabian Sebastyan, zob. Klonowicz
Sebastian Fabian
Alchimowicz Kazimierz – 120
Aleksander II Romanow, car Rosji – 217
Andersen Hans Christian – 157, 331,
332, 341
Andriolli Michał Elwiro – 165, 167
Andriukonis Tomas – 141, 146, 147, 154
Antoni, św. – 269
Artymowski Stefan – 115, 134
Arystoteles – 108, 132, 321
Askenazy Szymon – 31, 364
Asnyk Adam – 163
Assmann Aleida – 97
Auersperg Vicenz Carl – 172, 183

B

Bachórz Józef – 76, 85, 295, 316
Bachtin Michail – 137
Bahuszewicz Franciszek – 388, 399
Bairašauskaitė Tamara – 10
Bajerowa Irena – 21, 23-25, 27, 33, 39
Baka Józef, ks. – 187
Bakuło Helena – 390
Balcerzan Edward – 339
Balčiūnienė Alina – 388, 390, 399
Balińscy, ród – 383
Baliński Michał – 13, 147, 148, 204, 209,
210, 212, 216, 218, 219, 233, 237,
343, 358, 359, 365
Balzac Honoriusz – 173, 183
Banel Karolina – 390
Baranauskas Antanas (Antoni Baranow-
ski) – 146, 154
Barbara Radziwiłłówna, wielka księżna

litewska, królowa polska – 13, 199,
200-204, 208-213, 217-219
Bardach Juliusz – 160, 168
Bartmiński Jerzy – 51, 52
Bartnicka Józefa – 372
Bartoszewicz Antonina – 69, 70, 76, 85
Bartoszewicz Julian – 345, 358-360, 362,
363
Bąk Magdalena – 10, 344, 364
Bełza Władysław – 118, 134
Benisławska z Ryków Konstancja – 157
Benjamin Walter – 120, 135
Bennett Andrew – 138, 154
Bentkowski Feliks – 355, 363
Bernatowicz Danuta – 390
Bernatowicz Feliks – 227
Biedrzycka Agnieszka – 251, 263
Biedrzycki Krzysztof – 187, 189, 190,
193, 195
Bielak Franciszek – 10, 55, 66, 67, 70,
177, 180, 182, 190, 191, 195, 369, 381
Bielski Janusz – 400, 401
Bielski Joachim – 319, 350, 351, 357,
385, 395, 393, 394, 395, 397
Bizauskas Kazimieras – 387, 399
Blombergowa Maria Magdalena – 10
Błażewicz Tomek – 397
Bogatko Zygmunt, rysownik – 284
Bohomolec Franciszek – 352
Boileau Nicolas – 321
Bokszczanin Maria – 58, 72
Bolen Anna – 209
Bolesław Chrobry – 248
Bona Sforza d'Aragona, wielka księżna
litewska, królowa polska – 210, 211
Bonaparte Ludwik – 284

- Bonaparte Napoleon – 162, 163, 168
 Bończa Bukowski Piotr de – 340
 Boriczewskij Ivan (Боричевский Иван) – 200
 Borkowska Grażyna – 160, 168, 172, 183
 Bourgoing Paul de – 162
 Branden Nathaniel – 179, 183
 Branicki Władysław – 273
 Brensztejn Michał Eustachy – 203, 218
 Breyer Stefan – 56, 71
 Briliūtė Salvinija – 199, 213, 218
 Bronikowski Adam – 211
 Brückner Aleksander – 326, 360
 Budrewicz Tadeusz – 41, 52, 250, 251, 263, 327, 340
 Bujak Adam – 172, 183
 Bujnicki Tadeusz – 13, 221-266, 403
 Bujnicki Kazimierz – 222
 Bukowiec Paweł – 251, 263
 Burkot Stanisław – 221, 222, 232, 246, 264
 Burszta Wojciech – 227, 228, 264
 Bursztyńska Halina – 41, 52, 171, 184
 Buszewicz Elwira – 11, 250, 264, 325, 340, 344, 349, 352, 353, 360, 361, 363
 Butor Michel – 228
 Buttler Danuta – 27, 39
 Bylińska Ludwika – 283, 288
 Byron George Gordon – 324
- C**
 Calve J. G. – 172
 Carlyle Thomas – 334, 335
 Cassirer Ernst – 121, 135
 Castro Ines de – 209
 Cebulski Józef – 327, 340
 Chęciński Jan – 124, 372
 Chmielowski Piotr – 325, 340
 Chodźko Ignacy – 185, 228, 398
 Chrzanowska Anna Dorota – 282
 Chrzanowski Jan Samuel – 282
- Chylak Karol – 61, 71
 Cichowicz Anna – 179, 183
 Coleridge Samuel Taylor – 329, 331, 336, 337
 Cycleron Marek Tulliusz – 132, 322
 Cywiński Stanisław – 9, 115, 123, 135, 177, 182, 321, 336, 340, 360, 372, 380
 Czacki Tadeusz – 59, 71, 237
 Czajkowska Agnieszka – 11
 Czczot Jan – 21, 191, 196, 254, 255
 Czerwonajaja Swietłana – 392
- D**
 Damrot Konstanty – 134
 Daniłowicz Ignacy – 205, 209
 Dantyszek Jan – 319, 350, 357
 Daraszczonek Piotr – 202, 218
 Darwin Karol – 11, 77, 78
 Daśkus Marius – 146, 154
 Daujotyte Viktorija – 187, 190, 191, 195
 Davlevič Miroslav, zob. Dawlewicz Mirosław
 Dawlewicz Mirosław – 10, 145, 154, 163, 165, 168, 172, 184
 Dąbrowicz Elżbieta – 106, 111
 Dąbrowski Henryk – 247, 249
 Degler (Lisek) Joanna – 295, 296, 299, 301, 315
 Deisch Matthaeus – 279, 280
 Deotyma (właśc. Jadwiga Łuszczewska) – 147-149, 163, 166
 Derwojed Janusz – 276, 279, 290
 Detko Jan – 173, 183
 Długosz Jan – 205, 209, 214, 237
 Dmochowski Wincenty – 199, 200, 202, 203, 209, 211, 212, 219, 282-291
 Dobrianskij Flawian (Добрянский Флавиан Николаевич) – 315
 Dobrzyńska Teresa – 42, 52
 Domańska Lucyna – 11
 Dominik, św. – 278

Domurad Magdalena – 106, 111
 Doroszewski Witold – 17, 19, 22, 39
 Drogoszewski Aureli – 73, 85, 115, 123,
 135, 338-340, 374, 381
 Dubisz Stanisław – 22, 39
 Dudziak Piotr – 56, 71
 Dudziński Bolesław – 125, 135
 Dumas Aleksander – 232
 Dumin Stanisław – 392
 Dunin-Źasowicz Stanisław – 162
 Durczak Joanna – 84, 85
 Dygasiński Adolf – 172
 Działyńscy, rodzina – 247

E

Erl Astrid – 90, 94, 97, 101, 111, 119, 135
 Estken, rodzina – 278
 Estko, malarz – 277, 278
 Streicher Karol – 349, 363

F

Faleński Felicjan, pseud. Medard – 29,
 190, 195, 325
 Fedorovič Irena, zob. Fedorowicz Irena
 – 10, 145, 154
 Fedorowicz Irena – 10, 12, 157-170, 172,
 184, 391, 392, 403
 Feliński Alojzy – 211
 Firkowicz Abraham – 242, 312
 Fiut Aleksander – 186, 195
 Fornalczyk Feliks – 10, 73, 85, 93, 112,
 115, 135, 137, 141, 145, 154, 166, 168,
 179, 183, 190, 195, 208, 218, 344-349,
 352, 355-357, 363, 385, 391, 400
 Fredro Aleksander – 32, 118, 122, 123,
 133, 134, 136, 319
 Fredro Andrzej Maksymilian – 320, 358,
 359, 361
 Freud Zygmunt – 78
 Frybes Stanisław – 58, 72

G

Garczarek Krzysztof – 11, 57, 71, 88, 92,
 112
 Gaszyński Konstanty – 371
 Gawalewicz Marian – 124
 Geben Kinga – 172, 184
 Gebethner Gustaw – 373, 374
 Gerson Wojciech – 151
 Giedymin, wielki książę litewski – 205,
 239, 293, 298
 Gierymski Maksymilian – 11
 Girininkienė Vida – 390
 Gliszczyński Michał – 359
 Gloger Zygmunt – 162, 168, 222, 254,
 257, 264
 Glücksberg Teofil – 324, 355
 Godek Sławomir – 60, 71
 Goethe Johann Wolfgang – 320, 324,
 329-333
 Gołubiew Antoni – 120, 121, 135
 Gorecki Leonard – 320, 358, 359, 361
 Gorlewska Ewa – 4
 Gosik-Kapelińska Iwona – 125, 135
 Góra Barbara – 11, 296, 304, 315, 343-
 365, 403
 Górnicki Łukasz – 31, 209-211
 Górski Grzegorz – 10
 Górski Konrad – 150, 160, 168
 Grabowski Michał – 345, 349, 354, 363
 Gray Joanna – 209
 Griškaitė Reda – 141, 146, 147, 154
 Gruber Franz Ksawer – 327
 Grzęda Ewa – 160, 168
 Grzędzińska Maria – 190, 195
 Gurbiel Andrzej – 41, 52

H

Hadaczek Bolesław – 168
 Halbwasch Maurice – 97
 Hamerski Wojciech – 75, 76, 84, 85
 Hansen Frank-Peter – 172, 183
 Hanusz Tadeusz Zbigniew – 160, 168

- Heine Henryk – 338
 Hejdensztejn Rajnold – 359
 Herbert Zbigniew – 187, 195
 Heski Józef Ksawery – 269, 277-281
 Heski Ksawery Dominik – 269, 277, 278
 Heydel Magda – 340
 Hochradner Thomas – 328, 340
 Hoffmanowa z Tańskich Klementyna – 370
 Hojka Zbigniew – 294, 315
 Hołowiński Ignacy – 346
 Horacy (właśc. Kwintus Horacjusz Flakus) – 166, 321
 Horain Julian – 379, 381
 Hrabec Stefan – 18, 39, 168
 Huysmans Joris-Karl – 321
- I**
 Igliński Grzegorz – 11
 Ines Albert – 319
 Inez Wojciech – 350, 357
 Inglot Mieczysław – 10, 139, 140, 154, 372, 379, 381
- J**
 Jacek, św. – 278
 Jachimowicz Rafał – 164
 Jadwiga Andegaweńska, król Polski – 206, 215
 Jagielski Maksymilian – 371, 373
 Jan III Sobieski, król Polski –
 Jan Kazimierz – 116, 134, 359
 Jana z Wiślicy – 319
 Janicki Klemens – 348-350, 360-363
 Janion Maria – 61, 71, 76, 77, 83-85, 167
 Jankowska z Benisławskich Wanda – 157
 Jankowski Adam – 392, 401
 Jankowski Alojzy – 162
 Jankowski Ambroży – 157, 162
 Jankowski Czesław – 12, 157-169
 Jankowski Edmund – 58, 72, 173, 174, 182, 183
- Januszewscy, rodzina – 371
 Januszewska-Jurkiewicz Joanna – 163, 168, 294-297, 299, 315
 Januszkiewicz Bolesław – 393, 401
 Januszkiewicz Eustachy – 371
 Jasienica Paweł – 298, 315
 Jenike Ludwik – 331, 373, 377
 Jezienicki Michał – 360, 363
 Jeź Teodor Tomasz, zob. Miłkowski Zygmunt
 Jocher Adam Benedykt – 355, 358, 359, 363
 Johnson Mark – 42, 46, 53
 Jucewicz Ludwik Adam (Jucevičius Liudvikas Adomas) – 214, 217
 Julian, św. – 269
 Jumataw Nikołaj (Юматов Николай) – 202, 218
 Juška Antanas – 214
 Juška Jonas – 214
 Juszyński Michał – 351, 363
- K**
 Kaczkowski Zygmunt – 200, 217
 Kaczmarek Wojciech – 11
 Kaczorowski Włodzimierz – 118, 135
 Kalėda Algis – 10, 145, 154, 165, 168
 Kaliszuk Jerzy – 358, 363
 Kaplewski Stanisław – 394
 Karamzin Nikołaj (Карамзин Николай) – 20, 205, 213
 Karaś Halina – 11, 17-40, 404
 Karlińscy – 133
 Karliński Kasper – 12, 115-136
 Karłowicz Jan – 22, 39, 160, 168
 Karwacka Halina – 175, 183
 Kasperski Edward – 223, 264
 Kasprowicz Jan – 79, 329, 331
 Katarzyna, św. – 239, 278
 Kazimierz Wielki – 117
 Keller Adam – 377

- Key Ellen – 181, 183
 Kiejstut, wielki książę litewski – 45, 205
 Kielak Dorota – 79, 85
 Kierys Arkadiusz – 298, 315
 Kinkulkin Szewel – 195
 Kirkor Adam Honory (pseud. Jan ze Śliwina) – 88, 89, 115, 150, 161, 199-208, 212, 213, 216-219, 222, 274, 288, 294, 296, 299, 301, 307, 308, 310, 313, 315, 373, 398
 Kirkorowa Helena z Majewskich – 115, 134, 289
 Kittary Modest – 200, 217
 Klaczko Julian – 371, 380
 Klemensiewicz Zenon – 18, 39
 Klonowic Sebastian Fabian – 227, 254, 319, 349, 350, 354, 362
 Kmita Piotr – 211
 Knysz-Tomaszewska Danuta – 340
 Kobus Aldona – 138, 154
 Kochanowski Jan – 157, 227, 319, 348, 350-354, 360, 362-364
 Kochowski Wespazjan – 31, 227
 Kolbuszewska Ewa – 106, 112, 249, 257, 262, 264
 Kolbuszewski Jacek – 75, 85, 172, 183, 234, 262, 264
 Konarski Szymon – 395
 Kondratowicz Ludwik (pseud. Władysław Syrokomla) – 9-14, 16-21, 23, 29-31, 33, 35-53, 55-113, 115-155, 157-169, 171-196, 198-219, 221-265, 267-291, 293-316, 318-341, 343-365, 368-381, 383-402
 Kondratowiczowa Paulina z Mitraszewskich – 395, 397
 Konopnicka Maria – 31, 33, 163, 172, 180, 331
 Konwicky Tadeusz – 398
 Kopaliński Władysław – 159, 168
 Kopczyński Onufry (właśc. Andrzej) – 309
 Kopernik Mikołaj – 392
 Korff Modest – 358
 Korotyński Wincenty – 94, 111, 150, 154, 192, 193, 195, 208, 211-213, 217, 219, 222, 230, 263, 273, 297, 316, 324, 339, 344, 363, 371-379, 381, 398
 Korotyński Władysław – 9, 14, 230, 271, 279, 297, 315, 344, 346, 348, 355, 363
 Korotyński Władysław R. – 124, 135, 192, 195, 321, 340, 379, 380
 Korzeniowski Józef – 232, 354, 363
 Kosiakiewicz Wincenty – 161, 168
 Kościalkowska Zyndram Wilhelmina – 322, 324, 331, 339, 340, 378, 381
 Kościewicz Katarzyna – 12, 14, **87-113**, 404
 Kościołek Anna – 296, 316
 Kościuszko Tadeusz – 181, 249
 Kövecses Zoltán – 42, 43, 52
 Kowalczykowa Alina – 41, 52, 76, 85, 295, 316
 Kowalewska-Buraczewska Aleksandra – 4
 Koziara Stanisław – 327, 340
 Kozłowska Mirosława – 168
 Krasieński Zygmunt – 28, 92, 123, 322, 370, 371
 Kraszewski Józef Ignacy – 9, 10, 13, 28, 31, 34, 73, 74, 85, 100, 101, 112, 115, 116, 119, 123, 124, 126, 127, 129, 135, 138-140, 147, 151, 154, 160, 166, 200-209, 211, 212, 214-218, 222, 232, 237, 250, 259, 267, 269, 271-285, 288-291, 296, 325, 339, 340, 343-349, 352, 354-356, 358, 359, 363, 378, 379, 381, 387, 396, 398
 Kromer Maciej – 237, 319
 Kromer Marcin – 57, 357, 358, 362, 363
 Krupowicz Maurycy – 149, 155, 376
 Kryński Adam Antoni – 22, 39, 160, 168
 Krypczyk-De Barra Aleksandra – 421
 Krzysztofiak Maria – 340
 Krzemieniowa Krystyna – 120, 135

- Krzycki Andrzej – 319, 350, 357
 Krzyżanowski Julian – 9, 56, 58, 71, 72, 190, 191, 196, 386, 400
 Kubacki Waław – 10, 101, 112, 180, 182
 Kubisz Jan – 327
 Kućinskienė Aistė – 139, 154
 Kudirko Jadwiga – 383, 384, 400
 Kuisz Jarosław – 56, 71
 Kukulnik Paweł (Кукольник Павел) – 199-201, 208, 212-217, 219, 335
 Kuligowski Waldemar – 227, 264
 Kulwicka-Kamińska Joanna – 4
 Kuniczuk-Trzciniowicz Agnieszka – 57, 71, 173, 183
 Kuraś Ferdynand – 134
 Kuryłowicz Beata – 11, 14, 41-54, 301, 308, 314, 316, 405
 Kurzowa Zofia – 22, 33, 35, 39, 257, 264, 300, 316
 Kuzminski O. – 357, 361
 Kvietkauskas Mindaugas – 187, 188, 190, 191, 195, 196
- L**
- Lakoff George – 42, 43, 46, 52, 53
 Larenta Beata – 106, 111
 Laskarys Jerzy – 377
 Lebedziński Henryk – 340
 Lejeune Philippe – 228, 264
 Lemerciér Joseph – 202, 203
 Lenartowicz Teofil – 157
 Lermontow Michaił – 324, 329
 Lesznowski Ludwik – 373
 Leśmian Bolesław – 29, 331
 Lewaszkiewicz Tadeusz – 22, 39
 Leybowicz (Lejbowicz) Hirsza – 275
 Lichtenstern – 128
 Linde Samuel Bogumił – 22, 39, 49, 53, 60, 71
 Lis Wojciech – 387, 400
 Lisowski Stanisław – 345, 352, 354, 361, 364
- Liszt Ferenc – 232
 Lizisowa Maria Teresa – 56, 71
 Lorrain Claude – 282
 Lyszczyzna Jacek – 10, 344, 364
- Ł**
- Łasicki Jan – 320, 358, 359, 361
 Łaszczyński Adam – 377
 Ławgyniec Paweł (Лавринец Павел) – 213, 219
 Ławrynowicz Władysław – 394
 Ławski Jarosław – 10
 Łoboz Małgorzata – 57, 71
 Łubieńska Zofia – 377
 Łubieński Stanisław – 350, 359
 Łukaszewicz Lesław – 355, 356, 364
 Łukaszuk-Piekara Małgorzata – 11
 Łuszczewska Jadwiga (ps. Deotyma), zob. Deotyma
- M**
- Machnauer Jan – 373
 Maciejewski Janusz – 139, 140, 154, 160, 168, 172, 183
 Maciejowski Waław – 355, 364
 Maćiulis Dangiras – 206, 218
 Mackiewicz Józef – 298, 315, 383, 401
 Maćkiewicz Jolanta – 44, 53
 Magnuszewski Dominik – 211
 Maimon Salomon – 243
 Majewska-Kirkorowa Helena, zob. Kirokorowa z Majewskich Helena
 Makowiecki Andrzej Zdzisław – 175, 183
 Makowska Urszula – 270, 290
 Makowski Stanisław – 66, 71
 Maksymilian Habsburg – 117, 118, 126, 128, 130
 Malczewski Antoni – 157
 Maleszewski Władysław – 164
 Malinowski Mikołaj – 255, 264, 347, 348, 351, 358, 375
 Maliszewski Fabian, bł. – 278

- Małecki Antoni – 371
 Marciniovič Ales' – 10
 Maria I Stuart, królowa Szkotów, królowa francuska – 209
 Markowski Michał Paweł – 240, 264
 Maroszek Józef – 11
 Marzec Grzegorz – 87, 91, 92, 112
 Maszyński Piotr – 327, 340
 Matulaitytė Stasė – 199, 213, 218
 Maurin-Białostocka Jolanta – 278, 279, 290
 Mazuranić Ivan – 325
 Mažvydas Martynas – 387, 395
 Mażul Henryk – 396
 Mączyński Józef – 294
 Medišauskienė Zita – 202, 218
 Mejor Mieczysław – 319
 Mendog, król litewski – 143, 274
 Méyet Leopold – 66, 71
 Michalovski Vitold – 390
 Micińska Magdalena – 118, 119, 135
 Mickiewicz Adam – 18, 19, 29, 31, 35, 39, 56, 58, 75, 76, 85, 87, 106, 112, 141-147, 149, 151, 154, 158, 160, 166, 168, 178, 179, 184, 186, 190, 191, 195, 196, 227, 229, 231, 233, 234, 250, 261, 275, 290, 322, 329, 370-372, 375, 380, 381, 383-386, 390, 392, 397, 399, 400
 Mickiewicz Józef – 262
 Mickiewicz Władysław – 166, 371
 Miechowita Maciej (właśc. Maciej Karpiga) – 214
 Mieczysław I, król Polski – 248
 Mieleczyńscy – 247
 Mierzwicka-Liedtke Marta – 10
 Mikołaj I, car Rosji – 61
 Mikšytė Regina – 141, 146, 154
 Miłkowski Stanisław – 165
 Miłkowski Zygmunt – 17, 19, 39, 174, 182, 183
 Miłosz Czesław – 13, 185-196
 Mitarnawscy, rodzina – 276
 Mockus, Marius – 153, 155
 Mohr Joseph – 327
 Moniuszko Stanisław – 161, 216, 217, 254, 321, 376, 395, 396, 398, 400
 Monti Ludwik – 210
 Morawski Stanisław – 398
 Mosdorf Jadwiga – 326, 340, 344-346, 348, 349, 352, 360, 364
 Moszczeńska Iza – 181, 183
 Moszyński Antoni, ks. – 250, 325, 346
 Mrągowski Krzysztof Celestyn – 256
 Murawjow Andriej (Муравьев Андрей Николаевич) – 296, 315, 316
 Murawjow Michał – 249, 306
 Musijenko Swietłana – 41, 52
- N**
- Narbutt Teodor – 105, 203-205, 208, 214, 217, 218, 237, 277
 Narolska Aneta – 173, 183
 Naruszewicz Adam – 214, 237
 Neureiter Michael – 328, 340
 Niedźwiedzki Władysław Marcin – 22, 39, 160, 168
 Niemcewicz Julian Ursyn – 209
 Niesłuchowski Jan – 10
 Nora Pierre – 90, 119
 Norwid Cyprian – 95, 322
 Nosowicz Jan F. – 175, 183
 Nowak Krzysztof – 294, 315
 Nowakowski Henryk – 133-135
 Nowicka-Jeżowa Alina – 340
 Nowicki Ludwik – 134
 Nowińska Aleksandra – 377
 Noworolska Barbara – 11
 Nycz Ryszard – 240, 264
- O**
- Obsulewicz-Niewińska Beata K. – 12, 171-184, 405

- Odyniec Adam Edward – 148, 149, 154, 160, 161, 163, 166, 211, 218
 Odziemkowski Janusz – 79, 85
 Ogiński Michał Kleofas – 249
 Okolski Szymon – 117, 118
 Okoń Jan – 328, 340
 Okulicz-Kozaryn Radosław – 10, 13, 139, 145, 146, 154, 165, 168, 185-196, 405
 Oleksy Kacper – 56, 71
 Olgierd, wielki książę litewski – 45, 205
 Olszewska Aneta – 383, 401
 Olszewska Maria Jolanta – 12, 115-136, 406
 Opacki Ireneusz – 41, 53
 Orgelbrand Maurycy – 18, 39, 40, 160, 168
 Orgelbrand Samuel – 373
 Orłowski Jan – 10
 Orzechowski Stanisław – 209-211
 Orzeszkowa Eliza – 12, 32, 163, 171-176, 179, 181-184, 333, 339, 369
 Osiński Dawid Maria – 13, 125, 135, 319-342, 406
 Oskierko Aleksander – 373
 Otton, cesarz niemiecki – 248
 Oziębłowski Józef – 280

P

- Pac Stefan – 349, 362
 Paczoska Ewa – 175, 183
 Pajgert Adam – 134
 Pączkowski Teoktyst – 324, 340
 Pečkauskaitė Marija – 393
 Pelc Janusz – 56, 71
 Petrauskas Rimvydas – 206, 218
 Piechota Dariusz – 77, 85
 Pieczuro Katarzyna – 396
 Pietkiewicz Antoni – 93, 96, 103, 289, 344, 347, 369, 378
 Pigoń Stanisław – 386, 399
 Pilecki Jan – 124, 377

- Pini Tadeusz – 73, 79, 85, 115, 123, 126, 135, 180, 183, 321, 339, 340, 379-381
 Piotrkowczyk Jędrzej – 350
 Piotrowicz Wiktor – 163, 168
 Piotrowicz Wojciech – 396, 397
 Piwińska Marta – 179, 183
 Płonka-Syroka Bożena – 179, 183
 Pług Adam, zob. Pietkiewicz Antoni
 Pocheć Ewelina – 12, 73-86, 406, 407
 Podbereski Romuald – 349, 353, 354, 363
 Podgórska-Klawe Zofia – 173, 183
 Poe Edgar Allan – 320
 Pol Wincenty – 10, 31, 74, 88, 222
 Pollak Seweryn – 340
 Porębowicz Edward – 79, 85
 Proniewska Karolina (Karolina Praniauskaitė) – 12, 137-139, 141-155
 Prus Bolesław (właśc. Głowacki Aleksander) – 79, 172, 173, 180, 183
 Prusinowski Jan – 149, 155
 Przyborowski Walery – 173
 Przybylska Renata – 44, 45, 53
 Przybylski Waclaw – 147
 Przychodniak Zbigniew – 370, 380
 Puszkina Aleksander – 383, 391
 Puzynina Jadwiga – 301, 308, 316
 Puzynina z Guntherów Gabriela – 262

R

- Raczyńscy – 247
 Raczyński Edward – 205, 209
 Radziwiłł Dominik – 269
 Radziwiłł Hieronim Florian – 279
 Radziwiłł Janusz – 276
 Radziwiłł Karol Stanisław („Panie Kochanku”) – 58, 95, 278
 Radziwiłł Konstanty Mikołaj – 279
 Radziwiłł Mikołaj Krzysztof – 95, 277
 Radziwiłłowa Anna z Sanguszków – 276
 Radziwiłłowa Franciszka Urszula z Wiśniowieckich – 276

- Radziwiłłowie, ród – 92-94, 96, 97, 268-270, 275-277, 279, 280
- Ragauskas Aivaras – 387
- Rastawiecki Edward – 269, 278, 290
- Rataj Andrzej – 13, 221-266, 407
- Ratajczakowa Dobrochna – 125, 135
- Rawita-Gawroński Franciszek – 351, 364
- Reiser A. – 327
- Reza Ludwik (Rēza Liudvikas) –
- Rodziewicz Ludwik – 348
- Rogalewska Ewa – 11
- Romankówna Mieczysława – 10, 73, 75, 85, 115, 116, 123, 135, 166-168, 380
- Romanowski Andrzej – 171, 183, 251, 263
- Rönne Eugeniusz – 152
- Rosiak Stanisław – 171, 183
- Rudolf Edyta – 179, 183
- Rudziańska Greta – 10
- Ruhig Filip (Pilipas Ruigys) – 214
- Rumbowicz Feliks – 287
- Rusinek Michał – 340
- Ryba Renata – 10, 344, 357, 364
- Rybicka Elżbieta – 240, 264
- Ryger Edmund – 124
- Rylejew Konrad – 324
- Rymkiewicz, Felicjan – 149, 155
- Rzewuski Henryk – 55, 56, 63, 71, 72, 185, 228
- S**
- Šalna Rimantas – 385
- Sarbiewski Maciej Kazimierz – 11, 13, 145, 148, 185, 250, 264, 324, 325, 340, 344, 345, 349, 350, 353, 354, 360, 362-364
- Sarbiewski Mikołaj – 227
- Sarnowska-Giefing Irena – 327, 340
- Sawicki Stefan – 356, 364
- Schleicher August – 214
- Schmitt Henryk – 359, 364
- Schofield Robin – 137, 155
- Schrötter Simon, zob. Szczyński Jan
- Šeina Viktorija – 139, 154
- Sennewald (Senewald) Gustaw – 373
- Shilko Oleg – 390
- Sienkiewicz Henryk – 55, 72, 119, 321
- Sikorska-Kulesza Jolanta – 71, 120, 135
- Siwicka Dorota – 289, 290
- Słowacki Euzebiusz – 165
- Słowacki Juliusz – 29, 31, 32, 56, 66, 71, 160, 168, 186, 188, 189, 196, 227, 370, 371, 383, 398
- Smoczyński Rafał – 65, 71
- Smogulecki Mikołaj – 350, 351, 363
- Smokowski Wincenty – 216, 217
- Smuglewicz Franciszek – 282
- Sobieski Jakób (Jakub) – 319, 345, 358, 359, 361, 362, 364
- Sobieszczański Franciszek Maksymilian – 283, 290
- Sochaczewski Aleksander – 115, 134
- Sokołowska Henryka – 13, 14, 293-316, 407
- Sokólska Urszula – 43, 52
- Solikowski Jan Dymitr – 320, 345, 358, 359, 361, 362
- Šostakovski Juzef, zob. Szostakowski Józef
- Spasowicz Włodzimierz – 69, 71, 73, 85, 115, 135, 224, 264, 321, 340, 358, 359
- Speičytė Brygita – 12, 87, 112, 137-156, 407
- Stachiewicz Piotr – 208, 217
- Stadnicki Stanisław, zw. „Diabłem” – 117, 118, 127, 128
- Staff Leopold – 28, 31, 79
- Staliūnas Darius – 206, 207, 218
- Staniewska Anna – 121, 135
- Stanisław August Poniatowski, król polski – 269, 278
- Staszic Stanisław – 281
- Stegner Tadeusz – 61, 71
- Stępnik Krzysztof – 174, 183

- Stokowski Ignacy – 162
 Stolzman Małgorzata – 138, 140, 144, 145, 155, 164, 168
 Strazdas Robertas – 394
 Strojek Katarzyna – 172, 183
 Strykowski Maciej – 214, 237
 Strzałkowa Maria – 173, 183
 Stupkiewicz Stanisław – 208, 218
 Subotowicz Gabriela – 396
 Subotowicz Sławomir – 395
 Suchodolska Maria – 273, 290
 Sudolski Zygmunt – 66, 71
 Sue Eugeniusz – 173, 183, 232
 Sulimierski Filip – 296, 316
 Svorou Soteria – 45, 53
 Syriusz-Wolska Magdalena – 90, 112
 Syrokomla Władysław, Sirokomlė Vladiavas (właśc. Kondratowicz Ludwik Władysław Franciszek), zob. Kondratowicz Ludwik Władysław
 Szczawińska Elżbieta – 282, 290
 Szczerba Adrianna – 10, 290
 Szemesz Adam – 393
 Szewczenko Taras – 324, 340
 Szleszyński Bartłomiej – 55, 56, 71, 72
 Szostakowski Józef (Šostakovski Juzef) – 11, 14, 298, 316, 383-402, 408
 Szpiczakowska Monika – 18, 22, 39
 Szröner [Szroener] Jan – 269, 270, 276
 Szukiewicz Wandalin – 165
 Szulska Inesa – 13, 199-220, 408
 Szweykowski Zygmunt – 10, 71
 Szyk Zelman – 295, 315
 Szymański Adam – 180
 Szymonowicz Szymon – 319, 345, 349, 350, 357
- Ś
- Śliwińska Irmina – 208, 218
 Śniadecy – 383
 Świrko Stanisław – 191, 196
- T
- Tabor Joanna – 153, 187, 195
 Talberg (właśc. Thalberg) Zygmunt – 232
 Tamošiūnas Tomas – 395, 396
 Tamošiūnas Viktoras – 389, 397
 Tański Ignacy – 372, 381
 Tarnowska Maria – 185, 196
 Tarnowski Stanisław – 326, 360
 Tarnowski Władysław – 134
 Taukin Anna – 390, 397
 Teperek Agata – 94, 111, 119, 135
 Titius Julian – 376
 Tołkaczewski Krzysztof – 390
 Tomasz, św. – 278
 Tomaszewicz Walerian – 376
 Tomkiewicz Stanisław – 344-348, 353, 354, 364
 Trefolew Leonid – 386
 Tripplin Teodor – 144, 154, 398
 Trybuś Krzysztof – 87, 88, 101, 112
 Trypućko Józef – 9, 18-21, 23, 37-39, 321, 328, 332, 333, 336, 341
 Trznadel Jacek – 75, 85
 Turner Mark – 43, 53
 Tyszka Adam – 174, 183
 Tyszkiewicz Benedykt – 161
 Tyszkiewicz Eustachy – 161, 203, 207, 274, 324, 377, 378, 396, 398
 Tyszkiewicz Konstanty – 253, 264, 274, 387
 Tyszkiewicz Michał – 281
 Tyszyński Aleksander – 325, 339, 341, 379, 381
 Tytz Karol – 203, 218
- U
- Ubertowska Aleksandra – 106, 112
 Umbražiūnas Kazimieras – 387, 399
 Unger Józef – 373
 Ursel Marian – 160, 168

- Ustrialov Nikołaj (Устрялов Николай) – 207
- Uvarov Siergiej (Уваров Сергей) – 207
- V**
- Varabej Maryna – 10
- Venclova Tomas – 298, 301, 307, 315
- Voigt Johannes – 214
- W**
- Walewski Władysław – 296, 316
- Walicki Aleksander – 377, 378
- Walicki Alfons – 346
- Wańkowicz Melchior –
- Wawrzyniec z Nowego Targu – 319
- Wąsowicz Marek – 56, 71
- Weintraub Wiktor – 58, 72
- Westermarck Katarzyna – 12, 55-72, 408
- Węcki Józef – 348
- Węgrzyn Iwona – 229, 251, 262-264
- Wężyk Franciszek – 211
- Wichowska Małgorzata – 13, 267-291, 409
- Wieloński Pius – 164
- Wieromiej Michał – 397
- Wigand z Marburga – 204
- Wijuk-Kojałowicz Wojciech – 214
- Wilczyński Jan Kazimierz – 282
- Wilkońska Paulina – 140, 155, 380, 381
- Wincenty, św. – 278
- Winek Teresa – 14, 369-381, 408
- Wiszniewski Michał – 351, 355, 356, 364
- Wiślicki Adam – 118, 135
- Wiśniewska Iwona – 171, 172, 184
- Witkowski Michał – 10
- Witold, wielki książę litewski – 200, 202, 203, 205-208, 274, 288, 311, 313
- Wittgenstein Ludwik – 345
- Witwicki Stefan – 118, 121-123, 133, 134, 136
- Władysław II Jagiełło, wielki książę litewski, król polski – 205, 206, 274
- Władysław IV – 71, 359
- Władysław z Zacisza – 376, 377
- Wojtkiewicz, malarz – 281, 282
- Wolff Bolesław Maurycy – 343, 358-360, 363
- Wolff August Robert – 371, 373, 374
- Worotyński Sławomir – 398
- Woźniakowski Jacek – 76
- Wójcicki Kazimierz – 355, 356, 364
- Z**
- Zagajewski Adam – 187, 195
- Zahorski Władysław – 119, 120, 135
- Zajas Krzysztof – 263, 264
- Zajkowska Joanna – 4
- Zaleski Antoni, rzeźbiarz – 276
- Zaleski Bohdan – 158, 332
- Zalewski Cezary – 174, 184
- Zalewski Marek – 109, 112
- Zamoyski Jan – 117, 118, 281, 282
- Zarębina Maria – 56, 72
- Zaród Magdalena – 62, 72
- Zarycki Tomasz – 65, 71
- Zawadzka Danuta – 10
- Zawadzki Adam – 216
- Zawadzki Józef – 199, 216, 219, 268, 290, 320, 348, 357, 369, 396
- Zborowscy, ród – 117
- Zbudniewek Janusz – 79, 85
- Zbylitowski Andrzej – 350, 357
- Zdziechowski Marian – 9, 41, 53, 73, 85, 145, 155, 165, 166, 168, 179, 184
- Ziarkowski Dominik – 294, 316
- Zielak Janina – 41, 53
- Zielińska Marta – 75, 85, 289, 290
- Zienkiewicz Jan – 377
- Zienkiewicz Wiaczesław – 397
- Zięba Michał – 171, 184
- Zimorowicz Bartłomiej – 227
- Zubrycki Denis (Зубрицкий Денис) – 205, 209

Indeks nazwisk

- Zygdowicz Dorota – 179, 184
- Zygmunt II August, wielki książę litewski, król polski – 118, 151, 186, 202, 209, 211, 218, 270, 306, 320
- Zygmunt III Waza – 71, 117, 118, 122, 134, 281, 350
- Zyskielowicz Leyba – 275
- Ż
- Żardecka Magdalena – 90, 91, 97, 112
- Żeromski Stefan – 181, 183
- Żmigrodzka Maria – 61, 71, 171, 184
- Żukowski Michał – 276